

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

ŁUKASZ BARTOSIAK

POSTAWY OJCOWSKIE W ŚRODOWISKU
WIEJSKIM

ROZPRAWA DOKTORSKA
NAPISANA POD KIERUNKIEM
PROF. DR HAB. ANNY WIŁKOMIRSKIEJ

WARSZAWA 2015

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I	12
CZŁOWIEK – MĘŻCZYZNA W ŚWIELE LITERATURY I NAUK EMPIRYCZNYCH	12
1.2 Psychika mężczyzny i jej elementy	15
ROZDZIAŁ II	22
PROBLEMATYKA OJCOSTWA W UJĘCIU TEORETYCZNYM	22
2.1 Ojciec i ojcostwo – charakterystyka pojęć	22
2.2 Wieloaspektowość ojcostwa	30
2.2.1 Ujęcie prawne ojcostwa	35
2.2.2 Ujęcie biologiczne ojcostwa	38
2.2.3 Ujęcie duchowe ojcostwa	40
2.2.4 Ujęcie pedagogiczne ojcostwa	42
2.2.5 Ojciec i ojcostwo – perspektywa biblijna	45
ROZDZIAŁ III	49
OJCOSTWO I WYCHOWANIE W ŚRODOWISKU RODZINNYM	49
3.1. Rodzina w myśli pedagogiki personalistycznej	49
3.2 Wychowanie w pedagogice personalistycznej	57
3.3 Pozycja i znaczenie ojca w rodzinie - perspektywa historyczna	61
3.4 Przygotowanie do bycia ojcem w rodzinie współczesnej	71
3.5 Stan wiedzy, przegląd wybranych badań na temat roli i znaczenia ojca w procesie wychowania dziecka	75
3.6 Wybrane pozytywne i negatywne modele ojcostwa	85
ROZDZIAŁ IV	95
ZACHOWANIA OJCOWSKIE – ODNIESIENIE DO WYBRANYCH TEORII PSYCHOLOGICZNYCH ...	95
4.1 Poznawcza koncepcja postaw autorstwa D. Crecha, R. S. Crutchfielda, E. L. Ballacheya a kształtowanie się postaw ojcowskich	95

4.2 Społeczno – uczeniowa teoria osobowości Juliana Rottera a znaczenie doświadczeń zapamiętanych z rodziny pochodzenia	97
4.3 Teoria ekologii humanistycznej Urie Bronfenbrennera a środowiskowe czynniki warunkujące udział ojca w procesie wychowania dziecka	103
4.4 Społeczno – poznawcza teoria Alberta Bandury a uczenie się określonych zachowań ojcowskich.....	106
ROZDZIAŁ V.....	110
OBSZARY WSPARCIA WSPÓŁCZESNYCH OJCÓW – ORGANIZACJE POZARZĄDOWE, WYBRANE KAMPANIE I AKCJE SPOŁECZNE.....	110
5.1 Stowarzyszenie „Być ojcem”	110
5.2 Centralne Stowarzyszenie Obrony Praw Ojca i Dziecka (CSOPOiD).....	111
5.3 Stowarzyszenie na Rzecz Równouprawnienia i Poszanowania Prawa (SnRiPP)	111
5.4 Wielkopolskie Stowarzyszenie Pomocy Dziecku, Ojcu i rodzinie (WSPDOiR).....	112
5.5 Stowarzyszenie na Rzecz Poszanowania Prawa Dzieci i Rodziny „Ojcowie z Trójmiasta”	113
5.6 Szkoły Rodzenia.....	113
5.7 Inicjatywa Tato.Net	114
5.8 Fundacja „Dzieci Niczyje”	116
5.9 Wybrane Kampanie i akcje społeczne	117
ROZDZIAŁ VI	118
POSTAWA W ŚWIELE LITERATURY – WYJAŚNIENIA TERMINOLOGICZNE	118
6.1 Definicje i koncepcje postaw w naukach psychologicznych i społecznych	118
6.2 Komponenty postaw	125
6.2.1 Komponent poznawczy postawy	126
6.2.2 Komponent uczuciowy postawy	128
6.2.3 Komponent działania	130
6.3 Cechy postaw	132
6.4 Genetyczne oraz nabyte czynniki warunkujące kształtowanie się postaw	135
6.5 Kształtowanie się postaw – warunkowanie klasyczne i instrumentalne	141

6.6 Postawy a zachowanie	142
6.7 Postawy rodzicielskie- przegląd	143
6.8 Typy postaw rodzicielskich oraz ich znaczenie w świetle badań	148
6.9 Motywacja do podjęcia badań	157
ROZDZIAŁ VII	163
METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH	163
7.1 Przedmiot, cele i problemy badawcze	163
Cele poznawcze	164
Cele praktyczne	164
7.2 Metody, techniki i narzędzia badawcze	167
7.3 Charakterystyka badanego środowiska	169
7.4 Dobór próby i organizacja badań	174
7.5 Opis próby	176
ROZDZIAŁ VIII	181
OJCOSTWO OCZAMI RESPONDENTÓW – WSPOMNIENIA, UCZUCIA, EMOCJE	181
8.1 Stosunek mężczyzn do projektu badawczego	181
8.2 Sposób postrzegania ojcostwa	182
8.3 Narodziny dziecka	184
8.4 Trudno czy łatwo być ojcem? - opinie badanych	195
8.5 Respondenci o sobie	198
8.6 Wartość ojcostwa w okresie niemowlęcym	203
ROZDZIAŁ IX	206
OJCIEC W PROCESIE OPIEKI I WYCHOWANIA DZIECKA W RODZINACH WIEJSKICH	206
9.1 Opieka nad dzieckiem	206
9.1.1 Pierwsze czynności opiekuńcze	208
9.2 Dzień powszedni z dzieckiem	212
9.2.1 Czas dla dziecka	213
9.2.2 Opieka zdrowotna	218

9.2.3 Posiłki	223
9.2.4 Bezpieczna droga do szkoły.....	226
9.2.5 Zainteresowanie różnymi formami spędzania czasu przez dziecko po zajęciach szkolnych	229
9.2.6 Czas wolny	231
9.2.7 Zabawa z dzieckiem.....	238
9.2.8 Ulubione czynności opiekuńcze	241
9.2.9 Zabezpieczenie potrzeb materialnych	242
9.3 Wychowanie.....	248
9.3.1 Ocena własnych kompetencji wychowawczych.....	249
9.3.2 Wiedza ojców na temat wychowania. Sposoby poszukiwania wiedzy. Własne koncepcje wychowania.	253
9.3.3 Różnica w wychowaniu przez matkę i przez ojca w świetle opinii badanych.	260
9.3.4 Metody wychowawcze stosowane przez ojców	264
9.3.5 Przekaz tradycji rodzinnych.....	270
9.3.6 Zainteresowanie nauką szkolną	272
9.3.7 Stosunek do bibliotek, wycieczek i udziału dziecka w życiu kulturalnym	278
ROZDZIAŁ X.....	281
ŹRÓDŁA WARUNKUJĄCE RODZAJ RELACJI BADANYCH OJCÓW Z DZIECKIEM	281
10.1 Rodzina pochodzenia jako źródło warunkujące postawy badanych.....	281
10.2 Najbliższe środowisko życia badanych (koleżanki, koledzy, krewni) jako czynnik warunkujący postawy ojcowskie.....	289
ROZDZIAŁ XI	292
TYPOLOGIE I WIZERUNKI WSPÓŁCZESNEGO OJCOSTWA PRZEDSTAWIANE W LITERATURZE	292
ROZDZIAŁ XII	306
POSTAWY BADANYCH OJCÓW	306
12.1 Postawy ojcowskie	306
12.2 Modele ojcostwa w badanych rodzinach.....	319

12.3 Model ojcostwa sprzyjającego	323
12.4 Model ojcostwa zdystansowanego	325
PODSUMOWANIE.....	327
ZAKOŃCZENIE.....	336
ZAŁĄCZNIK.....	338
BIBLIOGRAFIA	343

Wstęp

Pedagodzy nie wątpią, że rodzina stanowi pierwsze i najważniejsze środowisko wychowawcze, które powinno być dla dziecka ostoją bezpieczeństwa, opieki i miłości. W wyniku zachodzących w niej relacji międzyludzkich zaspokajane są podstawowe potrzeby psychiczne, fizyczne oraz intelektualne domowników. Rodzina w znaczący sposób stymuluje rozwój dziecka, zaś postawa rodziców powinna być dla tego procesu kluczowa. Mimo, iż ojciec i matka są dla dziecka tak samo ważni, spełniają nieco odmienne role oraz mają różne postawy rodzicielskie.

Współczesne społeczeństwo, którego kształt sukcesywnie implikuje proces transformacji, globalizacji i szeroko pojęty wpływ kultury Zachodu, daje rodzinie zarówno wiele szans, jak i zagrożeń. Z jednej strony poprawia się byt materialny polskich rodzin, co w dużym stopniu warunkuje zaspokajanie potrzeb związanych z budowaniem autonomicznej wspólnoty. Rodzina staje się komórką aktywną, otwartą, wykorzystującą możliwości dostępu do różnych form edukacji, wsparcia i potrafiącą odnaleźć się w nowoczesnej rzeczywistości. Mimo to, istnieją w dalszym ciągu dysproporcje społeczne, zjawiska patologii czy problemy natury emocjonalnej w różnym stopniu zakłócające prawidłowe jej funkcjonowanie. Wraz z duchem czasu pojawiają się nowe problemy wychowawcze: uzależnienia nie tylko od alkoholu i środków odurzających, ale też od mediów elektronicznych czy zachowań seksualnych obserwowanych przez dzieci i młodzież na stronach internetowych oficjalnie przeznaczonych dla dorosłych.

Młode pokolenie często ma problemy z prawem, a także w sposób agresywny wyraża swój bunt przeciw nieakceptowanym ograniczeniom. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że ważna jest dziś rola obojga rodziców – pierwszych i najważniejszych wychowawców oraz koordynatorów procesu wychowania proponowanego w innych instytucjach socjalizacyjnych. To oni stają przed trudnym i decydującym o przyszłym losie młodego człowieka wyzwaniem, jakim jest wychowanie w ciągle zmieniających się warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Między innymi te przesłanki uzasadniają potrzebę przyglądania się przemianom zachodzącym w rodzinie jako najważniejszemu ogniwie społeczeństwa, w szczególności funkcjonującej w dalszym ciągu w zbiorze stereotypów osobie *ojca*. Przemawia za tym chociażby niepokojący fakt znikomej liczby badań naukowych

poświęconych mężczyźnie, o których rozwoju możemy mówić dopiero w ostatnich latach. Powojenna literatura dysponowała jedynie kilkoma pracami empirycznymi poświęconymi tej problematyce. Wśród ówczesnych autorów znaleźli się: K. Pospiszył, J. Witeczak, T. Kukołowicz, M. Wolicki czy W. Fijałkowski. Ich dzieła, nie zawsze w sposób naukowy, poświęcone były ojcostwu – dorastaniem do niego oraz roli i postawom ojca. Do tematyki mężczyzny – męża – ojca odwoływano się w większym bądź mniejszym zakresie również w publikacjach psychologicznych (W. Półtawska, M. Braun-Gałkowska, J. Król, P. Poręba, J. Rembowski E. Sujak), socjologicznych (F. Adamski, A. Kamiński, B. Łobodzińska, D. Markowska, R. Pawłowska) i teologicznych (J. Cyman, J. Kłys, J. Król, S. Kunowski, A. Lepa, M. Marczewski, S. Podlach, S. Sławiński, E. Weron). Można jeszcze dodać kilka prac o charakterze raczej wycinkowym i poradnikowym (D. Bobko, Z. Celmer, J. Król, M. Trawińska, J. Rembowski)¹. Literatura ta określa zwykle mężczyznę - ojca jako kruchy element rodzinnej konstrukcji, osobę zagubioną, nieobecną w życiu dziecka i rodziny, bezradną, podległą, znajdującą się całkowicie w cieniu kobiety, żony, matki. Można by doszukiwać się wielu uwarunkowań takiego stanu rzeczy, zaś tym który wydaje się być najbardziej uzasadnionym była zapewne II wojna światowa pociągająca za sobą tragiczne skutki: wiele milionów mężów i ojców nie wróciło wówczas do domów i rodzin².

Literatura teologiczna sugeruje wręcz mężczyznom konieczność „odnalezienia siebie” i wykazanie postawy odpowiedzialności m.in. w życiu małżeńskim, rodzinnym, społecznym, zawodowym. Papież Jan Paweł II w jednej z homilii apelował do mężczyzn: „Bądźcie odpowiedzialni! Zasługujecie prawdziwie na zaufanie waszych małżonek i waszych dzieci”³. Być może dlatego powszechne przekonanie o kryzysie rodziny, upadku ojcowskiego autorytetu i braku męskiego ideału, panuje do dziś. Historia pokazuje jednak, że nie zawsze taki stan rzeczy spowodowany był postawami i zachowaniami samych mężczyzn. Jednakże współcześnie również mało mówi się o prawdziwej miłości ojcowskiej, której potrzebuje każdy człowiek, w szczególności dziecko. Oprócz bliskości, ciepła i serdeczności matki, potrzebuje ono otwartości, życzliwości, opiekuńczości i bezpieczeństwa ze strony ojca. Mimo, że miłość ojcowska różni się od miłości matczynej, stanowi takie samo źródło szczęścia i dobrego rozwoju

¹ B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s.11.

² Słowa Papieża Jana Pawła II wygłoszone 11.06.1987 r. w Szczecinie

dziecka. W odczuciu społecznym, rola ojca nadal ogranicza się jedynie do zapewnienia rodzinie warunków materialnych, co tym bardziej motywuje badaczy do zajmowania się problematyką ojcostwa wraz z wieloma aspektami funkcjonowania mężczyzny w rodzinie i życiu dziecka.

Wiemy już, dzięki m.in. badaniom T. Sosnowskiego⁴, działalności Fundacji Dzieci Niczyje i wielu innych badaczy czy organizacji wspierających mężczyzn w ich ojcostwie, że wizerunek współczesnego mężczyzny zmienia się, jego rola staje się wielopłaszczyznowa, zaś stosunek do wychowania dziecka nabiera autentycznego i emocjonalnie dojrzałego wymiaru. Wiemy też, że postawa i rola ojca w wychowaniu dzieci w kontekście wspomnianych wcześniej zagrożeń nie jest łatwa, wymaga głębokiej rozważy i poświęcenia.

Prowadzenie badań podejmujących problematykę ojcostwa jest zasadne, gdyż odpowiada na społeczną potrzebę ukazania na nowo wizerunku mężczyzny-męża-ojca, od którego wymaga się obecności w życiu dziecka, zaangażowania w jego wychowanie i opiekę. Istniejące badania w dalszym ciągu nie odpowiadają na wiele pytań związanych ze współczesnym ojcostwem. Brakuje wiedzy mówiącej m.in. o udziale mężczyzn w procesie wychowania w różnych nowych formach życia małżeńsko – rodzinnego, w rodzinach ojców samotnie wychowujących dzieci czy w środowiskach zróżnicowanych społecznie, ekonomicznie i kulturowo, na przykład na wsi. Moja praca jest jedną z prób odpowiedzi na mnożące się pytania i wątpliwości dotyczące tej problematyki. Głównym jej celem jest poznanie postaw ojcowskich w środowisku wiejskim oraz czynników które je warunkują w myśl poznawczej koncepcji postaw autorstwa Davida Krecha, R. S. Crutchfielda oraz E. L. Ballachey'a. Istotne jest, aby w drodze badań empirycznych wypełnić istniejącą lukę w tym zakresie. Projekt badawczy zrealizowany został na wsi, ponieważ istnieje bardzo wąski dorobek teoretyczny i empiryczny dotyczący zagadnienia ojców mieszkających na prowincji, a ponadto polska wieś jest współcześnie bardzo ciekawym obszarem badawczym. Czasy dynamicznych przemian nakreśliły zupełnie inny, niż istniejący w zamysłach wielu obserwatorów i praktyków, obraz jej mieszkańców i panującej tam kulturowości.

Sześć początkowych rozdziałów pracy zawiera wiedzę teoretyczną dotyczącą ojcostwa i postaw, operacjonalizację przyjętych do analizy tematu pojęć, znajdujemy w nich także m.in. obecny stan wiedzy i dorobek naukowy podjętej problematyki, opis

⁴ T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Warszawa 2011.

wybranych teorii wyjaśniających zachowania ojcowskie czy wiedzę nakreślającą obszary wsparcia współczesnych ojców. W rozdziale pierwszym skupiam się na zagadnieniu płciowości mężczyzny. Wyróżniam składające się na nią elementy w obrębie wielu płaszczyzn: biologicznej, antropologicznej, psychologicznej, socjologicznej, prawnej, pedagogicznej, teologicznej, filozoficzno – etycznej, porównuję ją do płciowości kobiety oraz omawiam składniki psychiki mężczyzny. Wiedzę na temat pochodzenia słowa *ojciec i ojcostwo*, wieloaspektowości tych terminów, jak również antropologicznych dowodów znaczenia ojca w historii rodziny zawarłem w rozdziale drugim. Przyglądam się tutaj również naukowemu dyskursowi podejmującemu problematykę funkcji, roli i szeroko rozumianego ojcostwa w rodzinie współczesnej. Rozdział trzeci poświęcony został przede wszystkim zagadnieniu rodziny, wychowania oraz znaczeniu ojca w myśli pedagogiki personalistycznej. Zawarłem w nim również przegląd wybranych badań na temat roli i znaczenia ojca w procesie wychowania dziecka, a także stan aktualnej wiedzy na ten temat. W rozdziale czwartym przedstawiam teorię poznawczą będącą podstawą charakterystyki postaw ojcowskich badanych mężczyzn, odpowiadając zarazem na główny problem badawczy. Omawiam w nim także inne wybrane teorie psychologiczne, wyjaśniające zachowania ojcowskie oraz czynniki je warunkujące (społeczno-uczeniowa teoria osobowości J. Rottera, teoria ekologii humanistycznej U. Bronfenbrennera, społeczno-poznawcza teoria A. Bandury). Kolejny rozdział pracy dotyczy obszarów wsparcia współczesnych ojców oferowanych przede wszystkim przez różnorodne organizacje pozarządowe, fundacje i stowarzyszenia w celu poprawy funkcjonowania mężczyzny w roli ojca, zdobywania przez niego doświadczeń i umiejętności rodzicielskich oraz zmiany postrzegania ojcostwa w kontekście rodzicielstwa zaangażowanego i obecnego w życiu dziecka.

Szósty rozdział niniejszej rozprawy poświęcony jest charakterystyce pojęcia *postawa*, omówieniu postaw rodzicielskich oraz ich znaczenia w świetle badań. W rozdziale tym wyjaśniam motywy podjęcia przeze mnie niniejszego projektu badawczego. W kolejnych rozdziałach przedstawione są cele pracy, metody, techniki i narzędzia wykorzystane w badaniu, charakterystyka badanego środowiska, opis próby badanych (rozdział piąty), a także prezentacja i analiza uzyskanych wyników badań (rozdziały: szósty, siódmy, ósmy). W rozdziale ósmym przedstawiam ojcostwo z perspektywy badanych mężczyzn: sposób w jaki postrzegają swoją rolę, uczucia i emocje w chwili, gdy po raz pierwszy zostali ojcami, ich postawy wobec opieki

i wychowania dziecka oraz stosunek do prowadzonego projektu. Wiedza ta pozwoliła mi poznać bliżej sylwetki badanych mężczyzn w kontekście sprawowanego przez nich ojcostwa, a także poznać ich ocenę trudności bądź łatwości bycia ojcem.

Rozdział dziewiąty dotyczy udziału badanych ojców w procesie opieki i wychowania dzieci wraz z czynnikami go warunkującymi. Dzięki tym analizom wyodrębnione zostały wizerunki ojców uwzględniające stopień udziału w poszczególnych czynnościach opiekuńczych i formach oddziaływań wychowawczych.

Kolejny, dziesiąty rozdział, poświęcony jest źródłom warunkującym określone relacje ojca z dzieckiem. Analizie poddano rodzinę pochodzenia badanego, głównie jego relacje z ojcem, a także najbliższe otoczenie respondenta (koleżanki, koledzy, krewni). Dzięki tej wiedzy możliwe było określenie zakresu wpływu relacji ukształtowanych w rodzinie pochodzenia badanych mężczyzn oraz obserwowanego przez nich rodzicielstwa w środowiskach aktualnie zaprzyjaźnionych na ich relacje z dziećmi i żoną.

Jedenasty rozdział przedstawianego opracowania poświęcony jest istniejącym już w literaturze typologiom i wizerunkom współczesnego ojcostwa. Przedstawiona w nim wiedza służy przede wszystkim syntezie dotychczasowego dorobku w obszarze badanej materii. Pozwoli to na porównanie istniejącej wiedzy z obrazem powstałym w wyniku analizy prezentowanych badań własnych. W rozdziale tym przedstawiam własną typologię postaw ojcowskich stworzoną na podstawie przeprowadzonych badań. Wyróżniam w niej postawy uznane przeze mnie za pozytywne (postawa bezwarunkowej akceptacji dziecka, emocjonalnego spokoju, ciepła ojcowskiego, uczestnictwa w życiu dziecka) oraz postawy, które uważam za negatywne (akceptacji niepełnej, emocjonalnej niestabilności, bierności ojcowskiej, omijania życia dziecka). Typologia postaw wraz z omówieniem jest zarazem odpowiedzią na przyjęty w pracy główny problem badawczy. Wyróżnienie postaw ojcowskich ojców mieszkających w środowisku wiejskim skłoniło mnie także do określenia modeli ojcostwa w badanych rodzinach. Poprzez model rozumiem, za A. Kamińskim, obraz rzeczywistości empirycznej, pożądanej czy postulowanej, ujawnionej za pomocą odpowiednio dobranych technik badawczych. Na analizę tę przeznaczyłem rozdział dwunasty.

ROZDZIAŁ I

CZŁOWIEK – MĘŻCZYŻNA W ŚWIETLE LITERATURY I NAUK EMPIRYCZNYCH

Powszechnie mówi się, że mężczyzna w przeciwieństwie do kobiety funkcjonuje bardziej w świecie rzeczy niż w świecie ludzi, co oznacza, że jego predyspozycje do wyrażania emocji, komunikowania się z innymi czy zawiązywania trwałych więzi są mniejsze. Tego typu sądy sugerują także różnice w poziomie wrażliwości człowieka w zależności od płci. Płciowość i pytania jej dotyczące są, szczególnie w obszarze opieki i wychowania, bardzo istotne. Bycie mężczyzną lub kobietą warunkuje określony sposób funkcjonowania w roli rodzica, opiekuna i wychowawcy za sprawą cech odpowiadających danej płci. Mężczyzna i kobieta to dwa odmienne sposoby bycia człowiekiem w wielu wymiarach. Niniejszy rozdział przybliży zasadną w kontekście podjętej problematyki pracy wiedzę dotyczącą płciowości mężczyzny oraz jego psychiki.

1.1 Płciowość człowieka - mężczyzny

Wielość różnorodnych elementów składających się na płciowość człowieka oraz określających ją, powoduje, że problematykę płci można rozpatrywać w kontekście kilku płaszczyzn: biologicznej, antropologicznej, psychologicznej, socjologicznej, prawnej, pedagogicznej czy też jak sądzi B. Mierzwiński⁵ - teologicznej. Wielowarstwowość struktury płciowej stanowi obszar zainteresowań zarówno nauk empirycznych jak też normatywnych. Często też oba kierunki dyskursu integrują się, ze względu m.in. na potrzebę przyjrzenia się tej problematyce w sposób holistyczny⁶.

Spśród wielu obszarów całościowo ujętej struktury płciowości pierwszy stanowi tak zwana płeć chromosomalna lub genetyczna. Każdy człowiek posiada kod

⁵ B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999.

⁶ Przykładem są m.in. następujące dzieła: K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wyd. 2, Kraków 1962; S. Olejnik, *Katolicka etyka seksualna*, Warszawa 1966; T. Ślipko, *Życie i płeć człowieka*, Kraków 1978.

genetyczny. Składa się on z czterdziestu sześciu chromosomów, wśród których czterdzieści cztery są jednakowe dla mężczyzny i kobiety, zaś dwa pozostałe są różne. To właśnie one tworzą parę chromosomów płciowych. Płeć chromosomalna polega więc na obecności w każdej komórce somatycznej kobiety pary chromosomów płciowych XX („żeńskich”), lub u mężczyzny XY („męskich”). Płeć dziecka zależy od struktury chromosomalnej plemnika pochodzącego od ojca.

Drugą warstwą struktury płciowości jest płeć gonadalna. Związana jest ona z posiadaniem gruczołów płciowych właściwych danej płci, czyli gonad, - jądrach, w przypadku mężczyzny i jajnikach, w przypadku kobiety. Gonada zaczyna różnicować się około ósmego tygodnia życia płodowego jednostki, a w trzecim miesiącu życia zaczyna już produkować hormony. Następnie dopiero w okresie dojrzewania gruczoły płciowe rozwijają się w pełni: rozpoczynają produkcję komórek rozrodczych (gamet), wytwarzane zostają także hormony płciowe. Organizm męski oprócz produkcji plemników wytwarza również hormony: androgeny i testosteron. W obrębie tej warstwy płci można więc wyróżnić płeć germinatywną (produkcja plemników lub komórek jajowych) oraz płeć hormonalną. „Ogólnie można powiedzieć, że hormony płciowe nie tylko regulują funkcję sfery rozrodczej, ale i nadają właściwe dla danej płci cechy i walory podtrzymujące przy tym młodość i urodę; zarazem pobudzając popęd, uwrażliwiają na uroki płci przeciwnej. Ale na tym nie kończy się ich działanie – subtelne ich wpływy przenikają cały ustrój i wszystkie jego funkcje”⁷.

Płeć genitalna stanowi trzeci składnik płciowości. Dotyczy ona zewnętrznych narządów płciowych człowieka, które zaczynają się formować już pod koniec trzeciego miesiąca życia płodowego. Następuje to pod wpływem hormonów wytwarzanych przez gruczoły płciowe poczętego dziecka. Możemy też mówić o płci somatycznej (gdy oprócz budowy genitaliów weźmiemy pod uwagę inne cechy odrębne w budowie ciała mężczyzny i kobiety), czy też o płci metabolicznej (gdy pod uwagę weźmiemy zjawiska biochemiczne organizmu, właściwe kobiecie lub mężczyźnie).

Warstwę czwartą omawianej struktury stanowi płeć psychiczna. Dotyczy ona właściwego określania swojej płci (identyfikacja z własną płcią), jej akceptacji oraz zachowań zdeterminowanych jej specyfiką. Piąty element płciowości człowieka określa się mianem płci socjologicznej. Człowiek od chwili narodzin żyje, wzrasta i funkcjonuje w określonym środowisku społecznym, zajmuje w niej swoje miejsce,

⁷ K. Wiśniewska – Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1986, s.14.

pełni swoje role i zadania. Wraz z przyjściem na świat posiada swój akt urodzenia, w którym określona jest płeć, nadawane jest mu imię, itp. Z socjologicznym aspektem płci człowieka wiąże się więc ciąg aktów prawnych i innych dokumentów, sytuujących go w kontekście społecznym. Pomiędzy płcią męską i żeńską istnieje ścisły związek. Jak pisze T. Ślipko: „Już pod względem anatomicznym budowa męskich narządów płciowych jest oparta na zasadzie ich współdziałania z narządami kobiecymi i na odwrót w budowie kobiecych organów płciowych zachodzi zupełnie analogiczne dostosowanie do współdziałania z narządami męskimi. (...) Sama płciowość męska, czy też sama płciowość żeńska, a więc wzięte same w sobie, w obrębie swojej własnej męskości i kobiecości, okazują się niepełne, otwarte, czekające na dopełnienie z zewnątrz. To dopełnienie znajdują dopiero wtedy, kiedy zostaną odniesione do siebie i zespolone w funkcjonalną jedność, której typowym przejawem jest stosunek płciowy, czyli akt kopulacji”⁸. Płciowość mężczyzny i kobiety skierowana jest na tworzenie nowego życia ludzkiego. Tak ujęta istota płciowości wyróżnia człowieka od zwierzęcia. Zachowaniami zwierząt związanymi z ich płciowością kieruje instynkt, zaś w przypadku człowieka mamy najczęściej do czynienia ze świadomymi wyborami, czynnikiem rozumności oraz świadomości własnych zachowań. „Płciowość w człowieku występuje jako płciowość rozumna. W rozumności zaś zawarta jest wolność. Jej mocą człowiek uruchamia aparat płciowy, jak też kieruje go do urzeczywistnienia takich lub innych celów. Cele te nie są zdeterminowane przez naturę, jak to ma miejsce w świecie zwierzęcym. Stanowią one przedmiot własnych wyborów człowieka, jego świadomego rozeznania się w dostępnych mu możliwościach działania i rozstrzygnięcia, która z nich ma się stać kresem jego dążenia”⁹.

T. Ślipko analizuje ludzką płciowość pod kątem filozoficzno – etycznym. Punktem wyjścia jest dla autora rozróżnienie między somatyczną i zmysłowo – psychiczną stroną płciowości. Jeśli chodzi o stronę somatyczną, można wyciągnąć następujące wnioski:

- w człowieku istnieje zróżnicowanie płciowe na zasadzie dwubiegunowej dwoistości płciowej.
- struktura męskich i żeńskich narządów płciowych służy celowi zarodotwórczemu.
- komplementarność tych narządów ma wymiar osobotwórczy.

⁸ T. Ślipko, *Życie i płeć człowieka*, Kraków 1978, s.163 - 164.

⁹ Ibidem., s.153 – 157.

Badacz wskazuje, na ważność trzeciego elementu. Ukazuje on związek między ludzką płciowością a osobowym charakterem wzbudzanego przez tę płciowość życia¹⁰.

1.2 Psychika mężczyzny i jej elementy

Analizując psychikę mężczyzny trzeba przede wszystkim oddzielić wiedzę faktyczną i rzeczywiste cechy znajdujące swoje charakterystyki w literaturze naukowej od stereotypów, czyli zgeneralizowanych sądów ukształtowanych pod wpływem danej kultury. Stereotypów, szczególnie dotyczących istoty płci oraz cech przypisywanych mężczyźnie i kobiecie jest wiele. O ich istnieniu we współczesnej kulturze europejskiej świadczą na przykład wyniki badania ankietowego A. – M. Rocheblave – Spenle¹¹ z 1964 roku, wskazujące, że w świetle ogólnej opinii, mężczyzna postrzegany jest jako zdecydowany, zdyscyplinowany, metodyczny, zorganizowany, lubiący ryzyko, niezależny, patriota, odczuwający potrzebę sławy, znaczenia potęgi, ambitny, lubiący rządzić, walczyć. Jeśli zaś chodzi o właściwości intelektualne, według badania mężczyzna ma umysł twórczy, trzeźwy, obiektywny, sceptyczny, ma zdolności do różnych nauk, zwłaszcza do matematyki. Stereotypy, określające mężczyznę mają, w przeciwieństwie do kobiety, zazwyczaj charakter pozytywny. Oznaczać to może, iż mężczyźni dysponują lepszą opinią o sobie niż płęć przeciwna. Jednak jak wspomniałem wyżej, wiedza potoczna nie jest oparta na naukowym poznaniu. Podejmując próbę określenia i scharakteryzowania psychiki mężczyzny łatwo popaść w liczne uogólnienia i nieścisłości. Warto być świadomym, że większość stwierdzeń i ocen to jedynie hipotezy, zależne chociażby od doświadczenia życiowego danej osoby, jego temperamentu czy wychowania. Duże zasługi w podjęciu jednej z nielicznych w piśmiennictwie naukowym prób sprecyzowania na czym polega specyfika psychiki męskiej, przypisuje się psychologowi, filozofowi oraz teologowi L. Sahurowi. Autor porównując psychikę mężczyzny i kobiety dowiódł występowania ogromnej więzi i harmonii istniejącej pomiędzy nimi.

Psychika mężczyzny składa się z wielu elementów. Psychologowie wymieniają następujące jej składniki:

¹⁰ Ibidem, s.165.

¹¹ Ankieta przeprowadzona w 1964 roku we Francji i RFN. Badanie polegało na przedstawieniu respondentom listy 120 przymiotników. Przy każdym z nich należało zaznaczyć, czy charakteryzuje on mężczyznę czy kobietę. Wyniki zamieszczone zostały w: *Les roles masculins et feminis*, Wyd. 2, Paris 1970, cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*, s. 26.

- aktywność
- proces poznawania
- sferę emocjonalną
- inteligencję
- proces wolitywny
- osobowość
- religijność
- moralność¹².

L. Sahuc wyróżnia oraz omawia pięć kierunków aktywności mężczyzny: fizyczny, intelektualny, artystyczny, uczuciowy i fizjologiczny¹³.

Aktywność fizyczna związana jest z potrzebą wyzwalać energię fizyczną już od lat dziecińczych aż do okresu starczego. Mężczyzna z dumą pokazuje swoją siłę, fizyczne walory ciała, zaś wszelkie przeciwności losu, np. choroba, które utrudniają mu tego typu działania upokarzają go, powodują zły nastrój i odczucie niższości.

Mężczyzna jest osobą często rozważającą nowe problemy, jego natura nakazuje mu dobrze zastanowić się nad nowym wyzwaniem. Nierzadko zamyślony, obserwuje, słucha i czerpie wiedzę z różnych źródeł, aby poszerzyć swoje horyzonty poznawcze. Takie zachowania są częścią jego aktywności intelektualnej, którą uważa się za ważniejszą od fizycznej. Mężczyźni z uporem dążą do rozwiązania danego problemu, jednak nie ograniczają się tylko do rozważań – chcą także wyrazić swoją myśl, podzielić się swoimi pomysłami z innymi. Wyrażając swoje zdanie czy opinie bardzo często gestykulują: wymachują rękoma, wskazują palcem czy podnoszą głos.

Sfera artystyczna, jako trzecia forma aktywności mężczyzny obejmuje sztukę przez niego tworzoną. Często cechuje ją dynamizm, siła ekspresji, gwałtowność w podejmowanych tematach. Łatwo dostrzec tutaj także twórczą walkę artysty, wysiłek, zaangażowanie.

Aktywność uczuciowa mężczyzny jest w stosunku do pozostałych elementów psychiki, wyrażana w nieco mniejszym stopniu. Uczucia są źródłem działania, dokonywania wielkich czynów. Mogą mieć także negatywny aspekt – pod ich wpływem można też niszczyć siebie i innych. W przypadku mężczyzny, te ważne źródła energii nie odgrywają aż tak istotnej funkcji. Uczucia jednostki płci męskiej

¹²Por. L. Sahuc, *Homme et femme*, Paris 1960; W. Von Hollander, *Psychologie des Ehemannes*, Wyd. 2. Zurich 1966 i inni; cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

¹³L. Sahuc, *Homme et femme*, Paris 1960, cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

charakteryzują się raczej spokojem, trwałością i pasywnością – mężczyzna potrzebuje dłuższego czasu zarówno - aby ujawnić swoje uczucia jak i je zmienić. Nie oznacza to jednak, że mężczyzna pozbawiony jest uczuć. Nie są one tak widoczne jak u kobiety, często są ukrywane.

Kolejnym, ostatnim kierunkiem aktywności mężczyzny jest sfera fizjologiczna. Mimo, iż ewolucja fizjologiczna w przypadku mężczyzn jest wolniejsza niż ma to miejsce u kobiet, istnieją symptomy świadczące o tym, że nabierają one czasami większego znaczenia u mężczyzny, np. popęd seksualny.

Całościowo ujętej aktywności mężczyzny towarzyszy wiele jego cech, m.in.: spokój, koncentracja, wyłączenie się, tendencja do dominacji. W wielu z nich trudno doszukać się negatywnych aspektów, zaś istnieją też takie, jak np. nadmierna koncentracja czy wyłączenie się, które doprowadzić mogą do wyizolowania się mężczyzny na określony czas ze środowiska czy społeczeństwa. Takie zachowania są niepożądane, ponieważ przyczyniają się do pogorszenia relacji np. pomiędzy nim a pozostałym członkami rodziny czy grupy czy też powodują nadmierną dominację mężczyzny.

Proces poznawania związany jest z wrażliwością mężczyzny. Panuje powszechne przekonanie, że mężczyznom brakuje wrażliwości, zaś jeśli już się pojawia, jest często ukrywana w obawie przed ujawnieniem jej niemęskich walorów. P. Poręba dokonuje porównania oraz wskazuje różnice występujące pomiędzy mężczyzną a kobietą w odbiorze wrażeń oraz w zakresie spostrzegawczości, uwagi i pamięci¹⁴. Autor stwierdza m.in. różnicę progu wrażeniowego poszczególnych zmysłów w zależności od płci, np. zmysł dotyku jest bardziej wyczulony u kobiet niż u mężczyzn, mężczyźni wykazują wyższą wrażliwość mięśniową i ścięgową, jeśli chodzi o wrażenia wzrokowe – kobiety rzadziej chorują na daltonizm niż mężczyźni, łatwiej rozróżniają i lepiej dobierają barwy i kolory, mężczyźni ustępują kobietom pod względem wrażliwości słuchowej, kobiety górują nad mężczyznami w sferze zmysłu powonienia, mężczyźni dominują jeśli chodzi o zmysł smaku. Autor wymienia również kilka różnic w zakresie spostrzegawczości, uwagi i pamięci. Jego zdaniem kobiety są bardziej spostrzegawcze niż mężczyźni, bardziej uwrażliwione na szczegóły, drobiazgi, kiedy to mężczyźni ujmują wszelkie sprawy raczej całościowo. Mniej pojemna i dokładna jest też pamięć mężczyzny. Nie wyróżniają się oni także wielką fantazją i wyobraźnią,

¹⁴P. Poręba, *Psychologiczne uwarunkowania życia małżeńskiego*, Lublin 1977, s. 11-13.

jak ma to przeważnie miejsce w przypadku kobiet. Myślą bardzo często w sposób abstrakcyjny. Psychika męska jest mało odporna na ból fizyczny i cierpienie. L. Sahuc¹⁵ zwraca uwagę na dużą wrażliwość mężczyzny na sprawy kulinarne oraz na zewnętrzny wygląd kobiety. Ta ostatnia wpływać może zarówno z uczucia jak i z popędu seksualnego. Poza wskazanymi cechami mężczyźni wykazują małą odporność psychiczną i moralną. Nagłe, niespodziewane lub przykre zdarzenie łatwo wyprowadza ich z równowagi (jest to również zależne od temperamentu). Męczą się silnymi emocjami. Przykładem jest zachowanie młodego ojca oczekującego na wiadomość o narodzinach dziecka. Często występująca trudność w opanowaniu wtedy emocji może dla przeciętnego obserwatora wydawać się wręcz dziwna. Z drugiej strony, mężczyzna słabo reaguje na sytuacje o niskim napięciu emocjonalnym. Świadomość mężczyzny o jego słabych stronach, jeśli chodzi o uczucia czy fizjologię sprawia, że szuka on rekompensaty właśnie w sferze aktywności fizycznej, intelektualnej czy artystycznej. Wrażliwość mężczyzny charakteryzuje się więc dużym zróżnicowaniem i rozpiętością.

Inteligencja mężczyzny zwrócona jest w stronę materii, ujmuje przestrzeń, analizuje ją, odznacza się skłonnością do abstrakcji. Ma więc charakter instrumentalno - pojęciowy¹⁶. Określony sposób myślenia mężczyzny, poszukiwanie tego co racjonalne, jasne i logiczne występuje równolegle z porządkowaniem i klasyfikacją znaczeń, definicji – wiedzy. Umiejętność myślenia abstrakcyjnego sprawia, że ukierunkowuje się on głównie na matematykę, logikę czy metafizykę. Stara się wypracowywać swoje zwięzłe i zrozumiałe teorie i stawiać hipotezy, kosztem sfery uczuć, która w toku powyższych czynności wymyka się spośród właściwości jego psychiki. Mężczyzna jest raczej niezręczny w wyrażaniu swoich uczuć, trudno mu także zrozumieć uczucia drugiej osoby, szczególnie wtedy, gdy nie potrafi ich wyjaśnić według swojej logiki. Inteligencja mężczyzny, znajduje swój szczególny wyraz w odniesieniu do cierpienia fizycznego obcej osoby. Przykładem może być zachowanie lekarza, dla którego liczy się nie tylko chory człowiek, ale także interesujący przypadek np. choroby. Lekarzowi zależy na dobru pacjenta, na jego wyzdrowieniu. Z racji swojej męskiej natury, zwraca on także uwagę na fizjologię, patologię, sposób interwencji chirurgicznej, czasami bardziej niż na osobę chorego. L. Sahuc twierdzi, że „Dzięki tej tendencji mężczyzna jest w sposób naturalny predysponowany do realizacji postępu w dziedzinie wiedzy

¹⁵ Por. L. Sahuc, *Homme et femme*, Paris 1960, s.65-66, cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

¹⁶ Por. R. Mucchielli, *Psychologie de la vie conjugale*, Wyd. 3, Paris 1980, s.18, cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

medycznej i do badania przypadków z większym obiektywizmem. (...) Ta forma inteligencji odwraca go od intuicji, która uczyniłaby go zdolnym do lepszego zrozumienia zachowania osób cierpiących”¹⁷.

Autor ten uważa również, że inteligencja związana jest z rozumem człowieka, jest wyrazem działalności rozumu, nie należy utożsamiać jej z rozumem. Nie powinno się także oddzielać inteligencji i intuicji mężczyzny. Mimo, wyższości kobiet w tej kwestii, mężczyzna również kieruje się intuicją. Ma to miejsce szczególnie w dziedzinach objętych jego wrażliwością.

Mężczyzna wykazuje duże pokłady inteligencji jeśli chodzi o majsterkowanie i ogólnie pojętą technikę, w obrębie której czuje się kompetentnym. Już u małego chłopca zauważa się tendencję do rozkręcania oraz składania zabawek i różnorodnych przedmiotów. Jego ambicja znacznie wzrasta, gdy zaplanowane, często ryzykowne czynności związane przede wszystkim z naprawą jakiegoś sprzętu, powiodą się. Mężczyzna interesuje się techniką, funkcjonowaniem i budową maszyn, a także wszystkim tym, co przyczynia się usprawniania pracy, innowacyjnością oraz twórczymi pomysłami. Dla sprawnego funkcjonowania inteligencji mężczyzny niezbędne są dwa czynniki: atmosfera spokoju oraz równowaga psychiczna. U mężczyzny proces myślenia przebiega dość wolno. Potrzebuje on więcej czasu na przemyślenie danej kwestii, potrzebuje również koncentracji, skupienia i wyłączenia się z innych zajęć. Ma on również potrzebę ciągłej i regularnej syntezy swojej wiedzy: uzupełnia ją bądź usuwa niepotrzebne wątki. Wobec nowych wyzwań kształtuje w sobie odpowiednie stanowisko czy idee, wykazuje również tendencje do uogólniania wielu spraw. Często też bierze pod uwagę jedynie interesujący go fragment rzeczywistości, który przysłania mu resztę otaczającego świata. Ważną cechą inteligencji mężczyzny jest także zdolność do abstrakcji.

Według L. Sahuc’a aktywność i zaangażowanie woli mężczyzny zależy od trzech warunków:

- przekonania o wartości czynu, który ma być zrealizowany
- pozytywnej oceny swoich możliwości
- jednolitości wyznaczonego celu¹⁸.

Mężczyzna bardzo często długo zastanawia się zanim podejmie określoną decyzję, rozważa wiele argumentów oraz próbuje zaczerpnąć opinii od innych

¹⁷ L. Sahuc, *Homme et femme*, op.cit., cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

¹⁸ L. Sahuc, *Homme et femme*, Paris 1960, s.145-147, cyt. za. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*

na interesujący go temat. Potrzebne mu są racje, na których mogłaby oprzeć się jego wola, potrzebna jest mu także znajomość wartości czynu czy decyzji, którą ma podjąć. Musi być przekonany o jej opłacalności. Siła zaangażowania woli zależy więc od siły i stopnia przekonania, zaś brak sensu do działania stwarza rutynę, wszelkie wątpliwości ograniczają aktywność woli, powodują zniechęcenie, zwątpienie czy wręcz paraliż aktywności mężczyzny.

Drugi element aktywności woli – pozytywna ocena swoich możliwości, przypomina pewnego rodzaju egzamin. Mężczyzna musi podjąć decyzję, czy ma odpowiednie predyspozycje do sprostania danemu zadaniu. Człowiek, który ma wyrobioną wolę nie wstydzi się powiedzieć, że nie jest w stanie zrealizować wytyczonego celu, gdyż ten przekracza jego możliwości. Mężczyzna może wykazywać różne postawy w stosunku do określonych zadań i celów. Jedna może ograniczać się tylko do rozmów i wskazówek, inna polegać może na szybkiej realizacji zadania. Zamierzony cel jest w stanie osiągnąć jednostka, która odznacza się dojrzałą refleksją oraz silną wolą.

Trzeci warunek skuteczności działania woli mówi, że cel wszelkich działań powinien być sprecyzowany i jasno określony. Musi to być jeden kierunek, ku któremu się zmierza. Można doszukać się tutaj analogii w procesie wychowania. Właściwe wychowanie przewiduje właśnie na każdym etapie jasne wskazanie celu wszelkich zabiegów wychowawczych, które zagwarantują sukces podjętych działań.

Wiedza na temat męskiej psychiki skłania do wielu refleksji. Należy przede wszystkim stwierdzić, że postrzeganie świata i zachodzących w nim przemian w charakterystycznych dla mężczyzny kategoriach logicznych warunkuje pozytywną rację bytu związkom damsko – męskim. W przeciwnym razie, gdyby kobiety i mężczyźni, wykazywali taką samą reakcję na płynące z otoczenia bodźce, życie dwojga osób byłoby trudne, być może nie do zniesienia. Jak widać, obie płcie wzajemnie się uzupełniają. Niedostrzeganie szczegółów czy obejmowanie myślami danego problemu w kategoriach całości wypełnione zostają zdolnościami robienia wielu rzeczy w tym samym czasie, emocjonalnymi reakcjami czy skupianiem się na szczegółach. Widać również, jak bardzo zależy mężczyźni na własnej męskości. Chce on przede wszystkim zapewniać bezpieczeństwo i stawać w obronie bliskich mu osób. Te bardzo ważne cechy, ujawniane zapewne w wychowywaniu, szczególnie syna, powinny, jak sądzę, zwalniać mężczyznę z okazywania kobiecości w toku tego procesu. To kolejny przykład wskazujący konieczność uzupełniania się matki i ojca dla

dobra i prawidłowego rozwoju dziecka. Uważam również, że prawdziwa męskość, stanowiąca wzór dla kolejnego pokolenia musi być kształtowana latami, w wyniku świadomej pracy mężczyzny nad sobą oraz współdziałania z otaczającą go rzeczywistością.

P. Poręba potwierdza, że „na ogół jednak emocjonalność mężczyzny jest słabsza niż kobiety. Nie leży ona w centrum jego osobowości, jak to ma miejsce z uczuciowością kobiety. U mężczyzny przeważa raczej rozum nad uczuciowością”¹⁹. Sfera emocjonalna mężczyzny stanowi jakby drugi plan jego psychiki, co nie oznacza, że jest on jej zupełnie pozbawiony. Mężczyzna jest raczej egocentryczny: lubi uznanie, poczucie sprawiedliwości, dąży do autonomii poprzez samodzielność myślenia i świadomość wolności. Niechętnie eksponuje swoje życie prywatne i wewnętrzne oraz związane z tym uczucia i emocje. Ta zamkniętość w sobie spowodowana jest m.in. skupieniem oraz koncentracją na wykonywanym zadaniu, na własnej aktywności życiowej. Mimo, że głęboko przeżywa radości i smutki, czego dowodem może być np. mowa ciała, wrodzone cechy natury męskiej blokują jego otwartość. Można wnioskować, iż powyższe cechy inicjują u mężczyzny częstą potrzebę samotności i odizolowania się od innych. Postawa taka, w przypadku rutyny, może zaburzać wewnętrzne stosunki w rodzinie oraz wśród otoczenia społecznego mężczyzny. Psychika mężczyzny ujawnia się, poza fizjonomią i mową, także w sposobie ubierania się czy poruszania. Moda w przypadku płci męskiej nie jest stawiana na pierwszym miejscu, zaś pewna jej stałość jest odbiciem stabilności psychicznej mężczyzny²⁰.

Podsumowując można stwierdzić, że mężczyzna posiada następujące, charakterystyczne dla jego psychiki cechy: na płaszczyźnie aktywności – koncentracja energii w dziedzinie fizycznej, intelektualnej i artystycznej. Wrażliwość mężczyzny jest głęboko uwięziona w pokładach jego osobowości, zaś duży kontrast wrażeń czy przeżyć może spowodować jej uruchomienie. Aby właściwie uchwycić dany problem, mężczyzna musi idee odróżnić od ich kontekstu materialnego. Płeć męska stawia przede wszystkim na działanie rozumu, sytuując intuicję na dalszym planie. Męska wola to siła, która narzuca się od strony zewnętrznej, bez wnikania w sferę przeżyć i uczuć.

¹⁹P. Poręba, *Psychologiczne uwarunkowania życia małżeńskiego*, Lublin 1977, s.19.

²⁰L. Sahuc, *Homme et femme*, Paris 1960, s.186, cyt. za B. Mierzwińskie, *Mężczyzna istota...*

ROZDZIAŁ II

PROBLEMATYKA OJCOSTWA W UJĘCIU TEORETYCZNYM

Definiowaniu pojęć *ojciec* i *ojcostwo* towarzyszy często polemika środowisk naukowych. Można wskazać badaczy sugerujących, że z uwagi na złożoność i wieloaspektowość są to kategorie pojęciowe trudne do jednoznacznego i precyzyjnego określenia, można także wyróżnić tych, którzy nie dostrzegają potrzeby dogłębnych analiz twierdząc, że pojęcia te są oczywiste i zrozumiałe. Zasadne zatem jest przyjrzenie się w kontekście podjętej problematyki rozwojowi znaczenia obu terminów.

2.1 Ojciec i ojcostwo – charakterystyka pojęć

Najstarsze, a zarazem najbardziej oczywiste do dnia dzisiejszego znaczenie słowa *ojciec* głosi, że jest to „mężczyzna, który ma własne dziecko (dzieci)”²¹. B. Walczak pisze, że „w świadomości użytkowników polszczyzny posługujących się wyrazem *ojciec*, na plan pierwszy wybijały się dwa składniki jego pierwotnego znaczenia: uprzedniość pokoleniowa (i stąd znaczenie *przodek*, *protoplasta*) oraz swego rodzaju moc kreacyjna (i stąd znaczenie *twórca*, *inicjator*, *założyciel*, *wynalazca*, *autor*)”²². Z punktu widzenia rozwoju semantycznego o *ojcu* możemy też mówić jako o „dawcy życia, troskliwym i kochającym opiekunie, mądrym i doświadczoneym, który lepiej od dziecka wie, gdzie leży jego dobro, i który w swoim skutecznym oddziaływaniu wychowawczym musi się nieraz dla dobra dzieci uciekać do surowości kar, któremu wreszcie ze strony dzieci należy się posłuszeństwo, szacunek, wzajemna miłość i opieka w starości”²³. W literaturze przedmiotu²⁴ znajdziemy, że podejmuje on określone role i spełnia je w rodzinie, w skład której wchodzi. Przekonania takie prezentuje m.in.

²¹B. Walczak, *Ojciec w języku polskim*, [w:] S. Jabłoński (red.), *Ojciec*, Poznań 2000, s.47.

²²B. Walczak, *op. cit.*, s. 48.

²³Ibidem, s. 51.

²⁴S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, s.1218; A.S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000, s.447; *Słownik języka polskiego*, T 5, Warszawa, PAN, 1963, s.894-895; B. Dunaj (red.), *Słownik współczesny języka polskiego*, Warszawa 1996.

M. Braun-Gałkowska²⁵ sugerując, że prawdziwy ojciec powinien realizować w rodzinie pewne czynności. Jej zdaniem: „Być ojcem to od początku umieszczać dziecko we właściwym kontekście społecznym, stawiającym większe wymagania niż kontakt z tylko jedną, kochającą osobą (...); Być ojcem to umożliwiać dziecku określenie swojej płci i roli w życiu, co decyduje później o możliwości szczęśliwego małżeństwa albo życia samotnego, ale bez kompleksów, w poczuciu zaakceptowania siebie (...); Być ojcem więc to może stawiać wymagania, podprowadzać pod zadania coraz trudniejsze, ale jednocześnie umożliwiać ich realizację przez stałą życzliwą bliskość”. Gdy „opuści człowiek ojca i matkę”²⁶ osiągnięte zostanie apogeum owej ojcowskiej bliskości. Wskazując na istotę roli, jaką mężczyzna powinien pełnić w życiu dziecka, autorka umieszcza ją w pewnych określonych ramach ludzkiego życia – od chwili narodzin potomka do czasu osiągnięcia przez niego całkowitej samodzielności. Również potoczny, społeczny dyskurs przypisuje *ojcu* pewne role i zadania. „Ojciec jest tą osobą w rodzinie (...), która ma przygotować dziecko na podbój świata”²⁷. E. Gałązka dodaje, że rola ojca nie polega na zastępowaniu matki czy utożsamianiu się z jej zadaniami wychowawczymi lecz na udzielaniu jej moralnego wsparcia i wzmacnianiu jej autorytetu u dzieci, wychowywaniu przy udziale specyficznych męskich cech²⁸. Mikołaj Gębka zauważa, że spośród wielu ról, które należą do mężczyzny – ojca, najważniejszą jest rola rodziciela czyli osoby, która przyczynia się do wydania dziecka na świat²⁹. Na aspekt płciowości oraz wynikających z niej specyficznych cech zwraca szczególną uwagę cytowana M. Braun-Gałkowska podkreślając fakt, że „ojciec jest mężczyzną” i dlatego nie może go zastąpić ani babcia ani matka³⁰. „Każdy ojciec, czy tego chce i czy jest tego świadomy, czy też nie, ma do spełnienia w rozwoju dziecka specyficzną, niezwykle ważną i trudną rolę. W żadnym wypadku nie polega ona na zastąpieniu matki, lecz na dostarczeniu takich bodźców, których dziecko od matki otrzymać nie może”³¹. H. Rudolph Schaffer zaznacza, że mimo wszystko antropologiczne dowody pokazują, że w większości społeczeństw to jednak kobiety odgrywają główną rolę w wychowywaniu dzieci. Jednocześnie autor dodaje, że tak naprawdę nie ma żadnych ogólnie ustalonych zasad odnoszących się

²⁵M. Braun – Gałkowska, *Psychologia domowa*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s.171.

²⁶Ibidem, s. 172.

²⁷E. Gałązka, *Wychowawca*, 2011, nr 6, s.12 – 13.

²⁸Ibidem.

²⁹M. Gębka, *Ojciec jako rodziciel*, [w:] A. Kotlarska – Michalska, *Wizerunki ról rodzinnych*, s. 89.

³⁰M. Braun- Gałkowska, *Psychologia domowa*...

³¹K. Jabłoński, *Będę jak mój tata*, *Charaktery* 2006, nr 9, s. 22.

do matczynych i ojcowskich ról, czego najlepszym przykładem jest dzielenie obowiązków dotyczących opieki i wychowania dziecka pomiędzy matkę i ojca³².

Pojęcie *ojciec* można interpretować w jeszcze bardziej opisowy sposób, akcentując istnienie głębokiej więzi pomiędzy ojcem a dzieckiem w rodzinie już od chwili narodzin, również zwracając uwagę na pełnione przez niego określone role i funkcje związane z opieką. „Ojciec – to ktoś obecny na co dzień, ktoś, kogo obecność bardzo cieszy. Jest pierwszą osobą, do której biegnie się w niebezpieczeństwie, znajomym i bezpiecznym schronieniem – to ktoś, u kogo, niczym w bezpiecznej przystani, dziecko może w każdej chwili schronić się przed niebezpieczeństwem. Jest bliskim i serdecznym przyjacielem, radosnym towarzyszem, oparciem w trudnościach. Ojciec to przewodnik i doradca życia, to ktoś, na kim można polegać, kto niby pryzmat pokazuje dzieciom prawdziwy obraz świata, zawsze obecny, zawsze przebaczący i godny zaufania”³³. Zdaniem Braun-Gałkowskiej, być ojcem jest współcześnie pozornie trudniej ze względu na zacierający się podział ról w rodzinie, obowiązków pomiędzy matką a ojcem, jak również dlatego, iż mężczyzna nie jest już zazwyczaj jedynym żywicielem rodziny. Ma on uczyć życiowej zaradności, dodawać odwagi i kształtować samodzielność. Charakterystyczna jest także frazeologia wyrazu „ojciec” i jego pochodnych. Wśród licznych połączeń plan pierwszy stanowią przede wszystkim słowa o charakterze dodatnio wartościującym: kochający, troskliwy, szanujący. Zdecydowanie rzadziej słyszymy konotacje wartościujące ujemne, typu: wredny, wyrodny ojciec. Dominującą pozycję stanowią także wszelkie połączenia sfrazeologizowane, np. być komuś ojcem – być dla kogoś opiekunem. W wielu sytuacjach pojęcie *ojciec* zostaje zdrabniane i sprowadzane do pieszczotliwego wydźwięku: ojczulek, ojczunio, ojczulo, ojczuś³⁴. Termin *ojciec* ma swoje wyjaśnienie w dyskursie feministycznym³⁵. Tutaj definicja wyraża pewien rodzicielski kontekst *ojca* pochodzący od patriarchy czyli idei dominacji mężczyzny w społeczeństwie³⁶. M. Humm³⁷ sądzi np., że mężczyźni poszukują dla siebie substytutów biologicznej więzi z własnym dzieckiem. Jej zdaniem sytuacja ta wynika stąd, iż małżeństwo

³²H. Rudolph Schaffer, *Rola matki i rola ojca*, [w:] *Rozwój społeczny – dzieciństwo i młodość*, Wyd. UJ, Kraków 2006, s.247.

³³J. McDowel, N. Wakefield, *Zadziwiający wpływ tatusia*, Warszawa 1993, s.20-23.

³⁴*Słownik języka polskiego*, T. 5, PAN, Warszawa 1963, s. 894.

³⁵K. Ślęczka, *Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Warszawa 1999.

³⁶M. Humm, *Słownik feminizmu*, Warszawa 1993, s.149.

³⁷*Ibidem*.

stanowiące pewną instytucję rekompensuje mężczyźnie niepewność co do własnego biologicznego związku z dzieckiem.

Z pojęciem *ojciec* wiąże się ściśle termin *ojcostwo*. Mimo, iż niektórzy badacze³⁸ wskazują, że są to kategorie pojęciowe jasne i dobrze zrozumiałe dla każdego człowieka, nie wymagające dogłębnych wyjaśnień to jednak problematyka dotycząca obu powyższych pojęć wyjaśniana jest w literaturze przedmiotu w różny sposób, zależnie od kierunku badań, kontekstu społecznego, subiektywnych przekonań czy też wielu składających się na nie aspektów³⁹. Termin *ojciec* wskazuje na pewien stan, fakt bycia nim, zaś *ojcostwo* oznacza określone czynności podejmowane przez mężczyzn m.in. w procesie opieki i wychowania dziecka w rodzinie: podejmowanie działań opiekuńczo – wychowawczych, zapewnienie warunków materialnych, przygotowanie do uczestnictwa w kulturze, życia w społeczeństwie, troska o zdobycie wykształcenia, kształtowanie określonych postaw, itp. Naukowy dyskurs oddziela więc *ojca* od *ojcostwa* w sposób klarowny oraz merytorycznie uzasadniony. Wśród znawców tematyki wyróżnić można badaczy⁴⁰, którzy analizują ojcostwo biorąc pod uwagę całe życie mężczyzny. J. Pulikowski wskazuje etapy dochodzenia do ojcostwa i pełnienia roli ojca:

- samowychowanie siebie do pełnienia roli ojca,
- wybór żony – matki swych dzieci,
- stworzenie warunków do przyjęcia dziecka,
- zaplanowanie poczęcia oraz udział w poczęciu,
- towarzyszenie w rozwoju dziecka do porodu, a także udział w porodzie,
- udział w wychowaniu dziecka, uczenie go rozumienia świata, wprowadzanie w świat dorosłych, wprowadzanie w domu zasad dających poczucie bezpieczeństwa i stabilności,
- przewożenie rodziny aż do wyjścia dziecka z domu⁴¹.

Takie, rzecz można, chronologiczne przedstawienie terminu wynika najprawdopodobniej z głoszonego przez autora stwierdzenia, że współczesne ojcostwo jest „totalnie pogubione”. Pulikowski dodaje też w jednym z wywiadów, że „ojcostwo nie jest zabawą, dlatego ludzie się od niego odwracają”. Autor wyjaśnienie czym jest

³⁸E. Ozorowski, *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1999, s.314.

³⁹B. Mierzwiński, *Męczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s.68.

⁴⁰J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, Poznań 1998.

⁴¹Ibidem, s. 58.

ojcostwo rozpoczyna od samego przygotowania się mężczyzny do bycia tatą oraz od wyboru przez niego żony. Podkreśla tym samym szerokie znaczenie faktu bycia ojcem, który bardzo często spłyca jest jedynie do udziału mężczyzny w poczęciu czy ewentualnego epizodycznego włączania się w proces wychowania. Sądzę, że autor ubolewa nad takim stanem rzeczy wskazując, że wszelkie rozczarowania mężczyzny pojawiające się z chwilą zostania ojcem i funkcjonowania w nowej roli wynikają właśnie z nieznamości definicji ojcostwa. Pojęcie *ojcostwa* autorstwa Pulikowskiego oznacza przede wszystkim zerwanie z charakterystycznym dla płci męskiej egoizmem, który podpowiada mężczyźnie, że życie w dużej mierze polega na zabawie.

Podobnie uważa R. Fernandez⁴². Ojcostwo według niego „koncentruje się na >>ty<< i polega na ofiarnym służeniu temu życiu, za które jest odpowiedzialnym”⁴³. „Ojcostwo jest pojęciem określającym związek czy wzajemne odniesienia między różnymi istotami (...) a więc relację między ojcem a dzieckiem” - pisze K. W. Meissner⁴⁴. Autor wskazuje także na odniesienie *ojciec – matka*, które również wpisane jest w znaczenie terminu *ojcostwo* i dowodzi jego relacyjności. Relacja ta ma miejsce przed narodzeniem dziecka, daje początek nowemu życiu. Meissner wskazuje, iż ojcostwo poza relacją *ojciec-dziecko – ojciec – matka* obejmuje także relację *ojciec – Bóg Stwórca*. Duszę dziecka, którego ciało powstało na wskutek połączenia się oddzielonych od ciała rodziców komórek rozrodczych, stwarza odrębnym aktem sam Bóg⁴⁵. W podejściu teologicznym akcentowanych jest bardzo dużo pojęć nawiązujących do *ojca* i *ojcostwa*. Chrześcijanie modlą się słowami „Ojcze Nasz”, „Wierzę w Boga Ojca”. W zasadzie wszystkie wielkie religie monoteistyczne wysoko sytuują ojcostwo jako wartość. Dla Z. Dąbrowskiej⁴⁶ *ojcostwo* jest także niezaprzeczalną wartością, która „(...) różni się znacząco od macierzyństwa zarówno pod względem biologicznym jak i każdym innym. Na przykład może pozostać nieujawnione, podczas gdy macierzyństwo takim być nie może. (...) Jego wartość zyskuje wciąż nowe wymiary”⁴⁷. Terminowi *ojcostwo* warto przyjrzeć się z perspektywy pełnionych przez ojca roli i funkcji w rodzinie, jak czyni to wielu

⁴²O. R. Fernandez, *Rola ojca*, „Comunnio” 1999, nr 2 (110), [w:] T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie – kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001, s.16

⁴³Ibidem.

⁴⁴K. W. Meissner, *Ojciec – potrzeby dziecka a wzorzec męskości*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 193.

⁴⁵Ibidem.

⁴⁶Z. Dąbrowska, *Ojcostwo jako wartość. Studium empiryczne*, [w:] Z. Dąbrowska (red.), *Małżeństwo i rodzina*, 2003, nr 4.

⁴⁷Ibidem, s.3.

badaczy owej problematyki⁴⁸. „Żeby dobrze pełnić tę rolę <ojca>, trzeba samemu być dojrzałym i posiadać autorytet dzięki własnej wartości (...); ojciec jest przez to dzieciom bliższy i właśnie ta bliskość stanowi ułatwienie w ich usamodzielnianiu się”⁴⁹. Współcześnie, pełnione przez ojców role są ściśle powiązane z funkcjami, które spełniają. Dlatego też niektóre definicje nie mają już zastosowania, ze względu na kreowany przez nie stereotypowy wizerunek ojca, zwracający uwagę na jego dwie podstawowe funkcje: utrzymania rodziny i karania dzieci. Tradycyjne wówczas, a dziś już stereotypowe określanie w ten sposób osoby mężczyzny w rodzinie, nie łączyło go z opieką czy wychowaniem dzieci, zaś przypisywało mu przede wszystkim zarabianie pieniędzy czy drobne domowe naprawy⁵⁰. Takie postrzeganie ojcostwa nie jest już dziś aktualne. Funkcje związane z pełnieniem przez mężczyzn ról ojcowskich są obecnie znacznie szersze, skierowane przede wszystkim na opiekę i wychowanie dziecka. Historia pokazuje, iż przełomowym momentem w rozumieniu *ojcostwa* było zakończenie II wojny światowej. „*Ojcowie – wojownicy*” powrócili wówczas, jeszcze jako „obcy”, do swoich rodzin i stanęli przed trudnym zadaniem zmiany własnego wizerunku. Wśród wielu czynników, które zmieniały i warunkowały wówczas wizerunek ojcostwa, aż do czasów współczesnych S. Baran⁵¹ wyróżnia m.in.: przemiany makrospołeczne, industrializację, urbanizację, proces indywidualizacji i autonomizacji życia, rozwój instytucji opiekuńczo – wychowawczych, zachwianie instytucji małżeństwa, pojawienie się nowych typów rodzin, przekształcenia w zakresie prawa filiacji, postęp w dziedzinie nauk biomedycznych, nowe podejście mężczyzn do porodu, zmiana psychicznego nastawienia i wrażliwości mężczyzn oraz szeroko rozumiane nawiązywanie głębokiej więzi uczuciowej z dzieckiem⁵². Tak więc nowe rozumienie *ojcostwa* wychodzi poza fizyczną obecność ojca przy dziecku. Mimo to, zdaniem M. Urbańskiej– Bułas⁵³ problem stereotypowego postrzegania ojcostwa w wielu polskich rodzinach nadal istnieje, zaś w dużej mierze zmienia go współczesna nauka. Rozwój badań w zmieniających się warunkach społecznych dotyczących tego obszaru rzeczywistości społecznej kreuje nową koncepcję ojcostwa, krytycznie

⁴⁸Np. M. Wolicki, *Rola matki i ojca w rodzinie*, Warszawa 1984; A. Lepa, *Ojciec i jego rola w środowisku rodziny chrześcijańskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1982, R. 74, T. 98, z.439; B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999.

⁴⁹M. Braun – Gałkowska, *Psychologia domowa...*

⁵⁰Zob. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana...*

⁵¹S. Baran, *O nową koncepcję ojcostwa*, [w:] Problemy opiekuńczo – wychowawcze, 2001, nr 9.

⁵²Ibidem, s. 50-53.

⁵³M. Urbańska – Bułas, *Ojciec pilnie potrzebny...*, Bliżej przedszkola, 2010, nr 5, s.50.

przeciwstawiając ją tradycyjnemu, statusowi ojca jako *pater familiaris*⁵⁴. Mierzwiński uważa, że „ojcostwo jest specyficzną funkcją w małżeństwie i oznacza:

- zajęcie właściwego sobie miejsca w małżeństwie i rodzinie,
- poczęcie dziecka,
- otoczenie tych dzieci i ich matki troskliwą miłością,
- utrzymanie i wyżywienie członków rodziny,
- trudne dzieło wychowania dzieci⁵⁵.

Powyższa klasyfikacja funkcji ojcowskich nie eliminuje oczywiście innych funkcji, ujmowanych często w sposób tradycyjny – stereotypowy, do których należą m.in.:

- „rodzinotwórcza”,
- podtrzymująca,
- prokreacyjno -opiekuńcza,
- wychowawcza,
- żywiciela⁵⁶.

Podjęcie Mierzwińskiego jest w dużym stopniu stereotypowe, w dalszym ciągu sprowadzające ojcostwo do faktu poczęcia i zapewniania warunków materialnych rodzinie. Można by także polemizować ze stwierdzeniem *trudne dzieło wychowania*, które nie tylko zniechęca do bycia ojcem, ale też pomija towarzyszące temu procesowi uczucia, takie jak: miłość, radość, szczęście czy duma. Jako badacz problematyki ojcostwa, mimo świadomości, że proces wychowania dziecka jest wyzwaniem, uważam, że nie należy mówić o nim przede wszystkim w kategoriach trudu czy wielkiego wysiłku. Dobrze byłoby, gdyby ojcowie dostrzegali, że trudności towarzyszy piękno i radość z pełnionej przez siebie roli, co zapewne warunkowane jest okazywanymi postawami.

Problematykę funkcji związanych z pełnieniem roli ojcowskiej podjął także Papież Jan Paweł II. Ojciec Święty wyróżnia:

- odpowiedzialność za poczęte życie,
- troskliwe pełnienie obowiązków wychowawcy wspólnie z żoną,
- praca zawodowa, ale z zastrzeżeniem, że jest to praca, która buduje, tworzy

⁵⁴Szerzej: S. Baran, *O nową koncepcję ojcostwa*, [w:] Problemy opiekuńczo – wychowawcze, 2001, nr 9, s.50.

⁵⁵B. Mierzwiński, *Męczyzna istota nieznaną...*

⁵⁶Zob. M. Wolicki, *Rola ojca i matki w rodzinie*, Warszawa 1984; A. Lepa, *Ojciec i jego rola w środowisku rodziny chrześcijańskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1982, R.74, T.98, z. 439, s.252-259.

więzi rodzinne, nie może być podejmowana kosztem rodziny,

- mężczyzna – ojciec ma dawać świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego⁵⁷. Ojciec Święty wspominając o roli ojca przywiązuje dużą wagę do rodziny, która ma być ochraniana przez ojca przed wewnętrznymi i zewnętrznymi zagrożeniami. Takie wyjaśnienie ojcostwa inspirowane jest troską o rodzinę w dobie jej kryzysu, dostrzeganego szczególnie przez Kościół. Papież wyraźnie uświadamia, że ojcostwo wymaga wyrzeczeń, postawy miłości i dobra. Powyższa klasyfikacja przedstawia też ojca raczej w roli dawcy żyjącego dla innych, okazującego wszelkie postawy bezwarunkowo, z miłości dla najbliższych. Autor dostrzega także aspekt pracy jako czynnika mogącego zakłócać funkcjonowanie rodziny. Analizy wyników badań wskazują, że praca bardzo często stawiana jest ponad kwestie wychowania dzieci, co oznacza, że odbywa się kosztem wspólnoty rodzinnej.

Z kolei H.L. von Canitz wyodrębnia sześć funkcji ojcowskich: rodzicielską, żywiciela, obrońcy, wychowawcy, obiektu identyfikacji oraz towarzysza zabaw⁵⁸. Jak widać, pomiędzy autorami istnieją znaczące różnice, jeśli chodzi o wymieniane przez nich funkcje czy role ojcowskie. Nie ważna jest ich ilość lecz treść, dlatego możliwe wydaje się sprowadzenie ich do kilku podstawowych grup. Współcześnie nie trudno dostrzec, że większość funkcji ojcowskich uległa mniejszym bądź większym przeobrażeniom. Najbardziej zmienia się funkcja ojca jako wychowawcy oraz opiekuna, co warunkuje wiele czynników, zwłaszcza kulturowe i obyczajowe przemiany w obrębie rodzicielstwa. Ojcostwo w jeszcze szerszym ujęciu to także postawy mężczyzn – ojców wobec dziecka. Z. Dąbrowska pisze, że współczesny ojciec stara się być partnerem swojego dziecka (...), pomagać swojemu dziecku w rozwoju (...), przybiera wobec swojego dziecka postawę emocjonalnie otwartą (...), nie wstydzi się okazywać uczuć⁵⁹. Przyjrzenie się temu zagadnieniu z perspektywy postaw, poprzez ich określenie, zdefiniowanie i interpretację wydaje się być szczególnym ujęciem wszystkiego, co związane jest z ojcem i dzieckiem oraz występującymi pomiędzy nimi relacjami. Na istotność ojca w rodzinie zwraca uwagę również J. Witczak⁶⁰. Jego zdaniem, tematyka ojcostwa jest rzadko podejmowana w naukowym i społecznym

⁵⁷Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska*, „Familiaris Consortio”, Poznań 1983.

⁵⁸Vater. *Die neue Rolle des Mannes in der Familie*, Dusseldorf 1980, cyt. za: B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana...*, s.74.

⁵⁹Z. Dąbrowska, *Różne oblicza ojcostwa*, [w:], *Małżeństwo i rodzina*, 2004, nr 1, s.13.

⁶⁰J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa, 1987.

dyskursie. Jest ona, zdaniem Witczaka, tak samo ważna jak problematyka macierzyństwa, na której skupia się główną uwagę w kontekście analizy życia rodzinnego. Autor pisze, iż „ojcostwo (...) - dobre, mądre życiowo, oddziałujące w sposób dalekowzrocznie przemyślany i odpowiedzialny – jest niemniej trudne niż dobre macierzyństwo. Być bowiem współczesnym, dojrzałym ojcem – oznacza osiąść umiejętność poważnego przeorientowania swojego dotychczasowego życia, zdobyć się na wysiłek samokontroli i ciągłego czuwania nad tym, aby towarzysząc wzrostowi i rozwojowi dziecka, nie zapomnieć o konieczności własnego z nim dorastania”⁶¹.

2.2 Wieloaspektowość ojcostwa

Refleksja dotycząca problematyki ojcostwa wymaga zwrócenia uwagi na wieloaspektowość tego zagadnienia, co jest widoczne zarówno w koncepcjach proponowanych przez różne dziedziny wiedzy, jak i na płaszczyźnie konkretnej realizacji ojcostwa: jak je pojmuje i urzeczywistnia dany mężczyzna określany mianem ojca. Niektórzy badacze⁶² wymieniają aż 30 typów ojcostwa, odzwierciedlających w pewnym stopniu jego przemiany na przestrzeni lat. Jako badacz prezentowanej tu problematyki dostrzegam wiele czynników warunkujących odmienności w ojcostwie, sposoby jego postrzegania i pełnienia. Związane są one m. in. z różnymi, omawianymi w kolejnym podrozdziale, ujęciami czy też aspektami ojcostwa: prawnym, biologicznym, duchowym czy pedagogicznym. Myślę, że w największym stopniu decydują one o wyodrębnieniu różnych typów ojcostwa, charakterystycznych dla poszczególnych mężczyzn i utożsamianych z nimi. Możemy mówić o ojcostwie⁶³:

- Symbolicznym, utożsamianym z Bogiem – Stworzycielem. Bóg jest tutaj Wszechobecnym Mędrce, Opiekunem, Ojcem wszystkich ludzi wierzących, Wyrozumiałym Nauczycielem i Sprawiedliwym Sędzią. Niemal każda religia monoteistyczna kojarzy swego Boga właśnie z Ojcem.
- Świadomym – planowanym. Dotyczy mężczyzn, którzy świadomi są swojej prokreacyjnej właściwości oraz w sposób odpowiedzialny traktują powołanie

⁶¹Ibidem, s. 26.

⁶² Z. Dąbrowska, *Różne oblicza ojcostwa*, [w:] „Małżeństwo i rodzina” nr 3 (15)

⁶³ Z. Dąbrowska, *Współczesne ojcostwo w swym zróżnicowaniu i rozwoju*, [w:] Problemy rodziny na początku trzeciego tysiąclecia, T.1, (red.), H. Marzec, M. Pindera, Narodowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski, 2007, s. 97-104.

do życia nowej istoty ludzkiej – własnego dziecka. Świadome i planowane ojcostwo to również zapewnienie dziecku dobrych warunków życia i rozwoju. Ten typ wydaje się być bliski ideałowi, dlatego też powinno się ku niemu dążyć. „Świadome ojcostwo” czy też „planowane rodzicielstwo” to pojęcia stosunkowo nowe i przypisywane osobom postępowym, współczesnym.

- Prenatalnym. Może ono być niechciane albo przeciwnie – upragnione, oczekiwane i szczęśliwe. W pierwszym przypadku, ojciec wykazuje wrogie nastawienie do partnerki, zmuszą ją do usunięcia ciąży, nie chce dziecka. W przypadku drugiego oblicza ojciec wraz z partnerką nawiązują wzajemny kontakt z nienarodzonym jeszcze dzieckiem, cieszą się ciążą. Dziecko pobudzane odpowiednimi bodźcami reaguje i uczestniczy we wspólnych „zabawach” i „rozmowach”. Taki trójstronny, równoczesny kontakt ojca, matki i dziecka w łonie matki nosi nazwę haptonomii.
- Upragnionym. Dotyczy mężczyzn, którzy bardzo chcą być ojcami i spełniać się w tej roli, bez względu na wszelkie ograniczenia i przeciwności. Jest to ojcostwo oddane i szczęśliwe.
- Długotrwałym (w wieku dojrzałym i senioralnym). Pojawia się w dość trudnym momencie życia każdego mężczyzny – chwili, gdy córka/syn opuszczają rodzinny dom, zakładają własne rodziny. Typ ten odnosi się więc do sprawowania ojcostwa wobec dzieci dorosłych, jako wyraz nadmiernej troski o ich przyszłość oraz stresu związanego z fizycznym rozstaniem.
- Spornym. Dotyczy kwestii ustalenia ojcostwa. Według polskiego prawa to: „stwierdzenie przez sąd ojcostwa dziecka na wniosek uprawnionych osób – dziecka, jego matki lub prokuratora”. Postępowanie takie może zakończyć się zaprzeczeniem ojcostwa, czyli „powództwo wytoczone w celu obalenia domniemania, że ojcem dziecka jest mąż matki; powództwo /z zaprzeczenia ojcostwa/ może wytoczyć mąż matki dziecka, matka oraz dziecko”.
- Domniemanym. Określenie to używane jest w powiązaniu z sądowym ustaleniem ojcostwa (jak wyżej).
- Zaprzeczonym. Dotyczy sytuacji, gdy matka dziecka wnosi sprawę o uznanie ojcostwa, zaś domniemany ojciec jej dziecka zaprzecza temu.
- Alimentacyjnym. Typ ojcostwa związany z wymuszaniem środków finansowych na utrzymanie własnego dziecka. W praktyce polega zazwyczaj

na płaceniu zasądzonych alimentów, dlatego też można zaliczyć go typu ojcostwa wyraźnie dewiacyjnego.

- Nieobecnym. Spowodowane może być wieloma czynnikami, np. odbywanie kary więzienia, emigracją zarobkową czy śmiercią. Codziennosc pokazuje, iż najczęstszą przyczyną nieobecności ojca jest porzucenie przez niego rodziny na którymś z etapów jej rozwoju, np.; gdy matka jest w ciąży, gdy odchodzi do innej kobiety, gdy zakłada nową rodzinę.
- Ograniczonym. Przybiera ono różne postacie. Może być spowodowane ograniczeniem mężczyźni władzy rodzicielskiej przez sąd z powodu krzywdzenia najbliższych, jego życiową bezradnością czy też przypadkami losowymi – chorobą, inwalidztwem, bezrobociem.
- Wymuszonym. Typ ten pojawia się w sytuacji, gdy mężczyzna nie chce mieć dziecka, zaś jego partnerka tego pragnie. W związku z tym jest on ojcem niejako z przymusu. W przypadku, gdy rodzice są małżeństwem skutki takiej sytuacji mogą być łagodniejsze i mniej bolesne dla dziecka. W innych sytuacjach bardzo często następuje rozstanie rodziców oraz rozprawa sądowa o przyznanie alimentów. Współcześnie coraz częściej mamy do czynienia z nieco odmiennym typem wymuszonego ojcostwa, który powstaje wskutek specyficznych postaw młodych, wykształconych i dobrze sytuowanych kobiet. Chcą one zostać matkami, ale nie chcą, aby ich mężem był ojciec dziecka. Od mężczyzny oczekują jedynie nasienia niezbędnego do poczęcia istoty ludzkiej.
- niespełnionym. Związane jest ono przede wszystkim z bezpłodnością, która jest barierą w spełnieniu się mężczyzny w roli ojca. Sytuacja taka może być przyczyną napięć w rodzinie, które w konsekwencji prowadzą do rozwodu. Silną potrzebę bycia ojcem może zaspokoić mężczyźni udana adopcja.
- Nieszczęśliwym. Wydaje się, że z takim ojcostwem można mieć do czynienia wówczas, gdy narodzone dziecko jest ciężko chore czy wręcz nieodwracalnie upośledzone. Postawa ojca (również matki) bywa w takich sytuacjach różna, bardzo indywidualna. Bardzo często mężczyźni – ojcowie porzucają kalekie dziecko i jego matkę, co bardzo rzadko zdarza się w przypadku kobiety – nieszczęśliwej matki.
- Zastępczym. Dotyczy ojcostwa wobec niewłasnych, tj. niebiologicznych dzieci

i przybiera różne postacie. Może ono powstawać na podstawie różnych kryteriów. Zwykle odnosi się do pasierbów – ojciec nazywany jest wtedy ojczymem. Ojcostwo zastępcze może być sprawowane także w formalnej rodzinie zastępczej, Rodzinnym Domu Dziecka czy innych sytuacjach życiowych, np., gdy konkubent samotnej matki podejmuje rolę ojcowską w stosunku do jej dzieci. Podobnie jak ojcostwo biologiczne może być satysfakcjonujące, ale też nieszczęśliwe, konfliktowe czy niechciane.

- Adopcyjnym. Związane z adopcją upragnionego dziecka. Może ono być zarówno wspaniałym rodzicielskim spełnieniem, jak też rozczarowaniem prowadzącym do ojcostwa konfliktowego i nieszczęśliwego. Adopcyjne ojcostwo jest dość specyficznym typem, który powstaje w wyniku wielu nieudanych prób wejścia mężczyzny w rolę rodzica biologicznego.
- Ojczymostwem. Mężczyzna wchodząc w rolę ojczyma robi to z własnego wyboru, najczęściej w powodu uczucia do matki dziecka. Ojczym nie jest spokrewniony z dzieckiem. W przypadku rodzin zrekonstruowanych ojczym może być jednocześnie ojcem biologicznym dla rodzeństwa.
- Bezradnym. O takim typie ojcostwa mówimy wówczas, gdy ojciec chciałby jak najlepiej wypełniać swoją rolę rodzicielską, zaś z powodu trudnych sytuacji życiowych (utrata pracy, choroba, kara więzienia) spełniać jej nie może.
- Bezrobotnym. Bezrobocie powoduje pewnego rodzaju upośledzenie ojcostwa pod względem ekonomicznym i społecznym. Następstwem braku pracy ojca jest niezapewnienie dziecku środków do życia i rozwoju. Ojcostwo bezrobotne, mimo że wbrew woli ojca, może mieć tragiczne następstwa dla rodziny, m.in. marginalizację czy społeczne wykluczenie jej członków.
- Nietypowym. Ojcostwo to ma prawdopodobnie najwięcej odmian spośród wszystkich przytoczonych tu typów. Zalicza się do niego: ojcostwo przez usynowienie, adopcję, powstałe w wyniku zupełnej niewiedzy mężczyzny, że został ojcem, ojcostwo anonimowe, wstydlive, biseksualne, dyskryminowane, wojujące, diasporowe, samotne, powstałe dzięki zapłodnieniu in vitro czy innej techniki wspomagającej rodzicielstwo.
- Anonimowym. Stanowi ono określenie zapłodnienia nasieniem nieznanego dawcy, przechowywanym w tzw. banku spermy. Ten rodzaj ojcostwa jest

w ogromnym stopniu osiągnięciem nauki i medycyny XX i XXI wieku. Mimo, że spełnia on w wielu przypadkach silne pragnienie macierzyństwa to jednak jest swego rodzaju odczłowieczonym obliczem ojcostwa.

- Wstydliwym. Przykładem tego typu ojcostwa może być np. ojcostwo pozamałżeńskie żonatego mężczyzny posiadającego już dzieci albo też w sytuacji, gdy ojciec dziecka jest nieżonaty, a matka pozostaje w związku małżeńskim. Ojcostwo wstydlive może występować też w sytuacji, gdy ojcem jest ksiądz katolicki. Ojcostwo wstydlive nie musi być niechcianym, wymuszonym czy nieszczęśliwym.
- Biseksualnym. Występuje wówczas, gdy ojciec dziecka jest gejem. Charakterystyczną cechą ojców homoseksualnych jest ich silne przywiązanie do swoich dzieci oraz ogromna wola spełniania swoich ojcowskich obowiązków. Ojcowie ci czują najprawdopodobniej dyskomfort spowodowany opozycyjnym nastawieniem otoczenia.
- Dyskryminowanym. Występuje w sytuacji, gdy nieustępliwa i nietolerancyjna matka dziecka po rozwodzie z jego ojcem utrudnia czy też udaremnia bliskie i chciane przez ojca kontakty z własnym dzieckiem. Spotkania ojca z dzieckiem ustalone są zazwyczaj w takiej sytuacji decyzją sądu, zaś sytuacja taka wskazuje na dyskryminację ojców. Uzasadnione jest w związku z powyższym dochodzenie przez mężczyzn swoich praw rodzicielskich.
- Wojującym. Ten typ ojcostwa rodzi się z grona ojców dyskryminowanych przez matki swoich dzieci. Ojcowie wojujący bronią swoich praw ojcowskich, tworzą własne stowarzyszenia.
- Diasporowym. Dotyczy partnerskiego i zgodnego wychowywania dziecka przez rodziców rozwiedzionych, nie mieszkających ze sobą i nie prowadzących wspólnego gospodarstwa domowego. Mimo to, z myślą o dobru dziecka, pragną stworzyć mu jak najlepsze warunki życia i rozwoju, niezależnie od tego, czy zawarli nowe małżeństwa i założyli nowe rodziny. Jest to ojcostwo sprawowane w sposób odpowiedzialny.
- Samotnym. Jego genezą może być śmierć matki bądź rozwód (w przypadku, gdy sąd opiekę nad dzieckiem przyznaje właśnie ojcu). Samotne ojcostwo nie ma zazwyczaj problemów finansowych, w wielu przypadkach wspomagane jest pomocą matek, teściowych, sąsiadek, osób bliskich.

- Toksycznym. Jest negatywnym typem ojcostwa. Taki ojciec jest alkoholikiem, awanturnikiem albo narkomanem. W toksyczny sposób oddziałuje na psychikę dziecka. Jest dewiantem o zaburzonej osobowości, nie zapewnia dziecku poczucia bezpieczeństwa, opieki ani prawidłowego rozwoju. Wywołuje u dziecka nerwice, nadpobudliwość, zahamowania rozwojowe lub depresję.
- Patologicznym. Jego skrajną postacią jest ojcostwo kazirodce związane z molestowaniem seksualnym własnego dziecka, ojcostwo haniebne. W tym przypadku ojciec molestuje seksualnie własną córkę.

Typy ojcostwa stanowią w dużym stopniu charakterystykę mężczyzny, jego postawy oraz stylu, w jakim pełni swoje rodzicielskie obowiązki. Wśród tak wielu rodzajów ojcostwa uwagę zwraca fakt, że większość z nich jest zła i społecznie nieakceptowana. Trudno bowiem zgodzić się ze stwierdzeniem, że ojcostwo wymuszone, nieobecne, nieszczęśliwe czy też bezradne jest dobre dla rozwoju dziecka i szczęścia rodziny. Wszelkie podziały ojcostwa ujawniają zwykle jego złe oblicze, kojarzone głównie z trudnościami, problemami i zakłóceniami. Mało mówi się o ojcostwie świadomym czy upragnionym, które jest wyrazem postawy szczęścia, miłości i zaangażowania w pełnioną rolę. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy rzeczywiście tak mało jest mężczyzn, którzy są ojcami oddanymi, szczęśliwymi i przygotowanymi do pełnionej przez siebie roli? Odpowiedzią na to, jak i wiele innych pytań, będą zapewne wyniki prezentowanych w kolejnych rozdziałach pracy wyniki przeprowadzonych badań.

2.2.1 Ujęcie prawne ojcostwa

Ojcostwo z perspektywy prawnej dotyczy ustalenia tzw. prawdy obiektywnej, zgodności ojcostwa prawnego z ojcostwem biologicznym. „Małżeństwo rodziców może gwarantować dziecku prawne pochodzenie, a niejednokrotnie także i umiejscowienie go w ramach struktury społecznej z zagwarantowaną odpowiednią pozycją społeczną”⁶⁴. Ojcostwo prawne jest bardzo ważne, gdyż istnieją społeczeństwa, w których pełnią władzy i obowiązków ojcowskich obdarza się właśnie prawnego, a nie biologicznego

⁶⁴C. C. Haris, *The Family. An Introduction*, London 1970, s.54, cyt. za B. Mierzwinski, *Mężczyzna istota nieznaną* ..., s. 70.

ojca⁶⁵. Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, który reguluje od strony prawnej problemy ojcostwa (ustalenie pochodzenia dziecka, władza rodzicielska, przysposobienie, opieka nad dzieckiem w przypadku rodziny zastępczej⁶⁶), przewiduje trzy sposoby jego ustalenia:

- Ustalenie na podstawie domniemania pochodzenia dziecka od męża matki (art. 62);
- Uznanie przez mężczyznę dziecka, na rzecz którego nie działa domniemanie (art. 72 – 83);
- Sądowe ustalenie ojcostwa (art. 84 i 85)⁶⁷.

Pierwszy spośród wyżej wymienionych odnosi się do dziecka małżeńskiego, zaś pozostałe dwa mają zastosowanie w przypadku dziecka pozamałżeńskiego. Przy ustaleniu bądź zaprzeczeniu ojcostwa Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy posługuje się domniemaniem prawnym. Domniemywa się w związku z tym, iż w przypadku dziecka małżeńskiego ojcem jest mąż matki (jeżeli dziecko urodziło się w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem 300 dni od jego ustania lub unieważnienia). Po zawarciu nowego małżeństwa przyjmuje się, że pochodzi ono od drugiego męża. W ustaleniu ojcostwa pomocne są dowody z zeznań świadków (przesłuchania stron) oraz tzw. dowody przyrodnicze związane z biologiczną naturą człowieka. W dobie rozwoju nauki rola tych dowodów jest bardzo istotna. Dzięki nim można dokonać prawie pewnego ustalenia bądź wykluczenia ojcostwa. Najczęściej stosowanymi dowodami z grupy tzw. dowodów przyrodniczych, stanowiących samodzielną podstawę do ustalenia bądź wykluczenia ojcostwa, są:

- dowód z badania grup krwi
- badania DNA

Istnieją też dowody o charakterze raczej pomocniczym i uzupełniającym w toku procesu ustalania ojcostwa. Należą do nich tzw. dowody antropologiczne, polegające na badaniu cech antropologicznych i morfologicznych dziecka, matki i domniemanego ojca (badanie oczu, kształtu nosa, stwierdzenie niepłodności mężczyzny, ewentualnych wad rozwojowych, itp.) oraz inne dowody, np. z linii daktyloskopijnych ręki, z właściwości smakowych i z badania śliny. Występowanie jakichkolwiek podobieństw

⁶⁵F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s.18.

⁶⁶*Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, art. 62 – 127.

⁶⁷K. Piasecki (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000, s. 489.

bądź odwrotnie, implikuje określone wnioski. Ustalenie ojcostwa męża matki na podstawie domniemania służy zapewnieniu statusu prawnego nie tylko dziecka, ale też małżonków. W związku z tym, naruszenie domniemania z art. 62§ 1 i 2 KRO może nastąpić tylko w procesie o zaprzeczenia ojcostwa, a nie ubocznie przy rozstrzyganiu innej sprawy np. rozwodowej, alimentacyjnej, spadkowej (orz. SN z 24.5.1966r., OSN 1967, poz. 68)⁶⁸. Przesłankami zaprzeczającymi ojcostwu mogą być:

- niepodobieństwo dziecka do męża matki;
- czas urodzenia dziecka;
- oświadczenie męża⁶⁹.

Jeśli zaś chodzi o dziecko pozamałżeńskie, domniemanie ojcostwa określonego mężczyzny opiera się na fakcie współżycia cielesnego z matką dziecka w tzw. okresie koncepcyjnym⁷⁰. Konieczne jest, w przypadku ustalenia ojcostwa dziecka, które rzeczywiście pochodzi od innego mężczyzny niż mąż matki, prawomocne obalenie domniemania ojcostwa męża, gdyż stan cywilny jest niepodzielny. Człowiek w związku z tym, nie może mieć według prawa jednocześnie dwóch ojców⁷¹. Uznanie dziecka bądź proces cywilny to dwa sposoby ustalenia ojcostwa dziecka pozamałżeńskiego. Pierwszy z nich zalicza się do tzw. bezkonfliktowego ustalenia ojcostwa, gdyż mężczyzna czyni to dobrowolnie. Następstwem takiego postępowania jest zmiana stanu cywilnego dziecka i uznającego go mężczyzny. Między nimi powstają prawnie – rodzinne relacje *ojciec – dziecko*. W przypadku ustalenia sądowego mamy zazwyczaj do czynienia z sytuacją mniej pożądaną - sporem pomiędzy matką a domniemanym ojcem, co pozostawia ślad w psychice dziecka oraz harmonii i stosunkach osobistych z ojcem⁷². W niniejszej analizie istotne wydaje się zwrócenie uwagi na termin „władza rodzicielska”, który wskazuje na podmioty, czyli rodziców. Kodeks rodzinny i opiekuńczy wskazuje następujące elementy składające się na ten rodzaj władzy:

- piecza nad osobą dziecka;
- piecza nad majątkiem dziecka.

Władza ta przysługuje ojcu i matce z chwilą urodzenia się dziecka, za którym przemawia domniemanie pochodzenia z małżeństwa lub które zostało uznane przez ojca, i trwa aż do uzyskania przez dziecko pełnoletności. Obejmuje w szczególności

⁶⁸T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2005, s. 169.

⁶⁹Szerzej: Ibidem, s.171 – 172.

⁷⁰*Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, art. 62§ 1.

⁷¹T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 166.

⁷²Ibidem, s. 184 – 196.

obowiązek i prawo rodziców do wychowania dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw. Ważna jest tutaj zasada zagwarantowania przez prawo równości matki i ojca w stosunkach rodzinnych i w relacjach z dzieckiem. W przypadku sądowego ustalenia ojcostwa, władza rodzicielska przysługuje ojcu tylko wówczas, jeżeli sąd przyznał mu ją po dokonaniu oceny okoliczności sprawy i nabraniu przekonania, że będzie ona wykonywana przez ojca zgodnie z dobrem dziecka oraz interesem społecznym⁷³.

2.2.2 Ujęcie biologiczne ojcostwa

Biologiczny aspekt ojcostwa związany jest z początkiem nowego istnienia ludzkiego. Mężczyzna, zwany rodzicielem (genitorem) wspólnie z kobietą, naturalną drogą realizacji ojcostwa – poprzez stosunek płciowy – bierze udział w poczęciu dziecka. Należy w tym miejscu podjąć zagadnienia świadomości i odpowiedzialności ojcostwa, które nie powinny być wyparte przez somatyczne przeżycie psychologiczne. W rzeczywistości bardzo często bywa inaczej. Zdaniem W. Półtawskiej⁷⁴ „w akcie seksualnym przeżycie subiektywne wysuwa się na plan pierwszy w świadomości ludzi, a usuwa świadomość potencjalnego rodzicielstwa”⁷⁵. Według autorki działania seksualne podczas których świadomość ojcostwa zatrzymuje się i skupia jedynie na doznaniu przyjemności i odprężenia są dowodem ludzkiego egoizmu i braku dojrzałości. Ukształtowany emocjonalnie i społecznie mężczyzna, jako nosiciel życia, wpisuje fakt ojcostwa w swój życiowy plan, nie wyklucza sytuacji w której zostanie ojcem, przyjmuje z radością i dumą ciężę kobiety. Półtawska podkreśla, że pojmowanie i rozumienie ojcostwa przez mężczyznę jedynie na poziomie cielesności ludzkiego organizmu oraz związanych z nim chwil rozkoszy zdecydowanie nie wystarcza. To płytkie, fragmentaryczne i mało perspektywiczne ujęcie tej ważnej społecznej roli. Jej zdaniem należy przygotowywać i kształtować odpowiednie postawy rodziców wobec ich przyszłych zadań, obowiązków i wyzwań, które pojawią się wraz z przyjściem na świat dziecka. Bo przecież akt poczęcia u ludzi i jego skutki przekraczają poziom wyłącznie biologiczny, stając się w istocie *actus – humanus* – na wskroś ludzkim. Interpretacja biologicznego aspektu ojcostwa sprowadzona jedynie

⁷³Szerzej: J. Winiarz, J. Gajda, *Prawo rodzinne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2001, s.205 – 222.

⁷⁴W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993.

⁷⁵*Ibidem*, s.127.

do mechanicznego aktu uwarunkowanego siłą popędu przypomina raczej zachowanie zwierząt. Wracając do pojęcia świadomości i odpowiedzialności w problematyce biologicznego ojcostwa, można również posłużyć się terminem zaangażowanie. Powinno ono mieć miejsce w akcie poczęcia – zaangażowanie dwóch osób: matki i ojca. Wywiera ono bowiem duży wpływ na psychikę tych jednostek oraz powoduje powstanie nowego rodzaju więzi między ojcem a matką dziecka, w przyszłości również między ojcem, matką i dzieckiem. Dlatego też ojcostwa na płaszczyźnie biologicznej nie da oddzielić się od macierzyństwa – początek nowemu życiu dają zawsze dwie osoby – mężczyzna i kobieta. „Gdy dziecko zostaje poczęte, ojciec (...) patrzy na swoją partnerkę inaczej. Oboje patrzą na siebie w nowy sposób. Ta nowa sytuacja wynika przede wszystkim z poczucia stałości, fundamentalnej więzi”⁷⁶. Biologiczny aspekt ojcostwa ma w pewnym sensie ukazać mężczyźnie trud kobiety ciężarnej i specyfikę macierzyństwa (utrata urody, ciężar dziecka noszonego przez matkę, poród oraz wzbudzić w nim uczucia dobra, wdzięczności, radości wobec nowej sytuacji życiowej⁷⁷. Świadomość i zaangażowanie mężczyzny w akt biologiczny warunkuje świadome uczestnictwo w równoległym pojawiającym się procesie opieki i wychowania dziecka. Być może istotność powyższych kwestii sprawia, że aspekt biologiczny, mimo, iż nie jest najważniejszym elementem ojcowskiej posługi, pojawia się zawsze jako pierwszy, gdy rozważana jest problematyka ojcostwa. Analiza biologicznego aspektu ojcostwa rodzi u niektórych badaczy⁷⁸ sugestie dotyczące powstających w momencie poczęcia dziecka pewnych dysproporcji natury fizjologicznej. „Organizm ojca jest w ojcostwie zupełnie nie zaangażowany. Komórka rozrodcza wydalona, oddana kobiecie, a zupełnie niezmienną strukturą ciała męskiego. Hojna płodność mężczyzny nie narusza w niczym jego równowagi biologicznej, nic się nie dzieje w męskim organizmie, wszystko jedno, czy jest ojcem czy nie – jakby nie było żadnej <odpowiedzialności>. Biologiczne ojcostwo nie daje żadnego skutku w organizmie ojca. To tłumaczy łatwość, z jaką mężczyzna zapomina, że może w każdym stosunku seksualnym stać się ojcem”⁷⁹. Trudno w pełni zgodzić się z powyższym stanowiskiem właśnie dlatego, iż sprowadza ono ojcostwo jedynie do czysto biologicznego aktu

⁷⁶L. Giussani, S. Alberto, J. Prades, *Generale tracce nella storia del mondo*, Mediolan 1998, s.102, cyt. za: C. Rise, *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006, s.56.

⁷⁷ Szerzej: W. Półtawska, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.234.

⁷⁸B. Mierzwinski, *Mężczyzna istota nieznaną*, Oficyna Wydawnicza – Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 1999; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993.

⁷⁹W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993, s.146.

zapłodnienia, wykluczając wszelkie emocjonalne stany mężczyzny. Sprowadzanie ojcostwa jedynie do momentu zapłodnienia nie jest dla wszystkich wystarczająco uzasadnione. Formułowanie tego typu wniosków jest zapewne wynikiem obserwacji niedojrzałości do bycia ojcem objawiającej się m.in. w zachowaniach mężczyzny wyrażanych poprzez zdziwienie faktem zajścia kobiety w ciążę, złością czy gniewem wyrażanym często w słowach: „twoja wina, że jesteś w ciąży”⁸⁰. Zdaniem Półtawskiej „ta <łatwość> biologiczna dysponuje mężczyzn do tego, by ojcostwo traktować powierzchownie”⁸¹.

2.2.3 Ujęcie duchowe ojcostwa

B. Mierzwiński uważa, że duchowy aspekt ojcostwa skłania się ku stwierdzeniu, że mężczyzna poprzez swą troskę o właściwy i pełny rozwój narodzonego dziecka – nowego życia, jest w stanie nieustannego rodzenia⁸². Taka jest jego najważniejsza rola i misja, która sugeruje płaszczyznę duchowości w kontekście relacji ojciec – dziecko. Współczesny mężczyzna, jak pisze J. Augustyn⁸³ „zajęty karierą, sukcesem, biznesem, zdobyczami nauki, nieustannym udowadnianiem sobie własnej siły lub też pogrążony w zmysłowych doznaniach, rzeczywiście wstydy się swojej duszy (...)”⁸⁴. Zdaniem autora duchowość bardzo często jest sferą krępującą oraz ulegającą relatywizmowi. Ojcostwo w aspekcie duchowym odwołuje się niewątpliwie do nurtu religii chrześcijańskiej w myśl której życie pochodzi od Stwórcy – Boga. Papież Jan Paweł II w „*Liście do rodzin*” stwierdza, że „rodzicielstwo jest zadaniem natury duchowej – a nie tylko fizycznej”⁸⁵, a „miłość do małżonki (...) i miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa”⁸⁶. Papież Polak mówi o ojcostwie w łączności z Bogiem. „Współpracować ze Stwórcą w powołaniu do życia nowych istot ludzkich, to znaczy przyczynić się do przekazania obrazu i podobieństwa Boga, którym staje się każdy narodzony z niewiasty”⁸⁷. Bóg oprócz

⁸⁰Ibidem., s. 145.

⁸¹W. Półtawska, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 234.

⁸²B. Mierzwiński, op. cit.

⁸³J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999.

⁸⁴Ibidem, s. 170.

⁸⁵J. Paweł II, *List do rodzin*, s. 37.

⁸⁶J. Paweł II, *Adhortacja Apostolska*, s. 57.

⁸⁷J. Paweł II, *List do rodzin*, s. 29.

powołania człowieka do życia dał mu też władzę przekazywania go dalej. „Otrzymany dar ze swej natury dąży do stania się dobrem dawanym”⁸⁸. Przekazanie życia należy do człowieka „(...) Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Francuski filozof G. H. Marcel widzi istotę ojcostwa w „pragnieniu twórczym”⁸⁹. Twierdzi on, że kiedy mężczyzna staje się źródłem nowego życia, możemy mówić o pierwszym akcie ojcowskiego bytowania. Wspomniane pragnienie twórcze objawia się poprzez życie i zachowanie mężczyzny zmierzające do przekazywania dziecku najważniejszych wartości oraz przekonań, chęci pozostawienia po sobie najtrwalszego dzieła – dorosłego syna bądź córki. Warunkiem tego jest jednak dojrzałość, która wymaga od mężczyzny klarownej świadomości tego, co dzieje się w świecie jego uczuć i doznań. Świadomość ta, poprzez umiejętność panowania nad zmiennością ludzkich nastrojów, pozwala przede wszystkim pielęgnować uczucia, więzy miłości, jedność i oddanie. Zróznicowana nastrojowość może być cechą niedojrzałego emocjonalnie mężczyzny, która „odbiera mu dar obiektywnego widzenia świata z jego prawdziwym pięknem i wspaniałością; świata, który jest sam w sobie źródłem głębokiego sensu i wartości”⁹⁰. Aspekt duchowy wskazuje tym samym na postawę mężczyzny wobec faktu bycia ojcem. Łączy i scala mężczyznę z rodziną, wytwarza głębokie więzi pomiędzy nim a matką i dzieckiem, jak też nadaje mu nowy, partnerski wymiar. Dlatego też duchowy wymiar najpełniej może być zrealizowany tylko w rodzinie. Zwraca się tu także uwagę na istotność aktu uznania przez ojca swojego dziecka jako największej wartości w życiu oraz zaakceptowania siebie jako ojca, jeszcze w fazie prenatalnej⁹¹.

Z analizy duchowości ojcostwa wynika również przekonanie, że w psychice mężczyzny nie ma predyspozycji do bycia ojcem. Pojawia się ona dopiero jako rezultat świadomej pracy nad sobą oraz w wyniku reakcji na fakt przyjścia na świat dziecka. Oznacza to, że mężczyzna musi nauczyć się „być ojcem”⁹². Podobnie jak genezę macierzyństwa stanowi ścisły kontakt fizyczny matki z dzieckiem, tak więc duchowa

⁸⁸Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowe powołania dla nowej Europy. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie*, Libreria Editrice Vaticana, Rzym 1997, s.16; cyt. za J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, s.172.

⁸⁹Cyt. za: B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*, s. 70.

⁹⁰R. A. Johnson, *On. Być mężczyzną we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Jacek Santorski &Co., Warszawa 1996, s.59.

⁹¹Por.: M. Deleforge; *Etre pere*, Paris 1972, s.57 [w:] B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota...*, s. 71.

⁹²Por. W. Półtawska, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.234.

jest genezą ojcostwa. Mężczyzna musi zaakceptować i utwierdzić w swojej świadomości fakt, że został ojcem oraz obok matki kreować własne ojcostwo. Relacje o takim charakterze umacniają zarówno dziecko jak i ojca. Nie byłoby nowej istoty ludzkiej i jej prawidłowego rozwoju gdyby nie obecność mężczyzny. Dziecko natomiast warunkuje w dużym stopniu rozwój psychiki i osobowości ojca, czyniąc go właśnie ojcem. Stereotypowy pogląd mówiący o tym, iż to głównie kobiety odczuwają aktualną czy też potencjalną potrzebę macierzyństwa obala J. Witczak⁹³ pisząc, iż „współczesny mężczyzna bardzo pragnie dziecka, bardziej niż kobieta (...), w potocznym mniemaniu przyzwyczailiśmy się przypisywać wszystkim kobietom potrzebę macierzyństwa”⁹⁴. Duchowy wymiar ojcostwa szczególne znaczenie zyskuje w personalistycznym postrzeganiu człowieka. „Darować bowiem siebie może tylko osoba i ona może być tylko adresatem daru. Motywacją daru nie może być <coś>, ale <ktoś>, czyli osoba ze względu na właściwą jej wartość”⁹⁵. T. Sosnowski⁹⁶ analizując duchowy wymiar ojcostwa, przytacza słowa H. Exley: (...) wiem, że słowa i władza nie mają większej wartości. Lecz oto nagle me życie nabiera ostrości. Ach, tam stoją moje dzieci. Kocham je”⁹⁷.

2.2.4 Ujęcie pedagogiczne ojcostwa

Stworzenie odpowiedniej wspólnoty rodzinnej, emocjonalnego ciepła i bezpieczeństwa niezbędnego do rozwoju dziecka wymaga integralnego związku wszystkich aspektów ojcostwa. Wydaje się jednak, że literatura przedmiotu pomija, jak dotąd, analizę i interpretację problematyki ojcostwa w kontekście pedagogicznym, która skupiałaby się na wskazaniu właściwych – pożądanych oraz niewłaściwych postaw ojcowskich w procesie opieki i wychowania dziecka. Tego typu podziału postaw dokonała już ponad czterdzieści lat temu M. Ziemska⁹⁸ w autorskich badaniach rodziców dzieci upośledzonych. Autorka wprowadza dobrą i spójną kategoryzację,

⁹³J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.

⁹⁴Ibidem, s.19.

⁹⁵C. S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s.80.

⁹⁶T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, s.22.

⁹⁷H. Exley, *Rozmowy o ojcach*, Częstochowa 1998, s.38, cyt. za T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, s.22.

⁹⁸M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.

która wpisuje się również we współczesny kontekst pedagogicznego spojrzenia na wychowanie w rodzinie. Do właściwych postaw zalicza ona:

- postawę akceptacji dziecka;
- uznania jego praw;
- dawania dziecku odpowiedniej do wieku swobody;
- współdziałanie z dzieckiem.

Wśród postaw niewłaściwych Ziemska wyróżnia:

- postawę odtrącającą dziecko;
- stawiającą nadmierne wymagania dziecku;
- nadmiernie chroniącą dziecko;
- unikającą dziecka⁹⁹.

Definiując określone postawy ojcowskie mam na myśli wyodrębnienie następujących ich składników: poznawczego, uczuciowego oraz działania. W przypadku składnika poznawczego biorę pod uwagę wiedzę ojca dotyczącą wychowania, sposoby jej poszukiwania, koncepcje wychowawcze formułowane przez ojców, subiektywną ocenę aktywności mężczyzny ukierunkowanej na dziecko oraz ocenę wszelkich jego relacji z potomkiem. Składnik uczuciowy to przede wszystkim pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka, rodzaje emocji towarzyszące komunikowaniu tych uczuć oraz w konsekwencji rodzaje relacji pomiędzy ojcem a dzieckiem (i matką). Udział ojca w procesie opieki i wychowania, inspirowanie dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze, stwarzanie mu warunków do takiego uczestnictwa, udział ojców w zapewnieniu dziecku warunków materialnych oraz organizowaniu mu czasu wolnego określa trzeci element szeroko pojętego pojęcia postawa – składnik działania. Kontekst pedagogiczny ma więc szczególną rangę w problematyce ojcostwa nie tylko ze względu na rozumienie go na polu ściśle określonego procesu opieki i wychowania, ale także z powodu empirycznej rozciągłości wchodzących w jego skład zagadnień i wątków. W obrębie działań ojcowskich ujętych w poszczególnych składnikach postawy realizowane są liczne funkcje, jakie spełnia i realizuje w rodzinie ojciec. Opieka, czyli wszelkie czynności związane z organizacją codziennych warunków życia dziecka – przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, opieka lekarska, zapewnienie bezpiecznej drogi do szkoły, zainteresowanie tym co dziecko robi przebywając w domu oraz poza domem świadczy

⁹⁹Ibidem

o tym, iż pedagogiczne ujęcie ojcostwa sytuuje je w kategoriach ogromnej odpowiedzialności oraz poczucia sensowności tych działań. Ojcowie w takim ujęciu uczestniczą w społeczno – moralnym wychowaniu dziecka. Odpowiedzialni są za przekazywanie mu ogólnoludzkich wartości, kształtowanie określonych cech charakteru i tradycji rodzinnych. Interesują się ponadto wszelką aktywnością dziecka w zajęciach pozalekcyjnych oraz jego czasem wolnym. Spojrzenie na ojcostwo z tej perspektywy pokazuje, iż nie polega ono jedynie na pełnieniu przez mężczyznę roli bohatera, który odważnie ingeruje w życie dziecka tylko w chwilach zagrożenia, trudności czy opiekuńczo – wychowawczej niewydolności matki. W aspekcie pedagogicznym ojcostwo interpretowane jest w kategoriach stałej obecności, stałej więzi, nieustannej opieki, a co za tym idzie, nieograniczonego ramami czasowymi procesu wychowania dziecka przez ojca. Podkreśla też, jak istotne dla dziecka jest dzielenie codzienności z rodzicem płci męskiej, domaga się wręcz sytuacji ciągłego przebywania z ojcem, bezpośredniego kontaktu z nim oraz oddziaływania ojcowskiego poprzez określone postawy. Dziecko potrzebuje życzliwych i pogodnych relacji z własnym ojcem, przeżywa wręcz głód, w przypadku ich braku bądź niedosytu. Miłość ojcowska mimo, iż jest inna od matczynej, jest dla dziecka nie mniejszym źródłem radości i szczęścia. Aspekt pedagogiczny wpisuje się także w nurt współczesnego dyskursu traktującego o kryzysie ojcostwa. Podejmuję tym samym próbę diagnozy jego stanu oraz polemiki z powszechnym przekonaniem, iż mimo tego, że współcześni ojcowie pragną posiadać i wychowywać dzieci to jednak pogubili się w pełnieniu swoich ról, utracili swój autorytet, model ojcostwa. Uważam, że dzisiaj autorytet ojca zależy przede wszystkim od jego postawy i zaangażowania w opiekę i wychowanie dziecka. Ojciec jest autorytetem wtedy, kiedy jest wzorem godnym do naśladowania przez dziecko, świadomie wpływa na jego rozwój. Brak dwukierunkowej „pracy” ojca nad sobą – do wewnątrz (nad sobą) i „na zewnątrz” (ku dziecku) „z góry” skazuje skomplikowany proces wychowania dziecka na niepowodzenie. Następuje wówczas stopniowe pozbawianie wpływu wychowawczego skierowanego od ojca w stronę dziecka¹⁰⁰. Trudno domniemywać który składnik postawy jest najistotniejszy. Każdy z nich wpisuje się na pewno w integralną całość jaką stanowi postawa czyli „trwały system pozytywnych lub negatywnych ocen, emocjonalnych odczuć i pro czy kontra

¹⁰⁰W. Półtawska, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.235.

tendencji do działania w stosunku do pewnego społecznego przedmiotu”¹⁰¹. Z pedagogicznego punktu widzenia istotne jest, aby opiekuńczo – wychowawcze relacje pomiędzy ojcem a dzieckiem miały charakter dwustronny i w myśl założeń teorii pedagogiki humanistycznej akcentowały podmiotowość w realizowanym procesie kształtowania osobowości jednostki ludzkiej.

2.2.5 Ojciec i ojcostwo – perspektywa biblijna

Biblia przedstawia ojcostwo w ujęciu ewolucyjnym: od jego pierwotnych form, połączonych często z wierzeniami ludów, z którymi stykał się Naród Wybrany, aż po pełny obraz *Ojca – Boga*, który pozostawił Jezus Chrystus. Badacze Pisma Świętego zwracają uwagę, że Bóg jest nie tylko ojcem, ale jednocześnie także matką, ponieważ „stworzył (...) człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”¹⁰². W myśl teologii wszelkie ojcostwo pochodzi właśnie od Boga, jest Jego obrazem, odbiciem oraz stanowi prawzór ojcostwa ludzkiego. Dowodem na istnienie ścisłego związku pomiędzy ojcostwem ludzkim i Bożym jest zdaniem B. Mierzińskiego¹⁰³ tendencja wskazująca, że Ci którzy kwestionują znaczenie ojca w rodzinie i społeczeństwie, zwykle kwestionują ojcostwo Boże. Zdarza się też, że osoby niewierzące w Boga – Ojca, bardzo często nie dostrzegają wartości ojcostwa ludzkiego, negując jednocześnie jakiekolwiek związki między jednym a drugim. Jednak w myśl idei Biblijnej „nazwa ojciec w odniesieniu do Boga Najwyższego jest wyrazem absolutnej zależności człowieka od Niego, ale równocześnie wyrazem czci i zaufania. Człowiek zawdzięcza tej szczególnej Istocie życie i byt, zwraca się ku Niemu z tymi samymi uczuciami, jak dziecko do Ojca, jak młodzieniec do kogoś starszego, kogo respektuje i do którego zwraca się tym czcigodnym imieniem (...)”¹⁰⁴. Ze stwierdzeniem czy też poglądami przywoływanego autora można oczywiście dyskutować. Trudno bowiem twierdzić, bez naukowych dowodów, że takie zależności mają miejsce i wpływają na postawy ojcowskie. Uważam, że mężczyzna

¹⁰¹Definicja w świetle teorii poznawczej; G. W. Allport, *Attitudes*, [w:] A. *Handbook of social psychology*, C. Murchison (ed.), New York 1935, Worcester mass, s.789-844, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, WSiP, Warszawa, 1977.

¹⁰²*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1990.

¹⁰³B. Mierziński, *Ojcostwo Boże źródłem i wzorem ojcostwa ziemskiego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

¹⁰⁴F. Heiler, *Das Gebet*, Munchen 1918, s.105, tłumaczenie B. Mierziński, [w:] B. Mierziński, *Ojcostwo Boże...*, s. 14.

niespełniający się w roli ojca, lekceważący swoje ojcostwo, unikający dzieci, izolujący się od rodziny czy odznaczający się emocjonalnym chłodem wobec dzieci niekoniecznie musi wykazywać negatywny stosunek wobec Boga oraz kwestionować związane z Nim prawdy wiary i odwrotnie. Dobry, kochający ojciec i mąż nie zawsze musi wierzyć w Boga i pojmować Go, jako ojca wszystkich ludzi.

Słowo *ojciec* cieszyło się wśród wielu ludów pierwotnych wielkim poważaniem, o czym może świadczyć fakt, że jego znaczenie kojarzono właśnie z najwyższym bóstwem. F. Hargasser¹⁰⁵ snuje tezę, że idea ojcostwa w odniesieniu do Istoty Najwyższej może być nawet wcześniejsza od idei bóstwa¹⁰⁶. Określenia: *Zeus – pater, Jupiter (Jovis)* spotykamy w mitologii greckiej i rzymskiej. Zeus jest dla Homera „Ojcem ludzi i bogów” - Odysea. Dla Rzymian *bóg – ojciec* był jednocześnie jedynym przodkiem wszystkich pokoleń i najwyższym władcą, odpowiedzialnym za porządek i pokój na świecie. Stworzył on ludzi i świat, troszczy się o nich, między nim a ludźmi istnieje relacja podobna do tej pomiędzy ojcem a dziećmi. Uczy on „dzieci” posługiwania się ogniem, sztuki uprawy roli i polowania. Relacje pomiędzy bóstwem – ojcem a jego dziećmi przedstawione są w mitologii wielopłaszczyznowo. Z jednej strony dobroć i troskliwość płynąca od ojca, z drugiej zaś zazdrość, zemsta, nienawiść czy okrucieństwo¹⁰⁷. Wczesne religie pogańskie wyznają i wierzą w boga – ojca, który jest wytworem człowieka na obraz ograniczeń, słabości i ludzkich wad. Dla takiego boga władza była jedynie igraszką ze swoich podwładnych oraz zaspokojeniem ambicji. Bóg – Ojciec z Biblii jest zupełnie kimś innym. Objawił on wszystkim siebie i swoją istotę, oświecił ludzkie rozumy oraz prosi o „zainteresowanie się „ Nim i poznanie Go. Bardzo często zarówno Stary jak i Nowy Testament odwołuje się do osoby ojca, wskazując jego należyte i pożądane zachowania w rodzinie w stosunku do matki i dzieci czy też matki i dzieci wobec osoby ojca. Biblijny ojciec nie jest jedynie osobą srogą i wymagającą posłuszeństwa. Jest także, albo przede wszystkim, pełen miłości, oddany dziecku i matce, o czym świadczyć mogą m.in. następujące fragmenty:

„*Mężowie powinni miłować swe żony, tak jak własne ciało*” [Ef 5, 22-24]

„*Strzeż synu nakazów ojca i nie gardź nauką matki*” [Prz 6,20]

„*Mężowie miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi*” [Kol 3,19]

¹⁰⁵F. Hargasser, *Vaterschaft und Familie in anthropologisch – padagogischer Sicht*, Munchen 1967, [w] B. Mierzwiński, *Męczyzna istota nieznana*, Oficyna Wydawnicza – Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 1999.

¹⁰⁶Ibidem, s.91.

¹⁰⁷W przypadku zniszczenia z jakiegokolwiek powodu relacji „ojciec – dzieci”, dobry ojciec mógł przemienić się w okrutnego Molocha.

„*Śłuchajcie, synowie, rad ojca, by poznać mądrość, zważajcie*” [Prz 4,1]

Stary Testament, w którym Bóg objawia się jako Jahwe – Ojciec Izraela wyprowadzający swój lud z niewoli Egipskiej, opisuje i przedstawia trzy wymiary ojcostwa Bożego:

- ojcostwo Jahwe, jako wolny, darmowy akt ze strony Boga;
- ojcostwo dotyczące wspólnoty, jaką jest Izrael;
- ojcostwo, które wzywa nie tyle do sięgania w przeszłość (kontemplacja początków), ile do spojrzenia w przyszłość, co wyrażają słowa „Tyś ojcem moim, Bogiem moim i opoką zbawienia mego” [Ps 89,27]¹⁰⁸.

Co ciekawe, w celu uniknięcia koligacji z innymi religiami, Stary Testament stroni mimo wszystko od odwołań do Boga określonego terminem *ojciec*. Głębszy sens ojcostwa objawia Jezus Chrystus, zapowiadany Mesjasz, Syn Boży w Nowym Przymierzu. Ma stanowić wzór i model ojcostwa ziemskiego dla wszystkich, którzy „uwierzyli w imię Chrystusa”. Słowo *Abba* w znaczeniu *ojciec* znajdujemy tu znacznie częściej. Tylko w samych ewangeliach Jezus określa Boga tym terminem 170 razy¹⁰⁹. Jak pisze biblista ks. W. Marchel¹¹⁰ „Termin *Abba*, wyraz synowskiej świadomości Jezusa, używany wielokrotnie w ciągu Jego życia, pozwala na odkrycie sekretu Jego bytu, Jego synostwa Bożego. Bóg jest Jego Ojcem w sensie dosłownym. Nazywając Boga *Abba*, Jezus wprowadza nas w tajemnicę swej jedynej osobowości, swej relacji osobowej z Bogiem; komunikuje równocześnie Tajemnicę Ojca. Nowy Testament akcentuje dwa aspekty ojcostwa, które wyrażają słowa nauki Chrystusa: „Ojciec mój i Ojciec wasz”:

- ojcostwo *sensu stricto* w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa;
- ojcostwo w odniesieniu do wszystkich ludzi.

Słownik teologii biblijnej¹¹¹ wyróżnia trzy etapy w idei nowotestamentowego ojcostwa:

- Jezus objawia nam Ojca;
- Bóg jako Ojciec Jezusa;

¹⁰⁸Por., J.F. Six: *Dieu – Pere*, Etudes 1975, z. 342, s.290, [w:] B. Mierzwinski, *Męczyzna istota nieznaną*, Oficyna Wydawnicza – Poligraficzna „Adam”, Warszawa 1999, s. 92.

¹⁰⁹J. Jeremias. *Abba*, [w:] *Abba Studien zur neutestamentischen Theologie und Zeitgeschichte*. Gottingen 1966, s.15, [w:] B. Mierzwinski, *Ojcostwo Boże źródłem i wzorem ojcostwa ziemskiego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001, s. 19.

¹¹⁰W. Marchel, *Abba, Vater. Die Botschaft des Neuen Testaments*, Dusseldorf 1963, cyt. za B. Mierzwinski, op.cit.

¹¹¹Szerzej: P. Ternant, *Ojcowie – Ojciec*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s.625 – 628.

- Bóg jako ojciec chrześcijan.

Synteza Dobrej Nowiny o Bogu jako Ojcu Jezusa i Ojcu wszystkich ludzi jest nauczanie św. Pawła i św. Jana. Bóg w listach pierwszego z wymienionych apostołów został określony słowem *Ojciec* aż 42 razy, 2 razy w Liście do Herbajczyków, 5 razy w Apokalipsie oraz aż 118 razy w Ewangelii św. Jana. Świadczyć to może o ogromnej wierze pierwszych chrześcijan oraz szczególnym miejscu, jakie w ich życiu zajmowało ojcostwo Boże.

ROZDZIAŁ III

OJCOSTWO I WYCHOWANIE W ŚRODOWISKU RODZINNYM

Odpowiedź na pytanie: co to jest rodzina? nie jest wbrew pozorom zadaniem łatwym. Wykraczając ponad poziom wiedzy potocznej zauważamy, że w uwagi na uwzględnienie wielu perspektyw, pojęcie to traci swoją jednoznaczność. Zjawisko to potwierdzają również familiolodzy, twierdząc, iż zdefiniowanie przedmiotu prowadzonych przez nich badań przysparza im wiele trudności. W kontekście podjętej problematyki pracy konieczne jest poznanie czym jest rodzina, jakie spełnia funkcje i zadania oraz jaką rolę odgrywa w niej ojciec.

3.1. Rodzina w myśli pedagogiki personalistycznej

Jak wskazuje A. W. Janke współcześnie na rodzinę należy patrzeć jako na „polikategorialny układ pedagogiczny. Takie właśnie podejście pozwala na wieloaspektowe jej ujmowanie z pozycji pedagogicznej, co w efekcie podkreśla polimorficzny, z natury rzeczy, obraz rodziny. Dzisiaj teza, że rodzina stanowi najważniejszą komórkę życia społecznego już nie wystarcza. Rodzina okazała się złożonym przedmiotem poznania naukowego, który skupia uwagę przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych i społecznych¹¹². Janke sugeruje zarazem, że złożoność i dynamika zmian dokonujących się w środowisku rodzinnym sprawia, że nie jest dzisiaj łatwym zadaniem jednoznaczne określenie pojęcia *rodzina*. Na powyższą kwestię zwracają uwagę także badacze amerykańscy, którzy twierdzą, że należy zaniechać idealizacji wąskiej koncepcji rodziny i stworzyć koncepcję, która umożliwiłaby umiejscowienie rodziny w konkretnych realiach współczesnej sytuacji. Ujmują oni rodzinę jako „układy dorosłych i dzieci, w których dorośli przyjmują legalną odpowiedzialność za byt materialny i wychowanie dzieci¹¹³. Pewne jest,

¹¹² A. W. Janke, *Polimorficzność i komplementarność badań nad współczesną rodziną*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2005.

¹¹³ Althea C. Huston, Dolf Zillmann, Jennings Bryand: *Media Influence, Public*, cyt. za J. Izdebska, *Rodzina dziecko telewizja*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 1996, s.56-57.

że w licznych próbach definiowania tego pojęcia, należy podkreślić małżeństwo i pokrewieństwo jako elementy kształtujące relacje wychowawcze pomiędzy jej członkami. Konieczne jest także spojrzenie na rodzinę, jako na instytucję wychowawczą, w której prowadzona jest aktywność opiekuńcza – wychowawcza przygotowująca młode pokolenie do życia. W pierwotnych definicjach¹¹⁴ nie brano pod uwagę wprost powyższych aspektów, tym samym nie upatrywano istoty w pokrewieństwie, zadaniach i funkcjach osób, które ją tworzyły. Za członków rodziny uważano tzw. przyjaciół, czyli osoby, które z różnych powodów zamieszkiwały pod jednym dachem. Potocznie także uważano, że rodziną jest para osób posiadająca dzieci. Jak wiadomo, dziś takie wyjaśnienia nie są wystarczające. Nauki pedagogiczne¹¹⁵, socjologiczne¹¹⁶ czy psychologiczne¹¹⁷ poszukują szerszych ustaleń terminologicznych, dążąc do prezentacji wieloaspektowego spojrzenia na problematykę rodziny uwarunkowaną przyjętą orientacją metodologiczną, zmianami zachodzącymi we współczesnej rodzinie skierowanymi m.in. ku alternatywnym formom życia rodzinnego. Z. Bauman twierdzi, że rodzina, podobnie jak wszystkie trwałe i społecznie regulowane grupy, przeszła i przechodzi w toku dziejów proces ciągłych zmian. W świetle poglądów autora rodzina to grupa, która:

- „jest społecznie aprobowanym sposobem obcowania trwałego;
- składa się z osobników połączonych tym, co panujący obyczaj społeczny uznaje za związki krwi, małżeństwa lub adopcji;
- zamieszkuje wraz ze wszystkimi członkami pod jednym dachem;

¹¹⁴ J. F. Flandrin, *Historia rodziny*, Warszawa 1998, s.9.

¹¹⁵ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005; B. Bieszczad, *Młoda rodzina wobec zadań wychowawczych*, Ostrowiec Świętokrzyski 2005; L. Dyczeński, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 2004; J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku: niepokoje i nadzieje*, Białystok 2000; J. Izdebska, *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci: w kontekście społeczno-kulturowych różnicowań współczesnej rodziny*, Białystok 2006; J. Izdebska, *dziecko osamotnione w rodzinie: kontekst pedagogiczny*, Białystok 2004; J. Izdebska (red.), *Dziecko w rodzinie i środowisku rówieśniczym: wybrane zagadnienia i źródła z pedagogiki społecznej*, Białystok 2003; A.W.Janke (red.), *Pedagogika rodziny na progu XXI wieku. Rozwój, przedmiot, obszary refleksji i badań*, Toruń 2004; S. Kawula, *Mozaikowość rodziny. Szkic do portretu współczesnych form rodzinno-mażeńskich*, Olsztyn 2003; S. Kawula, *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych. Szkice o współczesnym wychowaniu*, Olsztyn 2004; T. Kukołowicz (red.), *Z badań nad rodziną*, Lublin 2004; M. Winiarski, *Rodzina, szkoła, środowisko lokalne: problemy edukacji środowiskowej*, Warszawa 2000.

¹¹⁶ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002; Z. Tyszką (red.), *Współczesne rodziny polskie-ich stan i kierunek przemian*, Poznań 2001; Z. Tyszką, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979; Z. Tyszką, *Analiza wybranych funkcji rodzin wielkomiejskich*, Poznań 1990; Z. Tyszką, *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2002; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970; A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.

¹¹⁷ J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986; M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa 2001; Z. Zaborowski, *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980.

- współdziała ze sobą w ramach uznanego społecznie wewnętrznego podziału ról, przy czym jednym z najistotniejszych przedmiotów tej regulacji jest rodzenie i wychowywanie dzieci;
- składa się z członków dających się określić przy użyciu nazw związanych ze społecznie uznaną metodą mierzenia pokrewieństwa i pochodzenia¹¹⁸.

Bauman dodaje, że rodzina jest pierwszą, wyróżniającą się spośród innych komórek społecznych grupą, której jednostka staje się członkiem wraz z chwilą narodzin. Dzięki małym rozmiarom personalnym wytwarzają się wyjątkowo intymne więzi i stosunki pomiędzy jej członkami. Istotę pokrewieństwa w definiowaniu pojęcia *rodzina* widzi także Z. Zaborowski. Jego zdaniem „rodzina jest grupą naturalną opartą na więzach krwi, małżeństwa lub adopcji. Jest to grupa o charakterze wspólnoty, której podstawową funkcją jest utrzymanie ciągłości biologicznej społeczności. Zaborowski pisze również, że członków rodziny wiązą też związki prawno – ekonomiczne. Dzieci korzystają z pomocy materialnej dorosłych, a także czerpią od nich wzory postępowania, poznają cele i wartości do których mają dążyć. Poznają społecznie uznawane normy. Rodzice poprzez stosowanie określonych metod wychowawczych regulują to, w jaki sposób dzieci będą zaspokajały swoje potrzeby¹¹⁹. Na powstające w rodzinie więzi pomiędzy poszczególnymi jej członkami zwraca uwagę Zbigniew Tyszka, pisząc, że rodzinę tworzy zbiorowość ludzi, którzy są ze sobą powiązani więzią krwi, małżeństwa, pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji. Autor w kontekście rodziny wprowadza pojęcie *system społeczny* tłumacząc je jako „wzajemne stosunki jej poszczególnych członków, wzajemne związki strukturalne i funkcjonalne oraz wzajemne związki między strukturą a funkcją”¹²⁰. Co istotne – zachowanie członków rodziny zależy właśnie od jej struktury, wewnętrznej organizacji, podziału pracy oraz pełnionych w niej ról. Tyszka uważa, że właśnie rodzina warunkuje zarówno wewnątrz jak i zewnątrzrodzinne zachowanie oraz postępowanie należącego do niej osobnika. Prawidłowo ukształtowana rodzina stanowi dla jednostki grupę odniesienia, z którą świadomie i mocno identyfikuje się ona, jako jej członek i reprezentant. W dyskursie naukowym dotyczącym wyjaśniania i omawiania pojęcia *rodzina* w prezentowanym tu - socjologicznym kontekście warto zwrócić uwagę na stanowisko, jakie zajmują badacze zagraniczni. Angielska autorka J. L. Flandrin podkreśla znaczenie związku

¹¹⁸ Z. Bauman, *Zarys socjologii*, Warszawa 1962, s.249-250.

¹¹⁹ Z. Zaborowski, *Rodzina jako grupa społeczno – wychowawcza*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1980, s.14-18.

¹²⁰ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s.70.

małżeńskiego oraz przychodzących na świat dzieci jako czynników warunkujących początek rodziny. Zwracając uwagę na występowanie „relacji” pomiędzy poszczególnymi jej członkami, termin *rodzina* wyjaśnia angielski badacz R. A. Hinde, twierdząc, że rodzina „jako grupa stanowi zespół jednostek w różnym wieku i różnej płci, powiązanych ze sobą relacjami interpersonalnymi”¹²¹. Z kolei T. Parsons, socjolog amerykański, stawia tezę, że w rodzinie ma miejsce proces socjalizacji dziecka poprzez specyficzny układ pełnionych w niej ról społecznych. Podkreśla on, że z rodziną mamy do czynienia we wszystkich społeczeństwach, jest ona raczej zjawiskiem powszechnym oraz stanowi pierwsze i najważniejsze środowisko wychowawcze dziecka¹²².

Niektórzy badacze¹²³ termin *rodzina* ujmują w kontekście akcentującym znaczenie wartości kobiety i mężczyzny, świadomego rodzicielstwa, adopcji czy też wzajemnej pomocy ofiarowywanej przez małżonków. J. Rembowski uważa, że rodzina jest związkiem małżeńskim kobiety i mężczyzny, którzy mają własne lub adoptowane potomstwo. W niektórych przypadkach w jej skład mogą wchodzić inne osoby, najczęściej najbliżsi krewni. Autor zwraca też uwagę, że rodzina tworzy swój „własny świat”, który określa jej zwartość, pomnaża uczucia i działania, kształtuje i przekształca osobiste dążenia członków rodziny oraz wyobrażenia o sobie i innych. Do grupy, jaką jest rodzina przenikają aktualne problemy społeczne z bliskiego i dalekiego świata, kształtując postawy i psychiczne potrzeby jej członków¹²⁴. Autor w prezentowanym stanowisku podkreśla znaczenie wartości, takich jak wzajemna miłość oraz odpowiedzialność moralna jednostek. Upatruje on w każdej rodzinie własny model uczuć, motywów, wyobrażeń, zainteresowań i wzajemnego zrozumienia.

J. Izdebska uważa z kolei, że rodzina oznacza „wspólne życie mężczyzny i kobiety, którzy są małżeństwem i którzy wychowują dzieci, a przy adopcji stają się rodzicami dla innych dzieci, przysposobionych przez nich”¹²⁵. W koncepcjach i definicjach rodziny prezentowanych przez wielu autorów bardzo często dostrzegamy podobieństwa. Dla cytowanych wyżej badaczy kluczowym wydaje się być pojęcie

¹²¹ R. A. Hinde, *Family Influence*, [w:] M. Rutter (red.), *Scientific Foundations of Developmental Psychiatry*, London 1980, cyt. za M. Ochmański, *Alkoholizm ojców a sytuacja rodzinna i szkolna dzieci*, Lublin 2001, s.119.

¹²² T. Parson, *The Social System*, Free Press 1951, cyt. za: T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, s.26.

¹²³ Np. J. Izdebska, *Rodzina dziecko telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 2000; J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1970

¹²⁴ Szerzej: J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, s.13-16.

¹²⁵ J. Izdebska, *Rodzina dziecko telewizja*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 1996.

wspólnoty, pokrewieństwa i więzi. To one pozwalają mówić o rodzinie, jako zwartej i kochającej się grupie spokrewnionych ludzi. Kwestię rodziny oraz jej wspólnotowego aspektu podejmował także Papież Jan Paweł II. Doświadczamy tego poprzez słowa mówiące, że rodzina jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety, których łączy miłość¹²⁶. Badacze¹²⁷ wpisujący się w nurt pedagogiki społecznej zwracają uwagę na wspólnotowy charakter rodziny jako miejsca, w którym ma swój początek proces wychowania dziecka. Mamy tutaj do czynienia z procesem wzajemnego oddziaływania, wprowadzania dziecka w świat wartości ogólnoludzkich, norm moralnych oraz kształtowania jego tożsamości. Ta wspólnotowość zdaniem F. Adamskiego wypływa z ludzkiej natury i wymaga od swoich członków (głównie od małżonków) integralnego zespolenia celów i dążeń, podejmowanych dobrowolnie, a jednocześnie z poczuciem wewnętrznej konieczności. Nie jest ona skutkiem umowy społecznej, sprawia swoim członkom wiele radości, przyjemności, której nie są im w stanie zagwarantować inne grupy społeczne. Wspólnotą określa autor naturalne zespolenie ludzi ze względu na wspólnie odczuwalny cel, podobne wzajemne uczucie i naturalne wspólne dążenie. Wspólnota rodzinna bazuje na czynnikach naturalnych i biologicznych. Więzi miłości i pokrewieństwa nabierają w niej najwyższego znaczenia, zaś prawo interweniuje wyjątkowo dla umocnienia więzów wspólnoty¹²⁸. Takie podejście jest odmienne od istniejącego w naukach pedagogicznych socjologicznego podejścia określającego rodzinę, jako grupę społeczną¹²⁹, instytucję społeczno – wychowawczą¹³⁰, grupę wychowawczą¹³¹, środowisko społeczno – wychowawcze¹³², środowisko kulturowe¹³³

¹²⁶ S. Kowalczyk, *Jan Paweł II a rodzina i jej prawa moralno – społeczne*, [w:] J. M. Dołęga, J. W. Czartoszewski (red.), *Rodzina ludzka w nauce i kulturze*, Olecko 2000, s.16.

¹²⁷ Np. J. Rutkowiak (red.), *Pytanie dialog wychowanie*, Warszawa 1992; A. Przeclawska (red.), *Relacje między ludźmi jako przedmiot badań pedagogicznych. Studia z pedagogiki społecznej*, Warszawa 1993; A. Tchorzewski, *Funkcje edukacyjne rodziny*, Bydgoszcz 1990; J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku: niepokoje i nadzieje*, Białystok 2000.

¹²⁸ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s.25-27.

¹²⁹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970; S. Kawula, *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W.Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2005;

¹³⁰ S. Kawula, *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W.Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2005; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia...*; J.H.Turner, *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań 1980; E. Trempała, *Instytucje i placówki wychowania równoległego*, [w:] T. Pilch, B. Smolińska-Theiss (red.), *Studia pedagogiczne XLVI*, Wrocław 1984.

¹³¹ Np. A.W.Janke, *Polimorficzność i komplementarność badań...*, s.27.

¹³² A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej. Praca socjalna i kulturalna*, Warszawa 1975; W.T. Danilewicz, J. Izdebska, B. Krzesińska-Żach (red.), *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Białystok 1999; F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 1988;

czy m.in. środowisko życia i wychowania¹³⁴. A. Przećławska sugeruje, że na udział wspólnot jako formuły życia społecznego, która ułatwia człowiekowi odnalezienie swojego miejsca w świecie i zaspokojenie poczucia bezpieczeństwa, należy zwracać coraz częściej uwagę. Spoiwem wspólnoty, zdaniem autorki, są łączące jej członków, wyznawane przez nich wartości, zaś kształt grupy warunkują pełnione przez jej członków role społeczne. Zdaniem Przećławskiej charakter wspólnoty wykazują różnego rodzaju zrzeszenia religijne, stowarzyszenia, ale przede wszystkim rodzina, jako wyróżniony przez pedagogikę społeczną istotny element środowiska wychowawczego¹³⁵.

Cechami, które wyróżniają rodzinę są m.in.: intymność stosunków rodzinnych, nieograniczone możliwości indywidualnych kontaktów, spontaniczne, bezpośrednie interakcje pomiędzy jej członkami, tworzenie się silnych więzi emocjonalnych, wspólne tradycje, obyczaje, normy, wartości, wzajemna odpowiedzialność za siebie, pomoc dziecku w zaspokajaniu potrzeby bezpieczeństwa, zdrowia, miłości, akceptacji¹³⁶.

Rodzina, zdaniem Izdebskiej jest mimo wielu współczesnych trudności wspólnotą trwałą, której nie zastąpi inna grupa w zaspokajaniu podstawowych i najważniejszych potrzeb jej członków. Wspólnota rodzinna zawiera w sobie kilka rodzajów wspólnot:

- kulturową (tradycje, zwyczaje, styl życia, normy moralne);
- zamieszkania (dom rodzinne z całą swoją atmosferą i klimatem życia rodzinnego);
- majątkową (warunki materialne, mieszkaniowe, wspólna własność majątkowa);
- życia i wychowania (wzajemne oddziaływanie na siebie rodziców i dzieci, przygotowanie dziecka do życia w rodzinie i poza nią, budowanie jego świata wewnętrznego i rozwój osobowości);
- emocjonalną¹³⁷.

¹³³ K. Ferenz, *Akulturacyjna funkcja rodziny współczesnej*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Rodzina-teraźniejszość-przyszłość*, Bydgoszcz 1988; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970; J. Bednarski, *Zróżnicowanie rodzinnych środowisk kulturowych*, Poznań 1987.

¹³⁴ A.W. Janke, *Polimorficzność i komplementarność badań...*,

¹³⁵ A. Przećławska, W. Theiss, *Pedagogika społeczna: nowe zadania i szanse*, [w:] A. Przećławska (red.), *Pedagogika społeczna. Kręgi poszukiwań*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1996, s.21-23.

¹³⁶ W.A. Janke, *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Bydgoszcz 1993; A. Tchorzewski, *Funkcjonowanie wychowawcze a problemy edukacyjne rodziny*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Rodzina przeszłość teraźniejszość*, Bydgoszcz 1998, cyt. za: J. Izdebska, *Rodzina dziecko telewizja*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1996, s.64.

¹³⁷ Szerzej: J. Izdebska, *Rodzina dziecko telewizja...*, J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku...*

Pojęcie *wspólnoty* w kontekście problematyki rodziny rozważa niemiecki badacz F. Stippel. Jego zdaniem „wspólnota powstaje jako fenomen szczególnych relacji międzyludzkich – <z serca do serca>, <od osoby do osoby> - w których nie można mówić o organizacji, a nawet byłaby ona czymś niezrozumiałym w tym przypadku. Wspólnota jest pojęciem podkreślającym relację (jest to byt w relacji), natomiast nie istnieje nigdy jako pojęcie substancjalne. Wspólnota powstaje ze względu na dobro osób i ma ona wartość w sobie samej”¹³⁸. Wielu autorów¹³⁹ pisze, że myśląc o rodzinie jako wspólnocie osób należy pamiętać o relacjach, które zachodzą pomiędzy mężem a żoną oraz między rodzicami a dziećmi. „Wspólnota rodzinna (...) jest poszerzoną i pogłębianą wspólnotą małżeńską, w której małżonkowie nie przestając być małżonkami, są równocześnie rodzicami; obok więc ról małżeńskich pełnią też role rodzicielskie. Wspólnota ma charakter stosunków międzyosobowych bezpośrednich, z głębokim akcentem emocjonalnym. Emocjonalny aspekt wspólnoty rodzinnej czyni ją zjawiskiem niespotykanym (...) wprost niepowtarzalnym w innych grupach społecznych, i stąd rodzina jest naturalnym i niezastąpionym środowiskiem dla poczęcia, rozwoju i wychowania dziecka (...). W takim też znaczeniu pojęcie wspólnoty rodzinnej, obok innych kontekstów i znaczeń, nosi znamiona kategorii pedagogicznej”¹⁴⁰. S. L. Szafrąński zauważa, że również współczesna teologia i nauka Kościoła opowiada się za ujmowaniem rodziny w takim właśnie kontekście¹⁴¹. Dokonujące się współcześnie przemiany życia społecznego objawiające się m.in. powstawaniem wielu alternatywnych form życia rodzinnego, „eksplozją indywidualizmu, ekonomicznej racjonalności i konieczności negocjowania ról rodzinnych”¹⁴² wymuszają wręcz, aby przypatrzyć się problematyce rodziny w aspekcie idei ponowoczesnej. W tym momencie dochodzimy, jak się wydaje, do nieco innego rozumienia pojęcia rodziny. Wspólnotowość, więzi i relacje zastępuje dobrowolność, partnerstwo i wewnętrzne rozluźnienie w stosunkach pomiędzy osobami wchodzącymi

¹³⁸ F. Stippel, *Grundlinien personaler Padagogik*, „Vierteljahresschrift für wissenschaftliche Padagogik”. Munster, 3 (XXXIV), 1958, cyt. za: M. Nowak, *Pedagogika personalistyczna*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s.235.

¹³⁹ Np. A. W. Janke, *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Bydgoszcz 1993.

¹⁴⁰ P. Poręba, *Psychologiczne uwarunkowania życia rodzinnego*, Warszawa 1981, cyt. za: A. W. Janke, *Teoria wychowania a praktyka wychowawcza*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Bydgoszcz 1993, s. 171 – 172.

¹⁴¹ S. L. Szafrąński, *Łaska sakramentu małżeństwa*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985, s.110.

¹⁴² K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńskiego – rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2002.

w jej skład. Przestaje się także akcentować znaczenie wartości kobiety i mężczyzny jak miało to miejsce w rozumieniu Izdebskiej czy Rembowskiego. Ponowoczesna koncepcja rodziny nie uwzględnia także wspólnotowości wypływającej z pokładów ludzkiej natury. To raczej grupa powiązana wspólnymi interesami, oczekująca od samej siebie korzyści i namacalnych dóbr. Bieszczad pyta, jaka jest ta współczesna rodzina, której trwałość i wspólnota zastaje zakwestionowana wieloma cywilizacyjnymi czynnikami. Autor zastanawia się czy *rodzina*, „której jeszcze do niedawna tak oczywistą podstawą był związek heteroseksualny, może kształtować choćby tożsamość płciową dziecka?”¹⁴³.

Współcześnie rodzinę definiuje się już coraz częściej jako „prywatną, dobrowolną grupę społeczną”, „jakaśkolwiek grupę dorosłych i dzieci podtrzymujących wzajemne relacje, prowadzące do powstania uczuć i więzi” bądź też jako „jakiśkolwiek połączenie dwu lub więcej osób, które złączone są więzami wynikającymi z wzajemnej umowy, z urodzenia lub adopcji i które razem przyjmują odpowiedzialność (obowiązki) za: zapewnienie przetrwania oraz opiekę nad członkami grupy; nowych członków pojawiających się w wyniku realizacji funkcji prokreacyjnej lub adopcji; socjalizację dzieci; społeczną kontrolę członków grupy; produkcję, konsumpcję i dystrybucję dóbr i usług; zapewnienie emocjonalności i zażyłości”¹⁴⁴. Zdaniem Bieszczada, taka współczesna rodzina, ponieważ nie wymaga wspólnego zamieszkiwania, posiadania dzieci redukuje bądź zupełnie traci wiele funkcji uwarunkowanych tradycją i kulturą. Uczestnictwo dziecka w takim zredukowanym obszarze zadaniowym rodziny wydaje się być małe i może wpływać na jego aktywność w relacjach i układach pozarodzinnych. Proces redukcji wielu ważnych instytucjonalnych funkcji rodziny gratyfikowany i rekompensowany jest intensyfikacją w sferze emocjonalnej, pojmowaną jako następstwo procesów indywidualizacji i autonomizacji życia (intymność, emocjonalność, seksualność warunkują współcześnie udany i szczęśliwy związek).

¹⁴³ B. Bieszczad, *Wspólnota wychowawcza rodziny w perspektywie ponowoczesnej*, [w:] A. Sajdak (red.), *Edukacyjna wspólnota na rzecz społeczeństwa dla wszystkich*, Kraków 2005, s.216.

¹⁴⁴ K. Slany, *Alternatywne formy życia...*, s.80.

3.2 Wychowanie w pedagogice personalistycznej

Rodzina jest wspólnotą, w której po raz pierwszy rozpoczyna się proces wychowania człowieka. Podobnie jak z określeniem pojęcia *rodzina*, definicja *wychowania* uwarunkowana jest przyjętym kierunkiem teoretycznym. F. Znaniecki podkreśla, że wychowanie jest działalnością społeczną, która dąży do wywołania wpływu na postępowanie jednostki¹⁴⁵. Taka socjologiczna orientacja akcentuje wyraźnie relacje podmiot - przedmiot w procesie wychowania, zaznaczając jednocześnie, iż przedmiotem jest jednostka a nie grupa. „Nawet jeśli wychowawca ma do czynienia z grupą (...) właściwym i ostatecznym jego zamiarem jest modyfikacja osobników, wchodzących w skład tej grupy”¹⁴⁶. Funkcjonalna myśl Znanieckiego oscyluje wokół tzw. układów społecznych, którymi są: czyny społeczne, stosunki społeczne, osobowości społeczne i grupy społeczne. Fakt powiązania jednostki z wieloma układami społecznymi sprawia, że wychowawca kształtuje nie izolowaną osobowość, lecz właśnie określone układy społeczne. Wywieranie wpływu na drugą osobę czyni proces wychowania zamierzonym i celowym działaniem mającym doprowadzić do założonych celów. „Kształtowanie postaw”, „kształtowanie pożądanых cech osobowości”, „wpajanie wartości”, „wyposażanie w wiadomości, umiejętności i nawyki” to typowe pozytywistyczne rozumienie wychowania w duchu socjologicznej teorii. Nie dla wszystkich takie rozumienie jest wystarczająco uzasadnione i właściwe. Włoski badacz F. Capra wyraża sprzeciw wobec takiej interpretacji procesu wychowania. Jego zdaniem wychowanie i kształtowanie człowieka o „jakości” już wcześniej zaplanowanej - człowieka traktowanego jako zbiór odrębnych cech i właściwości prowadzi do zatracenia istoty człowieczeństwa¹⁴⁷. Dlatego też proces ten warto rozpatrywać w kategoriach podmiotowości i indywidualności człowieka, którą podkreślają pedagodzy społeczni. Można odwołać się tutaj m.in. do koncepcji wychowania H. Radlińskiej. Autorka uważa, iż w wychowaniu istotne jest ujawnianie i aktywizowanie sił społecznych, tym samym relacja: człowiek – środowisko (życie społeczne i kulturowe) – edukacja. Wychowanie oznacza dla niej aktywność człowieka prowadzącą do przebudowy zastanych warunków kulturowych, społecznych, politycznych czy gospodarczych. Radlińska

¹⁴⁵ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t.1, *Wychowujące społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1973, s.4.

¹⁴⁶ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t.1; *Wychowujące społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1973, s.4-5.

¹⁴⁷ F. Capra, *Punkt zwrotny – nauka, społeczeństwo, kultura*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

pisze: „W imię ideału siłami człowieka wychowanie przetwarza dzień dzisiejszy”¹⁴⁸ sugerując, że celem wychowania w myśl pedagogiki społecznej jest „przetwarzanie środowiska, przetwarzanie opierające się na ideałach, woli i siłach ludzi tegoż środowiska”. Wyróżnia także trzy sfery rozwojowe człowieka:

- naturalne wzrastanie (rozwój fizyczny i psychiczny);
- wrastanie człowieka w społeczeństwo (wchodzenie do coraz szerszych grup społecznych);
- wprowadzanie w wartości kulturalne¹⁴⁹.

Koncepcja wychowania Radlińskiej jest bliska pedagogice humanistycznej. Autorka akcentuje znaczenie pomocy, jako ważnego składnika procesu wychowania, wskazuje bezzasadność podziału wychowania intencjonalnego i nieintencjonalnego, które przecież wzajemnie się uzupełniają czyniąc wychowanie pełniejszym. Ojciec może być w rodzinie osobą, która podejmuje wychowawcze zabiegi przekształcające wpływy pozornie mało istotne wychowawczo na celowe i świadome oddziaływania skutkujące zmianą środowiska życia dziecka w środowisko jego wzrostu, wprowadzania w świat wartości, w szersze życie społeczne. Trzy sfery życia człowieka, bio – socjo – kulturalną, wyróżnia także A. Kamiński, według którego wychowanie jest:

- czymś, co może być korzystne i pożądane w toku całego ludzkiego życia – we wszystkich fazach życia jednostka wchodzi w nowe kręgi i grupy społeczne, musi opanowywać nowe role społeczne, napotyka nowe wartości moralne, intelektualne, artystyczne;
- rozszerzaniem kręgów wychowania intencjonalnego poza tradycyjne środowisko wychowawcze (wychowawcy zawodowi, ochotniczy, wychowanie towarzyszące wykonywanej pracy zawodowej, wychowanie pośrednie);
- nasileniem aktywności samokształceniowej, która służyć ma opanowaniu odpowiednich wiadomości, nabyciu umiejętności, wartościowania i wyboru oraz kształtowaniu swojej osobowości¹⁵⁰.

Kamiński podkreśla, że spośród trzech typów wychowania (1. kontakt między wychowawcą i wychowankiem oparty na wzajemnym indywidualnym stosunku

¹⁴⁸ H. Radlińska, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, Warszawa 1935; [w:] W. Theiss (red.), *Listy o pedagogice społecznej*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1997, s.19.

¹⁴⁹ A. Kamiński, *Zakres i podstawowe pojęcie pedagogiki społecznej Heleny Radlińskiej*, [w:] H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s.XXVI – XXIX.

¹⁵⁰ A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej. Praca socjalna i kulturalna*, Warszawa 1975, s.35-37.

wychowawczym; 2. wychowanie zespołowe w grupie; 3. wychowanie w toku ulepszania środowiska siłami ludzi tego środowiska) ten ostatni jest preferowany właśnie przez pedagogikę społeczną.

W myśl przyjętej problematyki, uzasadnione jest przedstawienie istoty wychowania w duchu pedagogiki humanistycznej - personalistycznej, w sposób szczególnie podkreślającej proces rozwoju osobowego człowieka. Termin *personalizm* pochodzi od łacińskiego słowa *persona*, które było tłumaczeniem greckiego terminu *prosopon* – oznaczającego maskę używaną przez aktorów przedstawień teatralnych, a później aktora reprezentującego tę maskę. Terminem tym, w późniejszym etapie dziejowym, określano także wyróżniających się w życiu codziennym ludzi, a następnie każdego człowieka. Współcześnie słowo *personalizm* określa nurt filozoficzno – społeczny przypisujący duże znaczenie postawom wyrażającym się zwróceniem uwagi w stronę egzystencji drugiego człowieka¹⁵¹ oraz w szczególny sposób akcentujący znaczenie kategorii „osoby ludzkiej”¹⁵². R. Guardini, badacz włoski, pisze, iż „osoba ludzka” jest „formą” rozpoznawalną wśród innych „form”, charakterystyczną cechą jest jej „indywidualność” oraz „wewnętrzność” rozumiana jako „samoświadomość” wyrażająca się przez „wolność”¹⁵³. Wychowanie w kontekście założeń personalizmu jest nastawione na wychowanie „konkretnej” jednostki wraz z bogactwem odczuwanych przez nią potrzeb, zainteresowań, aspiracji, jej autonomią, godnością i prawem do wolności, zaś powyższe rozumienie „osoby ludzkiej” warunkuje takie postrzeganie tego procesu. Personalizm wyjaśnia *wychowanie* w kategoriach spotkania, które oznacza nie tylko świadomość obecności obok nas drugiego człowieka. Przecławska inspirowana prawdopodobnie myślą Bubera pisze, że słowo spotkanie „ma w sobie wymowę czegoś bezpośredniego i osobistego, nadaje podmiotowy charakter działaniom wychowawcy i wychowanka”. Autorka odnosi wychowanie jako *spotkanie* także do wychowania rodzinnego, ponieważ jak pisze „ciągłe, codzienne

¹⁵¹ F. Adamski, *Personalizm i pedagogika personalistyczna*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, Warszawa 2005, s. 349; Z. Kwieciński, B. Śliwerski, *Pedagogika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004; Szerzej: Z. Kwieciński, B. Śliwerski, *Pedagogika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 232 – 247.

¹⁵² Np.: M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin 1999; M. Nowak, *Nurty myślenia w pedagogice współczesnej*, [w:] H. Kwiatkowska, Z. Kwieciński (red.), *Demokracja a oświata, kształcenie i wychowanie*, Toruń 1996; Z. Kwieciński, B. Śliwerski, *Pedagogika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

¹⁵³ R. Guardini, *Welt und Person. Versuche zur christlichen Lehre vom Menschen*, Wurzburg 1939, cyt. za: M. Nowak, *Personalizm historyczny i „pedagogie” o inspiracji personalistycznej*, [w:] Z. Kwieciński (red.), *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, Warszawa 2000, s.221.

spotkanie dziecka nie tylko z samym sobą, ze światem wartości, wyobrażeń i marzeń dziecięcych, ale przede wszystkim spotkanie np. dziecka z ojcem, a więc z osobą bardzo bliską, <silniejszą>, w której dziecko znajduje oparcie, miłość, poczucie bezpieczeństwa”. Rozważania Przeclawskiej implikują sformułowanie tezy mówiącej, iż ojciec jest dla dziecka wychowawcą, organizatorem środowiska wychowawczego, osobą odpowiedzialną za stworzenie najlepszych możliwości kształtowania w dziecku systemu wartości w atmosferze empatii i dialogu¹⁵⁴. „Spotkać, to wykraczać poza siebie, to doświadczać Innego”¹⁵⁵. „Osoba” w myśli F. Adamskiego to „byt konkretny, samoistny z natury, realnie istniejący (...) zdolny do poznawania wewnętrznego, do porządkowania rzeczywistości, poznawanej dzięki zdolności do abstrakcji (...), osoba przewyższa wszystkie byty natury nierozumnej, byty materialne”¹⁵⁶. Wyrażne dostrzeżenie samodzielności i indywidualności w definiowaniu pojęcia „osoby ludzkiej” widoczne jest także w myśli Karola Wojtyły, która głosi, że „osoba” to „dobro, (...), które nie może być traktowane jako przedmiot użycia, a właściwe i pełnowartościowe prawo odniesienia do niej stanowi tylko miłość”¹⁵⁷. Jako Papież Jan Paweł II pisał, że „wspólnym dobrem jest człowiek, jego wartość osoby, która jest miarą godności człowieka”¹⁵⁸. Myśl personalistyczna podkreśla podmiotowość wychowania. Dotyczy ona, zdaniem A. Guryckiej zarówno procesu wychowania (interakcji dwóch podmiotów o dwukierunkowym charakterze), jak też celów wychowania. Dziecko jest podmiotem wychowania rodzinnego, który ma prawo do autonomii, szacunku, wolności czy współdecydowania¹⁵⁹. Píše o tym także A. Tchorzewski. Jego zdaniem wychowanie rodzinne jest „pewną ustawiczną propozycją wychowującego (np. ojca) skierowaną na wychowanego, którą może on zaakceptować lub odrzucić”¹⁶⁰. Refleksyjny oraz bezrefleksyjny charakter oddziaływań i współdziałania wychowawczego w środowisku rodzinnym, a także znaczenie autonomii członków rodziny dostrzega A. W. Janke tłumacząc, że „wychowanie rodzinne jest to długotrwały proces (...) różnorodnych wpływów, tkwiących swymi

¹⁵⁴ A. Przeclawska, *Wychowanie jako spotkanie – kilka pytań zamiast wstępu*, [w:] A. Przeclawska (red.), *Relacja między ludźmi jako przedmiot badań pedagogicznych*, Warszawa 1993, s.13.

¹⁵⁵ G. Koć – Seniuch, *Dialog*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Warszawa 2004, s.690.

¹⁵⁶ F. Adamski, *Osoba ludzka*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Warszawa 2004, s.937.

¹⁵⁷ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982.

¹⁵⁸ J. P. II, *List do rodzin*, Watykan 1994.

¹⁵⁹ A. Górycka, *Struktura i dynamika procesu wychowawczego*, Warszawa 1979.

¹⁶⁰ A. Tchorzewski, *Funkcje edukacyjne rodziny*, Bydgoszcz 1990, s.10.

podstawami w samej rodzinie, ale także poza nią, umożliwiające jednostkom tworzącym rodzinę (jej członkom) kształtowanie się jako jednostki ludzkiej”¹⁶¹.

Najważniejsze założenia pedagogiki personalistycznej, która postrzega dziecko, ojca i matkę jako podmioty codziennych rodzinnych spotkań i dialogu są następujące:

- głównym celem wychowania jest pomoc, wsparcie wychowanka jako podmiotu do przejęcia kierownictwa nad własnym procesem rozwoju;
- proces wychowania należy postrzegać jako „maieutyki osoby” (wzbudzanie osoby w dziecku); dziecko nie może być uważane za przedmiot czy rzecz do napełnienia jej czymkolwiek, nie jest ono też istotą do ćwiczenia (szkolenia), lecz osobą, którą należy w nim „wzbudzić”;
- dziecko jest pierwszym i podstawowym ogniwem procesu wychowania, rodzic – ojciec jest jedynie kooperatorem, współpracownikiem w tym dziele¹⁶².

Z punktu widzenia wychowania rodzinnego ważne jest, aby relacje pomiędzy ojcem a dzieckiem charakteryzowała owa podmiotowość, która jest istotą pedagogiki personalistycznej. Może się ona objawiać w ojcowskiej pomocy w budowaniu i rozwijaniu osobowości dziecka, poprzez wprowadzanie go w świat wartości, znaczeń oraz szeroko pojętego życia społecznego. Uzasadnia to, jak sądzę, moje odwołanie się do pedagogiki humanistycznej w analizach dotyczących ojcostwa. Odniesienie to pomoże mi wskazać relacje *ojciec – dziecko* oraz dokonać identyfikacji postaw ojcowskich w myśl teoretycznych założeń pracy.

3.3 Pozycja i znaczenie ojca w rodzinie - perspektywa historyczna

Dzieje wychowania i rodziny pokazują, że ojcostwo funkcjonowało według różnych idei. W niniejszym podrozdziale chciałbym skupić uwagę na przedstawieniu niektórych z nich oraz odnieść je do kontekstu życia rodzinnego, w którym należy tę problematykę rozpatrywać. Uczynię to poprzez scharakteryzowanie wzorów ojcostwa i rodzicielstwa funkcjonujących na przestrzeni wieków wybranych epok, zaczynając od społeczeństwa pierwotnego przez starożytność, średniowiecze, nowożytność i czasy

¹⁶¹ A. W. Janke, *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Bydgoszcz 1990.

¹⁶² M. Nowak, *Pedagogika personalistyczna*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, t. 1, Warszawa 2003, s. 239 – 247.

współczesne. Trudnym dziś do pojęcia jest fakt, że w czasach pierwotnych ojciec odgrywał jedynie pewną rolę w społecznym mechanizmie, z dala od opieki i wychowania dzieci. Związek biologiczny pomiędzy nim a narodzinami potomka zupełnie nie istniał. Związek biologiczny pomiędzy nim a narodzinami potomka zupełnie nie istniał. Dowiadujemy się o tym, m.in. z badań kultury trobriandzkiej ukształtowanej przez ludy prymitywne na Nowej Gwinei i otaczających ją wyspach Trobrianda¹⁶³. To typowy przykład społeczeństwa matrylinearnego, w którym dzieci automatycznie po urodzeniu włączane są do grupy matki i pozostają jej członkami przez całe życie. Pochodzenie, pokrewieństwo, dziedziczenie nazwisk rodowych, przywileje, majątek oraz wszystkie inne związki społeczne wyprowadzane są tu jedynie od matki, zaś ojciec w skrajnych przypadkach nie jest nawet uznawany za krewnego swoich potomków. Członkowie jego rodziny mogą wchodzić w związki małżeńskie z jego dziećmi. Trobriandczycy byli przekonani, że mężczyzna nie ma żadnego udziału w powstaniu dziecka, nie łączy go z dzieckiem żadna więź fizyczna. Ciało noworodka tworzy wyłącznie matka. Wierzono w wiele teorii dotyczących poczęcia człowieka. Jedną z nich głosiła, że dziecko w postaci ducha wprowadzane było do łona matki poprzez położenie go – jeszcze nie wcielonego – na głowie kobiety. Napływająca do głowy z całego jej ciała krew zabiera dziecko, zsuwając go w dół, aż do łona. Wszystkie teorie wyjaśniające poczęcie nowego życia wykluczały fizyczny udział ojca, zakładając, że proces ten przebiega pomiędzy światem duchów a organizmem kobiety. Przykładem takich przekonań są wypowiedzi ludności tubylczej badanej przez Bronisława Malinowskiego „Matka żywi dziecko w swoim ciele. Potem, gdy ono wyjdzie, karmi je własnym mlekiem”. „Matka tworzy dziecko ze swego ciała”. „Bracia i siostry są tego samego ciała, gdyż pochodzą od jednej matki”¹⁶⁴. Bardzo często zdarzało się jednak, iż moment porodu aktywizował ojców do wspólnego przeżywania cierpienia kobiety, na mocy pierwotnego prawa rodzinnego – zbioru zakazów i nakazów skierowanych do matek i ojców zamieszkujących określone społeczeństwo. Jak pisze E. B. Tylor¹⁶⁵, ojciec poprzez leżenie w łóżku i wydawanie jęków, krzyk odzwierciedlający cierpienie, powstrzymywanie się od pokarmów, wypowiadanie

¹⁶³Wyspy te zamieszkują tubylcy należący do rasy papuasko – melanezyjskiej. Ich wygląd zewnętrzny, sposób myślenia oraz społeczne funkcjonowanie wskazuje na zacofanie oraz dominację cech oceanicznych ludności osiadłej na Nowej Gwinei.

¹⁶⁴Szerzej: B. Malinowski, *Seks i stłumienie dzikich w społeczności dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa*, PWN, Warszawa 1987, s.234 – 256.

¹⁶⁵E. B. Tylor, *O metodzie badań rozwoju instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia*, Warszawa 1897.

różnorodnych zaklęć odstrasających demony nieszczęścia oraz unikanie gwałtownych ruchów, starał się pomagać matce przy porodzie. Miał on tym samym, sprowadzić bóstwa obdarzające dobrem i pomyślnością, czyli tym, co potrzebne kobiecie rodzącej¹⁶⁶. Był to tzw. obyczaj *kuwady* – odgrywanie porodu przez mężczyznę¹⁶⁷.

Niektórzy autorzy upartują w *kuwade* znaczenie duchowe i moralne. P. Riviere pisze: „czynności ojca nie mają nic z tworzeniem fizycznego bytu dziecka, lecz z jego istnieniem duchowym. Narodziny duchowe mogą trwać tylko tyle czasu, ile narodziny fizyczne, ale może także upłynąć wiele miesięcy, a nawet lat zanim dzieło duchowe zostanie ukoronowane, a ciało i dusza zjednoczą się w pełni dla utworzenia autonomicznej jednostki”¹⁶⁸. B. Mierzwiński zauważa, że w nieco innej formie, ale również współcześnie bardzo często mamy do czynienia z pierwotnym *kuwade*, jako naturalnym psychosomatycznym zjawiskiem występującym u ojców, oczekujących na poród dziecka¹⁶⁹. Termin *ojciec* w kulturze trobriandzkiej ma znaczenie jedynie w kategoriach społecznych i określa mężczyznę, który ożenił się z matką i mieszka razem z nią w jednym domu, współtworząc gospodarstwo domowe¹⁷⁰. *Ojciec* określany jest jako *tomakava*, czyli „obcy” lub *outsider* – człowiek postronny. Najwierniejszym i najbardziej precyzyjnym tłumaczeniem ówczesnego słowa *tama* – *ojciec* wydaje się więc jego znaczenie jako „maż mojej matki”. To osoba, pod której czułym i opiekuńczym okiem wzrastało dziecko. W świetle idei małżeństwa patrylokalnego¹⁷¹, które tworzyli Trobriandczycy ojciec stale towarzyszył swoim dzieciom, troszczył się o nie razem z matką, obdarzał je głębokim uczuciem oraz dzielił pieczę nad ich wychowaniem. *Tama* w związku z tym, z emocjonalnego punktu widzenia był mężczyzną gwarantującym dziecku opiekę oraz niezbędne uczucia. Jeśli zaś chodzi o wymiar społeczny, stanowił osobę zarządzającą gospodarstwem, którą łączyły intymne stosunki z matką. Gdy dziecko zaczyna dorastać i w jego życiu pojawiają się inne, niż tylko elementarne potrzeby noworodka, słowo *tama* postrzegane jest w nieco odmienny sposób. Dziecko zaczyna mieć wówczas świadomość swego pochodzenia i identyfikuje się jedynie z matką. Miejsce *tamy* zaś zajmuje *kadagu* – brat matki. Jest

¹⁶⁶D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993, s.47.

¹⁶⁷E.B. Tylor, *O metodzie badań rozwoju instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia*, Warszawa 1897, s.19-22.

¹⁶⁸G. de Parseval, *La part du pere*, Paris 1981, s.76, cyt. za: J. Śledzianowski, *Ach! Ten tata...*, Kielce, 2000.s. 35.

¹⁶⁹B. Mierzwiński, *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Otwock 1996, 68 – 70.

¹⁷⁰B. Malinowski, *Seks i stłumienie dzikich ...* s. 235.

¹⁷¹Małżeństwo patrylokalne polegało na tym, że kobieta przeprowadzała się do wsi swojego męża i zamieszkiwała w jego domu.

on najczęściej mieszkańcem tej samej miejscowości. Miejscowość w której mieszka *kad* – brat matki, staje się także „własną wioską” dziecka – jest jej obywatelem, wszelkie posiadłości stają się również jego własnością. W wyniku takiej sytuacji bardzo często zdarzało się, że we wsi swojego urodzenia dziecko uważane było za obce – *tomakava*, bywało z tego powodu wyśmiewane itp. Ojciec dziecka jest już dla niego w tym momencie kimś zupełnie nieznanym – władzę nad młodym obywatelem sprawuje wyłącznie brat matki. Co ciekawe, w sferze społecznej ludów trobriandczych, dziecko nie mogło być uznane za podobne do matki, do swych braci, sióstr, ani do nikogo spośród krewnych macierzystych. Stwierdzenie takiego podobieństwa było nietaktem, hańbą oraz powodem do obrazy. Jedynie podobieństwo do ojca, zarówno w przypadku chłopca jak i dziewczynki, było czymś naturalnym i stanowiło powód do dumy i radości.

Wiedza dotycząca ojcostwa w ówczesnych czasach oparta jest jedynie na dawnych sprawozdaniach etnograficznych co pociąga za sobą często wiele nieścisłości dotyczących istotnych faktów, jak np. tego mówiącego z jednej strony, że mąż i żona mają prawie ten sam status, z drugiej zaś, iż „żona jest uważana za prywatną własność męża”, „jego niewolnicę czy rzecz”. Jeszcze inne źródła podają, że „status żony jest wysoki”¹⁷².

Podsumowując, można stwierdzić, że, o ile dla noworodka w czasach pierwotnych znaczenie słowa *ojciec* było porównywalne do znaczenia tego terminu w dobie współczesnej, o tyle w późniejszym okresie rozwojowym dziecka nabierało ono zupełnie innego wymiaru, odmiennego od potocznego i kulturowego ukształtowanego w czasach późniejszych znaczenia. Wizerunek *ojca* zmienił się także w starożytnej Grecji (do roku 476). Odkrycia archeologiczne oraz badania nad odzyskanymi zabytkami z czasów inspirowanych kulturą kreteńską i mykeńską wskazują na dość równy podział obowiązków rodzinnych pomiędzy ojcem a matką. Freski pałaców kreteńskich oraz charakter religii świadczą o tym, że kobiety miały zdecydowanie więcej swobody niż w czasach późniejszej Grecji. Towarzyszyły one mężczyznom w życiu codziennym, religijnym i rozrywkowym. Kobiety, w różnych sytuacjach oraz czynnościach, przedstawiane były na większości ilustracji, co świadczyć może jedynie o ich silnej pozycji oraz wpływie na bieg zdarzeń codziennego życia. Podobny przekaz widoczny jest w kulturze mykeńskiej. Sceny

¹⁷²B. Malinowski, *Seks i stłumienie dzikich...*, s. 302.

z obfitego życia dworskiego z udziałem przede wszystkim kobiet świadczą o ich mocnej pozycji społecznej. W czasie, gdy starożytna Grecja przechodziła od ustroju rodowego do organizacji jednostki państwowej *polis*, czyli miasta – państwa, mamy do czynienia z wieloma istotnymi zmianami w życiu państwowym i prywatnym (XII – VII wiek p.n.e.). Coraz częściej też poszczególne państwa – miasta aspirowały do odrębności i autonomiczności, co potęgowało jeszcze różnice społeczno – obyczajowe pomiędzy nimi, w tym także różnice w wizerunku i postrzeganiu kobiety, mężczyzny i rodziny. Można tutaj przytoczyć Spartę, w której mamy do czynienia z ojcem zupełnie nieobecnym w życiu dziecka. Celem wychowania zaś było stawanie się ludźmi czynu, gotowymi do walki. Nacisk kładziono przede wszystkim na wychowanie wojskowe. Dziecko po ukończeniu 7. roku życia przechodziło pod opiekę państwa co dowodzi, że w dalszym jego życiu – ojciec nie odgrywał już żadnej istotnej roli. Mimo to, wspólnym dla całego państwa zjawiskiem był przyznający ojcu nieograniczoną władzę nad dzieckiem patriarchat. Ojciec uznawał niemowlę za swoje i przyjmował je do rodziny. Nie mógł jednak rozporządzać jego życiem ani wolnością. W Grecji przestrzegana była monogamia, zaś w małżeństwie widziano dwa cele: ogólnopaństwowy – przysporzenie państwu obywateli oraz rodzinno – prywatny, jako kontynuowanie rodu i znalezienie w dzieciach oparcia w starości.

Stanowisko i swoboda kobiety zostały znacznie ograniczone w epoce klasycznej (V-IV w. p.n.e.), zwłaszcza a Atenach. Osoba płci żeńskiej, nawet wolno urodzona nie miała żadnych praw obywatelskich. Była zależna od męża, ojca, opiekuna w sprawach majątkowych. Mąż sprawował nad żoną władzę, zaś w przypadku jego śmierci władza ta przechodziła na ręce brata lub opiekuna wyznaczonego w testamencie albo drogą urzędową. Jej obowiązkiem była praca w gospodarstwie i sprawowanie opieki nad dzieckiem do 7. roku życia. Później opieka nad potomstwem należała do ojca. Ponieważ praca fizyczna była dla Greków hańbą, stawiał on przede wszystkim na rozwój intelektualny dziecka, kształtowanie delikatnego, światłego oraz rozmiłowanego w pięknie i harmonii umysłu. Gdy potomkiem ojca była córka, głównym jego życiowym zadaniem był wybór dla niej męża, pod którego władzę przechodziła zaraz po ślubie. Procedura wyboru kandydata na męża, ceremoniał zaślubin jak też obrzędy weselne zostają opisywane od około VIII – VI w. p.n.e. w pojawiających się tekstach

literackich. Świadczyć to może o tym, iż poza kulturą materialną stały się one kolejnym źródłem wiedzy o starożytnych przodkach¹⁷³.

Głęboki patriarchat panował także w Rzymie. Rodzina rzymska, mająca nieco szersze znaczenie niż w czasach współczesnych¹⁷⁴, stanowiła silną i zwartą komórkę społeczną, w której władzę nad wszystkimi jej członkami miał wyłącznie ojciec – *pater familiaris*. W najdawniejszych czasach to on decydował o losie podległych mu osób. Mąż – ojciec „(...) był absolutnym panem, właścicielem żony i dzieci. Był sędzią, którego decyzje i wyroki nie podlegały właściwie żadnej kontroli”¹⁷⁵. Mógł uznać dziecko za własne i przyjąć do rodziny, mógł wyrzucić je do śmietnika, gdzie skazane było na śmierć, o ile nikt go nie znalazł i nie zabrał pod opiekę. Decyzja o pozostawieniu dziecka następowała w dzień tzw. oczyszczenia (ósmy dzień po narodzeniu dziecka). Wówczas ojciec poprzez obrzęd podniesienia niemowlęcia z ziemi, wyrażał decyzję przyjęcia go do rodziny. Składano następnie ofiary oczyszczające i nadawano niemowlęciu imię. Ojciec „podnosząc dziecko” zobowiązywał się je żywić¹⁷⁶. Ten nieludzki zwyczaj zniesiony został formalnie dopiero w IV wieku n.e. Nadal jednak władza ojca pozostawała nieograniczona jeśli chodzi np. o sprawy majątkowe. Syn, nawet pełnoletni i żonaty, mógł otrzymać majątek na mocy testamentu, dopiero po śmierci ojca. Istniała jedyna możliwość zwolnienia czy też tzw. wyzwolenia dzieci spod władzy ojcowskiej (*emancipatio*) pociągająca za sobą wiele konsekwencji prawnych, w tym całkowitą utratę uprawnień do majątku rodzinnego. W Rzymie wychowanie służyć miało przygotowaniu człowieka do bycia surowym i dzielnym obywatelem państwa. Ojciec wpajał dziecku cechy, takie jak: godność, opanowanie czy pobożność¹⁷⁷. Było to w istocie wychowanie świeckie i polityczne. Miało służyć głównie chwale ojca w życiu Miasta – Rzymu. J. Chryzostom nazywa ówczesnego ojca pedagogiem czuwającym nad rozwojem i wychowaniem dziecka. Píše on, iż „do jego obowiązków należało uformowanie człowieka dobrego

¹⁷³Szerzej: O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1983, s.199 – 231.

¹⁷⁴W skład rodziny rzymskiej w myśl źródeł prawnych wchodził poza ojcem (*pater familiaris*), matką (*mater familiaris*), córkami niezameżnymi, córkami zameżnymi, które zawarły związek małżeński lecz nie przeszły pod władzę męża (*in manum*), synami, nawet żonatymi, ze swoimi żonami i dziećmi, dziećmi adoptowanymi, wchodził również niewolnicy. Stanowili oni wartość majątkową danej rodziny.

¹⁷⁵W. Musiałik, *Pozycja mężczyzny w rodzinie (od historii ku współczesności)*, [w:] W. Korzeniowska, U. Szuścik (red.), *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005, s.169.

¹⁷⁶W przypadku córki, którą ojciec godził się uznać za własną, *pater* jej nie podnosił, lecz wydawał polecenie, „*aby ją żywiono*”. Szerzej: J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Oficyna Wydawnicza Volumen, WSiP, Warszawa 1995, s.29.

¹⁷⁷S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s.50.

i ukształtowanie w nim nawyku stawania się coraz lepszym (...) należało wychować <atletę Bożego> przygotowanego do walki ze złem”¹⁷⁸. Y. Thomas pisze, że w Rzymie „miłość syna jest miłością polityczną, ponieważ rodzina (...) otwiera mu na oścież swe bramy do Miasta, a ojciec jest jej panem”¹⁷⁹. Do ukończenia 12. roku życia młodzieńcem opiekowała się matka. Następnie przechodził on w ręce ojca, zajmującego się do tej pory wyłącznie sprawami państwa. Syn razem z ojcem uczył się sztuki wojennej, uczestniczył w zebraniach państwowych i rozprawach sądowych. W przypadku córki, opieką i wychowaniem jej zajmowała się matka. Dziewczęta uczone były przede wszystkim prac gospodarskich, śpiewu i tańca. Podobnie jak w starożytnej Grecji, ojciec wybierał męża dla swojej córki. Robił to jednak w porozumieniu z ojcem przyszłego zięcia. Dziewczyna zaraz po ślubie przechodziła pod władzę teścia. Prawo rzymskie uznawało jednak dwie formy zawierania małżeństw: pierwsza zakładała przejście kobiety po ślubie spod władzy ojca lub opiekuna pod władzę męża, druga forma dopuszczała jej pozostanie nadal pod władzą swojego ojca, przez co nie traciła związku ze swoją rodziną i zatrzymywała prawo dziedziczenia. Prawo rzymskie dawało więcej swobód płci żeńskiej niż prawo starożytnej Grecji. Dziewczynki mogły przebywać we wspólnych pokojach domowników, zaś w okresie cesarstwa kobiety mogły same decydować o wyborze kandydata na męża. Ojcostwo w świetle rzymskiego prawa wywodzi się zasadniczo z woli *ojca-pana*. Tworzył on rodzinę zgodnie ze swoim rozumieniem, w której dziecko jest owocem jego woli i władzy, jest przedmiotem jego władzy. E. Paruzel stwierdza, że „od XI wieku ojcowska władza w rodzinie i rodzie wzrastała jeszcze bardziej. Umacniał ją m.in. fakt, że potomstwo było pozbawione ekonomicznej niezależności, a nawet osobistego mienia. Głowa rodziny była dysponentem majątku wnuków i synowej”¹⁸⁰. Z tych i wielu innych powodów patriarchalny charakter rodziny spotykamy także w okresie średniowiecza (czasy od starożytności do przełomu XIV/XV wieku n.e.). Obyczaj słowiański, ukształtowany w dobie poprzedzającej chrystianizację, powodował, że prawo ówczesne uznawało mężczyznę nie tylko za zwierzchnika rodziny, lecz także za jej posiadacza. Jeśli chciał on zawrzeć związek małżeński musiał zapłacić

¹⁷⁸A. Uciecha, *Rola ojca w procesie wychowania domowego na podstawie traktatu św. Jana Chryzostoma Wychowaniu dzieci*, [w:] J. Jundziłł, D. Żołądz – Strzelczyk (red.), *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, t. I, *Starożytność – Średniowiecze*, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, s.217.

¹⁷⁹Thomas Y, *Histoire de la famille. A Rome, peres citoyens et cite des peres*, t. I, s. 196, Paris 1986, [w:] J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995, s.45.

¹⁸⁰E. Paruzel, *Rola ojca w wychowaniu dziecka w rodzinie – zarys historyczny*, „Edukacja” 2001, nr 4, s. 24.

za wybranek, co otwierało mu drogę do poznania i nawiązania kontaktu z rodziną przyszłej żony. Stosunki powinowactwa były bardzo ważne w społeczności plemiennej. Zapłacona kwota wpływała na podniesienie prestiżu mężczyzny w społeczeństwie oraz przyznawała mu całkowitą władzę i kontrolę nad żoną. Warto zaznaczyć, że niezależnie od płci, pełnoprawne stanowisko w społeczeństwie ówczesnej doby uzyskiwał dopiero człowiek, który zawarł związek małżeński i posiadał potomstwo. Mężczyzna posiadał prawo karcenia żony, które w praktyce bardzo często kończyło się śmiercią. Literatura podaje, że zdarzały się sytuacje zabijania żony podczas pogrzebu jej męża, co jest przykładem traktowania kobiety, jako własności jednego mężczyzny – ojca. Kobiety ponadto były przez swoich mężów bite, dręczone oraz obarczane winą za brak potomstwa. Surowe kary fizyczne nie zdarzały się jednak często nie tyle z powodów społecznych, co ekonomicznych i praktycznych – rodzina traciła wtedy osobę wykonującą wiele prac domowych. Gdy dzieci były małe ich wychowywaniem zajmowała się matka, zaś wychowywanie chłopców w wieku późniejszym¹⁸¹ należało do ojca. Przygotowywał on syna do dorosłego życia, uczył prac w gospodarstwie, władania bronią i łowiectwa. Mimo, że tylko wychowanie dziewcząt należało w pełni do kobiet bardzo często dorośli chłopcy nie emancypowali się zupełnie od opieki kobiecej. Mogli dzięki temu liczyć na zapewnienie wyżywienia i odzienia. Rodzina średniowieczna miała trójpokoleniową strukturę, zaś wśród jej funkcji wymienia się dwie najistotniejsze: prokreacyjną oraz zabezpieczenia bytu. Gospodarka przechodziła tu z ojca na syna, potem wnuka. Własność należała tylko do płci męskiej. W skład średniowiecznej rodziny, oprócz rodziców i dzieci, wchodziła także czeladź niewolna, która stanowiła pomoc w wykonywaniu prac domowo – gospodarskich¹⁸². „Od XV wieku (...) ojciec przejął rolę symbolu stabilizacji rodziny jako instytucji. W dużej mierze wpływ na taki stan rzeczy, miały ówczesne reformy religijne – katolicka i protestancka z XVI wieku. Przyczyniły się one do nadania rodzinie struktury – niepodzielnej, rodowej i małżeńskiej. Dzieci tym samym stały się pewnego rodzaju uświęceniem związku dwojga osób, który bezwarunkowo musiał zostać usankcjonowany przez Kościół”¹⁸³. Sugeruje to, iż nowożytność (czasy od średniowiecza do przełomu XVIII - XIX wieku) jest kolejnym okresem, który należy wyróżnić w badaniach nad problematyką ojcostwa. W historiografii polskiej XVI –

¹⁸¹ Granica wieku nie jest dokładnie znana.

¹⁸² Szerzej: J. Dowiat (red.), *Kultura Polski średniowiecznej*, Warszawa 1985, s.118 – 124.

¹⁸³ A. Ceranek – Dadas, E. Neumann – Schmidtke, *Ojcostwo – kierunki przemiany roli*, [w:] Pedagogika społeczna, Warszawa 2004, s.44.

XVII wieku nadal funkcjonuje niepodważalny autorytet ojca¹⁸⁴. Jego pozycję w tym czasie podkreśla dystans w stosunku do potomstwa i nieco mniejszy wobec matki, a swojej żony. Zarówno w rodzinach magnacko – arystokratycznych, jak i szlacheckich najważniejszą osobą był ojciec, do którego dzieci zwracały się z reguły w formie <Pan Ojciec>. Swoją szacunek do ojca wyrażały poprzez całowanie jego dłoni, obejmowanie za kolana, a w szczególniejszych okolicznościach padały do jego stóp¹⁸⁵. Matka zajmowała się wychowywaniem dzieci w wieku młodszym, zaś synowie z czasem przechodzili pod opiekę ojca, który zajmował się nimi sam bądź wyznaczał do tego celu opiekuna¹⁸⁶. J. Delumeau i D. Roche¹⁸⁷ nazywają ten czas złotym wiekiem ojców. Mężczyzna charakteryzowany jest w tym czasie jako życzliwy opiekun, wzmacniający swój autorytet poprzez głębokie więzi emocjonalne z pozostałymi członkami rodziny, zwłaszcza z dziećmi. „Ojciec zabierał syna na przejażdżki i spacer, by chłopiec dobrze nauczył się jazdy konnej (...). Ponadto chłopiec uczył się strzelać z łuku i władać szablą”¹⁸⁸. Amerykański badacz J. H. Pleck¹⁸⁹ pisze, że w tym czasie w Stanach Zjednoczonych ojciec postrzegany był jako wychowawca moralny, odpowiedzialny za edukację religijną oraz płciową. Kształtował on w dziecku określone normy zachowań społecznie akceptowanych, uczył czytania i pisania, przygotowywał je do przyszłej pracy zawodowej. Pleck wskazuje na głęboką więź emocjonalną pomiędzy ojcem a synem. Niemowlęta płci męskiej nazywane były często przez ojca nagrodą bądź pociechą. Świadczyło to zapewne o przewadze i wyższości ojca nad matką, która ten stan rzeczy musiała uznać i zaakceptować. Istniało również powszechne przekonanie, że matka nie jest odpowiednią osobą do tego, aby wychowywać dziecko, ponieważ kieruje się zwykle emocjami zamiast rozumem. Wiek XIX przyniósł dwa, nieco odmienne spojrzenia na kwestię wychowania. Dziecko w oczach matki stanowiło istotę niewinną, bezbronną, którą należy chronić przed kłopotami i przykrościami dnia

¹⁸⁴Szerzej: K. Wróbel – Lipowa, *Relacje dzieci – rodzice w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, [w:] K. Jakubiak, W. Jamrozak (red.), *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, t. II, Dzieje nowożytne, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, s.106.

¹⁸⁵A. Winiarz, *Polskie rodziny arystokratyczne i szlacheckie w XVIII i XIX wieku jako środowiska wychowawcze*, [w:] J. Jundziłł, *Wychowanie w rodzinie ...*s. 244.

¹⁸⁶D. Żołądź, *Rodzina szlachecka jako środowisko wychowawcze (XVI – XVII w.)*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1994, s.75.

¹⁸⁷J. Delumeau, D. Roche, *Historia ojców i ojcostwa*, Wydawnictwo „Volumen”, WSiP, Warszawa 1995.

¹⁸⁸F. Mincer, *Kształcenie i nauka domowa dzieci w świetle pamiętników staropolskich (XVIIw.)*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Wychowanie w rodzinie ...*, s. 194.

¹⁸⁹J. H. Pleck, *American Fathering in Historical Perspective*, [w:] M. S. Kimmel, *Changing Men. New Directions in Research of Men and Masculinity*, New York 1987; K. Arcimowicz, *Współcześni mężczyźni. Przegląd problematyki badań*, [w:] J. Brach – Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, Białystok 1997.

codziennego. Ojcowie mają inne zdanie. Twierdzą, że nie można być nadopiekuńczym i ochraniać dziecka przed codziennymi trudnościami i wyzwaniem, gdyż wcześniej czy później one i tak go spotkają. Wcześniejsze zetknięcie się dziecka z życiową przeszkodą spowoduje, że będzie ono miało ustalone pewne schematy postępowania, będzie bardziej przygotowane do wyzwań dorosłego życia. A. Kliś¹⁹⁰ analizujący problemy pedagogiczne rodziny galicyjskiej w XIX wieku zauważa, iż w tym czasie to jednak matka stanowiła najważniejszą w życiu dziecka osobę. Rola ojca nadal uważana za bardzo ważną, w tym czasie nie została odpowiednio doceniona

Splot różnych procesów i przemian cywilizacyjnych sprawił, że jeszcze inny wizerunek ojca i jego postaw w stosunku do dziecka był akcentowany w wieku XX. Trwający ponad trzy tysiące lat system patriarchalny, preferujący silną pozycję ojca w rodzinie zostaje niejako podważony i zakwestionowany. Coraz częściej mówi się o osłabieniu pozycji mężczyzny czy wręcz o ojcostwie nieobecnym. Taki wizerunek zaczyna pojawiać się już od połowy XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, za sprawą postrzegania ojca w kontekście osoby zapewniającej rodzinie jedynie byt i stabilność materialną. Historia najnowsza (czasy od nowożytności do współczesności) pokazuje, iż opieka nad dziećmi w tym okresie zaczyna w większej mierze należeć do matki, którą uważa się za osobę zdecydowanie bardziej kompetentną od ojca w tej materii. J. Brach – Czaina pisze, że sytuację tą uznawano za oczywistą także dlatego, ponieważ kobieta karmiła piersią, co predysponowało ją do tego, aby opiekowała się dzieckiem przez całe życie¹⁹¹. Należy też pamiętać o procesach industrializacji, które spowodowały, że ojcowie rozpoczęli pracę zawodową poza domem rodzinnym i siłą rzeczy nie brali udziału w opiece i wychowaniu potomstwa. Sławomir Baran podejmując próby analizy czynników, które mogą warunkować taką sytuację, tym samym upadek patriarchy, twierdzi, że z uwagi na ich złożoność i wieloaspektowość jest to zadanie trudne¹⁹². T. Zbyrad¹⁹³ upatruje je w trzech wymiarach: ekonomicznym, światopoglądowym oraz technologicznym. Wymiar ekonomiczny bierze się zapewne stąd, iż kobiety dzięki pracy zawodowej uzyskały możliwość samodzielnego utrzymania się, stały się niezależne od mężczyzn. Drugi wymiar – światopoglądowy, dotyczy przede wszystkim przemiany w postrzeganiu związku małżeńskiego jako „układu partnerskiego” (a nie

¹⁹⁰A. Kliś, *Problemy rodziny w galicyjskiej pedagogice doby autonomii*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Wychowanie w rodzinie...*

¹⁹¹J. Brach-Czaina, *Kariatydy i kulturyści*, [w:] J. Brach-Czaina, (red.), *Od kobiety do mężczyzny...*, s.251.

¹⁹²*O nową koncepcję ojcostwa*, [w:] *Problemy opiekuńczo – wychowawcze*, 2001, nr 9, s.50.

¹⁹³T. Zbyrad, *Zagubione ojcostwo jako czynnik przemian współczesnej rodziny*, [w:] S. Pec (red.), *Przemiany współczesnej rodziny*, Rzeszów 2010, WSIE.

patriarchalnego), gdzie prawa kobiety zostały zrównane z prawami mężczyzny. Obszar trzeci odnosi się do postępu technologicznego umożliwiającego m.in. poczęcie dziecka bez udziału mężczyzny (*np. in vitro*). W Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej także panowała powszechna krytyka zbyt wyniosłej roli matki w procesie opieki i wychowania rodzinnego, dostrzeżono tym samym ograniczenie roli ojca spowodowane jego udziałem w wojnie oraz pracą z dala od domu. Krytyka tej sytuacji widoczna jest w nurcie feministycznym lat sześćdziesiątych. Podejmowano próby tworzenia nowych teorii, które nakreślały i akcentowały rolę ojca w rodzinie. Zdaniem J. H. Plecka dały one początek nowemu – pozytywnemu spojrzeniu na kwestię ojcostwa, w którym zaczynano dostrzegać nie tylko aspekt materialnego zabezpieczenia rodziny, ale też istotne funkcje rodzicielskie związane z opieką i wychowaniem dziecka. Tendencje te nieco później zaczęły pojawiać się także w polskim dyskursie dotyczącym owej problematyki.

3.4 Przygotowanie do bycia ojcem w rodzinie współczesnej

Mężczyzna bierze udział w procesie wychowania dziecka już od chwili jego narodzin. To, jakim będzie ojcem warunkują w dużej mierze doświadczenia wyniesione z rodziny pochodzenia, w której realizowany był długotrwały proces przygotowywania się do przyszłej roli świadomego opiekuna i wychowawcy. Rodzina pochodzenia jest pierwszym i podstawowym źródłem wiedzy i doświadczeń dla mężczyzny, które w przyszłości będą kształtowały określone postawy ojcowskie wobec dziecka czy najbliższych mu osób. M. Wolicki potwierdza powyższą tezę, dodając, że „w procesie uczenia się ról rodzicielskich, który zazwyczaj odbywa się już w bardzo wczesnym dzieciństwie, zasadniczą rolę odgrywa kontakt psychiczny dziecka z rodzicami i działające w tym kontakcie mechanizmy psychiczne naśladownictwa, identyfikacji i modelowania”¹⁹⁴. Naśladownictwo dotyczy zarówno sfery poznawczej jak i emocjonalnej dziecka – przyszłego rodzica. Naśladując – uczy się ono wielu sprawności i umiejętności (werbalnych, motorycznych, kinetycznych, czynnościowych), natomiast rodzaj obserwowanych i naśladowanych emocji będzie warunkował w przyszłości poziom obdarzania uczuciem miłości i ciepła własnych

¹⁹⁴ M. Wolicki, *Wpływ kontaktu psychicznego z ojcem na uczenie się przez dziecko ról rodzicielskich*, [w:] „Problemy Rodziny” 1982, s.25.

dzieci. W procesie identyfikacji, podobnie jak w przypadku naśladowania, ma miejsce uczenie się przez syna określonych ról ojcowskich. Proces ten prowadzi do nabycia podobnych cech osobowości oraz wytworzenia u synów przyjaznych, serdecznych i pozytywnych postaw wobec otoczenia, co przełoży się zapewne na interakcje z własnym dzieckiem. Mechanizm modelowania jest kontynuacją nabywania kompetencji rodzicielskich. Rozpoczyna się on wtedy, gdy ojciec przestaje w pewnym momencie życia syna być dla niego jednostką towarzyszącą, a staje się wzorem męskiej i ojcowskiej roli. Osobowość dziecka poprzez proces modelowania posiada odpowiedni wzór, dzięki czemu rozwija się, odczytuje znaczenia ojcowskich zachowań i dostosowuje je do własnej osobowości. Literatura psychologiczna zwraca uwagę, że instynkt ojcowski „rodzi się” znacznie później niż instynkt macierzyński i dlatego m.in. przekazywanie dobrych wzorów jest ważnym elementem pomocy mężczyźnie w procesie przygotowania go do bycia ojcem. T. Kukołowicz wyróżnia cztery etapy w procesie dojrzewania do ojcostwa:

- Okres wychowania chłopca i młodzieńca aż do chwili ślubu;
- Okres od ślubu do momentu, gdy małżonkowie uświadomią sobie, że poczęło się dziecko.
- Okres ciąży i urodzenia dziecka.
- Długi i trudny okres wychowywania własnych dzieci¹⁹⁵.

Wymienione przez Kukołowicz etapy dorastania do ojcostwa są bardzo podobne do tych, które prezentuje Pulikowski wyjaśniając pojęcie *ojcostwo*. Autorzy podkreślają przygotowanie do ojcostwa jako ważny etap w życiu mężczyzny, warunkujący jakość późniejszego ojcostwa. Być może autorka dostrzega także kryzys współczesnego ojcostwa spowodowany brakiem przygotowania lub niewłaściwym przygotowaniem do bycia ojcem. Kukołowicz prezentuje podobne stanowisko do Mierzwińskiego, określając wychowanie dzieci, jako proces długi i trudny.

Cz. Walesa natomiast sugeruje, że etapy dorastania do ojcostwa zawierają w sobie następujące komponenty:

- „ukształtowanie wrażliwości na dziecko: na jego potrzeby, dążenia i możliwości rozwojowe”

¹⁹⁵ T. Kukołowicz, Poznań 1974

- formowanie wiedzy o rozwoju dziecka: o charakterystycznych dla niego okresach zmian rozwojowych, uwarunkowaniach tych zmian i dostosowaniu własnych ojcowskich umiejętności do potrzeb rozwojowych dziecka;
- nabywanie sposobów uaktywniania zdolności i motywacji własnych oraz dziecka, celem zdobycia adekwatnej informacji oraz doświadczenia potrzebnych w procesie wychowania rodzinnego;
- rosnące i jakościowo coraz bogatsze zaangażowanie ojca i jego odpowiedzialność wobec swego dziecka”¹⁹⁶.

Proces odkrywania natury interakcji ojciec – dziecko sprawia, że komunikowanie się tych dwóch osobowości jest nie tylko możliwe, ale prowadzi także do wszechstronnego rozwoju dziecka. Cz. Walesa pisze, że „ojciec uczy się stopniowo coraz lepszego ujmowania przebiegu, przyczyn i skutków wzajemnej interakcji ojciec – dziecko oraz procesu realizowania i dokonania tej relacji – wraz z licznymi jego uwarunkowaniami. Wymaga to dobrego orientowania się w rzeczywistości (...). Dzięki tej orientacji ojciec wskazuje dziecku na właściwą relację określonej możliwości do jej urzeczywistnienia (realności)¹⁹⁷. Źródłem postaw ojca wobec dziecka są oprócz doświadczeń z dzieciństwa również jego aktualne doznania, płynące głównie z kontaktu z własnym dzieckiem. Mimo tego dychotomicznego podziału środowiskowych determinant postaw rodzicielskich ich działanie jest wzajemne. W przypadku ojca ważna jest dla niego zarówno percepcja aktualnej sytuacji rodzinnej jak i rekonstrukcja przeszłych doświadczeń¹⁹⁸. Wśród aktualnych doznań największą rolę odgrywają te, płynące z kontaktu z własnym dzieckiem, natomiast do minionych zalicza się właśnie doświadczenia z dzieciństwa. Przygotowanie do ojcostwa powoduje, że mężczyzna zaczyna rozumieć wyobraźnię dziecka. Wie, że za jej pomocą młody człowiek jest zdolny do pozorowania, fantazjowania czy też myślenia życzeniowego¹⁹⁹. U przyszłego ojca kształtują się zasoby wiedzy, motywacji oraz praktyczne zdolności realizacyjne wyrażające się świadomością, uczuciami, przemyślanymi decyzjami więzi z rodziną

¹⁹⁶ Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka. Studium psychologiczne*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.313-314.

¹⁹⁷ Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka. Studium psychologiczne*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 314.

¹⁹⁸ M. Sitarczyk, *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Lublin 2002, s.9.

¹⁹⁹ Por. K. S.Lyness, K. S; D.E. Thompson, *Climbing the corporate ladder: Do female and male executives follow the same route?*, *Journal of Applied Psychology*, 85, 86-101, cyt. za: Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka. Studium psychologiczne*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

i osobami bliskimi, zdolnościami realizacyjnymi, standardami moralnymi idącymi w parze z doświadczeniem. Ojciec poznaje swoją przyszłą rolę, ustosunkowuje się do niej oraz jest gotów do podjęcia różnorodnych działań związanych z opieką i wychowaniem potomka. Dziecko w wyniku wyżej przedstawionych zachowań ojca znajdzie się w sprzyjającej rozwojowi sytuacji życiowej. Dorastanie do bycia ojcem, do pełnienia roli w wychowaniu rodzinnym oraz kształtowania określonych postaw wobec dziecka jest procesem dwustronnym. Wielu ojców wskazuje na dwukierunkową zależność nie tylko od swoich dzieci, ale także od swoich rodziców. Dziecko żyjąc i rozwijając się w takim dwustronnym układzie relacji, zabiega o to, aby ojciec w jak najpełniejszy sposób uczestniczył w jego rozwoju. Długotrwałe wspomaganie dziecka może okazać się dla mężczyzny źródłem wychowawczego zmęczenia prowadzącego to nienadążania, niewydolności czy niespełniania się.

Ojcostwo i jego jakość warunkuje także wiek mężczyzny, etap życia, presja społeczeństwa, indywidualnych pragnień, aspiracji i wartości. W zależności od tego, jak wytworzony przez ojca symboliczny świat kształtuje jego osobowość, postawy ojca wobec dziecka i najbliższych mu osób będą właściwe i pożądane bądź nie. Własne, indywidualne trajektorie rozwoju poszczególnych sfer psychiki, powodują, iż ojcowie nawet w tym samym wieku wykazują różne rodzaje zachowań, różnie odbierają rzeczywistość, odmiennie reagują, co w połączeniu z różnymi trajektoriami psychicznymi rozwoju dziecka daje ogromne zróżnicowanie postaw ojcowskich. Amerykańscy badacze: D. Lubiński i C. Persson Benbow piszą, że „(...) pragnienia i działania ojca i małego dziecka są odmiennie. Jednakże dzięki określonym formom porozumiewania się ojca z dzieckiem występują u dziecka istotne i ważne formy jego psychicznego rozwoju, np. dzięki wzajemnemu rozumieniu pojawia się u dziecka samorozumienie”²⁰⁰. Ucząc się być ojcem, mężczyzna uczy się jednocześnie nowego sposobu interpretowania świata, w którym jego rola w psychicznym rozwoju dziecka zajmuje czołowe miejsce. Wynikiem takiego przygotowania jest wiele pozytywnych postaw wobec nowej roli. W chwili, gdy dowiaduje się, że za niespełna rok zostanie tatą w jego psychice i fizyczności dokonuje się istotny przełom. Przypatrując się fizjologicznym zmianom u kobiety nie uchyla się zapewne od myśli kształtujących jego własny wizerunek jako ojca, jest świadomy, że ojcostwo zmienia jego życie i nakłada

²⁰⁰ Szerzej: D. Lubiński, C.P. Benbow, *States of Excellence*, „American Psychologists” 2000, nr 55, s. 137 – 150, cyt. za: Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.314.

na niego wiele nowych obowiązków. U wielu mężczyzn, nawet tych, którzy akceptują dziecko już od chwili poczęcia, wiadomość o zostaniu ojcem może budzić oprócz radości wiele obaw i lęków. To, jak mężczyzna poradzi sobie z nową sytuacją w życiu, zależy w dużej mierze od relacji z żoną. Niemiecki psycholog H. Bullinger²⁰¹ uważa, że doświadczanie przez ojca radości z powodu bliskich narodzin dziecka uwarunkowane jest jakością więzi małżeńskiej oraz zaangażowaniem mężczyzny w przeżycia żony związane z ciążą. Im intensywniejsza więź między oczekującymi na dziecko rodzicami, tym większa radość udziela się ojcu. Mimo to, w literaturze przedmiotu można spotkać się z nieuzasadnionym i wydaje się mało prawdziwym podejściem niektórych badaczy²⁰² do kwestii ojcostwa. Prezentują oni tzw. podejście tradycyjne przypisujące ojcu jedynie funkcję materialnego zabezpieczenia rodziny, nie biorąc pod uwagę innych aspektów ojcostwa, m.in. postaw wobec dziecka.

3.5 Stan wiedzy, przegląd wybranych badań na temat roli i znaczenia ojca w procesie wychowania dziecka

Wychowawcza, psychologiczna czy duchowa istotność ojca w procesie wychowania dziecka w rodzinie ukazana jest w literaturze przedmiotu w nielicznych badaniach oraz opracowaniach. H. Billery i D. Meredith²⁰³ - amerykańscy badacze stwierdzili, że psychologiczna ważność i fizyczna obecność ojca w rodzinie są niedocenione i to nie tylko przez społeczeństwo, ale do niedawna także przez wiele dyscyplin naukowych. Wśród nich autorzy wymieniają m.in. psychologię, która tematyką ojcostwa zajmowała się znacznie mniej niż macierzyństwem. Literatura podejmująca problematykę macierzyństwa jest zdecydowanie obszerniejsza. Rozwój badań przedstawiających problem ojcostwa dostrzec można dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych na zachodzie Europy, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Były one prowadzone głównie przez socjologów i pedagogów, zaś wywołane i wymuszone zostały działalnością Ruchu Wyzwolenia Kobiet, dla którego *mężczyzna* stał się obiektem ataków na wielu płaszczyznach, również jako ojciec

²⁰¹ H. Bullinger, *Mężczyzna...*, s.57.

²⁰² M. Rosenthal, H. Finkelstein, *Rola opiekuńcza ojca w małżeństwie i po jego rozwiązaniu*, [w:] „Problemy rodziny” 1997, nr 1-2.

²⁰³ H. Billery, D. Meredith, *Father, Child and Sex Role*, Lexington 1974, cyt. za: M. Sikorska, *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Lublin 2002, s.10.

i mąż²⁰⁴. Powstająca wiedza naukowa stanowiła zaplecze nie tylko dla polemiki ale także obrony tezy mówiącej o ważności ojca w opiece i wychowaniu rodzinnym. Przykładem innego kwestionowania pozytywnej roli ojca mogą być niektóre kierunki psychoanalizy. S. Freud ukazywał w wielu swych poglądach ojcostwo, jako źródło alienacji człowieka, pisząc, że „zabójstwo ojca” (w sensie symbolicznym) jest warunkiem koniecznym dla uzyskania wolności i dojrzałości. Specjalista od zagadnień ojcostwa, profesor uniwersytetu monachijskiego W. E. Fthenakis dokonał przeglądu tekstów opublikowanych na temat macierzyństwa i ojcostwa w RFN w latach 1970 – 1980. Okazało się, że 143 publikacje dotyczyły problematyki matki, zaś jedynie 27 ojca²⁰⁵. Wiedza teoretyczna i empiryczna dotycząca ojcostwa również w polskiej literaturze jest dość wąska i fragmentaryczna. Nieczęste analizy prowadzone były przede wszystkim na gruncie socjologii, psychologii, teologii czy literatury poradnianej. Bardzo rzadko owa tematyka pojawiała się w pedagogice, jako wiedza dostarczana przez pedagogów, dotycząca postaw ojcowskich, ich aspektów oraz uwarunkowań. W okresie powojennego czterdziestolecia można wymienić tutaj pracę: K. Pospiszyla „Ojciec a rozwój dziecka (1980) przedstawiającą przede wszystkim dorobek literatury podejmującej tematykę ojcostwa w języku angielskim; J. Witczaka „Ojcostwo bez tajemnic” (1987) która nie ma charakteru naukowego i zawiera wiele kontrowersyjnych wniosków; T. Kukołowicz odkrywającej problematykę dojrzewania do ojcostwa i postaw ojcowskich; M. Wolickiego analizującego koncepcje i rodzaje ról ojca w rodzinie; W. Fijałkowskiego, w której podjęta zostaje problematyka udziału ojca w porodzie (1988). Nawiązania do tematyki mężczyzny – męża – ojca pojawiały się także w literaturze psychologicznej autorstwa: M. Braun – Gałkowskiej, J. Króla, P. Poręby, W. Póltawskiej, J. Rembowskiego, E. Sujak oraz socjologicznej: F. Adamskiego, A. Kamińskiego, B. Łobodzińskiej, D. Markowskiej, R. Pawłowskiej. Do autorów podejmujących zagadnienia związane z ojcostwem z teologicznego punktu widzenia zaliczyć należy m.in. J. Cymana, J. Kłysa, J. Króla, S. Kunowskiego, A. Lepę, M. Marczewskiego, S. Podlacha, S. Sławińskiego, J. Stroynowskiego, E. Werona, M. Wolickiego czy Jana Pawła II. Wielu autorów reprezentujących psychologiczny obszar badań²⁰⁶ postawy rodzicielskie traktuje jako zmienne niezależne warunkujące

²⁰⁴ B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s.10.

²⁰⁵ *Die Vaterrolle in der neueren Familienforschung*, „Psychologie in Erziehung und Unterricht” 1984, R. 31, nr 1, cyt. za: B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana...*, s.10.

²⁰⁶ M.in. Gerstmann 1956; Bocker, Krug 1964; Landalf 1968; Ziemska 1969, 1972, 1975, 1979; Wolicki 1981, 1983; Pospiszyl 1974, 1976, 1979, 1980, 1988; Pluta 1980; Tryjarska 1980; Filipczuk 1981; Denter

wiele cech osobowości i zachowania dzieci. Jednakże przy określaniu postaw rodzicielskich, czyli np. relacji *ojciec - dziecko* należy także brać pod uwagę znaczenie środowiska wychowawczego, czynników biologicznych, psychologicznych i socjologicznych. W takim ujęciu postawy rodzicielskie są zmienną zależną, uwarunkowaną wieloma minionymi i aktualnymi doświadczeniami jednostki²⁰⁷. Mimo wszystko, liczba badań poświęconych mężczyźnie jest znikoma. Sytuacja taka przyczynia się w dużej mierze do utrzymywania się stereotypowego wizerunku mężczyzny, który w odczuciu społeczeństwa odgrywa jedynie rolę osoby zapewniającej rodzinie warunki materialne. Społeczne, ekonomiczne i kulturowe przemiany oraz ich następstwa pokazują, że rola ojca jest bardzo ważna i obejmuje zdecydowanie szersze kręgi życia rodzinnego i społecznego. Role ojca i matki, mimo iż różnią się od siebie, są tak samo ważne. Ojciec może tak samo kompetentnie zajmować się dzieckiem jak kobieta²⁰⁸. Warto nadmienić, że początki zainteresowania się problematyką relacji *ojciec – dziecko* dotyczyły wyłącznie ojców nieobecnych. Wyniki badań ukazywały zdecydowanie niekorzystny wpływ tego zjawiska na rozwój dziecka. Skupienie uwagi badaczy po 1970 roku na interakcjach ojca z narodzonym dzieckiem wyparło w dużej mierze pojmowanie i rozpatrywanie tego zjawiska jednostronnie, jako relacji matka – dziecko. Badania K. Pospiszyla²⁰⁹ pokazują, że ojcowie w dużym stopniu angażują się w prace pielęgnacyjne przy dziecku, natomiast ich kontakt werbalny ma duże znaczenie w procesie dalszego rozwoju dziecka oraz kształtowania się cech męskich u potomka. Włodzimierz Fijałkowski wskazuje na znaczenie ojca w najwcześniejszym etapie jego życia - podczas porodu, pisząc, że:

- „obecność męża chroni rodziną przed uczuciem strachu i osamotnienia
- mąż jest najlepszym pośrednikiem pomiędzy żoną a lekarzem a położną
- przeważająca większość żon uważa za bardzo istotną obecność męża podczas porodu

1984; Baniak 1983; Pachalko 1986; Baruch, Barnett 1981; Sipova 1984; Weiss 1986; Harwas -Napierała 1985, 1986; Campbell 1990, 1991; Gordon 1991; Forward 1992; Dobson 1993; Sitarczyk, Kita 1994, Ryś 1994; Kostańska 1995, Rostowska 2001.

²⁰⁷ M.in. Ziemska 1965; Rembowski 1966, 1970, 1972; Komolosi 1973; Sołowiej 1975; Fijałkowski 1975, Dyczewski 1976; Mądrzycki 1977; Kukołowicz 1976, 1978; Guenea 1978; Gelles 1978; Pospiszyl 1978; Wolicki 1982, 1983a; Wielińska 1985; Matuszewska 1986, 1990; Brzozowski 1988; Ryś 1992; Woźniakowa 1994; Rostowska 2001.

²⁰⁸ A. Jaworowska, *Specyfika roli ojca. Różnice między matką a ojcem w zakresie funkcjonowania w rolach rodzicielskich (przegląd badań)*, „Psychologia Wychowawcza” 1986, nr 1.

²⁰⁹ Por. K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

- harmonijna współpraca obojga małżonków i jej koordynacja z pracą personelu wymaga uprzedniego przygotowania”²¹⁰.

Autor zwraca także uwagę na zachowanie matki w pierwszym etapie życia dziecka. Pisze, że kobiety bardzo często nie dzielą obowiązków rodzicielskich z mężem, zapominając niejako, iż urodzone dziecko nie jest tylko jej, ale także jej męża – ojca dziecka. Zdaniem Fijałkowskiego matka nie może izolować męża od dziecka, jego pielęgnacji i kontaktu uczuciowego. M. Braun – Gałkowska dostrzegając potrzebę wczesnego kontaktu ojca z dzieckiem pisze, iż mężczyźni „myślą, że ich rola zacznie się, gdy dziecko będzie duże”²¹¹. Jest to zdaniem autorki błędne myślenie, gdyż małe dziecko rozwija się najintensywniej i najbardziej potrzebuje wówczas kontaktu z obojgiem rodziców a nie tylko z matką. Teza, że tylko matka jest w tym okresie ważna dla dziecka została skrytykowana przez wielu badaczy. Dowodzą bowiem, że:

- matka nie jest pierwszą osobą zaspokajającą podstawowe potrzeby biologiczne i psychiczne dziecka;
- udział ojca w kształtowaniu psychicznego świata dziecka jest równie ważny;
- fakt całodziennego przebywania matki z dzieckiem z którego wynika wzmocniony stosunek pomiędzy nimi nie „czyni cudów”;
- nawet codzienne rozstawanie się matki z noworodkiem nie musi w żadnym przypadku pociągać za sobą skutków;
- nie ma żadnego powodu twierdzić, że sytuacja pracującego poza domem ojca musi destrukcyjnie wpływać na relacje *ojciec – dziecko*;
- rozmiar interakcji nie stoi w żadnym stosunku do jakości, która definiuje zainteresowanie się ojca dzieckiem, jego wyobrażenie o swojej roli społecznej, opiekuńczej i wychowawczej;
- ojcowie dążą do stosowania szerszych, nietypowych, nieco oryginalnych zabiegów (zabaw) i poprzez to dostarczają dziecku większej płaszczyzny doświadczeń ważnych dla jego rozwoju;
- jeżeli ojciec zwraca się do 7-8 miesięcznego dziecka, to jego reakcja jest pozytywniejsza niż branie dziecka za rękę przez matkę, która spełnia raczej funkcję ochraniającą²¹².

²¹⁰W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996, s.9.

²¹¹M. Braun – Gałkowska, *Psychologia domowa*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s.173.

²¹²M. Lamb 1976; E. Willensen, D. Flaherty 1974, cyt. za: J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, WSiP, Warszawa 1986, s. 145 – 150.

Z powyższymi tezami mógłby zapewne polemizować J. Witczak²¹³, zdaniem którego w początkowym okresie życia dziecka matka ma z nim lepszy kontakt z uwagi na fakt karmienia i ciągłej pielęgnacji. Ojciec jest osobą jakby „narzuconą” w chwili urodzin. Dopiero w procesie rozwoju staje się on pośrednikiem pomiędzy nim a światem zewnętrznym. E. Gaddini twierdzi, że dziecko domaga się od ojca opieki i *poczucia* bezpieczeństwa w drugim roku życia, zaś pomiędzy szóstym a ósmym miesiącem życia „ojciec jawi się dziecku jako duplikat matki – jak matka”²¹⁴. Udowodniono również związek pomiędzy zachowaniem ojca a postępami dziecka w nauce szkolnej. Z badań psychologa P. H. Boergera wynika, że ojcowie, którzy więcej czasu poświęcali opiece nad synami pozbawiając ich przy tym samodzielności, nie rozwijali we właściwy sposób u chłopców (uczniów klasy piątej i szóstej) potrzeby osiągnięć. Natomiast w sytuacji, kiedy ojcowie ogólnie tylko wyznaczali zadania badanym chłopcom, bez drobiazgowego rozliczania z ich wykonania, wpływali na podwyższenie poziomu potrzeby osiągnięć u synów²¹⁵. Inne badania²¹⁶ dają wiedzę, iż potrzeba osiągnięć dodatnio koreluje z dominującą pozycją ojca w rodzinie. Doniesienia Cz. Walesy mówią, że wysokie wymagania ze strony ojca w połączeniu z dużym stopniem swobody danej dzieciom w trakcie realizacji przez nie zadań domowych prowadzi do ich lepszych osiągnięć szkolnych, zwłaszcza z matematyki w porównaniu z nadmierną kontrolą i surowością. Oznacza to, że wysoka pozycja ojca w rodzinie łączy się ze znacznym rozwojem potrzeby osiągnięć u dziecka. Czynniki, takie jak: częstotliwość kontaktów ojca z dzieckiem, rodzaj tych kontaktów, specyficzne cechy ojca (stopień samooceny, poziom wykształcenia) mają szczególne znaczenie dla określania wpływu ojca na naukę szkolną dziecka. Badania doby współczesnej pokazują, że relacje dobrze ukształtowanego ojca z dzieckiem mają już od chwili porodu charakter dwustronny, i nie instrumentalny. Charakteryzuje je wzajemność, zrozumienie, przemienność oraz traktowanie dziecka jako osobę posiadającą własną świadomość i poczucie wolności. Walesa zwraca uwagę, że znaczącym doświadczeniem w życiu ojca jest obecność przy dziecku w chwili jego pierwszego uśmiechu, co następuje około szóstego tygodnia życia. Doświadczenie to modyfikuje rolę ojca, sposób kształtowania się więzi i ogólnie pojętego kontaktowania

²¹³ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.

²¹⁴ Cyt. za: J. Śledzianowski, *Ach! Ten tata...*, Kielce 2000, s.58.

²¹⁵ N. Radin, *The Role of the Father in Child Development*, New York 1976, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

²¹⁶ K. Marjoribanks 1982, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

się z dzieckiem²¹⁷. M. Sitarczyk uważa, że praktycznie nie istnieje taka dziedzina psychicznego rozwoju dziecka, w której kształtowaniu ojciec nie odegrałby choć pośredniej roli. Wyróżnia ona pięć psychicznych sfer funkcjonowania dziecka kształtowanych w toku właściwych lub niewłaściwych postaw ojcowskich²¹⁸:

- sfera społeczna obejmująca zagadnienia przystosowania społecznego dziecka²¹⁹ i poziomu jego socjalizacji²²⁰
- sfera moralna, która dotyczy odporności na pokusy i świadomości racjonalnej²²¹
- sfera intelektualna odnosząca się do problemu przystosowania szkolnego²²² oraz globalnych i analitycznych form myślenia²²³
- sfera emocjonalna, która podkreśla zaburzenia emocjonalne²²⁴
- sfera osobowości na którą składają się m.in. cechy osobowości (ekstrawersja, introwersja)²²⁵.

Dziecko od chwili narodzenia, a dokładniej od czasu przebywania w środowisku rodzinnym, jest świadkiem oraz uczestnikiem określonego układu relacji interpersonalnych pomiędzy ojcem, matką, czasami też innymi członkami rodziny. Relacje te, jako pewien określony układ międzypłciowych kontaktów społecznych, stanowią pierwotny wzór zachowań, które noworodek obserwuje i zaczyna naśladować. Dzięki osobie ojca i matki dziecko poznaje płęć męską i żeńską, różnicuje role spełniane przez określone osoby w rodzinie, kształtuje swój stosunek do płci tożsamej i odmiennej, uczy się także cech właściwych swojej płci. Badania²²⁶ wskazują, że rola ojca (w porównaniu z matką) w zakresie uczenia dziecka cech właściwych jego płci jest

²¹⁷Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 297.

²¹⁸M. Sitarczyk, *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Lublin 2002.

²¹⁹J. Pachółko, *Osobowość a zachowanie społeczne dzieci rodziców o postawach nadmiernie wymagających*, Warszawa 1996.

²²⁰J. Baniak, *Rodzina środowiskiem rozwoju cech emocjonalno – społecznych*, „Problemy Rodziny” 1985, nr 4, s. 17-23; K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980;

²²¹K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980;

²²²K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój ...*; L. Kostańska, *Percepcja postaw rodzicielskich i więzi emocjonalnych w rodzinie przez 8-12 letnie dzieci o różnym poziomie zaburzeń w rozwoju umysłowym*, [w:] Z. G. Gaś (red.), *Psychologia wychowawczo – stosowana. Wybrane zagadnienia*, Lublin 1995, s.131 – 144.

²²³K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój ...*

²²⁴B. Harwas – Napierała, *Rodzinne uwarunkowania społecznej lekliwości dzieci i młodzieży*, [w:] M. Tyszkowa (red.), *Rozwój dziecka w rodzinie i poza nią*, Poznań 1985; A. Piekarska, *Przemoc w rodzinie. Agresja rodziców wobec dzieci. Przejawy i psychologiczne uwarunkowania*, Warszawa 1991.

²²⁵J. Pachółko, *Osobowość i zachowanie społeczne dzieci rodziców o postawach nadmiernie wymagających*, Warszawa 1996.

²²⁶E. W. Goodenough, *Interest in Person as an Aspect of Sex Difference in the Early Years*, „Genetic Psychology Monographs” 1957, vol. 55, p.287-323, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980, s.138.

znacznie większa. Matki dopiero po kilku latach życia dziecka zaczynają traktować inaczej chłopców, a inaczej dziewczynki. Ojcowie natomiast mają tendencję do innego traktowania chłopców i dziewczynek od samego początku ich życia. Z licznych badań wynika, iż ojcowie w różnym stopniu wywierają wpływ na dzieci ze względu na posiadaną przez nie płeć. Stwierdzono²²⁷, że ojcowie na ogół bardziej niż matki operują sztywnymi stereotypami pojmowania roli płci w zakresie różnych form aktywności społecznej. Ich nieobecność niesie za sobą wiele negatywnych i niepożądanych następstw, szczególnie w życiu syna. Według badań chłopcy, którzy nie mają ojca stanowiącego męski wzór zachowania w rodzinie, mogą budować wypaczony obraz cech „prawdziwego mężczyzny”²²⁸, wzrastają w pewnego rodzaju próżni identyfikacyjnej. Około szóstego roku życia w rozwoju osoby płci męskiej musi dokonać się reorientacja zachowań w kierunku „bycia chłopcem”, a to dzieje się właśnie przez naśladowanie ojca i upodabnianie się do niego. Wpływ ojca jest więc najważniejszym czynnikiem kształtowania własnej tożsamości. Brak męskiego wzorca powoduje, że wielu nastolatków wkraczających w wiek dorosłości, ma zafałszowane pojęcie o tym, co oznacza być mężczyzną. Zwykle określają oni własną wartość przez pryzmat tego, co posiadają, co robią, kogo znają, a nie tego kim są. Nie posiadają ani nie osiągają oni tak naprawdę pełnej męskiej dojrzałości, stając się „wiecznymi chłopcami” afirmującymi bez troski i naiwny stosunek do życia²²⁹. Zdaniem Witczaka, ojciec w procesie wychowania potrzebny jest zarówno chłopcom jak i dziewczynkom. Dzieci, które pozbawione są opieki ojcowskiej kształtują w sobie negatywne cechy osobowości, wykazują różne zaburzenia związane z przystosowaniem do pełnienia ról społecznych: ucznia, kolegi, dziecka w rodzinie, pracownika itp. Dzieci pozbawione opieki ojcowskiej przejawiają np. mniej dojrzałe formy zabawowe niż ich rówieśnicy przebywający z ojcem, mają trudności w przystosowaniu się do wymagań panujących w grupie, własne stany emocjonalne wyrażają w sposób otwarcie wrogi, nie uznają autorytetów, są mniej samodzielne. Dzieciom tym jest także trudniej nawiązać kontakt z osobami w podobnym wieku²³⁰. W życiu dziewczynki – córki ojciec odgrywa równie istotną rolę. Jest dla niej pierwszym wzorem mężczyzny, który kształtuje w niej wizerunek męskości, ambicje, życiowe cele i kompetencje zawodowe. H. N. Wright

²²⁷ H. B. Biller, D. L. Meredith, *Father power*, New York 1974, cyt. za: K. Pospiszył, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980, s.139.

²²⁸ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987, s. 16-17.

²²⁹ M. Smith, *Między ojcem a synem*, Kraków 2002, s.24.

²³⁰ Ibidem.

pisze, że „Mądry ojciec umie wpoić córce przekonanie, że żadna z tych cech nie stoi w kolizji z kobiecością. Kobiety uczą się też od ojców umiejętności kierowania ludźmi. Dzięki ojcom poznają zarówno pozytywne strony męskiego podejścia do pracy, jak i właściwe temu podejściu ograniczenia (...). Relacje z ojcem są niezmiernie ważnym, nierzadko decydującym o całej kobiecej przyszłości intermedium do obcowania z innymi przedstawicielami płci męskiej. Ojciec jest pierwszym mężczyzną, którego względy pragnie pozyskać, pierwszym, z którym flirtuje, pierwszym, który ją przytula i całuje, pierwszym, który sprawił, że czuje się osobą szczególną, najważniejszą ze wszystkich”²³¹. Autor zwraca uwagę na istotną kwestię dorastania do kobiecości przez małe dziewczynki, co często stanowi sytuację problemową i krępującą w relacjach *ojciec – córka*, szczególnie w okresie dojrzewania. Wielu ojców zaczyna się w tym czasie wycofywać. Ich dotychczasowe zachowania, takie jak „branie córki na kolana, częste pocałunki – wszystko to powoli zanika, kiedy ojciec zaczyna się obawiać rezultatów takiego działania z powodu dojrzewającego ciała swojej córki”²³². Zdaniem P.J. Cordesa²³³ usunięcie się ojca z życia córki może powodować u niej głębokie skutki społeczne, kulturowe, praktyczne i duchowe. Może być ono odebrane, jako deprecjacja kobiecości, powodując większą podatność na uleganie ideologiom zwalczającym zasadę uzupełniania się płci, tradycyjne małżeństwo, przyjęte formy męskiej odpowiedzialności np. w domu. Zachowanie ojca jest dla córki matrycą przez który postrzega ona świat męski. Dlatego też, jego nieobecność kształtuje w jej psychice nierealny obraz mężczyzny, co w dużej mierze wpływa na trudności w wyborze przyszłego męża, a także pełnienie roli żony i matki²³⁴. Istnieją badania świadczące o wpływie pozycji ojca w rodzinie na stopień identyfikacji chłopców z rolą mężczyzny. Ich wyniki świadczą o tym, że stopień identyfikacji chłopca z ojcem (przejęcia przez niego cech męskich) jest wyższy w rodzinach, w których ojciec podejmuje więcej ważnych decyzji niż w rodzinach, w których dominującą pozycję w tym zakresie zajmuje matka²³⁵. H. B. Biller²³⁶ stwierdził, że na przyswojenie przez

²³¹H. Norman Wright, *Tatusiowa córeczka czyli: o niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1996, s. 22.

²³²G. MacDonald, *Wzorowy ojciec*, Kraków 1991, s. 169.

²³³P.J. Cordes, *Zagubione ojcostwo*, Pelplin 2005, s.19.

²³⁴ Zob. M. Wolicki, *Wpływ kontaktu psychicznego z ojcem na uczenie się przez dziecko ról rodzicielskich*, „Problemy Rodziny”, 1982, nr 4, s.29.

²³⁵E. M. Hetherington, *A Developmental Study of the Effects os Sex of the Dominant Parent os Sex – role Preference Identification and Imitation in Children*, *Journal of Personality and Social Psychology*” 1965, vol. 2, p.188 – 194, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980, s.140.

syna męskich cech ma także wpływ, poza ojcem, zakres spostrzeganej w ojcu kompetencji. Im więcej kompetencji ojca w różnych dziedzinach dostrzega syn, tym w większym stopniu przyswaja sobie męskie cechy zachowania się. Sformułowana przez J. Witczaka²³⁷ teza mówiąca, że obecność ojca w procesie wychowania jest ważna, konieczna i praktycznie niemożliwa do zastąpienia została, jak widać, potwierdzona przez badania naukowe. Najnowsza literatura przedmiotu nie wskazuje już zasadniczych różnic w miłości macierzyńskiej i ojcowskiej oraz nie podkreśla sztywnego podziału ról w rodzinie jak miało to miejsce w badaniach z lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, kiedy ojcostwo traktowane było w kontekście tradycyjnego wzorca rodziny oraz roli ojca i matki. Panowało wówczas przekonanie, że miłość matki zapewnia właściwy klimat emocjonalny, przynależność do rodziny, odczuwanie przez dziecko ciepła rodzinnego zaś miłość ojcowską sprowadzano do kwestii zachowania się dziecka i stawiania mu określonych wymagań²³⁸. Zdaniem Witczaka²³⁹ argumentem przemawiającym za koniecznością stałego uczestnictwa ojca w wychowaniu dziecka jest odmiennosc psychiki mężczyzny i kobiety. Ojciec jako osoba bardziej zrównoważona w uczuciach jest bardziej konsekwentny i stanowczy w swoim postępowaniu, co ma duże znaczenie dla skuteczności oddziaływania na dziecko, kształtując w nim równowagę emocjonalną. Autor określając cechy ojcowskiej miłości, pisze, iż jest ona wywołana przez różne czynniki, które w większości związane są ze sposobami zachowania się dziecka. Dziecko musi spełnić pewne warunki i oczekiwania ojca, aby zasłużyć na tę miłość (warunkowość), musi też spełnić określone wymagania stawiane przez ojca w celu nabycia umiejętności pokonywania życiowych trudności (wymagalność). Miłość ojcowska może ulec osłabieniu lub też zupełnie zaniknąć w przypadku, gdy dziecko nie będzie spełniało oczekiwań bardzo otwarcie, stanowczo, jednoznacznie i konkretnie ocenianych przez ojca. Doniesienia te w dużej mierze obalają bardzo często formułowane przeświadczenia o kryzysie współczesnego ojcostwa czy kryzysie męskości²⁴⁰.

²³⁶ H. B. Biller, *Father dominance and sex – role development in kindergarten – age boys*, „Developmental Psychology” 1969, vol. 1, s.87 – 94, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980, s. 140 – 141.

²³⁷ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987, s. 16.

²³⁸ K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

²³⁹ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.

²⁴⁰ M. in. J. Delumeau, D. Roche, *Historia ojców i ojcostwa*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1995; U. Beck, *Spółczesność ryzyka*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004; Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wydawnictwo Wolumin, Poznań 2002; T. Szlendak, *Leniwe maskotki, rekiny na smyczy*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2005.

M. Sikorska uważa, że mamy dziś do czynienia z *nowym ojcem*, jako zupełnie świeżym zjawiskiem w historii ojcostwa, kształtującym się w wyniku równouprawnienia, demokratyzacji, indywiduizacji i liberalizacji ról rodzicielskich. *Nowy ojciec* nie tylko powinien zapewnić rodzinie byt, ale też powinien znaleźć czas dla dziecka, dla jego matki oraz dla pracy zawodowej. Powinien też albo przede wszystkim być osobą obecną w domu, biorącą udział w opiece i wychowaniu dziecka. W dobie XXI wieku *nowy ojciec*, jak pisze Sikorska, „nie tylko zobowiązany jest do najwcześniejszego nawiązywania więzi z własnym dzieckiem, ale w dodatku więź ta powinna być oparta na emocjach, uczuciach i wrażliwości ojca na potrzeby nawet bardzo małego dziecka²⁴¹. Z powyższymi założeniami zgadza się T. Sosnowski który pisze, że współcześnie wychowywanie dziecka przez ojca przejawia się m.in. tworzeniem warunków i sytuacji wychowawczych w domu rodzinnym mających na celu stopniowe wprowadzanie dziecka w świat wartości ogólnoludzkich. W świetle przeprowadzonych przez autora badań prawie wszyscy ojcowie zamieszkujący środowisko wielkomiejskie uczestniczą w procesie wychowania potomka, wskazując jednocześnie, wartości, takie jak: dobro, sprawiedliwość, pomoc drugiemu czy wrażliwość na krzywdę innych, jako dominujące i przyświecające im w aktywności wychowawczej. Sosnowski pokazuje także, że ojcowie w różnym, ale zadowalającym stopniu biorą udział w opiece nad dzieckiem poprzez towarzyszenie podczas zasypiania, przygotowywanie posiłków, zapewnienie bezpieczeństwa podczas zabawy i drogi do szkoły, zainteresowanie nauką szkolną, a także poprzez ogólne uczestniczenie w życiu i funkcjonowaniu dziecka na wielu płaszczyznach społecznych²⁴².

Współczesna wiedza podkreśla, że zadania ojcowskie spełniane są przez mężczyznę już w momencie poczęcia dziecka, następnie w wieku niemowlęcym, okresie przedszkolnym, szkolnym, w wieku dojrzewania, wchodzenia w dorosłe życie, a nawet jeszcze później. Realizowane są one poprzez uczestnictwo i obecność w życiu potomka. K. Gerson²⁴³ pisze, że mężczyźni nie rodzą się lecz stają się ojcami. Nie jest więc to tylko „jedna z określonych kulturowo ról, ale osiągnięta ciężką pracą tożsamość, uwarunkowana potrzebami dziecka. Ojcowskie zadania mają miejsce już

²⁴¹ M. Sikorska, *Nowa matka – nowy ojciec – nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i profesjonalne, Warszawa 2009, s.193.

²⁴² T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2011.

²⁴³ K. Gerson, *An Institutional Perspective on Generative Fathering. Creating Social Supports for Parenting Equality*, 1997, s. 50, cyt. za: M. Bieńko, *Model ojcostwa w prywatnym i publicznym kontrakcie społecznym*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa 2008.

w momencie jego poczęcia (...). Zakres zadań ojca obejmuje jego udział w zabezpieczeniu dziecku niezbędnych warunków materialnych do rozwoju, zapewnieniu mu opieki, przygotowania do uczestnictwa w kulturze, edukacji. Ojcostwo nie jest momentem w życiu mężczyzny, a procesem przebiegającym w określonym kontekście społecznym. Ojcem nie można <bywać>, ale należy nim <być> każdego dnia i w każdym momencie rozwoju dziecka”. Charakterystyczne dla minionych czasów autokratyczne oraz instrumentalne traktowanie ojcostwa ulega współcześnie przemianom w kierunku zdecydowanie partnerskich i liberalnych relacji z dzieckiem. Założenia wielu ówczesnych badaczy²⁴⁴ dotyczące miłości ojcowskiej zależnej od zasług dziecka nie mają już racji bytu. Dziś wiemy już, że miłość ojca do dziecka stanowi jedno z najważniejszych doświadczeń dla obu stron, ma dla rozwoju jednostki znaczenie większe niż płeć rodzica oraz opiera się na autorytecie zbudowanym w wyniku dobrych, emocjonalnych stosunków z dzieckiem.

3.6 Wybrane pozytywne i negatywne modele ojcostwa

Zagadnienie dotyczące wizerunków ojcostwa zarówno w literaturze²⁴⁵ jak i dyskursie czasopiśmienniczym i potocznym²⁴⁶ podejmowane jest dość rzadko. Wielu autorów w oparciu o badania własne bądź obserwację życia społecznego formułuje wnioski będące przesłankami uprawniającymi do określonego postrzegania ojca w rodzinie, jako osoby wchodzącej w interakcje z najbliższymi. Spośród wielu modeli ojcostwa łatwo wyodrębnić w toku analizy te, które z pedagogicznego punktu widzenia są pożądane i właściwe, jak również te, które wydają się być społecznie trudnymi do zaakceptowania. Pomocna staje się w tutaj psychologia analityczna. Ułatwia ona w dużej mierze określenie wizerunku współczesnego ojca poprzez wyodrębnienie różnych rodzajów mężczyzn oraz ich cech, jako wskaźników

²⁴⁴ Np: J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987; E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1992, s.14.

²⁴⁵ M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001; K. Pospiszył, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007; T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2011 i inni.

²⁴⁶ A. Jankowska, *Ojcostwo końca wieku*, „Forum oświatowe” 2000, nr 1; B. Pietkiewicz, *Powrót taty*, „Polityka”, nr 38, 1987.

określonych zachowań i postaw wobec dziecka. R. Moore i G. Douglas²⁴⁷ wskazują, że mężczyzna może przyjmować cechy: Króla, Rycerza, Mędrca i Kochanka. Typologia ta uświadamia, że zbiorowa podświadomość ludzka czyni nas pod wieloma względami podobnymi i zależnymi od siebie. Pokazuje też, że człowiek posiada głęboko zakodowaną potrzebę łączenia się w grupy. Zarówno Król jak i Rycerz oznaczają osobę waleczną i władczą. Psychika Króla zdominowana jest przez animę – pierwiastek kobiecości. Odznacza się on rozsądkiem, ostrożnością, umiejętnością podporządkowywania sobie innych ludzi, którzy są mu pomocni w poszerzaniu królestwa oraz utrzymaniu porządku. Rycerz natomiast, którego cechami są także odwaga i dyspozycyjność, odznacza się większym animusem – męskim składnikiem osobowości²⁴⁸. Rycerz zdobywający dla Króla terytorium musi żyć z nim w symbiozie. Ten zapewnia mu godne warunki życia i rozwoju. Oba typy mężczyzn wzajemnie się uzupełniają, są sobie potrzebne. Mędrzec i Kochanek oznacza mężczyznę z przewagą animy (pierwiastek kobiecości), z wyraźną dominacją cech męskich u Mędrca a kobiecych u Kochanka. Upodobnienie osobowości Kochanka do psychiki kobiety wyraża się wzniecaniem przez niego pożądania u kobiet oraz głębokiego wnikania w ich potrzeby. Mędrzec, w którym więcej cech męskich, siłą przedstawionych argumentów i umiejętnością manipulowania wyobraźnią, podobnie jak Rycerz próbuje zawojować innych. Posiadając takie cechy, tak jak Król, lubi górować nad poddanymi.

Psycholog nurtu Jungowskiego – G. Jackson prezentuje tzw. „kolorową” typologię mężczyzn. Autor posługując się kolorami wyróżnia mężczyznę: Zielonego, Żółtego, Czerwonego i Niebieskiego. Typy te również łączą się w pary oraz bazują na płaszczyźnie „natury” i „kultury”. Krańce obu płaszczyzn dają w efekcie wspomniane cztery „kolory męskości”. Mężczyzna Zielony charakteryzuje się „świeżością myślenia i reagowania”, jest bardziej skoncentrowany na matce, jest bliższy „naturalnym skłonnościom i czystym emocjom”²⁴⁹. Mężczyznę żółtego charakteryzuje ryzyko, pasja oraz docenianie walki wraz ze wszystkimi przeciwnościami losu. „Dążeniem takiego mężczyzny jest bezustanne zmaganie się z żywiołem” zaś celem postępowania jest „panowanie nad innymi i przewodzenie”.

²⁴⁷ R. Moore, G. Douglass, *King, warrior, magician, lover. Rediscovering the archetypes of the mature masculine*, San Francisco 1991, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2007.

²⁴⁸ K. G. Young, *Wotan*. „*Neue Schweizer Rundschau*” 1934, Vol. 111. z.14, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2007.

²⁴⁹ G. Jackson, *The secret love of gardening. Patterns of male intimacy*, Toronto 1991, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2007, s.39.

Dwa „naturalne” typy mężczyzn – Zielony i Żółty dzieli Jackson na następujące podtypy:

- Chłopiec – Kwiat - uosobienie chłopięcej świeżości, naiwności, autentycznej spontaniczności, nieśmiałości jako cech powstałych w wyniku głębokiego i bliskiego związku z matką, jego charakter określany jest kolorem niebieskim;
- Ogrodnik – Zielony mężczyzna w dojrzałym wieku, również w wymiarze psychicznym, odpowiedzialny, rozmiłowany w tworzeniu czegoś nowego, pomocny innym;
- Prorok – Zielony Starzec, nieomylny swej intuicji, charyzmatyczny szef, ojciec, polityczny przywódca, wpływowy uczonek czyniący użytek z własnego doświadczenia życiowego;
- Artysta – uosobienie świeżości, gwałtowności, delikatności i szorstkiej bezpośredniości, człowiek z duszą otwartą na rządzące życiem prawa, niezwykle trudna mieszanka dwóch kolorów – zielonego (kolor podstawowy) oraz czerwonego (barwa właściwa artyzmowi);
- Uczony – odmiana artysty, mężczyzna z ogromną wyobraźnią i pomysłowością uwidaczną w tworzonych dziełach;
- Żółty Chłopiec – aktywny, demonstrujący swą męskość i sprawność, mężczyzna pozbawiony słabości;
- Hellenista – mężczyzna Żółty w wieku dojrzałym z cechami takimi jak: fascynacja, zamyślenie do ludzi i rzeczy dziwnych, miłości, przygód i zaspokojeń, człowiek o którym jest głośno wszędzie tam, gdzie się pojawi;
- Lunatyk – Żółty Artysta z mocną konstrukcją psychiczną, własnym zdaniem, stanowczością, przedstawiający w swych dziełach świat mało realny, często niezrozumiały dla odbiorców, łamiący życiowe schematy²⁵⁰.

Typy mężczyzn ukształtowane pod wpływem różnych czynników i życiowych sytuacji w dużym stopniu warunkują modele sprawowanego ojcostwa przedstawione na przykład przez amerykańskiego badacza – S. Webera. Autor wyróżnia m.in. ojca:

- zabawowego, ojca kumpla jako odzwierciedlenie dobrego partnera do zabawy i rozrywki, spędzającego z dzieckiem swój wolny czas;

²⁵⁰G. Jackson, *The secret love of gardening. Patterns of male intimacy*, Toronto 1991, s. 82, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka ...*, s.39 - 42.

- ofiarne, pantoflarza jako wyręczającego często swoje dziecko w wielu obowiązkach, stanowiącego często odzwierciedlenie dziecka w rodzinie;
- pana, władcę, karierowicza, podróżnika i niedzielnego uosabiającego złego ojca, który nie ma zbyt wiele czasu dla dziecka²⁵¹.

Wśród wielu przedstawionych typologii, uwagę zwraca ta, zaprezentowana przez Jacksona. Przedstawia ona różne typy ojców w sposób bardzo zilustrowany, opisowy i jak twierdzi sam autor „kolorowy”. Mimo staranności, precyzyjności i szczegółowości włożonej w scharakteryzowanie wizerunku poszczególnych mężczyzn, które w zamyśle autora mają zapewne oddziaływać i pobudzać ludzką wyobraźnię uważam, że typologia ta jest zawiła i niejasna. Kojarzenie typów mężczyzn na przykład z kolorami, wykonywanym zawodem czy porównywanie ich do postaci z literatury jest nieco oderwane od współczesnej rzeczywistości. Wydaje się, że nauka powinna oferować propozycje jasne, jaką jest m. in. typologia Webera. Poznajemy dzięki niej trzy typy ojców bez zastanawiania się nad przypisanymi im kolorami czy podobieństwami do różnorodnych postaci. Eseistykę, podobnie jak w typologii Jacksona, znajdujemy też u Moore’a i Douglassa. Autorzy identyfikując osobowość mężczyzny z cechami króla, rycerza, mędrca i kochanka, przypisując im dodatkowo pierwiastki męskości i kobiecości wprowadzają pewnego rodzaju chaos i zawiłość w odkrytej wiedzy. Jasną i bliską współczesnej rzeczywistości typologię przedstawia A. Jankowska²⁵². Wyróżnia ona ojców:

- kultywujących wartości materialne i konsumpcyjne, którzy są zwykle jedynymi żywicielami rodziny, nie biorą udziału w opiece i wychowaniu dziecka, są wzorem mężczyzny z rodziny dawnej, tzw. tradycyjnej;
- kultywujących wartości duchowe, którzy pracę i karierę zawodową traktują na równi z opieką i wychowaniem dziecka, podejmują zajęcia dające im możliwość jak najczęstszego spędzania czasu z dzieckiem, z uwagi na dobro dziecka nie zgadzają się na zmiany miejsca zamieszkania, obowiązki ojcowskie traktują bardzo poważnie, a swoją postawą stanowią wzór dla innych ojców;
- kultywujących wartości materialne i duchowe, którzy potrafią stworzyć atmosferę miłości w rodzinie, są za nią odpowiedzialni, konsekwentni

²⁵¹ B. Pietkiewicz, *Powrót taty*, „Polityka” 1987, nr 38.

²⁵² A. Jankowska, *Ojcostwo końca wieku*, „Forum Oświatowe” 2000, nr 1.

w działaniu, opiekuńczy dla najbliższych a jednocześnie spełniają się w roli żywiciela rodziny.

Jankowska zwraca uwagę na trzy podstawowe kwestie: wartości materialne, konsumpcyjne i duchowe, które warunkują niejako określony typ mężczyzny – ojca. Można odnieść wrażenie, że częste wspomnianie o miłości w rodzinie, opiece nad dzieckiem czy obowiązkach związanych z bezpieczeństwem materialnym nadaje tej typologii charakter pedagogiczny, najbardziej odzwierciedlający istotę ojcostwa w obszarze rodzinie.

W toku analizy wizerunku ojca z punktu widzenia jego dobrych i złych oddziaływań na relacje z dzieckiem można odwołać się do klasyfikacji M. Braun – Gałkowskiej dla której „Dobry ojciec” stanowi jeden z wielu modeli ojcostwa. Jaki w związku z tym powinien być on być? Przede wszystkim powinien być osobą obecną w życiu dziecka zarówno w wymiarze fizycznym jak i psychicznym. Pracę zawodową oraz obowiązki związane z materialnym utrzymaniem rodziny powinien łączyć z opieką i wychowaniem dziecka w taki sposób, aby jeden i drugi wymiar egzystencji wykonywany był należycie w myśl ich wymagań i potrzeb. Dobry ojciec musi znać wszystkie obszary funkcjonowania dziecka: szkołę, marzenia, zainteresowania, grupę rówieńczą. Ważne jest, aby ojciec był dla dziecka osobą dostępną, miał czas na rozmowę, zabawę oraz spełnianie i zaspokajanie wielu jego potrzeb. Musi umieć słuchać drugiego człowieka a także okazywać empatię. Poza obecnością w rodzinie, „Dobry ojciec” powinien być dla niej wsparciem oraz autorytetem. Nie powinien wyręczać dziecka, ale dawać mu impuls i motywację do wszelkiego działania, pokazywać jak postępować, wymagać zarówno od siebie jak i od dziecka. Trzecią grupą cech, poza obecnością i wsparciem, która charakteryzuje „Dobrego ojca” jest współczucie, opiekuńczość oraz dawanie dziecku miłości. Przeciwnieństwem „Dobrego ojca” są, jak sądzę, pozostałe typy ojca przedstawione przez M. Braun – Gałkowską:

- ojciec nieobecny;
- ojciec słaby;
- ojciec „trujący”²⁵³.

Nieobecność ojca może mieć wymiar fizyczny i psychiczny. Fizyczna nieobecność spowodowana jest wieloma czynnikami, np. :

- rozwodem lub separacją²⁵⁴;

²⁵³M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, KUL, Lublin 2001, s.201-207.

- śmiercią lub zaginięciem²⁵⁵;
- rozłąką o charakterze czasowym (wyjazd zarobkowy, pobyt w więzieniu, szpitalu, itp.²⁵⁶;
- urodzeniem dziecka pozamałżeńskiego;

Braun – Gałkowska pisze, że co siódma rodzina jest niepełna – dzieci wychowywane są w niej przez matkę. Kilkanaście procent dzieci wychowuje się bez ojca m.in. z powyższych powodów. Mimo, że przyczyny fizycznej nieobecności ojca w rodzinie są różne, ich skutki są bardzo podobne. Powodują, że dziecko po prostu nie ma ojca, co jest sytuacją bardzo niekorzystną dla dziecka w procesie kształtowania jego osobowości. Jest to również zła sytuacja dla ojca, który poprzez swoją nieobecność przy dziecku pozbawiony zostaje szansy na rozwój jaką daje bycie ojcem. Mimo wszystko, powyższe przesłanki nie świadczą w żadnym stopniu o lansowanym współcześnie i dla wielu osób mało uzasadnionym fenomenie kryzysu rodziny²⁵⁷. Badania demografa P. Uhlenberga pokazują, że o ile obecnie dzieci są rzeczywiście częściej narażone na dorastanie w rodzinie niepełnej z powodu rozvodu rodziców, o tyle 100 lat temu ryzyko utraty rodzica związane z jego śmiercią było ponad sześciokrotnie większe²⁵⁸. Jeśli chodzi o nieobecność psychiczną ojca, istnieje luka w badaniach, które ukazywałyby jak często ona występuje. Przypuszcza się, że jest częstsza niż nieobecność fizyczna, a jej przyczynami mogą być m.in.:

- tradycyjny podział ról rodzinnych;
- błędy w interakcji między rodzicami (dystansowanie się męża od spraw rodzinnych z powodu dominacji żony);
- błędy w porozumiewaniu się małżonków często nie wynikające z ich złej woli (oboje rodzice chcą dobrze dla rodziny, lecz np. nie potrafią rozwiązać problemu podziału obowiązków i odpowiedzialności);

Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem Gałkowskiej mówiącym o tym, jaki powinien być „Dobry ojciec”. Prezentowane w niniejszej pracy wyniki badań

²⁵⁴ J. Żarczyńska – Hyla, *Determinanty percepcji rozvodu rodziców u dzieci*, [w:] H. Cudak (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Łowicz 1997; H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003 i inni.

²⁵⁵ K. Krupa, *Gdy umiera jedno z rodziców*, [w:] Z. Balcerzak – Paradowska (red.), *Samotne matki, samotni ojcowie*, Warszawa 1986.

²⁵⁶ W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa w rodzinach migracyjnych*, Białystok 2006.

²⁵⁷ Szerzej: M. Sikorska, *Nowa matka – nowy ojciec – nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s.132.

²⁵⁸ Szerzej: A. Giza – Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s.20.

pokażą, czy wizerunek ten jest utopią czy może są wśród współczesnych mężczyzn „dobrzy ojcowie” – obecni i zaangażowani w życie i rozwój dziecka. Autorka zwraca także uwagę na problem nieobecności ojca w rodzinie, zarówno tej fizycznej jak i psychicznej. Współcześnie dużo mówi się o braku zaangażowania mężczyzn w rolę ojca, czy też o ciągle istniejącym podziale ról w rodzinie, który nie uwzględnia niestety większego udziału mężczyzny w opiece i wychowaniu dziecka. Być może przez to wielu ojców odsuwa się czy też nie ma odwagi zaangażować się w czynności opiekuńczo – wychowawcze przy dziecku. Nieobecność ta w świetle literatury może być spowodowana następującymi przyczynami:

- brakiem czasu (praca zawodowa, poszukiwanie dodatkowych źródeł utrzymania, częste zrzucanie działań rodzicielskich na matkę dziecka);
- niską świadomością wychowawczą lub brakiem kompetencji pedagogicznych (niedojrzałość psychiczna ojca);
- brakiem chęci (świadome unikanie aktywności opiekuńczo – wychowawczej)²⁵⁹.

„Ojciec słaby” jest osobą, która nigdy nie dorasta, nie jest w stanie podjąć odpowiedzialności za rodzinę, nie umie wcielić się w rolę dorosłego mężczyzny: męża, ojca, opiekuna. Najczęściej wobec takiego mężczyzny żona okazuje postawę matkującą, która utożsamiana jest z matką czy nauczycielką. Wzmacnianie ojcowskich funkcji przez matkę – żonę spowodowana jest, zdaniem Tyszki²⁶⁰ wysoką pozycją kobiety w społeczeństwie polskim w wielu ważnych sferach życia. Autor pisząc m.in., że prawo w Polsce od najdawniejszych czasów było dla kobiet o wiele łaskawsze niż w innych państwach Europy wskazuje na pewne uwarunkowania kulturowe mogące wpływać na fakt matkowania wobec ojca²⁶¹. Jest to jednak zjawisko niepokojące, gdyż taki ojciec nie stanowi dla dziecka oparcia, nie zna go, zapomina o jego potrzebach, zapomina o nim, nie interesuje się jego nauką i ogólnym rozwojem. Szczególnie niebezpieczny model ojcostwa reprezentują tzw. „Ojcowie trujący”²⁶². Mężczyźni Ci wymagają opieki poradni psychologicznej, w której niestety nie pojawiają się, twierdząc, iż są „w porządku”. Mimo, że zapewne maskują w sobie wiele złych intencji, zewnętrznie silnie demonstrują zadowolenie z siebie jako ojca. „Trujące ojcostwo” wyraża się

²⁵⁹ B. Mierzwinski, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s. 85-86.

²⁶⁰ Tyszka, 1975.

²⁶¹ Szerzej: K. Pospiszył, *Ojciec a wychowanie dziecka* ...s. 111 – 114.

²⁶² M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem* ...

najczęściej przemocą w rodzinie²⁶³ prowadzącą do zaburzonych relacji pomiędzy ojcem – matką – dzieckiem, zachwianej bądź zupełnie nie mającej miejsca komunikacji²⁶⁴ czy też fizycznego i psychicznego katowania dzieci²⁶⁵. Tacy ojcowie niszczą zdrowie dziecka wzbudzając w nich agresję, okrucieństwo, mściwość, surowość oraz niechęć do życia i świata. Nie kochają oni swojego dziecka albo kochają warunkowo – gdy dziecko spełnia ich oczekiwania. Mimo, że m.in. E. Fromm wielu mężczyznom przypisuje cechy miłości warunkowej, fakt ten jest w tym przypadku trudny do zaakceptowania. Miłość tego typu przejawia się w przemocy fizycznej i psychicznej jednocześnie, zaś nieludzkie okrucieństwo zdaniem „trujących ojców” jest dla dobra dziecka. Medycyna tego typu zachowania określa jako maltretowanie, obejmujące molestowanie seksualne, bicie i wszelkie inną akty agresji i przemocy dorosłego wobec dziecka. „Trujący ojciec” jest tyranem, niszczącym życie rodzinie i społeczeństwu. Wśród przyczyn występowania tego zjawiska Braun – Gałkowska wymienia:

- obecną współcześnie pogańską koncepcję człowieka w myśl której ojciec mógł bić, dowolnie karać a nawet zabić dziecko na równi z niewolnikami;
- fundamentalistyczną interpretację Pisma Świętego, w którym z upodobaniem cytowane są zalecenia bicia dzieci:
 - brak kompetencji wychowawczych;
 - wzory wyniesione z rodziny pochodzenia;
 - alkoholizm i cechy psychopatyczne wykluczające kontrolę własnego zachowania²⁶⁶.

S. Baran²⁶⁷ ojcom, którzy swoją nieobecnością w dotkliwy sposób dezintegrują życie rodzinne przypisuje odpowiednie profile:

- Ojciec rozwodnik – zerwanie bądź osłabienie więzi ojca z dzieckiem jest konsekwencją rozwodu. Według badań²⁶⁸ rozwód zostawia bardzo dotkliwe rany, szczególnie w najsłabszym ogniwie systemu rodzinnego, jakim jest dziecko.
- Ojciec emigrant – brak ojca spowodowany jest emigracją zarobkową do innych

²⁶³ M. Bednarska (red.), *O przemocy w wychowaniu. Próba namysłu nad zjawiskiem karalności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

²⁶⁴ E. Kozak, *Karanie fizyczne jako efekt zaburzonej komunikacji w rodzinie*, [w:] M. Bednarska (red.), *O przemocy w wychowaniu. Próba namysłu nad zjawiskiem karalności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s.77;

²⁶⁵ H. Opfer, *Kato – tata. Nie – pamiętnik*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2009.

²⁶⁶ Szerzej, M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem ...*s. 204-207.

²⁶⁷ S. Baran, *Ojcostwo w dobie przemian*, Klub Libenter.pl, Lublin 2009.

²⁶⁸ H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003, s.14.

krajów. Dzieci tych ojców nazywa się często euro sierotami. Raport Roczny Programu Społecznego „Szkoła Bez Przemocy”²⁶⁹ podaje, że 8,3% ojców dzieci szkolnych w wieku 11-18 lat pracuje za granicą.

- Ojciec pracoholik – fizyczna nieobecność ojca spowodowana jest przede wszystkim pracą zawodową. Z badań M. Janukowicz²⁷⁰ wynika, że wśród mężczyzn czynnych zawodowo aż 79,6% uzależnionych jest od pracy i w niej upatruje własną wartość jako rodzica. Ojcowie ci pracują nawet po 14 godzin dziennie a także chętnie przyjmują godziny nadliczbowe w soboty i w niedziele.
- Ojciec bez Boga – utrata siły i motywacji do wywiązywania się przez tych ojców z obowiązków ojcowskich spowodowana jest osłabieniem życia religijnego, brak autorytetu Boga jako Ojca.
- Ojciec uczuciowo niedostępny – nieobecność ojca spowodowana jest brakiem relacji uczuciowej pomiędzy nim a dzieckiem. Tego rodzaju dystans skutkuje w przyszłości oziębłą relacją, którą bardzo trudno odwrócić w serdeczny i ciepły kontakt, szczególnie w okresie uzyskiwania przez dziecko samodzielności.
- Ojciec toksyczny (alkoholik, narkoman, stosujący przemoc) – stanowi on zdeformowany obraz męskości, który pozostawia dotkliwe rany w psychice dziecka. Ojciec ten nie zaspokaja najważniejszej potrzeby dziecka – bezpieczeństwa. Ponadto, brak miłości ze strony ojca rodzi w dziecku nienawiść i zemstę wywołaną intuicyjnym oczekiwaniem ze strony ojca sympatii i akceptacji.
- Ojciec donator – jego rola zredukowana jest do wymiaru czysto biologicznego, zaś on sam traktowany jest jako anonimowy dawca nasienia. D. Kornas-Biela²⁷¹ pisze, że redukowanie znaczenia mężczyzny do roli inseminatora świadczy o deprecjonowaniu idei współczesnego ojcostwa.
- Ojciec bez ojca – nieobecność ojca spowodowana jest faktem, że sami nie posiadali ojca. Rany, które pozostawiło po sobie to doświadczenie powodują

²⁶⁹ Raport Roczny Programu Społecznego „Szkoła Bez Przemocy”, <http://www.szkolabezprzemocy.pl/176-raport-roczny-2009.pdf>, s.85.

²⁷⁰ M. Janukowicz, *Czy współczesne ojcostwo to ojcostwo nieobecne?*, „Małżeństwo i rodzina” 2002, nr 1, s.44.

²⁷¹ D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.184.

niepewność oraz absencję do życia rodzinnego przejawiająca się m.in. ucieczką w sferę pracy zawodowej.

Wizerunki ojcostwa ściśle wiążą się z podejmowaną w niniejszej pracy problematyką postaw ojcowskich. Ukazanie cech zarówno dobrego ojca jak i złego jest niezwykle istotne dla prowadzonej tu analizy. Złe ojcostwo zakłóca proces opieki i wychowania dziecka, zaś jego skutki pozostawiają trwały ślad w jego psychice. Staje się także przesłanką do formułowania tez o kryzysie współczesnej rodziny, rozpadzie więzi oraz zaniku jej tradycyjnych form. Ojcostwo pożądane świadczy o tym, iż wielu mężczyzn rozumie istotę bycia rodzicem, dostrzega ogromną ważność procesu opieki i wychowania swojego dziecka oraz bardzo odpowiedzialnie traktuje własne obowiązki ojcowskie. Oba wizerunki ojcostwa stanowią istotne odniesienie do dalszych analiz postaw ojcowskich.

ROZDZIAŁ IV

ZACHOWANIA OJCOWSKIE – ODNIESIENIE DO WYBRANYCH TEORII PSYCHOLOGICZNYCH

Analizując zagadnienie dotyczące ojcostwa zasadne jest odniesienie tej problematyki do koncepcji, które w naukowy sposób wyjaśniają prawidłowości związane z zachowaniem i funkcjonowaniem mężczyzny w roli ojca. Pod uwagę należy wziąć m. in. poznawczą teorię postaw autorstwa D. Crecha, R. S. Crutchfielda, E. L. Ballacheya, społeczno-uczeniową teorię osobowości J. Rottera, teorię ekologii humanistycznej U. Bronfenbrennera czy społeczno-poznawczą teorię A. Bandury. Przedstawione koncepcje stanowić będą punkt odniesienia przy analizie materiału badawczego oraz przyczynią się do syntetycznego naukowego poznania mechanizmów kształtowania się postaw.

4.1 Poznawcza koncepcja postaw autorstwa D. Crecha, R. S. Crutchfielda, E. L. Ballacheya a kształtowanie się postaw ojcowskich

Koncepcja postaw reprezentantów teorii poznawczej – D. Crecha, R. S. Crutchfielda i E. L. Ballacheya stanowi najważniejsze odniesienie teoretyczne dla badania, analizy i opisu postaw ojcowskich będących przedmiotem mojej pracy badawczej. Autorzy, w kontekście tej teorii, określają postawę jako „trwały system pozytywnych czy negatywnych ocen, emocjonalnych odczuć i pro czy kontra tendencji do działania w stosunku do pewnego społecznego przedmiotu”²⁷². Tak rozumiana *postawa* składa się z trzech komponentów: poznawczego (przekonania dotyczące przedmiotu), uczuciowego (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do przedmiotu) oraz działania (pozytywnego lub negatywnego w stosunku do przedmiotu). Zdaniem twórców niniejszej koncepcji, gdy człowiek rozwija się, wówczas jego poznanie, uczucia i tendencja do działania scalają się w jedną całość, czyli postawę.

²⁷² D. Krech, R.S. Crutchfield, E.L. Ballachey, *Indywidual in society*. New York 1963, McGraw – Hill, s. 152, [w:] T. Mądrzycki

T. Mądrycki poznawczą koncepcję postaw uważa za najbardziej płodną heurystycznie, przypisuje jej również bogatą wartość psychologiczną. Jego zdaniem, daje ona największe możliwości dokonywania analizy jakościowej. Założenia koncepcji poznawczej przyjmuję w niniejszej pracy, jako najbardziej odzwierciedlające istotę kształtowania się oraz identyfikacji postaw ojca w stosunku do dziecka w kontekście wychowania rodzinnego. Poznawczy składnik postawy ojcowskiej, w myśl prezentowanych w pracy założeń badawczych, zawiera w sobie:

- wiedzę ojca dotyczącą wychowania (ogólny stan wiedzy – jakie są cele wychowania, metody czy współczesne tendencje);
- sposoby poszukiwania tej wiedzy (czy ojcowie w ogóle poszukują takiej wiedzy, czy rozwijają posiadane kompetencje wychowawcze poprzez lekturę poradników, dyskusje w rodzinie, rozmowy z najbliższymi osobami);
- koncepcje wychowawcze formułowane przez ojców (stosowanie przez ojców metody nagradzania, karania, metody zadaniowej);
- ocena własnej aktywności ukierunkowanej na dziecko;
- ocena własnych relacji w kontaktach z dzieckiem.

Określając składnik uczuciowy mam na myśli przede wszystkim identyfikację uczuć i towarzyszącym im emocji w kontekście postaw właściwych i niewłaściwych. Dla postaw właściwych interesujące jest zidentyfikowanie uczuć typu: czułość, cierpliwość, miłość, serdeczność, emocjonalne ciepło, uzależnienie), zaś dla postaw niewłaściwych: brak czułości, brak cierpliwości, surowość, chłód emocjonalny, odseparowanie się, uzależnienie). Ważną rolę pełni wśród wymienionych elementów postaw komponent działania. W myśl teoretycznych założeń pracy dotyczy on:

- udziału ojców w procesie opieki (czynności związane z organizacją codziennych warunków życia dziecka – czas przeznaczany dziecku w ciągu doby, przygotowywanie dziecku posiłków, towarzyszenie mu podczas zasypiania, dbanie o opiekę lekarską, zapewnienie mu bezpiecznej drogi do szkoły, zainteresowanie tym, co dziecko robi poza domem, z kim przebywa, itp.);
- udziału ojców w procesie wychowania (uczestnictwo ojców w wychowaniu społeczno – moralnym, przekazywanie dziecku ogólnoludzkich wartości, tradycji rodzinnych, kształtowanie określonych cech charakteru, zainteresowanie ojca uczestnictwem dziecka w zajęciach pozaszkolnych,

inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze – stosunek ojców do wycieczek szkolnych, zachęcanie do korzystania z bibliotek oraz miejsc kulturalnych, zainteresowanie aspektem wychowania intelektualnego – szkoła, rozbudzanie zainteresowań, pomoc ojca w zdobywaniu wiedzy z różnych dziedzin, zabezpieczenie warunków materialnych – ubranie wyżywienie, zabawki, potrzeby mieszkaniowe, czas wolny – ilość czasu wolnego poświęcana dziecku przez ojców w ciągu dnia, spędzanie czasu wolnego bez udziału instytucji – spacer, rozmowy, spotkania, czas wolny zinstytucjonalizowany – kino, teatr, basen, czas wolny w towarzystwie mediów);

Teoria poznawcza dla zidentyfikowania i określenia danej postawy zakłada syntezę poszczególnych składników. Dlatego też oparcie się na jej założeniach przy realizowaniu projektu badawczego dotyczącego ojcostwa jest jak najbardziej uzasadnione i celowe.

4.2 Społeczno – uczeniowa teoria osobowości Juliana Rottera a znaczenie doświadczeń zapamiętanych z rodziny pochodzenia

Społeczno – uczeniowa teoria osobowości J. B. Rottera²⁷³ łączy w sobie uczeniowe (wykorzystujące pojęcie wzmacniania) i poznawcze idee zachowania. Główne jej tezy mówią, że:

- wzmocnienie jest związane z redukcją popędu fizjologicznego
- zachowanie innych ludzi (wzmocnienie społeczne) jest najważniejszym czynnikiem determinującym zachowanie jednostki.

Amerykański badacz podejmuje próbę wyjaśnienia ludzkiej osobowości oraz zmian, jakim ona podlega po to, aby efektywnie przewidywać i zmieniać zachowanie człowieka. Dzięki jego teorii możemy:

- wyjaśniać to, w jaki sposób ludzie uczą się charakterystycznych dla siebie zachowań i postaw
- umożliwiać przewidywanie wyboru określonego zachowania w określonej sytuacji

²⁷³B. Szmigielska, *Społeczno – uczeniowa teoria osobowości Juliana B. Rottera*, [w:] A. Gałdowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.

- dostarczyć rzetelnej i efektywnej terminologii, umożliwiającej opis różnic w zachowaniu jednostki w takich samych lub podobnych sytuacjach
- zrozumieć, w jaki sposób i w jakich warunkach zachowania i postawy ulegają zmianom²⁷⁴.

Badacz wyróżnia kilka zmiennych umożliwiających przewidywanie rezultatów społecznego uczenia się:

- potencjał zachowania się
- oczekiwania
- wartość wzmocnienia
- sytuacja psychologiczna.

Potencjał zachowania się wskazuje, iż człowiek w każdej sytuacji społecznej może zachowywać się na wiele różnych sposobów. Każde jego zachowanie w danym momencie ma w związku z tym określony potencjał ściśle związany z prawdopodobieństwem wystąpienia określonego zachowania w określonej sytuacji. Wyższy potencjał danego zachowania rodzi większe prawdopodobieństwo, że zachowanie to będzie mieć miejsce. Dla Rottera zachowaniem jest każda reakcja na znaczący dla jednostki bodziec, pod warunkiem, że da się ją zmierzyć w sposób bezpośredni lub pośredni. Tak rozumiane *zachowanie* obejmuje zarówno wypowiedzi, reakcje emocjonalne, jak też zachowania „ukryte” (marzenia, fantazje, wyobrażenia) o istnieniu których świadczą inne zaobserwowane działania jednostki.

Kolejna wyróżniona zmienna – oczekiwania, ma charakter poznawczy i dotyczy prawdopodobieństwa wystąpienia wzmocnienia, jeśli poszczególne zachowanie pojawi się w określonej sytuacji. Prawdopodobieństwo takie ma charakter subiektywny, przez co oczekiwania jednostki nie zawsze muszą być zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Rotter wyróżnia dwa rodzaje oczekiwań: konkretne i uogólnione. Oczekiwanie konkretne nawiązuje do prawdopodobieństwa osiągnięcia danego celu w określonej sytuacji i jest wynikiem doświadczeń w jednej konkretnej sytuacji, zaś uogólnione odnosi się do pewnej klasy sytuacji, opiera się na doświadczeniu z wielu podobnych wątków. Wyróżniona przez Rottera wartość wzmocnienia jest preferencją związaną z wystąpieniem określonego wzmocnienia, gdy inne, konkurencyjne mają taką samą szansę pojawienia się. Ma ona charakter relatywny i wiąże się przede wszystkim z motywacją. Zależy głównie od tego, jakie inne wzmocnienia są w zasięgu jednostki.

²⁷⁴Ibidem, s.209.

Każde kolejne wzmocnienie nabiera tutaj wyższej wartości w zależności od innych, dostępnych wzmocnień. Mimo, iż Rotter przypisuje dużą rolę tzw. predyspozycjom trwałym posiadanym przez człowieka to jednak podkreśla, że w przypadku oceniania wartości wzmocnienia i wielkości oczekiwań konieczne jest wzięcie pod uwagę kontekstu społecznego – określonej sytuacji. Osiągnięcie bowiem tego samego celu daje najprawdopodobniej więcej satysfakcji i radości w jednej, a mniej w innej sytuacji. Sytuacja, zwana psychologiczną, definiowana jest w niniejszej teorii jako złożony układ wzajemnie powiązanych bodźców działających na jednostkę przez określony czas. Bodźcami tymi mogą być myśli, wyobrażenia oraz wewnętrzne stany organizmu, takie jak: ból, podniecenie czy głód. Istotne jest czy człowiek rzeczywiście reaguje na te bodźce. Wewnętrzne, nieobserwowalne bodźce będą przydatne w przewidywaniu zachowania jeśli określimy je przez wnioskowanie ze zdarzeń bezpośrednio je poprzedzających lub przez wnioskowanie z zachowań przejawianych w danej sytuacji, innych niż to zachowanie, które jest przedmiotem przewidywania. Rotter w swojej teorii zwraca uwagę, iż przewidywanie zachowania ludzkiego będzie skuteczne wtedy, gdy nie będzie brane pod uwagę to, co inni myślą o możliwościach danego człowieka ale to, w jaki sposób ludzie sami oceniają własne możliwości. Wszelkie używane w koncepcji Rottera terminy są teoretycznymi konstruktami, których ostatecznym kryterium trafności jest ich użyteczność w przewidywaniu zachowania. Rotter stwierdza, że oderwanie człowieka od przeszłości, która go ukształtowała, uniemożliwia pełny opis jego osobowości oraz przewidywanie jego przyszłych zachowań. Teza ta jest szczególnie bliska teoretycznym założeniom niniejszej pracy. Chcę między innymi dowiedzieć się czy i w jakim stopniu doświadczenia wyniesione przez badanych z rodzin ich pochodzenia warunkują ich obecne relacje z dzieckiem a w konsekwencji stanowią źródło postaw ojcowskich. Interesuje mnie również rola indywidualnych doświadczeń w genezie postaw badanych ojców oraz wpływ najbliższego otoczenia na relacje pomiędzy ojcem a dzieckiem. Rotter stwarza więc teoretyczne podstawy dla rozważania problematyki kształtowania się postaw.

Psychologia już od początku XX wieku podejmowała zagadnienia dotyczące wpływu indywidualnych doświadczeń jednostki na jej przyszły rozwój psychiczny. Doświadczenie traktowano jako rodzaj uczenia się wpływającego na rozwój (uczenie się przez doświadczenie, na podstawie doświadczenia), jako tło zmian rozwojowych lub też jako czynnik ułatwiający lub hamujący pojawienie się zmian rozwojowych (wpływ

środowiska). Duże znaczenie tak rozumianemu pojęciu doświadczenia przypisuje M. Tyszkowa²⁷⁵ proponująca koncepcję procesu strukturacji i restrukturacji doświadczenia w rozwoju psychicznym jednostki. Dla autorki indywidualne doświadczenie to „podstawowy materiał rozwoju gromadzony w toku całego życia i aktywności jednostki w świecie. Doświadczenie (...) staje się przedmiotem strukturacji i restrukturacji, konstytuujących proces zmian rozwojowych psychiki jednostki, a przede wszystkim zmian jakościowych (strukturalnych)”²⁷⁶. Na gruncie psychologii pojęcie doświadczenia ma wiele znaczeń, m.in.:

- jako aktualne przeżywanie jakiegoś zdarzenia lub zdarzeń czy sytuacji, kontaktów z otoczeniem, własnych działań,
- zdarzenia, sytuacje, pozostawiające ślad własne działania podmiotu,
- ślad przeżytych zdarzeń, sytuacji, kontaktów, działań czy przeżyć w pamięci,
- skutek, zwłaszcza trwałe, przeżytych zdarzeń, sytuacji, kontaktów z otoczeniem, działań czy przeżyć w psychice, zachowaniu się,
- wiedza, zwłaszcza praktyczna, wyniesiona z własnych uprzednich działań, czynności, zachowań, sytuacji czy przeżyć,
- ogół zjawisk psychicznych w danym momencie traktowanych tak, jak są one odbierane bezpośrednio przez osobę doznającą²⁷⁷.

Odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób doświadczenia oddziałują na rozwój jednostki mogą być wyróżnione w literaturze przedmiotu²⁷⁸ cztery ogólne koncepcje mówiące, iż doświadczenie jest:

- wyznacznikiem oczekiwanych doświadczeń następnych,
- czynnikiem modyfikującym zakres i proporcje rodzinnych doświadczeń,
- czynnikiem modyfikującym wzór,
- selektywnym modyfikatorem dalszych doświadczeń w toku własnej aktywności jednostki²⁷⁹.

Największy wpływ na poszukiwanie w doświadczeniach z okresu dzieciństwa

²⁷⁵M. Tyszkowa, *Rozwój psychiczny jednostki jako proces strukturacji i restrukturacji doświadczenia*, [w:] M. Tyszkowa (red.) *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

²⁷⁶Ibidem, s.47-48.

²⁷⁷Ibidem, s. 52-53.

²⁷⁸I. C. Uzgis, J. Weizmann (red.), *The Structuring of Experience*, New York 1977, cyt. za: M. Sitarczyk, *Międypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.

²⁷⁹Ibidem, s.23.

źródeł i cech zachowań człowieka dorosłego wywarła psychoanaliza Z. Freuda²⁸⁰. Koncepcja ta akcentuje rolę doświadczeń społeczno – emocjonalnych w okresie dzieciństwa w kształtowaniu się wzorów życia emocjonalnego i społecznych interakcji. Istotną jej część stanowi teoria identyfikacji odnosząca się do sposobu pełnienia ról związanych z płcią (rola kobiety, matki, mężczyzny, ojca). W pierwszym etapie życia mamy do czynienia z tzw. identyfikacją analityczną – dzieci bez względu na płeć utożsamiają się z matką. W późniejszym okresie identyfikacja z matką ma miejsce już tylko w przypadku dziewczynek, zaś chłopcy w wieku przedszkolnym zmieniają swój obiekt identyfikacji z matki na ojca. Dzięki temu cechy danego rodzica wpisują się w psychologiczną strukturę osobowości dziecka. Freud podkreśla ogromną rolę ojca w kształtowaniu się „ja idealnego”, czyli „superego” dziecka. Zarówno „ego” jak i „superego” są rezultatem określonego oddziaływania społecznego. „Superego” kształtuje się w wyniku identyfikacji polegającej na wytworzeniu własnego, idealnego obrazu na podstawie „rzutowania do wewnątrz” psychicznej sfery osób, przebywających w otoczeniu dziecka. Warunkuje to ciągłość pokoleniową w zakresie zachowań rodzicielskich, sposobów funkcjonowania oraz postaw, również ojcowskich. Proces identyfikacji powoduje, że dziecko przyjmuje określone postawy, system wartości oraz zachowań, które uważane jest przez społeczeństwo odpowiadające danej płci. Społeczno – kulturowe uwarunkowania nakazują identyfikację chłopca z ojcem zaś dziewczynki z matką. Niezaburzona identyfikacja prowadzi do akceptacji własnej cielesności oraz podjęcia ról społecznych, uważanych za przynależne do danej płci²⁸¹. Koncepcja Freuda podkreśla znaczenie pozostającej w związku z procesami rozwoju środowiska społecznego biografii, jako nowego wymiaru ludzkiej egzystencji²⁸². Pomijając historię życia jednostki wgląd w jej osobowość wydaje się niepełny i fragmentaryczny. Stanowisko takie prezentuje także A. Jaworowska²⁸³ dodając, iż doświadczenia z okresu wczesnodziecięcego mają znaczenie kluczowe dla rozwoju człowieka a ich skutki są trwałe i nieodwracalne²⁸⁴. Autorka dokonuje także przeglądu głównych stanowisk teoretycznych mówiących o uwarunkowaniach cech i zachowań dorosłego człowieka przez doświadczenia z okresu dzieciństwa. Formułuje ona

²⁸⁰Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

²⁸¹K. Imieliński, S. Dulko, *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość*, Warszawa 1988.

²⁸²J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s.343.

²⁸³A. Jaworowska, *Doświadczenia wczesnodziecięce a sposób funkcjonowania w rolach rodzicielskich*, [w:] M. Ziemska, *Społeczne konsekwencje integracji i dezintegracji rodziny*, t.1, Warszawa 1986.

²⁸⁴Ibidem, s. 77.

następujące wnioski:

- istnieje pełna zgodność co do tego, że doświadczenia wczesnodziecięce mają kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju jednostki i jej funkcjonowania w przyszłości,
- psychoanaliza i teoria przywiązania traktują skutki takich doświadczeń, jako trwałe i nieodwracalne. Według teorii poznawczo – rozwojowych późniejsze doświadczenia mogą modyfikować konsekwencje doświadczeń wcześniejszych. Podobne jest stanowisko teorii uczenia się, bo choć pierwsze nawyki są szczególnie trwałe, to jednak ich zmiana nie jest niemożliwa szczególnie istotnym z punktu widzenia przyszłego funkcjonowania w roli rodzicielskiej elementem doświadczeń wczesnodziecięcych jest więź uczuciowa z rodzicem²⁸⁵.

Wyjaśnieniu uwarunkowań zachowania i rozwoju jednostkowego „wzorcami społecznymi” ukształtowanymi przez wpływ kultury i wyznaczonymi przez strukturę i funkcjonowanie zbiorowości, w których jednostka uczestniczyła bądź uczestniczy służy także teoria ról społecznych. W jej świetle cechy zachowania i osobowości jednostki mają swoją genezę w kontaktach społecznych²⁸⁶. Mechanizmy te kształtują zachowania odpowiadające określonym postawom.

Uważam, iż rodzina pochodzenia, a także wszelkie doświadczenia wyniesione przez badanych ojców z okresu dzieciństwa mogą stanowić ważny czynnik warunkujący ich postawy rodzicielskie wobec dzieci (i żony). Czynniki te nie tylko determinują występowanie w dorosłym życiu konkretnych postaw ojca wobec dziecka lecz przede wszystkim określają własną koncepcję zachowania związanego z daną postawą. Efektem oddziaływań rodziny i doświadczeń indywidualnych jednostki są w związku z tym emocjonalne, motywacyjne i poznawcze elementy postaw ojcowskich. Dlatego też w kontekście podjętej tematyki pracy przyjąłem wybrane założenia społeczno – uczeniowej teorii J. B. Rottera, mówiące, że:

- postawa ojca w procesie wychowania rodzinnego uwarunkowana jest doświadczeniami wczesnodziecięcymi,
- nowe doświadczenia ojca w realnych sytuacjach życiowych związanych z procesem wychowania dziecka mogą stanowić źródło dokonujących się

²⁸⁵ A. Jaworowska, *Doświadczenia wczesnodziecięce ...*, s.77-78.

²⁸⁶ Powers 1971, Jurga 1985, Suszek 1987, [w:] M. Sitarczyk, *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s.22.

- w nim pozytywnych zmian,
- proces wychowania w rodzinie jest procesem społecznej interakcji.

4.3 Teoria ekologii humanistycznej Urie Bronfenbrennera a środowiskowe czynniki warunkujące udział ojca w procesie wychowania dziecka

Ekologiczna koncepcja rozwoju U. Bronfenbrennera²⁸⁷ stanowi teoretyczne odniesienie do podjętej przez mnie problematyki pracy. Na jej podstawie poszukiwałem, analizowałem i opisywałem w poszczególnych środowiskach funkcjonowania mężczyzny, źródła i czynniki warunkujące proces kształtowania się w nim określonych postaw ojcowskich w myśl przyjętej poznawczej koncepcji postaw. Bronfenbrenner skupia bowiem uwagę na problemach środowiska społecznego i fizycznego, które jego zdaniem mają istotny wpływ na rozwój jednostki. Dzieje się tak, gdyż jak sam pisze, pomiędzy człowiekiem a środowiskiem jego życia zachodzi pewnego rodzaju interakcja (wymiana)²⁸⁸. Zauważenie braku równowagi w wyjaśnianiu ludzkich zachowań w tej właśnie interakcji stało się punktem wyjścia dla rozwoju teorii cytowanego autora. Upatruje on dużą asymetrię ujęć indywidualnego rozwoju człowieka kosztem koncepcji mówiących o uwarunkowaniach środowiskowych. Bronfenbrenner stawia na równoważne traktowanie obu środowisk jako obszarów warunkujących życie i rozwój człowieka. Dokonując analizy wpływu otoczenia na działania jednostki, podkreśla, że:

- każdy człowiek w indywidualny sposób spostrzega i interpretuje swoje otoczenie, zaś jego rzeczywistość jest obszarem na którym podejmuje różne działania, sam lub w interakcji z innymi osobami,
- wpływ otoczenia jest bezpośredni, czyli związany z tym, z kim i w jakie interakcje wchodzi jednostka w danym miejscu,
- otoczenie może mieć także pośredni wpływ na życie człowieka poprzez zdarzenia, w których jednostka bezpośrednio nie uczestniczy, a nawet nie jest obecna jako obserwator – wpływ na nią może w takim przypadku mieć inna uczestnicząca w wydarzeniach osoba (powiązana z jednostką), określona

²⁸⁷U. Bronfenbrenner, *The Ecology of Human Development*, Cambridge, 1979, cyt. za T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2011.

²⁸⁸*Ibidem*, s.51.

sytuacja (powiązana z jednostką), zdarzenia i sytuacje mogą stwarzać warunki do działania zarówno człowiekowi jak i osobom z nim związanym,

- jednostka w ciągu życia zmienia środowisko swojego funkcjonowania, wchodzi w odmienne interakcje, zajmuje zwykle inną pozycję społeczną, uczy się pełnienia nowych ról, podejmuje nowe działania; Bronfenbrenner określa takie zmiany, jako „przejście/przesunięcie ekologiczne” i traktuje jako kluczowe momenty w rozwoju²⁸⁹.

Autor wyróżni także cztery rodzaje systemów, w których ma miejsce rozwój człowieka:

- mikrosystem, czyli środowisko, w którym jednostka wchodzi w bezpośrednie interakcje z najbliższymi mu osobami; w warstwie tej wyróżnia się następujące miejsca życia człowieka: siedlisko rodzinne – relacje z rodzicami, dziadkami, rodzeństwem; teren szkoły – uczniowie, rodzice, nauczyciele; podwórko – przyjaciele, koledzy²⁹⁰; to obszar bezpośrednio związany, subiektywnie postrzegany przez konkretną jednostkę,
- mezosystem, który obejmuje relacje osób w funkcjonujących w różnych układach warunkujących sytuację domową między rodzicami a dziećmi; może on skupiać w sobie wiele mikrosystemów i obejmować wiele współzależności pomiędzy różnymi układami, w których bierze udział człowiek,
- egzosystem, jako struktura i sytuacja społeczna ukazująca życie jednostki „na zewnątrz”; składa się z wielu układów zachowania i obejmować może różnorodne zdarzenia na szerszym poziomie, np. ogólnoswiatowym i dotyczy układów zachowań wpływających na środowisko życia człowieka, na które on sam nie ma większego wpływu i w nich nie uczestniczy (np. regulacje prawne),
- makrosystem, czyli ideologia, tradycje, gospodarka i kultura ukształtowane pod wpływem określonych wzorów i systemów przekonań; stanowi treść i konsekwencję funkcjonowania systemów niższego rzędu²⁹¹.

²⁸⁹A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s.187.

²⁹⁰Ibidem, s.187; R. Vasta, M.M.Haith, S.A. Miller, *Psychologia dziecka*, Warszawa 1995.

²⁹¹A. Bańka, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s.93-94; A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s.187.

Bronfenbrenner ukazuje interakcje pomiędzy jednostką a poszczególnymi warstwami składającymi się na jej środowisko²⁹². Badacz poprzez termin *środowisko* rozumie „każde zdarzenie istniejące poza organizmem, które może mieć wpływ na rozwój tego organizmu i na które organizm także może mieć wpływ”²⁹³. W kontekście niniejszego opracowania środowiskiem rozwoju i funkcjonowania człowieka jest rodzina oraz wszelkie interakcje, które dotyczą stosunków pomiędzy ojcem a dzieckiem oraz matką. W myśl prezentowanej teorii środowisko życia i proces wzajemnego dopasowania osoby i otoczenia, w którym ona funkcjonuje (dziecko – ojca – matki) jest bardzo ważny i służy zrozumieniu psychicznego rozwoju człowieka. Podobne stanowisko prezentują również inni badacze²⁹⁴ nie tylko w odniesieniu do kontekstu środowiska rodzinnego. W przypadku ojcostwa uzasadniona wydaje się sformułowana przeze mnie hipoteza, iż mężczyźni z racji funkcjonowania w określonym środowisku życia, mogą czerpać wzór z innych ojców, kolegów z pracy, koleżanek, znajomych, żon czy dzieci. Osoby z najbliższego otoczenia mogą stanowić dla nich dużą wartość, znaczenie oraz wpływać na postawy wobec najbliższych. Jest to kolejna teza, która uzasadnia wykorzystanie niektórych założeń teorii Bronfenbrennera w niniejszej pracy. Nie bez przyczyny badacz postrzegany jest także jako twórca teorii miejsca. Jako pierwszy zauważył on, że miejsce jest „produktem procesów psychicznych, zachodzących w jednostce, procesów społecznych interakcji oraz własności fizycznych środowiska”²⁹⁵. Dziecko i środowisko jego życia w myśl teorii ekologii humanistycznej oddziałują na siebie w sposób dwukierunkowy. Może ono „obserwować i włączać się w realizowane wzory coraz bardziej złożonej aktywności”²⁹⁶. Mówi się tutaj także o naśladowaniu, czyli zachowaniu polegającym na kopiowaniu zachowania innej osoby. Literatura przedmiotu często nazywa ten proces

²⁹²J. Garbarino, *Children and Families in the Social Environment*, N. Y. 1992, cyt. za W. Theiss, *Wychowanie wobec zachodzących przemian*, Warszawa 1995.

²⁹³U. Bronfenbrenner, *The Ecology of Human Development*, Cambridge, Mass 1979, cyt. za A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia rozwoju ...*s. 190

²⁹⁴U. Bronfenbrenner, *Ökologische Sozialisationsforschung*, Stuttgart 1976, cyt. za W. Theiss, *Trudności i zagrożenia w funkcjonowaniu środowisk wychowawczych współczesnej Polski*, [w:] K. Franczak, J. Niewęglowski (red.), *Wychowanie wobec zachodzących przemian*, Warszawa 1995; B. Dubois, K. Miley Krogsrud, *Praca socjalna. Zawód, który dodaje sił*, Katowice 1999.

²⁹⁵A. Bańka, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s.92.

²⁹⁶U. Bronfenbrenner, *The Ecology of Human Development*, Cambridge, Mass 1979, s. 845, cyt. za M. Sitarczyk, *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 14.

imitacją²⁹⁷. Dla Bronfenbrennera jest ona uczeniem się przez obserwację, której towarzyszy identyfikacja, czyli upodabnianie się do innej jednostki będącej modelem.

Dziecko, w kontekście interesującej mnie problematyki, uczy się określonych zachowań, nowych postaw, norm i wartości od ojca, zaś ojciec nabywa takie właściwości m.in. w wyniku ulegania wpływom innych znajomych mu osób. Dlatego też, dla prezentowanych w tej pracy rozważań istotne jest wskazanie roli, jaką w kształtowaniu postaw ojcowskich odgrywa środowisko rodzinne i rządzące nim mechanizmy socjalizacji oraz środowisko stanowiące najbliższe otoczenie mężczyzny, poza domem rodzinnym.

4.4 Społeczno – poznawcza teoria Alberta Bandury a uczenie się określonych zachowań ojcowskich

W kontekście podjętej problematyki ojcostwa zasadne jest wykorzystanie wybranych założeń społeczno – uczeniowej teorii A. Bandury jako teoretyczne odniesienie przy poszukiwaniu, interpretacji, analizie i opisie ludzkich zachowań. Teoria ta zaliczana jest do nurtu społeczno – uczeniowych koncepcji psychologicznych. Autor określa ją jako społeczno – poznawczą, wyróżniając te jej elementy, które wykraczają poza teorię społeczno – uczeniową (określenie specyfiki ludzkiej motywacji, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów autoregulacyjnych oraz przedstawienie uczenia się jako nabywania wiedzy przez poznawcze przetwarzanie informacji)²⁹⁸. Czynnikiem, który różnicuje koncepcje uczeniowe i koncepcje poznawcze jest określenie roli wzmocnienia w procesie uczenia się. Bandura wyróżnia niejako jednostki ludzkie spośród wszystkich innych istot żywych i szuka tego, co jest dla nich wspólne. Pyta też o naturę człowieka, która jest charakterystyczną dla niego formą funkcjonowania. Osobowość w jego rozumieniu jest specyficznym sposobem funkcjonowania psychicznego człowieka. Główne założenia teorii Bandury mówią, że:

- człowiek funkcjonuje w interakcji pomiędzy zdarzeniami w środowisku, zachowaniem oraz poznawczymi i innymi czynnikami osobowymi; elementy

²⁹⁷ M. Wolicki, *Naśladownictwo, identyfikacja i modelowanie jako czynniki rozwoju społecznego dziecka w środowisku*, [w:] Problemy Rodziny nr 4.

²⁹⁸ A. Bandura, *Social Foundations of Thought and Action*, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1986, cyt. za: A. Niedźwieńska, *Geneza, struktura i mechanizmy motywacyjne osobowości w ujęciu Alberta Bandury*, [w:] A. Gałdowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s.195.

te stanowią układ zależności przyczynowych wzajemnie się determinujących (ludzie wywołują zmiany w środowisku, a zmiany te wpływają na ich zachowanie, myślenie, preferencje); ten częściowo dwukierunkowy model interakcji wyjaśnia, iż przyczyną określonego zachowania są wzajemne oddziaływania pomiędzy osobą i sytuacją, zaś samo zachowanie nie wpływa na charakter tych oddziaływań; Bandura za pomocą interakcyjnego modelu zachowania (wzajemny determinizm) twierdzi, że ludzie wpływają na sytuację przede wszystkim przez swoje zachowanie, a sytuacja, jako oddziaływanie zwrotne, kształtuje ich myśli, reakcje emocjonalne i zachowanie,

- zachowanie człowieka oraz mechanizmy jego regulacji są znacznej mierze wyuczone; największy wpływ na jego funkcjonowanie ma proces uczenia oparty na wpływach społecznych,
- istnieją trzy procesy, dzięki którym dokonują się zmiany w funkcjonowaniu człowieka: nabywanie, generalizacja i stabilizacja; nabywanie dotyczy rozwoju wiedzy i umiejętności, generalizacja polega na jej zastosowaniu w różnych sytuacjach, w stosunku do innych osób, a stabilizacja to utrwalanie się nabytej wiedzy i umiejętności²⁹⁹.

Założenia koncepcji Bandury sugerują, że większość ludzkich zachowań jest wyuczona w toku obserwacji za sprawą modelowania³⁰⁰. Modelowanie jest psychologicznym procesem „dopasowywania” i nie powinno być utożsamiane z „naśladowaniem” czy „identyfikacją”, które zawężają zakres zmian uzyskiwanych dzięki procesowi modelowania. Wskutek modelowania zmianie może ulec zachowanie obserwatora, jego sposób myślenia, oceniania, reakcje emocjonalne. Modelowanie ma także wpływ na zdobywanie bardziej złożonych umiejętności – pojęć i reguł tworzenia różnych werbalnych i niewerbalnych form zachowania w zależności od sytuacji. Ze względu na efekty, do których prowadzą, autor wyróżnia następujące rodzaje modelowania:

- modelowanie, które odpowiada uczeniu się przez obserwację,
- modelowanie, którego efektem jest wzmocnienie lub osłabienie czynników hamujących uprzednio wyuczone zachowania; siła i kierunek zmian zależą od informacji, które uzyskuje obserwator odnośnie do możliwości wykonania modelowanej reakcji oraz jej prawdopodobnych konsekwencji,

²⁹⁹ Ibidem, s. 196 – 197.

³⁰⁰ P. G. Zimbardo, *Psychologia i życie...*, s.539.

- modelowanie prowadzące do zachowań, które z powodu braku odpowiednich bodźców nie pojawiły się wcześniej (zachowania te były uprzednio wyuczone i nie istniały wobec nich żadne czynniki hamujące),
- modelowanie, którego efektem jest zwrócenie uwagi obserwatora na obiekty wybierane przez modele,
- modelowanie wywołujące pobudzenie emocjonalne u osób, które obserwowały reakcje emocjonalne modeli³⁰¹.

Ważne w procesie modelowania są także właściwości obserwatora o charakterze psychologicznym, takie jak: uwaga, pamięć, odpowiedni repertuar zręczności motorycznych, motywacja do naśladowania zachowań innego człowieka³⁰². Ponadto, wskaźnikiem, który może mieć wpływ na utrwalanie określonego obserwowanego zachowania, jest tzw. wartość funkcjonalnej aktywności³⁰³, czyli przewidywane rezultaty danej aktywności. Prawdopodobieństwo zapamiętania danego zachowania czy sytuacji będzie większe wtedy, gdy w wyniku podjętej aktywności człowiek jest nagradzany.

Uczenie się, w myśl prezentowanej teorii, jest „procesem przetwarzania informacji, w którym informacje o strukturze zachowania i zdarzeniach w środowisku są przetwarzane na symboliczne reprezentacje poznawcze ukierunkowujące zachowanie”³⁰⁴. W myśl teorii A. Bandury człowiek poprzez modelowanie:

- uczy się nowych sposobów zachowania,
- wzmacnia określone zachowania lub je likwiduje,
- obserwuje zachowania innej osoby (osób), co może skutkować przyspieszeniem i podniesieniem jakości wykonania danej czynności.

Stwierdzam, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że ojcowie poprzez obserwację w dzieciństwie własnych rodziców w rodzinach pochodzenia, przyjęli określone zachowania wychowawcze i poprzez naśladowanie, realizują je we własnych rodzinach. Źródłem uczenia się nowych zachowań rodzicielskich i wykorzystania ich w postępowaniu z dzieckiem mogą być również postacie z najbliższego otoczenia mężczyzny (sąsiedzi, rówieśnicy, koledzy i koleżanki z pracy). Obserwowane wzory

³⁰¹ Szerzej: A. Bandura, *Social Foundations of Thought and Action*, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1986, cyt. za: A. Niedźwieńska, *Geneza, struktura i mechanizmy motywacyjne osobowości w ujęciu Alberta Bandury*, [w:] A. Gałdowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości...*s. 200.

³⁰² K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s.41.

³⁰³ A. Niedźwieńska, *Geneza, struktura i mechanizmy motywacyjne...*, s.201.

³⁰⁴ A. Bandura, *Social Foundations of Thought and Action*, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1986, cyt. za: A. Niedźwieńska, *Geneza, struktura i mechanizmy motywacyjne...*, s. 199-200.

mogą być zapamiętane przez badanych ojców, zaakceptowane, wyuczone przez obserwację, a następnie wykorzystane w różnych sytuacjach obcowania z dzieckiem w kontekście życia i wychowania w rodzinie.

ROZDZIAŁ V

OBSZARY WSPARCIA WSPÓŁCZESNYCH OJCÓW – ORGANIZACJE POZARZĄDOWE, WYBRANE KAMPANIE I AKCJE SPOŁECZNE

W ostatnich latach zdecydowanie wzrosła liczba różnego rodzaju działań społecznych, mających na celu wsparcie mężczyzn w pełnieniu roli ojca. Przedsięwzięcia te, podejmowane przez różnorakie fundacje, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, media i komórki rządowe, przede wszystkim promują zaangażowane ojcostwo oraz zachęcają do aktywnej i pełnej miłości postawy wobec potomka. Kierowane do ojców inicjatywy mają charakter zarówno lokalny jak i ogólnopolski i realizowane są w wielu formach – szkoły rodzenia, konkursy, festyny, akcje medialne. Wśród nich uwagę zwracają liczne organizacje pozarządowe, kampanie i akcje społeczne.

5.1 Stowarzyszenie „Być ojcem”

Wśród wielu organizacji promujących zaangażowane ojcostwo należy wymienić założone w 2007 roku Stowarzyszenie „Być Ojcem”, którego celem jest kształtowanie wzorów ojcostwa służących prawidłowej osobowości dziecka oraz rozwojowi osobistemu mężczyzny i czerpaniu radości z bycia tatą. Działalność stowarzyszenia przyczynia się do podnoszenia świadomości społecznej dotyczącej komplementarnego wpływu ojca i matki oraz ich relacji na kształtowanie się osobowości dziecka. Edukacja prowadzona przez Stowarzyszenie ma na celu kształtowanie wzorów ojcostwa, które będą stanowiły alternatywę dla zachowań patologicznych, zwłaszcza w odniesieniu do rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. Stowarzyszenie jest organizatorem wielu konferencji naukowych na temat ojcostwa, konkursów dla ojców „List do mojego syna” oraz corocznych festynów z okazji Dnia Ojca³⁰⁵. Organizacja wspiera również ojców w sytuacjach szczególnych, między innymi samotnie wychowujących dzieci,

³⁰⁵ Zob. www.bycojcem.pl

pełniących rolę ojca zastępczego, adopcyjnego, posiadających dzieci niepełnosprawne, przewlekłe chore, uzależnione.

5.2 Centralne Stowarzyszenie Obrony Praw Ojca i Dziecka (CSOPOiD)

Stowarzyszenie działa od 1996 roku w Warszawie. Jego główne cele to:

- „Zabieganie o stosowanie równych praw ojca i matki, dla najwyższej pojętego dobra dziecka oraz zmian obyczajowo przyjętej obecnie interpretacji prawa, nie dającej ojcu rzeczywistego równouprawnienia,
- Stałe oddziaływanie na rzecz zmian negatywnych wzorców społecznych i kulturowych, według których ojciec jest traktowany jako osoba drugoplanowa w procesie wychowania dzieci i szeroko rozumianej socjalizacji,
- Niesienie pomocy osobom dyskryminowanym w zakresie ich prawa i obowiązków do dzieci, szczególnie gdy dochodzi do rozbicia rodziny”³⁰⁶.

Zdaniem członków Stowarzyszenia Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy mówiący o równouprawnieniu ojca i matki do dzieci jest prawem martwym, nie stosowanym w praktyce, interpretowanym przez sądy jednostronnie. Widzą oni potrzebę wprowadzenia do KRO paragrafu, mówiącego między innymi o naprzemiennym sprawowaniu władzy nad dziećmi podobnie jak w krajach skandynawskich (np. po dwa tygodnie w miesiącu mieszkanie dzieci u matki i u ojca).

5.3 Stowarzyszenie na Rzecz Równouprawnienia i Poszanowania Prawa (SnRiPP)

Powstało w Warszawie w roku 2002 z inicjatywy Roberta Kucharskiego. Jego działalność jest ukierunkowana na:

- „Działania na rzecz przeciwdziałaniu dyskryminacji ze względu na płeć i równouprawnienia we wszelkich sferach życia społecznego i rodzinnego,
- Przeciwdziałanie wszelkim przejawom dyskryminacji,
- Zapewnienie polskim mężczyznom przeżywającym problemy rodzinne, grupowego wsparcia prawnego i psychologicznego,

³⁰⁶ Zob. www.csopoid.pl

- Działania na rzecz zmiany stereotypowego postrzegania roli ojca w rodzinie,
- Działania na rzecz zmiany stereotypów dotyczących przemocy domowej,
- Promowanie postaw odpowiedzialnego rodzicielstwa,
- Wspieranie działań zmierzających do poszanowania dobra dziecka w życiu społecznym oraz rodzinnym,
- Wspieranie działań dotyczących prawa dzieci do swobodnego kontaktu i bycia współwychowywanym przez oboje rodziców „³⁰⁷”.

5.4 Wielkopolskie Stowarzyszenie Pomocy Dziecku, Ojcu i rodzinie (WSPDOiR)

Działalność w Poznaniu od 1994 roku. Jego główne cele to:

- „Propagowanie świadomych funkcji rodzicielskich i odpowiedzialnego ojcostwa, wartości zagubionej w dzisiejszym rozwiniętym społeczeństwie,
- Kształtowanie i propagowanie idei pełnych „zdrowych rodzin” jako najlepszego gwaranta wychowania dziecka na przyszłego odpowiedzialnego rodzica i obywatela,
- Eliminowanie przemocy fizycznej i psychicznej w życiu rodzinnym i społecznym,
- Prowadzenie kursów edukacyjnych rodziców i dzieci,
- Doradztwo w trudnych sytuacjach życiowych,
- Poradnictwo prawne w zakresie prawa rodzinnego,
- Organizowanie zajęć pozaszkolnych i kółek zainteresowań dla dzieci i młodzieży,
- Organizowanie wycieczek i festynów rodzinnych,
- Doradztwo psychologiczne i kształtowanie prawidłowej osobowości i dojrzałości, odpowiedzialności za rodzinę,
- Kształtowanie postawy rodzica wychowującego dziecko do potrzeby kontaktów dziecka z drugim z rodziców”³⁰⁸.

Ponadto, Stowarzyszenie jest organizatorem wielu imprez i akcji społecznych skierowanych do dzieci: „Dzień Dziecka”, Pikniki, wycieczki, zbiórki prezentów z okazji Świąt dla dzieci z placówek publicznych na terenie Poznania i okolic.

³⁰⁷ www.republika.pl/snripp

³⁰⁸ www.jmc.icpnet.pl/tato

5.5 Stowarzyszenie na Rzecz Poszanowania Prawa Dzieci i Rodziny „Ojcowie z Trójmiasta”

Utworzone zostało w 2005 roku w Trójmieście. Jego członkowie starają się przedstawiać społeczeństwu oraz różnorodnym decydentom przejrzyste i rzetelne dowody lekceważenia praw człowieka, Konwencji Praw Dziecka oraz Konstytucji RP przez Sądy Rodzinne, które przez dyskryminację płci paraliżują życie i rozwój podstawowej jednostki społecznej jaką jest rodzina oraz jednostek indywidualnych jakimi są: dziecko, kobieta i mężczyzna. Stowarzyszenie dąży do wprowadzenia zmian legislacyjnych, aby sądy rodzinne realnie powodowały egzekwowanie praw rodzicielskich ojca zgodnie z interesem dziecka. jednostka. Placówka organizuje także spotkania Grup Wsparcia, aby sobie pomagać i szukać rozwiązań problemów związanych z rozводом czy brakiem kontaktu z dzieckiem.

5.6 Szkoły Rodzenia

W czasach, gdy mężczyźni coraz częściej towarzyszą kobiecie przy porodzie, bardzo popularną i skuteczną dla nich formą wsparcia są tzw. szkoły Rodzenia. Badania H. Cudaka³⁰⁹ pokazują, że zarówno matki jak i ojcowie upatrują wiele korzyści z uczestniczenia w szkole rodzenia. Bardzo często pod wpływem tych zajęć podejmowana jest decyzja o wspólnym porodzie, nabywane są umiejętności opieki nad niemowlakiem, eliminowany jest lęk przed porodem. Szkoła Rodzenia promuje higieniczny tryb życia kobiety w czasie ciąży i po porodzie oraz daje wsparcie psychiczne przed porodem. Warto wspomnieć, że pierwsze dziecko z udziałem ojca urodziło się w Polsce w 1983 roku. Idea wspólnego porodu budziła wówczas wiele kontrowersji. Współcześnie poród podczas którego obecny jest przyszły ojciec traktowany jest zupełnie naturalnie i nie budzi społecznego oporu.

³⁰⁹ H. Cudak, *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwojowych dziecka*, Warszawa 2000, s.34.

5.7 Inicjatywa Tato.Net

Inicjatywa Tato.Net zasługuje na szczególną uwagę, jeśli chodzi o działania na rzecz promowania ojcostwa zaangażowanego. Jej pomysłodawcą i koordynatorem jest dr D. Cupiał, który w roku 2004 zaadoptował na grunt polski program Narodowego centrum Ojcostwa założonego w Stanach Zjednoczonych przez doktora K. Canfielda. Wszystkim projektom realizowanym przez Tato.Net przyświeca wizja „Zwrócić dziecku serce ojca, zaś program i cele inicjatywy oscylują wokół wartości „Rodzina silna obecnością ojca”. Działając w wielu obszarach, promuje ona mężczyzn chcących aktywnie i efektywnie uczestniczyć w życiu swoich dzieci. Inicjatywa Tato.Net posiada własny portal internetowy www.tato.net, który stanowi rzetelne źródło informacji na temat organizowanych szkoleń i warsztatów. Znajdujemy tu również wiele artykułów dotyczących ojcostwa, kalendarz bieżących wydarzeń oraz linki do wielu ciekawych stron. Ponadto, na stronie znajduje się forum dla ojców, dzięki czemu mężczyźni mogą wymieniać się swoimi doświadczeniami. Inicjatywa Tato.Net wydała dwie znaczące publikacje dotyczące ojcostwa: *Serce ojca* K. Canfielda, w której znajdujemy konkretne sposoby polepszania własnego ojcostwa oraz *Ojcostwo wobec wyzwań współczesności* pod redakcją D. Kornas-Bieli, zawierającą artykuły na temat pełnienia przez współczesnych mężczyzn roli ojca. Jest także wydawcą magazynu Tato.Net w którym mężczyźni znajdują inspiracje pomocne w byciu ojcem. Tato.Net oprócz licznych konferencji naukowych, projektów badawczych i kampanii społecznych budzących świadomość znaczenia ojca w rodzinie i społeczeństwie, organizuje liczne warsztaty dla mężczyzn promujące zaangażowane i czynne ojcostwo. Oto niektóre z nich:

Warsztaty dla ojców adresowane do różnych organizacji oraz grup niezależnie od profilu działalności czy światopoglądu uczestników. Autorzy programów szkoleniowych dostosowują je do oczekiwań odbiorców. Do instytucji, które pomagają w organizacji wielu warsztatów należą m.in.: Miejskie Ośrodki Pomocy Rodzinie, Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej, szkoły, organizacje pozarządowe, organizacje kościelne. oto przykłady warsztatów organizowanych przez Tato.Net:

- Bliżej – pełna łączność – nowatorsko zaplanowane wydarzenie dla mężczyzn, którzy chcą wzmocnić swoje ojcowskie umiejętności i stawać się bohaterami dla swoich dzieci. Warsztat ma na celu przekazania metod pogłębiania relacji

- ojciec – dziecko. Zajęcia opierają się na czterech filarach efektywnego ojcostwa: zaangażowanie, stałość, znajomość dziecka i opiekuńczość,
- Tato i córka – nowe spojrzenie – jednodniowy warsztat skierowany do ojców i ich dorastających córek. Jego celem jest wzmocnienie i pogłębienie więzi oraz zaangażowanie w budowanie wzajemnej relacji opartej na akceptacji, otwartości i docenieniu. Docenienie ze strony ojca i wspieranie w rozwoju ma bowiem zasadniczy wpływ na odkrywanie przez córkę kobiecej tożsamości,
 - 7 sekretów efektywnego ojcostwa – program warsztatów oparty jest na wynikach badań, które wykazały, że pomiędzy ojcami mającymi dobre relacje z dziećmi, a określającymi je jako negatywne, zachodzą wyraźne różnice w siedmiu obszarach nazwanych sekretami efektywnego ojcostwa. Są to: zaangażowanie, znajomość dziecka, konsekwencja i stabilność, szacunek i miłość do matki dziecka, przywództwo i ochrona, wyposażenie duchowe, aktywne słuchanie. Podczas warsztatów ojcowie dowiadują się m.in.
 - jak utrzymywać równowagę na linii życie rodzinne – praca zawodowa,
 - jak rozpoznać silne i słabe strony swojego ojcostwa,
 - jak wykorzystać umiejętności przydatne do wzmocnienia więzi z dzieckiem na każdym etapie jego rozwoju,
 - jak stworzyć i wdrożyć praktyczny plan działania dla taty,
 - jak inni mężczyźni radzą sobie w roli ojca,
 - Ojciec niezłomny – program pracy w małych grupach rozłożony na 13 spotkań skierowany do ojców po rozwodzie, separacji, odbywających karę pozbawienia wolności, nie mieszkających ze swoimi dziećmi. Jego celem jest wzbudzenie w mężczyznach motywacji do zaangażowania się w bycie odpowiedzialnym ojcem, niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdują. Istnieje również możliwość dostosowania tematyki szkolenia do indywidualnych potrzeb uczestników. Ojcowie podczas zajęć zajmują się wieloma kwestiami, m.in.
 - odkrywają postawy i potencjalne źródła konfliktów i kryzysów młodych ojców i ich rodzin,
 - budują programy dające wsparcie młodym ojcom,
 - uczą się komunikacji i współpracy pomiędzy grupami i instytucjami służącymi rodzinie,

- poznają strategię odpowiedzialnego rodzicielstwa zachęceni są do korzystania i uczestniczenia w grupach wsparcia.
- Warsztaty przygodowe – wakacyjny spływ kajakowy Bugiem lub Dniestrem, górskie wspinaczki, leśna szkoła przetrwania i wiele innych form męskiej przygody pogłębiającej wzajemne relacje ojca z synem. Warsztaty skierowane do odkrywców, pasjonatów dzikiej przyrody, poszukiwaczy przygód potrafiących przetrwać bez Internetu i gier komputerowych.

5.8 Fundacja „Dzieci Niczyje”

Fundacja „Dzieci Niczyje”, której celem jest zapewnienie każdemu dziecku bezpiecznego dzieciństwa oraz ochrona najmłodszych przed krzywdzeniem również prowadzi działania mające na celu wsparcie ojców w pełnieniu swojej roli. Jest ona organizatorem wielu warsztatów, między innymi skierowanych do ojców dzieci w wieku 0-6 lat pt. „Być Ojcem”, „Ojcowskie spotkania, których celem jest poznawanie własnego ojcostwa, budowanie dobrych relacji ojciec – dziecko oraz poszerzanie wielu innych umiejętności rodzicielskich, Warsztaty umiejętności rodzicielskich czy spotkania z cyklu „Ważne tematy dla mamy i taty”. Warsztaty obejmują wiele zaplanowanych spotkań podczas których uczestnicy rozmawiają o:

- zmianach, które zachodzą w rodzinie, gdy pojawia się dziecko,
- przyjemnościach i wyzwaniach związanych z ojcostwem,
- trudnych sytuacjach bycia tatą i jak sobie z nimi radzić,
- fazach rozwoju dziecka i o tym, co z tego wynika dla ojca,
- potrzebach ojców i ich dzieci.

Jeden z numerów wydawanego przez FDN czasopisma „Dziecko krzywdzone” poświęcony został problematyce ojcostwa. Znajdujemy w nim między innymi artykuł prezentujący tezę o odejściu tradycyjnego modelu ojcostwa w stronę upodabniania się roli ojca do roli matki.

5.9 Wybrane Kampanie i akcje społeczne

Celem kampanii i akcji społecznych jest podnoszenie świadomości społecznej oraz uaktywnienie zaangażowania mężczyzn w rozwój i wychowanie dziecka. Oto niektóre z nich:

- Kampania „Powrót taty” – zorganizowana została przez Gazetę Wyborczą. Jej celem jest podjęcie dyskusji na temat nieobecności ojca w życiu dziecka, tym samym, skłonienie mężczyzn do aktywnego uczestnictwa w życiu rodzinnym oraz promowanie wykorzystywania przez nich urlopów macierzyńskich.
- „Tata jak Mama” – to kampania realizowana pod hasłem „Etat Tata” ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Ma ona zasięg ogólnopolski i jest kierowana do rodziców dzieci do 7 lat, szczególnie ojców i pracodawców, by zaczęli stosować dobre rozwiązania dla swoich pracowników – ojców. Jej celem jest udowodnienie, że tata bez problemu może łączyć pracę i bycie dobrym tatą.
- Kampanie Fundacji Komunikacji Społecznej (www.bycrodzicem.pl): „Tata i ja” (2004) oraz „Bycie tatą to działanie każdego dnia” (2006). Ich twórcy zorganizowali m.in. obchody Dnia Taty w TVP 2 oraz promowali aktywne ojcostwo w ramach spotów radiowych, telewizyjnych, w prasie i na billboardach.
- Kampania „Być ojcem – rola życia” – zorganizowana została w ramach obchodów II Narodowego Dnia Życia w 2006 roku. dzięki niej powstało wiele inicjatyw medialnych (programy telewizyjne, audycje radiowe, artykuły prasowe) i naukowych (sesje, konferencje).

Ogólnopolski Konkurs „Tato Roku” – organizowany z inicjatywy o. B. Barańskiego OMI. Jego celem jest m.in. dostarczenie ojcom motywacji do tworzenia własnego wizerunku dobrego męża i opiekuńczego rodzica. W konkursie zostaje wyłoniony ojciec, który reprezentuje wzorową postawę w środowisku rodzinnym i społecznym, jest autorytetem oraz przykładem osoby żyjącej w świecie odpowiednich dla ojca wartości

ROZDZIAŁ VI

POSTAWA W ŚWIETLE LITERATURY – WYJAŚNIENIA TERMINOLOGICZNE

W kontekście problematyki dotyczącej postaw ojcowskich niezbędne jest wyjaśnienie terminu *postawa*, omówienie cech i czynników warunkujących kształtowanie się postaw. Warto również poznać prezentowane w literaturze przedmiotu dotychczas odkryte w toku badań naukowych typy postaw rodzicielskich, rozważyć ich wpływ na wychowanie dzieci oraz zastanowić się nad zasadnością postaw ojcowskich w stosunku do dziecka.

6.1 Definicje i koncepcje postaw w naukach psychologicznych i społecznych

Postawy stanowią centralną część ludzkiej indywidualności. Wraz z przyjściem na świat, poznajemy będące jego elementami przedmioty, w różny sposób ustosunkowujemy się do nich, kształtujemy własne poglądy na ich temat. Od zarania dziejów możemy mnożyć przykłady świadczące o kształtowaniu i posiadaniu przez ludzi określonych postaw wobec wielu rzeczy, zjawisk, procesów czy wydarzeń. Szturm na paryską Bastylę w 1789 roku, protesty na placu Tiananmen w Pekinie w 1989 roku, postawy wobec religii, aborcji, ale także bliższe nam wydarzenia, takie jak sprzeciw wobec systemu komunistycznego w Polsce, transformacja ustrojowa w 1989 roku, coroczne manifestacje w czasie świąt państwowych, sprzeciw wobec partii politycznych bądź aproba dla rządzących, świadczą o potrzebie posiadania i wyrażania postaw wobec otaczającej rzeczywistości. Każdy z nas coś lubi bądź czegoś nienawidzi, kogoś kocha lub nie, zgadza się z czymś albo wyraża postawę sprzeciwu. Każdego dnia doświadczamy wiele prób zmieniania, umacniania bądź słabnięcia naszych postaw. Przedmiotem postawy mogą być obiekty materialne, ludzie, idee, zachowania innych lub własne. Różnorodność tych i innych przedmiotów może zawierać się w postawach jednej osoby. W rzeczywistości, mimo że sobie tego nie

uświadamiany, każdy z nas uosabia setki postaw, które nie są bezpośrednio obserwowalne. O ich treści, kierunki czy intensywności dowiadujemy się albo z deklarowanych pisemnie bądź ustnie przekonań, uczuć i intencji, albo z bezpośrednio obserwowanego zachowania³¹⁰. Czym w związku z tym są postawy, jak to jest, że ludzie mają różne postawy, na co mają wpływ i czy naprawdę tak jest, że można je kształtować w określony sposób?

Postawy definiuje się jako oceniające reakcje na obiekt, odzwierciedlone w przekonaniach (wiedza, wyobrażenia, wierzenia), uczuciach (lubienie lub nie lubienie obiektu) i intencji co do zachowania jednostki wobec niego (gotowość do reagowania na obiekt w określonej sytuacji)³¹¹. Termin „postawa” znajdujemy już u Spencera. Jego zdaniem „wyciągnięcie prawidłowych wniosków z dysput, którym się przysłuchujemy, w dużym stopniu zależy od postawy umysłu słuchającego”³¹². Słowo to kojarzono także na przełomie XIX i XX wieku z takimi terminami jak *Aufgabe* w języku niemieckim, czy *set* w języku angielskim. W. Thomas i F. Znaniecki na początku minionego stulecia we wstępie do *Polish Peasant in Europe and America*, ujęli postawę jako cechę psychiczną jednostek, która wiąże się ze światem otaczających je wartości kulturowych. Zaproponowali wówczas następującą definicję: „Przez postawę rozumiemy proces indywidualnej świadomości, określający rzeczywistą lub możliwą działalność jednostki wobec społecznego świata (...) Postawa jest więc jednostkowym przeciwieństwem wartości społecznej, działalność jakiegokolwiek rodzaju jest łącznikiem między nimi”. Przez słowo „wartość”, jako drugi człon relacji jednostka – kultura, autorzy rozumieli wszystko to, „co w społeczeństwie jest przedmiotem o społecznej ważności, o społecznej pozycji itd., co posiada znaczenie, innymi słowy, wartość jest przedmiotem, do którego skierowane są ludzkie postawy”³¹³. Thomas i Znaniecki tak zdefiniowanym pojęciem „postawa” uczynili je wiodącą kategorią pojęciową psychologii społecznej – nauki zajmującej się badaniem relacji między psychiką

³¹⁰ W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 140.

³¹¹ J. M. Olson, M. P. Zanna, *Attitudes and attitude change. Annual Review of Psychology*, 44, s. 117 – 154, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 138 – 139.

³¹² Por. G. Allport, *The Historical Background of Modern Social Psychology*, [w:] G. Lindzey (ed.), *Handbook of Social Psychology*, t.I, s.43, [w:] S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

³¹³ W. J. Thomas, F. Znaniecki, *Polish Peasant in Europe and America*, Boston 1918 – 1920, t. I, s.27, [w:] S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s.17.

i zachowaniem ludzi a strukturą i kulturą społeczeństw, w jakich oni żyją. Dziesięć lat później wiele zagadnień dotyczących postaw, ich genezy oraz funkcjonowania podejmuje trzynastu autorów w wielkim dziele K. Younga, dedykowanym Thomasowi – *Social Attitudes*. Pojęcie postawy było przydatne głównie z tego względu, iż dość łatwo nadawało się do empirycznej operacjonalizacji w języku określonych danych czy narzędzi badawczych, można było mu nadać obok sensu teoretycznego możliwie wyraźny sens empiryczny. Jednym ze sposobów operacjonalizacji pojęcia „postawa” była użyta przez autorów *Polish Peasant...* metoda dokumentu osobistego. Wypowiedzi zawarte w listach chłopskich emigrantów, potraktowane były wówczas jako wskaźniki ich postaw wobec nowych wartości, nowej rzeczywistości społecznej, cywilizacji i kultury amerykańskiej, tak bardzo odmiennej od tej, z której pochodzili. Metoda powyższa nie stanowiła jedynego sposobu doboru wskaźników do badania postaw. E. Bogardus w 1919 roku zaprezentował skalę do pomiaru dysonansu społecznego, która mimo, że nie była przeznaczona bezpośrednio do pomiaru postaw, uznawana była za wielki postęp w tym kierunku rozwoju nauki. W 1928 roku L. Thurstone zapoczątkował ilościowe badania nad postawami przedstawiając swoje rozważania w artykule pod tytułem: *Postawy można mierzyć*³¹⁴. Działalność naukowa Bogardusa oraz Thurstone’a zapoczątkowała rozwój różnorodnych technik pomiaru postaw. W miarę dalszego, bardziej precyzyjnego ich doskonalenia, badacze coraz częściej zastanawiali się co tak naprawdę badają, co mierzą kiedy badają postawy, tym samym różnili się pomiędzy sobą swoimi stanowiskami co do znaczenia słowa „postawa”. Ze względu na używanie go w wielu dziedzinach nauki, m.in. filozofii, socjologii, psychologii, pedagogice, jest ono pojęciem wieloznacznym. Trudno, w związku z powyższym, wyjaśnić je za pomocą jednej definicji czy teorii. Podstawą dla wprowadzenia do psychologii terminu „postawa” w jednym z jego podstawowych znaczeń było słowo „nastawienie”, które zastosowano w celu wyjaśniania i odkrywania tajemnic ludzkiej psychiki. Dużą rolę w rozwoju wiedzy w tym zakresie odegrały badania eksperymentalne nad czasem reakcji, takich uczonych, jak S. Exner, W. Wundt, N. Ach. H. Watt, L. Lange. Udowodnili oni, iż w czasie, od sygnału „bacność” do ekspozycji bodźca (np. światła, na które badany miał reagować przez naciśnięcie klucza), badani wykonywali różne czynności, przygotowując się w tym czasie do

³¹⁴ L. Thurstone, *Attitudes can be measured*, [w:] M. Fishbein (ed.), *Readings in Attitude Theory and Measurement*, New York 1967, [w:] S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

reagowania na oczekiwany bodziec. Mogli oni skupić uwagę na bodźcu, który mają odebrać (przygotowanie sensoryczne), albo na reakcji, jaką należy wykonać (przygotowanie motoryczne). Badania pokazały, że czas reakcji był krótszy, gdy osoba zwróciła uwagę na reakcję, zaś dłuższy, gdy zwróciła uwagę na bodziec. Wynika z nich fakt, że czas reakcji jest zależny od nastawienia na bodziec lub reakcję³¹⁵. Zbadano także wpływ nastawień na spostrzeganie, na rozwiązywanie zadań, m. in. szkolnych zadań matematycznych. Udowodniono, iż nastawienie powoduje, że np. uczeń rozwiązuje zadanie szybko i dobrze lub szybko i źle postępując mechanicznie, tak jak postępował przy rozwiązywaniu poprzedniego podobnego zadania. W różnego typu łamigłówkach natomiast należy przewycięzać uporczywe nastawienie i do każdego zadania podejść indywidualnie³¹⁶. „Nastawienie”, od którego bardzo blisko do pojęcia „postawy”, jest więc pewnego rodzaju stanem przygotowania do określonego reagowania. Dotyczy jednak wąskiego zakresu reakcji, spostrzegania tylko określonych przedmiotów, rozwiązywania pewnych zadań czy wykonywania danych czynności. Jest ono bądź wynikiem wcześniejszych doświadczeń bądź np. słownej instrukcji, np. „Do biegu gotowi...”, itp. Wielu psychologów lat trzydziestych XX wieku twierdziło, iż stan przygotowania jest lub może być wynikiem życiowego doświadczenia i przejawiać się w wielu różnych sytuacjach społecznych. Uważano, że podobnie jak reakcja na sygnał świetlny może istnieć gotowość do reagowania np. na argumenty danej osoby³¹⁷.

Przykładem definicji „postaw” w kontekście „nastawienia” jest jej ujęcie autorstwa amerykańskiego psychologa G. W. Allporta. Jego zdaniem „postawa jest psychicznym i nerwowym stanem gotowości, zorganizowanym przez doświadczenie, wywierającym ukierunkowujący lub dynamiczny wpływ na reakcje jednostki w stosunku do wszystkich przedmiotów czy sytuacji, z którymi jest on związany”. Allport uważa, że „gotowość do reagowania” jest czymś nadrzędnym w stosunku do pojęcia „postawy” i równorzędnym z pojęciem tendencji ukierunkowującej. Poza postawami, do stanów gotowości i tendencji ukierunkowujących zalicza on również cechy, które także stanowią system neuropsychiczny. Autor, w celu lepszego zrozumienia i wyjaśnienia, czym jest jego zdaniem postawa, porównuje oraz przedstawia różnice pomiędzy cechą a postawą:

³¹⁵ . R.S. Woodworth, H. Schlosberg, *Psychologia eksperymentalna*, t. I, Warszawa 1963, PWN.

³¹⁶ Ibidem, t. II, s. 462 – 475; P. Fraisse, *Podręcznik do ćwiczeń z psychologii eksperymentalnej*, Warszawa 1960, PWN, s. 138 – 141, 219 – 221.

³¹⁷ Ch. Bird, *Social psychology*, New York 1940, D. Appleton – Century Company, s. 143 – 146, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1970, s. 14.

- postawa ma wyraźnie określony przedmiot odniesienia – zawsze dotyczy kogoś lub czegoś. Cecha zaś nie ma takiego określonego przedmiotu odniesienia,
- postawy mogą być specyficzne lub ogólne, podczas gdy cechy są zawsze ogólne,
- postawy oznaczają zwykle akceptację lub odrzucenie, są przychylnie lub nieprzychylnie, cecha zaś nie ma tak wyraźnego ukierunkowania.

Do autorów, którzy pojmują „postawę” jako relację do działania, jako pewnego rodzaju nastawienie, zaliczają się poza Allportem również: J. M. Baldwin (1901), G. Murphy i L. Murphy (1931), H. C. Warren (1934), H. Cantril (1934), G. W. Allport (1935)³¹⁸. Inne podejście do pojęcia „postawy”, wyznaczone kierunkiem psychologii, do którego nawiązuje, prezentują D. Krech, R. S. Crutchfield oraz E. L. Ballachey – reprezentanci teorii poznawczej. W pracy *Indywidual in society* (1962) piszą oni, że postawa to „trwały system pozytywnych czy negatywnych ocen, emocjonalnych odczuć i pro czy kontra tendencji do działania w stosunku do pewnego społecznego przedmiotu”³¹⁹. Ich zdaniem postawa składa się z trzech komponentów: poznawczego (przekonania dotyczące przedmiotu, szczególnie przekonania oceniające), uczuciowego (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do przedmiotu) oraz działania (pozytywne czy negatywne działania w stosunku do przedmiotu). Autorzy powyższej koncepcji twierdzą, że gdy człowiek rozwija się, wówczas jego poznanie, uczucia i tendencja do działania organizują się w trwały system zwany postawą. Przykładem może być chociażby postawa wobec określonego systemu politycznego, na którą składać się będzie posiadanie wiedzy o tym systemie oraz przekonanie o słuszności idei w nich zawartych (komponent poznawczy), uczucia przyjaźni i sympatii wobec krajów realizujących owe idee (komponent uczuciowy) oraz wspieranie, pomoc i poparcie tych idei (komponent działania). Najważniejszą rolę wśród wymienionych elementów postaw pełni komponent poznawczy, ponieważ właśnie poznanie danego przedmiotu wpływa na uczucia oraz tendencję do określonych zachowań wobec niego. Trzecia grupa definicji pojęcia „postawa” oscyluje wokół założeń behawioryzmu. Behawioryzm

³¹⁸ Ch. Bird, *Social psychology*, New York 1940, D. Appleton – Century Company, s. 143 – 146, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1970.

³¹⁹ D. Krech, R.S. Crutchfield, E.L. Ballachey, *Indywidual in society*. New York 1963, McGraw – Hill, s. 152, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1970.

sprowadza przedmiot swoich dociekań do badania reakcji i zachowań jednostki, odrzuca on wszelkie pojęcia subiektywno – psychologiczne. Przykładem jest tutaj definicja D. T. Campbella głosząca, że „społeczna postawa jednostki jest trwałym syndromem reakcji zgodnych względem pewnego stanu społecznego przedmiotu”³²⁰. Postawa jest więc jego zdaniem strukturą dającą się zaobserwować. Nieco odmienną definicję proponuje B. F. Green, który poza zmiennymi empirycznymi wprowadza zmienne ukryte, hipotetyczne, pośredniczące³²¹. Według niego tylko wtedy, gdy występuje większa liczba powiązanych ze sobą reakcji i gdy występuje korelacja między reakcjami, możemy mówić o postawie. Na przykład, gdy osoba A ma mniej pozytywną postawę wobec danej partii politycznej niż osoba B, to w świetle powyższej definicji, różne wypowiedzi i czynności osoby A dotyczące tej partii są w całości mniej pozytywne niż wypowiedzi i czynności osoby B. Podejście Greena jest empiryczne, opisowe i operacyjne. Zapewne celem takiej definicji było stworzenie podstaw oraz punktu wyjścia do badań empirycznych dostarczających wiedzy na temat postaw, ludzkich reakcji, w świetle wspomnianego behawioryzmu. Istnieją też definicje i klasyfikacje postaw, w których kryterium jest waga określonego czynnika. Podział zgodny z tą zasadą sytuuje koncepcje postaw w czterech grupach:

- koncepcje, które istotę postawy upatrują w czynniku poznawczym – w przekonaniach czy poglądach,
- koncepcje, według których najważniejszym elementem postawy są pozytywne lub negatywne uczucia,
- koncepcje, ujmujące motyw, jako zasadniczy element postaw,
- koncepcje, które wyjaśniając znaczenie pojęcia “postawa” wskazują na reakcje zachowania czy działania z nią związane lub stanowiące ją³²².

Autorzy sprowadzający koncepcję postaw przede wszystkim do czynnika poznawczego wyrażają przekonanie, iż „postawa jest trwałą strukturą opisujących i oceniających przekonania, które predysponują jednostkę do wybiórczego zachowania się w stosunku do desygnatu postawy”³²³. Ci, dla których w postawie najważniejsze są negatywne bądź pozytywne uczucia, definiują ją jako stopień pozytywnego uczucia wiążącego się z pewnym psychologicznym przedmiotem³²⁴. Grupa autorów, dla których

³²⁰ Ibidem.

³²¹ J. Reykowski, *Metodologiczne problemy współczesnej psychologii*, Warszawa 1964, PWN, s.93.

³²² T. Mądrzycki, op. cit.

³²³ F. N. Kerlinger, [w:] T. Mądrzycki, op. cit.

³²⁴ L. L. Thurstone, E. J. Chave, [w:] T. Mądrzycki, op. cit.

motywy są najważniejszym składnikiem definiują postawę, jako „organizację motywów wokół reakcji jednostki w stosunku do osoby, sytuacji czy instytucji”³²⁵. Są oni zgodni, że charakterystyczną cechą postaw jest to, że w wielu reakcjach jednostki przejawiają wspólne motywy. W. M. Fuson – reprezentant czwartej grupy koncepcji postaw w wyżej przedstawionej klasyfikacji, definiuje ją jako prawdopodobieństwo wystąpienia określonych zachowań w danej sytuacji bodźcowej. Do tej grupy definicji zalicza się również twierdzenia D. Campbella i B. F. Greena. Jeszcze inną, nieco odmienną definicję pojęcia „postawa” prezentuje R. B. Cattell. Dla niego postawa jest tendencją do działania w szczególny sposób w jakiejś sytuacji i jest ona reakcją na określoną sytuację bodźcową. Píše on: postawa „nie jest tylko tendencją do działania, ponieważ w rzeczywistości od czasu do czasu przechodzi w działanie”³²⁶.

Jak zauważa Mądrzycki, Cattell definiując „postawę” łączy ze sobą stan wewnętrzny poprzedzający działania z działaniem zewnętrznym. Jest to w pewnym sensie uzasadnione, ponieważ tylko wtedy możemy mówić o jakiegokolwiek postawie, gdy mamy do czynienia zarówno ze stanem poprzedzającym działania (czynności wewnętrzne) jak również z działaniem (reakcja zewnętrzna). Nie ma mowy o postawie w sytuacji wystąpienia tylko jednego z tych czynników. Mając na uwadze powyższe stanowisko, taki związek podmiotu postawy z jej przedmiotem upoważnia do wyodrębnienia w niej trzech składników: poznawczego, uczuciowo – motywacyjnego oraz behawioralnego (działania i czynności zewnętrzne). Dążenie do integracji wielu aspektów ludzkiego funkcjonowania – jego subiektywnych i obiektywnych elementów czy też poszczególnych czynników mających na nie wpływ było także tendencją psychologii połowy XX wieku, która inspirowała do odkrywania nie tylko zjawisk psychicznych ale także zachowania się człowieka. Definiując postawę jako sumaryczną ocenę dowolnego obiektu, o którym daje się pomyśleć, badacze³²⁷ inicjują pewną polemikę, której kwestią sporna jest to, czy oceny muszą być stałe przez dłuższy czas i czy muszą być przechowywane w pamięci długotrwałej, żeby można było uznać je za postawę. Niektórzy z nich³²⁸, uważają, iż definicje kształtujące i charakteryzujące określone postawy są trwałymi pojęciami przechowywanymi w pamięci i mogą być wydobywane stosownie do okoliczności. Określenie „model

³²⁵ L. F. Shaffer, E. J. Schoben, [w:] T. Mądrzycki, op. cit.

³²⁶ R. B. Cattell, *Pojęcie motywacji i zasady jej mierzenia*, [w:] J. Reykowski, *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964, PWN, s.35

³²⁷ M. in. Eagly, Chaiken 1993; Petty, Wagener, Fabrigar 1997

³²⁸ Np. Allport 1935; Petty, Priester, Wegener 1994

szuflady z aktami” (*file – drawer model*”), oddaje istotę powyższego założenia – postawy postrzegane są jako kartoteki umysłowe, w których jednostka szuka potrzebnych do oceny danego obiektu informacji³²⁹. Inni badacze³³⁰ wysuwają koncepcję postaw jako tymczasowych konstrukcji (*attitudes – as – constructions perspective*), kiedy człowiek tworzy w chwili, gdy potrzebna jest jakaś wartościująca ocena. Jej autorzy twierdzą, że ludzie nie wyszukują w pamięci wprowadzonej do niej uprzednio postawy, lecz generują wartościującą ocenę na podstawie informacji, które w danej chwili przychodzą im na myśl. Słuszność jednej jak i drugiej koncepcji została potwierdzona empirycznie. Zbadano, że np. postawy polityczne są stosunkowo stałe w czasie (Marwell, Aiken), ale także udowodniono, że ludzie okazują różnorodne postawy w zależności od bieżących i aktualnych kontekstów życia, nastrojów (Schwarz, Clore), gdy sytuacja przywodzi na myśl różne treści (Tourangeau, Rasiński) lub wobec różnych osób przeprowadzających wywiad (Schuman, Converse)³³¹.

Jak stwierdza Tadeusz Mądrycki najpełniejszą i najbardziej bogatą psychologicznie charakterystyką „postawy” jest ta, której autorami są reprezentanci teorii poznawczej – D. Krech, R. S. Crutchfield i E. L. Ballachey. Jest ona najbardziej heurystyczna oraz daje największe możliwości dokonywania jakościowej analizy. Definicję tę uważam również za najbardziej odzwierciedlającą istotę postawy ojca w stosunku do dziecka, dlatego też przyjmuję jej założenia w poniższej pracy oraz wykorzystuję ją jako teoretyczną podstawę do badania i analizy interesujących mnie współczesnych postaw ojcowskich. Podejście behawiorystyczne czy też Allporta jest zarówno węższe empirycznie, jak też ogranicza problematykę postaw głównie do analizy ilościowej.

6.2 Komponenty postaw

Przyjmując na potrzeby pracy i prowadzonych w niej analiz definicję postaw autorstwa Davida Krecha, R. S. Crutchfielda oraz E. L. Ballachey’a, warto przyjrzeć się dokładniej poszczególnym jej komponentom, wyróżnionym przez tych autorów.

³²⁹ T. D. Wilson, D. J. Lisle, D. Kraft, *Effects of self – reflection on attitudes and consumer decisions. Advances in Consumer Research*, 17, 79 – 85, [w:] G. Böhner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 18.

³³⁰ Np. Tesser 1978; Tourangeau, Rasiński 1988; Schwarz, Böhner 2001; Wilson, Hodges 1992;

³³¹ T. D. Wilson, D. J. Lisle, D. Kraft, *Effects of self – reflection on attitudes and consumer decisions. Advances in Consumer Research*, 17, 79 – 85, [w:] G. Böhner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, op.cit.

Przyjmują oni, że postawa składa się z komponentu poznawczego, uczuciowego oraz działania. Stefan Nowak, uznając właśnie tę definicję postaw za najlepszą, jeśli chodzi o oddanie istoty tego pojęcia w perspektywie humanistycznej zaznacza za jej autorami, iż najistotniejszy jest tutaj komponent poznawczy. Musi on, w związku z powyższym, mieć zawsze wartość niezerową świadczącą o jego istnieniu. Pozostałe komponenty, ze względu na mniejsze znaczenie, mogą mieć wartość zerową, bądź bliską zeru.

6.2.1 Komponent poznawczy postawy

Istota komponentu poznawczego, a więc wiedzy, jaką mamy o przedmiocie postawy, implikuje powstanie typologii postaw ze względu na ich wartość poznawczą. Klasyfikować je można dwojako: ze względu na rozległość wiedzy, jaką mamy o przedmiocie postawy lub ze względu na jej prawdziwość.

Rozległość wiedzy czy też jej zakres powoduje, że celowe staje się ilościowe uporządkowanie postaw od takich, w których komponent poznawczy występuje w bardzo małym stopniu, objawiającym się jedynie przekonaniem o możliwości istnienia pewnego przedmiotu, do takich, w których nasza wiedza (o jego funkcjach i następstwach) dotycząca jego istnienia jest bardzo rozległa. Eksperymenty nad warunkowaniem klasycznym są przykładem, iż istnieje wiele postaw wobec pozbawionych większej wartości poznawczej znaków lub symboli, np. dziecko straszone określonym wyrazem w sytuacji, gdy nie chce jeść, będzie nabierało warunkowej negatywnej reakcji na to słowo, mimo, iż nie ma tak naprawdę wiedzy o tym słowie, będącym przedmiotem swojej postawy. Postawa Polaków wobec narodu niemieckiego może natomiast świadczyć o bardzo szerokiej wiedzy o własnościach i zachowaniach „przedmiotów postawy”, często połączonej z silnymi ocenami i emocjami. Z rozległością wiedzy wiąże się także stopień jej artykulacji, innymi słowy to, czy wiedza o jakimś przedmiocie, mniej lub bardziej rozległa, ma charakter całościowy – dotyczy jednego przedmiotu postawy w całości, czy też dotyczy tylko poszczególnych, różnych elementów składowych przedmiotu, jego właściwości i funkcji

Jeśli chodzi o prawdziwość bądź fałszywość wiedzy, sam badacz musi przyjąć niezależne kryteria prawdziwości pozwalające ocenić mu stwierdzenia empirycznie zasadne od tych bezpodstawnych. Niezależnie jednak od rozległości wiedzy na temat

przedmiotu postawy, ocenie ze względu na jej prawdziwość podlegać mogą, bądź też powinny wszystkie przekonania o nim. Teoretyków – badaczy postaw interesują przede wszystkim relacje pomiędzy różnymi sądami o przedmiocie postawy, często w kategoriach ich wewnętrznej spójności. Literatura wyróżnia dwa rodzaje takich relacji: relacje logiczne i relacje psychologiczne oraz wyznaczone przez nie dwa rodzaje „spójności wewnętrznej” obrazu przedmiotu postawy – spójność logiczną i spójność afektywną. „Logiczną spójność” wiedzy o przedmiocie postawy można rozpatrywać w dwóch rozumieniach. Istotą pierwszego rozumienia jest to, czy do danej postawy należą dwa sądy, nawzajem logicznie sprzeczne. Postawa, która zawierałaby dwa sądy: przekonanie, że Polacy są leniwi i zarazem przekonanie, że są pracowici, byłaby niewątpliwie wewnętrznie sprzeczna. Postawa, która przyznaje Polakowi pracowitość lecz zły stosunek do kobiet będzie wolną od logicznych sprzeczności. Rozważania dotyczące logicznej spójności mogą być jeszcze bardziej dogłębne. Za postawę spójną w sensie mocniejszym, uznaje się taką, w której jedno z sądów stanowi rację logiczną dla innych, z innych wynikają. Wiadomości dotyczące przedmiotu postawy przybierają w tym przypadku hierarchiczny porządek, tak, iż posiadanie pewnej wartości nadrzędnej przesądza na mocy jej znaczenia o posiadaniu całego zespołu własności szczególnych. Przykładem takiego właśnie związku logicznego może być przekonanie, że dana osoba (przedmiot postawy) jest uczciwa i przekonanie, że nie kradnie ona znajomym pieniędzy z kieszeni. Postawy posiadające wspomnianą hierarchiczną strukturę mogą być też logicznie sprzeczne. Taka sytuacja ma miejsce wówczas, gdy przedmiotowi postawy przyznaje się cechę niezgodną ze znaczeniem pewnej ogólnej własności, którą chciałoby mu się przypisać, np. wyrażanie o kimś zdania, iż jest osobą opiekuńczą jest sprzeczne z przyznaniem, że regularnie bije swoje dzieci. Innymi słowy, logiczna sprzeczność występuje tutaj wtedy, gdy przyznajemy komuś ogólny atrybut – cechę (na którą składają się atrybuty szczegółowe), a jednocześnie odmawiamy mu posiadania któregoś z atrybutów szczególnych. Powyższa problematyka rozważana jest najczęściej w aspekcie psychologicznym, z tym, że postawa uznawana jest wówczas za niespójną, nie ze względu na jej czysto poznawczą treść, lecz z uwagi na powiązanie komponentu poznawczego z innymi jej komponentami. Postawy wewnętrznie niespójne to takie, których komponent poznawczy składa się z wielu przekonań o naturze przedmiotu, wprawdzie logicznie niesprzecznych, ale opatrzonych różnoimiennymi walencjami (subiektywne uczucia o określonym zabarwieniu), mających różny ładunek afektywny. Sądy typu: „Jan jest

opiekuńczym ojcem” i „Jan jest mordercą” nie są logicznie sprzeczne, jednak mimo to, uznanie obu za prawdziwe rodzi silną ambiwalencję afektywną. Jeszcze innym przykładem „niespójności” może być np. wiedza o tym, że palenie papierosów jest szkodliwe, co skłaniać mogłoby nas do niepalenia - jednocześnie, przekonanie, iż palenie świadczy o męskości - mogłoby nas skłaniać do palenia. Ponieważ nie da się jednocześnie palić i nie palić, mamy tutaj do czynienia z sytuacją, kiedy to dwa niesprzeczne sądy stają się punktem wyjścia do silnego konfliktu motywacyjnego. Teoretycy podejmujący kwestię owego „dysonansu poznawczego” zwracają uwagę na tendencję do ujednolicania wszelkich różnoimiennych ocen, sądów i przekonań dotyczących przedmiotu postawy, tak, aby wizerunek przedmiotu postawy był ze względu na swój ładunek afektywny, jednolity.

6.2.2 Komponent uczuciowy postawy

Różnorodne cechy czy aspekty przedmiotu postawy mogą wywoływać w nas mniej lub bardziej odmienne uczucia: radość, zadowolenie, miłość, zachwyt, szacunek, współczucie lub też ich przeciwieństwa. W skład postaw wchodzi przede wszystkim tzw. uczucia wyższe, które są ukształtowane i przejawiane wielokrotnie w odpowiednich sytuacjach. Uczucia te wiążą się z potrzebami wyższymi, społeczno – psychicznymi, są jednym z subiektywnych przejawów tych potrzeb. Potrzeby wyższe przejawiają się również subiektywnie w motywach – życzeniach, pragnieniach, dążeniach. Właśnie w takich sytuacjach mamy do czynienia z uczuciowym składnikiem postawy. Ma on niewątpliwie charakter dość mało zintelektualizowany czy zwerbalizowany, czego nie możemy przypisać np. komponentowi poznawczemu postawy. Jednakże reakcje bardziej emocjonalne jak i reakcje bardziej zintelektualizowane mogą pełnić bardzo podobne funkcje zarówno orientacyjne (określające życiową ważność dla nas przedmiotu postawy), jak też i motywacyjne (wyznaczające nasze wobec niego zachowania). Emocjom wyrażanym wobec przedmiotu postawy bardzo często towarzyszą mniej lub bardziej wyraźne oceny tego przedmiotu. Dlatego też wyjaśniając uczuciowy składnik postawy pozwolę sobie rozszerzyć zakres tego zagadnienia i posłużę się w tym miejscu określeniem „składnik afektywny”. Poprzez „afektywność” należy rozumieć, oprócz wyrażanych uczuć, również oceny danego obiektu, zaś w konsekwencji określone postrzeganie i sąd o przedmiocie postawy, ukształtowany właśnie na podstawie tych dwóch czynników,

co również w dużym stopniu przypisuje się składnikowi poznawczemu. Sąd ten, jak nietrudno się domyślić, ma strukturę pewnej relacji o charakterze wewnętrznym. Jednakże, jak wspomniałem, komponent uczuciowy, czy też afektywny, łączy się z komponentem działania i wówczas mamy do czynienia z zachowaniem się typowo „zewnętrznym”, obserwowalnym, widocznym i wyrażonym konkretnym zachowaniem się osoby. Zazwyczaj ocenom przedmiotu postawy towarzyszą emocje i uczucia, i odwrotnie. Różnią się one natomiast stopniem nasilenia. Komponent afektywny naszej postawy wobec seryjnego mordercy będzie składał się zarówno z czystych ocen wyrażanych jednoznacznymi orzecznikami oceniającymi, jak też z różnych emocji, jakie wywołuje w nas myśl o nim. Ocena, pod wpływem której kształtują się nasze uczucia wobec określonego przedmiotu postawy, może mieć charakter instrumentalny, gdy stwierdzamy, że coś jest dobre, tzn. zasługuje na nasze pozytywne uczucia, gdyż pociąga ono za sobą takie a nie inne następstwa, które z kolei oceniamy jako dobre już dla innych powodów (same dla siebie, np. papierosy są szkodliwe dla zdrowia) lub też może mieć charakter oceny właściwej – przybierającej w naszej świadomości postać konfrontacji cech przedmiotu z pewnymi ogólniejszymi kryteriami wartościowania, o charakterze autotelicznym (co jest dobre lub co jest złe jako takie) niezależnie już od swych funkcji czy konsekwencji swego zajścia czy istnienia (Jan jest dobry, gdyż ma takie a takie cechy, które należą do naszej definicji człowieka dobrego). Istnieje też grupa postaw, w których składnik afektywny ma jeszcze inne znaczenie w świadomości osoby reprezentującej postawę. Chodzi tutaj o postawę wobec siebie samego, a dokładniej o zasadniczy stosunek do własnej osoby, o to, iż nasze „ja” jest dla nas często ostatecznym kryterium oceny wszystkiego, co wokół nas się dzieje. Do tej grupy postaw należą postawy identyfikacyjne oraz postawy dysocjacyjne. Przykładem postawy identyfikacyjnej jest stosunek matki do dziecka. Postawa taka wynika sama z siebie, jest niezależna od własności przedmiotu postawy, czyli dziecka. Wyznaczona jest przez sam fakt istnienia a nie przez konfrontację jego własności z zewnętrznymi wobec niego kryteriami wartościowania. W przypadku postaw identyfikacyjnych możemy mówić o tzw. „rozszerzaniu osobowości” na przedmiot oceny, co sprawia, iż nasze potrzeby utożsamiają się z potrzebami osób nam bliskich. Ktoś jest dla nas najważniejszy, zaś ważność ta wynika sama z siebie, co właśnie jest przykładem postawy uczuciowej chyba najwyższego szczebla. Zakres takiej postawy jest z pewnością różny, w zależności od człowieka i jego osobowości, zaś w skrajnych przypadkach może obejmować również duże grupy społeczne czy ludzkość. Postawy

dysocjacyjne mają charakter odwrotny – wyrażają się chęcią wyrządzenia komuś krzywdy, przykrości czy smutku. Wydaje się, iż właśnie to jest głównym i ostatecznym celem dążeń człowieka przejawiającego takie a nie inne uczucia. Oczywistym jest, iż postawy identyfikacyjne budzą uczucia radości, miłości czy szczęścia, podczas gdy postawy dysocjacyjne są źródłem lęku, wrogości i uczuć napawających chłodem. Wyjaśnieniu warto poddać również sytuacje, kiedy uczucia nakładają się bądź też wchodzi w reakcję z komponentem działania. Jeśli polega on na uznaniu pewnej normy, wówczas określone normą zachowanie może być zalecane jako właściwe samo dla siebie. Mówimy wtedy o normie właściwej lub autotelicznej. Może też być ono zalecane jedynie ze względu na pewne konsekwencje i wówczas mówimy o normie instrumentalnej. Zdarza się także, że określony sposób zachowania może być zalecany z dwóch powodów: dla niego samego a także ze względu na konsekwencje. Model zachowania zawarty w komponentcie działania i opatrzony komponentem uczuciowym może mieć bardziej autoteliczny charakter (gdy zalecane zachowanie wobec przedmiotu postawy jest cenne samo dla siebie) bądź bardziej instrumentalny (gdy głównie skutki tego zachowania są dla nas najistotniejsze). Podobna sytuacja może mieć miejsce, wówczas, gdy określone zachowania są wynikiem zaspokajania jakiejś naszej osobistej potrzeby, która nie jest obyczajową i moralną normą. Takie dążenie może mieć również charakter bardziej autoteliczny lub bardziej instrumentalny w zależności od tego, czy postawa wyrażająca się w „dążeniu ku” jest dążeniem do pewnego środka, prowadzącego do bardziej odległego celu, czy też do samego celu. W obu przypadkach nieuchronnie występuje uczuciowy składnik postawy. Uczucia towarzyszą naszym zachowaniom, normom, zamiarom czy pragnieniom, o czym świadczą ich liczne interakcje z innymi składnikami postaw.

6.2.3 Komponent działania

Z tym składnikiem mamy do czynienia wówczas, gdy w postawie zawarty jest mniej lub bardziej jednorodny zespół dyspozycji do zachowania się w określony sposób jej przedmiotu, do czego w sposób ogólnikowy nawiązałem przy okazji interpretacji istoty uczuciowego składnika postaw. W zależności od natury przedmiotu, od tego czy mamy do czynienia z klasą przedmiotów, czy tylko z jednym przedmiotem, jak też i od typu zachowania wchodzącego w grę, dyspozycja ta może mieć charakter dążenia

do ściśle określonego jednostkowego celu, bądź też może mieć charakter dyspozycji do zachowań podobnych, powtarzanych wobec tego samego przedmiotu lub wobec różnych przedmiotów tej samej klasy, mających dla nas podobną walencję. Postawy o wyraźnie skryształizowanym komponencie działania to przede wszystkim postawy wobec przedmiotów i sytuacji związanych z naszym codziennym lub sporadycznym doświadczeniem w ten sposób, że stany rzeczy wobec których te postawy się odnoszą są zależne od naszych własnych zachowań. Człowiek funkcjonujący w układzie stosunków społecznych, na które nie ma wpływu, z którymi się nie zgadza itp., będzie miał raczej postawy poznawcze i afektywne (silnie negatywne). Trudniej w takim przypadku o postawy o charakterze działania. Element postawy, którego istotą jest określone zachowanie się lub tendencja do takiego zachowania warto rozpatrywać ze względu na cel danego zachowania oraz sposoby realizacji tego celu. Odróżniając cele od środków, wyróżnia się kilka typów takich tendencji tworzących komponent działania, w zależności od tego na ile jednoznacznie określają one dobór środków prowadzących do realizacji zawartego w podstawie celu działania. S. Nowak wymienia w związku z powyższym:

- postawy, których treść wyraźnie i w sposób jednoznaczny określa, jak należy się zachować, aby dany cel osiągnąć,
- postawy, które dopuszczają, w zależności od okoliczności, różne alternatywne sposoby realizacji określonego przez nie celu (jednakże alternatywa odpowiednich, prowadzących do celu zachowań zawarta jest w programie działania zmierzającego do realizacji danego celu),
- postawy, których komponent działania określa jedynie sam cel działania (przypisując mu doniosłe – pozytywne lub negatywne znaczenie dla jednostki), gdy środki doń prowadzące nie są w ogóle w postawie określone³³².

Przykładem pierwszej kategorii podanym przez Nowaka, jest postawa dyplomaty wobec sytuacji określanej mianem „przyjęcie dyplomatyczne”, gdzie określone cele – kontakty z przedstawicielami innych ambasad, realizuje się w zrytualizowany sposób. Postawa wobec nauki studenta, który postanowił mieć dobre stopnie w indeksie i uczy się „pod profesorów”, wykorzystując znane mu preferencje i skłonności egzaminatorów to przykład postaw drugiej z wymienionych kategorii, zaś dążenie do materialnego

³³² S. Nowak (red.), *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] S. Nowak, *Teorie postaw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

bogacenia się za wszelką cenę, realizowane przez człowieka pozbawionego skrupułów, ilustruje trzeci rodzaj postaw. Jak widać, ze względu na dobór środków w realizacji celu, komponent działania jest dość elastycznym składnikiem postawy.

Istnienie w postawie komponentu działania, który określa cel zachowania związany z jej przedmiotem czy też środki jego realizacji nie oznacza, że cel ten musi być osiągnięty i zrealizowany. Kwestia ta jest rozstrzygana w bardziej ogólnym kontekście, zależnym często od czynników na które jednostka ma mały wpływ, bądź w ogóle go nie ma. Człowiek głodny, mimo wielkiego pragnienia, nie będzie jadł, nie będzie też szukał jedzenia, jeśli będzie zamknięty w pomieszczeniu, gdzie nie ma żadnej żywności, z którego nie ma wyjścia. Mimo, że chęć jedzenia jest dla niego najważniejszym celem, nie jest w stanie go zrealizować. Chęć wyrządzenia komuś krzywdy może minąć, jeśli pojawi się w życiu możliwość realizacji innych, bardziej opłacalnych bądź dających wielką satysfakcję dążeń. Przykłady te pokazują, iż komponent działania nie zawsze musi prowadzić do zachowań zgodnych z odpowiednimi dyspozycjami. Wszystko jednak zależy od indywidualnych właściwości ludzkich, od woli człowieka czy też sposobu pojmowania które zachowania są słuszne, a która nie.

6.3 Cechy postaw

Powyższe rozumienie pojęcia „postawa” można scharakteryzować za pomocą cech, takich jak: treść przedmiotowa, zakres, kierunek, siła, złożoność, zwartość, trwałość.

- Treść przedmiotowa – wskazuje czego dotyczy postawa. W przypadku postaw wobec ludzi, zdrowia, pracy czy zawodu treściami przedmiotowymi będą właśnie wymienione obiekty. „Postawa” jest pojęciem mianowanym, co oznacza, że używając tego pojęcia wiążemy je z przedmiotem czy klasą przedmiotów, których ona dotyczy, np. postawa wobec religii, postawa wobec Niemców,
- Zakres postawy – informuje o liczebności jej przedmiotów. Postawa może dotyczyć jednego, indywidualnego przedmiotu, np. danej osoby czy rzeczy, bądź też może odnosić się do większej ilości przedmiotów, np. postawa wobec studenta: student, grupa ćwiczeniowa, rok, wydział, uczelnia, ośrodek

akademicki, ogólnopolska społeczność studencka, itp. Ze względu na zakres, postawy można uszeregować wzdłuż pewnego kontinuum – od postaw o jednym desygnacie do postaw o znacznej ilości desygnatów, od postaw indywidualnych do postaw coraz bardziej ogólnych,

- Kierunek postawy – uwidacznia się on w uszeregowaniu postaw wobec określonego przedmiotu (np. znak + lub -). Gdybyśmy chcieli uszeregować postawy Polaków np. wobec Niemców, to na jednym krańcu kontinuum moglibyśmy umieścić osoby, które posiadają postawy pozytywne w stosunku do Niemców, następnie umieszcilibyśmy osoby o mniejszym stopniu przychylności wobec Niemców, dalej ciąg ten przechodziłby przez punkt zerowy (brak postawy) i prowadził do postaw całkiem negatywnych. Uszeregowanie stwierdzeń – opinii zgodnie z kierunkiem postaw stanowi zasadę budowy wielu skal postaw. Można w podobny sposób uszeregować nie tylko opinie, również reakcje niewerbalne,
- Siła postaw – spokrewniona jest ona z kierunkiem postaw. Postawy krańcowo negatywne i krańcowo pozytywne są silniejsze niż postawy umiarkowane. Istnieje pewna zgodność pomiędzy znakiem postawy a jej siłą. Zgodność ta nie jest jednak całkowita, dlatego musimy oddzielnie określać każdą z tych cech – kierunek i siłę,
- Złożoność postawy – wiąże się ona ściśle z występowaniem znanych nam już trzech komponentów postaw. Porównując określone postawy u wielu osób, można czasami stwierdzić brak lub niemal brak jednego z komponentów (może być z zaniku lub dopiero się kształtować). Możliwe też stwierdzić, że poszczególne komponenty są w różnym stopniu rozwinięte, różnią się ilością i jakością stanowiących je elementów. Złożoność określa tym samym, na ile rozwinięte i ukształtowane są w danej postawie poszczególne jej składniki,
- Zwartość – zdaniem D. Krecha (i innych autorów), określa się stopniem zgodności między trzema komponentami pod względem złożoności oraz wartości, tzn. kierunku i siły. Ustalając zwartość postawy, należy ustalić, czy w jednakowym stopniu są rozbudowane jej poszczególne komponenty oraz który z komponentów i w jakim stopniu dominuje swą złożonością. Należy także ustalić, czy i w jakim stopniu poszczególne składniki postawy

są dodatnie bądź ujemne i które z nich, w stosunku do pozostałych, są bardziej pozytywne bądź negatywne. Należy ponadto ustalić, czy siła poszczególnych komponentów jest jednakowa i jaka jest siła każdego komponentu w stosunku do pozostałych,

- Trwałość – jest cechą postawy, która mimo upływu czasu i zmieniającej się rzeczywistości nie ulega zmianie³³³.

Postawy są strukturami względnie trwałymi, lecz pewne z nich mogą być bardziej trwale od innych. Postawy jednostki funkcjonują przeważnie w powiązaniu z innymi postawami, tworząc mniej lub bardziej złożone zespoły. Wszystkie zespoły stanowią ogólny system postaw jednostki. W. Wosińska dodaje jeszcze do powyższych cech postaw kilka innych:

- zakres grupy osób posiadających określone postawy – cecha występująca w przypadku, gdy badacze zainteresowani są występowaniem określonej postawy np. w populacji narodu, kobiet w porównaniu z mężczyznami, wśród ludzi różniących się poziomem wykształcenia, itp.,
- centralność/periferyjność – jako cecha przeciwstawiająca postawy ważne – postawom mało istotnym. Postawa wobec suszenia prania w suszarce elektrycznej jest mało istotna - periferyjna, podczas gdy postawa religijna przyjmowana przez ludzi wierzących, przez ateistów czy postawy wobec równości kobiet i mężczyzn przejawiane przez środowiska feministyczne są centralne ze względu na ich ważność,
- wielorakość behawioralnej ekspresji tej samej postawy – jako cecha postawy przejawiająca się np. pozytywnym stosunkiem osoby heteroseksualnej wobec homoseksualizmu³³⁴.

Poszczególne postawy nie są od siebie niezależne – przeciwnie – są ze sobą w mniejszym lub większym stopniu powiązane. Tworzą pewną zwartą całość określaną charakterem, cechują się różnym stopniem ogólności i trwałości, dotyczą przedmiotów posiadających różną wartość dla podmiotu itp. W charakterze i osobowości człowieka

³³³ D. Krech, R. S. Crutchfield, E. L. Ballachey, *Indyvidual in society*, New York 1963, McGraw – Hill, s. 142 – 143; M. Sherif, H. Cantril, *The psychology of attitudes*, Psychological Review, 1945, Vol. 52, nr.6, s.300, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1970, s. 27 – 31.

³³⁴ W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s.141 – 142.

dominującą rolę odgrywają zapewne postawy najbardziej ogólne, trwałe i dotyczące najistotniejszych społecznych wartości.

6.4 Genetyczne oraz nabyte czynniki warunkujące kształtowanie się postaw

Do niedawna uważano za rzecz oczywistą, że postawy są nabywane i kształtowane społecznie o czym świadczyć będą przedstawione poniżej procesy, dzięki którym ludzie mogą uczyć się postaw. Badacze w ostatnich latach sugerują jednak, iż pewne postawy mogą być wrodzone, niezależne od wpływów środowiska zewnętrznego³³⁵. Temperament z którym przychodzimy na świat warunkuje w pewnym stopniu tendencje do preferowania jednych sytuacji czy rzeczy, a unikania innych³³⁶. Zdaniem Tessera³³⁷, wrodzone predyspozycje decydują o przynajmniej dwóch cechach dotyczących postaw: szybkości reagowania na obiekty postaw oraz odporności na zmianę postaw. Psychologowie zawsze badając określone zjawisko psychologiczne (np. zachowanie, cechę lub zdolność) oraz jego genezę, starają się dowieść, w jakim stopniu uwarunkowane jest ono genami, a w jakim ukształtowane przez wpływy środowiskowe czy społeczne. Stąd też polemika – „natura czy wychowanie” – w kontekście powstawania i kształtowania się postaw wydaje się zasadną oraz istotną z punktu widzenia podejmowanego zagadnienia dotyczącego postaw ojcowskich i ich uwarunkowań. Tesser i Martin podają kilka czynników, których istnienie świadczyć może o dużym prawdopodobieństwie istnienia postaw wrodzonych, ukształtowanych genetycznie. Należą do nich:

- trudność w zidentyfikowaniu źródła postaw w doświadczeniu,
- istnienie materiału dowodowego świadczącego o międzykulturowym uniformizmie postawy,
- zgodność postawy z teorią ewolucji,

³³⁵ Zob.: Przegląd genetycznych wpływów na postawy oraz apel o zwracanie większej uwagi na ten aspekt życia ludzkiego: A. Tesser, *On the importance of heritability in psychological research: The case of attitudes*, *Psychological Review*, 100, s. 129 – 142.

³³⁶ W. Mischel, *Introduction to personality*, wyd. 6, New York: Harcourt Brace College Publishers, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s.143.

³³⁷ A. Tesser, *The importance of heritability in psychological research: The case of attitudes*. *Psychological Review*, 100, s. 129 – 142, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego* ...

- współmienność postawy z czynnikami biologicznymi³³⁸.

Przykładem reakcji związanej z postawami, trudnej do powiązania ze źródłem w postaci doświadczenia, może być obserwacja, że noworodki już po godzinie od urodzenia, przejawiają preferencje do przyjmowania określonych wyrazów twarzy, w przeciwieństwie do innych wzorców. Ze względu na bardzo młody wiek, trudno (aczkolwiek jest to możliwe) wyjaśniać takie zachowania doświadczeniem. Jest to jednakże jedynie domniemanie, gdyż brak tak naprawdę dowodów, które potwierdzałyby postawioną wyżej tezę.

Więcej empirycznej wiedzy dostarcza tutaj psychologia ewolucyjna, która głosi, iż zachowania ludzi (ich preferencje, osobowość itp.) uwarunkowane są mechanizmami rozwinętymi w wyniku doboru naturalnego. Podejście to sugeruje, iż współcześni ludzie odziedziczyli zachowanie (geny dla takiego zachowania), które zwiększało dopasowanie selektywne (*selective fitness*) ludzi pierwotnych i umożliwiało im skuteczne rozmnażanie się. Na przykład preferencja do słodkich i tłustych pokarmów pomagała ludziom prehistorycznym przetrwać, a w konsekwencji jednostki z taką preferencją produkowały więcej potomstwa niż jednostki, które nie lubiły wysokokalorycznego pożywienia. Przy założeniu, iż preferencja ta jest związana z określonym genem, wydaje się prawdopodobne, że potomstwo odziedziczyło ten gen. Wśród wielu preferencji wskazanych przez psychologów ewolucyjnych, świadczących o tego typu przystosowaniach, za najbardziej zbadaną dziedzinę uznaje się preferencje związane z kojarzeniem się par. Pociąg u obu płci do cech wskazujących na wysoką jakość partnerów seksualnych świadczyłby o przystosowaniu do wyboru partnera wysokiej jakości. Rozumując tym właśnie tokiem, to, co jednostka ocenia jako atrakcyjne, nie jest własnością ukształtowaną kulturowo, lecz wytworem ewolucji biologicznej. U kobiet do tych cech zaliczyć można m. in. młody wygląd czy gładką cerę, generalnie wszystkie te cechy, które świadczą o płodności. W przypadku mężczyzn mogą to być cechy świadczące o ich potędze fizycznej czy dobrym zdrowiu. Czynnik międzykulturowy może tutaj świadczyć jedynie o indywidualnym, adaptacyjnym znaczeniu np. urody dla konkretnej jednostki czy grup społecznych. Ta i inne ewolucyjne hipotezy³³⁹ biologicznie wyjaśniające związane z płcią różnice w kryteriach doboru partnera, również zostały zakwestionowane. Wykazano, iż wiele

³³⁸ A. Tesser, L. L. Martin, The psychology of evaluation. W. E. T. Higgins, A. W. Kruglanski (red.), *Social Psychology: Handbook of basic principles*, s. 400 – 432, New York: Guilford, [w:] G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, Gdańsk, 2004, s. 86.

³³⁹ Ibidem.

tendencji w przypisywaniu sobie przez osoby płci przeciwnych określonych cech i właściwości, słabnie wraz ze wzrostem równouprawnienia płci w danym społeczeństwie. Świadczy to o tym, że czynniki społeczne oraz ich wpływ, przynajmniej częściowo odpowiedzialne są za powyżej wymienione przekonania.

Dowodami świadczącymi o występowaniu genetycznego wpływu na postawy są badania nad bliźniętami, które pozwalają określić związek między wariancją w postawach i wariancją w genach. Bierze się tutaj pod uwagę tzw. współczynnik odziedziczalności. W przypadku niektórych postaw badacze wykazali owy współczynnik w wysokości 0,5, co oznacza, że 50% zmienności danej postawy między jednostkami należącymi do jakiejś populacji można przypisać genetycznej wariancji w tej populacji. Dane te, mimo, iż mogą rodzić wiele wątpliwości dotyczących dokładnej wysokości oszacowań odziedziczalności (na przykład oszacowania te nie uwzględniają interakcji między wpływami środowiskowymi i genetycznymi), przemawiają za koncepcją, że niektóre różnice postaw między ludźmi mogą być po części spowodowane różnicami genetycznymi³⁴⁰. Czy jednak możemy wierzyć, że istnieje gen, pod którego wpływem stajemy się religijni bądź lubimy jazz? Możliwe, ale bardziej prawdopodobne jest założenie o istnieniu czynników pośredniczących, które są częściowo kontrolowane przez geny i z kolei wpływają na ich postawy. Jednostki kształtują postawy, które są zgodne z ich dyspozycjami, takimi jak osobowość i zdolności. Jeśli osobowość czy zdolności mają komponent genetyczny, można by go także zaobserwować w związanych z nimi postawach. Można na przykład założyć, iż istnieje umiarkowana korelacja między zdolnościami matematycznymi a upodobaniem do matematyki. Jeśli przyjmiemy, że zdolności matematyczne są w pewnej mierze zależne od wpływu czynników genetycznych, mogłoby to implikować pewien pośredni wpływ genetyczny na lubienie matematyki. Ponadto, jeśli nawet geny wpływają na jakąś cechę, zachowanie lub postawę, to ich wpływ zawsze może być odwracalny i podatny na różnorakie modyfikacje przez inne czynniki. Należy pamiętać również, iż czynnik odziedziczalności dotyczy wariancji zmiennej w populacji, nie

³⁴⁰Zależność taka została stwierdzona w przypadku religijności (Waller, Kojetin, Bouchard, Lykken, Tellegen, 1990); satysfakcji z pracy (Arvey, Bouchard, Segal, Abraham, 1989), postaw i zainteresowań zawodowych (Keller, Bouchard, Arvey, Segal, Dawes, 1992; Roberts, Johannson, 1974; Scarr, Weinberg, 1978); autorytaryzmu (Scarr, 1981); upodobania do jazzu oraz postaw wobec kary śmierci (Martin, Eaves, Heath, Jardine, Feingold, Eysenck, 1986); supremacji białych i patriotyzmu (Eaves, Eysenck, Martin, 1989) oraz wielu innych postaw – przegląd zob. A. Tesser, *On the importance of heritability in psychological research: The case of attitudes*, *Psychological Review*, 100, [w:] G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, op.cit.

odnosi się natomiast do jednostek i nie określa, w jakim stopniu dana cecha jest wytwarzana przez dany gen.

Ogromną rolę w kształtowaniu postaw odgrywają wpływy zewnętrzne. Psychologowie zajmujący się wyjaśnianiem, w jaki sposób ludzie nabywają określone zachowania i postawy, wymieniają trzy główne zasady:

- uczenie się przez styczność,
- uczenie się wskutek wzmocnienia,
- uczenie się przez obserwację.

Istnieją dowody na to, iż lubienie czegoś zwiększa się wraz z liczbą ekspozycji. Saegert, Swap i Zajonc manipulowali częstością mijania się studentów, którzy uczestniczyli w „badaniu nad percepcją smaku” i mijali się, chodząc między pomieszczeniami eksperymentalnymi, gdzie próbowali różnych napojów. Mimo, iż uczestnicy nie porozumiewali się ze sobą, to jednak później oceniali wyżej swoją sympatię do tych osób, które mijali częściej. Zjawisko to, udokumentowane wieloma badaniami, nosi nazwę „efekt samej ekspozycji” (*mere exposure effect*)³⁴¹. Świadczy o tym, że sam kontakt z bodźcami wystarczy, aby zwiększyć ich spostrzeganą atrakcyjność. Większa liczba ekspozycji bodźca, mimo, iż sprawia, że bodziec ten jest bardziej lubiany to jednak efekt samej ekspozycji ma także swoje ograniczenia. Wzrost lubienia jest największy przy umiarkowanej liczbie powtórzeń, a maleje przy większej ich liczbie. M. Bornsteina wykazała, że efekt ten jest silniejszy dla bardziej złożonych bodźców, dla krótszych czasów ekspozycji z „ekspozycją podprogową” włącznie, dla dłuższych odstępów w czasie między ekspozycją i oceną oraz dla takich ciągów ekspozycji, w których prezentuje się także wiele innych bodźców. Nie jest również konieczne, aby uczestnicy badań rozpoznawali bodziec jako prezentowany wcześniej – w istocie świadome rozpoznawanie zdaje się osłabiać ten efekt. Fakt, że ekspozycja może być podprogowa, a rozpoznanie nie jest konieczne, może dać nam pewną wiedzę o przyczynach efektu samej ekspozycji (fakt ten wyklucza na przykład wcześniejsze wyjaśnienia, w których odwoływano się³⁴² do pozytywnej reakcji afektywnej wywołanej rozpoznaniem znajomych bodźców). Skoro rozpoznanie nic nie wnosi do „efektu samej ekspozycji” zdaniem autora „preferencje nie potrzebują wnioskowania”,

³⁴¹ A. Tesser, L. L. Martin, The psychology of evaluation. W. E. T. Higgins, A. W. Kruglanski (red.), *Social Psychology: Handbook of basic principles*, s. 400 – 432, New York: Guilford, [w:] G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, op.cit.

³⁴² R. Zajonc, *Attitudinal effects of mere exposure*. „Journal of Personality and Social Psychology”. 9, część 2, s. 1-27, 1968

innymi słowy – bodziec może bezpośrednio wywoływać reakcję afektywną, bez pośrednictwa czynności poznawczych. Wracając jednak do uczenia się przez styczość, jako jednej z zasad nabywania określonych zachowań, warto wziąć pod uwagę fakt, że czasami ekspozycja neutralnych uprzednio bodźców wystarcza do polubienia tych bodźców, zaś czasami możemy coś lubić dlatego, że ekspozycji danego bodźca towarzyszyły pozytywne emocje wywołane przez inne źródła. Można także czegoś nie lubić, ponieważ wiąże się to z bodźcami nieprzyjemnymi. Psychologowie wykazali, że u ludzi można wytwarzać ukryte pozytywne lub negatywne wartościowania, jeśli nowe bodźce łączy się z bodźcami, które już wywołują pozytywne lub negatywne reakcje. Jest to tzw. zasada warunkowania ewaluatywnego.

Najprostsze warunkowanie polega na uczeniu się znaczenia konotacji ewaluacyjnych, czego przykładem jest nabywanie pojęć przez dzieci³⁴³. Dobry – zły, pozytywny – negatywny, to jedynie słowa, które nabierają znaczenia dzięki kojarzeniu w przyjemnościami lub stanami nieprzyjemnymi. Razran³⁴⁴ prowadził badania polegające na wielokrotnym prezentowaniu uczestnikom różnych haseł, na przykład: „Robotnicy świata, łączcie się!”, w trzech różnych sytuacjach: gdy jedli bezpłatny lunch, gdy wdychali nieprzyjemne zapachy oraz gdy siedzieli w neutralnym pomieszczeniu. Celem eksperymentu było oszacowanie w jakim stopniu uczestnicy zgadzają się z każdym z haseł, zarówno przed ich ekspozycją jak i po. Mimo, że uczestnicy nie potrafili sobie przypomnieć, które hasło łączono z którym otoczeniem, bardziej zgadzali się z hasłami łączonymi z bezpłatnym lunchem, mniej zgadzali się z hasłami łączonymi z przykrymi zapachami zaś w odniesieniu do haseł łączonych z otoczeniem neutralnym nie zmieniali swych ocen. Przykład ten, jako jeden z wielu uświadamia nam, iż człowiek może kształtować w sobie pozytywne lub negatywne postawy wobec innych ludzi czy grup osób wskutek tego, że słyszy inne osoby wypowiadające się o tych ludziach, zaś kontekst tych wypowiedzi bardzo często świadczy o kierunku kształtowanej postawy. Warunkowanie ewaluatywne to nie tylko bodźce słowne, to także przekaz ilustracyjny czy muzyczny kształtujący określone postawy. Warunkowanie ewaluatywne uważano w wielu badaniach za pewną formę warunkowania klasycznego. Jednak współczesny pogląd na warunkowanie klasyczne

³⁴³ Zob. Staats, 1983; Staats, Staats, Crawford, 1962, [w:] G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, op.cit.

³⁴⁴ G. H. S. Razran, Conditioned response changes in rating and appraising sociopolitical slogans. *Psychological Bulletin*, 37, 481, [w:] , [w:] G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, op.cit.

u ludzi, zakładający, że dana jednostka nabywa oczekiwanie, iż po bodźcu warunkowym nastąpi bodziec bezwarunkowy, nie jest do końca zgodny z wieloma wynikami dotyczącymi warunkowania ewaluatywnego. Po pierwsze, warunkowanie ewaluatywne zachodzi niezależnie od tego, czy badani zdają sobie sprawę ze współwystępowania bodźców, po drugie – warunkowanie ewaluatywne jest dość odporne na wygaszanie, co stanowi różnicę w stosunku do warunkowania klasycznego³⁴⁵.

„Uczenie się przez wzmocnienia” jest zasadą kształtowania postaw w oparciu o warunkowanie instrumentalne, inaczej sprawcze Skinnera. Wzmacnianie pewnych zachowań (np. społecznie akceptowanych, pożądaných) poprzez zastosowanie nagród, wywołuje pozytywne konsekwencje objawiające się zazwyczaj powtarzaniem danego zachowania, zaś zastosowanie wzmocnienia negatywnego wobec jakiegoś zachowania np. w postaci kary, będzie skutkować efektem odwrotnym. Ludzie nie muszą doświadczać wzmocnienia osobiście. Mogą uczyć się przez obserwację innych, których zachowanie jest wzmacniane bądź karane. Ten rodzaj uczenia określa się jako warunkowanie zastępcze. Wzmocnienie upewnia jednostkę w przekonaniu, że jej postawy są właściwe, w rezultacie może umocnić jej postawy. Mówimy wówczas o wzmocnieniu reprezentującym informacyjny wpływ społeczny. Powinien on być szczególnie silny w odniesieniu do postaw spełniających funkcję utylitarną. Wzmocnienie społeczne może także reprezentować normatywny wpływ społeczny, który sygnalizuje jednostce, że jest ona w zgodzie z tym, kto dostarcza wzmocnienia. Czy to umocni jej postawę, czy nie, zależy od tego, jak bardzo ta jednostka chce być z tym kimś w zgodzie. Wydaje się, że normatywne wpływy społeczne powinny być szczególnie silne w odniesieniu do postaw pomocnych w kształtowaniu tożsamości społecznej, szczególnie u ludzi o silnie rozwiniętej samokontroli obserwacyjnej.

Teoria uczenia się przez obserwację, kształtowania określonych zachowań i postaw, jest ściśle oparta na naśladowaniu wzorców zachowania (na przykład naśladowanie agresywnego zachowania przedstawione przez Bandurę, w znanej pracy z 1965 roku). Dzieci mogą nabywać postawy, wartości czy uprzedzenia swoich rodziców poprzez obserwację ich i naśladowanie, a co za tym idzie, ich zachowanie i sposób bycia może być wierną kpią dorosłych i ukierunkować ich przyszłe życie. Jeśli obserwowane zachowanie będzie spełniać oczekiwania społeczeństwa, tzn. jeśli będzie

³⁴⁵G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, s.95.

dobrze i akceptowane – wówczas spotka się z nagrodą, wzmocnieniem pozytywnym. W przypadku, gdy naruszać będzie ono normy społeczne – zastosowane będzie wobec niego zapewne wzmocnienie negatywne w postaci kary. Upodabnianie własnych postaw do postaw innych jest procesem permanentnym i dotyczy zarówno dzieci jak i dorosłych.

6.5 Kształtowanie się postaw – warunkowanie klasyczne i instrumentalne

Kształtowanie się postaw oparte na warunkowaniu klasycznym jest powiązane z reakcjami fizjologicznymi, co tłumaczy ich intensywność, trwałość i oporność przed zmianą. Charakteryzują się one posiadaniem silnego komponentu emocjonalnego, który przejawia się zarówno w dobrych jak i złych cechach postępowania. Przykładem uczenia się postaw w kontekście warunkowania klasycznego może być przeprowadzony przez badaczy³⁴⁶ eksperyment polegający na tym, że badani uczyli się skojarzeń słownych w których łączono narodowość ze słowami negatywnymi lub pozytywnymi, np. Holender – podarunek, piękno, romans, itp.; Szwed – gorycz, brzydota, ból. W kolejnej fazie badania poproszono ich o zaznaczenie (na skali) kierunku i nasilenia swoich postaw wobec tych narodowości. Postawy wobec Holendrów okazały się nieco bardziej pozytywne. W drugiej grupie, gdzie negatywne słowa towarzyszyły narodowości Holendrów, a pozytywne Szwedom, postawy były bardziej pozytywne wobec tych ostatnich³⁴⁷. Mechanizm warunkowania instrumentalnego natomiast wyjaśnia postawy kształtowane w wyniku otrzymywania nagród i/lub kar. Jedne dzieci mają pozytywną postawę wobec chodzenia do szkoły, ponieważ otrzymują w niej nagrody, inne zaś negatywną ze względu na otrzymywane kary. Najwcześniejsze wzmocnienia, te z okresu dzieciństwa, są najważniejsze i szczególnie zapamiętane w życiu każdego człowieka. Poprzez uczenie się instrumentalne jednostka nabywa także postawy wobec różnych aspektów samego siebie, np. postawa wobec własnej choroby może rozwinąć się u mężczyzny w hipochondrię, jeśli żona nie będzie „skakała” koło niego na każdą jego wzmiankę o jakiejś dolegliwości. Żona innego mężczyzny może z kolei powiedzieć: „Nie ma sprawy, poleż sobie, a ja pójdę na to przyjęcie sama: będą

³⁴⁶ A. W. Staats, C. K. Staats, *Attitudes established by classical conditioning*. Journal of Abnormal and Social Psychology 57, 1958, s. 37 – 40, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.

³⁴⁷ Ibidem, s. 143.

tam – jak wiem – dobrze tańczący faceci”. Poprzez nagradzanie w pierwszym przypadku, a karanie przesadnej wrażliwości na wsłuchiwanie się we własne ciało w drugim, u tych dwu mężczyzn wytworzy się odmienna postawa wobec własnej choroby. Kary mogą osłabiać postawę, ale także działać na zasadzie bumerangu – nasilać karane postawy. Chcąc zmieniać postawy należy stosować dużo „psychologicznej dyplomacji” w posługiwaniu się karami, jako instrumentem „wyciszania” niepożądanych postaw³⁴⁸.

6.6 Postawy a zachowanie

Istnieją sytuacje, w których deklarowane postawy manifestowane są w zgodnych z nimi zachowaniach. Ten właśnie fakt przyczynił się w dużej mierze do zainteresowania psychologów społecznych związkiem pomiędzy kierunkiem i nasileniem postaw a określonymi zachowaniami ludzkimi. Częściej jednak psychologowie społeczni³⁴⁹ nie znajdują takiej korelacji (negatywne postawy wobec ściągania na egzaminie niekoniecznie prowadzą do powstrzymywania się od tego zachowania, mając negatywną postawę wobec aborcji można namówić dziewczynę swojego syna do usunięcia ciąży lub też mając negatywną postawę wobec palenia – dalej palić). Istnienie słabego związku postaw z zachowaniami odkrył La Pierre³⁵⁰. Nasuwa się w związku z tym pytanie – co sprawia, że postawy przeradzają się w zgodne z nimi zachowania, a w jakich warunkach do tego nie dochodzi. Badacze³⁵¹ twierdzą, iż jeśli dana postawa jest ważna, centralna w systemie przekonań jednostki – jest większe prawdopodobieństwo, że człowiek będzie zachowywał się zgodnie z nią. Postawy centralne są jakby wykładnią własnej tożsamości: „To kim jestem, uwidacznia się w moich przekonaniach”³⁵². Obiekty i sprawy mające dużą wagę dla człowieka powodują nie tylko wytworzenie się postaw głębokich, opornych na zmiany

³⁴⁸ Szerzej: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s.142 – 146.

³⁴⁹ A. W. Wicker, *Attitudes versus actions: The relationship of verbal and overt behavioral responses to attitude objects*, Journal of Social Issues 25, s.41 – 78, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.

³⁵⁰ R. T. La Pierre, *Attitudes versus action*, Social Forces 13, s. 230 – 237, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego* ...

³⁵¹ Abelson 1986; Petty 1996 i inni, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego* ...

³⁵² B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2002.

i długotrwałych, lecz także motywują do dogłębnego analizowania argumentów i formułowania kontrargumentów wobec nich skierowanych³⁵³.

6.7 Postawy rodzicielskie- przegląd

Pierwsze próby określania zachowań rodziców wobec dziecka pochodzą z lat trzydziestych XX wieku³⁵⁴. Dużym przedsięwzięciem, jak na czasy znikomej wiedzy i badań dotyczących owej tematyki, był zamiar stworzenia podstawowych syndromów aktywności rodzicielskich, stanowiących wyraz ich postaw uczuciowych, poglądów na wychowanie oraz cech osobowości. Tego, częściowo tylko zakończonego powodzeniem zadania, dokonali: A. L. Baldwin, J. Kalhorn i F. H. Breese. Opisane przez nich syndromy zostały w praktyce zredukowane do trzech, takich jak: stosunek demokratyczny, odrzucenie i pobłażliwość. Jak widać, nie obejmują one wszystkich możliwych zachowań rodziców wobec dziecka, które składałyby się na ich postawy. Nie dawały tym samym, dostatecznej wiedzy oraz pełnej typologii postaw. Badaniom tym przypisuje się jednak wykazanie zależności między typami postaw rodzicielskich a kształtowaniem się zachowania i cech osobowości młodego człowieka. Na użytek medycyny, szczególnie psychiatrii dziecięcej, próby wyróżnienia typologii postaw rodzicielskich podjął się L. Kanner³⁵⁵. Jako lekarza, interesował go wpływ rodziców na zaburzenia zachowania swych małych pacjentów. Jego typologia, oparta w dużej mierze na własnych doświadczeniach klinicznych, zawierała charakterystyczne wypowiedzi matek i ich zachowanie oraz reakcję na nie dziecka.

³⁵³ D. S. Boninger, J. A. Krosnick, M. K. Berent 1995, cyt. za: W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego* ...op.cit.

³⁵⁴ Badaniem postaw nadmiernej opiekuńczości u matek zajmował się wówczas D. Levy. Brak dostatecznej wiedzy empirycznej uniemożliwiał jednak przedstawienie postaw rodzicielskich w określony i uporządkowany sposób według podstawowych ich typów.

³⁵⁵ L. Kanner, *Child Psychiatry*, Springfield 1957, s.131, [w:] M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.

Rysunek 1. Główne typy postaw rodzicielskich według Kanner (1957)

Postawy	Charakterystyczne wypowiedzi	Traktowanie dziecka	Reakcje dziecka
Akceptacja i uczucie	„Dzięki dziecku dom jest ciekawszy”.	Okazywanie czułości; zabawa; cierpliwość.	Poczucie bezpieczeństwa; normalny rozwój osobowości.
Jawne odrzucenie	„Nienawidzę go; nie chcę się dręczyć z jego powodu”.	Zaniedbywanie; cierpkość i unikanie kontaktu; surowe kary.	Agresywność; wykołajenie; zahamowanie rozwoju uczuć wyższych.
Perfekcjonizm	„Nie chcę go takim, jakim jest. Muszę uczynić go „naj...”	Dezaprobat; obwinianie, wymuszanie.	Frustracja; brak zaufania we własne siły; obsesje.
Nadmierne chronienie	„Oczywiście, że go lubię, widzicie jak się dla niego poświęcam”.	Psucie dziecka; ustawiczne wtrącanie się, zbytnia pobłażliwość lub przytłaczanie autorytetem.	Opóźnienie dojrzałości i usamodzielnienia; zależność od matki; zachowanie typu „zepsute dziecko”.

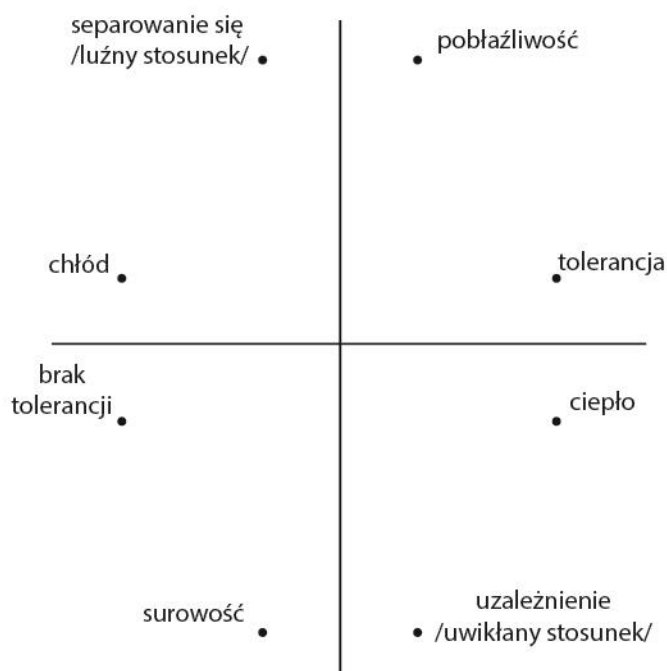
Źródło: opracowanie na podstawie typologii postaw Kanner, cyt. za. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa, 1973.

Typologia powyższa nie zawiera takich typów postaw, jak: obojętność uczuciowa lub separowanie się rodziców, czyli „biernego odrzucenia” (przy rozumieniu jawnego odrzucenia jako „czynnego”, wyraźnie okazywanego dziecku). Niewystarczające jest także wskazanie jedynie akceptacji i darzenia dziecka uczuciem, jako pożądanego wychowawczo postaw. Istnieje jeszcze wiele innych pozytywnych postaw kierujących dziecko ku prawidłowemu rozwojowi³⁵⁶. Osiem typów postaw rodzicielskich wyróżnia Slater. W typologii tej znajdujemy cztery pary biegunowo przeciwnych postaw, rozmieszczonych na obwodzie koła: pobłażliwość – surowość, tolerancja – brak

³⁵⁶ Szerzej, L. Kanner, *Child Psychiatry*, Springfield 1957, s.131, [w:] M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s.41.

tolerancji, ciepło – chłód, uzależnianie – separowanie się. Osie dzielące koło wyznaczają cztery sektory rodzicielskiego zachowania: pobłażliwość i tolerancję, ciepło i uzależnianie, surowość i brak tolerancji oraz chłód i separowanie się.

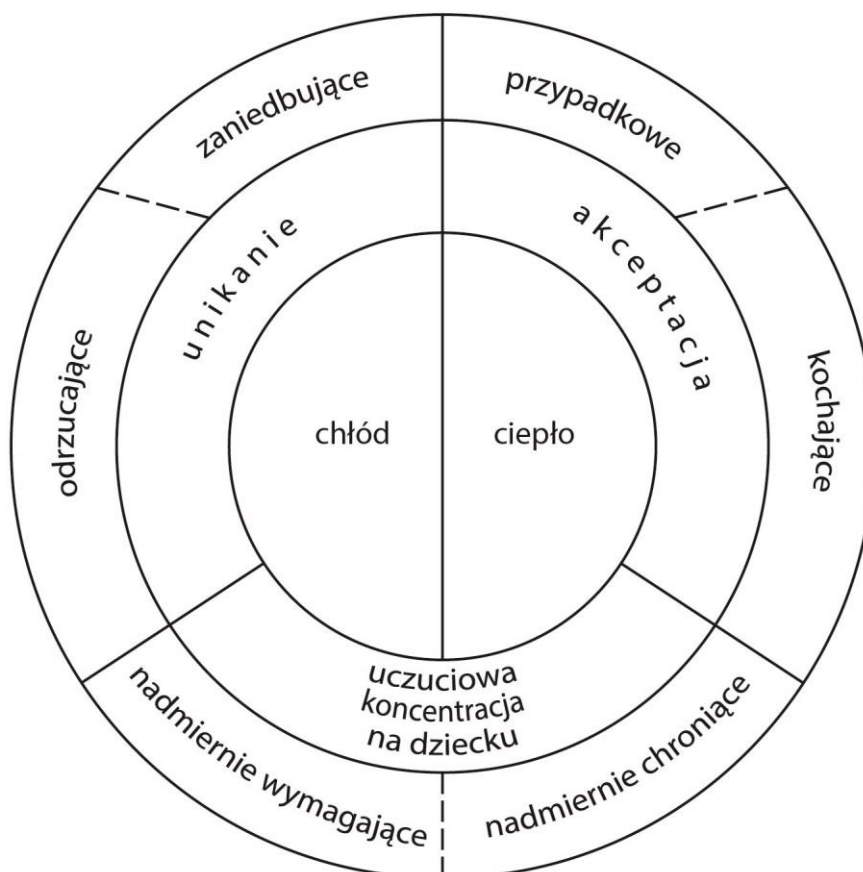
Rysunek. 2. Model zachowania rodzicielskiego według Slatera.



Źródło: M. Ziemska, Postawy rodzicielskie, Warszawa, 1973.

Umieszczenie ich na obwodzie koła sugeruje płynność przejścia między typami – typy podobne znajdują się obok siebie. Podobieństwo znajdujących się obok siebie typów postaw zauważa się po prawej i lewej stronie osi pionowej, czego nie ma powyżej i poniżej osi poziomej, szczególnie między uzależnianiem a surowością oraz separowaniem się a pobłażliwością. Analiza tego modelu typologii skłania do wniosków, że pożądane wychowawczo postawy to: tolerancja i ciepło.

Rysunek. 3. Model zachowania rodzicielskiego według Roe (1957)



Powyższy model zachowania rodzicielskiego A. Roe (1957.) przedstawia zdecydowanie więcej zarówno właściwych jak i niewłaściwych wychowawczo postaw. Powstał on na podstawie danych oraz analiz klinicznych i zawiera jedenaście określeń stosunku rodziców do dzieci. Rozmieszczenie graficzne, podobnie jak w modelu autorstwa Slatera, wskazuje na płynność i związki między nimi. Chłód i ciepło są zdaniem Roe najważniejszymi pojęciami w zachowaniu rodzicielskim. Z postawą określoną jako ciepło łączy się zachowanie nacechowane akceptacją, która z kolei przyjmuje dwie odmiany: może wyrażać miłość, silne zaangażowanie uczuciowe (zachowanie kochające) bądź też akceptację bez pełnego zaangażowania emocjonalnego (zachowanie przypadkowe). Zachowanie unikające, które może wyrażać się zaniedbaniem bądź odrzuceniem, łączy się z postawą chłodu. Według Roe zarówno z chłodem jak i ciepłem łączy się uczuciowa koncentracja na dziecku. W przypadku postawy określanej jako ciepło, uczuciowa koncentracja przejawia się w zachowaniach nadmiernie chroniących, zaś jeśli chodzi o postawę chłodu koncentracja ta ma wyraz w zachowaniach nadmiernie wymagających. Roe przedstawia tym samym sześć głównych typów zachowań rodziców, które wyrażają ich emocjonalny stosunek wobec

dzieci: zachowania przypadkowe (dorywcze), kochające, nadmiernie chroniące, nadmiernie wymagające, odrzucające i zaniedbujące. Sąsiadujące ze sobą typy postaw są do siebie jak najbardziej możliwie zbliżone. Model ten, mimo wszystko, zawiera dość mało pożądanых zachowań rodzicielskich. W zasadzie jedynym z nich jest zachowanie kochające oparte na akceptacji i cieple. Model zachowań rodzicielskich według Roe znany jest dzięki publikacji Schaefera³⁵⁷. Schaefer prezentuje własny model zachowań macierzyńskich. Powstał zarówno z zebranego przez autora materiału empirycznego jak też z pojęć zaproponowanych przez innych autorów. Badacz przedstawia postawy rodzicielskie jako zbliżające się lub oddalające od przyjętych za podstawowe wymiarów: miłość – wrogość i autonomia – władza. M. Ziemska³⁵⁸ analizując powyższy model uważa, że przeciwieństwem miłości powinna być nienawiść, a nie wrogość. Jej zdaniem, trudno stwierdzić czy np. matka nadmiernie chroniąca mniej kocha dziecko niż matka nadmiernie pobłażliwa. Zdaniem Ziemskiej, model ten sugeruje istnienie takiego stanu rzeczy oraz zmusza do postawienia takiego właśnie pytania, mimo, iż jest ono pytaniem źle postawionym. Autorka uważa ponadto, że nieuzasadnione i niecelowe jest posługiwanie się pojęciami o zbyt szerokim zakresie, takich jak miłość, chociażby ze względu na małą operatywność (są trudne do zastosowania w badaniach empirycznych). Wyróżnianie różnych typów postaw rodzicielskich powinno mieć na celu eliminację właśnie pojęć typu miłość. Trudno jest określić i dowieść czy dana matka kocha swoje dziecko mniej czy bardziej. Stanowisko Ziemskiej uważam za słuszne. Postawa powinna wyrażać skonkretyzowany zespół zachowań rodzica wobec dziecka nie zaś ogólną wartość, która kieruje nim i wokół której koncentruje swoją rodzicielską aktywność. Zaproponowane przez Schaefera przeciwstawne wymiary budzą według mnie wiele wątpliwości. Trudno stwierdzić czy wrogość jest dobrym przeciwieństwem miłości, zaś władza – autonomii. Polemizować można również z zaproponowanym przez Ziemską pojęciem nienawiści, jako przeciwieństwem miłości. Z uwagi na ogólność jaką wprowadza termin „miłość” być może warto, aby jej przeciwieństwem było po prostu „brak miłości” oraz analogicznie „brak autonomii”. Zdaniem Ziemskiej drugi wymiar: autonomia – władza również utwierdza wiele nieścisłości. Autorka zwraca uwagę na następującą kwestię. Potrzeba autonomii czy swobody jest bowiem tą, która zmienia się, wzrasta wraz z wiekiem.

³⁵⁷ E. S. Schaefer, *Converging Conceptual Models for Maternal Behavior and for Child Behavior*, [w:] praca zbiorowa: *Parental Attitudes and Child Behavior*, ed. J. C. Glidewell. Springfield (Illinois) 1961, s.132-134, [w:] M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie...*

³⁵⁸ M. Ziemska, op. cit.

Rodzice zwykle dostarczają dziecku coraz więcej swobody im jest ono starsze. Taką zależność stwierdza sam autor powyższego modelu postaw – Schaefer. W związku z tym uznanie autonomii za podstawowy wymiar postawy jest nieprawidłowe. Zastanawiające jest to, dlaczego autor powiązuje nadmierne pobłażanie z miłością i władzą rodzicielską. Wydaje się, że pobłażliwość powinna znajdować się raczej powyżej osi miłości niż poniżej – bliżej postawy swobody, ponieważ pobłażliwi rodzice pozwalają dziecku na więcej niż niepobłażliwi. Przeciwnieństwem pobłażliwości jest tutaj zaniedbywanie, kiedy to zwykle pobłażliwości przeciwstawiamy np. surowość. Ziemska sugeruje, że płynący z modelu biegunowy porządek postaw jest nieczytelny i nie do końca poprawny. Autorka zauważa jeszcze wiele innych nieścisłości. Baldwin, Kalhorn i Breese podchodzą do problematyki postaw w sposób demokratyczny, dla Kannera istotna jest akceptacja, Roe dokonuje podziału postawy akceptacji na akceptację napelnioną miłością i akceptację dorywczą, przypadkową, Slater mówi o tolerancji i cieple, zaś Schaefer wprowadza współdziałanie i swobodę. Można uznać, że powyższe modele postaw rodzicielskich biorą pod uwagę przede wszystkim postawy niepożądane z punktu widzenia rozwoju dziecka. Wydaje się, iż typologie te sugerują, że postaw niewłaściwych jest więcej oraz, że są one dominującymi w relacjach rodzice – dziecko, kiedy to właśnie postawy pożądane wychowawczo powinny być dostrzegane, doceniane i propagowane, chociażby ze względów motywacyjnych. Taki podział postaw najprawdopodobniej powstał po to, aby skupić uwagę właśnie na postawach niewłaściwych, umożliwić ich diagnozę i zaliczyć do odpowiedniego typu, co jak sądzę, nie odzwierciedla wszystkich typów zachowań rodziców wobec dzieci.

6.8 Typy postaw rodzicielskich oraz ich znaczenie w świetle badań

G. W. Allport dzieli postawy na pozytywne i negatywne, ogólne i specyficzne, publiczne i prywatne, społeczne i indywidualne³⁵⁹. Nie jest jednak łatwym zadaniem dokonanie podziału postaw, który nie zawierałby w sobie żadnych uproszczeń czy też nie łamałby zasad logiki. Samo wyodrębnienie postaw indywidualnych i społecznych wprowadza już pewien chaos, gdyż człowiek jest istotą społeczną, co oznacza,

³⁵⁹ Wg M. Scherif, H. Cantril, *The psychology of attitudes*, Psychological Review, 1945, nr 6, s. 295, [w:] T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1970, s. 31.

że wszystkie jego postawy mają charakter społeczny. T. Mądrzycki twierdząc, iż lepiej jest mieć niedoskonały podział postaw niż nie mieć go wcale, dzieli postawy biorąc pod uwagę przyjęte cechy postaw: treść przedmiotową, zakres postawy, kierunek, siłę, złożoność, zwartość oraz trwałość. Biorąc za podstawę klasyfikacji postaw jej treść przedmiotową, można mówić o postawach moralnych, politycznych, religijnych, estetycznych itp. Podział ten jest trudny, nieadekwatny i mało wyczerpujący, ponieważ postawy mogą mieć bardzo zróżnicowaną treść. W świetle tego kryterium, wyróżnia się postawy: personalne, rzeczowe oraz niepersonalne i nierzeczowe. Postawy personalne to postawy wobec osób, które z kolei można podzielić na intrapersonalne – w stosunku do samego siebie, interpersonalne – w stosunku do innych osób i postawy grupowe – wobec grup społecznych. Postawy rzeczowe odnoszą się do przedmiotów, np. samochód, książka, obraz. Trzecią grupę postaw stanowią postawy wobec instytucji społecznych, norm i czynności społecznych, teorii naukowych i filozoficznych, doktryn społecznych, religii itp. Zakres postaw do cecha, która pozwala podzielić je na jednostkowe (dotyczące jednego przedmiotu) i ogólne (dotyczące więcej niż jednego przedmiotu). Ta grupa postaw jest bardzo zróżnicowana i obszerna. Postawy ze względu na znak (kierunek) można podzielić na pozytywne i negatywne. Adekwatny podział istnieje ze względu na siłę postawy – na słabe i silne. Dwa niezależne od siebie podziały postaw wynikają z uwzględnienia cechy postaw jaka jest ich złożoność. Złożoność postawy można rozumieć jako całość (gdy obecne są w niej wszystkie komponenty), i wtedy wyodrębnia się postawy pełne oraz niepełne³⁶⁰. Gdy zaś mamy na myśli stopień złożoności, rozbudowy poszczególnych komponentów, można wyodrębnić postawy intelektualne, uczuciowo – motywacyjne i behawioralne. Biorąc pod uwagę zwartość, postawy można podzielić na zintegrowane silnie i słabo. Podobnie jest z trwałością. Wyróżnia się postawy trwałe i mało trwałe. M. Ziemska³⁶¹ wyróżnia postawy właściwe i niewłaściwe, niepożądane wychowawczo. Do postaw właściwych autorka zalicza: akceptację dziecka, współdziałanie z nim, dawanie mu odpowiedniej do wieku swobody oraz uznawanie praw dziecka. Wśród postaw niewłaściwych znalazły się następujące: odtrącająca, unikająca, nadmiernie chroniąca, nadmiernie wymagająca (zmuszająca). Rodzic wykazujący właściwe postawy wobec dziecka jest osobą przebywającą z dzieckiem, zapewniającą mu stabilność emocjonalną oraz

³⁶⁰S. Gerstman, *Postawy jako kompleksy wyznaczników zachowania się człowieka*, „Przegląd psychologiczny” 1966, nr 12, s.37 – 39.

³⁶¹M.Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973.

bezpieczeństwo fizyczne. To osoba kochająca, dbająca o dziecko, łatwo nawiązująca z nim kontakt oraz cierpliwa, rozumiejąca istotność procesu wychowania dziecka i opieki. Wzajemna sympatia, współdziałanie, obiektywność w swoich poczynaniach rodzicielskich oraz umiarkowany dystans i akceptacja dziecka to główne cechy rodzica, bardzo pożądane w dobrze realizowanym procesie wychowania potomka. Jak widać, czynnikiem determinującym prawidłowy kontakt z dzieckiem, niczym nie zaburzone wzajemne relacje, jest uczuciowe zrównoważenie rodziców, budujące właściwe interakcje. Akceptowanie dziecka polega na przyjęciu jego cech fizycznych, cech charakteru, osobowości, jego sfery emocjonalnej itp. Krótko mówiąc rodzic akceptujący swoje dziecko przyjmuje go takim jakie ono jest. Przebywanie z dzieckiem czy też samo posiadanie dziecka jest dla takiego rodzica największą wartością i szczęściem. Dziecko nagradzane i karane jest za pozytywne bądź negatywne zachowania nie zaś za swoją osobowość. Rodzic stara się poznawać oraz zaspokajać potrzeby dziecka, daje mu poczucie stabilności emocjonalnej, zadowolenia i bezpieczeństwa fizycznego. Przebywanie z dzieckiem, zabawa z nim, interesowanie się tym co dziecko robi i gdzie przebywa, angażowanie dziecka w sprawy rodziny i domu adekwatnie do jego możliwości świadczy o postawie współdziałania. Od samego niemowlęctwa postawę tę wyróżnia wrażliwość czy też czujność na wszelkie bodźce płynące od dziecka, pełna gotowość oraz zaangażowanie w reagowanie na nie oraz ich zaspokajanie, zgłębianie wiedzy przez rodziców dotyczącej wyjaśniania wielu problemowych sytuacji dotyczących dziecka. Powyższe czynności są dla rodzica przyjemnością oraz świadomym i dobrowolnym działaniem mającym na celu dobro dziecka oraz budowanie poprawnych relacji rodzic – dziecko. Dawanie dziecku swobody to proces nasilający się wraz z dorastaniem dziecka i przechodzeniem przez nie przez poszczególne etapy rozwoju człowieka. Im starsze dziecko tym bardziej oddala się od swoich rodziców, staje się coraz mniej od nich zależne. Z drugiej jednak strony zwiększa się więź emocjonalna, psychiczna pomiędzy rodzicem a dzieckiem, wynikająca ze świadomej potrzeby bycia razem, przynależności do rodziny. Postawa ta charakteryzuje się tym, iż rodzic rozumie potrzebę swobody dziecka, pozwala mu na pracę lub zabawę z dala od środowiska domowego, jednakże nadal kieruje dzieckiem, utrzymuje swój autorytet, dba oraz troszczy się o dziecko. Rodzic prezentujący tę postawę stara się być obiektywny w ocenie perspektywy ryzyka, jeśli chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo dziecka, zarówno to fizyczne jak i emocjonalne. Rodzic uznający prawa dziecka traktuje dziecko na równi z pozostałymi członkami rodziny, pozwala mu

ponosić odpowiedzialność za własne działania, oczekuje od niego dojrzałego zachowania. Dzięki temu, okazuje szacunek dla jego osoby jako autonomicznej jednostki. Zauważa on aktywność swojego dziecka, jednak traktuje ją w sposób swobodny. Nie zauważamy tutaj ze strony rodzica przeceniania ani też niedoceniania dziecka. Rodzic nie wykazuje cech dyktatorskich, nie jest wścibski i nie okazuje dystansu w relacjach z dzieckiem. Każde jego działanie wobec dziecka polega przede wszystkim na podsuwaniu mu sugestii i świadomie dostosowane jest do poziomu rozwoju młodego członka rodziny. Rodzic z taką postawą rozmawia z dzieckiem, wyjaśnia mu, tłumaczy, poszerza jego horyzonty emocjonalne. Dziecko wie jakie oczekiwania stawia wobec niego rodzic, rozumie też sens dobrych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Odwrotna sytuacja ma miejsce w przypadku rodzica przejawiającego wobec dziecka postawy wychowawczo negatywne. W przypadku postawy odtrącającej, dziecko jest dla rodzica raczej ciężarem, czynnikiem zakłócającym ich codzienne funkcjonowanie, osobą niepotrzebną. Rodzic nie tylko nie lubi dziecka, wręcz nie akceptuje jego osoby, nie zamierza opiekować się nim ani też podejmować kroków wychowawczych mających na celu kształtowanie osobowości dziecka. Jest ono obiektem krytyki oraz żalu. Rodzic nie okazuje mu uczuć, jest chłodny emocjonalnie, dominuje nad dzieckiem, szuka też instytucji opiekuńczo – wychowawczej, która przejęłaby jego obowiązki. Na tę postawę, poza nieokazywaniem uczuć pozytywnych, składa się wiele innych komponentów, m.in.: demonstrowanie uczuć i emocji negatywnych, dezaprobaty dziecka, zachowania dyktatorskie, brak rozmów z dzieckiem, niezaspokajanie potrzeb dziecka, represyjne żądania, surowe kary, zastraszanie, brutalne postępowanie z dzieckiem, niedostrzeganie jakichkolwiek pozytywnych cech dziecka, brak tolerancji dla jego słabszych stron (mniejszych zdolności, wad), stwarzanie dziecku niewygody, ograniczanie jego swobody.

Szczególnie ubogie relacje emocjonalne między rodzicem a dzieckiem występujące w połączeniu z uczuciowym dystansem wobec dziecka są przejawem kolejnej, nieprawidłowej postawy rodzicielskiej – postawy unikającej. Rodzic posiadający taką postawę jest uległy i bierny w swoich poczynaniach opiekuńczo – wychowawczych, nie odczuwa przyjemności z przebywania z dzieckiem, męczy go towarzystwo dziecka. Postawa unikająca charakteryzuje się maskowaniem przez rodzica wielu sytuacji wychowawczych oraz poczynań wobec dziecka. dawanie dziecku podarunków, prezentów, pozornie dobry i partnerski kontakt czy nadmierna swoboda to jedynie zachowania „na pokaz”. Wśród komponentów, które tworzą postawę unikającą można

wyróżnić np.: brak troski o dobro dziecka, brak odpowiedzialności za nie, bierność w nawiązywaniu kontaktu z dzieckiem, unikanie go, zaniedbywanie dziecka, ignorowanie jego potrzeb uczuciowych, opiekuńczych i rozwojowych, brak konsekwencji wobec dziecka, lekkomyślność wobec zagrożeń czyhających na dziecko, brak zaangażowania w jakiegokolwiek sprawy związane z dzieckiem, pozorna troska o dziecko. Postawa nadmiernie chroniąca kształtuje się pod wpływem przesadnej koncentracji na dziecku oraz uległości wobec niego. W jej świetle dziecko postrzegane jest jako wzór doskonałości. Zauważa się tutaj nadmierną opiekuńczość, bezkrytyczność, pobłażliwość, niedoceniające szczególnie praktycznych umiejętności dziecka, rozwiązywanie trudności i problemów za dziecko, uniemożliwianie mu samodzielności, działania mające na celu uzależnienie dziecka od rodzica, ograniczanie jego swobody poprzez zakazywanie mu robienia czegokolwiek samemu, gdy ten ma na to ochotę. Rodzic z taką postawą jest ciekawski, wścibski, stara się izolować dziecko np. od rówieśników, stara się tym samym wyeliminować jakiegokolwiek ryzyko z życia swojego dziecka w kontekście złej pojętej troski o jego bezpieczeństwo. Nieustannie boi się o zdrowie dziecka, a także panicznie reaguje na wszelkie niepowodzenia, np. na złą ocenę w szkole, obarczając za to winą nauczyciela. Nadmierne chronienie dziecka to także uleganie mu, spełnianie każdej jego zachcianki czy kaprysu. Jeszcze innym typem rodzicielskiego zachowania wobec dziecka, równie niebezpiecznym i niewłaściwym jest postawa nadmiernie wymagająca. Charakteryzuje ona takiego rodzica, który na dziecku jest nadmiernie skoncentrowany oraz wykazuje cechy osoby dominującej. Dziecko pozbawione jest swojej indywidualności, ma być takie jakiego widzą go rodzice. Stawiają oni zwykle na sukces swojego dziecka, osiągnięcia w wielu dziedzinach życia nie zwracając uwagi na jego możliwości rozwojowe. Dziecko realizuje postulaty rodziców pod presją, pod ścisłym nadzorem i kontrolą. Na tę postawę składają się postawy cząstkowe, takie jak: stawianie wygórowanych wymagań, narzucanie autorytetu, rządzenie dzieckiem, odrzucanie prawa do samodzielności, uniemożliwianie dziecku postępowania na własną odpowiedzialność, ograniczanie jego swobody i zakresu aktywności poprzez narzucanie i zmuszanie, stosowanie sztywnych reguł, karanie, niemożność zmiany czy odstępiania od wcześniej ustalonych zasad. Rodzic z taką postawą dąży za wszelką cenę chciałby przyspieszyć rozwój dziecka oraz nieustannie eliminować zachowania sprzeczne z idealnym wzorem, jego wypowiedzi

o dziecku mają zwykle charakter oceniający, wyrażające dezaprobatę i gniew, co jest dla dziecka jest bardzo krzywdzące. Według M. Plopy³⁶² postawy rodzicielskie można określić w postaci sześciu wymiarów, które opisują relacje pomiędzy rodzicem a dzieckiem: akceptacja, odrzucenie, autonomia, nadmierne ochranianie, nadmierne wymaganie, niekonsekwencja. Najkorzystniejszą dla rozwoju dziecka jest postawa akceptująca, która wyraża się w przyjmowaniu dziecka takim, jakim ono jest, z jego cechami fizycznymi, usposobieniem, możliwościami intelektualnymi, uzdolnieniami oraz trudnościami w określonych dziedzinach życia. Postawa taka sprzyja wymianie myśli, poglądów, uczuć i obustronnemu zaufaniu. Uczuciowe nastawienie do dziecka w przypadku tej postawy nie zmienia się w miarę dorastania, lecz odpowiednio dostosowuje się do jego etapów rozwojowych i potrzeb. Korzystną i pożądaną zdaniem autora jest też postawa wyrażająca się w autonomii. Charakteryzuje ją dawanie dziecku przez ojca odpowiedniej do wieku swobody, dzięki czemu dziecko odczuwa dowartościowanie i aprobatę przy próbach samodzielnego rozwiązywania problemów oraz może liczyć na wsparcie ze strony ojca. Rodzic w różnorodnych sytuacjach życiowych nie narzuca dziecku swojej racji, akceptując tym samym stanowisko i poglądy dziecka, a także odnosi się do nich z szacunkiem. Ojciec rozumie potrzeby dziecka, jeśli chodzi o nawiązywanie znajomości i kontaktów towarzyskich, wyraża w tym zakresie racjonalną tolerancję. Szczególnie niekorzystną dla rozwoju dziecka jest postawa odrzucająca. Plopa pisze, że jest ona przeciwieństwem postawy akceptującej. Dla rodzica prezentującego taką postawę dziecko jest ciężarem, który ogranicza jego swobodę. Nie bierze on pod uwagę zdania dziecka, nie interesuje się jego życiem, a także nie traktuje dziecka jako wartościowego członka rodziny. Nie upatruje w nim żadnych pozytywów, eksponuje jedynie wszystko to, co uważa za złe i niepożądane, krytykuje wszystkie jego zachowania. Dziecko według takiego rodzica nie ma żadnych praw, a jedynie obowiązki. Ojciec z postawą odrzucającą jest dyktatorem, nie słucha zdania dziecka np. w sytuacjach konfliktowych. Stosuje jedynie nakazy i rozkazy za niespełnienie których wymierza kary, często cielesne. Nieprawidłowe postawy to również te, które charakteryzują się stawianiem dziecku nadmiernych wymagań oraz wykazujące wobec niego nadopiekuńczość. Rodzic nadmiernie wymagający nie uznaje rodzących się wraz z rozwojem dziecka jego potrzeb, w szczególności potrzeby samodzielności, autonomii, współdecydowania o własnych sprawach. Uważa się

³⁶² M. Plopa, *Skala Postaw Rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1987, nr 5, s.552.

za jedyny autorytet dziecka, rygorystycznie egzekwuje narzucone dziecku nakazy i zakazy, nie toleruje wszelkich przejawów krytyki czy sprzeciwu. W przypadku, gdy dziecko nie wykona poleceń ojca, czeka go surowa kara. Rodzic z postawą nadmiernie wymagającą dąży, aby ukształtować w dziecku te cechy, które są zgodne z ukształtowanym w jego umyśle nierealnym modelem. Oczekuje on od dziecka przesadnych osiągnięć oraz szybszego rozwoju, zupełnie nieadekwatnego do jego możliwości intelektualnych i poznawczych. Nadopiekuńczość zwana także nadmiernym ochranianiem dziecka charakteryzuje się przekonaniem rodzica, że dzieckiem należy się cały czas opiekować, nawet wtedy, gdy powinno się zmniejszać zakres i stopień troski wobec niego w miarę dorastania. Cały czas chroni on dziecko, izoluje go od innych w obawie przed złymi doświadczeniami i ewentualną krzywdą, nie daje mu swobody i autonomii, wyręcza je w każdej życiowej sytuacji. Wykazuje postawę kontrolującą, jeśli chodzi o kontakty dziecka z rówieśnikami, dobiera osoby, z którymi może ono utrzymywać znajomości. Wśród postaw ojcowskich możemy też wyróżnić postawę niekonsekwentną wobec dziecka, która jest skutkiem braku jednorodności i konsekwencji w sposobie zachowania się ojca. Charakteryzuje się ona występowaniem różnych typów zachowań, tych pozytywnych jak i negatywnych, powiązanych ze sobą w sposób chaotyczny i przypadkowy. Postawa akceptująca dziecko oraz zaangażowania w jego życie może splatać się z nadmiernymi wymaganiami, ograniczeniami czy surowością. Postępowania rodzica jest w tym przypadku bardzo niestabilne, co sprawia, że dziecko negatywnie postrzega np. ojca, wyraża wobec niego dystans uczuciowy i jest przekonany, że ojciec nie jest osobą, z którą można porozmawiać o swoich problemach i zwierzyć się ze swoich spraw³⁶³. Z badań A. Kołodziej³⁶⁴ dotyczących postrzegania postaw rodzicielskich przez dzieci o różnym poziomie samoakceptacji wynika, że ojcowie wywierają zdecydowanie większy wpływ niż matki na kształtowanie samoakceptacji dziecka. Dzieci akceptujące siebie stwierdziły, że ojcowie wykazują wobec nich postawę akceptacji, natomiast te, które wyróżniały się niskim poziomem akceptacji przypisały ojcom postawę odrzucającą. Analogiczne zależności wystąpiły w obrębie postawy opiekuńczej i nadmiernie wymagającej. Opiekuńczość ojców dodatkowo korelowała z tendencją dziecka do akceptowania siebie, a stawianie dziecku wygórowanych wymagań sprzyjało kształtowaniu się u niego niskiej samoakceptacji.

³⁶³ Por. M. Płopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2005, s.171 – 175.

³⁶⁴ A. Kołodziej, *Poziom samoakceptacji a postrzeganie postaw rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1974, nr 2, s.224.

Wpływ pozytywnych postaw ojcowskich, wyrażających się w bliskości uczuciowej wobec dziecka, szczególnie syna, na zmniejszenie się u niego skłonności do negatywnej oceny własnej osoby i samokrytyki stwierdza też na podstawie badań J.M. Wolińska³⁶⁵. Odwrotną zależność zauważa autorka u dzieci, które negatywnie odbierały postawy swoich ojców. K. Pospiszyl³⁶⁶ dowiódł, że niedostateczna opieka ojcowska oraz wykazywanie przez ojca zachowań agresywnych wobec dziecka w istotny sposób wpływają na kształtowanie się u potomka postaw agresywnych i przestępczych, przy czym zdecydowanie większy wpływ ojca w tym zakresie ujawnia się w stosunku do synów. Ponadto, postawy ojca warunkują poziom rozwoju intelektualnego dziecka, rozbudzenia u niego potrzeby osiągnięć, stopień przejawianej agresji. Píše on, że wysokie wymagania ojca, przy jednoczesnym pozytywnym stosunku do dziecka stwarzają dziecku właściwy klimat dla rozwoju intelektualnego. Z kolei postawa nadopiekuńczości, nadmiernej surowości i przesadnej kontroli dziecka niesie za sobą niski poziom jego osiągnięć szkolnych. Na zależność pomiędzy określonym typem postaw ojca a poziomem agresywności dziecka zwrócił również uwagę P. Brzozowski³⁶⁷. Według niego postawy ojcowskie charakteryzujące się dystansem uczuciowym warunkują nasilenie agresywności u dzieci. W przypadku chłopców czynnikiem hamującym kształtowanie się ich agresywności jest bliskość uczuciowa ojca, zaś u dziewcząt wzrost agresywności spowodowany jest istnieniem dystansu uczuciowego w kontaktach z ojcem. Badający zjawisko niedostosowania społecznego S. Lipiński³⁶⁸, stwierdził, że młodzież dostosowana społecznie w porównaniu z wychowankami zakładów resocjalizacyjnych postrzegała swoich ojców jako bardziej kochających, liberalnych, ochraniających, natomiast rzadziej przypisywała im stosowanie wysokich wymagań i odrzucenie. Istnieje również zależność pomiędzy percepcją postawy ojca a osiągnięciami dziecka w nauce. Już wiele lat wcześniej stwierdzono³⁶⁹, że młodzież o wysokim poziomie dojrzałości społecznej postrzegała swoich ojców jako kochających, stwarzających im ciepły klimat miłości, zachęcających

³⁶⁵ J.M. Wolińska, *Wpływ postaw wychowawczych rodziców na aspekt opisowy, wartościujący i normatywny obrazu własnej osoby ich dzieci w wieku dorastania*, [w:] K. Pospiszyl, *Z badań nad postawami rodzicielskimi*, Lublin, UMCS, 1988.

³⁶⁶ K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 1980.

³⁶⁷ P. Brzozowski, *Postawy wychowawcze rodziców a agresywność dzieci*, [w:] K. Pospiszyl, *Z badań nad postawami rodzicielskimi*, Lublin, UMCS, 1988, s.147-148.

³⁶⁸ S. Lipiński, *Spostrzeganie postaw wychowawczych rodziców i orientacja życiowa a funkcjonowanie społeczne nieletnich*, Łódź 2004, s. 128-131.

³⁶⁹ M. Grygielski, *Percepcja postaw rodzicielskich własnych postaw rodziców u maturzystów o różnych poziomach dojrzałości społecznej*, 1981, s.273.

ich do manifestowania swojej samodzielności, stosujących wobec nich przekonywanie i perswazję, a także chwalących ich pozytywne zachowania. Niski poziom dojrzałości młodzieży wiązał się z postrzeganiem przez nich ojców jako odrzucających, wrogich, wykazujących tendencję do krzywdzenia ich, pozostawiających ich przez dłuższy czas bez opieki, nie biorących pod uwagę ich zdania. Badania³⁷⁰ potwierdzają, że dzieci z niepowodzeniami szkolnymi postrzegały swoich ojców jako zdystansowanych i przejawiających chłód uczuciowy, natomiast uczniowie osiągający sukces w nauce szkolnej odbierali ich postawę jako kochającą i akceptującą. M. Johnson³⁷¹ twierdzi, że charakterystyczną cechą przejawianych przez ojców postaw jest to, że w przeciwieństwie do matek, różnicują oni swoją rolę rodzicielską w zależności od płci. Wyróżnia też dwa rodzaje zachowań charakterystycznych dla matek i ojców:

- zachowanie ekspresywne, wyrażające się w kontaktach uczuciowych z dzieckiem, gdzie uczenie się następuje poprzez wzajemne relacje z rodzicem, polegające na wzajemnym dawaniu przyjemności. Nagrodą za pozytywne zachowanie się dziecka jest obdarzanie go uczuciem, zaś karą, obawa przed zmniejszeniem rodzicielskiej miłości,
- Zachowanie instrumentalne, nie jest nastawione na pozytywne lub negatywne emocjonalne reakcje w bezpośrednich sytuacjach. Poprzez dyscyplinę ukierunkowane jest na cel. Relacje te bazują nie na zależności czy miłości, ale na karaniu.

Johnson zgadza się z twierdzeniem, że postawy ojców są odmienne w zależności od płci dziecka. Mężczyźni w kontaktach z synem przejawiają typ zachowania instrumentalnego, natomiast wobec córek okazują zachowanie uczuciowe. Zachowanie ekspresywne według autora można przypisać matkom, które w zasadzie nie różnicują swojej roli w stosunku do synów i córek, przyjmując wobec dzieci orientację uczuciową jako sposób kontroli ich zachowania. Wyniki badań są dowodem na to, że postawy ojcowskie wpływają na rozwój dziecka oraz wywierają duży wpływ na całokształt oddziaływań wychowawczych. Decydują w dużej mierze o sukcesie procesu wychowawczego. W zależności od ich rodzaju, zakresu i stopnia oddziaływania warunkują zaspokojenie lub niezaspokojenie potrzeb dziecka.

³⁷⁰ Cyt. Za E. Domagała – Zyśk, *Rola ojców a niepowodzenia szkolne ich dzieci*, [w:] D.K. Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.377.

³⁷¹ Cyt. Za M. Płopa, *Więź uczuciowa z ojcami w percepcji 12 letnich dzieci*, „Problemy Rodziny” 1981, nr 6, s. 286-289.

6.9 Motywacja do podjęcia badań

Jednym z motywów podjęcia badań dotyczących problematyki ojcostwa jest utrwalanie zarówno w literaturze jak i dyskursie społecznym tezy o kryzysie męskości oraz kryzysie ojcostwa (Delumeu, Roche 1995; Mierzwiński 1999; Beck 2004; Melosik 2002; Cordes 2005, Szlendak 2005 i inni). Uważam, że potrzebna jest naukowa wiedza oraz dyskusja, która wskaże czy rzeczywiście współcześnie mamy do czynienia z sugerowanym zjawiskiem? Czy naprawdę w przeszłości rodzina była inna, lepsza. Wielu autorów bowiem sugeruje, że tematyka kryzysu rodziny nie jest nowa. Świadczą o tym wypowiedzi: „Pod koniec XIX wieku przez amerykańskie gazety i czasopisma przewaliła się lawina tekstów na temat kryzysu małżeństwa i rodziny. Przyczyną stale narastającego alarmującego tonu były cztery wskaźniki: rosnąca liczba rozwodów, spadająca dzietność wśród tzw. <lepszego towarzystwa> oraz zmiana pozycji kobiet i tzw. rewolucja moralna”³⁷². Jak widać, powody upadku tej podstawowej dla wychowania grupy społecznej zauważane już ponad 100 lat temu są bardzo zbliżone do sugerowanych obecnie, stawiających rodzinę w świetle nienapawającym optymizmem. Wydaje się jednak, że polemika o kryzysie ojcostwa przejawia się przede wszystkim w wątpliwości – kim współcześnie jest ojciec? Jaka jest jego rola? Czy jest on po prostu „drugą matką”, czy też jego funkcja w życiu dziecka i rodziny naznaczona jest jakąś specyfiką? Tego typu pytania i niejasności zrodziły zapewne czasy industrializacji, zaś współcześnie warto ponownie szukać na nie odpowiedzi.

Od XIX wieku mężczyźni coraz częściej podejmowali pracę poza domem, co wpłynęło na osłabienie ich więzi z rodzinami powodując, że rodzicem dominującym, mającym codzienną władzę w rodzinie zostawała matka. Praca zawodowa oraz dążenie do osiągnięcia sukcesu stało się podstawową sferą aktywności rzutującą na męską tożsamość identyfikującą ojca z rolą żywiciela rodziny, nieangażującego się tak naprawdę w zabiegi opiekuńcze – wychowawcze przy dziecku. XX wiek stawia pod znakiem zapytania powyższe kwestie będące dotąd elementem roli typowo męskiej. Aktywizacja zawodowa kobiet sprawia, że podważona zostaje funkcjonująca dotąd w powszechnym przekonaniu definicja ojca. Nie jest on już jedynym pracującym poza domem członkiem rodziny, który zabezpiecza materialnie swoich najbliższych.

³⁷² Ch. Lasch, *Haven in a Heartless World*, New York, London, Norton & Company, 1977 [w:], ³⁷² M. Sikorska, *Nowa matka-nowy ojciec-nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Feminizm i emancypacja kobiet oraz przejmowanie przez nie ról uważanych dotąd wyłącznie za męskie, sprawiło, że definiowana społecznie rola ojca została „wchłonięta” przez matki. Czy właśnie te fakty można uznać za główną przyczynę upadku męskości i ojcostwa, która rzekomo reguluje współczesne tendencje w funkcjonowaniu rodziny? A może właśnie wiek XX zrodził szansę na odnowienie i podniesienie pozycji ojca w rodzinie, choćby z uwagi na fakt, że nie tylko on może i musi materialnie ją wspierać? Źródło kryzysu ojcostwa i upadku tożsamości mężczyzny upatruje w powyższych czynnikach m.in. B. Ehrenreich³⁷³. Autorka uważa, że rosnąca niechęć mężczyzn do wchodzenia w rodzinne role jest reakcją na coraz wyższe wymagania stawiane im przez współczesne kobiety, przez co mężczyźni wykazują np. niechęć do małżeństwa, w którym uzyskują coraz mniej przywilejów i coraz więcej obowiązków. Inną przyczyną kryzysu ojcostwa może być tzw. „podejrliwość międzypokoleniowa” polegająca na braku porozumienia pomiędzy ojcem a dzieckiem, spowodowana przede wszystkim różnicą wieku oraz odmiennością rzeczywistości społecznych, w której funkcjonują osoby dorosłe i dzieci. Kumulacja powyższych oraz wielu innych czynników sprawia, jak sędzę, że status mężczyzny w rodzinie współczesnej, nie jest jasny i sprecyzowany. W tradycyjnym rozumieniu ojciec nie jest już w rodzinie potrzebny. Nie musi samodzielnie budować, hodować, bronić czy jako jedyny zapewniać zaplecze finansowe. Można sądzić, że ojcostwo staje przed zupełnie innymi wyzwaniami, których charakter płynnie ewoluuje od sfery materialnej w obszar uczuć, więzi i odpowiedzialności. A. Kwak³⁷⁴ pisze, że narzekania na temat kryzysu rodziny (...) przypominają te z lat 50-tych, które przecież obecnie uznawane są za czas <rozkwitu> instytucji rodziny”. Można sądzić, że autorka interpretuje i pojmuje zmiany dotyczące rodziny, jako naturalną konsekwencję czy następstwo idei coraz bardziej liberalizującego się współczesnego świata, bagatelizując i tłumiąc w pewnym stopniu emocje towarzyszące dyskusji o kryzysie rodziny. Twierdzenie, że mamy współcześnie do czynienia z kryzysem sugeruje przecież, że w przeszłości rodzina była lepsza, zaś później nastąpił jej rozpad i kryzys, który wyraża się rosnącym wskaźnikiem rozwodów, zwiększającą się liczbą związków nieformalnych, spadającym wskaźnikiem dzietności, wzrostem urodzeń pozamałżeńskich). Demograf P. Uhlenberg uważa, że „(...) o ile obecnie dzieci

³⁷³ B. Ehrenreich „*The Hearts of Men American Dreams and the Flight from Commitment*”, 1983 [w:] ³⁷³ M. Sikorska, *Nowa matka-nowy ojciec-nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, op.cit.

³⁷⁴ A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2005.

są rzeczywiście częściej narażone na dorastanie w rodzinie niepełnej z powodu rozvodu rodziców, o tyle 100 lat temu ryzyko utraty rodzica związane z jego śmiercią było ponad sześciokrotnie większe³⁷⁵. Jednak przyczyna braku ojca nie jest też kwestią pozbawioną znaczenia. Sądzę, że prezentowane tu badania koncentrujące się wokół problematyki postaw ojcowskich w środowisku wiejskim przyczynią się w określonym stopniu do bliższego zrozumienia, wyjaśnienia oraz zajęcia stanowiska czy współcześnie mamy do czynienia z kryzysem ojcostwa i upadkiem męskiej tożsamości, czy też nie. Zasadne również, aby badania w określonym stopniu przyczyniły się do sprecyzowania wspomnianego wcześniej statusu współczesnego mężczyzny – ojca. Niedostateczna wiedza, uwarunkowania kulturowe czy też stereotypy sprawiają, że ojciec postrzegany jest jako osoba mniej ważna dla dziecka, której obecność w procesie opieki i wychowania traktowana jest drugorzędnie, często niedostrzegalna. W kontekście podjętej problematyki pracy kwestia ta jest szczególnie istotna. Warto dowiedzieć się, czy prawdą jest, że „(...) ojcowie nie mogą zastępować matek”; „niemowlę woli matkę”; „ojciec stanowi ujście dla nienawiści dziecka”; „pierwszą cnotą ojca powinno być pozwolenie swej żonie być <dobrą matką>”; „to matka jest odpowiedzialna za dobre ojcostwo swego męża”³⁷⁶.

Innym motywem podjęcia badań jest dostrzeżenie „nowego ojca” jako współczesnego zjawiska w historii ojcostwa. M. Sikorska przedstawia stanowisko, które sugeruje nowe oblicze i wizerunek współczesnego ojca. Prezentuje ona zupełnie odmienne stanowisko, jeśli chodzi o postrzeganie i rolę ojca w życiu dziecka. „Ojciec nie tylko zobowiązany jest do najwcześniejszego nawiązywania więzi z własnym dzieckiem, ale w dodatku więź ta powinna być oparta na emocjach, uczuciach i wrażliwości ojca na potrzeby nawet bardzo małego dziecka”³⁷⁷. Dostrzegamy w tym miejscu pewną ciekawą i jakże istotną konfrontację dwóch skrajnie odmiennych podejść, co do wizerunku i roli ojca. Z jednej strony upadek autorytetu i kryzys ojcostwa sugerujący, że mężczyzna nie szczyli się już statusem jedyne go żywiciela rodziny, nie może zajmować się dzieckiem, dziecko tego nie potrzebuje, z drugiej zaś ojciec, bez którego nie jest możliwy prawidłowy rozwój dziecka. W nurcie tej idei wielu autorów sugeruje, że: „Jest wiele powodów, by ojciec od początku miał bliski

³⁷⁵ P. Uhlenberg, cyt. za A. Giza Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

³⁷⁶ E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. Krzysztof Choiński, Wydawnictwo Volumen, Warszawa 1998.

³⁷⁷ M. Sikorska, *Nowa matka-nowy ojciec-nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

kontakt z dzieckiem (...), mężczyźni, którzy towarzyszyli żonie przy porodzie, już wtedy nawiązują silną więź z dzieckiem, potrafią też dużo więcej powiedzieć na jego temat niż pozostali tatusiowie. Jeśli ojciec aktywnie uczestniczy w pielęgnacji niemowlaka już w pierwszym półroczu jego życia, dziecko w przyszłości lepiej się rozwija pod względem intelektualnym i ruchowym. (...) Niemowlęta, którymi już w ciągu pierwszych dwóch miesięcy opiekował się tata, podobno są bardziej towarzyskie. Matki mają tendencję do nadmiernego pilnowania dziecka, które bada otoczenie i swoje możliwości. Ojcowie pozwalają maluchowi odejść dalej, sprzyjając jego ciekawości i potrzebie eksperymentowania. Dzieci, które przebywają pod opieką taty, mogą być w przyszłości bardziej samodzielne i niezależne”³⁷⁸. Takiemu wizerunkowi ojcostwa poświęca się coraz więcej miejsca nawet w czasopiśmie popularnych i poradnikach. Magdalena Jankowska stwierdza w miesięczniku „*Elle*”, że „pojawiła się nowa odmiana mężczyzn. Na spotkaniach towarzyskich stoją sobie w grupkach i rozmawiają o ... dzieciach”³⁷⁹, zaś w magazynie *Zwierciadło* czytamy, że „pojawiło się nowe pokolenie ojców aktywnych, świadomych swej roli, odważnie przejmujących zadania zarezerwowane dotąd dla matek. „Nowy ojciec” nie czeka aż dziecko podrośnie. Zajmuje się nim od początku, a nawet jest w ciąży i rodzi”³⁸⁰. Jako badacz problematyki ojcostwa sędzę, że powyższe kwestie skłaniają do dociekań i odkrycia naukową drogą faktów rozstrzygających to ważne zagadnienie, tym bardziej, że zjawisko „nowego ojca” w myśl stawianych hipotez lub też sprawdzonych po części sądów nakreśla niezwykle optymistyczny czy wręcz bajeczny wizerunek ojca i jego rodziny, w której zniknął dawny podział zadań i obowiązków pomiędzy rodzicami a ojciec potrafi zrobić przy dziecku praktycznie wszystko, może nawet więcej niż kobieta. Warto w związku z tym poznać na drodze naukowych dociekań czy rzeczywiście tak jest, czy wizerunek ojcostwa jawi się dziś w tak optymistycznej palecie męskich zachowań w rodzinie? Jak ojcowie postrzegają swoją pozycję, pełnioną rolę oraz postawy wobec dziecka? Badania pokażą, jacy są współcześni ojcowie mieszkający w środowisku wiejskim, a także, jaki jest ich stosunek do ojcostwa. Dostarczą wiedzy czy bycie ojcem jest dla nich szczęściem, chlubą, satysfakcją i powodem do wielu innych pozytywnych uczuć czy może źródłem problemów na przykład w życiu osobistym czy zawodowym. Z badań M. Petzolda (2004)

³⁷⁸ K. Lauk, W. Widłak, *Rola ojca w rodzinie*, tekst ze strony internetowej: kobieta.gazeta.pl/dziecko/1,61686,2460026.html, 2004.

³⁷⁹ M. Jankowska, *miesięcznik Elle*, 2005, s. 96.

³⁸⁰ *Magazyn Zwierciadło*, Styczeń 2004, s.16

dotyczących postrzegania przez współczesnych mężczyzn roli ojca w rodzinie oraz ich postaw wobec ważnych dla życia spraw wynika, że ojcowie dzielą się na cztery typy:

- mężczyzna tradycyjny, który jest przekonany, że to ojciec powinien być jedynym żywicielem rodziny, zaś matka powinna zrezygnować z pracy zawodowej, skupiając się jedynie na ognisku domowym i trosce o dzieci,

- nowy mężczyzna, prezentujący stanowisko, że zarówno mąż jak i żona powinni w takim samym stopniu zabezpieczyć byt rodzinie oraz równomiernie rozkładać obowiązki domowe i sprawować opiekę nad dzieckiem,

- pragmatyczny mężczyzna, próbujący łączyć tradycyjne elementy funkcji ojca w rodzinie z nową rolą i wyrażający pogląd, że ojcowie tak samo jak matki powinni zajmować się gospodarstwem domowym i troską o dzieci,

- niepewny mężczyzna, charakteryzujący się zagubieniem w określeniu właściwego miejsca we współczesnym świecie, mężczyzna, który nie potrafi odnaleźć się ani w tradycyjnej ani w swojej nowej roli.

Myśli przywołanego wyżej zjawiska najbardziej, jak sądzę odpowiada nowy mężczyzna, który poza posiadanymi cechami posiada również podobną, analogiczną nazwę. Proces wchodzenia współczesnych ojców w nową rolę zauważa H. Werneck sugerując, że musi on następować powoli. Jak dodaje autor, związane jest to z modelowaniem przez synów niejednoznacznych jeszcze postaw współczesnych ojców, które jedynie częściowo wykazują cechy charakterystyczne dla nowego rozumienia ojcostwa³⁸¹.

Kolejnym czynnikiem motywującym mnie do podjęcia problematyki dotyczącej ojcostwa jest brak badań określających postawy ojcowskie we współczesnym środowisku wiejskim. Miejsce zamieszkania bowiem w znaczący sposób różnicuje podejście do ojcostwa. Istotne jest zatem, z pedagogicznego punktu widzenia, poznanie na drodze empirycznych dociekań współczesnych postaw ojcowskich oraz wszelkich problemów i kwestii dotyczących relacji ojca z dzieckiem i matką w rodzinie. Dotychczasowe badania nie dostarczają odpowiedzi na wiele pytań związanych z problematyką ojcostwa, tym bardziej ojcostwa na wsi. Wypełnienie istniejącej luki w literaturze przedmiotu wydaje się w związku z tym pożądane i uzasadnione. Należy wspomnieć, że oprócz interesującej mnie wiedzy na temat postaw ojców żyjących na wsi, czyli w środowisku zróżnicowanym ekonomicznie, społecznie i kulturowo,

³⁸¹ Cyt. za: S. Baran, *Ojcostwo w dobie przemian*, Wydawnictwo Klub Libenter.pl i Sławomir Baran, Lublin 2009.

trudno doszukać się danych dotyczących kwestii, takich jak: udziału mężczyzny w procesie wychowania w różnych współczesnych formach życia rodzinnego, problematyki ojcostwa w rodzinach czasowo lub trwale niepełnych (wyjazd zagranicą matki, jej choroba, pobyt w zakładzie karnym, separacja, rozwód) czy np. ojcostwa w nowych warunkach życia rodzinnego – małżeńskiego, co może sugerować oraz wskazywać kierunek innych interesujących badań niniejszej problematyki.

METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

Badania dotyczące problematyki postaw ojcowskich w środowisku wiejskim wymagały przygotowania odpowiednich metod, technik oraz narzędzi badawczych. Dzięki nim mogłem odpowiedzieć na postawione wcześniej pytania badawcze, tym samym osiągnąć zamierzony cel pracy. Zasadne jest zatem omówienie całego procesu badawczego jak również scharakteryzowanie badanego środowiska i próby badanych.

7.1 Przedmiot, cele i problemy badawcze

Przedmiotem prowadzonych przeze mnie badań uczyniłem postawy ojców mieszkających na wsi wobec swoich dzieci w procesie opieki i wychowania. Definiowałem je zgodnie z poznawczą koncepcją postaw autorstwa D. Krecha, R. S. Crutchfielda oraz E. L. Ballachey'a. Zgodnie z założeniami autorów przyjąłem, że postawą ojcowską jest tendencja ojców do zachowania się w pewien specyficzny sposób w stosunku do dziecka. Określona postawa ojcowska przyjęta przez mężczyznę, w tym rozumieniu, warunkuje spostrzeganie, ocenianie i traktowanie przez niego dziecka. Przyjąłem następujące wskaźniki postawy:

- Określające składnik uczuciowy postawy (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka oraz emocje towarzyszące komunikowaniu tych uczuć, rodzaje relacji pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką),
- Określające składnik działania (udział ojców w procesie opieki i wychowania, inspirowanie dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze oraz stwarzanie mu warunków do takiego uczestnictwa, udział ojców w zapewnieniu warunków materialnych, w organizowaniu czasu wolnego),
- Określające składnik poznawczy (wiedza ojca dotycząca wychowania, sposoby poszukiwania wiedzy na temat wychowania, koncepcje wychowawcze formułowane przez ojców, ocena własnej aktywności ukierunkowanej na dziecko/własnych relacji z dzieckiem).

Cele poznawcze

- Poznanie postaw ojcowskich mężczyzn mieszkających na wsi (tendencji do zachowania się w specyficzny sposób wobec dziecka),
- Poznanie rodzaju wewnątrzrodzinnych relacji występujących pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką, jako czynnika mającego istotny wpływ na kształtowanie się określonych postaw ojców wobec dziecka,
- Opis uwarunkowań udziału ojców w procesie wychowania i opieki dziecka w rodzinie, które w konsekwencji kształtują określone typy postaw ojców mieszkających na wsi,
- Konstrukcja typologii postaw ojcowskich.

Cele praktyczne

Cele poznawcze mają także swój wymiar praktyczny. Ich realizacja poprzez wskazanie aktualnych typów postaw ojcowskich może stanowić:

- Źródło aktualnej wiedzy na temat relacji wewnątrzrodzinnych,
- Poradnik dla młodych rodziców lub rodziców wykazujących chęć poszerzenia swoich kompetencji wychowawczych,
- Pomoc w pracy terapeutycznej z rodziną doświadczającą problemów wewnątrzrodzinnych,
- Pomoc w realizacji przedmiotu Wychowanie do życia w rodzinie poprzez uwzględnienie w szczególności sposób udziału ojca w procesie wychowania dziecka w rodzinie.

Powyższe cele implikowały sformułowanie problemów badawczych. Główny problem badawczy brzmi: **Jakie są współczesne postawy ojcowskie w rodzinach wiejskich oraz jakie czynniki je warunkują?** Tak postawiony problem badawczy sprecyzowałem w szeregu problemów szczegółowych:

- Jakie uczucia przejawiają ojcowie w stosunku do dziecka?
- Jakie czynniki różnicują te uczucia?
- Czy uczucia są komunikowane przez ojców?
- Jakie emocje towarzyszą komunikowaniu tych uczuć?
- Jaki jest udział badanych ojców w procesie opieki i wychowania dziecka?

- Jaki jest udział ojców w inspirowaniu dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze oraz stwarzaniu mu warunków do takiego uczestnictwa?
- Jaki jest udział ojców w zapewnieniu dziecku warunków materialnych?
- Jaki jest udział ojców w organizowaniu dziecku czasu wolnego?
- Czy relacje występujące pomiędzy ojcami a dzieckiem i matką warunkują określone postawy ojcowskie?
- Czy badani ojcowie formułują własne koncepcje wychowania – cele i metody?
- Jaka jest wiedza i opinia ojców na temat ich dziecka?
- Czy i gdzie badani ojcowie rozwijają oraz poszukują wiedzy na temat wychowania?
- Czy i w jakim stopniu doświadczenia wyniesione przez badanych z rodzin ich pochodzenia, a dotyczących w szczególności sposobu relacji z ich ojcami, warunkują ich obecne relacje z dzieckiem/stanowią źródło postaw ojcowskich w badanych rodzinach?
- Czy i w jakim stopniu postrzeganie osób z najbliższego otoczenia (koleżanki, koledzy, krewni), jest dla badanych źródłem postaw wykorzystywanym w relacji z dzieckiem?
- Czy i w jakim stopniu wykształcenie, pozycja zawodowa i materialna ojców oraz ich staż małżeński warunkują ich postawy wobec dziecka?
- Czy liczba dzieci w rodzinie, ich wiek oraz płeć warunkują postawy ojcowskie?

W procesie operacjonalizacji określiłem precyzyjnie wymienione powyżej wskaźniki składników postawy:

- Określające składnik uczuciowy postawy (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka oraz rodzaje emocji towarzyszące komunikowaniu tych uczuć, rodzaje relacji pomiędzy ojcem a dzieckiem (i matką):
 - dla postaw właściwych (zabawa, cierpliwość, miłość, opiekuńczość, troska, tolerancja, równość/partnerstwo, serdeczność, ciepło emocjonalne),
 - dla postaw niewłaściwych (brak cierpliwości, surowość, chłód emocjonalny, brak tolerancji/partnerstwa, unikanie kontaktu, nadopiekuńczość, brak autonomii, agresywność).
- Określające składnik działania (udział ojców w procesie opieki i wychowania, inspirowanie dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze oraz stwarzanie

mu warunków do takiego uczestnictwa, udział ojców w zapewnieniu warunków materialnych, w organizowaniu czasu wolnego):

- opieka - czynności związane z organizacją codziennych warunków życia dziecka (przeciętny czas w ciągu doby przeznaczony dla dziecka, karmienie, kąpanie, zmiana pieluch, przygotowywanie dziecku posiłków, towarzyszenie mu podczas zasypiania, dbanie o opiekę lekarską, zapewnienie mu bezpiecznej drogi do szkoły i ze szkoły, zainteresowanie tym, co dziecko robi przebywając w domu i poza nim, z kim przebywa oraz gdzie),
 - wychowanie – uczestnictwo ojców w wychowaniu społeczno – moralnym (przekazywanie dziecku wartości ogólnoludzkich, tradycji rodzinnych, kształtowanie określonych cech charakteru, zainteresowanie ojców uczestnictwem dziecka w zajęciach pozaszkolnych),
 - inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze (stosunek ojców do wycieczek szkolnych, zachęcanie do korzystania z bibliotek gminnych oraz miejsc kulturalnych istniejących w miejscowości – gminie; zainteresowanie stroną wychowania intelektualnego – zainteresowanie nauką szkolną, częstość kontaktów ze szkołą, do której uczęszcza dziecko, sposoby rozbudzania zainteresowań dziecka, pomoc w uzyskiwaniu przez niego wiedzy z różnych dziedzin),
 - zabezpieczenie warunków materialnych – zaspokojenie potrzeb materialnych dziecka (ubranie, wyżywienie, zabawki), zagwarantowanie środków finansowych w celu zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych dziecka (i rodziny);
 - czas wolny – ilość czasu wolnego poświęcana dziecku przez badanych ojców w ciągu dnia; wspólne spędzanie czasu wolnego bez udziału instytucji (spacery, rozmowy, spotkania), czas wolny zinstytucjonalizowany (np. kino, teatr, basen, itp.); czas wolny spędzany w towarzystwie mediów (np. wspólne oglądanie telewizji).
- Określające składnik poznawczy (wiedza ojca dotycząca wychowania, sposoby poszukiwania wiedzy na temat wychowania, koncepcje wychowawcze formułowane przez ojca, ocena własnej aktywności ukierunkowanej na dziecko/własnych relacji z dzieckiem/własnych kompetencji ojcowskich):

- Wiedza ojca dotycząca procesu wychowania – ogólny stan wiedzy o wychowaniu (jakie są jego cele, metody, współczesne tendencje),
- Sposoby poszukiwania wiedzy na temat wychowania – czy w ogóle ojcowie poszukują wiedzy na temat wychowania, sposoby poszukiwania wiedzy, rozwijanie posiadanych kompetencji wychowawczych (poradniki, dyskusje w rodzinie, rozmowy z kolegami – ojcami),
- Koncepcje wychowawcze formułowane przez ojców (cele, metody, zadania), metody wychowawcze stosowane przez ojców: metoda nagradzania, karania, modelowania, zadaniowa).

Synteza poszczególnych składników postawy w poszczególnych przypadkach złoży się na postawę jako całościowy stosunek ojca do dziecka.

7.2 Metody, techniki i narzędzia badawcze

Badając postawy ojcowskie w środowisku wiejskim posłużyłem się metodologią jakościową. Jak to obrazowo określa Flick *„Badania jakościowe używają tekstu zamiast liczb, jako materiału empirycznego, wychodząc od koncepcji społecznego tworzenia badanych rzeczywistości, skupiają się na punktach widzenia uczestników badań, ich codziennych praktykach oraz wiedzy dotyczącej przedmiotu badania”*³⁸².

Taka orientacja metodologiczna umożliwi mi jakościowy opis i analizę badanych zjawisk ich porównywanie i ustalenie siły związków między nimi lub też występujących różnic. Przedmiotem badań jakościowych są bowiem zdarzenia w takiej postaci, w jakiej są postrzegane przez ludzi³⁸³. Jakościowy charakter analizy umożliwi także głębsze zrozumienie podjętej problematyki, gdyż jak pisze T. Bauman dzięki badaniom jakościowym „możliwe jest podejmowanie tematów wykraczających poza to, co obiektywne i mierzalne, co pozwala na podejmowanie tematyki związanej z ocenami, wartościami, przeżyciami, czyli tym, co jednostkowe”³⁸⁴. W. Pielasińska charakteryzując paradygmat jakościowy pisze, że umożliwia on wytworzenie interakcji pomiędzy badaczem a badanym sprzyjających między innymi wspólnej wymianie

³⁸² U. Flick, Projektowanie badania jakościowego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s.22.

³⁸³ T. Bauman, Badania empiryczne jakościowe, [w:] T. Pilch (red.), Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku, t. 1, Warszawa 2003, s.279.

³⁸⁴ T. Bauman, Strategie jakościowe w badaniach pedagogicznych, [w:] T. Pilch, T. Bauman, Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s.277.

doświadczeń życiowych, a także daje możliwość uniknięcia sztywnych procedur badawczych (narzuconych kategorii pojęć, metod, technik i narzędzi badawczych niezgodnych z charakterem badanego zjawiska). Czynniki te, zdaniem autorki, pozwalają udoskonalać narzędzia w trakcie procesu badawczego dzięki czemu badacz ma możliwość dążenia do holistycznego ujęcia interesującego go zjawiska³⁸⁵.

Ponadto badania jakościowe „są w takim samym stopniu sztuką jak nauką, mają własną logikę i charakterystyczne dla siebie techniki”³⁸⁶.

W podjętej problematyce ojcostwa analiza jakościowa dała możliwość określenia i zdefiniowania uczuć, jakie przejawiają ojcowie w stosunku do dziecka, czynników, które różnicują te uczucia, rodzajów emocji towarzyszących komunikowaniu się z dzieckiem czy też wewnętrznego ustosunkowania się mężczyzn do swojej roli ojcowskiej. Mogłem także określić przeżycia ojców, wszelkie zachowania wobec członków rodziny poprzez odwołanie się do ich subiektywnych odczuć, doświadczeń, przeżyć oraz poznać i opisać wiele zjawisk związanych ze współczesnym ojcostwem. Badania jakościowe pozwoliły mi także zdobyć wiedzę na temat uczestnictwa ojców w szeroko rozumianym procesie opieki i wychowania dziecka oraz związanym z nim funkcjonowaniem w życiu rodzinnym i społecznym. W celu pozyskania interesującego mnie materiału badawczego posłużyłem się techniką wywiadu pogłębionego, zaś pomocnym narzędziem w ich przeprowadzaniu był kwestionariusz wywiadu. Uznałem, że wywiady a następnie jakościowa analiza treści wypowiedzi respondentów w najlepszy sposób pozwolą opisać i zrozumieć badany fragment rzeczywistości społecznej. Przeprowadzone badanie, a w szczególności dobór próby, jej liczebność nie spełniają cech reprezentatywności. Zależało mi bowiem na tym, aby zebrany materiał badawczy pogłębił naukową wiedzę o istocie danego zjawiska, nie zaś o jego zakresie społecznym. W tym sensie dla moich badań wybrałem raczej idiograficzny model wyjaśniania, szczególną wagę przykładając do ich trafności. Wywiady zdaniem D. Silvermana „dostarczają bogatego źródła danych, dają dostęp do tego, jak ludzie relacjonują zarówno swoje kłopoty, jak i swoje szczęście”³⁸⁷. W tym sensie opisane w kolejnym rozdziale dane dotyczą tylko tych ojców, do których się bezpośrednio odnoszą. Interpretacja tekstu wywiadów pozwoliła mi „wysondować”, co tkwi

³⁸⁵ W. Pielasińska, Sens pojęcia „uczestnictwo w kulturze, w refleksji teoretycznej i praktyce badawczej, [w:] J. Gajda (red.), *Pedagogika kultury*, Lublin 1998, s.304.

³⁸⁶ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 399.

³⁸⁷ D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s.141.

w ludzkich umysłach i uczuciach w związku z jakimś faktem, rolą, postawą czy problemem społecznym, ale nie pozwoliła orzekać, czy sądy wyrażane przez badanych są charakterystyczne dla większych kategorii społecznych. Konstatując stwierdzam, że badania o charakterze jakościowym pozwolą mi określić postawy ojcowskie składające się w myśl teoretycznych założeń pracy z trzech składników: poznawczego, uczuciowego i działania.

7.3 Charakterystyka badanego środowiska

Badania przeprowadzone zostały w środowisku wiejskim. Polska wieś jest z wielu powodów niezwykle ciekawym terenem badawczym. Czasy dynamicznych przemian zapoczątkowane u schyłku lat osiemdziesiątych nakreśliły zupełnie inny, niż istniejący w zamysłach wielu obserwatorów i praktyków, obraz wsi, jej mieszkańców i panującej tam kulturowości. Procesy deruralizacji, restratyfikacji i kształtowanie się nowego modelu agrarnego zmieniły jej tradycyjne oblicze oraz wewnętrznie ją zróżnicowały. Przede wszystkim w ciągu ostatnich dwudziestu czterech lat podniósł się poziom wykształcenia mieszkańców wsi. Jak podają badania³⁸⁸ jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych przeważająca część badanych z obszarów wiejskich legitymowała się wykształceniem podstawowym. Dziś odsetek respondentów najslabiej wykształconych zmniejszył się prawie dwukrotnie. Zapewne ogólnospołeczny trend przyczynił się do tego, że istotnie przybyło osób posiadających dyplom uczelni wyższej. Należy też zwrócić uwagę, że na polskiej wsi od roku 1989 poprawiły się warunki materialne gospodarstw domowych. Odsetek mieszkańców deklarujących satysfakcję w tym względzie wzrósł od wspomnianego roku z 13% do 35% w roku 2013. Największą zmianę w ocenie warunków materialnych notuje się po roku 2004 (wejście do UE), zaś od roku 2010 zauważalna jest w tym zakresie stabilizacja. Nie trudno się domyślić, że odczucia mieszkańców wsi uwarunkowane są ich sytuacją finansową. Pierwsze lata transformacji okazały się dla tego środowiska bardzo trudne. Od połowy lat dziewięćdziesiątych dysproporcje między wsią a miastem pogłębiały się. Mimo zmniejszenia tych rozbieżności dzięki integracji europejskiej, nie zostały one całkowicie zniwelowane. Wśród mieszkańców wsi zmniejsza się także zaangażowanie

³⁸⁸ Dane na podstawie badań CBOS, *Wieś polska – dwadzieścia lat przemian*, BS/155/2013, Warszawa, listopad 2013.

religijne. Od 1992 roku odsetek badanych praktykujących religijnie co najmniej raz w tygodniu zmalał z 75% do 59%, natomiast procent praktykujących sporadycznie wzrósł z 21% do 35%. Kurczy się także grupa mieszkańców głęboko wierzących (z 19% w 1994 roku do 9% w 2013 roku)³⁸⁹. Również na wsi, w przeciwieństwie do miasta, spotykamy bardziej konserwatywne poglądy na wszelkie kwestie moralne (stosunek do par homoseksualnych, akceptacja związków pozamałżeńskich). Transformacja jednakże doprowadziła do dekollektywizacji i dualizacji rolnictwa – wyodrębnienia prywatnych gospodarstw i tzw. gospodarstw quasi – chłopskich, nieprodukcyjnych. Równoległe z tym procesem nastąpiła przemiana struktury zawodowej mieszkańców terenów wiejskich. Upowszechniła się wielozawodowość, zmniejszyła się liczba rolników, wzrósł odsetek osób utrzymujących się z pracy niefizycznej i pozarolniczych źródeł zarobkowych³⁹⁰. Doniesienia z badań CBOS-u pokazują, że dla przeważającej części mieszkańców polskiej wsi najważniejszą wartością jest szczęście rodzinne (81%) oraz zachowanie dobrego zdrowia (72%). Innymi ważnymi wartościami są m.in.: uczciwe życie (30%), praca zawodowa (21%), szacunek innych ludzi (20%), spokój (19%). Należy też zaznaczyć, że mieszkańcy wsi wiodą uboższe życie kulturalne, wciąż mają rzadszy kontakt z Internetem i ogólnie rzecz biorąc, w mniejszym stopniu organizują swój czas wolny. Według badań, w ciągu ostatnich 12 miesięcy niespełna połowa mieszkańców wsi przeczytała książkę dla przyjemności (45%), a jeszcze mniej osób było w kinie (26%) lub w teatrze (8%). Połowa badanych z obszarów wiejskich (49%) przynajmniej raz w tygodniu korzystała z Internetu, jedna trzecia (32%) w miarę regularnie uprawiała jakiś sport. Tylko jedna piąta respondentów ((21%) wyjechała w tym czasie, na co najmniej tygodniowy urlop, wypoczynek (CBOS)³⁹¹. Z raportu o stanie polskiej wsi z dnia 14 grudnia 2012 roku³⁹² wynika m. in., że:

- Polska wieś staje się coraz mniej rolnicza – około 60% ludności wiejskiej nie ma już żadnego związku z produkcją rolniczą i użytkowaniem ziemi,
- Zmniejsza się udział rolnictwa w PKB i wynosi w chwili publikacji raportu około 3%. Maleje również jego udział w zasobach produkcyjnych kraju,

³⁸⁹ www.prezydent.pl/.../nr_23_fdp_polska_wies_2012_raport_o_stanie_wsi

³⁹⁰ M. Halamska, *Aktualne wyzwania stojące przed polską wsią i rolnictwem. Komentarz socjologiczny*. Wieś i Rolnictwo, nr 41/2011, s.23.27.

³⁹¹ Dane na podstawie badań CBOS, *Wieś polska – dwadzieścia lat przemian*, BS/155/2013, Warszawa, listopad 2013.

³⁹² www.prezydent.pl/.../nr_23_fdp_polska_wies_2012_raport_o_stanie_wsi

- Dość szybko zmienia się struktura polskiego rolnictwa – zmniejsza się liczba gospodarstw rolnych, zwłaszcza tych najmniejszych (do 2ha). Kurczy się także liczba gospodarstw średnich a nawet dużych,
- Po wstąpieniu do UE silnie wzrosły dochody w rolnictwie – w latach 2004-2010 były one średniorocznie ponad dwukrotnie wyższe niż przed akcesją. Dotacje tworzą obecnie ponad połowę dochodów rolników,
- Pod względem przemian demograficznych, wieś upodabnia się do miast. Dotyczy to m. in. wskaźników dzietności, współczynników urodzeń, wieku, w którym kobiety decydują się rodzić dzieci, umieralności niemowląt, itp. wydłuża się przeciętny czas trwania życia mieszkańców wsi (w roku 2010 wynosił on 71,4 lat dla mężczyzn i 80,7 dla kobiet),
- Ludność wiejska w Polsce, na tle pozostałych krajów europejskich, jest stosunkowo młoda,
- Wieś, mimo swych niedogodności i zapóźnień cywilizacyjnych jest coraz chętniej wybierana jako miejsce zamieszkania. Od 2000 roku liczba mieszkańców wsi nieustannie wzrasta. Nawet 50% młodzieży wiejskiej i 13% miejskiej deklaruje chęć zamieszkania na wsi,
- Aby utrzymać się z rolnictwa trzeba mieć stosunkowo duże gospodarstwo,
- Mieszkańcy wsi, znacznie bardziej niż mieszkańcy miast, są narażeni na wpadnięcie w stan ubóstwa i wykluczenia. Jednak, ku pewnemu zaskoczeniu, wskaźnik tzw. dobrostanu społecznego (poczucia wsparcia społecznego) jest na wsi większy niż w mieście,
- Jedną z najważniejszych i najpopularniejszych koncepcji rozwoju w ostatnich kilkunastu latach jest rozwój zrównoważony (nacisk na ochronę środowiska, odpowiednie wykorzystanie zasobów naturalnych, wspólna polityka rolna),
- Wieś jest coraz silniej wciągana o ogólnoswiatowy obieg informacji i poddawana oddziaływaniu wzorców globalnych. Zanika zjawisko konfliktu między miastem a wsią. Wieś przestaje być „gorszym światem” i pod wieloma względami staje się światem atrakcyjnym,
- Podnosi się poziom wykształcenia ludności wiejskiej i jej materialny standard życia. Młodzież wiejska ma coraz wyższe aspiracje edukacyjne i materialne, niewiele różniące się od aspiracji młodzieży miejskiej,

- Mieszkańcy wsi mniej interesują się życiem politycznym niż mieszkańcy miast.

Wiadomo również, że w ostatnich latach zdecydowanie najszybciej rosła dostępność Internetu na wsi (około 30 punktów procentowych), co także wpływa na zacieranie się różnic pomiędzy miastem a wsią. W dalszym ciągu jednak występują dysproporcje w dochodach mieszkańców wsi i miast.³⁹³ Tak zarysowuje się ogólny wizerunek współczesnej polskiej wsi.

Prezentowane tu badania własne zostały przeprowadzone w dziewiętnastu wylosowanych wsiach powiatu plockiego. Jest on jednym z największych na Mazowszu, znajduje się w zachodniej części województwa mazowieckiego, swoim terytorium obejmuje 1799 km². W jego skład wchodzi 15 gmin: Bielsk, Bodzanów, Brudzeń Duży, Bulkowo, Drobin, Gąbin, Łąck, Małą Wieś, Nowy Duninów, Radzanowo, Słubice, Słupno, Stara Biała, Staroźreby, Wyszogród (w tym 3 gminy miejsko – wiejskie: Drobin, Gąbin, Wyszogród), które zamieszkuje 110890 osób (55754 kobiet oraz 55136 mężczyzn, tj. 62 mieszkańców na 1 km² – dane: www.warszawa.stst.gov.pl). Siedzibą powiatu jest miasto Płock. Powiat plocki obfituje w bogactwo przyrodnicze, historyczne i kulturowe. Różnorodność krajobrazu: od skraju Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego na północnym zachodzie po skraj Kampinowskiego Parku Narodowego na południowym wschodzie, zielona enklawa Gostynińsko – Włocławskiego Parku Krajobrazowego z Doliną Skrwy Lewej, Łąckimi Uroczyskami, rezerwatami przyrody leśnej i wodnej, czyni ten spory skrawek naszego kraju niezwykle malowniczym i atrakcyjnym turystycznie. Powiat przecina rzeka Wisła, w swoim najbardziej szeroko rozpostartym, środkowym biegu. Ślady istnienia Ziemi Płockiej dokumentują pozostałości grodzisk nawet sprzed X wieku. Od wczesnego Średniowiecza przez obszar powiatu prowadziły ważne szlaki komunikacyjne i handlowe – wodne i lądowe. „Powiat Płocki dobrze ułożony” to hasło, które towarzyszy obecnie znakowi promocyjnemu stylizowanemu na puzzle, składające się z piętnastu elementów – tylu, ile gmin zawiera się w strukturze tej jednostki terytorialnej. Logo to, poprzez swą przaśną kolorystykę niesie w sobie folklor, kojarzący się z ziemskim charakterem Ziemi Płockiej, uprawami zbóż, plantacjami owocowo – warzywnymi, sadownictwem i hodowlą, a także identyfikuje bogatą

³⁹³ *Korzystanie z technologii*, Raport Diagnoza Społeczna 2011, red. J. Czapiński, T. Panek.

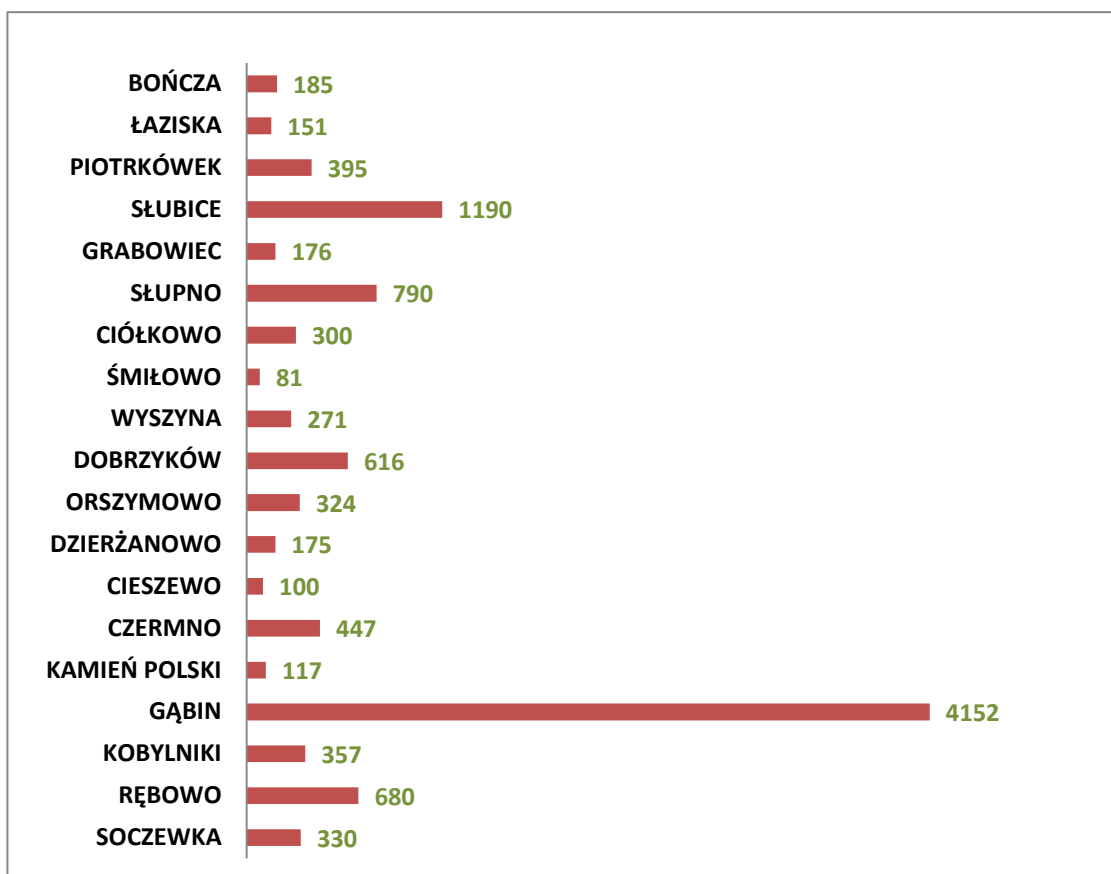
historię, dziedzictwo i mocno zakorzenioną w tradycji powiatu kulturę³⁹⁴. Trudnym do rozwiązania problemem w powiecie jest bezrobocie. Mimo, że w porównaniu z początkiem roku 2014 liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1412, wciąż jest wysoka i wynosi 7528. Stanowi to 20,5% w skali powiatu (na dzień 30 czerwca 2014). Jak podaje Powiatowy Urząd Pracy w Płocku wśród objętych badaniami gmin, najwięcej osób bez pracy zamieszkuje gminę: Stara Biała (712, w tym 300 mężczyzn), Gąbin (700, w tym 348 mężczyzn) oraz Bielsk (643, w tym 279 mężczyzn). Gminy, w których odnotowuje się najmniejsze bezrobocie to: Wyszogród (289, w tym 158 mężczyzn) oraz Słubice (316, w tym 154 mężczyzn). 1308 osób w powiecie nie ma pracy powyżej 24 miesięcy, w tym największą grupę stanowią, niespełna 400 osób, bezrobotni w przedziale wiekowym 25 – 44 lata. Najwięcej bezrobotnych (493) posiada wykształcenie gimnazjalne i niższe, nieco mniej policealne i średnie zawodowe (260). Osób bez pracy z wykształceniem średnim ogólnokształcącym jest 101, zaś z wyższym 96. Największą grupę bezrobotnych stanowią przedstawiciele następujących branż i profesji: handel hurtowy i detaliczny, naprawa pojazdów samochodowych (1139 osób, w tym 310 mężczyzn), przetwórstwo przemysłowe (935 osób, w tym 465 mężczyzn), budownictwo (892 osoby, w tym 822 mężczyzn), administracja publiczna i obrona narodowa, obowiązkowe zabezpieczenia społeczne (570 osób, w tym 278 mężczyzn) oraz działalność w zakresie usług administrowania i działalność wspierająca (482 osoby, w tym 176 mężczyzn). 130 bezrobotnych, w tym 83 mężczyzn poszukuje zatrudnienia w rolnictwie i łowiectwie³⁹⁵. Warto nadmienić, że w wielu odwiedzonych przeze mnie wsiach znajdują się wysoko wyspecjalizowane gospodarstwa rolne wchodzące w skład Stowarzyszeń Producentów Wysokiej Jakości Materiału Szkółkarskiego (m.in. gmina Gąbin). Mieszkańcy powiatu pracujący w rolnictwie ukierunkowują swoją pracę głównie na warzywnictwo, sadownictwo, szkółkarstwo, produkcję mleka i żywca. Poniższy wykres przedstawia liczbę ludności w badanych wsiach. Wśród nich wyróżnia się Gąbin, który jest jedną z trzech znajdujących się w powiecie płockim gminą miejsko - wiejską (poza Drobinem i Wyszogrodem). Mimo to, nie rezygnowałem z przeprowadzania wywiadów właśnie w tej miejscowości, gdyż uznałem, że mogą one stanowić dobre źródło informacji, przyczynić się do lepszego i bardziej obiektywnego zobrazowania kwestii związanych z ojcostwem na terenie

³⁹⁴ E. Subotowicz, A. Janiszewska, A., Brańka (red.), *Sacrum, Laicum patrymonium Ziemi Płockiej*, Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe „Drukarnia” Sp. z o.o, Sierpc, 2012.

³⁹⁵ www.pupplock.pl, dane z dnia 8.07.2014.

powiatu. Do najmniejszych wsi, w których prowadzone były wywiady należą: Śmiłowo, Cieszewo, Kamień Polski oraz Łaziska. Liczba ludności w pozostałych miejscowościach wynosi od 175 do 119.

Wykres 1. Liczba ludności w poszczególnych wsiach i gminach



7.4 Dobór próby i organizacja badań

U. Flick pisze, że dobór próby to „sposób na skompletowanie zbioru starannie wyselekcjonowanych przypadków, materiałów czy zdarzeń, które składają się na korpus empirycznych przypadków, umożliwiających jak najbardziej owocne zgłębienie badanego zjawiska”³⁹⁶. Zgodni z metodologicznymi założeniami pracy, dobór próby miał charakter celowo – losowy. Następujące cechy stanowiły kryteria doboru celowego:

³⁹⁶ U. Flick, Projektowanie badania jakościowego, op. cyt., s.59.

- ojcowie mający dziecko w klasie I – III szkoły podstawowej z terenu powiatu plockiego (teren wiejski)³⁹⁷,
- wiek ojców: badani mężczyźni nie mogli mieć więcej niż 40 lat,
- miejsce zamieszkania: badani ojcowie mieszkają na wsi.

Kryteria doboru losowego:

- wiejskie gminy powiatu plockiego,
- losowanie szkół (do których uczęszczają dzieci badanych ojców).

Pierwszy etap doboru losowego próby polegał na wylosowaniu spośród 66 publicznych szkół podstawowych 15 placówek w obrębie których znalazło się 19 wsi – miejscowości (Bończa, Łaziska, Piotrkówek, Słubice, Grabowiec, Słupno, Ciółkowo, Śmiłowo, Wyszyna, Dobrzyków, Orszymowo, Dzierżanowo, Cieszewo, Czermino, Kamień Polski, Gąbin, Kobylniki, Rębowo, Soczewka) w których prowadziłem badania. W doborze próby posłużyłem się metodą przypadków typowych. Proces poszukiwania mężczyzn będących ojcami oraz spełniających wskazane wymagania odbywał się podczas zebrań rodzicielskich w wylosowanych placówkach, dzięki uprzejmości dyrektorów szkół, którzy sporządzali dla mnie wykaz rodzin spełniających założone kryteria lub też poprzez pisemne prośby o wzięcie udziału w badaniu roznoszone przeze mnie do skrzynek pocztowych w poszczególnych domach (szczególnie w małych wioskach). Wielu rodziców – ojców deklaroowało chęć wzięcia udziału w badaniu już w czasie zebrań szkolnych lub też oddzwaniało do mnie na podany numer telefonu zgłaszając chęć udziału w badaniu. Kolejnym etapem było telefoniczne umówienie się na wywiad. Dwóch ojców spośród wybranych wstępnie do badania odmówiło udzielenia wywiadu na etapie telefonicznego umawiania się ze względu na specyfikę pracy i brak możliwości umówienia się (kierowcy tira). Uznałem ten powód na szczerze, zaś w ich miejsce znalazłem innych rozmówców. Wywiady prowadzone były najczęściej w domu badanych ojców. Była to dla mnie

³⁹⁷ W doborze celowym nie brałem pod uwagę liczby dzieci w rodzinie. Czynniki te zostaną uwzględnione jako istotna zmienna w analizie badań.

Badaniami obejmuję grupę ojców dzieci rozpoczynających naukę szkolną (klasy I – III), ponieważ jest to szczególnie ważny – przejściowy etap w rozwoju dziecka pomiędzy przedszkolnym a etapem szkolnym, a dalszy etap edukacji stanowi pomost między dzieciństwem a adolescencją. Psychologia rozwojowa (B. Harwas – Napierała, J. Trempała, 2000) określa ten okres życia dziecka jako czas późnego dzieciństwa lub też młodszy wiek szkolny. Pojawiają się wówczas nowe problemy natury wychowawczej, które stanowią wiele wyzwań przed rodzicami. Ponadto, dziecko zaczyna zmieniać swoją dotychczasową aktywność głównie ze spontanicznej, zdominowanej przez zabawę na działania zorientowane na wypełnianie obowiązków. Dziecko napotyka wówczas na nowe środowisko, spotyka rówieśników, z którymi przebywa będąc poza bezpośrednim wpływem rodziców. Dziecko zaczyna pełnić nową rolę społeczną – rolę ucznia.

z metodologicznego punktu widzenia sytuacja pożądana, gdyż w wielu przypadkach obserwowałem i notowałem zachowanie ojców wobec członków rodziny, ich stany uczuciowe i emocjonalne podczas rozmowy w dziecku, szczególnie wobec dzieci i żony.

Mimo deklarowania braku czasu wszyscy ojcowie bardzo chętnie umawiali się na wywiady i byli bardzo zadowoleni z możliwości porozmawiania o ważnych sprawach dotyczących dzieci, opieki i wychowania w ich rodzinach. Nie zauważyłem sytuacji, w której wypowiedzi któregośkolwiek z mężczyzn wskazywałyby na brak szczerości, zarozumiałość czy złośliwość wobec badacza. Rozmowy prowadzone były w bardzo miłej atmosferze oraz często w rodzinnych okolicznościach. Kilka wywiadów przeprowadzonych było w miejscu pracy ojców, w samochodzie oraz na podwórku. Czas trwania wywiadów wynosi od około 1,15 minut do ponad 3 godzin. Najwięcej wywiadów trwało około 2 – 2,5 godziny.

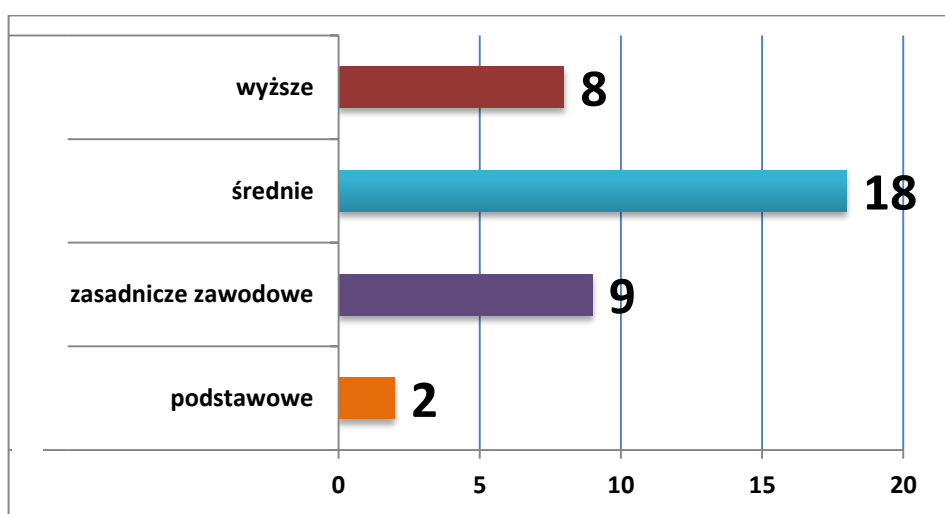
Prawie wszyscy rozmówcy byli otwarci oraz odpowiadali na zadawane pytania w sposób wskazujący na występowanie szczególnej więzi pomiędzy nimi a dziećmi i żoną. Wielu ojców inicjowało ważne tematy i problemy dotyczące ich relacji z dzieckiem. W kilku wywiadach pojawiły się również u ojców łzy, szczególnie w czasie opowiadania o własnym dzieciństwie i wspomnieniach o relacjach z własnym ojcem. Jedynie w dwóch wywiadach mogę wskazać na wypowiedzi dość lakoniczne i krótkie, spowodowane jak sędzę dystansem oraz obawami, że ich wypowiedzi zostaną opublikowane w gazecie. Wszyscy badani zgodzili się na nagrywanie rozmowy. Oprócz nagrań sporządzone zostały notatki dotyczące głównie stanów i reakcji emocjonalnych podczas rozmów. Kolejnym etapem pracy była transkrypcja wywiadów oraz kodowanie w programie Atlas.Ti. Na początku każdego wywiadu prosiłem respondenta o podanie interesujących mnie informacji metryczkowych (wiek, staż małżeński, liczba dzieci, wykształcenie, zainteresowania, zawód). Dzięki tym informacjom scharakteryzowałem badane środowisko oraz osoby. Ogółem w badaniu wzięło udział 37 ojców.

7.5 Opis próby

Jednym z kryteriów doboru próby był wiek ojców. W myśl założeń w badaniu mogli wziąć udział mężczyźni – ojcowie do 40 roku życia. Na potrzeby analizy badani podzieleni zostali przeze mnie na trzy grupy (od 27lat do 31, od 32lat do 35lat oraz od

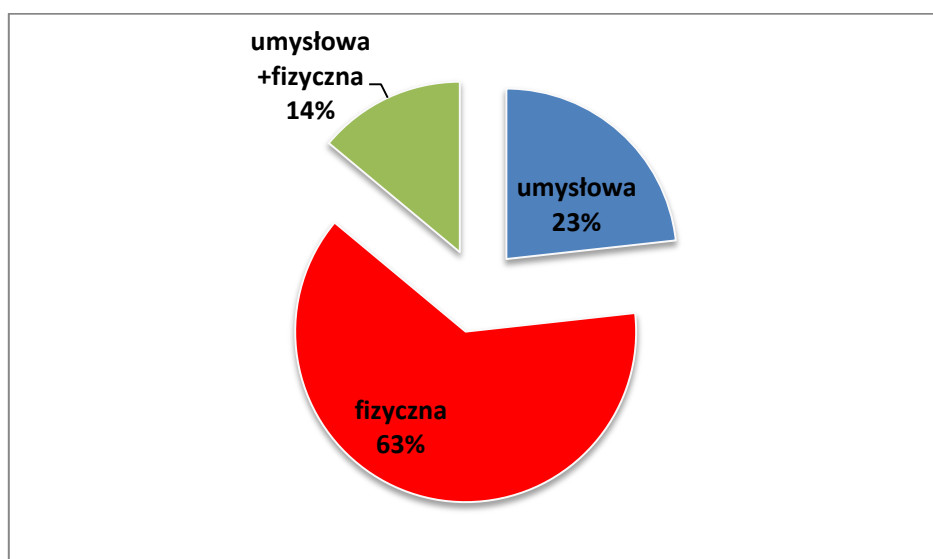
36lat do 40lat). W pierwszej grupie znalazło się trzech mężczyzn, w drugiej siedmiu, zaś ostatnią grupę stanowiło 27 badanych. W przedziale wiekowym 36 – 40lat najwięcej respondentów ma 39 lat. Dwóch uczestników badań ma 40 lat. Poniższy wykres przedstawia wykształcenie badanych ojców. Jak widać, jest ono zróżnicowane. Najwięcej mężczyzn posiada wykształcenie średnie. Ośmiu badanych deklaruje ukończenie studiów wyższych, dziewięciu ukończyło zasadniczą szkołę zawodową. Dwóch badanych mężczyzn posiada wykształcenie podstawowe.

Wykres 2. Poziom wykształcenia badanych ojców



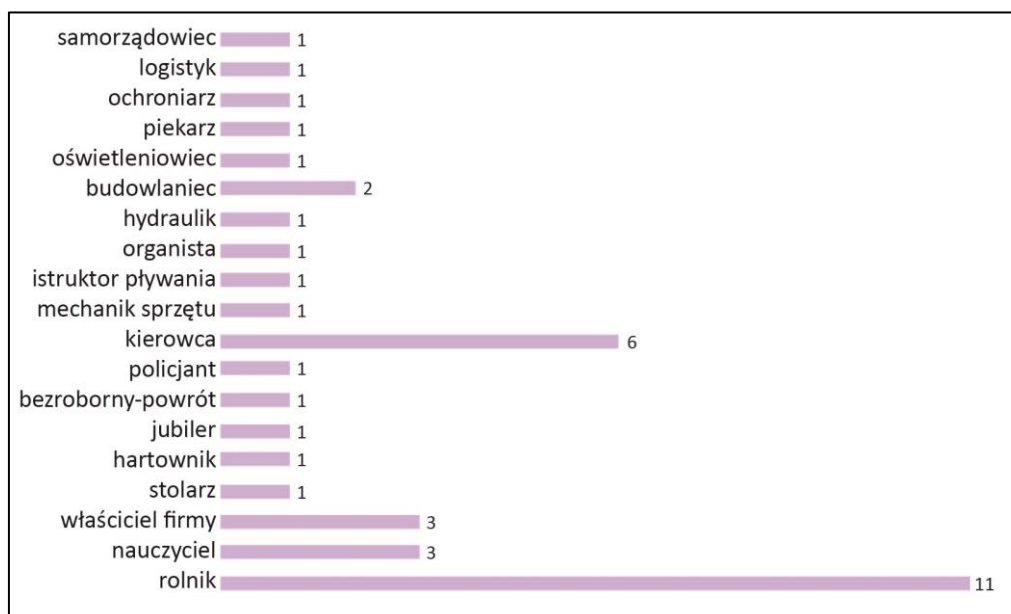
Wśród badanych były osoby z wykształceniem pedagogicznym. Uważam, że czynnik ten może w określonym stopniu warunkować postawy ojcowskie oraz ojcostwo w ogóle. Takie wykształcenie deklaruje czterech badanych. Kolejny wykres przedstawia rodzaj wykonywanej pracy przez badanych mężczyzn – ojców. Praca i jej specyfika, jest bardzo ważnym elementem w analizie mojego materiału badawczego. 27 osób wykonuje pracę fizyczną, 10 osób pracę umysłową, zaś 6 osób łączy pracę umysłową z pracą fizyczną. Wśród ostatniej grupy znajdują się na ogół osoby, które posiadają jedną główną pracę np. nauczyciel oraz popołudniami i w dni wolne pracują w gospodarstwie w celu tzw. dorobienia, często traktując tę pracę jako dorywczą.

Wykres 3. Rodzaj wykonywanej pracy



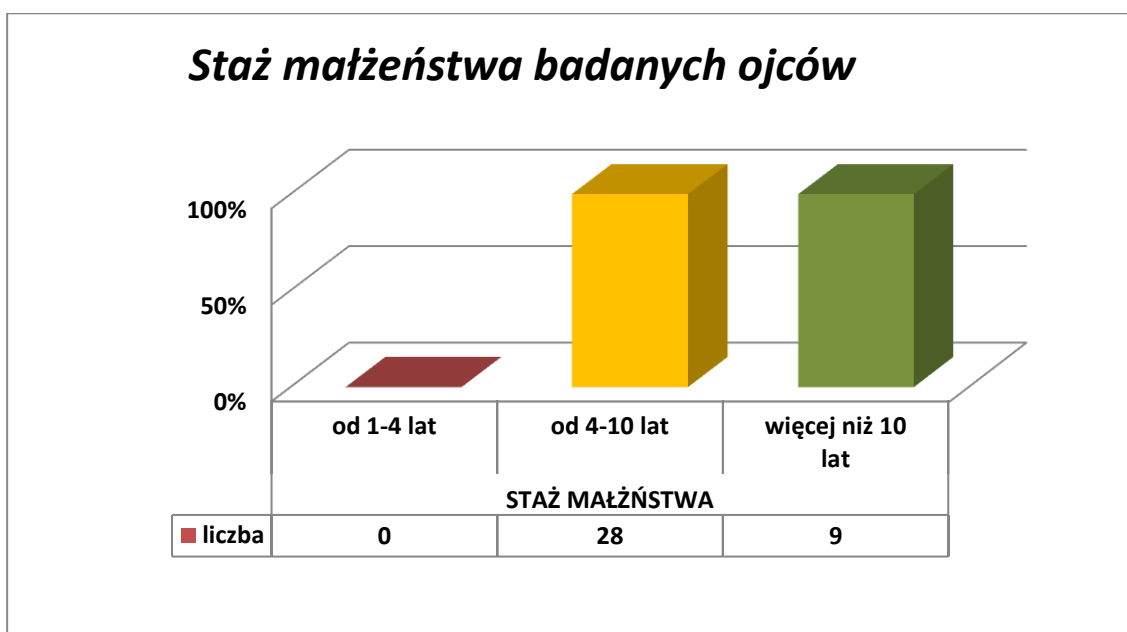
Warto również przyjrzeć się zawodom, które wykonują badani ojcowie. Największą grupę stanowią rolnicy (11 osób) oraz kierowcy (6 osób). Wszystkie zawody, poza pracą w rolnictwie, są ciekawym elementem analizy ojcostwa w środowisku wiejskim. Mieszkańcy wsi wciąż bardzo często kojarzeni są z pracownikami rolniczymi, z ludźmi uprawiającymi ziemię i żyjącymi z dochodów z własnego gospodarstwa.

Wykres 4. Zawód wykonywany przez ojców



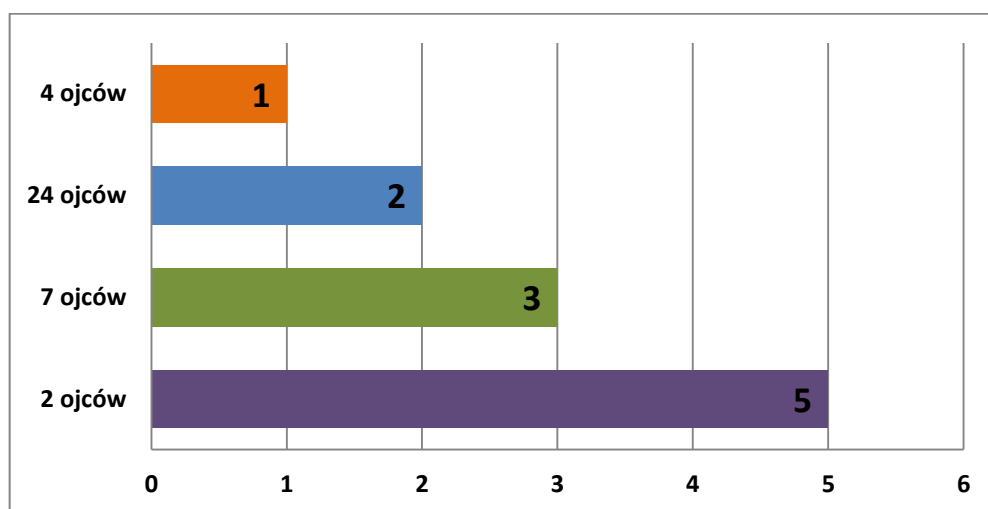
Dwudziestu badanych ojców ma swoich pracodawców. Są więc osobami pracującymi w zakładach pracy, prywatnych firmach, przedsiębiorstwach czy też instytucjach państwowych (np. szkoła). Siedemnastu ojców pracuje we własnych gospodarstwach bądź firmach, które nie są związane z pracą w rolnictwie. Trzech spośród badanych prowadzi własną działalność gospodarczą (m.in. firma sprzedająca materiały budowlane, firma transportowa). Więcej niż jedno miejsce pracy (zazwyczaj dwa) świadczą o tym, iż badani ojcowie mogą posiadać kwalifikacje do wykonywania więcej niż jednego zawodu. Odnosi się to do siedmiu mężczyzn, którzy wykonują więcej niż jeden zawód. Istotnym czynnikiem w opisie próby staż małżeński badanych ojców. Największą grupę stanowią osoby będące w związku małżeńskim od 4 do 10 lat. 9 respondentów jest w związku małżeńskim ponad 10 lat.

Wykres 5. Staż małżeński



Dwóch respondentów jest ojcem pięciorga dzieci, siedmiu ojców ma troje dzieci, dwudziestu czterech – dwoje, zaś czterech mężczyzn to ojcowe jednego dziecka.

Wykres 6. Liczba posiadanych przez badanych dzieci



Wśród nich siedemnastu mężczyzn jest ojcami córek i synów. Najwięcej, bo aż trzynastu ojców, ma syna i jedną córkę, dwóch ojców ma jedną córkę i dwóch synów, jeden ojciec ma cztery córki i jednego syna oraz jeden ojciec ma jedną córkę i czterech synów. Dwunastu spośród badanych jest ojcami tylko córek. Siedmiu ojców ma dwie córki, dwóch ojców dwie córki oraz trzech ojców – trzy córki. Dziewięć to liczba ojców, którzy mają tylko synów. Siedmiu z nich ma jednego syna zaś dwóch – trzech synów.

ROZDZIAŁ VIII

OJCOSTWO OCZAMI RESPONDENTÓW – WSPOMNIENIA, UCZUCIA, EMOCJE

Poznanie stosunku badanych ojców do samego pomysłu badawczego było dla mnie bardzo istotnym elementem tego projektu. Nie tylko generowało ono dalszy przebieg rozmowy, ale także uczyniło nieprawdziwymi wszelkie obawy, co do zasadności badań i ewentualnej niechęci ze strony mężczyzn do wzięcia w nich udziału. Trafny, jak sądzę, wstęp do wyczerpujących rozmów na temat ojcostwa pozwolił mi zdobyć wiele ciekawych informacji o badanych, ukazał w jaki sposób postrzegają oni własne ojcostwo oraz jakie uczucia towarzyszyły im w chwili narodzin pierwszego dziecka.

8.1 Stosunek mężczyzn do projektu badawczego

Jeden z pierwszych wniosków dostrzeżonych jeszcze przed etapem kodowania zebranego materiału badawczego dotyczy podejścia i stosunku mężczyzn do mojego projektu badawczego. Prawie wszyscy ojcowie z chęcią, zaangażowaniem i wyraźnie dostrzeżoną potrzebą szczerego porozmawiania o własnych dzieciach, udzielili wywiadu, deklarując zadowolenie i pozytywne wrażenie z zaistniałej sytuacji. Co więcej, respondenci dostrzegają istotę prowadzenia badań poruszających problematykę roli oraz postaw ojca wobec dzieci okazując jednocześnie ciekawość wyników. Zaledwie jeden z rozmówców wyraził obawę, że badanie może być dla niego nieco krępujące z powodu poruszania wielu wątków z codziennego życia rodziny. Wywiad z mężczyzną, o którym mowa był rzeczywiście dość ubogi w treść, jednakże mimo wszystko, rozmówca – rolnik z posiadający wykształcenie średnie, stwierdził, że wcześniejsze obawy były nieuzasadnione. Z uwagi na wiele interesujących kwestii przypadek tego mężczyzny rozpatrywany będzie w dalszych analizach. Inny ojciec, również jako jedyny spośród całej próby badawczej, stwierdził, że nie dostrzega większego sensu rozmawiania o ojcostwie, lecz czyni to w miłym geście spełniając

prośbę badacza. Takie podejście 38-letniego mężczyzny, również rolnika, posiadającego wykształcenie podstawowe, może być spowodowane, mimo wielkiej miłości do własnych dzieci, przykrymi doświadczeniami z okresu pierwszego porodu, w następstwie którego po 6 miesiącach dziecko zmarło. Innym powodem takiego stanowiska mógł być nadmiar pracy w gospodarstwie i wielki wysiłek włożony w zagospodarowanie czasu na wywiad. Warto wspomnieć, że większa część badań przeprowadzona została w okresie wakacyjnym, a więc w czasie szczególnie wytężonej pracy na wsi, zwłaszcza w rolnictwie. Wiele pesymistycznych uprzedzeń dotyczących prowadzenia badań mężczyzn zamieszkujących środowiska wiejskie, w szczególności badań jakościowych, w odczuciu moim – jako badacza nie sprawdziło się. Okazuje się bowiem, że młodzi mężczyźni będący ojcami mają ogromną potrzebę rozmowy na tematy dotyczące dzieci, rodziny, opieki i wychowania. Niemalże każdy respondent po przeprowadzonym wywiadzie podkreślał, że nikt nigdy nie rozmawiał z nim na poruszane tematy, dziwiąc się jednocześnie, że przez dwie, trzy a czasami cztery godziny można rozmawiać o bardzo interesujących i ciekawych sprawach dotyczących ich dzieci. Przeprowadzone wywiady są w większość wypełnione bardzo syntetycznymi i wylewnymi wypowiedziami poruszającymi często zaskakujące i ciekawe tematy z perspektywy ojca.

8.2 Sposób postrzegania ojcostwa

Wstępna analiza zebranego materiału badawczego polegająca na zastosowaniu procedury kodowania automatycznego, jak również lektura transkrypcji wywiadów implikuje także inne refleksje. Stanowią one zapewne punkt wyjścia dla dalszych, szczegółowych i wielowątkowych analiz prezentowanej tu problematyki. Dotyczą m.in. sposobu traktowania ojcostwa bądź też ustosunkowania się do niego, jako określonej sytuacji w życiu mężczyzny, zjawiska czy pewnej kategorii zadań i czynności pojawiających się z chwilą przyjścia na świat dziecka. Na podstawie niniejszych badań raczej trudno mówić o ojcostwie, jako przemyślanej, szeroko rozumianej i planowanej decyzji w życiu mężczyzny dotyczącej pozostania ojcem. Dla dużej grupy respondentów jawi się ono raczej, jako rzecz oczywista, zjawisko wpisujące się nurt naturalnego biegu życiowych zdarzeń i konsekwencji określonych zachowań oraz postępowań człowieka. Mimo, że ojcostwo jest dla badanych czymś ważnym,

w przeważającej większości nie upatrują oni w byciu ojcem sytuacji szczególnej, która byłaby poprzedzona wieloma decyzjami, wyborami i modyfikacją własnego życia. Bycie ojcem, jak się wydaje, jest dla tych mężczyzn zupełnie naturalną sprawą, traktowaną równolegle z wieloma innymi zdarzeniami i kontekstami zrodzonymi przez codzienność. Trudno wywnioskować, aby ojcostwo należało w przypadku większości badanych do najwyższych życiowych priorytetów. Co ciekawe, więcej niż połowa badanych, jako czynnik warunkujący czas pozostania ojcem sugeruje wiek mężczyzny, nie zaś jego dojrzałość emocjonalną, pragnienie posiadania potomstwa, jako obiektu szczególnej troski i miłości, nadzwyczajną potrzebę założenia rodziny czy po prostu chęć zostania ojcem wynikającą z innych głębszych pokładów ludzkiej natury. Podając własny przykład, rozmówcy ci niemal zgodnie twierdzą, że mężczyzna powinien zostać tatą najpóźniej w wieku trzydziestu lat, zaś sprawa dojrzałości czy przygotowania do tej roli zostaje przez nich raczej obszarem niedostrzeżonym i pominiętym. Tendencję do prezentowania takiego stanowiska możemy w pierwszej kolejności dostrzec przede wszystkim wśród mężczyzn – rolników, mieszcących się najczęściej w przedziale wiekowym 36-40 lat, zamieszkujących jedno z najmniejszych wsi, w których prowadzone były badania. Wiek, jako czynnik warunkujący ojcostwo charakterystyczny jest również w deklaracjach mężczyzn z wykształceniem zawodowym i podstawowym. Można również zauważyć tendencję do pojawiania się tego typu rozumowania u mężczyzn posiadających więcej niż jedno dziecko, będących w związku małżeńskim od 4 do 10 lat. Scharakteryzowani wyżej mężczyźni przyznają, że również w ich przypadku wiek oraz presja najbliższej rodziny warunkowały w głównej mierze decyzję o ojcostwie. Z uwagi na fakt wyrażania podobnego stanowiska przez ponad połowę respondentów można stwierdzić, że mamy do czynienia z pewnym zjawiskiem wskazującym na przesłanki, które kierują mężczyznami przy podejmowaniu decyzji o zostaniu ojcem. Uwidacznia się tutaj sprawa rodzimej tradycji, postępowania wzorowanego na rodzicach, innych mieszkańcach wsi czy „lokalnej” modzie, która wywiera nacisk i określony, schematyczny sposób myślenia – skoro kolega w moim wieku ma już dziecko to również ja nie mogę być gorszy. Wśród tych, dla których wiek nie jest, a przynajmniej nie powinien być czynnikiem warunkującym sytuację pozostania ojcem, upatruje się przewagę mężczyzn z wykształceniem średnim i wyższym, spośród których wielu wykonuje pracę pozarolniczą. Większość z nich zamieszkuje nieco większe wsie i miejscowości, również te, znajdujące się na terenie gmin miejsko – wiejskich.

Dostrzeżenie dojrzałości emocjonalnej, jako ważnego czynnika decydującego o pozostaniu ojcem, zauważa się u ojców nieco młodszych, mieszczących się głównie w przedziale wiekowym 32 – 35 lat, posiadających jedno lub dwoje dzieci. Trudno stwierdzić, aby staż małżeński warunkował rodzaj prezentowanego stanowiska badanych dotyczącego niniejszej kwestii

Podsumowując, należy stwierdzić, że badani interpretują pojęcie *ojcostwo* następująco:

O J C O S T W O



- *Zjawisko wpisujące się w nurt naturalnego biegu życiowych zdarzeń*
- *Zjawisko nie wymagające szczególnego planowania*
- *Zjawisko ważne i oczywiste będące konsekwencją określonych zachowań i postępowań mężczyzny*
- *Zjawisko nie wymagające w większym stopniu wcześniejszego przemyślenia decyzji dotyczącej zostania ojcem*
- *Zjawisko nie stanowiące w życiu mężczyzny sytuacji szczególnej*
- *Zjawisko nie powodujące modyfikacji własnego życia*

8.3 Narodziny dziecka

Przy określaniu postaw ojcowskich niezwykle ważne jest wzięcie pod uwagę kwestii uczestniczenia ojca w porodzie dziecka. Obecność mężczyzny przy rodzącej żonie zwiększa jej poczucie bezpieczeństwa, zmniejsza strach, co pozwala lepiej znosić jej bóle porodowe³⁹⁸, ale przede wszystkim jest wyrazem jego rodzicielskiej świadomości oraz poczucia odpowiedzialności za dziecko już od pierwszych chwil jego przyjścia na świat. Kontakt cielesny z nowo narodzonym potomkiem powinien być dla ojców wielkim przeżyciem, potwierdzeniem akceptacji swojej roli, a także doświadczeniem, z którego nie chcieliby zrezygnować przy narodzinach kolejnego dziecka. Poniższa analiza ukazuje doświadczenie narodzin własnego dziecka przeżyte przez respondentów. Wyjątkowość tych chwil i doświadczeń w odczuciu mężczyzny wyraża wiele wypowiedzi moim rozmówców. Oto jedna z nich:

³⁹⁸ W. Fijałkowski, *Ojcostwo...*, s.15-16

„(...) jest ogromne szczęście. Jest takie szczęście, którego się praktycznie nie da opowiedzieć (...). Trzeba przeżyć ...” (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). Cytowana wypowiedź pokazuje, jak ważnym wydarzeniem w życiu mężczyzny są narodziny dziecka. Badani bardzo dokładnie pamiętają czas, gdy po raz pierwszy zostali ojcami. Z radością i satysfakcją opowiadają, co wtedy czuje „młody” tata.

Duma, szczęście, radość, pozytywny szok, łzy, silne wzruszenie zadowolenie to tylko niektóre, dające się wyrazić słowami uczucia, towarzyszące im w chwili narodzin pierwszego potomka. Zaskakujące i odkrywcze jest zjawisko wielkiego zaangażowania badanych w rozmowę na temat porodu, szczegółowości, wzruszenia i dokładności w relacjonowaniu niemalże każdej minuty tego wydarzenia. Pokazuje i potwierdza ono tezę, że ideał współczesnego mężczyzny zmienia się. Siła mięśni i tężyzna fizyczna ustępuje wewnętrznemu, emocjonalnemu aspektowi spełniania się w roli ojca, męża, członka rodziny. To dowód „miękkości” współczesnego mężczyzny, jego wrażliwości, dojrzałości i rozumienia tego, co w wymiarze rodziny jest w życiu istotne. Wśród 37 osób badanych dużo, bo aż 21 respondentów uczestniczyło w porodzie będąc w sali porodowej obok żony zaś pięciu przebywało na szpitalnym korytarzu z uwagi na cesarskie cięcie, co potwierdzają wypowiedzi typu: *„Nie byłem przy porodzie bo było cesarskie cięcie i nie mogłem być. Przy młodszej byłem też do pewnego momentu, bo też się skończyło cesarskim cięciem, także też byłem do pewnego momentu, później nie mogłem być”* (32 lata, organista, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). To postawa wielkiej odpowiedzialności mężczyzn oraz chęci łączenia się z żoną zarówno w bólu towarzyszącym porodowi jak i w pięknej chwili przyjścia na świat dziecka. Ojcowie ci są przekonani, że byli świadkami jednego z najważniejszych wydarzeń w życiu, którego nie zamieniliby na żadne inne. Nie było w tym momencie rzeczy ważniejszej, której skłonni byliby poświęcić czas i emocje. Większość z nich z powodu pracy w rolnictwie nie mogła pozwolić sobie na oczekiwanie momentu porodu w szpitalu. Wiadomość o zbliżającym się rozwiązaniu przekazana została im telefonicznie przez lekarza, pielęgniarkę lub członka rodziny. 38 - letni mężczyzna – ojciec siedmioletniego Antka mówi, że o porodzie dowiedział się telefonicznie podczas dojenia krów. Żona przebywała w szpitalu w Łodzi, czyli około 100 kilometrów od miejsca zamieszkania. Listopadowy śnieg, złe warunki atmosferyczne potęgowały jego zdenerwowanie i obawę, że nie zdąży dojechać do szpitala i być z żoną w tej ważnej chwili. Z radością i wzruszeniem cieszył się, że jego marzenie i prośba żony zostały spełnione. Oto jak wspomina ten czas: *„Antoś urodził się w Łodzi. Oczywiście był to*

listopad, niestety taki z obfitym śniegiem. Wsiadłem w samochód no i szybciotko do Łodzi (...). Byłem, zdążyłem. No i jeszcze pomagałem. Masowałem żonie kręgosłup, wszystkie mięśnie odpowiedzialne za lżejszy poród”.(38 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). W przypadku innego mężczyzny, również rolnika, poród przypadł w okresie zbioru truskawek. Także w tym przypadku, chcąc za wszelką cenę towarzyszyć żonie i wspierać ją, udał się do szpitala i był świadkiem narodzin dziecka. Wielu mężczyzn przyznaje, że mimo wielkiej chęci przebywania z żoną podczas porodu bali się, że zemdleją bądź nie będą w stanie przetrwać cierpienia i bólu żony, zaś mimo to starali się być „twardzi” i nie okazywać tych obaw. Różnie kończyły się takie sytuacje, o czym świadczy wypowiedź jednego z respondentów: *„Przy pierwszym dziecku nie do końca pamiętam poród. Przy porodzie z sali mnie wyprowadziła pielęgniarka. Jakiś szok przeżyłem. No i radość wielka oczywiście”.* (40 lat, budowlaniec, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Pozytywne uczucia doświadczone przez badanych w czasie porodu warunkuje wiele czynników. Szczególne szczęście i radość z faktu przyjścia na świat dziecka okazują przede wszystkim mężczyźni, których małżonka z różnych powodów miała problemy z zajściem w ciążę. Okazuje się, że sytuacja taka jest wielkim ciosem w rodziną pomyślność i szczęście. Wiadomość o zajściu żony w ciążę to niczym dobra nowina dla wszystkich członków tych rodzin, szczególnie dla przyszłego taty. Doświadczenie to potęguje uczucia, które pojawiają się w chwili powiększenia się rodziny. Ojciec, któremu dopiero po sześciu latach małżeństwa urodziło się dziecko mówi: *„Bardzo się cieszyłem. Wzięliśmy ślub – pierwsze dziecko mieliśmy dopiero po sześciu latach”.* (38 lat, operator budowli piętujących, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Z wypowiedzi wynika, że to chyba największe szczęście, jakie mogło go spotkać. Nie potrafi on słowami wyrazić tego, co czuł i jak bardzo zmieniło się jego życie rodzinne i relacje z żoną, gdy pojawiło się dziecko. Jeden z rozmówców starający się o dziecko ponad cztery miesiące przyznaje, że bardzo bał się sytuacji wystąpienia komplikacji związanych z zajściem żony w ciążę. Gdy dowiedział się, że będzie ojcem w wielkiej radości i szczęściu podzielił się tą wiadomością z rodzicami i najbliższymi. Oto jego słowa: *„Ogólnie staraliśmy się o dziecko jakieś cztery czy pięć miesięcy. To nie było tak szybko. Gdy się dowiedziałem, że żona jest w ciąży, od razu poszedłem do rodziców i powiedziałem. Każdy był szczęśliwy. I przy porodzie byłem bardzo szczęśliwy”.* (33 lata, stolarz, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Podobne uczucia towarzyszyły mężczyźnie, któremu pierwsze dziecko nie urodziło się z powodu

poronienia. Wydaje się, że takie doświadczenia wzmacniają szeroko pojęte ojcowskie szczęście.

Wśród respondentów jest też ojciec, którego żona z uwagi na trudności z zajściem w ciążę a później jej zagrożenie, bardzo długo przebywała w szpitalu. Jego wypowiedź także potwierdza tezę o szczególnym szczęściu i radości z narodzin dziecka, poprzedzonych licznymi komplikacjami: *„Rok ma 365 dni, a żona 160 przeleżała w szpitalu, więc bardzo długo (...). Nie da się tego opisać chyba, ale jak zobaczyłem Angelikę jak już się urodziła, jak już zobaczyłem, że ją pomierzyli, że wszystko ok jest, że jest zdrowa, dziesięć punktów i to wszystko więc...ogromne wzruszenie. Zaraz obdzwoniłem wszystkich znajomych. Fakt, że to już było koło drugiej w nocy (...), pobudziłem ich wszystkich”*. (40 lat, pracownik fizyczny w delegacji za granicą, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). Również jego wspomnienia pokazują, jak Ci, którzy z powodu cesarskiego cięcia nie mogli być przy żonie w czasie porodu, wyrażają żal, określany w kategorii niespełnionego marzenia i obowiązku towarzyszenia żonie.

Wszyscy badani deklarują, że żony bardzo chciały ich obecności i bliskości w tym trudnym i ważnym momencie. Wiele różnorodnych przyczyn sprawiło, że pewna grupa mężczyzn nie towarzyszyła żonie podczas porodu, ani też nie oczekiwała na wiadomość o narodzinach dziecka w szpitalu. Głównym powodem takiej sytuacji, nie do końca wprost powiedzianym, jest praca i obowiązki zawodowe. Wyjazd na obóz zimowy w przypadku instruktora pływania, pobyt w delegacji mężczyzny pracującego w firmie oświetleniowej czy praca w polu przy zbiorze truskawek to niektóre powody nieobecności ojców przy rodzącej w szpitalu żonie. Z punktu widzenia rozmówców są one poważne, nieuniknione oraz niemożliwe do takiego rozwiązania, aby być wówczas z żoną. Mimo wszystko porównując powyższe usprawiedliwienia do wypowiedzi ojców obecnych przy porodzie można sądzić, że mamy tutaj do czynienia z pewnego rodzaju konfliktem życiowych priorytetów. Zachowania i postawy ojców będących przy porodzie pokazują, że człowiek jest tak naprawdę w stanie zrobić wszystko, albo bardzo wiele, żeby osiągnąć to, co jest dla niego najważniejsze. Można domniemywać, że obecność podczas przyjścia dziecka na świat jest dla tej grupy mężczyzn wydarzeniem ważnym, ale nie pierwszoplanowym. Dotyczy to szczególnie osób, które zajmują się rolnictwem bądź inną pracą w pobliżu miejsca zamieszkania. Jeden z rozmówców mówi, że nie mógł być przy porodzie, ponieważ był wtedy bardzo zapracowany z powodu zrywania truskawek, dodając, że żona praktycznie do samego końca ciąży również pracowała z nim w polu: *„Wtedy byłem tak bardzo zapracowany*

bo akurat był sezon truskawkowy, był czerwiec, trochę żal, że się żona rozsypała(...) zresztą wcześniej też z dużym brzuchem (...) pracowała prawie do samego końca, do rozwiązania". (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Wręcz żartobliwa wypowiedź ukazuje prostotę respondenta oraz traktowanie przez niego pracy, jako wartości najważniejszej. Między innymi na podstawie takich wypowiedzi można wysuwać wnioski, o których mowa we wstępie niniejszej analizy. W bardzo wielu przypadkach ojcostwo traktowane jest, jako naturalna sprawa, nie będąca następstwem ważnych, przemyślanych i dalekobieżnych decyzji. Trudno zauważyć w przypadku takich mężczyzn szczególną, traktowaną ponad wszystko radość z powodu faktu zostania ojcem poprzedzoną szczególną troską o zdrowie żony w czasie ciąży. Podobnie jest w przypadku instruktora pływania, który zapewne gdyby bardzo chciał być przy porodzie i doświadczyć radości bycia ojcem już w szpitalu, nie pojechałby na obóz sportowy. Można przypuszczać, że taka hierarchia wartości 22 letniego wówczas ojca spowodowana była m.in. młodym wiekiem, który mógł być przyczyną niedojrzałości do nowej roli.

Wartości, które dla przytaczanej tu grupy mężczyzn są tak naprawdę najważniejsze przedstawia także wypowiedź 38 letniego właściciela firmy: *„O trzeciej rano muszę wyjechać na mistrzostwa Polski w piłkę nożną pocztowców (...), nie wiem kiedy się urodzi, nie ma sensu czekać (...) więc tak naprawdę może z pół godziny tam byłem, wsiałem w samochód, przyjechałem do domu (...)”*. (39 lat, właściciel firmy cateringowej, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Przyszły ojciec jak widać wybiera wyjazd na mistrzostwa Polski w piłkę nożną, zaś przyjście na świat dziecka zostaje przesunięte na plan drugi. Nieco inaczej należy przypatrywać się nieobecności przy porodzie ojców będących na przykład kierowcami tirów bądź wykonujących inne zawody, pracując z dala od miejsca zamieszkania. Praca kierowcy jest tutaj najbardziej uzasadnionym i usprawiedliwionym powodem nieobecności podczas porodu. Mężczyźni ci wiadomość o pomyślnym rozwiązaniu dostali najczęściej będąc kilkaset kilometrów od domu lub za granicą kraju. Ciekawe jednak jest to, że również oni, mimo funkcjonowania w określonych warunkach i trybie pracy, prowadząc samochód, zwracając uwagę na bezpieczeństwo podczas jazdy potrafią szczegółowo opowiedzieć chwilę, kiedy dowiedzieli się, że zostali ojcami: *„(...) dowiedziałem się o godzinie drugiej w nocy telefonicznie, że moja żona będzie rodziła. Ja jechałem na przepinkę, pamiętam wtedy chyba na Rosję i w okolicach Suwałk dowiedziałem się (...) a o godzinie 9.10 panna się urodziła (...), o godzinie 9.30 chyba siostra do mnie*

zadzwonila (...), że jestem ojcem (...)". (36 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Z rozmowy tej wynika, że specyfika pracy nie pozwoliła mu w żaden sposób pozostać w tym okresie w domu, uczestniczyć w porodzie. Trudno jednocześnie dostrzec w jego wypowiedzi smutek czy rozpacz spowodowaną taką okolicznością. Traktuje ją raczej, jako naturalną sytuację, przez co można sądzić, że jego starania, aby nie wyruszyć w tym okresie w trasę również nie były zbyt angażujące.

Badania pokazują, że mamy również do czynienia z mężczyznami, których nieobecność przy porodzie spowodowana jest wrażliwością na samo przebywanie w szpitalu, na zastrzyki i na wszystkie okoliczności związane z sytuacją porodu. Nieobecność tych mężczyzn była wspólną decyzją małżonków podjętą jeszcze przed wyjazdem do szpitala. W wielu przypadkach twierdzą oni, być może broniąc i usprawiedliwiając swoje słabości, że mężczyźni nie powinni przebywać przy porodzie, że nie są zwolennikami uczestnictwa w porodzie. Niektórzy twierdzą wprost, że nie mogą przebywać w szpitalu, jak to ujął jeden z respondentów: *„Ja jestem człowiek bardzo wrażliwy na zastrzyki, na szpital, jak jestem w szpitalu to się czuję chory, jak najszybciej muszę z niego wychodzić”*. (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Poza uczuciem radości i szczęścia, które towarzyszyło wszystkim badanym wraz z chwilą narodzin dziecka pojawia się uczucie dumy. Młodzi ojcowie są dumni przede wszystkim z narodzin syna. Potwierdzają to następujące wypowiedzi: *„Byłem dumny – syn był w pierwszej kolejności”*. (39 lat, logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Bardzo często interpretują i podpierają swoją dumę powiedzeniem, że mając syna czują się prawdziwymi mężczyznami. W potomku płci męskiej upatrują przyszłą pomoc w gospodarstwie. Daje się również zauważyć, że ojcowie posiadający kilkoro dzieci płci męskiej i żeńskiej, właśnie w synach widzą przyszłych gospodarzy, tych, którzy przejmą rodzinną gospodarkę oraz zachowają nazwisko rodowe: *„Niby to takie żartobliwe, ale w duszy takie zawsze tkwi, że jednak syn, jak to syn, jednak te nazwisko rodowe będzie”*. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Bardzo często pojawiają się obawy, że żadne z dzieci nie będzie chciało odziedziczyć po ojcu gospodarstwa. Wniosek, który można wysnuć z rozmów sprowadza się do stwierdzenia, że ojcowie są bardziej zadowoleni, gdy pierwszym ich dzieckiem jest syn. Właśnie w sytuacji, gdy na świat przychodzi potomek płci męskiej wspominają oni o dumie, zaś mimika, wyraz twarzy oraz towarzyszące wypowiedziom emocje wskazują na odczuwanie prestiżu i wszystkich cech, które składają się na pojęcie „prawdziwego” mężczyzny. Ojcowie do sprawy płci podchodzą mimo wszystko

w sposób bardzo zdystansowany, dojrzały i poważny. Chodzi tutaj o to, że płeć mającego przyjść na świat dziecka nie jest dla nich sprawą najistotniejszą. Tym, co ojcowie uważają za najważniejsze w narodzinach dziecka jest zdrowie zarówno noworodka jak i matki. To niezwykle poważne, odpowiedzialne i rozsądne podejście sprawia, że wśród uczuć towarzyszących badanym w chwili zostania ojcem pojawiły się również: strach, obawy, niepewność, zdenerwowanie, zmęczenie, stres i przerażenie. Związane są one przede wszystkim z troską o zdrowie dziecka i matki. Potwierdza to chociażby niniejsza wypowiedź: *„Towarzyszyło mi silne wzruszenie, szczęście, ale zarazem obawa czy wszystko dobrze, czy dziecko zdrowie. (...) wszystkie badania były robione, ale przypadki chodzą po ludziach”*. (38 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci).

Jak widać, poród jest czasem, w którym pojawił się ogromny stres, nerwy i obawy czy dziecko urodzi się zdrowe, czy zdrowie matki nie będzie zagrożone. Wielu mężczyzn podkreśla, że zarówno w czasie ciąży jak i podczas porodu modlili się, aby dziecko urodziło się zdrowe. Wiadomość o stanie zdrowia dziecka to dla badanych najważniejsza, priorytetowa wówczas informacja. Potwierdzają to takie następujące wypowiedzi: *„Wielka radość, bo wszystko było ok. Zdrowy dzieciak. Bardzo mnie to cieszyło”*. (38 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Inny badany mówi podobnie: *„Najpierw było wręcz przerażenie i sama obawa czy będzie wszystko ok., bo to jest najważniejsze”*. (27 lat, malarz, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). U ojców, w chwili, gdy dowiedzieli się, że z dzieckiem wszystko w porządku, pojawiły się łzy spowodowane ogromnym wzruszeniem, a wraz nimi prawdziwe szczęście i pewna, niczym nieprzysłonięta radość. Jeden z ojców, również kierowca, przyznaje, że modlił się o to, aby zdążyć wrócić na poród oraz aby dziecko było zdrowe. Bardzo cieszył się, że udało mu się towarzyszyć żonie w tym czasie i być świadkiem narodzin zdrowego dziecka.

W wypowiedziach respondentów bardzo często pojawia się nawiązanie do duchowej sfery życia związanej z wiarą. Poprzez modlitwę i wiarę w Boga badani powierzają Stwórcy swoje prośby związane przede wszystkim ze zdrowiem, czego nie ukrywają podczas rozmowy. *„Jest to przeszczęśliwa chwila. Modliliśmy się tylko, żeby dziecko było zdrowe, żeby z żoną było wszystko w porządku”*. (35 lat, właściciel firmy handlowej, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Cechy te najłatwiej dostrzec u osób dotkniętych pewnymi doświadczeniami i zrzędzeniami losu. *„Pierwsza ciąża była nieudana, więc jak się urodziła Weronika to – wielkie szczęście”*. (38 lat, pracownik

zakłady energetycznego - oświatleniowiec, wykształcenie średnie, troje dzieci). Wypowiedź ta uświadamia i potwierdza powyższą tezę. Inny badany, którego córeczka urodziła się chora i żyła zaledwie pół roku jeszcze bardziej rozumie, docenia i podkreśla wartość zdrowia. Wspominając pierwszy poród mówi: *„To bardzo przykry temat bo pierwsze moje dziecko nie żyje. To była córeczka i żyła tylko pół roku. (...) uczucia były niezbyt ciekawe”*. (38 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Obawy o szczęśliwy poród i zdrowie dziecka wyraża również ta wypowiedź: *„Każdy się obawia żeby dziecko było zdrowie – wiadomo, ale jak już się dowiedziałem, że jest wszystko w porządku, że jest syn – kamień spadł mi z serca”*. (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Cytowana wypowiedź, oprócz zawartej w niej troski o zdrowie dziecka, potwierdza też wcześniejszy wniosek badawczy mówiący o większej radości ze strony ojca, gdy rodzi się dziecko płci męskiej.

Można stwierdzić, że poród w mniejszym lub większym stopniu był dla wszystkich badanych wydarzeniem, wypierającym na pewien czas wszelkie inne codzienne sprawy, wydarzenia i myśli. Dość trudno stwierdzić tutaj związek pomiędzy nasileniem tego zjawiska a chociażby obecnością mężczyzny przy żonie. Wszyscy rozmówcy deklarują, że nie myśli się wtedy o niczym tylko o zdrowiu dziecka i żony, zaś euforia spotęgowana szczęściem, radością i dumą sprawia, że człowiek żyje całkowitą teraźniejszością.

W okresie narodzin ojcowie nie zastanawiali się zbyt nad czekającymi ich nowymi obowiązkami czy perspektywą opieki i wychowania dziecka. Można tu jedynie mówić o jednostkowych i ogólnych wypowiedziach kilku mężczyzn świadczących o obawach związanych nie tyle z wizją wychowania, co pierwszymi dniami opieki nad noworodkiem: *„Na początku byłem przede wszystkim szczęśliwy. Człowiek nie zdaje sobie sprawy, z czym się to wiąże na początek. Dopiero to przychodzi z czasem, że trzeba jednak się zająć wychowaniem. Trzeba coś nakazać, zabronić, nie dać”*. (39 lat, mechanik sprzętu ratowniczego, wykształcenie średnie, jedno dziecko). *„Nie myśli się o tym. To jest powiem szczerze, jak gdyby spadł grom z jasnego nieba. Spada to na człowieka. Nie myśli się absolutnie w tej chwili czy da się radę, czy sobie poradzimy, czy też jeśli chodzi o sytuację materialną. Ciężko to uczucie nazwać i w jakikolwiek sposób skatalogować, czy to szczęście czy nieszczęście. Po prostu szok”*. (39 lat, policjant, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Dało się to zaobserwować również w przypadku tych mężczyzn, którzy w chwili urodzenia się pierwszego dziecka byli bardzo młodymi ojcami. 32 letni ojciec trzech córek mówi: *„(...) może i miałem*

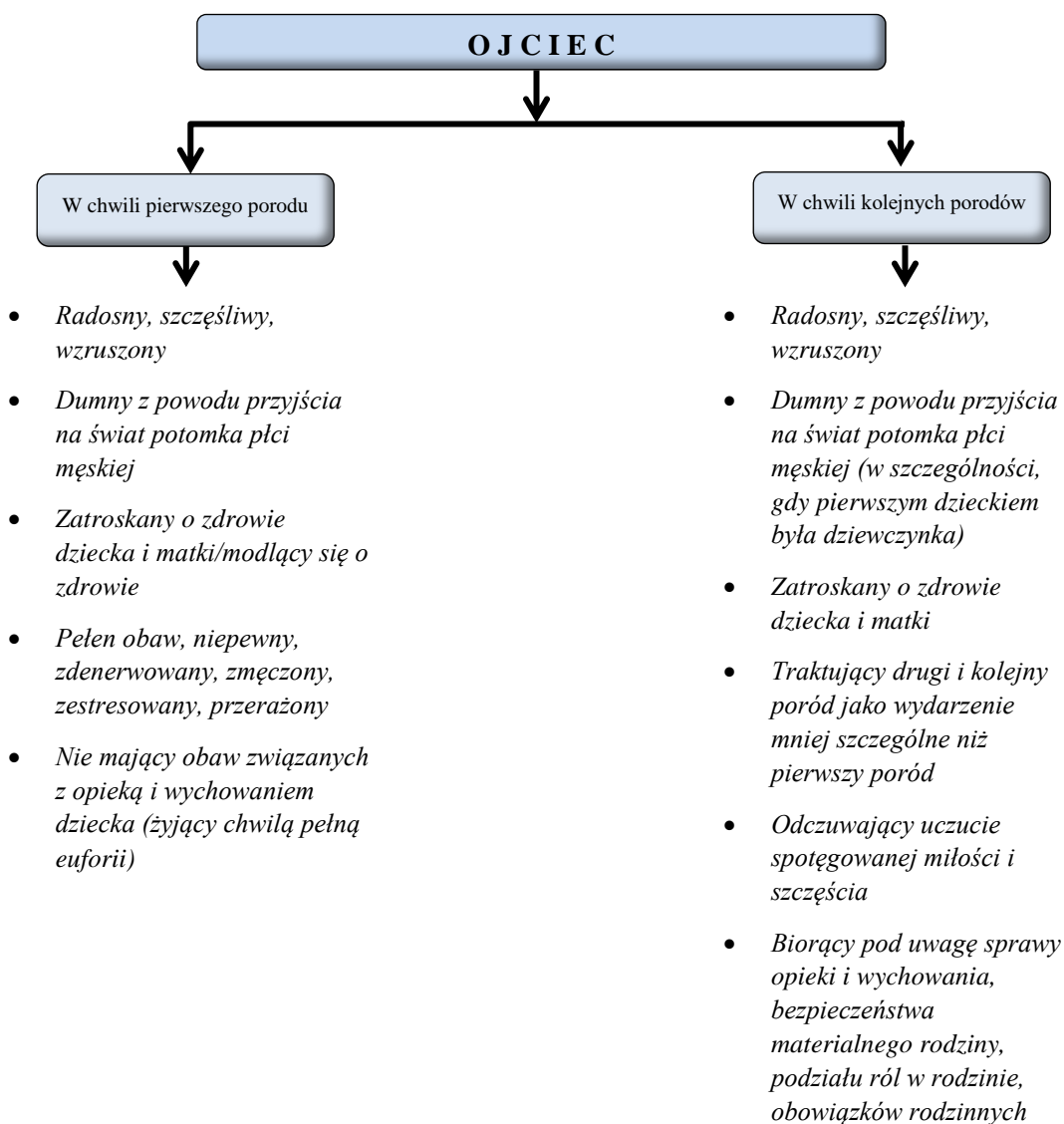
pewne obawy, bo byłem jeszcze wtedy młody, miałem 23 lata. Miałem mieć wkrótce urodziny (...), człowiek jest młody to ma w sobie takie obawy, lęki i zastanawia się, co będzie później. Ale każdy następny dzień, każda następna chwila z tym dzieckiem upewniała mnie w przekonaniu, że jednak będę dobrym ojcem, będę dobrze je wychowywał i że poradzę sobie z tym na pewno”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Jeszcze inna wypowiedź potwierdza tezę, że *„Na początku byłem zadowolony i szczęśliwy (...). Później było trochę inaczej niż się myślało”.* (37lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Trudno mówić tutaj o występowaniu szerszego zjawiska czy symptomów obaw dotyczących opieki i wychowania dziecka. Zdecydowana większość badanych zgodnie twierdzi, że w takich sytuacjach nie myśli się o tym, co będzie, lecz człowiek cieszy się chwilą obecną, w której pojawiło się dziecko, nastąpił szczęśliwy poród i nie ma żadnych komplikacji zdrowotnych.

Aż 33 respondentów jest ojcami więcej niż jednego dziecka. Oznacza to, że sytuację porodu przeżywali w swoim życiu co najmniej dwa razy. Bagaż doświadczeń, zdobytych podczas narodzin kolejnych dzieci jest w ich przypadku dużo większy. Dlatego warto dowiedzieć się, jakie uczucia towarzyszą ojcom z chwilą pojawienia się kolejnych dzieci. Dwudziestu badanych twierdzi, że uczucia, które towarzyszyły im podczas kolejnych porodów były takie same, a nawet mimo zdobytego już doświadczenia, jeszcze bardziej spotęgowane. Drugi i kolejny z rzędu poród to, jak twierdzą badani, kolejne chwile wielkiego szczęścia, radości, ale także stresu i obaw o zdrowie dziecka i matki. Ojcowie, również w przypadku kolejnych porodów, podkreślają uczucie dumy pojawiające się z chwilą narodzin dziecka płci męskiej. Oto przykładowa wypowiedź, która potwierdza niniejszy wniosek: *„Wszystkie dzieci były traktowane jednakowo. Natomiast narodziny syna były dla mnie powodem do dumy. Jak powiedziałem – syn jest w środku stawki (...), narodziny syna były dodatkową dumą”.* (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Zdaniem wielu z nich kolejne porody przyczyniły się także do jeszcze głębszego zrozumienia daru ojcostwa, a co za tym idzie spotęgowania uczucia miłości i szczęścia. Badani, którzy tak uważają również bardzo często podkreślają znaczenie płci dziecka: Respondenci dodają, że zwiększają się też obawy o szczęśliwy przebieg porodu, zdrowie dziecka i matki. Wielu badanych uważa, że mimo wszystko *„Drugie dziecko jest łatwiejsze. Człowiek ma większe doświadczenie, jest łatwiej”.* (38 lat, operator budowl ni piótrzących, dwoje dzieci). Jednocześnie z badań wynika, że poziom radości, szczęścia i dumy warunkuje

w dużej mierze płeć kolejnego dziecka. Ojcowie, których pierwszym dzieckiem jest córka oczekują narodzin syna, co potwierdzają między innymi następujące wypowiedzi: „*Przy pierwszym dziecku było szczęście, ale była to córka (...). Bardzo chciałem syna. Gdy urodził się syn to uczucie było jeszcze bardziej spotęgowane*”, „*Te uczucia były takie same a nawet zmieniały się na lepsze. Zawsze byłem szczęśliwy i zadowolony. Ciężko określić dokładnie jak to było w przypadku kolejnych dzieci, ale na pewno kocha się jeszcze bardziej. Tym bardziej, że była już córka a urodził się synek*”. (35 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). „*Gdy drugie dziecko było w drodze liczyłem, że będzie chłopak. Urodziła się córka, ale też bardzo ją kochałem*”. Świadczy również o tym inna wypowiedź: „*Druga była córka (...), no też było jakieś tam zadowolenie*”. (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Wypowiedź na sugeruje, że zadowolenie i uczucie szczęścia było większe w chwili narodzin pierwszego dziecka – chłopca. Narodziny syna to według rozmówców największe szczęście i powód do szczególnej dumy. W przypadku ojców, których pierwsze dziecko jest płci męskiej nie ma szczególnego podkreślenia znaczenia płci kolejnych dzieci. „*Pierwsze wrażenie to zadowolenie i szczęście no bo narodziny i w dodatku syn pierwszy*”. (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Badania sugerują, że najważniejsze było i jest dla tych ojców zdrowie kolejnego dziecka. Analiza ta pokazuje, jak istotne dla ojca jest posiadanie syna, czyli przyszłego spadkobiercy gospodarstwa, następcy ojca oraz osoby podtrzymującej ród. Kolejne porody nasuwają też badanym ojcom wiele refleksji. Niektórzy opiekując się i wychowując drugie dziecko doszli do wniosku, że wiele czynności przy pierwszym dziecku wykonywanych było źle. Jeden z rozmówców stwierdza na przykład, że pierwsze dziecko w porównaniu z drugim wychowywane było zbyt rygorystycznie z wysoką kontrolą, zaś relacje ojciec – dziecko były zbyt chłodne i zdystansowane. Mężczyzna dostrzega wiele błędów w opiece i wychowaniu pierwszego dziecka. Sytuacja taka świadczy o tym, że w wychowaniu kolejnych dzieci ojcowie starają się eliminować błędy popełniane ich zdaniem przy pierwszym dziecku, kiedy nie można mówić o doświadczeniu ojcowskim. Podobnie jak w przypadku pierwszego dziecka, niezależnie od wieku, wykształcenia, stażu małżeństwa, ojcowie ci wykonywali przy potomku wszystkie konieczne zabiegi opiekuńcze. Czynnikiem, który warunkował ich częstotliwość oraz stopień zaangażowania jest jedynie tryb pracy oraz rodzaj wykonywanego zawodu. Pozostali respondenci twierdzą, że drugi i kolejny poród, mimo uczucia szczęścia, radości, dumy, ale także obaw i troski o zdrowie dziecka i matki, nie był dla nich wydarzeniem tak szczególnym jak miało to miejsce

w chwili, gdy zostali ojcami po raz pierwszy. Sugerują oni, że na pewne sytuacje byli już przygotowani, mieli określone doświadczenie i dlatego emocje przy kolejnych porodach były nieco mniejsze. Zdaniem dwóch ojców z tej grupy z chwilą narodzenia kolejnego dziecka pojawia się wiele nowych obowiązków, następuje inny podział ról w rodzinie oraz znacznie zwiększają się potrzeby finansowe. Niepokojąca jest wypowiedź jednego z rozmówców, który mówi, że jego zachowanie z chwilą przyjścia na świat drugiego dziecka bardzo się zmieniło. Mężczyzna dodaje, że dużo mniej pomagał żonie niż miało to miejsce przy pierwszym dziecku, nic nie było dla niego nowością. Badany twierdzi, że zupełnie „odpuścił *sobie*” opiekę nad dzieckiem. Trudno stwierdzić przyczyny takiego postępowania. Być może jest ono skutkiem zmęczenia obowiązkami wynikającymi z bycia ojcem lub też nienajlepszych relacji wewnątrzrodzinnych pomiędzy małżonkami.

Schemat 1: Uczucia towarzyszące ojcom w chwili porodu dziecka



8.4 Trudno czy łatwo być ojcem? - opinie badanych

Kolejny problem, który zwraca uwagę badacza we wstępnej analizie, to kwestia trudności bądź łatwości bycia ojcem we współczesnym świecie. Sprawa ta jest ważna, gdyż pokazuje jak mężczyźni rozumieją sens swojej roli, poprzez pryzmat jakich wartości oceniają własne ojcostwo, a także co w przeważającej mierze warunkuje wyrażane przez nich stanowisko. Zarysowuje się bowiem podział na osoby, dla których bycie ojcem jest zadaniem trudnym oraz na tych, którzy twierdzą odwrotnie mówiąc, że ojcostwo to sprawa łatwa i niesprawiająca żadnych problemów. Przeważająca liczba badanych uważa, że bardzo trudno być ojcem we współczesnym świecie. Stanowisko takie wyraża dwudziestu mężczyzn. Zauważa się duży związek pomiędzy ich deklaracjami a liczbą dzieci w rodzinie, stażem małżeńskim oraz wiekiem respondenta. Wszyscy, którzy dostrzegają w ojcostwie trudność posiadają dwoje i więcej dzieci zaś ich staż małżeński mieści się w umownie przyjętym przedziale od 4 do 10 lat. Grupę tę stanowią głównie badani z przyjętego na potrzeby analizy przedziału wiekowego od 36 do 40 lat. Mimo, że większość mężczyzn z tej grupy posiada wykształcenie średnie, trudno wnioskować, aby miało ono większy wpływ na prezentowane stanowisko. Kilku rozmówców posiada w tej grupie również wykształcenie podstawowe, zawodowe i wyższe. Opinia badanych, że współcześnie trudno być ojcem podyktowana jest, jak sami twierdzą, doświadczaną przez nich oraz dostrzeganą w ogóle mało optymistyczną sytuacją finansową rodzin. Oto przykładowa wypowiedź potwierdzająca wysnuty wniosek: *„Nie mogę powiedzieć, że jest łatwo - aspekty finansowe. To już jest potężny cios w dziecko. Dwójka dzieci to już jest wydatek nawet, jeśli chodzi o szkołę. Ten wydatek jest dość potężny”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Inny rozmówca również zwraca uwagę na kwestie materialne: *„Zależy to głównie od finansów. To jest problem podstawowy”*. (38 lat, operator budowlanych piętrowych, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Warto zwrócić uwagę, że trudność ojcostwa wyrażana jest przez respondentów posiadających więcej niż jedno dziecko. Można w związku z tym wnioskować, że wychowanie dziecka jest bardzo kosztowne, zaś deklaracje badanych szczere, subiektywne i podyktowane przykładem z własnych rodzin. Brak w tej grupie mężczyzn posiadających jedno dziecko może sugerować, że w przypadku małych rodzin, w których budżet rodzinny zasilany jest przez obojga rodziców, sytuacja materialna i finansowa jest dość satysfakcjonująca, niesklaniająca

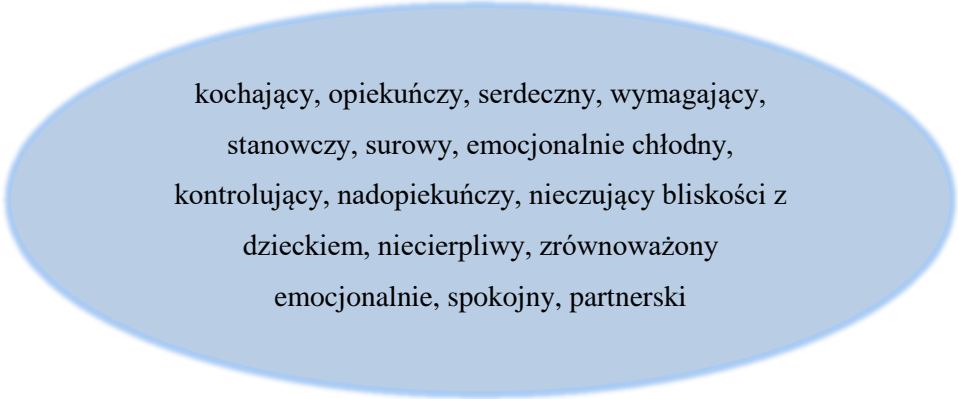
do narzekań. Powyższa analiza uświadamia jednocześnie, że mężczyźni w dużej mierze sprowadzają ojcostwo jedynie do poziomu materialnego, warunkowanego przez czynnik finansowy. Jest to, jak się wydaje, wniosek dość niepokojący, mogący wskazywać, że bycie ojcem w rozumieniu mężczyzn ogranicza się jedynie do zarabiania pieniędzy i utrzymania rodziny. Co więcej, potwierdza się w tym miejscu jeden z wcześniejszych wniosków dotyczących motywów, które kierują mężczyznę ku ojcostwu. Deklarowany wówczas wiek, jako czynnik warunkujący decyzję o pozostaniu ojcem również pokazuje, że brak w świadomości badanych postrzegania ojcostwa przez pryzmat wartości, uczuć, emocjonalności i wewnętrznej dojrzałości człowieka. Jedynie sześciu, znajdujących się w tej grupie badanych łączy trudność bycia ojcem spowodowana złą sytuacją finansową z czynnikami wychowawczymi, które utrudniają ich zdaniem sprawowanie roli ojca. Mężczyźni dostrzegają również upadek zasad i wartości w wychowaniu dzieci i młodzieży oraz źle pojętą wolność, co ich zdaniem prowadzi do złego zachowania młodych ludzi. Ponadto, zauważają oni problem współczesnego ojcostwa w postaci braku czasu dla dzieci ze strony rodziców, priorytetowe traktowanie pracy przynoszącej dochód materialny, a w konsekwencji wiele niepożądanych zachowań dzieci, ukształtowanych w wyniku znikomego udziału rodzica w procesie wychowania. *„Myślę sobie tak na zdrowy chłopski rozum, że ojcem może nie tak trudno być, tylko trudno dzieci wychować, bo jednak czasy są trudne, jest u nas liczna gromadka, pracy mamy bardzo dużo. Wymaga to wielu poświęceń i wielkiego zaangażowania. Musimy wykazywać się takimi cechami żeby to wszystko pogodzić – rodzinę z pracą, jeśli chcę się każdemu dziecku określić czas poświęcić. Przy gromadce dzieci zaczyna tego czasu brakować”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Problem ten badani dostrzegają także w swoim rodzicielstwie. Badania pokazują, że aspekt materialny mimo wszystko jest dla tej grupy badanych najważniejszy i decydujący. Tylko jeden mężczyzna, dostrzegając problem braku czasu dla swoich dzieci zdecydował się zmienić pracę. Z wypowiedzi wynika, że była to praca mniej dochodowa. Mimo to, ojciec dwóch córek, wartość czasu dla dziecka postawił, jak można sądzić, ponad wymiar materialny. Twierdzi on, że *„dzieci podrosły – trzeba było zmienić pracę ...”*. (pracownik fizyczny, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Mężczyzna pracował przez kilka lat zagranicą, w związku z czym przebywał z rodziną bardzo rzadko. Pozostali ojcowie, mimo, że dostrzegają problem braku czasu dla dzieci, jak się okazuje, nie mają w planach zmiany pracy czy też przeformułowania jej specyfiki. Można się domyślać, że mimo wszystko ojcostwo nie jest priorytetem, bądź

jest priorytetem deklarowanym nieścisłości. Bezrobocie, często trudne warunki materialne i w wielu przypadkach różnorodne życiowe problemy w bardzo dużym stopniu tłumaczą zjawisko priorytetowego traktowania oraz faworyzowania pracy zawodowej i związanym z nią zarabianiem pieniędzy ponad wartość czasu dla rodziny i dziecka. Ojcostwo czy bycie rodzicem w ogóle nie jest traktowane przez badanych, jako kategoria natury wyższej, przez co przysławiane jest wymiarem materialnym. Grono badanych, twierdzących, że bycie ojcem jest zadaniem łatwym, niesprawiającym kłopotów, wyrażając tę opinię bierze pod uwagę przede wszystkim aspekty dotyczące wychowania dziecka. Wśród tej grupy ojców pojawia się wiele wypowiedzi typu: *„Łatwo jest być ojcem. Nie mam problemów z wychowaniem. Wszystko kwestia wychowania i podejścia do dziecka”*. (40 lat, budowlaniec, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Pokazuje to, że bycie ojcem kojarzy im się z czymś więcej niż zarabianie pieniędzy, narzekaniem na złą sytuację materialną oraz mało optymistyczną wizję przyszłości. Dlatego też podając własny przykład wyrażają pogląd, że bycie ojcem nie sprawia im większych trudności, uważają się za osoby potrafiące w doskonały sposób sprostać zadaniom opiekuńczym i wychowawczym wobec swojego dziecka. Mężczyźni ci, mają też świadomość, że współcześnie dzieci narażone są na wiele niebezpieczeństw i pokus, co jak podkreślają, jest dla wychowania zagrożeniem. Ojcowie rozumieją i dostrzegają konieczność zwracania szczególnej uwagi na współczesne zagrożenie kształtowania osobowości swoich dzieci. Są dumni z faktu bycia ojcem i często mimo, nienajlepszej sytuacji materialnej twierdzą, że nie jest ona najważniejsza, a na pewno nie warunkuje dobrej bądź złej postawy ojcowskiej. Respondenci ci dostrzegają, rzecz jasna, znaczenie materialnego wymiaru rodziny, jako czynnika w dużym stopniu ułatwiającego sprawowanie roli i funkcji ojcowskich. Jednakże ich zdaniem nie stanowi on wartości nadrzędnej, będącej synonimem ojcostwa. Badania wskazują, że wśród ojców uważających, że ojcostwo nie jest niczym trudnym, mamy wielu, którzy żyją w nieco skromniejszych warunkach materialnych i posiadają mniejsze zasoby finansowe. Z analizy wynika też, że są to osoby posiadający w większości dwoje dzieci, w pojedynczych przypadkach jedno, troje i pięcioro. Co ciekawe, mężczyźni, którzy twierdzą, że współczesne ojcostwo nie jest wyzwaniem trudnym wykonują w większości pracę pozarolniczą (m.in. nauczyciele, policjant, kierowcy, właściciele własnych firm). Zróżnicowanie stopnia wykształcenia oraz wieku powoduje, że trudno mówić, aby czynniki te w przypadku tej grupy badanych warunkowały rodzaj deklarowanego przekonania. Wgląd w zebrany materiał badawczy pokazuje również,

że wśród przeważającej większości ojców pozytywnie zaskakujących swoimi kompetencjami ojcowskimi są również tacy, którzy są nieobecni w życiu dziecka. Dalsza analiza wskaże także przypadki lekceważenia ojcostwa, nieobecności ojca w wychowaniu i życiu potomstwa, postawy ojcowskie sugerujące szeroko rozumiany konflikt wartości.

8.5 Respondenci o sobie

Nie ulega wątpliwości, że podstawowe zabiegi opiekuńcze przy dziecku wymagają od ojca przede wszystkim uczucia miłości, cierpliwości, troski, serdeczności i emocjonalnego ciepła. Oto cechy, które charakteryzują rozmówców:



kochający, opiekuńczy, serdeczny, wymagający,
stanowczy, surowy, emocjonalnie chłodny,
kontrolujący, nadopiekuńczy, nieczujący bliskości z
dzieckiem, niecierpliwy, zrównoważony
emocjonalnie, spokojny, partnerski

Niemal wszyscy badani uważają, że w relacjach rodzic – dziecko, są osobami wiele spokojniejszymi od swoich żon. Sądzą, że w przeciwieństwie do matki dziecka, nie dają się w łatwy i szybki sposób wyprowadzić z równowagi psychicznej, co jak przyznają, w dużym stopniu wynika z ich natury. Jeden z badanych mówi: „*Żona twierdzi, że jestem dużo spokojniejszy od niej, staram się wszystko załagodzić, staram się nie być konfliktowy*”. (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). Ponadto uważają, że z reguły są mężczyznami bardzo spokojnymi, zrównoważonymi oraz uległymi wobec żony, dzieci i otaczających ich osób. Jeden z ojców podkreśla nawet, że tych cech u siebie nie akceptuje. Chciałby być bardziej stanowczy, potrafiący zarządzać pewnymi sytuacjami, mieć na nie wpływ oraz być asertywnym. Zapewne

dlatego również w relacjach z dzieckiem wykazuje on wyjątkowy spokój, stałość uczuć i pewną uległość. Badani uważają, że są mniej konfliktowi oraz mniej surowi od swoich żon. Jeden z nich mówi, że jego dzieci tacie powiedzą wszystko, bo wiedzą, że ten nie będzie na nie krzyczał. Jest to dowodem opartych na zaufaniu, partnerskich relacji, które podkreślają autorytet ojca w rodzinie.

Prezentowane tu wyniki badań pokazują, jakie cechy charakteryzują ojców mieszkających w środowisku wiejskim. Interesujące wydaje się poznanie palety uczuć przejawianych przez badanych ojców w stosunku do dziecka, emocji towarzyszących im podczas komunikowania tych uczuć, rodzajów relacji pomiędzy ojcem, a dzieckiem i matką oraz czynników je warunkujących. W myśl teoretycznych założeń pracy analiza ta dotyczy w dużym stopniu uczuciowego składnika postawy ojcowskiej, który wydaje się być decydującym i warunkującym postawę ojcowską wobec dziecka w rozumieniu szerszym, zgodnym z poznawczą koncepcją postaw. Koncepcja, o której mowa zakłada, że składnik uczuciowy postawy zawiera w sobie pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka oraz rodzaje emocji towarzyszące komunikowaniu tych uczuć. W związku z tym, do pozytywnych - właściwych uczuć ojcowskich zaliczam: cierpliwość, miłość, opiekuńczość, troskę, tolerancję, równość – partnerstwo, serdeczność oraz emocjonalne ciepło. Przyjmuję, że uczucia negatywne – niewłaściwe to: brak cierpliwości, surowość, chłód emocjonalny, brak tolerancji, unikanie kontaktu z dzieckiem, nadopiekuńczość, agresywność. Miłość, opiekuńczość, serdeczność oraz troska to uczucia, których występowanie w relacjach z dzieckiem deklarują wszyscy badani. 36 rozmówców, czyli prawie wszyscy, uważa, że we wspomnianych relacjach występuje także ciepło emocjonalne ze strony ojca, zaś niewiele mniej, bo 35 respondentów, twierdzi, że ich relacje z dzieckiem oparte są także na zasadach tolerancji i partnerstwa. To wiedza bardzo optymistyczna, świadcząca o dobrych relacjach wewnątrzrodzinnych badanych ojców mieszkających w środowiskach wiejskich. Co więcej, z badań nie wynika, aby brane pod uwagę w analizie czynniki, takie jak: wiek, wykształcenie, staż małżeński, liczba dzieci w rodzinie czy rodzaj wykonywanego zawodu, warunkowały istniejącą sytuację. Należy wziąć jednak pod uwagę, że niniejsza wiedza jest jedynie wiedzą deklaratywną.

Dalsze analizy zebranego materiału badawczego w większym stopniu wskażą trafność oraz rzetelność uzyskanej na tym etapie wiedzy. Niemniej, taki materiał badawczy został zebrany i przeanalizowany. Wielu ojców, niezależnie od wymienionych czynników dodaje, że zależy im na partnerskich relacjach z dziećmi,

ale do określonego stopnia. Tylko jeden spośród badanych mężczyzn – 37 letni rolnik – ojciec pięciorga dzieci posiadający wykształcenie średnie, przyznaje, że dzieci zwracają się do niego po imieniu, co jest zjawiskiem dość rzadkim i świadczącym o wyjątkowo luźnych stosunkach rodzinnych. Oto słowa respondenta: *„Partnerski to chyba raczej jestem, bo tak z dziećmi to ja i żona, to na ty jesteście. Po imieniu do nas mówią dzieci. Od początku jakoś tak wyszło, że ten starszy zaczął mówić po imieniu i wszyscy mówią po imieniu. Nawet jeśli ktoś przyjedzie, to też się dziwi (...)”*. (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Jednakże niniejsze badania pokazują, że liberalne czy dopiero liberalizujące się w myśl zdrowo rozumianych reguł i granic ojcostwo, służy kształtowaniu pożądanых interakcji pomiędzy ojcem a dzieckiem matką. Badani uważają, że deklarowane przez nich cechy sprawiają, że są osobami przyjaznymi dziecku, a w konsekwencji pozwalającymi mu na więcej niż żona – matka dziecka.

Ojcowie, pomimo kierowania się wieloma właściwymi uczuciami, deklarują także te niepożądane, które występują w relacjach pomiędzy nimi a dzieckiem. Spośród 37 badanych, aż 22 wyraża brak cierpliwości w procesie opieki i wychowania dziecka. Większość ich wypowiedzi jest następująca: *„Jestem mało cierpliwy, nawet bardzo mało”*. (38 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Ojcowie przyznają, że słabość ta ujawnia się niemal każdego dnia podczas wielu czynności i sytuacji, w których mają do czynienia z dzieckiem. Być może dlatego, aż 12 z nich twierdzi, że czasami okazują uczucie surowości wobec dziecka, co zwykle jest konsekwencją zniecierpliwienia rodzącego złe zachowania pod wpływem złości, zdenerwowania oraz frustracji.

Wśród omawianej tu grupy znalazł się mężczyzna, który uważa siebie za człowieka bardzo chłodnego emocjonalnie, nieczującego szczególnej bliskości z dzieckiem. 5 spośród badanych ojców deklaruje, że w wielu przypadkach następstwem utraty cierpliwości bywa unikanie kontaktu z dzieckiem lub próby odseparowania się poprzez wyproszenie dziecka na pewien czas do własnego pokoju. Wielu ojców wspomina o agresji słownej stosowanej wówczas wobec dziecka oraz karach fizycznych w postaci klapsa. Respondenci tracą cierpliwość głównie w sytuacji, gdy dziecko notorycznie płacze, szczególnie nocą, a także, gdy jest nieposłuszne. Mowa tutaj przede wszystkim o sprawach wychowawczych związanych z dyscypliną, sprzątaniami w pokoju i nierealizowaniem prośb ojca. Badani mają w tym momencie na myśli sytuacje, kiedy kilkakrotnie proszą swoje dziecko np. o posprzątanie pokoju,

wyrzucenie śmieci, podniesienie z podłogi opakowania po chipsach i słodyczach, zaś ono nie potrafi zmobilizować się i wykonać tej prośby. Jeden z badanych nieco żartobliwie zdradza, że przed wywiadem zmuszony był od rana sprzątać dom, głównie pokój, aby można było do niego wejść. Przyznaje on, że mimo wielu próśb, trzy córki, które bardzo kocha nie posprzątały mieszkania. Nigdy tego nie robią. Ojciec, mimo dobrych i partnerskich relacji z córkami, jest w swojej ocenie człowiekiem bardzo stanowczym i wymagającym. Jak twierdzi, mimo to, nie krzyczy na dziewczyny, ponieważ bardzo je kocha. Mamy tutaj do czynienia z pewnym konfliktem, w którym surowość, stanowczość, wymagania zostają w myśl wypowiedzi badanego pokonane i wyparte przez uczucie miłości pojętej w taki a nie inny sposób.

Badani ojcowie tracą cierpliwość również podczas odrabiania z dzieckiem lekcji. Wielu deklaruje, że czasami również w takich sytuacjach podnosi na dziecko głos. Analiza wskazuje, że tendencję do tego typu zachowań posiadają ojcowie posiadający więcej niż jedno dziecko, często pracujący w systemie zmianowym. Zaskakujące są jednak słowa jednego z badanych, który dostrzega w sobie jako ojcu coraz więcej cierpliwości: *„Patrząc na siebie, z wiekiem nabieram takiej cierpliwości. Jak dzieciaki były mniejsze to ta dyscyplina była większa niż teraz. Teraz jest inaczej. Dzieciaki chyba same na to wpływają”*. (35 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Oprócz wspomnianych wyżej cech, ojcowie w świetle własnych opinii są, jak określają, w granicach rozsądku wymagający, kontrolujący i stanowczy. Cechy te wymienia większość badanych, którzy jednocześnie twierdzą, że są bądź starają się być dla dziecka partnerami. *„Staram się być takim jakby partnerem. Wiadomo, że nie można też dzieciakom na wszystko pozwolić, ale nie ma jakiejś strasznej dyscypliny. Same muszą wiedzieć co im wolna o czego nie”*. Wymagania i kontrola pojawiają się jednak w ściśle sprecyzowanych sytuacjach. Związane są przede wszystkim z odrabianiem prac domowych, w kontekście których mężczyźni najczęściej wspominają też o utracie cierpliwości oraz ogólnie rzecz ujmując – nauką szkolną.

Ojcowie są także wymagający, jeśli chodzi o inne obowiązki dziecka, m.in. sprzątanie w domu, pomoc i sprzątanie na podwórku. Wymagania te mają służyć uczeniu dziecka pracy, samodzielności i zaradności. Kontrola ze strony ojca często dotyczy sprawdzenia, jakości i dokładności jej wykonania. Cechę tę możemy przypisać w większym stopniu ojcom pracującym w rolnictwie, posiadającym własne gospodarstwa. 15 badanych stwierdza, że są ojcami cierpliwymi. Wynika to zarówno z ich natury jak też z przekonania, że w czasach szybkiego tempa życia człowieka

cierpliwość ze strony ojca jest bardzo potrzebna dziecku, wręcz konieczna w relacjach ojciec – syn/córka.

Niewielka liczba rozmówców twierdzi, że w ogóle nie denerwuje się na dziecko, nawet w sytuacji wyżej przedstawionego nieposłuszeństwa. Są to, jak zostało już wcześniej ujęte, ojcowie z natury bardzo spokojni, zrównoważeni i ulegli. Na podstawie badań należy jednak stwierdzić, że mężczyźni kumulują w sobie wiele różnorodnych cech. Świadczy to o tendencjach w przejawianiu określonych cech osobowościowych badanych ojców, przyczyniając się zarazem do kreowania wizerunku ojcostwa w myśl teoretycznych założeń pracy.

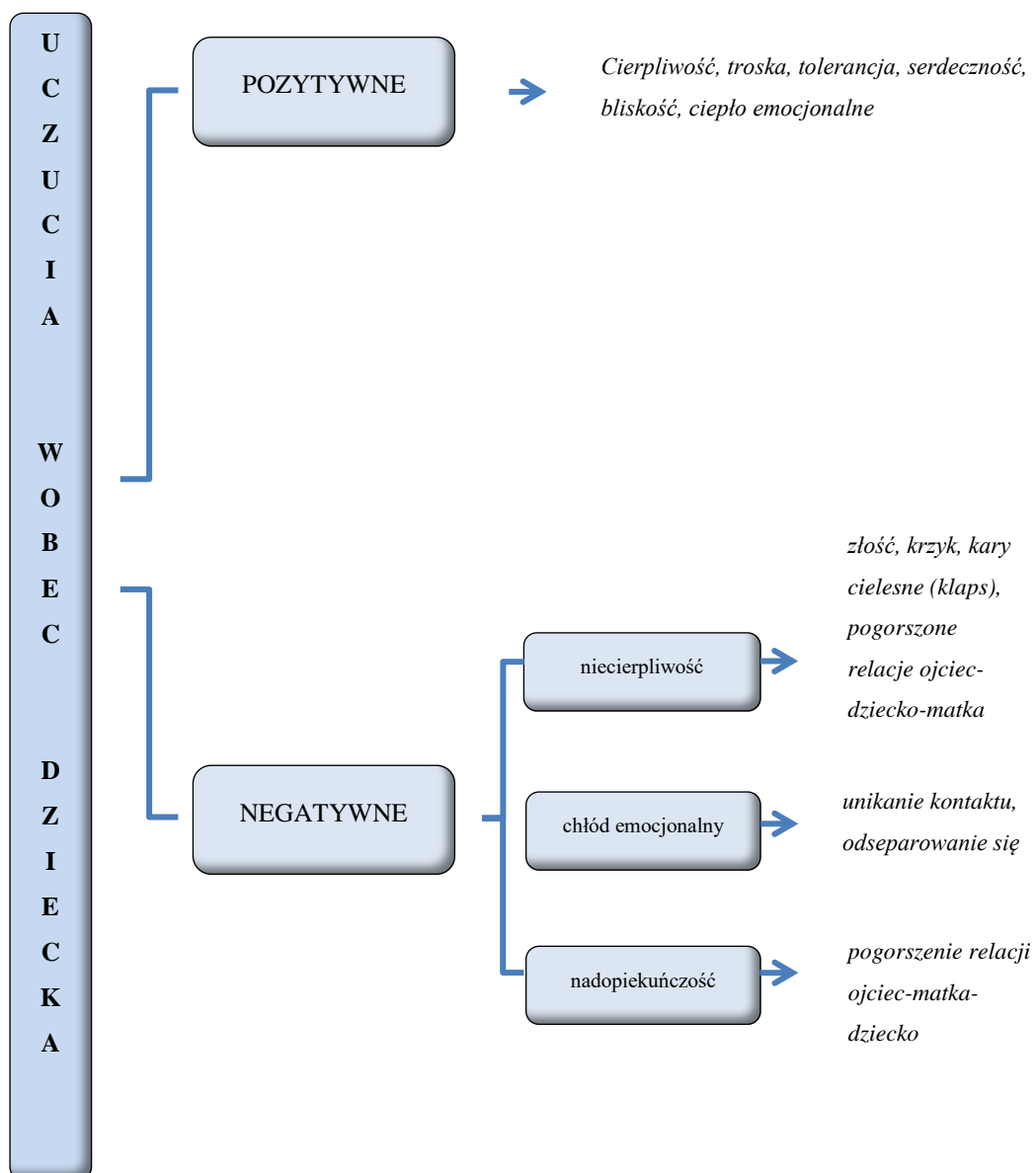
Deklaracje ojców wskazują, że przejawiane przez nich uczucia warunkowane są przede wszystkim bieżącymi zdarzeniami i kontekstem chwili i sytuacji. Na podstawie badań można też stwierdzić, że wraz ze wzrastaniem dziecka i jego rozwojem, uczuciowy aspekt postawy ojca wobec dziecka zmienia się. Staje się on zdecydowanie bardziej zróżnicowany, warunkowany przez szerszą paletę uczuć, już nie tylko tych, które można uznać za wyjątkowo ciepłe, lecz także takich, które są ich przeciwieństwem. 3 spośród wszystkich badanych mężczyzn uważa, że są ojcami nadopiekuńczymi. Są to ojcowie posiadający jedno dziecko. Ponadto jeden z nich wspomina o trudnościach z zajęciem żony w ciążę. Dzieci te są przez swoich ojców szczególnie chronione. Należy przyznać, że mimo niecierpliwości, która charakteryzuje większość ojców w relacjach z dzieckiem, mężczyźni ci wyrażają bardzo pozytywne i optymistyczne opinie na swój temat. Żaden z rozmówców nie uznał, że jest ojcem złym, niepotrafiącym zadbać o rodzinę i o dziecko. Wszyscy, mimo braku cierpliwości twierdzą, że są ojcami tworzącymi bardzo partnerskie relacje z dzieckiem, pozwalające zrozumieć każdy jego problem, sukces czy porażkę. Mimo, że wszelkie słabości, wynikające chociażby z braku cierpliwości, skutkują niestety również pogorszeniem wewnątrzrodzinnych relacji małżonków – rodziców dziecka, ojcowie bardzo dobrze je oceniają. Wyniki te pokazują ponadto, że według kryterium przejawianych wobec dziecka uczuć, badanych ojców możemy podzielić na tych, którzy:

- wyrażają jedynie pozytywne uczucia w stosunku do dziecka,
- są cierpliwi, opiekuńczy, troskliwi, tolerancyjni, serdeczni, w ich relacjach dostrzega się ciepło oraz bliskość emocjonalną,
- mimo wielu pozytywnych uczuć w relacjach z dzieckiem, wykazują niecierpliwość, czego konsekwencją są zachowania kierowane złymi

emocjami, takie jak: złość, krzyk, czy kary cielesne w postaci klapsa oraz pogorszenie relacji ojciec – dziecko – matka,

- mimo deklarowania niektórych pozytywnych uczuć w relacjach z dzieckiem uważają, że są emocjonalnie chłodni, często unikający kontaktu z dzieckiem, odseparowujący się od niego, szczególnie w chwilach działania pod wpływem złych emocji,
- są ojcami nadopiekuńczymi.

Schemat 2. Uczucia badanych ojców wobec dziecka



8.6 Wartość ojcostwa w okresie niemowlęcym

Ojcowskie zaangażowanie, szczególnie w okresie niemowlęstwa, stanowi ogromne wsparcie dla żony. Zwiększa poczucie bezpieczeństwa, odciąża ją od nadmiernych obowiązków a także stwarza wiele sytuacji wpływających bardzo korzystnie na jej relacje z dzieckiem. Jest także pozytywne dla samego ojca, gdyż kształtuje bliskie więzi uczuciowe z niemowlęciem i wzmacnia jego dojrzewające wciąż ojcostwo. Jednym z ważniejszych przeżyć w okresie poporodowym, które w zasadniczy sposób utrwała w nim poczucie sensowności komunikowania się z dzieckiem i rozwija jego wrażliwość w zakresie odbierania sygnałów, na przykład płaczu, jest doświadczenie pierwszego uśmiechu dziecka pojawiającego się około szóstego tygodnia życia³⁹⁹.

Kontakt ojca z dzieckiem w okresie niemowlęcym wpływa też bardzo korzystnie na rozwój społeczny potomka. Dziecko rodzi się przecież z naturalną potrzebą zdobywania nowych doświadczeń, poznawania wszystkiego co je otacza, jest otwarte na wszelkie inicjatywy podejmowane przez rodziców. Od pierwszych miesięcy potrafi rozróżniać rodziców, czego dowodem są odmienne reakcje na widom ojca i matki⁴⁰⁰. Od około czwartego – piątego miesiąca życia zaczyna reagować na dźwięki i jest w stanie zlokalizować ich źródło. Mimo, że nie jest w stanie odróżniać dźwięków poszczególnych słów, zwraca uwagę na ich ton i modulację. Głos ojca różniący się od głosu matki, wpływa na poszerzenie zakresu bodźców werbalnych przede wszystkim w zakresie skali odbieranych dźwięków.

W okresie niemowlęcym dziecko zaczyna naśladować także gesty i ruchy rąk ojca, a pod koniec tego okresu również prostych czynności. W dużej mierze przyspiesza to jego rozwój motoryczny i uczy nabywania umiejętności manipulacyjnych. Potomek przed ukończeniem pierwszego roku życia zaczyna naśladować mowę swoich rodziców. Kierowane do niego słowa zaczynają nabierać określonego znaczenia i powinny być łączone z konkretnymi sytuacjami i przedmiotami, np. podczas czytania bajek. Omówienie przez ojca chociażby postaci bajkowych czy naśladowanie dźwięków wydawanych przez różne zwierzęta lub przedmioty wprowadza je w świat znaczeń i obrazów, ułatwia poznawanie otaczającego świata, przyspiesza rozwój mowy dziecka.

³⁹⁹ Zob. Cz. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka*, [w:] D.Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin, 2001, s.297.

⁴⁰⁰ Zob. M. Wolicki, *Mechanizm naśladownictwa...*, s.36.

Powyższa wiedza jest istotna z punktu widzenia sposobu postrzegania ojcostwa, z którym można było spotkać się jeszcze do niedawna między innymi w środowiskach specjalistów do spraw rodziny. Bardzo długo preferowana była bowiem teza, że ojciec w początkowym okresie życia dziecka jest osobą drugoplanową. Koncentracja wokół relacji diadycznej pomiędzy matką a dzieckiem eliminowała wartość i znaczenie ojca w życiu dziecka i rodziny. Ojciec zauważany był dopiero z chwilą wchodzenia przez dziecko w wiek szkolny⁴⁰¹. L. Schon⁴⁰² zwraca uwagę na układ triadyczny (matka-ojciec-dziecko) który, jak pisze autor, nie pomniejsza niezastąpionej, biologicznie uwarunkowanej więzi matki z dzieckiem, ale ubogaca ją poprzez umożliwienie niemowlęciu zdobycia jakościowo odmiennych doświadczeń w kontakcie z ojcem.

M. Plopa⁴⁰³ pisze, że w takim układzie wzajemne interakcje pomiędzy rodzicami a dzieckiem przebiegają w obrębie trzech diad, co dostarcza ochronnej stabilności w sytuacji, kiedy system diadyczny jest chwilowo przerwany, a niemowlę wewnątrz tak zorganizowanego systemu rodzinnego staje się stopniowo bardziej autonomiczne.

Zaangażowanie ojca w opiekę i wychowanie dziecka w okresie niemowlęcym nie jest w żadnym wypadku zastępowaniem matki czy dublowaniem jej roli⁴⁰⁴. Sytuuje mężczyznę w pozycji pełnowartościowego uczestnika rozwoju potomka, który swoje oddziaływania wobec dziecka postrzega jako niepowtarzalne i wyjątkowe.

⁴⁰¹ Zob. M. Wolicki, *Rola ojca w rodzinie*, [w:] A. Garbacz (red.), *Horyzonty ojcostwa*, Rzeszów 2000, s.18

⁴⁰² L. Schon, *Ojcowie...*, s.23.

⁴⁰³ M. Plopa, *Psychologia rodziny*, Elbląg 2005, s.260-261.

⁴⁰⁴ Za. K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie...*, s. 71.

ROZDZIAŁ IX

OJCIEC W PROCESIE OPIEKI I WYCHOWANIA DZIECKA W RODZINACH WIEJSKICH

Opieka i wychowanie dziecka w rodzinach wiejskich jest zagadnieniem wiodącym w prowadzonych badaniach. Wiedza dotycząca zakresu opieki ojcowskiej, stopnia udziału ojca w wychowaniu dziecka, rozumienia istoty tego procesu jak również uczuć i emocji towarzyszących badanym podczas realizowania ojcowskich obowiązków pozwoli w dużej mierze określić postawy respondentów wobec dzieci.

9.1 Opieka nad dzieckiem

W procesie wychowania dziecka ojcowie spełniają bardzo istotną rolę. Jest ona wyrazem postawy mężczyzny wobec własnego potomka. Warunkuje w związku z tym określone postępowanie i zachowanie ojca wobec dziecka wraz z przyjętym systemem wartości, życiowymi priorytetami i celami wychowania. Przyjmuję, zgodnie z przyjętymi założeniami, że ojcostwo jest działaniem angażującym ojców do pełnienia przez nich określonej roli w procesie wychowania dziecka. Jest ono procesem, a nie momentem w życiu mężczyzny, zaś wszelkie działania i interakcje przebiegają w określonym kontekście społecznym. Istnieje potrzeba przyjrzenia się problematyce ojcostwa z perspektywy pedagogicznej, poprzez wskazanie roli ojca w wychowaniu dziecka, która w dalszej perspektywie pozwoli określić typy postaw ojcowskich. Rolę tę tworzy udział ojców w procesie opieki i wychowania, inspirowanie dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze oraz stwarzanie mu warunków do takiego uczestnictwa, udział w zapewnieniu warunków materialnych i w organizowaniu czasu wolnego. Opieka nad dzieckiem jest jednym ze składników roli ojca w wychowaniu dziecka. Przyjmuję, że obejmuje ona swym zakresem wszystkie działania świadomie podjęte przez ojców w badanych rodzinach, których naczelnym motywem jest dziecko, a celem opieki podejmowanej przez nich jest zaspokojenie podstawowych jego potrzeb (potrzeby biologiczno – fizjologiczne), których nie jest ono w stanie ze względu

na wiek, określony poziom dojrzałości samodzielnie zaspokoić⁴⁰⁵. Kryteria, które pozwoliły mi określić udział ojców w podejmowanych przez nich działaniach o charakterze opiekuńczym to czynności związane z organizacją codziennych warunków życia dziecka (przeciętny czas w ciągu doby dnia roboczego przeznaczony dla dziecka, karmienie, kąpanie, zmiana pieluch, spacer z dzieckiem w wózku, przygotowywanie dziecku posiłków, towarzyszenie mu podczas zasypiania, dbanie o opiekę lekarską, zapewnienie mu bezpiecznej drogi do szkoły i ze szkoły, zainteresowanie tym, co dziecko robi przebywając w domu i poza nim, z kim przebywa oraz gdzie).

Badania wskazują, że opieka nad dzieckiem traktowana jest przez respondentów bardzo poważnie, jako jeden z najistotniejszych obszarów aktywności i spełniania się mężczyzny w roli ojca. Wszyscy rozmówcy deklarując aktywny i zaangażowany udział w wielu działaniach i czynnościach mających na celu troskę o życiowe potrzeby dziecka, dostrzegają ich sens. Uważają ponadto, że są one czynnościami wzbudzającymi w nich dumę, satysfakcję i poczucie prawdziwej męskości. Badani wyrażają stanowisko, że ojciec powinien w miarę możliwości opiekować się dzieckiem jak najczęściej, z jak największym zaangażowaniem, satysfakcją, stanowiąc nie tylko dopełnienie działań matki, lecz w wielu przypadkach zastępując ją. Deklarowane działania o charakterze opiekuńczym w żadnym wypadku nie są dla respondentów powodem do wstydu czy poczucia utraty ideału mężczyzny. Nie ma również wśród rozmówców osoby, dla której wykonywanie obowiązków opiekuńczych przy dziecku byłoby wyzwaniem powodującym wyprowadzenie z równowagi psychicznej, agresję, niechęć czy unikanie dziecka. Deklaracje ojców dają wiedzę, że prawie wszystkie czynności opiekuńcze wykonywane przy dziecku są dla nich oprócz poważnie traktowanego obowiązku, źródłem satysfakcji i przyjemności.

Spśród wielu czynności opiekuńczych branych pod uwagę w badaniach wyróżnić należy te, które wykonywane są przy dziecku od chwili narodzin. Są to najważniejsze i niezbędne czynności pielęgnacyjno – opiekuńcze służące utrzymaniu życia noworodka. Analiza materiału badawczego wskazuje, że należą do nich: kąpanie, przewijanie i karmienie. Rozdział ten poświęcony będzie tzw. pierwszym czynnościom opiekuńczym, czyli tym, które wykonywane są przy dziecku od chwili jego narodzenia. Warto przyjrzeć się, jaki udział w tych czynnościach ma ojciec.

⁴⁰⁵ A. Nielicki, „Organizmiczna” koncepcja Abrahama H. Masłowa, (w:) A. Gładowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Kraków 1999, t. 1, s.165.

9.1.1 Pierwsze czynności opiekuńcze

Spośród wielu wspomnianych wcześniej czynności, tą, która sprawia mężczyznom najwięcej problemów oraz wywołuje lęk jest kąpanie dziecka. Niepokój wywołany obawą przed wyrządzeniem dziecku krzywdy podczas kąpania deklaruje czterech badanych. Fakt ten wskazuje m.in. następująca wypowiedź: *„Jak dziecko było bardzo małe to się do kąpania nie dotykałem, bo się bałem”*. (35 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Wśród nich jeden mężczyzna przyznaje, że kąpał dziecko dwa bądź trzy razy, lecz bardzo od tej czynności stronił. Takie zachowanie nie wynikało z braku odpowiedzialności i braku opiekuńczego podejścia wobec dziecka, lecz jak wcześniej wspomniałem z troski o jego dobro i obawy przed wyrządzeniem mu krzywdy. Mężczyzna przyznaje, że kąpiel dziecka była dla niego dużym wyzwaniem i bardzo cieszył się, gdy obowiązki te przejęła jego mama, stanowiąc tym samym pomoc żonie: *„Bałem się kąpania. Robiłem to dwa może trzy razy. Babcia z mamą miały ten temat opanowany tak, że nawet mnie tam nie chciały dopuścić do tego”*. (39 lat, jubiler, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Trzej pozostali mężczyźni uważają, że kąpanie małego dziecka jest czynnością niezwykle odpowiedzialną, dlatego też bardzo się bali i wykonywali ją dopiero jak dziecko było starsze. Rozmówcy przyznają, jak wskazuje wyżej cytowana wypowiedź, że niezbędną pomoc żonie stanowiła mama bądź teściowa. Na tle 37 osobowej grupy badanych, mężczyźni ci stanowią niewielką część osób niebiorących udziału w kąpieli noworodka. Ponadto, uzasadnienie takiego postępowania połączone z troską o dobro dziecka sprawia, że zjawisko to nie jest raczej niepokojącym symptomem opiekuńczej niewydolności ojca. Prawdziwość i szczerść niniejszych deklaracji ze strony badanych podkreśla również stwierdzenie, że owe „miganie się” od uczestniczenia w kąpaniu dziecka dotyczy tylko czasu, gdy to było noworodkiem. Nie mamy tutaj do czynienia z sytuacją zupełnego, trwałego odwrócenia się ojca od kąpieli dziecka.

Badania pokazują jednak, że pozostali mężczyźni, a więc większość badanych brała udział w kąpaniu dziecka. Co więcej, wielu spośród nich deklaruje, że nie tylko pomagali żonie, ale wykonywali tę czynność sami na przykład z powodu nieobecności żony bądź jej osłabienia cesarskim cięciem: *„Wykonywałem przy dziecku wiele czynności, bo akurat żona była po cesarce. Okres dochodzenia do zdrowia jest wydłużony, no to trzeba było pomóc, ale to były przyjemne rzeczy”*. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wielu mężczyzn podkreśla wręcz, że kąpanie

dziecka jest czynnością należącą tylko do nich. Jeden z nich mówi: „*większe ręce mam od żony więc mi jest łatwiej*”. (38 lat, operator budowli piętujących, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Z szerszego kontekstu wynika również, że kąpanie dziecka sprawia badanemu przyjemność, absolutnie nie wyprowadza go z równowagi psychicznej, chętnie jest przez niego wykonywane. Inny mężczyzna zaznacza: „*(...) tylko ja zajmowałem się kąpaniem dzieciaków w domu (...). Wszystko jestem w stanie przy nich zrobić i nawet, gdyby żona wyjechała na drugi koniec świata i zostawiła mnie z nimi na tydzień, miesiąc czy dłużej, to jestem pewny, że świetnie bym sobie ze wszystkim poradził (...)*”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Powyższe przykładowe wypowiedzi są oznaką właściwego, oddanego i zaangażowanego ojcostwa, w którym dobro dziecka wydaje się być najważniejsze.

W podobnym tonie wypowiada się pozostałych 33 badanych. Kąpiel dziecka przez ojca staje się czynnością wstydliwą w przypadku nieco starszych córek. Kilku mężczyzn przyznaje, że obecnie już nie kąpie swoich córek właśnie ze względu na to, że są dziewczynkami 4 –9 letnimi i wstydzą się obecności ojca. Chcą, aby przy kąpaniu obecna była mama. Analizy zebranego materiału nie wskazują takiego problemu w przypadku chłopców. Mężczyźni kąpiący synów, nie wspominają o takich sytuacjach. Zdaniem badanych, dzieci bardzo lubią być kąpane przez ojców z uwagi na to, że tata częściej niż mama pozwala im bawić się w wodzie, żartować, zaś po kąpielu urządzać zabawy w łóżku i wygłupiać się. Zdaniem mężczyzn, kobiety podchodzą do tych, jak i wielu innych czynności w sposób bardziej poważny, trzymając się pewnych reguł wyznaczonych dziennym planem obowiązków i czynności. Mimo to, okazuje się, że chłopcy wolą być kąpani przez ojców a dziewczynki przez matki. Istnienie takiego zjawiska potwierdzonego przez większość badanych nie zawsze jest regułą.

Jeden z rozmówców – ojciec dwójki dzieci, sześciolatniej dziewczynki i dziewięcioletniego chłopca, mówi, że w jego rodzinie kąpanie do chwili obecnej należy do taty. Badany szczerząc się tym dodaje, że również tylko on modeluje córce włosy i maluje paznokcie. Mężczyzna ten mówi: „*Kąpanie jest taty (...). Tata jest, tata kąpie. Modelowanie włosów córce – tata, malowanie paznokci – tata*”. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). To czynności, które bardzo lubi robić, zaś córka zawsze o to prosi. Mimo wszystko, sytuacja, w której płeć dziecka warunkuje, który z rodziców będzie odpowiednią osobą do pomocy przy kąpielu dotyczy szczególnie ojców dzieci w wieku powyżej czwartego roku życia. Powodem jest zapewne wstyd i skrępowanie spowodowane odmiennością płci. Jeśli chodzi o sprawę

kąpieli dziecka, nie ma mowy o wstydzie ojców, ich niechęci, zmęczeniu czy kąpaniu dziecka z przymusu. Czynności tej towarzyszy zazwyczaj radość i satysfakcja, nawet w sytuacji zmęczenia ojca całodniową pracą czy złym nastrojem spowodowanym różnymi sytuacjami dziejącymi się w ciągu dnia.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku przewijania dziecka. Z tą czynnością opiekuńczą identyfikują się wszyscy rozmówcy. Zmiana pieluch, potocznie zwana przewijaniem, nie należy do czynności umieszczanych wśród najbardziej przyjemnych, które wykonuje się przy dziecku. Z tym stwierdzeniem zgadza się większość badanych mężczyzn. Jednakże ich zdaniem, czynności tej nie można rozpatrywać w kategoriach przyjemności bądź nieprzyjemności. Ojcowie uważają, że zmiana pieluch jest koniecznością, którą trzeba przy dziecku zrobić, bez względu na poziom przyjemności. Zaskakujące wręcz są wypowiedzi respondentów typu: *„Robiłem przy dziecku wszystko, o co jestem pytany i to bardzo często. Częściej niż żona. Karmienie, ciasteczka, przepajanie, kąpanie, przewijanie, gotowanie mleczka. Nie zastawiałem się nigdy czy jest to przyjemne czy nie. Po prostu trzeba było to robić i się robiło”*. (38 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Ponownie uwagę zwraca bardzo rozsądne i dojrzałe podejście mężczyzn, ale także otwartość i duma, z jaką respondenci wyrażają swoją opiekuńczą aktywność i opowiadają o niej.

Jak wcześniej wspomniałem, zmianą pieluch zajmowali się wszyscy badani. Czynność tę wykonywali najczęściej samodzielnie w czasie nieobecności żony, ale też często występowali w charakterze pomocy. Zdecydowana większość mężczyzn deklaruje, że podczas zmiany pieluch towarzyszyły im dość dobre, pozytywne uczucia. Ojcowie zwracają jednak uwagę na dwie sytuacje. Dotyczą one zawartości pieluchy. Większość badanych uważa, że woli zmieniać dziecku pieluchy tzw. „zsikane” niż te, jak określają „z większą zawartością”. Jednak mimo wszystko, nie jest to dla nich czynność powodująca zdenerwowanie, obrzydliwość czy zniechęcenie. Kilku mężczyzn przewijających dziecko deklaruje, że woleliby w tym czasie oglądać telewizję lub wykonywać inne czynności. Jednak mimo to, twierdzą, że jest to zadanie, które muszą zrobić i trudno mówić tutaj o zastanawianiu się nad alternatywnymi czynnościami w tym czasie. Ojcowie wyrażają zadowolenie z faktu, że mogą pochwalić się umiejętnością przewijania dziecka. Jest to dla nich czynność, z której są dumni. Jeden z badanych uważa nawet, że przewijanie powinno być odbierane przez ojca, jako radość z faktu wypróżnienia się dziecka a więc odczuwania przez niego ulgi, zaspokojenia potrzeby świadczącej o zdrowiu maleństwa. Badany dodaje, że właśnie w taki sposób

postrzega on sytuację związaną z przewijaniem.

Respondenci, których dzieci w określonym okresie życia spożywały pokarm „z butli”, deklarują, że wielokrotnie karmili dziecko. Ponadto, w czasie odciągania przez matkę pokarmu z piersi, sprawowali nad nim opiekę. Zdaniem badanych karmienie jest wiele przyjemniejsze niż przewijanie. Wszyscy deklarują, że czynność ta nie jest im obca. Nie wyobrażają sobie również sytuacji, aby mogło być inaczej. Trudno dostrzec uwarunkowania wykonywania tej czynności przez ojców w czynniku płci, liczbie dzieci w rodzinie, wykształcenia czy stażu małżeństwa. Nie jest ona również wynikiem zmuszania ojca, przez co towarzyszą jej dobre uczucia. Mowa tutaj o szczęściu, radości, satysfakcji i podkreśleniu faktu bycia ojcem. Badani zwracają uwagę, że karmienie dziecka przez ojca implikuje niejako jego towarzyszenie podczas zasypiania. Mowa tutaj przede wszystkim o okresie wczesnego dzieciństwa. Ojcowie w wielu przypadkach podkreślają, że dziecko podczas karmienia butlą zasypiało im na rękach a następnie położone do łóżka spało w obecności taty. Jest to, jak wynika z wypowiedzi badanych, sytuacja wyjątkowo miła i przyjemna. Jeden z mężczyzn mówi, że wszyscy ojcowie powinni towarzyszyć dziecku podczas zasypiania, gdyż *„takie malutkie dziecko pięknie pachnie (...), jest ono wtedy tylko do przytulania i do kochania, nic więcej”*. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Stwierdzenia takie skłaniają do wielu wniosków. Świadczą między innymi o bogatych pokładach uczuć, wrażliwości i miłości ojca wobec dziecka, wielkiej więzi i potrzebie bycia razem. Inny badany mówi: *„Kąpie dziecko prawie co wieczór. Akurat taką mam pracę, że jestem każdego wieczoru w domu, także nie ma z tym problemu”*. (37 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wielu ojców twierdzi, że *„Usypianie czasami dawało w kość bo dziecko czasami od godziny pierwszej do trzeciej nie mogło zasnąć (...) i na rączki, i chodzenie po pokoju było”*. (39 lat, logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Powyższa analiza dotyczy w tej części jedynie tzw. pierwszych, niezbędnych czynności opiekuńczych, z którymi ojciec styka się wraz z chwilą przywiezienia noworodka ze szpitala do domu. Mimo to, okazuje się, że wśród respondentów nie ma osoby, dla której sprawy opieki nad dzieckiem w tym okresie byłyby obce. Wszyscy badani wykonywali przy dziecku tzw. pierwsze czynności opiekuńcze lub z zaangażowaniem pomagali żonie przy ich wykonywaniu. Jedynie czterech ojców z powodu obawy przed wyrządzeniem dziecku krzywdy nie angażowało się w kąpanie noworodka. Z uwagi na wcześniejsze wnioski płynące z badań należy mieć jednak

świadomość, że częstotliwość wykonywania tych czynności jest różna, zależna od ilości czasu poświęcanego w ciągu dnia dla dziecka warunkowanego przede wszystkim pracą zarobkową i porą roku.

9.2 Dzień powszedni z dzieckiem

Dzień powszedni to każdy dzień tygodnia z wyjątkiem niedziel i świąt. Na potrzeby pracy przyjmuję, że sobota również nie jest dniem powszednim. Jako dzień wolny od zajęć lekcyjnych powoduje, że porządek dnia z uwagi na obecność dzieci w domu jest inny niż w przypadku dni szkolnych, kiedy pojawiają się liczne obowiązki związane z nauką dziecka. Analiza typowego dnia roboczego w badanych rodzinach pokazuje, że nie możemy mówić o jego jednolitym, wspólnym dla wszystkich rodzin schemacie. Dzień powszedni i związana z nim aktywność dziecka i ojca uwarunkowane są wieloma czynnikami, z których na plan pierwszy wysuwa się rodzaj pracy rodzica. Ponadto do czynników warunkujących określony sposób funkcjonowania rodzin oraz „rytm” dnia należy zaliczyć m.in.: odległość szkoły od miejsca zamieszkania, tryb pracy, miejsce zamieszkania (bardzo mała wieś, większa miejscowość), zainteresowania dziecka, zdolności w nauce bądź ich brak, stan jego zdrowia. Ze względu na czas pracy możemy dokonać podziału badanych na cztery grupy:

- ojcowie pracujący w gospodarstwie rolnym (nienormowany czas pracy),
- ojcowie pracujący zawsze na jedną zmianę (każdego dnia w tych samych godzinach),
- ojcowie pracujący w systemie zmianowym (zazwyczaj na trzy zmiany),
- ojcowie pracujący cały tydzień bądź dłuższy okres czasu poza domem (kierowca tira, praca w delegacji w kraju, praca za granicą).

Zakres opieki nad dzieckiem w ciągu dnia obejmuje również opiekę lekarską, przygotowywanie posiłków, udział ojców w zapewnieniu warunków materialnych czy zapewnienie bezpiecznej drogi do szkoły i ze szkoły. Większość tych czynności dotyczy okresu, kiedy dziecko wchodzi w wiek przedszkolny lub szkolny. Mając na uwadze niniejsze przesłanki, zaangażowanie i udział badanych mężczyzn w wyżej wymienione czynności przedstawione zostanie poprzez dokonanie analizy typowego dnia roboczego (poniedziałek – piątek), jaki spędza ojciec z dzieckiem w rodzinie. Punktem wyjścia dla tej analizy będzie przyjrzenie się ilości czasu spędzanego

przeciętnie przez ojców ze swoimi dziećmi. Ilość tego czasu warunkuje bowiem wszelką aktywność opiekuńczo – wychowawczą ojca wobec dziecka.

9.2.1 Czas dla dziecka

Z badań wynika, że siedmiu respondentów przeznacza dla dziecka w ciągu dnia roboczego nie więcej niż jedną godzinę. Ośmiu badanych poświęca dziecku od jednej do dwóch godzin, piętnastu deklaruje, że jest to od dwóch do czterech godzin. Sześciu mężczyzn poświęca dziecku w ciągu doby 5 godzin i więcej, zaś jeden w ogóle nie znajduje dla dziecka czasu. Mężczyzna ten jest 34 letnim kierowcą tira, posiada wykształcenie zawodowe. Z tej racji przyjeżdża do domu na 1 – 2 dni średnio raz na dwa tygodnie, co zapewne przyczyniło się do wystąpienia niepożądanego zjawiska zupełnego braku więzi z trzema synami. Deklaruje on, że synowie (8lat, 8lat, 12 lat) nie odchodzą od komputera nawet w chwili jego przyjazdu do domu. Nie wykazują żadnej chęci ani potrzeby powitania ojca w domu, porozmawiania z nim, spędzenia razem czasu, poczucia bliskości taty. W czasie, gdy mężczyzna ten przebywa w domu (zwykle jest to sobota i część niedzieli – raz na około 2 tygodnie), zazwyczaj zajmuje się pracą przy domu, sprzątaniami podwórka, garażu, działki. Jak pokażą dalsze analizy materiału badawczego ojciec ten nie wykonuje również żadnych czynności opiekuńczych przy dzieciach, jest dość mało do nich przywiązany a także nie orientuje się w ich sytuacji szkolnej. Jest ojcem zupełnie nieobecnym w życiu dzieci, który nie dostrzega w tej sytuacji problemu. Jego zdaniem zarówno on sam jak i dzieci przyzwyczyły już się do jego nieobecności i nie upatruje w tym żadnych niepokojących symptomów. Jako ojciec wyraźnie daje do zrozumienia, że tego typu relacje z dziećmi, w zasadzie ich brak, odpowiadają mu.

Spośród badanych, którzy poświęcają dziecku w ciągu doby średnio nie więcej niż jedną godzinę dwóch posiada wykształcenie zawodowe, trzech średnie oraz dwóch wyższe. Wśród tych mężczyzn znalazło się trzech rolników, dwóch kierowców, właściciel prywatnej firmy oraz oświatleniowiec – pracownik prywatnej firmy. Warto dodać, że dwóch rolników posiada dyplom wyższej uczelni i swoją pracę wykonuje z zamiłowaniem. Bardzo mało czasu poświęca swoim dzieciom także inny ojciec z analizowanej tu grupy badanych. Jako właściciel firmy – hurtowni oświadcza, że jeśli już uda mu się spędzić ze swoimi córkami (1 klasa gimnazjum, 3 klasa szkoły

podstawowej) chwilę czasu w ciągu dnia, to na pewno nie jest to więcej niż 30 minut. Mężczyzna każdego dnia jest w domu nieobecny. Wczesny wyjazd do pracy uniemożliwia mu kontakt z dzieckiem, gdy zaś wraca późnym wieczorem, córki zazwyczaj już śpią. Z uwagi na fakt, że czasami uda mu się dotrzeć do domu, gdy dzieci jeszcze nie zasnęły, deklaruje, że czasami spędza z nimi około 30 minut. Sytuacja tego ojca jest nieco inna od sytuacji poprzednika. Przede wszystkim jest on każdej nocy w domu, wykazuje ogromne przywiązanie do dzieci, żony i wszystkich członków rodziny. Jest mężczyzną, który potrafi przygotować dzieciom posiłki. Córki zaś są związane ze swoim tatą, każdego dnia tęsknią i z niecierpliwością oczekują jego powrotu. Mężczyzna mówi również, że niemal każdego dnia młodsza córka wykonuje do niego telefony z pytaniem czy wszystko w porządku oraz z prośbą, aby ostrożnie wracał do domu. Rozmówca przyznaje, że czuje się uzależniony od pracy, nie potrafi w ciągu dnia odpoczywać, gdy zaś z różnych powodów zdarzy się, że wystąpi dzień wolny, mimo radości, że jest wówczas z rodziną, odczuwa dyskomfort z powodu braku pracy i zarabiania w tym czasie pieniędzy. Twierdzi, że sytuacja taka spowodowana jest pochodzeniem i wychowywaniem się w bardzo biednej rodzinie. Przyznaje, że czas dzieciństwa i wczesnej młodości nauczył go, że trzeba pracować, aby osiągnąć w życiu zamierzony cel. Obecnie jest on człowiekiem zamożnym, z dużym zapleczem finansowym.

Inny badany – pracownik zakładu energetycznego poświęca dziecku od 30 minut do 1 godziny w ciągu dnia. To również bardzo niewiele czasu, jaki udaje mu się przeznaczyć swojemu dziecku. Dlaczego tak się dzieje? Rozmówca twierdzi, że zawsze, gdy wróci z pracy do domu ma dużo zajęć na działce, przy domu, w garażu, przez co czasu dla dziecka i rodziny pozostaje bardzo mało.

Trzech pozostałych mężczyzn z analizowanej tu grupy ojców deklaruje, że spędza z dzieckiem około jednej godziny w ciągu dnia. Sytuacja taka uwarunkowana jest pracą. Dwóch z nich pracuje w rolnictwie, zaś jeden jest kierowcą. Również w przypadku tych mężczyzn trudno zauważyć jakikolwiek brak przywiązania do dzieci, chęć odseparowania się od nich czy brak przywiązania.

Wśród badanych, którzy poświęcają dziecku od 1 do 2 godzin w ciągu dnia, dwóch posiada wykształcenie zawodowe, czterech średnie oraz dwóch wyższe. Jest w tej grupie dwóch rolników, czterech pracowników fizycznych w prywatnej firmie, nauczyciel oraz właściciel firmy handlowej. Tutaj również czynnikiem warunkującym ilość czasu poświęconego dziecku jest specyfika pracy. Można zaobserwować,

że w przypadku mężczyzn prowadzących własną firmę, działalność gospodarczą, czasu dla dziecka jest mniej niż w przypadku osób pracujących u pracodawców a nawet rolników. Mogłoby się wydawać wręcz odwrotnie. Właściciel firmy ma bowiem możliwość regulowania sobie czasu pracy, dysponuje pracownikami, jest dyrektorem sam dla siebie. Jednakże, badania pokazują, że takie osoby dużo więcej czasu poświęcają pracy, obowiązkom zawodowym, są w dużo większym stopniu zaabsorbowani zarabianiem pieniędzy, kosztem rodziny.

Ojcowie, którzy poświęcają dziecku od 2 do 4 godzin w ciągu dnia w większości posiadają wykształcenie średnie, jedynie dwóch ukończyło tylko szkołę podstawową oraz dwóch zawodową. Pięciu spośród tej grupy ukończyło studia wyższe. To ojcowie, którzy dostrzegając sens i potrzebę poświęcania dziecku czasu, starają się w miarę możliwości czynić to. Oni również zgodnie twierdzą, że wszystko zależy od pracy. Uważają, że czasy, w których żyją zmuszają ich do oddania się przede wszystkim aktywności zarobkowej w celu zapewnienia bytu materialnego rodzinie.

W badaniach mamy także do czynienia z ojcami, którzy poświęcają dziecku bardzo dużo czasu w ciągu dnia. Deklarują, że jest to 5 godzin, a czasami całe popołudnie. Ta grupa mężczyzn to przede wszystkim osoby pracujące w różnych prywatnych firmach, osoby pracujące dorywczo a także jeden rolnik. W grupie tej uwidacznia się pewna zależność pomiędzy charakterem pracy a ilością poświęcanego dzieciom czasu. Mężczyźni ci w większości wracają po pracy do domu o stałej, określonej godzinie. Sytuacja taka umożliwia im regularny kontakt z dzieckiem, pozwala na poświęcenie dziecku odpowiedniej ilości czasu. Jest wśród nich również ojciec wykonujący zawód organisty wymagający nieobecności wśród najbliższych jedynie w niedziele i święta. Ciągłe przebywanie w domu a także miłość i przywiązanie do dzieci powoduje, że poświęca im bardzo dużo czasu oraz przebywa z nimi niemal cały czas po przyjściu dzieci ze szkoły.

Dane metryczkowe (m.in. wiek, wykształcenie, liczba dzieci, staż małżeński, zawód) biorę pod uwagę w tym miejscu analizy dlatego, by pokazać, że trudno stwierdzić, aby ilość poświęcanego dziecku czasu warunkowana była wykształceniem ojca, jego wiekiem, liczbą dzieci w rodzinie, ich płcią, stażem pracy czy stażem małżeńskim. Czynnikiem warunkującym ilość poświęcanego dziecku czasu w ciągu doby jest specyfika wykonywanej pracy a także, w przypadku rolników, pora roku. To one warunkują w zasadzie całościowo pojęte funkcjonowanie ojca w rodzinie, jego spełnianie się w roli ojca, męża, wychowawcy, w konsekwencji postawa. Tryb

i charakter pracy badanych jest bardzo zróżnicowany. Wielu z nich pracuje w systemie zmianowym, wielu też oprócz stałego miejsca zatrudnienia wykonuje różnorodne prace dorywcze i sezonowe. Te czynniki sprawiają, że każdy dzień z dzieckiem, jeśli chodzi m.in. o sprawy opieki, wygląda zupełnie inaczej. Sytuacja ta dotyczy szczególnie mężczyzn pracujących poza rolnictwem. W przypadku rolników sposób pełnienia roli ojcowskiej zależy w największym stopniu od wspomnianej już pory roku. Można powiedzieć, że pora roku nakreśla w ich przypadku dwa odmienne wizerunki ojca. W okresie zimowym ojciec obecny przy dziecku, zaangażowany w opiekę i wychowanie, oddany pomocy żonie w sprawach dzieci i rodziny oraz w okresie letnim – ojciec nieobecny w domu, niemający czasu dla dziecka i rodziny, zaniedbujący swoje ojcowskie obowiązki.

Analizując ilość czasu poświęcanego dziecku w ciągu dnia przez ojca należy także zwrócić uwagę na inną, widoczną w badaniach, kwestię. Dotyczy ona przede wszystkim ojców – rolników, którzy bardzo często pracują na własnych podwórkach, przydomowych gospodarstwach i działkach rolnych. Istnieje bowiem różnica pomiędzy czasem dla dziecka a czasem spędzonym z dzieckiem. Kontakt tych mężczyzn z dziećmi jest bardzo częsty. Można tu mówić nawet o 8 godzinach i więcej w ciągu każdego dnia. Jednakże w większości przypadków jest to jedynie przebywanie z dziećmi. Dzieci bawiąc się letnią porą, często towarzyszą tacie podczas pracy w gospodarstwie, pracy w podwórku, podczas remontowania sprzętu rolniczego, maszyn czy na przykład podczas żniw. Trudno tu mówić o czasie przeznaczonym dla dziecka, podczas którego ojciec miałby możliwość porozmawiania na określone tematy, wysłuchania jego problemów, poczytania książki, pogrania w gry planszowe, zabawy czy włączenia się w aktywność dziecka zgodnie z jego zainteresowaniami i aktualnymi potrzebami. W tym czasie jednak, ojciec zajęty jest zwykle własną pracą, zaś dziecko jest tylko przez niego widziane i obserwowane. O czasie przeznaczonym dla córki bądź syna możemy mówić wówczas, gdy ojciec w pełni stara się oddać dziecku i razem z nim uczestniczyć w realizacji zaplanowanych zadań, przyjemności, nie zajmując się w tym czasie inną pracą. Czas ten powinien być obopólnym pożytkiem i przyjemnością. Rolnicy bardzo często deklarują, że poświęcają dziecku bardzo dużo czasu, często całe popołudnie, jednak tak naprawdę jest odwrotnie. Dzieci rolników zazwyczaj jedynie spędzają czas w obecności ojca. Dlatego też na podstawie przeprowadzonych badań łatwo dostrzec tę rozbieżność i nieodpowiednie interpretowanie tego problemu.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, badania wskazują, że czynniki, takie jak wykształcenie, wiek, liczba dzieci w rodzinie, ich płeć, staż pracy ojca, staż małżeński nie warunkują ilości poświęconego dziecku czasu. Jedynymi czynnikami, które o tym decydują jest deklarowany przez wszystkich respondentów charakter pracy zawodowej oraz pora roku. Od rodzaju pracy, jej trybu i charakteru zależy, ile czasu w ciągu dnia ojciec poświęca swojemu dziecku. Wniosek ten skłania do wielu refleksji. Przede wszystkim wyraźnie zarysowują się trzy grupy respondentów:

- ojcowie, którzy nie poświęcają dziecku czasu w ogóle, bądź poświęcają go bardzo niewiele i nie dostrzegają problemu z powodu takiej sytuacji, takiego postępowania,
- ojcowie, którzy poświęcają dziecku określoną ilość czasu, zazwyczaj około jednej, dwóch, trzech godzin w ciągu dnia i upatrują problem w tym, że jest to zbyt mało czasu z ich strony dla dziecka jednak z uwagi na pracę nie są w stanie zmienić tej sytuacji,
- ojcowie, którzy poświęcają swojemu dziecku bardzo dużo czasu w ciągu dnia, dostrzegają potrzebę częstego przebywania z dzieckiem, cieszą się, że tryb pracy umożliwia im takie postępowanie, deklarują, że w przypadku np. zmiany pracy priorytetem jest dla nich czas dla rodziny i dziecka, niekoniecznie niewielka korzyść finansowa.

Dla części badanych rola ojca sprowadza się jedynie do zarabiania pieniędzy. Przykładem jest chociażby ojciec pracujący we Francji, wcześniej w Irlandii. Mężczyzna ten wraca do domu na kilka dni, co cztery miesiące. Pracę na zachodzie wybrał z powodu wyższych zarobków w porównaniu z zarobkami w Polsce. Z uwagi na to, że żona wychowuje trzy córki i jest osobą bezrobotną można tę sytuację w pewnym sensie zrozumieć. Jednakże fakt problemów związanych z zajściem w ciążę i długotrwałym leczeniem w wyniku czego dziecko urodziło się w tej rodzinie dopiero po 12 latach małżeństwa nie wpłynął na zmianę hierarchii wartości, według której konstruuje on swoje życie. Mężczyzna ten nie decyduje się na zmianę pracy. Należy przecież do grupy ojców, których radość i szczęście z narodzin dziecka była z powodu wcześniejszych komplikacji dodatkowo spotęgowana. Trudno mówić tutaj o obecności ojca w życiu dziecka, wkładzie w jego wychowanie i opiekę.

Badania pokazują również, że istnieją ojcowie skłonni do zmiany pracy z powodu dostrzeżenia przez nich problemu zupełnego braku czasu dla dziecka i całej rodziny. Jak już wcześniej wspominałem, jeden z badanych mówi, że „*dzieci podrosły – trzeba*

było zmienić pracę (...)”. Mężczyzna ten dodaje także, że nowa praca nie przyniosła mu korzyści materialnych, nie miało to jednak głównego znaczenia. Dla niego ważny był tryb pracy, który umożliwiał mu codzienny powrót do domu o określonej, stałej porze. Nasuwa się pytanie, jakie miejsce wśród życiowych priorytetów badanych ojców zajmują dzieci? Wydaje się, że dzieci zajmują najwyższe miejsce w hierarchii wartości mężczyzn, którzy są zdolni podporządkować charakter pracy do wieku dziecka, jego potrzeb i oczekiwań ze strony ojca. Dla respondentów, którzy dysponują określonym czasem dla dziecka w ciągu dnia, lecz nie są usatysfakcjonowani, ponieważ uważają, że powinni tego czasu mieć zdecydowanie więcej, rzeczywistość bycia ojcem jest raczej równorzędna z innymi obszarami codziennego życia. Mimo, że dostrzegają problem nie starają się wpłynąć własnymi, często trudnymi decyzjami, na zmianę charakteru pracy. Trudno w związku z tym wnioskować, że dzieci stanowią dla nich kategorię nadrzędną. Ojcowie, którzy w ogóle nie poświęcają dziecku czasu w ciągu dnia, bądź poświęcają mu maksymalnie 30 minut, lekceważą raczej swoje ojcostwo. Mimo, że niektórzy z nich zaznaczają swoje przywiązanie i miłość do dziecka, trudno deklaracje takie traktować poważnie. Uzależnienie od pracy, zarabiania pieniędzy czy wręcz fanatyzm materialny tłumi u tych osób wolę wypełniania roli ojca.

9.2.2 Opieka zdrowotna

Zainteresowanie i praktyczne zaangażowanie w zapewnienie opieki zdrowotnej jest ważnym aspektem obrazującym udział ojców w opiece nad dziećmi. Przejawia się on przede wszystkim zawiezieniem bądź pójściem z dzieckiem do lekarza, opieką w czasie jego choroby, podawaniem leków oraz zapewnieniem niezbędnych do leczenia warunków finansowych. Uwagę zwraca, że jedynie dwóch spośród wszystkich badanych mężczyzn, samodzielnie opiekuje się dzieckiem w czasie jego choroby. Ojcowie ci deklarują, że odpowiedzialni są za pójście bądź zawiezenie dziecka do lekarza, podawanie lekarstw, a także za organizowanie nudzącemu się podczas choroby dziecku czasu wolnego. Opieka nad chorym dzieckiem nie jest dla tych mężczyzn sytuacją nadzwyczajną, traktowaną jako przymus i wykonywaną z niechęcią. W swoim zaangażowaniu nie upatrują też szczególnego talentu i wyjątkowości, lecz traktują je, jako wyraz naturalnych umiejętności ojca. Nie wspominają jednak, w przeciwieństwie do większości badanych, o udziale żony i pozostałych domowników

w tych czynnościach. Sytuacja taka spowodowana jest przede wszystkim częstą nieobecnością żony z powodu pracy zawodowej (m.in. przedstawiciel handlowy, farmaceutka). Jako badacz zauważyłem także w przypadku tych ojców dużą emocjonalną bliskością i wyjątkowe przywiązanie ojca do dziecka, być może bezpieczną sytuacją finansową rodziny i przede wszystkim umiejętnością opiekuńczą badanych. Duże zainteresowanie tych ojców zdrowiem dzieci może być także spowodowane określonymi zmianami kulturowymi, które współcześnie w coraz większym stopniu „pozwalają” ojcom opiekować się dziećmi w trakcie ich choroby. Coraz więcej matek pracuje zawodowo i nie mogą one pozostawać z chorymi dziećmi w domu, wtedy opiekę nad nimi przejmują mężczyźni. Obaj ojcowie mimo, że pracują zarobkowo, znajdują czas dla dziecka w tak ważnej chwili, jaką jest jego choroba. Jak się okazuje, dobro dziecka stawiane jest przez tych ojców ponad inne obowiązki. Jeden z nich mówiąc, że tylko on zajmuje się córką w czasie, gdy jest chora dodaje, że zawsze, gdy trzeba jechać do lekarza zwalnia się z pracy, aby mieć możliwość takiego wyjazdu.

Czterech badanych deklaruje sytuację odwrotną stwierdzając, że w czasie choroby dziecka nie biorą żadnego udziału w opiece nad nim. Wszystkie obowiązki, gdy dziecko jest chore wykonuje w rodzinach tych mężczyzn żona. Sytuację taką ojcowie usprawiedliwiają głównie swoją nieobecnością. Jeden z nich twierdzi, że 90% czasu w ciągu roku przebywa poza domem, w pracy. Trudno w takiej sytuacji spodziewać się, aby miałby on czas dla dziecka. Rozmówcy ci przypisując żonie opiekę nad chorym dzieckiem, robią to w sposób bardzo stanowczy i zdecydowany. Dziwne wręcz dla nich jest stwierdzenie, że obowiązki te chociażby w określonym stopniu mogłyby należeć do ojca. Co ciekawe, żaden z tych ojców nie jest rolnikiem, którego praca, szczególnie latem, pozbawia możliwości częstego przebywania w domu.

Wypowiedzi pozostałej, przeważającej większości respondentów (31 badanych) pozwalają wysnuć wniosek, że obowiązki opiekuńcze nad chorym dzieckiem należą zarówno do ojca jak i do matki, są dzielone pomiędzy małżonkami. Ich podział nie jest jednak ściśle zaplanowany i ustalony, lecz warunkowany przede wszystkim charakterem pracy. Jeden z respondentów mówi: *„nie rozgraniczamy tutaj absolutnie. Jest tak, że mieliśmy kłopoty zdrowotne z tą najmłodszą. Leżała w szpitalu. W dzień byłem ja, wieczorem przyjeżdżała żona, zostawała na noc, bo w sali były akurat dzieci, którymi zajmowały się tylko matki, co też było dla nich wielkim zdziwieniem, że ja-ojciec potrafiłem zostać z dzieckiem na cały dzień. Jeżdżę z dziećmi na szczepionki,*

bo przy mnie czują się bezpieczniej i jakoś to wszystko łatwiej przechodzą. I jak najbardziej do lekarza, za każdym razem, gdy tylko jest taka potrzeba, to się ubieram i jadę. Nie patrzę, czy to jestem ja czy żona. Naprawdę nie ma z tym żadnego kłopotu. To jest dla mnie tak oczywiste i tak łatwe, że podchodzę do tego po prostu, jak z marszu”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Badania pokazują, że w sytuacji choroby zarysowują się dwie główne formy opieki nad dzieckiem: pójście lub zawiezenie dziecka do lekarza oraz opieka domowa (podawanie leków, spędzanie z dzieckiem czasu). Ojcowie należący do tej grupy prawie zawsze jeżdżą z dzieckiem do lekarza razem z żoną, o czym świadczą m.in. takie wypowiedzi badanych: *„Do lekarza jeździmy razem z żoną, a w domu to zależy, kto ma czas. Jak żona do pracy idzie to ja muszę zostać. Można powiedzieć, że jest pół na pół”.* (37 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Z uwagi na fakt, że są mieszkańcami małych środowisk, wyjazd do lekarza samochodem dotyczy przede wszystkim poważniejszych chorób, wyjazdów do miasta do specjalisty lub do szpitala. Można się domyślać, że jednym z najważniejszych powodów obecności obojga rodziców podczas takich wyjazdów jest bezpieczeństwo dziecka w czasie jazdy. Rodzic prowadzący auto nie mógłby zajmować się dzieckiem, bardzo często w czasie choroby osłabionym i płaczącym. Ojcowie w takich sytuacjach chwilowo zwalniają się z pracy, traktując chorobę dziecka priorytetowo.

Większość chorób, które dotyczą dzieci badanych mężczyzn to infekcje spowodowane przeziębieniem w związku z czym, leczenie wymaga jedynie wizyty u miejscowego lekarza rodzinnego. Nieco częściej w takich sytuacjach do lekarza udaje się z dzieckiem jedno z rodziców – ojciec lub matka, w zależności od tego, kto w danym czasie nie pracuje. W przypadku, gdy oboje małżonkowie są w tym czasie w domu, zwykle udają się z dzieckiem razem. Ojcowie deklarują jednak, że raczej nie wchodzi z dzieckiem do gabinetu lekarskiego. Wolą, jeśli zrobi to za nich żona z uwagi na lepszą orientację w historii chorób dziecka, a także większą znajomość leków. Jeśli chodzi o opiekę domową w niniejszych rodzinach, małżonkowie sprawują ją zazwyczaj wspólnie.

Z badań wynika, że ojcowie stronią raczej od podawania dziecku leków. Większość z nich przyznaje, że woli, gdy czyni to żona. Wszyscy jednak deklarują, że w przypadku nieobecności żony są w stanie podawać dziecku lekarstwa i często to czynią. Ojcowie dodają, że nie można mówić w przypadku ich rodzin o jakimkolwiek podziale obowiązków w czasie choroby dziecka. Jak wcześniej zostało wspomniane,

jedynym czynnikiem warunkującym ewentualny podział czy też wyznaczającym, który z rodziców opiekuje się dzieckiem danego dnia jest praca, traktowana pomimo wszystko w tych chwilach drugorzędnie. Bardzo często, szczególnie w przypadku mężczyzn poświęcających pracy zarobkowej dużo czasu w ciągu dnia, na pytanie: kto zajmuje się opieką dziecka w czasie choroby, odpowiadają w bardzo podobny sposób: „bardziej żona”, co sugeruje, że mają świadomość większego wkładu opieki matki wobec dziecka. Jeden z badanych stwierdza: *„Obowiązki są podzielone a myślę nawet że za grube słowo bo żona jeżeli chodzi o to wszystko ona trzyma nad tym rękę. Jest tego dużo w związku z tym żona podczas tych kilku lat jak już mamy dzieci zabawia się trochę w lekarza, sytuacji mieliśmy dużo ze tak powiem przygód jeżeli chodzi o choroby dzieci żona kontroluje to, jeżeli jest taka potrzeba no to jeździmy po lekarzach, chodzimy na wizyty lekarskie. Staram się nie zaniedbywać tego, chociaż nie ukrywam że nie jednokrotnie kiedy ja musiałem dopilnować żeby dziecko wzięło lekarstwo nie ukrywam że zdarzyło się szczególnie kiedy dzieci nie dały się rano dobudzić i zostało tego czasu dużo mniej gdzieś tam zapomni się o tych lekarstwach. Ale ogólnie kiedy dzieci są chore to jest podwójny obowiązek bo wtedy dziecko już się totalnie nudzi. Staramy się czas jakoś wypełniać. Nie jesteśmy zwolennikiem tego żeby w tym momencie dziecko siedziało i oglądało bajki, ale trzeba być wtedy 24h przy dziecku, ale jakoś radzimy sobie z tym”*. (37 lat, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci).

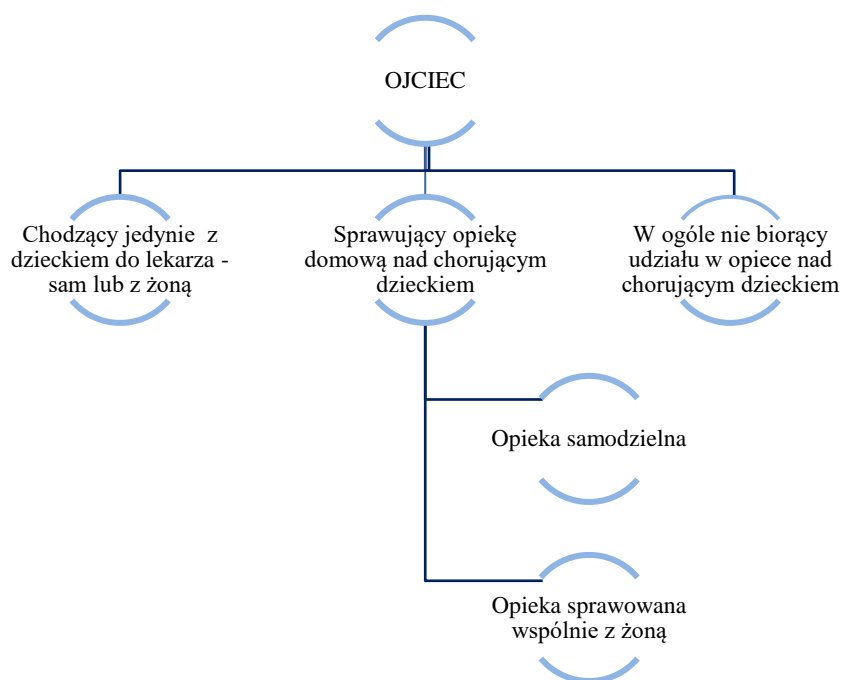
W przypadku mężczyzn pracujących w rolnictwie oczywistym jest fakt, że w porze letniej opiece nad dzieckiem w czasie jego choroby poświęcają zdecydowanie mniej czasu niż porą zimową. Jednakże, jak zostało wcześniej wspomniane, z deklaracji badanych wynika, że sprawy dotyczące opieki nad dzieckiem w czasie choroby traktowane są bardzo poważnie i pierwszoplanowo na tle innych obowiązków i czynności. Wśród badanych, którzy opiekę nad chorym dzieckiem sprawują razem z żoną, jest dwóch mężczyzn, którzy nie doświadczyli choroby dziecka, przyznając jedynie, że w przypadku pojawienia się takiej sytuacji, opieka sprawowana byłaby wspólnie z żoną. Kilku rozmówców docenia także pomoc mamy bądź teściowej w okresie choroby dziecka. Jeden z nich deklaruje, że zawsze jeździ z synem do stomatologa, gdyż tylko wtedy dziecko nie płacze, czuje wsparcie oraz pomoc ojca.

Analiza zebranego materiału badawczego nie wskazuje zależności pomiędzy wiekiem, wykształceniem, liczbą dzieci w rodzinie badanych oraz ich stażem małżeńskim a stosunkiem do opieki nad dzieckiem w czasie jego choroby. Czynnikiem warunkującym sprawowanie przez ojca opieki nad dzieckiem w czasie jego choroby jest

przede wszystkim rodzaj i charakter wykonywanej pracy. Większość wypowiedzi respondentów brzmi następująco: „*To zależy od pracy. Jak ma gorączkę, kaszel – biorę zazwyczaj wolne*”. (33 lata, stolarz, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Środowisko wiejskie w którym prowadzone były badania charakteryzuje się dość małą dostępnością do szerokiej informacji na temat profilaktyki i znaczenia podejmowanych działań zdrowotnych. Również w bardzo wielu przypadkach utrudniony jest dostęp do specjalistów i kompleksowej opieki medycznej. Być może dlatego ojcowie zamieszkujący takie środowiska w większym stopniu odczuwają potrzebę zaangażowania w działania opiekuńcze wobec dzieci w czasie ich choroby, mając na myśli dbałość o ich bezpieczeństwo i zdrowie. Należy przypuszczać, że mając świadomość, że są to zachowania potrzebne i ważne, zapobiegające chorobom, chroniące dzieci przed wieloma następstwami chorób, wykazują tym samym poczucie współodpowiedzialności wraz z matkami za sferę zdrowotną dzieci. Mimo, że tylko dwóch respondentów opiekuje się dzieckiem w czasie jego choroby samodzielnie, wyniki badań dotyczące kwestii opieki ojca nad chorym dzieckiem są zadowalające i optymistyczne. Należy wziąć pod uwagę, że są to jedynie deklaracje, które w wielu przypadkach mogą być zawyżone.

Schemat 3: Zakres opieki badanych ojców



Powyższy schemat wskazuje, że badanych ojców charakteryzuje zróżnicowany zakres opieki nad dzieckiem. Na podstawie zebranego materiału badawczego możemy wyodrębnić trzy grupy ojców:

- ojcowie sprawujący opiekę nad chorującym dzieckiem (samodzielnie lub wspólnie z żoną),
- ojcowie chodzący jedynie z dzieckiem do lekarza (samemu lub z żoną),
- ojcowie w ogóle nie biorący udziału w opiece nad chorującym dzieckiem.

9.2.3 Posiłki

Z badań wynika, że większość ojców przygotowuje swoim dzieciom wiele posiłków lub też aktywnie uczestniczy w ich przygotowywaniu. Wśród badanych znalazło się jednak sześciu mężczyzn, którzy przyznają, że nie przygotowują dzieciom żadnego posiłku. Jest to czynność, która w ich rodzinie należy do żony. Jeden z nich następująco komentuje zadane mu pytanie: *„Ja uważam, że jeżeli ktoś nie ma pojęcia o gotowaniu to niech tego nie robi”*. (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Jak widać, ojciec ten podobnie jak pozostali z tej grupy nie potrafi gotować, źle czuje się w kuchni, ale też jest często nieobecny w domu. Mężczyźni ci nie przygotowują śniadań, podwieczorków ani kolacji. Ponadto nigdy nie włączali się w przygotowanie żadnego posiłku, nie stanowili pomocy swojej żonie. Opierając się na ich deklaracjach wiemy na przykład, że nigdy nie obierali ziemniaków, co jak się okazuje jest czynnością lubianą i często wykonywaną przez mężczyzn. Jeden z tych ojców twierdzi, że nie robi w domu nawet herbaty. Mężczyźni ci w większości przypadków zajmują się pracą w rolnictwie. Dwóch z nich posiada wykształcenie wyższe, pozostali zawodowe, z wyjątkiem jednego ojca z ukończoną szkołą podstawową.

Trudno stwierdzić, aby pozostałe, brane pod uwagę w analizie czynniki: wiek, wykształcenie, liczba dzieci w rodzinie czy staż małżeński warunkowały taką sytuację. Wizerunek pozostałych rozmówców bardzo różni się od tego, który prezentują wyżej przedstawieni mężczyźni, jest zdecydowanie bardziej optymistyczny. Są to ojcowie lubiący i potrafiący gotować, a także włączający się w przygotowania posiłków. Można ich podzielić na trzy grupy:

- ojcowie, którzy zawsze gotują obiady bez względu na to czy żona jest w domu czy w pracy, przygotowują śniadania i kolacje, lubią i potrafią to robić, sprawia im to radość i satysfakcję,
- ojcowie, którzy potrafią gotować i robią to czasami, np., gdy żona jest w pracy, przygotowują czasami śniadania i kolacje, jednak jeśli chodzi o obiad – częściej odgrzewają niż sami gotują,
- ojcowie, którzy w zasadzie nie przygotowują posiłków, robią to sporadycznie, z niechęcią tylko wtedy, gdy jest taka konieczność, nie lubią tego robić, gotują bo muszą, jednakże bardzo często włączają się w przygotowania wielu dań i potraw. Najczęstszą formą pomocy jest obieranie ziemniaków, zrobienie surówki. Przygotowują czasami proste potrawy na śniadanie lub kolacje.

Do pierwszej kategorii zalicza się trzech ojców. Mężczyźni ci każdego dnia gotują obiady dla swoich żon i dzieci. Jeden z nich mówi: *„Przygotowuję wszystkie posiłki – faworki, czasami piekę pączki, robię pizze”*. (38 lat, operator budowlanych, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wypowiedź drugiego z nich również upoważnia do stwierdzenia, że jest ojcem zasługującym na podziw. Na temat gotowania wypowiada się w następujący sposób: *„nie ma to dla mnie żadnych tajemnic. Robię wszystko na obiad, całe obiady, zupy wszystkie ugotuję, wszystkie drugie dania”*. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). W podobnym tonie wypowiada się trzeci mężczyzna, dodając, że lubi gotować i gotuje również z powodu pobytu żony w pracy od wczesnych godzin porannych aż do popołudnia. Poza zdolnościami kulinarnymi i nieprzymuszoną wolą przygotowywania posiłków, zachowanie tych mężczyzn w dużym stopniu wyjaśnia specyfika ich pracy. Żaden z nich nie jest rolnikiem, zaś praca którą wykonują umożliwia im przebywanie w domu w godzinach popołudniowych. Między innymi dzięki temu mają możliwość sporządzania posiłków. Należy przyznać, że jako nieliczni spośród grupy badanych, rozumieją znaczenie tych czynności w kontekście codziennego funkcjonowania poszczególnych osób w rodzinie. Przygotowując posiłki, odciążają matkę i tworzą nowy wizerunek ojca żywiciela – odpowiedzialnego za rodzinę nie tylko w sensie materialnym, ale przygotowującego lub współuczestniczącego w tych czynnościach.

Kuchnia, gotowanie obiadów oraz pomoc w ich przygotowaniu nie są obce również ojcom, których zaliczyłem do drugiej i trzeciej kategorii. W całej próbie badawczej stanowią oni większość. Są mężczyznami potrafiącymi gotować obiady,

przygotowywać śniadania i kolacje. Czynności te wykonują głównie wtedy, gdy z powodu pracy żony zostają w domu sami z dziećmi. Są ojcami jak sami mówią, którzy nie pozwolą dziecku być głodnym. Potrafią przygotować mu nie tylko kanapki. Charakteryzuje ich przygotowywanie tylko niektórych posiłków – łatwiejszych, na przykład śniadani czy kolacji. Wśród sporządzanych potraw wymieniają najczęściej tosty i frytki. Nie dla wszystkich ojców z tej grupy gotowanie należy do przyjemności, lecz uznawane jest często, jako obowiązek wobec dziecka wynikający z bycia ojcem. Ojcowie, jak pokazują badania, bardzo często pomagają żonie w przygotowaniu wielu posiłków. Najczęściej wymienianą formą pomocy jest obieranie ziemniaków: *„Ziemniaki obieram, czy na przykład coś trzeba przygotować do obiadu, bo przeważnie to są obiady takie, że już jest przygotowany obiad. Ja go odgrzewam no i oczywiście czy tam ugotować ryż czy ziemniaki czy cokolwiek do obiadu czy zrobić surówkę no to....”* (39 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Wielu mężczyzn dodaje, że jest to już ich „niepisane” zadanie domowe. Gotowaniu i przyrządzaniu posiłków, u większości ojców towarzyszą pozytywne uczucia. Ojcowie są dumni, że potrafią przygotować posiłek, który smakuje dzieciom oraz żonie. Żaden z badanych nie denerwuje się podczas prac w kuchni. Wydaje się, że obraz mężczyzny w kuchni staje się współcześnie bardzo popularny i modny. Potwierdzają to również niniejsze badania. Rozmówcy w żaden sposób nie ukrywają swoich umiejętności, nie wstydzą się ich – wręcz przeciwnie – chwalą się nimi. Kilku ojców umiejących doskonale gotować stwierdza, że z powodu ciągłej pracy zarobkowej, rzadko ma okazję przyrządzać w domu posiłki. Dniem, w którym robią śniadanie dla całej rodziny jest najczęściej niedziela.

Czynnikiem warunkującym częstość wykonywania przez ojców zadań opiekuńczych wyrażających się przygotowywaniem posiłków jest przede wszystkim poziom umiejętności kulinarnych, stopień satysfakcji z ich wykonania oraz ilość czasu (charakter i specyfika pracy zawodowej), który można na nie przeznaczyć. Zauważa się też, że wykształcenie, wiek respondenta, staż małżeński i liczba dzieci w rodzinie nie różnicują tej sytuacji. Badania pokazują również, że bardzo dużo mężczyzn przygotowuje posiłki niesamodzielnie bądź robi to z przymusu. Z jednej strony optymistyczne jest, że w ogóle ojcowie biorą udział w tych czynnościach, z drugiej zaś jest to zjawisko dość niepokojące, mogące świadczyć o istniejącym w dalszym ciągu tradycyjnym podziale obowiązków domowych, w którym główną osobą odpowiedzialną za przygotowanie posiłków jest matka dzieci/kobieta.

9.2.4 Bezpieczna droga do szkoły

Postawy ojcowskie wyrażają się również czynnością opiekuńczą, jaką jest zapewnienie dziecku bezpiecznej drogi z domu do szkoły i z powrotem. Największą prawidłowością warunkującą udział ojców w tej czynności jest praca oraz odległość placówki od miejsca zamieszkania. Nie jest w badanych rodzinach ściśle powiedziane, kto jest odpowiedzialny za bezpieczną drogę dziecka do szkoły i z powrotem czego dowodem są następujące wypowiedzi: *„Różnie ,pół na pół, ja gdzieś jadę, wracam skądś. Żona dzwoni, że trzeba dzieci odebrać, o tej godzinie ja wracam przy okazji odbieram lub zawożę”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). *„Różnie. Jest wtedy podejmowana szybka decyzja <Kogo chcecie, kto ma iść, tata czy mama?> No i wtedy głosowanie robią, no to, jak tata no to idziemy, zbieramy się, schodzimy na dół, syn wychodzi 5 minut wcześniej, bo chce iść sam, proszę bardzo, niech idzie sam, samodzielnie i akurat do klasy jego chodzi też kolega, który mieszka troszkę wcześniej i jak idzie to już tak zauważył o które godzinie wychodzi i obaj sobie do szkoły. Idą i wtedy później ja odprowadzam córkę czy żona”*. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). *„Tutaj to nie ma czegoś takiego, że jest podzielone, że ja mam obowiązki takie, małżonka ma takie, wszystko robimy razem wspólnie, wszystko w zależności od możliwości.”* (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). W wielu analizowanych przypadkach szkoła znajduje się na tyle blisko domu, że dzieci już od pierwszej klasy szkoły podstawowej chodzą do niej same, bądź w przypadku pory letniej jeżdżą rowerami. Jedynie w okresie przedszkolnym odprowadzane były przez osoby dorosłe: *„Ona sama chodzi. Na początku, jak ona była w zerówce to żeśmy ją prowadzali, ja też ją prowadziłem, żona, ja, już nie pamiętam, kto więcej, kto mniej, ale ja też”*. (32 lata, organista, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

W bardzo małych środowiskach dzieci nie muszą przechodzić nawet przez jezdnię, co powoduje, że nie są narażone na drogowe niebezpieczeństwo. Ojcowie najczęściej deklarują, że za bezpieczną drogę dziecka do szkoły odpowiedzialny jest ten rodzic, bądź inna osoba dorosła, która w danym momencie jest obecna w domu i dysponuje czasem. *„Jeżeli żona w pracy to ja odwoziłem. Jeżeli żona w domu to ona, różnie to bywało. Wszystko w zależności od pracy mojej i żony, ale jak ja byłem w domu to też odbierałem. Nie zawsze, ale odbierałem”*. (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Trudno wysnuć wniosek wskazujący występowanie określonej

tendencji czy też przewagi któregoś z rodziców w wykonywaniu tej czynności. Ci, którzy pracują w rolnictwie deklarują, że za bezpieczeństwo dziecka w drodze do szkoły są odpowiedzialni najczęściej w porze zimowej, kiedy ich praca w gospodarstwie ogranicza się jedynie do rannego i wieczornego obrządku. Odprowadzają wówczas dziecko do szkoły bądź zawożą samochodem, a także zapewniają mu bezpieczny powrót. Większość rolników stwierdza, że podczas lata nie ma zazwyczaj czasu, aby odprowadzić dziecko do szkoły lub towarzyszyć mu podczas powrotu z zajęć. Praca w rolnictwie, szczególnie ta w sezonie letnim, wymaga od nich ciągłego przebywania w gospodarstwie lub na roli. Nie jest to jednak regułą. Wypowiedzi kilku rolników, szczególnie mieszkających w dalszej odległości od szkoły wskazują, że czasami biorą oni udział w zapewnieniu dziecku bezpiecznej drogi do placówki edukacyjnej. Ojcowie najczęściej wymieniają się wówczas pracą z żoną lub odwożą dziecko przy okazji wyjazdu do miasta w celu załatwienia różnych spraw. Oto wypowiedź jednego z badanych: *„Jeśli ona...no wiadomo, odwiezie dzieci, pojedzie do sklepu, czasami jest sytuacja, że ja gdzieś jadę, ja wtedy odwożę i jadę coś załatwić...”*. (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko).

Analogiczna sytuacja występuje w przypadku powrotu dzieci ze szkoły. Do grupy ojców najbardziej zaangażowanych w zapewnienie dziecku bezpiecznej drogi do szkoły i z powrotem należą ci mężczyźni, którzy każdego dnia pracują w wyznaczonych, tych samych godzinach. Wychodzą oni do pracy i wracają z niej o stałej porze, dzięki czemu mają największą możliwość bycia z dzieckiem w tym czasie. Badani, którzy pracują w systemie zmianowym nie zawsze mają możliwość zapewnienia dziecku bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły i powrotu z niej. Praca zmianowa bardzo często pozbawia ojca możliwości kontaktu z dzieckiem zarówno w porze przedpołudniowej, popołudniowej oraz porannej – w zależności od zmiany w zakładzie.

Bardzo często zdarza się, że ojcowie tylko odprowadzają dziecko do szkoły zaś bezpieczeństwo w drodze powrotnej zapewnia inna osoba z rodziny lub odwrotnie. Rozmówcy w większości deklarują, że sprawy te ustalane są zazwyczaj wieczorem dnia poprzedniego bądź rano tuż przez wyjazdem. Około połowa badanych mieszka w odległości wymagającej odwiezienia dziecka samochodem bądź autobusem szkolnym, zaś reszta uczęszcza do szkoły pieszo. Dojeżdżający autobusem są jedynie doprowadzane przez osobę dorosłą do przystanku: *„Nie. Tzn. wstaję rano, szykuję je do szkoły i blisko autobus jest to je wypuszczam do autobusu”*. (38 lat, pracownik fizyczny – wcześniej praca za granicą, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Również w tym

przypadku nie ma ścisłych ustaleń, który z rodziców czy dziadków jest za tę czynność opiekuńczą odpowiedzialny.

W niewielu, bo w czterech przypadkach zdarza się, że dzieci zawsze jeżdżą i wracają ze szkoły z mamą, która jest nauczycielką i pracuje w tej samej szkole: *„Żona, bo pracuje w tej szkole gdzie on się uczy”*. (34 lata, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Jak wiadomo, wśród badanych znajdują się osoby mało obecne w życiu dziecka. Są nimi najczęściej kierowcy oraz ojcowie pracujący za granicą, w delegacji, w jednym przypadku ojciec posiadający własną firmę. Tylko jeden z nich deklaruje, że towarzyszy swoim córkom w drodze do szkoły i ze szkoły zawsze, gdy tylko uda mu się być w domu.

Pozostali badani twierdzą, że nie odwożą i nie prowadzą dzieci do szkoły. Zdaje się, że w tych rodzinach czynność ta należy do matki, co świadczy o ustanowionym podziale obowiązków pomiędzy rodzicami. Wielu ojców, szczególnie pracujących w systemie zmianowym, przyznaje, że dużą pomoc w zapewnieniu dzieciom bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły stanowią dziadkowie. *„Dzieci do szkoły mają na ósmą, także przeważnie ja je zawożę i tam zostają. Później idę do pracy. Jak lekcje się kończą to jedzie po nie albo żona, ale żona teraz nie mogła, bo pracowała. Co drugi dzień po nie jeździła. To tam dziadkowie, któreś z dziadków szło”*. (37 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). *„(...) jak jest ładna pogoda i rowerem to jedzie z babcią. Jak jest zimno, deszcz pada to wtedy dziadek samochodem do szkoły podwozi”*. (39 lat, mechanik sprzętu ratowniczego, wykształcenie średnie, jedno dziecko). *„To jest raptem jakieś 400 m do szkoły. Chodzą pieszo. Przeważnie to babcia je odprowadza”*. (30 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci).

Na podstawie zebranego materiału nie można stwierdzić, że ojcowie stronią od obowiązku zapewnienia dziecku bezpieczeństwa w drodze do szkoły. Wypowiedzi wskazują jednak, że kwestia ta traktowana jest przez nich dość bez troski. Z rozmów wynika, że ojcowie nie dostrzegają zagrożeń związanych z pokonaniem trasy do szkoły z uwagi na małe środowisko, w którym większość mieszkańców jest sobie przyjazna. Wielu mężczyzn sugeruje, że do szkoły jest blisko i dziecko wraca z kolegami lub posługuje się rowerem. Dzieci, których szkoła znajduje się w niedalekiej odległości od domu nie zawsze muszą być bezpieczne. Badania pokazują jednak, że usytuowanie placówki w wielu przypadkach zwalnia respondentów z obowiązku towarzyszenia wówczas dziecku. Pojawiły się także pojedyncze wypowiedzi ojców - rolników, że ten obowiązek należy do żony, która pozostaje w domu i zajmuje się pracami typowo

domowymi, co świadczy o tradycyjnym podejściu ojców do wielu prac domowych oraz czynności opiekuńczych związanych z dzieckiem.

9.2.5 Zainteresowanie różnymi formami spędzania czasu przez dziecko po zajęciach szkolnych

Zainteresowanie tym, co dziecko robi przebywając w domu i poza nim, z kim przebywa oraz gdzie, po zajęciach szkolnych to kolejna forma udziału ojców w opiece nad dzieckiem. Należy przyznać, że wszyscy ojcowie kwestię tę traktują bardzo poważnie i odpowiedzialnie. Badani deklarują, że zawsze posiadają wiedzę gdzie dziecko przebywa, o której godzinie wyszło i o której wróci. Świadczyć to może o tym, że ojcowie mimo pracy zarobkowej otaczają swoje dzieci opieką po zajęciach szkolnych. Rozmówcy podają, że ich pociechy po szkole najczęściej przebywają u koleżanek lub kolegów, czasami u dziadków, rodzeństwa ciotecznego, spędzają czas jeżdżąc rowerem. Najczęściej ich koleżanki lub koledzy mieszkają w jednej wsi bądź nawet są sąsiadami, co powoduje, że ojcowie są w dużej mierze pewni ich bezpieczeństwa.

Z badań wynika, że przed wyjazdem dziecka do koleżanki/kolegi ojcowie kontaktują się z rodzicami rówieśników, ustalając tym samym, co dzieci będą robiły, do której godziny mogą razem przebywać, upewniają się też o ich bezpieczeństwo. Przebywanie dzieci u sąsiadów, na drodze obok domu bądź jazda rowerem jest charakterystyczną formą spędzania czasu po zajęciach szkolnych w porze letniej dla dzieci mieszkających w najmniejszych badanych środowiskach. Ojcowie tych dzieci deklarują, że bardzo często widzą i obserwują wtedy bawiące się pociechy z pola, garażu i podwórka.

Respondenci mieszkający w większych wsiach i miejscowościach mówią, że ich dzieci w godzinach pozaszkolnych najwięcej czasu spędzają na Orliku, na boisku szkolnym i w bibliotece gminnej. Jeden badany podkreśla, że jego synowie bardzo często bywają w hali sportowej. Rozmówcy posiadają precyzyjną wiedzę gdzie i z kim przebywa ich dziecko. Zdarza się, że dzieci posiadają telefon komórkowy w celu kontaktu z rodzicem. Ojcowie mieszkający w większych miejscowościach w większym stopniu przywiązują wagę do bezpieczeństwa swoich dzieci niż ojcowie z najmniejszych wsi. Dzieje się tak zapewne dlatego, że dzieci te spędzają

popołudniowy czas w formie bardziej zinstytucjonalizowanej, nieco dalej od domu. Troska wszystkich respondentów wyraża się m. in. takimi wypowiedziami badanych: „(...) nie ma pod tym względem żadnej samowolki (...) jeżeli wychodzą do koleżanki, to ja wcześniej do rodziców dzwonię, omawiam to, do której godziny one mogą ewentualnie zostać, co będą w tym czasie robiły (...). Zawsze wiem gdzie one są. No, ale jeśli chcą jechać do biblioteki (...) to je puszczam. Mówią, że będą na przykład za godzinę, to już się zaczynam powoli denerwować, jak już ta godzina mija. Co się dzieje, dlaczego nie wracają? Także bardzo jestem tutaj zainteresowany i nigdy nie ma tak, żeby one spędzały czas w jakikolwiek sposób, żebym ja nie wiedział, gdzie one są i co one robią. Nie ma takiej możliwości”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Jest to wypowiedź ojca mieszkającego w jednej z większych miejscowości, w której prowadzone były badania. Ojcowie mieszkający w bardzo małych środowiskach najczęściej mówią, że ich dzieci przebywają po szkole: „U sąsiadów w pobliżu”. Inny rozmówca stwierdza: „Zawsze jest tak, że wiemy kiedy, gdzie jest, nawet jak jadą gdzieś tutaj na drogę – naszą tutaj tą drogę to zawsze się pytają (...) Jeśli tutaj coś robię od czasu do czasu zerknę czy na tej drodze są (...) oni nie są przyzwyczajeni do tego, że jadę sobie gdzieś i już”. (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci).

Łatwo zauważyć pewną skrajność wypowiedzi, jeśli chodzi o formę spędzania czasu pozaszkolnego przez dzieci zamieszkujące wiejskie, ale jakże odmienne środowiska. W najmniejszych wsiach nie ma boisk, orlików czy hali sportowej, gdzie dzieci mogłyby spotykać się i wspólnie pożytecznie spędzać czas, przez co spędzają go właśnie w sposób mało zorganizowany, najczęściej obok domu. W obu jednak przypadkach ojcowie wykazują zainteresowanie dzieckiem i troską o jego bezpieczeństwo.

Tatusiowie deklarują, że ich dzieci spędzają także dużo czasu po zajęciach szkolnych w domu. Z wypowiedzi wynika, że ta forma spędzania czasu przypisywana jest porze zimowej. Badani z optymizmem i radością stwierdzają, że mają wówczas dużo czasu, który poświęcają dziecku. Wypowiedzi te potwierdzają, że ojcowie mają wiedzę na temat aktywności swoich dzieci po zajęciach w szkole, zaś porą zimową starają się organizować im czas. Ci, którzy zapewniają dzieciom opiekę i troszczą się o ich bezpieczeństwo są zapewne ojcami rozumiejącymi znaczenie i potrzebę takich zachowań. Jednakże, jak pokazują badania, takimi ojcami są zazwyczaj mężczyźni, którzy mają unormowany czas pracy, zazwyczaj nie są nimi rolnicy.

9.2.6 Czas wolny

Udział ojców w organizowaniu dzieciom czasu wolnego jest bardzo istotnym elementem opieki i wychowania rodzinnego. Rodzina, jako środowisko, udostępnia bowiem swoim członkom określone wartości materialne i niematerialne w codziennym życiu. Dzieje się to w trakcie różnych czynności obowiązkowych, ale również w czasie wolnym. Od postawy samych rodziców zależy, w jaki sposób dzieci będą spędzać ten czas, czy będą podejmowane działania związane z jego organizacją i wspólnym uczestnictwem. Przyjmuję następujące wskaźniki określające udział ojców w organizowaniu dzieciom czasu wolnego:

1. ilość czasu wolnego poświęcana dzieciom przez badanych ojców w ciągu dnia
2. wspólne spędzanie czasu wolnego w ramach trzech form:
3. bez udziału instytucji (spacery, rozmowy, spotkania)
4. czas zinstytucjonalizowany (kino, teatr, basen)
5. czas kontaktu z mediami

Czas wolny⁴⁰⁶ dziecka to czas w ciągu doby, jaki pozostaje mu po wypełnieniu obowiązków szkolnych, domowych, czynności organizacyjno – porządkowych oraz czynności biologiczno – higienicznych. Jest to czas do własnej dyspozycji dziecka i może być przeznaczony na odpoczynek, rozrywkę i rozwój osobowości. Istotne jest to, aby rodzice wiedzieli, co dzieje się z dziećmi w czasie wolnym, z kim i gdzie go spędzają.

Powyższa analiza materiału badawczego pokazała, że ojcowie wiedzą, co dzieje się z dziećmi w czasie wolnym w dni powszednie, czyli po zakończonych obowiązkach związanych z nauką, wiedzą gdzie dzieci przebywają, z kim przebywają oraz co robią. Określając udział ojców w organizowaniu dzieciom czasu wolnego istotne jest poznanie ile tego czasu ojcowie przeznaczają dzieciom oraz kiedy jest go najwięcej. Prawie wszyscy badani zaznaczają, że w ciągu tygodnia, od poniedziałku do piątku, nie mają w zasadzie czasu wolnego dla dziecka. Charakterystyczne są tutaj stwierdzenia typu: „*nie ma u mnie czegoś takiego jak czas wolny*”. Rozmówcy podkreślają, że o czasie wolnym możemy mówić jedynie w niedzielę i święta, pojedyncze wypowiedzi

⁴⁰⁶ Szerzej: J. Izdebska, Czas wolny dzieci wiejskich i miejskich, [w:] K. Przecławski (red.), Czas wolny dzieci i młodzieży w Polsce, Warszawa 1978; M. Czerepaniak – Walczak, Gdy po nauce mamy wolny czas ..., Szczecin 1997; J. Kędzior, M. Wawrzak – Chodaczek (red.), Czas wolny w różnych jego aspektach, Wrocław 2000; K. Przecławski (red.), Po pracy i nauce. Wzory zachowań młodzieży w czasie wolnym, Warszawa 1979.

wskazują także na urlop w czasie wakacji (ojcowie pracujący poza rolnictwem), zaś w przypadku rolników czas wolny ma miejsce głównie w zimie. Dlatego też pominięto analizę tego zjawiska w dni robocze. Brak, poza dwoma wyjątkami, deklaracji, co do czasu wolnego w dni powszednie upoważnia do stwierdzenia, że badani ojcowie w ciągu tygodnia nie mają czasu na odpoczynek z dzieckiem, rozrywkę czy rozwój zainteresowań. Kolejny raz potwierdza się, że respondenci – mieszkańcy wsi są osobami zapracowanymi i bardzo aktywnymi zawodowo. Wyjątkiem jest okres zimowy w przypadku ojców zajmujących się pracą na roli. Wtedy mężczyźni, jak sami twierdzą, mają dużo czasu wolnego, który spędzają z dzieckiem i rodziną. Wypowiedzi prawie wszystkich badanych wskazują, że w niedziele poświęcają oni dziecku od pięciu do ośmiu godzin, pojedyncze odpowiedzi wskazują, że więcej niż osiem godzin. Sytuacja taka, w kontekście ciągłego braku czasu dla dziecka, wydaje się wyjątkowo zadowalająca i może budzić podejrzenia, czy mimo wszystko uzyskany wynik w tym zakresie nie jest zbyt optymistyczny i zgodny z prawdą. Niemniej jednak taki materiał empiryczny został zgromadzony.

Badania prowadzone w 2004 roku przez TNS OBOP⁴⁰⁷ pokazały, że Polacy wychowujący wówczas dzieci poświęcali im więcej czasu niż dziesięć lat temu. Prezentowane tu badania prowadzone były również w takim samym odstępie czasowym – dziesięć lat później, a ich wyniki sugerują, że poza niedzielą, rodzice na wsi nie mają zbyt dużo czasu dla dziecka. Formy spędzania czasu wolnego adekwatne są w większości przypadków do warunków środowiskowych, w których zamieszkują respondenci. Nie możemy raczej dostrzec tutaj oryginalnych i innowacyjnych rozrywek służących odpoczynkowi i pożytecznemu spędzaniu czasu niewypełnionego obowiązkami. Badania mówią, że najczęstszą formą spędzania czasu wolnego ojców z dziećmi w środowisku wiejskim jest udział w niedzielnej Mszy Świętej, wyjazd na zakupy, jazda rowerem, wspólny obiad, zabawy w domu i na dworze, gry planszowe, rzadziej komputer i telewizja. Nieczęsto, ale jednak pojawia się kino, basen, wyjazd do zoo, nad jezioro i w jednym przypadku skansen. Ojcowie dodają, że wyjazdy te zdarzają się naprawdę rzadko. Większość odpowiedzi wskazuje, że tylko raz w roku. Kilku ojców deklaruje, że nigdy nie byli m.in. w kinie i innych miejscach rozwoju kultury. Dotyczy to według badań głównie ojców z najniższym wykształceniem, trudniących się rolnictwem.

⁴⁰⁷ <http://WWW.tns-global.pl/archive-report/id/7134>, 07.11.2004r.

Nieco częściej wśród wymienionych form spędzania czasu w wolny dzień jest basen. Kilku ojców spośród badanej grupy twierdzi, że zdarzyło im się kilka razy być z dzieckiem na basenie. Wśród tej grupy mężczyzn zaznacza się aktywność ojca, który jest właścicielem szkoły pływania. Ojciec ten wymienia pływanie ze swoimi córkami, jako najczęstszą formę spędzania czasu wolnego. Pojedyncza wypowiedź ojca gotującego obiady wskazuje, że w wolnym czasie pojawia się także nauka gotowania. Mało zadowolająca jest deklaracja tylko czterech ojców, którzy stwierdzają, że nawet w niedziele spędzają z dzieckiem bardzo mało czasu. Jeden z tych mężczyzn w każdą niedzielę jeździ na giełdę samochodową, drugi dysponuje jedynie jednym weekendem wolnym w ciągu miesiąca z powodu dodatkowej pracy w ochronie, zaś trzeci ojciec – kierowca tira nie spędza z dziećmi czasu wolnego, gdyż jak można wywnioskować ani on ani dzieci tego nie potrzebują. Respondent kolejny raz powtarza, że jedynym zajęciem jego synów jest gra na komputerze. Czwarty ojciec z omawianej tu grupy czas wolny wykorzystuje na jazdę motocyklem, przez co daje do zrozumienia, że realizacja własnych pasji jest dla niego zdecydowanie ważniejsza niż dziecko. Dla tych ojców wartość czasu spędzonego z dzieckiem jest mała. Domyślać się można, że nie widzą oni sensu ani też nie odczuwają potrzeby bycia z dzieckiem, mimo, że w dni robocze również nie mają dla niego czasu, ponieważ w ogóle nie ma ich w domu. Powyższe formy spędzania czasu wolnego deklarują ojcowie w różnym wieku, z różnym wykształceniem, pracujący poza rolnictwem.

Wśród form spędzania czasu wolnego bardzo często wymieniona zostaje rozmowa z dzieckiem. Ponad połowa badanych mężczyzn rozmawia w wolnym czasie ze swoimi dziećmi. Trudno stwierdzić czy większą chęć na rozmowę z ojcem mają córki czy chłopcy. Wydaje się na podstawie badań, że płeć nie warunkuje tej zależności z powodu niskiego wieku dziecka. Ojcowie dostrzegają sens rozmów z dziećmi, chętnie rozmawiają i z wielu powodów są z tej formy kontaktu zadowoleni. Rozmowy te, jak pokazują badania, w większości przypadków dotyczą codziennych bieżących spraw związanych głównie z nauką szkolną, czasami dotyczą też spraw wychowawczych, co potwierdza chociażby niniejsza wypowiedź: *„Zawsze jest tak, że jak wracają ze szkoły (...) rozmawiamy na ten temat, co działo się w szkole. Zauważyłem, że one chciałyby pewne informacje ukryć, nawet takie, że tam się z kimś sprzeczały, dosyć nieprzyjemne. I jak już zorientowałem się, że taki jest schemat, to za każdym razem – codziennie, po każdym dniu szkoły, siadamy i pierwsze pytam się, co było w szkole na obiad, co jadły, co robiły, czy miały jakieś problemy typu, że się z kimś pokłóciły, czy jakieś*

ocenę dostały (...)”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Zadowolenie ojców bierze się stąd, że podczas wspólnej wymiany zdań dziecko staje się wylewne, otwarte, często opowiada o nurtujących je sprawach, które bez takich rozmów byłyby ojcu nieznane. Ojcowie cieszą się także z sytuacji, kiedy poprzez wspólną rozmowę są w stanie pomóc swojemu dziecku np. w rozwiązywaniu problemów szkolnych związanych z nauką bądź relacjami z rówieśnikami. Świadczy o tym dalsza wypowiedź rozmówcy: *„Codziennie jest o czym porozmawiać. Dziewczyny mi się zwierzyły, że mają jakichś swoich przyjaciół w szkole. Nazywają już ich swoimi chłopakami. Także no są trochę takie śmieszne z mojego punktu widzenia te rozmowy, ale dla nich myślę już zaczynają być poważne tematy i jak najbardziej ta rozmowa jest codziennie”*. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci).

Trudno mówić tutaj o rozmowach na tematy bardzo poważne, wyklucza je chociażby wiek dziecka. Aczkolwiek jak mówi ten sam ojciec takie też się zdarzają: *„(...) rozmawiamy też na różne tematy, czasami muszę przyznać, że dzieci mnie zaskakują i jest mi ciężko dać jakąś jasną odpowiedź (...), jeśli chodzi o poważne rozmowy to wychowanie, dobre maniery, staramy się dać jakiś przykład (...)”*. Wątek ten pokazuje, że dzieci już w klasach I – III mają dość dużo własnych problemów, którymi chcą dzielić się w sprzyjających okolicznościach z osobą dorosłą. Wielu respondentów przyznaje, że ich dziecko woli porozmawiać właśnie z tatą niż z mamą, z tego względu, że ojciec spokojnie wysłucha zaś mama od razu krzyczy. Napotykamy w tym miejscu na pewną sprzeczność w wynikach badań. Wcześniejsze analizy pokazały, że ojcowie nie mają w zasadzie w ciągu dnia roboczego czasu wolnego dla dziecka. Ich deklaracje skłaniały do wysnucia takiego wniosku. W kontekście deklarowanych przez nich rozmów z dzieckiem, jako dość często pojawiającej się formy spędzania czasu wolnego, respondenci mówią, że rozmowy te pojawiają się zwykle po zajęciach szkolnych, również w czasie odrabiania z dzieckiem lekcji czy w czasie wspólnych posiłków. Dane takie wskazują, że ojcowie znajdują jednak dla dziecka określoną ilość czasu również w dni robocze. Wystąpienie sprzeczności w wynikach badań może być skutkiem tłumienia wielu czynności wykonywanych przez badanych z dzieckiem bądź przy dziecku w ciągu dnia przez pewną rutynę myślenia stawiającego wartość pracy ponad wszystko inne. W wyniku takiego zjawiska pewne sprawy, mimo, że czynione w życiu nie są dostrzegane ze względu na ich niższą subiektywną wartość.

Analiza zebranego materiału pokazuje, że osobami bardziej zdystansowanymi

wobec rozmów z dziećmi są ojcowie mający nienormowany czas pracy, a więc przede wszystkim rolnicy, a także ojcowie z niskim wykształceniem. Poza brakiem czasu, wynika to zapewne z dość ograniczonych sprawności w nawiązywaniu kontaktu oraz uboższego słownictwa, co dało się zaobserwować również podczas badań jakościowych. Dlatego też mężczyźni ci, jako najczęstszą formę spędzania wolnego czasu wymieniają telewizję, komputer, zabawę telefonem komórkowym czy po prostu odpoczynek na kanapie. Jeden ojciec z tej grupy badanych deklaruje, że rozmowa z synem pojawia się tylko wówczas, gdy ten „coś przeskrobie”. Oto jego słowa: „*Takie rozmowy zdarzają się w momencie, kiedy syn nabroi lub w nieodpowiedni sposób się zachowa*”. W innym przypadku takich rozmów nie ma. Niezbyt optymistyczne jest, że tylko jeden badany wspomina o wspólnym czytaniu książki w czasie wolnym. Potwierdza się tym samym teza, że zarówno rodzice jak i dzieci bardzo mało czasu poświęcają na czytanie, przez co w dużym stopniu intelektualnie ubożają.

Czterech spośród badanych ojców podkreśla, że oprócz niedzieli, czasem wolnym, który w pełni przeznaczają dla dziecka i rodziny jest wakacyjny urlop spędzony zazwyczaj nad morzem. Nie trudno się domyśleć, że są to osoby posiadające normowany czas pracy w branży pozarolniczej, posiadający najczęściej średnie wykształcenie.

W myśl przyjętych wskaźników należy stwierdzić, że wśród badanych ojców dominują nieinstytucjonalne formy spędzania z dzieckiem czasu wolnego, charakterystyczne zwykle i adekwatne do możliwości stwarzanych przez środowisko wiejskie tj. wyjście do kościoła, spacer, rozmowa, jezioro, jazda rowerem, zakupy, wspólny obiad, zabawy w domu i na dworze. Ojcowie w wielu przypadkach spędzają ten czas uprawiając sport – grają z dzieckiem w piłkę nożną i badmintona. Aktywność sportowa charakterystyczna jest w grupie ojców mieszczących się w przedziale wiekowym 32-35 lat oraz posiadających dwoje dzieci.

W wielu wypowiedziach zauważa się, że czas wolny organizowany jest pod kątem ojcowskich zainteresowań, np. pójście na ryby, grzybobranie czy odpoczynek na działce. Sporo spośród wyżej wymienionych, nieinstytucjonalnych form spędzania wolnego czasu ma miejsce w domu (gry planszowe, filmy, komputer). Już na tej podstawie można przekonać się o ciągłym ograniczeniu dostępu mieszkańców wsi do miejsc kultury i wielu atrakcyjnych miejsc rozrywki np. placów zabaw, festynów, pikników. Jeśli chodzi o czas wolny zinstytucjonalizowany, dotyczy on głównie, z wiadomych powodów, rodzin pozarolniczych. Ojcowie pracujący u państwowych

i prywatnych pracodawców lub też posiadający własne działalności gospodarcze częściej deklarują wyjazd do miasta, do kina czy do zoo. Nie można mówić również w ich przypadku o częstych wyjazdach. Zdarzają się one raczej sporadycznie.

Analiza czasu wolnego pozwala wysnuć wspólny dla większości badanych wniosek mówiący, że czas ten jest chwilą odpoczynku dla ojców, zmęczonych tygodniem pracy. Tezę tę potwierdzają sami badani, mówiąc, że chcą tego dnia po prostu odpocząć i często nie chce im się organizować w jakiś szczególny sposób czasu dzieciom. Dlatego też bardzo często, mimo wielu deklaracji głoszących awersję do telewizji i gier komputerowych, wyręczają się właśnie tymi wytworami techniki w organizowaniu dzieciom czasu. Jak zostało wcześniej wspomniane, zjawisko to charakterystyczne jest dla ojców – rolników. Zarówno podczas rozmów jak i w czasie wszystkich deklarowanych form spędzania czasu wolnego, respondentom towarzyszą dobre, pozytywne uczucia. Ojcowie okazują się być osobami spokojnymi, nie denerwują się na dzieci, raczej wyrażają radość z faktu szczerej i otwartej rozmowy. Ojcowie, jak pokazują badania, w czasie wolnym są dobrymi partnerami dla dzieci. Taka sytuacja ponownie może zastanawiać, czy uzyskany wynik badań w tym zakresie nie jest zbyt optymistyczny i prawdziwy (wcześniejsze analizy pokazały, że ojcowie są m.in. mało cierpliwi), jednakże takie ustalenia badawcze potwierdzają również żony badanych mężczyzn, co zostało zapamiętane w postaci wielu notatek sporządzonych po wywiadach.

Prowadzone badania pokazały również, że zdecydowana większość ojców nie wykorzystuje mediów do spędzania czasu wolnego z dziećmi, jeśli zaś korzysta z nich, czyni to w sposób kontrolowany, ograniczony w ramy czasowe. Internet i telewizja nie są stawiane przez większość respondentów na pierwszym planie, jeśli chodzi o spędzanie czasu wolnego. Sytuacja taka może zastanawiać, gdyż media elektroniczne odgrywają w życiu współczesnego człowieka, zarówno dziecka jak i dorosłego, istotną rolę. Respondenci, w dużej mierze z wyjątkiem rolników, twierdzą mimo to, że nie jest to najważniejsza forma spędzania czasu z dzieckiem, której poświęcaliby najwięcej własnej aktywności. Badani ojcowie, deklarują, że oglądają z dziećmi programy telewizyjne i przeglądają strony internetowe, jednak ta forma spędzania czasu wolnego nie jest priorytetowa. Taka sytuacja skłania, jak sądzę, do optymistycznego ujęcia wizerunku ojca. Twierdzenie bowiem, że oglądanie telewizji czy spędzanie czasu przy komputerze jest złe, stanowi pewne nieporozumienie. Wspólne oglądanie programów

telewizyjnych czy korzystanie z komputera może integrować rodzinę⁴⁰⁸.

Zdaniem Janusza Gajdy⁴⁰⁹ „telewizja może być źródłem wiedzy o najnowszych osiągnięciach w nauce, kulturze, technice, może przekazywać najważniejsze wartości społeczne, moralne, obyczajowe”. Media elektroniczne mogą też stanowić zagrożenie w postaci zmian w sferze poznawczej, emocjonalnej i motywacyjnej w przypadku nieracjonalnego korzystania z nich. Programy telewizyjne, gry komputerowe czy gotowe informacje z Internetu mogą powodować bierność oraz rozleniwienie umysłowe. Ponadto, medialne sceny przemocy mogą być źródłem agresji, rozdrażnienia, pobudliwości i negatywnych zachowań. Wydaje się, na podstawie badań, że z zagrożeń tych powinni zdać sobie sprawę ojcowie, którzy spędzają z dziećmi bardzo dużo czasu przed telewizorem czy komputerem z powodu braku chęci lub czasu do zagospodarowania dziecku czasu wolnego według własnej inwencji rodzicielskiej.

Schemat 4: Formy spędzania przez badanych ojców czasu wolnego z dzieckiem



⁴⁰⁸ Szerzej m.in.: J. Izdebska, Rodzina, dziecko, telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji, Białystok 2001; J. Izdebska, T. Sosnowski (red.), Dziecko i media elektroniczne – nowy wymiar dzieciństwa. Komputer i Internet w życiu dziecka i obraz jego dzieciństwa, t. 2, Białystok 2005; J. Izdebska, Dziecko w świecie elektronicznych mediów. Teoria, badania, edukacja medialna, Białystok 2007.

⁴⁰⁹ M.in. J. Gajda, Edukacja bez granic. O środkach masowego przekazu, Lublin 1992; J. Gajda, Media w edukacji, Kraków 2005; J. Gajda, J. Izdebska (red.), Kultura – wartości – kształcenie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku, Suwałki 2004.

Powyższy schemat wskazuje deklarowane przez badanych formy spędzania czasu wolnego z dziećmi. Jak widać, najczęstszą z nich jest udział w niedzielnej Mszy Świętej. Można wnioskować, że znajdujący się nieco wyżej wyjazd na zakupy czy jazda rowerem są formami spędzania czasu wolnego odbywającymi się także najczęściej w niedziele albo w inne dni świąteczne. Fakt braku form spędzania czasu wolnego w kinie, teatrze czy innych zinstytucjonalizowanych miejscach lub ich niewielki odsetek wśród wszystkich odpowiedzi wskazuje i potwierdza, że środowiskiem w którym prowadzone były badania jest teren wiejski.

9.2.7 Zabawa z dzieckiem

Zabawa jest ważną formą budowania silnej więzi pomiędzy ojcem a dzieckiem. Organizowane przez ojca zabawy stymulują rozwój dziecka, korzystnie wpływają na jego sprawność motoryczną, poznawczą i społeczną. Podczas zabawy ćwiczy ono nowe umiejętności ruchowe i manipulacyjne, podnosi własną aktywność, trenuje koncentrację i współdziałanie w wykonywaniu różnych zadań, pobudza rozwój zainteresowań, kształtuje wyobraźnię. Dziecko rozwija także wiele cech, takich jak: wytrwałość, systematyczność, umiejętność pokonywania przeszkód. Zabawy ojca, zwłaszcza z synem na przykład w mocowanie się, zapasy itp. kształtują umiejętność zwyciężania i przegrywania⁴¹⁰.

Badania w tym zakresie wskazują, że w zasadzie wszyscy rozmówcy w większym lub mniejszym wymiarze czasowym ukierunkowują swoją aktywność rodzicielską na zabawę z dzieckiem. Analiza materiału badawczego może nasuwać wręcz pewne wątpliwości związane ze zbyt optymistycznym obrazem ojcowskiego udziału w zabawie z dziećmi. Spośród badanych tylko jeden ojciec deklaruje, że nie bawi się z dziećmi, gdyż jedynym i najważniejszym zajęciem jego synów jest gra w gry komputerowe. Wszyscy badani, również ten, który w ogóle nie bawi się z dziećmi są zgodni, że bardzo lubią tę czynność. Jak twierdzą, towarzyszą jej jedynie dobre pozytywne nastroje i uczucia. Zabawa z dzieckiem jest dla badanych przede wszystkim przyjemnością warunkującą często lepsze relacje ojciec – dziecko oraz większą otwartość w kontaktach rodzinnych, źródłem radości i szczęścia. Wszyscy deklarują, że bardzo lubią zabawę ze swoim dzieckiem lub dziećmi, niezależnie od ich płci,

⁴¹⁰ H. Olechowicz, *Jaskiniowcy zagubieni w XXI w.*, Warszawa 1999.

zainteresowań czy wieku.

Czas poświęcony zabawie oraz częstotliwość tych zabaw warunkuje kilka czynników, m.in. pora roku, pogoda, ilość czasu dla dziecka. Przypomnieć należy, że mowa tutaj o zabawie z dzieckiem, jako formie spędzania czasu wolnego, a więc przede wszystkim w niedziele, święta czy w przypadku rolników w okresie zimowym. Jak już wiadomo, w myśl uzyskanych wyników badań trudno mówić o zjawisku poświęcania dzieciom czasu na zabawę przez badanych ojców w ciągu dni roboczych. Wspomniane wątpliwości mogą jednak pojawiać się w momencie spojrzenia na uzyskane wyniki badań dotyczące kwestii zabawy z dzieckiem w sposób holistyczny. Wydaje się, mimo optymistycznych deklaracji, że aktywność ojcowska przejawiająca się zabawą z dzieckiem nie jest dla badanych czynnością szczególnie istotną i priorytetową. Badania pokazują, że deklarowana zabawa z dzieckiem spowodowana jest nie tyle chęcią pożytecznego zagospodarowania dziecku czasu wolnego, co wewnętrzną potrzebą ojców zabawienia się m.in. grą w piłkę, grami planszowymi, zabawą klockami czy zabawkowymi samochodami. Dość łatwo dostrzec egoistyczne w pewnym stopniu myślenie ojców w tym zakresie, co wyraża się w wielu przypadkach organizowaniem wolnego czasu dziecku podyktowane własnymi zainteresowaniami. Widać to chociażby w wypowiedzi jednego z rolników, który jako zabawę z dzieckiem uznaje przeglądanie stron internetowych z maszynami rolniczymi w celu sprawdzenia i porównywania cen, czy oglądanie programów telewizyjnych o tematyce rolniczej. Egoistyczne myślenie przejawia się również w stwierdzeniu jednego z badanych dotyczącego uczuć towarzyszących podczas zabaw z dzieckiem. Mężczyzna ten twierdzi, że on zawsze dobrze bawi się z dzieckiem, jest z tej zabawy zadowolony, lecz dziecko jest często niezadowolone, gdyż chce rysować i malować, a on nie lubi tego robić, w związku z czym ogranicza tę formę aktywności. W myśl optymistycznych analiz niniejszego wątku należy mieć nadzieję, że wnioski te są bardziej subiektywnym odczuciem badacza aniżeli istniejącym zjawiskiem.

Wśród deklarowanych przez ojców zabaw z dziećmi najczęściej pojawia się gra w piłkę, jazda rowerem, gry planszowe w domu, zabawa w chowanego, rzadziej gra w karty, rozwiązywanie krzyżówek i gra w kółko i krzyżyk. Są to jak widać zabawy typowe dla badanego środowiska. Ojcowie podkreślają, że większość zabaw odbywa się na podwórku bądź w domu, w zależności od pory roku. Bardzo rzadko, jedynie w pojedynczych wypowiedziach pojawiają się one na basenie i nad jeziorem. Często wymienianą przez ojców zabawą z dzieckiem jest, jak to nazywają badani – wariowanie

czy też wygłupianie się w domu.

Wśród wielu wypowiedzi uwagę zwraca stwierdzenie mężczyzny, który deklaruje, że bardzo lubi bawić się z dziećmi i czasami czyni to, lecz uważa, że współcześnie nie trzeba czy wręcz nie powinno się z dziećmi bawić, ponieważ są komputery i na przykład jego dzieci same umieją zająć sobie czas. Mężczyzna dodaje, że zabawkami nie będzie się bawił, co być może jest dla niego poniżające lub krępujące. To jeden z niewielu wynikających z niniejszych badań przykładów, że współczesny rodzic w wielu sytuacjach wyręcza się mediami elektronicznymi w opiece i wychowaniu dziecka. Wśród badanych znalazł się również mężczyzna – kierowca, który twierdzi, że bawi się ze swoimi dziećmi, lecz bardzo rzadko. Jak dodaje, z uwagi na pracę, przebywa w domu około pięciu – sześciu dni w ciągu miesiąca. Widać, że częstotliwość zabaw oraz czas na nie przeznaczony jest różny wśród badanej grupy mężczyzn.

Na podstawie badań można sądzić, że z jednej strony ojcowie dostrzegają potrzebę zabawy dziecka z osobą dorosłą z drugiej zaś, ze względu na liczne obowiązki związane z pracą zarobkową, nie są w stanie poświęcić mu czasu w ciągu powszedniego dnia i nie dostrzegają w tym zjawiska wielce negatywnego. Ogólna tendencja wynikająca z analizy zebranego materiału wskazuje mimo wszystko, na istnienie dość optymistycznego obrazu ojcostwa, jeśli chodzi o kwestie związaną z zabawą z dzieckiem, z zaznaczeniem, że dotyczy on niestety tylko wybranych dni tygodnia – głównie niedziel, świąt i pory zimowej. Wyodrębnione na podstawie badań formy zabawy badanych ojców z dzieckiem przedstawia poniższy schemat.

Schemat 5: Formy zabawy badanych ojców z dzieckiem



9.2.8 Ulubione czynności opiekuńcze

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że ojcowie nie wskazują czynności opiekuńczej sprawowanej wobec dziecka, która kiedykolwiek wyprowadziłaby ich z równowagi psychicznej bądź podczas wykonywania której byłiby w złym nastroju i denerwowali się. Wszystkie czynności opiekuńcze, jak twierdzą badani, były i są przez nich czynione z dobrej, nieprzymuszonej woli, w towarzystwie pozytywnych uczuć i emocji. Twierdzą oni, że w przypadku opieki nad własnym dzieckiem nie powinno się dzielić czynności opiekuńczych na te, które się lubi i których się nie lubi. Jednakże, mimo, iż ojcowie uważają, że robili i robią przy dziecku to, co potrzeba, nie zastanawiali się nigdy czy dana czynność jest przez nich lubiana czy nie. Zaznaczają, że istnieją pewne czynności, które same w sobie są przyjemniejsze od innych, co powoduje, że na pewno ich wykonywanie też jest przyjemniejsze bądź mniej przyjemne. Jest to jednak, zdaniem rozmówców, sprawa naturalna, która mimo wszystko nie wpływa na jakość i częstotliwość sprawowania przez nich opieki wobec dzieci oraz nie powoduje wahań nastroju czy uczuć.

Zdaniem badanych mężczyzn, najprzyjemniejszą czynnością opiekuńczą, którą rodzic sprawuje wobec dziecka jest kąpanie i usypianie dziecka zaś w wieku późniejszym spacerowanie i zabawy. Deklaracje te podyktowane są subiektywnymi odczuciami i doświadczeniami badanych. Jak sami twierdzą, bardzo lubili i lubią wykonywać te czynności przy dziecku, sprawiają im wiele satysfakcji i przyjemności.

Do czynności, które uchodzą w oczach badanych za mniej przyjemne należy przede wszystkim przewijanie, czyli zmiana pieluch, szczególnie, jak sami określają – z „większą zawartością”. Prawie wszyscy badani ojcowie, jak wynika z kontekstu rozmowy, niezbyt lubili przewijanie dziecka oraz wstawanie do niego w nocy. Dla wielu drażniący był również jego nocny krzyk i płacz. Mimo to, respondenci podkreślają, że czynniki te w żaden sposób nie powodowały niechęci do wykonywania tych czynności, nie wprowadzały ich w zły nastrój czy złą sytuację psychiczną. Zaskakująca jest wypowiedź jednego spośród badanych, który twierdzi, że *„Z rzeczy, które trzeba robić przy dziecku to chyba nic nie jest przyjemne. Nie ma czynności najgorszej. Najgorsze jest chyba karmienie (w nocy). Wolałbym już wykąpać dziecko”*. Z wypowiedzi wynika, że mężczyzna ten jest mało zaangażowanym w opiekę ojcem. Używanie słowa „wolałbym” a nie „wolałem”, uzasadnia pytanie, czy w ogóle kiedykolwiek karmił i kąpał dziecko. Ponadto zadziwiające jest stwierdzenie, że nie ma

czynności opiekuńczej, która byłaby przyjemna. Być może sytuacja ta jest wynikiem braku cierpliwości ojców deklarowanym w innym wątku badań. Jednostkowy przypadek nie wskazuje jednak na istnienie niepożądanego zjawiska, jeśli chodzi o postrzeganie przez ojców opieki nad dziećmi oraz wykazywanie złych uczuć podczas jej sprawowania. Nie występuje także dzielenie czynności opiekuńczych na przyjemne chętniej wykonywane i mniej przyjemne, wykonywane z niechęcią.

9.2.9 Zabezpieczenie potrzeb materialnych

Wszyscy badani ojcowie pracują zawodowo. Jak wiadomo, największą liczbę respondentów stanowią rolnicy (11), zaraz po nich kierowcy (6), właściciele prywatnych firm (3) i nauczyciele (3). Pozostali mężczyźni wykonują inne pozarolnicze zawody. Ich praca warunkuje stan posiadania i zapewnia poczucie bezpieczeństwa materialnego rodziny. Wszyscy badani ojcowie dość dobrze oceniają poziom życia materialnego swoich rodzin. Podobne wnioski mogę wysnuć z własnych obserwacji dokonanych podczas przeprowadzania badań. Wynika z nich jednak, że na poziom sytuacji finansowej badanych rodzin wiejskich wpływa przede wszystkim liczba dzieci w rodzinie. W rodzinach małodziejnych (jedno, dwoje dzieci), których w próbie badanych znalazło się 28, sytuacja materialna, jak wynika z wypowiedzi ojców jest stabilna i dobra. W tych rodzinach istnieją większe możliwości realizowania dziecięcych potrzeb materialnych. W pozostałych natomiast (troje i pięcioro dzieci) budżet rodzinny jest uboższy, jest więcej wydatków, co sprawia jak twierdzą ojcowie, że nie zawsze można pozwolić sobie na zaspokojenie wszystkich potrzeb materialnych poszczególnych członków rodziny.

Zabezpieczenie jedynie podstawowych potrzeb dzieci jest zjawiskiem niepokojącym, gdyż może znacznie ograniczać możliwości korzystania z różnych dóbr kultury czy rozwoju własnych zainteresowań. Rodziny te mogą częściej doświadczać problemów finansowych, które są w stanie zakłócić ich codzienne funkcjonowanie i ograniczać zaspokojenie potrzeb dzieci. Jednakże badani mężczyźni nie wspominają, aby w ich rodzinach brakowało na zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzkich. Rodzić się może podejrzenie, czy rzeczywiście badani ojcowie byli w swoich wypowiedziach szczerzy i uczciwi. Być może z uwagi na nieśmiałość, skrępowanie czy wstyd, nie wszyscy chcieli mówić prawdę o tym, jak naprawdę przedstawiają się

warunki materialne ich rodzin. Mimo, że można dostrzec dysproporcje w komforcie życia i mieszkania, to jednak należy uznać, że biorący udział w badaniu mężczyźni i ich rodziny funkcjonują w dobrych warunkach mieszkaniowych i finansowych. Według wyników badań, rodzaj wykonywanego zawodu, czas pracy czy wykształcenie nie mają większego wpływu na deklarowaną przez badanych sytuację materialną ich rodzin.

Te informacje są dość optymistyczne, chociaż nieco sprzeczne chociażby z wynikami badań prowadzonymi na przestrzeni lat przez TNS OBOP⁴¹¹, które informują o dość trudnej sytuacji materialnej Polaków, zwłaszcza zamieszkałych na wsi. Terenem badań jest jednak polska wieś, która po wstąpieniu kraju do Unii Europejskiej zyskała szanse na swój rozwój poprzez dotacje oraz dopłaty płynące ze wspólnoty. Rolnicy, jak sami mówią, czerpią korzyści z Unii Europejskiej, co przyczyniło się i przyczynia się do permanentnego polepszania warunków życia.

Respondenci – rolnicy pracują w gospodarstwach rolnych wspólnie z żonami. Deklarują w związku z tym, że nie są jedynymi żywicielami rodziny. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku trzech mężczyzn posiadających własną działalność gospodarczą. Swoją pracę wykonują wspólnie z żonami. Jedynie trzech badanych jest jedynym żywicielem rodziny, a więc osobą, której dochód warunkuje domowy budżet. Jeden z tych mężczyzn pracuje w delegacji za granicą, drugi jest kierowcą, zaś ich żony wychowują w obu przypadkach trójkę dzieci. Ciągła nieobecność tych ojców w domu uniemożliwia, jak sami twierdzą, pójście żony do pracy. Trzeci mężczyzna pracuje w zawodzie malarza niedaleko miejsca zamieszkania, zaś jego żona jest osobą bezrobotną, zajmującą się obecnie drugim dzieckiem – noworodkiem. Pozostali respondenci pracujący poza rolnictwem także nie są jedynymi żywicielami swoich rodzin. Ich żony pracują w różnych zawodach. Wszyscy badani deklarują posiadanie wspólnego budżetu domowego. Jako wskaźnik określający udział ojców w tworzeniu warunków materialnych dzieciom i rodzinie przyjąłem przede wszystkim: zaspokojenie potrzeb materialnych dzieci (ubrania, wyżywienie, zabawki).

Wszyscy ojcowie deklarują, że zapewniają środki materialne na wszelkie zakupy związane z potrzebami dziecka i całej rodziny. Respondentów można jednak podzielić na dwie grupy: tych, którzy w ogóle nie biorą bezpośredniego udziału w zakupie dzieciom ubrań, wyżywienia i zabawek a jedynie finansują je oraz tych, którzy nie tylko

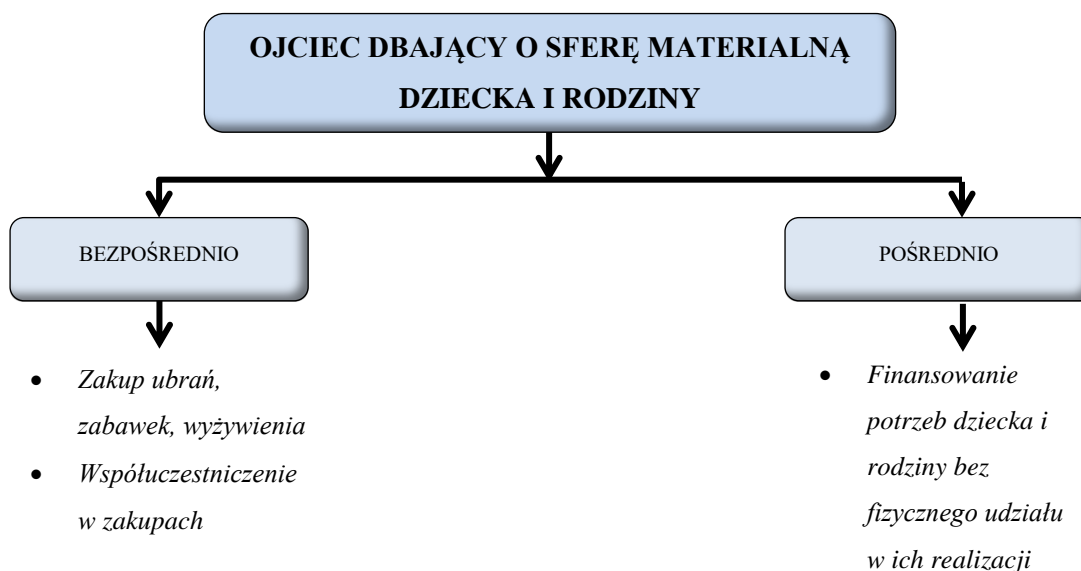
⁴¹¹ Badania wskazują, że ponad połowa Polaków (55%) stwierdza, że pieniędzy wystarcza im jedynie na bieżące wydatki. Co trzecia osoba (31%) deklaruje, że czasami lub od dłuższego czasu nie jest w stanie opłacić podstawowych świadczeń (czynszu, światła, itp.) – źródło: <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/398>.

finansują zakup powyższych rzeczy i produktów, ale także biorą udział w zakupach. Do pierwszej grupy zalicza się aż 14 mężczyzn (4 rolników, 4 kierowców, 3 nauczycieli, pracownik w delegacji, właściciel własnej firmy oraz jubiler). Ojcowie ci deklarują, że nigdy nie kupują dzieciom ubrań oraz bardzo rzadko kupują jakiegokolwiek zabawki i żywność nie tylko dla dzieci, ale również dla całej rodziny. Stąd wniosek, że ich zaangażowanie w życie rodzinne jest dość małe. Taki stosunek nie jest do końca uzasadniony w przypadku znajdujących się w tej grupie nauczycieli, którzy w przeciwieństwie do kierowców, rolników czy pracownika w delegacji, przebywają każdego popołudnia z rodziną i na pewno mogliby znaleźć czas na wspólne zakupy i zaangażowanie na rzecz własnej rodziny. Można pokusić się o przypuszczenie, że częste przebywanie w domu z rodziną powoduje znudzenie codziennością, co z kolei rodzi niechęć do angażowania się przez ojców w wiele czynności, na przykład w bezpośrednie zapewnianie dziecku jego potrzeb materialnych na przykład poprzez robienie zakupów. Mężczyzna, który wykonuje zawód jubilera usprawiedliwia brak zaangażowania w powyższe czynności nadmiarem obowiązków spowodowanych pracą dorywczą (produkcja zniczy). Trudno jednak takie postępowanie przypisać jednej, określonej grupie zawodowej, poziomowi wykształcenia czy liczbie dzieci w rodzinie.

W drugiej grupie znalazło się pozostałych dwudziestu trzech mężczyzn. To ojcowie, którzy deklarują dość częste robienie wspólnych zakupów, ale też zakupów bez udziału żony i bezpośrednie zaangażowanie w zaspokojenie materialnych potrzeb dziecka i rodziny. W obrębie tej grupy, prawie wszyscy ojcowie deklarują jednak, że biorą udział w zakupach żywienia i zabawek, zaś sprawa odzieży dla dziecka należy do matek. Zakup żywienia czy zabawek sprawia im wiele satysfakcji, nie wyprowadza ich z równowagi i nie rodzi zdenerwowania spowodowanego na przykład charakterystycznym dla wielu mężczyzn brakiem cierpliwości. Należy mieć świadomość, że w zakup zabawek czy różnorodnych gadżetów nie jest czynnością codzienną. Jest ona realizowana w określonych odstępach czasowych, które w wielu przypadkach są kontrolowane i wyznaczane przez tych ojców. Jeśli zaś chodzi o zaopatrzenie rodziny w żywność, respondenci zaznaczają, że bardziej zaangażowani są w duże zakupy robione w supermarketach, niż na przykład w codzienne pieczywo. Zakupy codzienne, najczęściej pieczywo i nabiał, robi zazwyczaj ten z rodziców, który danego dnia lub danej chwili jest dyspozycyjny, co jest wynikiem wcześniejszego ustalenia małżonków. Jeśli chodzi o ubrania, rozmówcy twierdzą, że nie mają gustu, nie znają się na nich, nie lubią ich kupować oraz nie znają tak dobrze jak matka potrzeb

dziecka, w tym zakresie. Pomijając zakup odzieży, który może świadczyć o dość stereotypowym podejściu badanych do tego rodzaju czynności, wyniki badań w tym zakresie należy, jak sądzę, uznać za optymistyczne.

Schemat 6: Formy opieki materialnej badanych ojców



Jak widać, przeprowadzona analiza pozwoliła wyodrębnić ojców sprawujących opiekę materialną nad dzieckiem w sposób bezpośredni i pośredni. Ojcowie których zaliczam do pierwszej grupy, sami lub wspólnie z żoną, kupują dziecku ubrania, żywienie, zabawki. Pośredni udział w tym obszarze opieki wykazywany przez ojców zaliczonych do drugiej grupy polega przede wszystkim na finansowaniu materialnych potrzeb dziecka realizowanych głównie przez matkę.

Badania ukazały, że spośród przyjętych w pracy czynników (wiek ojców, wykształcenie, rodzaj wykonywanej pracy, staż pracy, staż małżeństwa, liczba dzieci w rodzinie) tym, który w największym stopniu warunkuje poziom i jakość opieki sprawowanej przez ojców jest rodzaj wykonywanej pracy. Wzorując się na stworzonych przez T. Sosnowskiego trzech poziomach udziału ojca w opiece nad dziećmi dzielę badanych na trzy grupy:

- Ojcowie wykazujący wysoki poziom opieki nad dziećmi,
- Ojcowie wykazujący średni poziom opieki nad dziećmi,
- Ojcowie wykazujący niski poziom opieki nad dziećmi

Do pierwszej grupy należą ojcowie, którzy spędzają z dzieckiem w ciągu dnia powszedniego pięć godzin i więcej, dostrzegają potrzebę częstego przebywania z dzieckiem, cieszą się, że sytuację tę umożliwiał im tryb pracy (6 badanych); zawsze gotują obiady bez względu na to czy żona jest w domu czy w pracy, przygotowują śniadania i kolacje, lubią to robić, sprawia im to radość i satysfakcję (3 badanych); z zaangażowaniem dzielą z żoną obowiązek zapewnienia dzieciom bezpiecznej drogi do/ze szkoły (33 badanych, brak wśród zebranych danych deklaracji ojców o wypełnianiu tego obowiązku bez udziału innych członków rodziny); z zaangażowaniem wspólnie z żoną kąpią dziecko (33 badanych – brak deklaracji świadczących o kąpaniu dziecka samodzielnie tylko przez ojca); z zaangażowaniem przewijają dziecko (37 – wszyscy badani); samodzielnie opiekujący się dzieckiem w czasie, gdy jest chore (2 badanych); spędzający z dzieckiem możliwie najwięcej czasu wolnego w niedzielę (33 badanych – badania ukazały, że w przypadku innych dni tygodnia ojcowie nie spędzają raczej czasu wolnego z dziećmi, tym samym nie starają się zagospodarować go).

W drugiej grupie znajdują się ojcowie, którzy spędzają z dzieckiem w ciągu dnia roboczego od dwóch do czterech godzin i dostrzegają problem w tym, że jest to zbyt mało czasu z ich strony dla dziecka, jednak z uwagi na pracę nie są w stanie zmienić tej sytuacji (8 badanych); potrafią gotować i robią to czasami, np., gdy żona jest w pracy, przygotowują czasami śniadania i kolacje, jeśli chodzi o obiad – częściej odgrzewają niż sami gotują (33 badanych); nie biorą udziału w zapewnieniu dziecku bezpiecznej drogi do/ze szkoły (4 badanych); z zaangażowaniem wspólnie z żoną kąpią dziecko (33 badanych – brak deklaracji świadczących o kąpaniu dziecka samodzielnie tylko przez ojca); z zaangażowaniem przewijają dziecko (37 – wszyscy badani); dzielący opiekę nad chorym dzieckiem z żoną (31 badanych); spędzający z dzieckiem możliwie najwięcej czasu wolnego w niedzielę (33 badanych – badania ukazały, że w przypadku innych dni tygodnia ojcowie nie spędzają raczej czasu wolnego z dziećmi, tym samym nie starają się zagospodarować go).

Do trzeciej grupy należą ojcowie, którzy spędzają z dzieckiem w ciągu dnia roboczego bardzo mało czasu od jednej do dwóch godzin i sytuacja ta nie jest dla nich niepokojąca (8 badanych) oraz nie więcej niż jedną godzinę (7 badanych); w zasadzie nie przygotowują posiłków, robią to sporadycznie, z niechęcią, tylko wtedy, gdy jest taka konieczność, nie lubią tego robić, gotują bo muszą, często włączają się w przygotowania wielu dań i potraw – obierają ziemniaki, robią surówki, przygotowują

proste potrawy na śniadanie lub kolację (1 badany); nie zapewniają dziecku bezpiecznej drogi do/ze szkoły (4 badanych); nie biorą udziału w kąpaniu dziecka (4 badanych); w ogóle nie opiekują się dzieckiem w czasie jego choroby (4 badanych); spędzają z dzieckiem bardzo mało czasu wolnego nawet w niedzielę, w zasadzie w ogóle (4 badanych); nie biorą udziału w kąpaniu dziecka (4 badanych).

Jak widać, niewielu badanych charakteryzuje ostatni – niski poziom aktywności w obszarze opieki nad dzieckiem. Można wnioskować, że ojcowie w środowisku wiejskim interesują się opieką nad potomkiem i biorą w niej aktywny udział, stanowiąc jednocześnie pomoc żonie – matce dziecka w tym procesie. Na podstawie powyższej analizy określam zakres opieki sprawowanej przez badanych ojców zamieszkujących środowisko wiejskie.

Schemat 7: Zakres opieki nad dzieckiem



Źródło: opracowanie własne

Powyższy schemat pokazuje wieloaspektowość sprawowanej przez badanych opieki nad dzieckiem. Można wnioskować, że zebrany materiał badawczy ukazuje bardzo optymistyczną wiedzę dotyczącą tej materii. Niestety, jak widać, nie wszyscy ojcowie są wobec dziecka opiekuńczy. Głównym powodem jest brak czasu spowodowany pracą zarobkową. Można sądzić, że postępowanie takie świadczy o istnieniu tradycyjnego modelu ich rodzin, który w dalszym ciągu sprawy opieki nad dzieckiem kieruje w stronę matki.

9.3 Wychowanie

Proces wychowania dziecka rozpoczyna się w rodzinie i realizowany jest przez długi okres jego życia przez bezpośrednie kontakty z najbliższymi mu osobami (matką, ojcem, rodzeństwem). Zgodnie z teoretycznymi założeniami pracy zakładam, że wychowanie to długotrwały proces, w trakcie którego mają miejsce różnorodne wpływy, których źródłem jest rodzina oraz środowisko pozarodzinne. W przypadku określania postaw ojcowskich, istotne oraz nadrzędne jest poznanie problematyki dotyczącej zainteresowania ojców wychowaniem swoich dzieci w rodzinie oraz stopnia ich udziału w tym procesie. Przyjąłem w tym celu następujące kryteria:

- uczestnictwo ojców w wychowaniu społeczno – moralnym (przekazywanie dziecku wartości ogólnoludzkich, tradycji rodzinnych, kształtowanie określonych cech charakteru,),
- zainteresowanie stroną wychowania intelektualnego – zainteresowanie nauką szkolną, częstość kontaktów ze szkołą, do której uczęszcza dziecko, zainteresowanie ojców uczestnictwem dziecka w zajęciach pozaszkolnych, sposoby rozbudzania zainteresowań dziecka, pomoc w uzyskiwaniu przez niego wiedzy z różnych dziedzin,
- inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze (stosunek ojców do wycieczek szkolnych, zachęcanie do korzystania z bibliotek gminnych oraz miejsc kulturalnych istniejących w miejscowości – gminie).

9.3.1 Ocena własnych kompetencji wychowawczych

W pierwszej części rozmowy poruszającej problematykę wychowania, badani ojcowie zostali poproszeni o wypowiedzenie się na temat własnych kompetencji wychowawczych, a zarazem o subiektywną ich ocenę. Kwestia ta w kontekście podjętej problematyki jest ważna, z uwagi na fakt, że ojcostwa nie dziedziczy się w genach, lecz trzeba się go nauczyć. Jedną z wielu form tej nauki jest obserwowanie własnego ojca lub postępowania kolegów, sąsiadów czy znajomych. Ocena własnych kompetencji wychowawczych pokaże, za jakich ojców uważają się moi rozmówcy, jak postrzegają siebie w tej roli, tym samym, jaki jest subiektywny poziom ich rodzicielskich umiejętności. Będzie to z kolei stanowiło ważną informację przedstawiającą rodzicielski wizerunek badanych oraz fragment ich postaw wobec wyzwań będących naturalną konsekwencją zostania ojcem.

Spośród próby badawczej, aż dwudziestu rozmówców ocenia swoje kompetencje wychowawcze, jako dobre. Uzasadnienia takich deklaracji są zwykle następujące: *„Nie jestem ideałem po prostu (...). Każdy ma swoje plusy i minusy”*. (34 lata, kierowca, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). *„Może i bardzo dobre, ale raczej dobre, bo nie jest idealnie”*. (36lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). *„Dobre. Nie jestem idealnym ojcem. Nikt nie jest ideałem”*. (33 lata, stolarz, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Z badań wynika, że ojcowie są bardzo ostrożni w ocenie swoich umiejętności rodzicielskich. Dowodzi tego niechęć do ich oceny na poziomie bardzo dobrym. Uważają, że nie są idealni oraz, że zawsze można być lepszym ojcem. Pytani, czy starają się w jakikolwiek sposób poszerzać swoje kompetencje, wiedzę opiekuńczą – wychowawczą czy też umiejętności, dają bardzo zróżnicowane i mało optymistyczne odpowiedzi. Aż dziewięciu ojców z tej grupy deklaruje, że nie są zainteresowani poszerzaniem swoich kompetencji ojcowskich. Nie czytają żadnych artykułów z gazet, które podejmowałyby tematykę rodziny, dzieci i wychowania, nie oglądają programów telewizyjnych o charakterze poradnianym, seriali i filmów przedstawiających wiele sytuacji wychowawczych, a także nie wspierają się Internetem, jeśli chodzi o tę kwestię. Wielu z nich stwierdza, że te sprawy w ogóle ich nie interesują. Uważając swoje kompetencje za optymalne, nie dostrzegają sensu rozwijania ich. Większość tych rozmówców mówi: *„Nie. Nie rozwijam swoich kompetencji wychowawczych w żaden*

sposób". (38 lat, operator budowlanych piętrowych, wykształcenie średnie, dwoje dzieci), „*Gazet na ten temat nie czytam, programów też nie oglądam*". (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci), „*Nie nie. W poradniki żadne nie zaglądam*". (37lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci), „*Takie rzeczy mi wystarczą. Raczej się tym nie interesuję. Nie czytam, nie rozwijam ich*". (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Z wypowiedzi jednego z badanych wynika wręcz, że tematyka wychowania dziecka traktowana jest przez niego jako błaha i mało odpowiedzialna. Mówi on następująco: „*Nie interesuję się takimi głupotami, nie czytam takich rzeczy, nie czytam takich głupot. Jeśli już to oglądam coś o chorobach*". (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Świadczy to o braku zainteresowania respondenta, a także o przeświadczeniu, że niczego więcej nie musi się już uczyć, ponieważ zapewne nie ma to sensu. Jeden badany z tej grupy dostrzega u siebie inny problem, mówiąc następująco: „*Swoje kompetencje oceniam jako dobre. Nie są one bardzo dobre, ponieważ za mało czasu poświęcam dzieciom, nie rozwijam tych kompetencji, ale na pewno staram się być lepszym ojcem*". (38 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Staram się oznacza dla tego mężczyzny poświęcać dziecku więcej czasu. Jednakże jak wiadomo, prawie wszyscy moi rozmówcy dostrzegają problem braku czasu dla własnych dzieci, a tylko jeden z nich zdecydował się na zmianę pracy właśnie po to, aby móc przeznaczyć więcej czasu dla dziecka.

Z deklaracji wynika, że pozostałych jedenastu ojców w mniejszym bądź większym stopniu stara się poszerzać swoje kompetencje i zgłębiać wiedzę wychowawczą. Dominującą, wśród wielu form zdobywania takiej wiedzy, jest oglądanie programów telewizyjnych podejmujących problematykę rodzicielstwa, czytanie artykułów z gazet oraz przeglądanie Internetu. Badani, mimo, iż deklarują zainteresowanie tym tematem, podkreślają w większości, że wszelkie działania przyczyniające się do podnoszenia ich kompetencji czynione są sporadycznie i spontanicznie, co wyraża chociażby taka wypowiedź: „*Raczej nie robię tego, chociaż przy okazji na pewno bym coś przeczytał. Czasami się to zdarza*". (39 lat, jubiler, wykształcenie średnie, jedno dziecko).

W dwudziestoosobowej grupie ojców, którzy oceniają swoje kompetencje, jako dobre większość posiada wykształcenie średnie. Jedynie jeden badany deklaruje wykształcenie podstawowe, trzech zawodowe oraz czterech wyższe. Ojcowie ci wykonują w większości zawód rolnika, w pojedynczych przypadkach znaleźli

się tutaj kierowcy, nauczyciel oraz policjant.

Uwagę w tej grupie zwraca wiek respondentów. Większość z nich mieści się w przedziale wiekowym 36 – 40 lat. Pięciu z nich jest wieku 32 – 35, zaś dwóch ma poniżej 32lat. Można wskazać, że wiek respondenta warunkuje w tym obszarze rodzaj odpowiedzi. Być może ojcowie starsi dostrzegają w swoim ojcostwie wiele niedociągnięć, a także w większości rozumieją potrzebę poszerzania swoich kompetencji. Są świadomi, co często powtarzają, że nikt w swojej roli nie jest idealny, dlatego należy ich zdaniem starać się dążyć do doskonałości. Trudno wskazać, aby liczba dzieci w rodzinie, staż pracy i małżeństwa warunkowały rodzaj powyższych wypowiedzi, w tym również odpowiedzi mówiącej o niechęci ojców do poszerzania swojej wiedzy i kompetencji wychowawczych. Z rozmów wynika, że przyczyną takiego stosunku do niniejszych spraw jest raczej niechęć spowodowana brakiem czasu, obojętnością czy lenistwem. Jedynie pięciu badanych ocenia swoje kompetencje ojcowskie, jako bardzo dobre, dodając w większości, że są one sukcesywnie poszerzane i rozwijane. Świadczą o tym na przykład niniejsze wypowiedzi: *„Czytam i przeglądam w Internecie. Interesuje mnie ta tematyka. Nie mam wykształcenia pedagogicznego, więc poszerzam wiedzę”*. (39 lat, mechanik sprzętu ratowniczego, wykształcenie średnie, jedno dziecko), *„Poszerzam swoje kompetencje. Każda gazeta, każda informacja czy obserwacja innych rodziców jest dla mnie cenna, uczy człowieka”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). Tylko jeden mężczyzna z tej grupy twierdząc, że ocenia swoje umiejętności jako bardzo dobre nie rozwija ich oraz nie interesuje się tą tematyką. Wśród nich jeden posiada wykształcenie zawodowe, dwóch średnie oraz dwóch wyższe. Wykonują także różne zawody. Jest wśród nich dwóch nauczycieli, mechanik sprzętu ratowniczego, rolnik i kierowca. Trudno w związku z tym stwierdzić, aby poziom wykształcenia czy wykonywany zawód warunkował rodzaj wskazanej odpowiedzi. Podobnie jest z liczbą dzieci w rodzinie czy stażem pracy. Są to ojcowie traktujący swoją rolę bardzo poważnie i odpowiedzialnie. Mają też świadomość konieczności zdobywania wiedzy, tym samym charakteryzuje ich pokora i ambicja w dążeniu do bycia jak najlepszym rodzicem.

Wśród badanych znalazło się ośmiu ojców, którzy nie potrafili sprecyzować dokładniej swoich kompetencji. Twierdzili oni zazwyczaj następująco: *„Jestem otwarty na nowe metody wychowawcze, ciekawi mnie jak inni radzą sobie z różnymi problemami. Myślę, że moje kompetencje nie odbiegają od przeciętnych”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci), *„Trudno powiedzieć. Moje kompetencje*

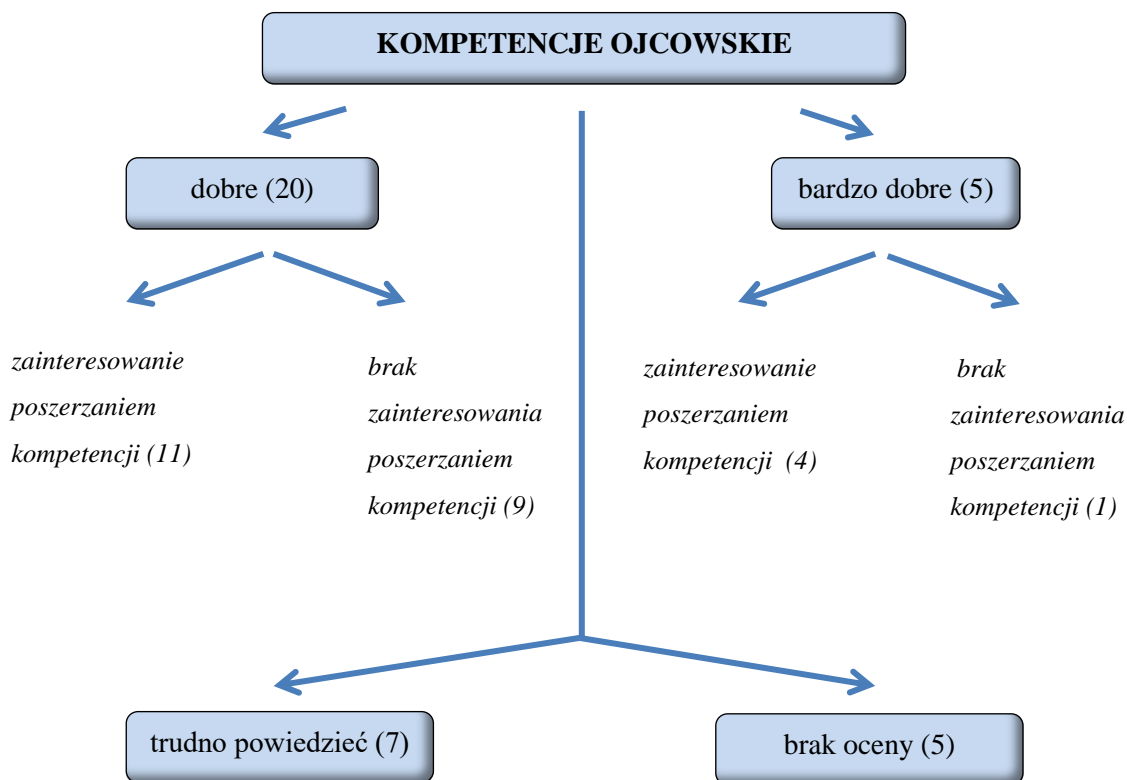
są może średnie. Mogłbym lepiej. Czytam niechętnie, ale jeśli miałoby mi to w czymś pomóc to pewnie bym to zrobił". (39 lat, logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci), *„Przy dzieciach zrobię wszystko. Myślę, że jakoś są zadowoleni. Nic nie czytam na ten temat. Jeśli już to telewizja*". (38 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Brak konkretnej deklaracji w przypadku tych mężczyzn, nie oznacza, że są ojcami złymi, niezaangażowanymi i stroniącymi od wychowania swoich dzieci. Wywiady z nimi pokazują sytuację wręcz odwrotną. Wykonują przy dziecku wiele czynności opiekuńczych, są zaangażowani, otwarci i chłonni na wszelką wiedzę dotyczącą wychowania i rodziny. Kilku z nich z dużą niepewnością pokusiło się określić swoje kompetencje, jako średnie, co potwierdza m.in. ta wypowiedź: *„Oceniam siebie i swoje kompetencje chyba średnio. Zawsze można zrobić coś lepiej. Zmieniam się obserwując innych*". (32 lata, organista, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Wśród tych wypowiedzi jest też jedna mniej optymistyczna. Oto słowa rolnika z wykształceniem podstawowym: *„Moje kompetencje są średnie. Takie mi wystarczą. Raczej się tym nie interesuję. Nie czytam, nie rozwijam ich*". (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Ich niesprecyzowane i niepewne wypowiedzi wynikają zapewne ze skromności, pokory oraz braku zdecydowania, co do określenia swoich kompetencji w pewnej skali. Wśród tej grupy ojców dominuje wykształcenie średnie. Jedynie jeden z ojców posiada wykształcenie zawodowe oraz jeden podstawowe. Są to zarówno osoby prowadzące własne firmy jak też rolnicy, co wskazuje, że wykonywany zawód nie warunkuje rodzaju odpowiedzi.

Podobnie jest z innymi czynnikami: wiekiem, liczbą dzieci w rodzinie czy stażem pracy i małżeństwa. Pięciu rozmówców nie oceniło swoich kompetencji wychowawczych twierdząc, że sami nie wiedzą, jakie one są. Z analizy treści wywiadów wnioskować można, że są to ojcowie identyfikujący się z grupą badanych, którym ocenienie siebie sprawiało kłopot. Wniosek ten można wysnuć z treści ich dalszych wypowiedzi dotyczących wychowawczych aspektów ojcostwa. Na poniższym schemacie widać, jak ojcowie oceniają swoje kompetencje ojcowskie. Materiał badawczy pozwala podzielić rozmówców na cztery grupy. Można również stwierdzić, że wiedza w tej materii jest zadowalająca. Dominującą grupę stanowią badani określający swoje kompetencje jako dobre. Niepokojące jest jednak, że wielu z nich nie jest zainteresowanych rozwijaniem wiedzy na temat wychowania dziecka, opieki nad nim i innych obszarów związanych z ojcostwem. Ojcowie, którzy oceniają swoje kompetencje jako bardzo dobre są raczej zainteresowani poszerzaniem wiedzy w tym

obszarze. Jednakże stanowią oni zdecydowanie mniejszą grupę spośród wszystkich rozmówców. Siedmiu spośród wszystkich badanych nie potrafi w zdecydowany sposób określić swoich kompetencji ojcowskich, zaś pięciu w ogóle nie podejmuje takiej próby.

Schemat 8: Ocena własnych kompetencji ojcowskich



9.3.2 Wiedza ojców na temat wychowania. Sposoby poszukiwania wiedzy. Własne koncepcje wychowania.

Przeprowadzone badania pokazały, jak wiele różnych poglądów dotyczących wychowania dzieci prezentują współcześni ojcowie – mieszkańcy środowisk wiejskich. Jest ono także różnie rozumiane i interpretowane przez badanych. Rozmowom na temat wychowania towarzyszyły często negatywne emocje i zbulwersowanie ojców. Jeden z nich twierdzi, że: *„Wychowanie to jest bardzo złożona sprawa, bo tak jak rozmawialiśmy wcześniej w tej chwili nie tylko rodzice wychowują dzieci, bo dzieci wychowuje Internet, telewizja, otoczenie. Kiedyś były czasy inne i dzieci były inne. Teraz te dzieci napotykają więcej jakichś zagrożeń ze strony otoczenia, czy Internetu, gdzie pokazuje się tylko newsy. Newsem jest właśnie...nie wiem, urżnięcie komuś głowy*

założmy, a nie jakaś normalna sytuacja. No i dzieci chcą czy nie chcą, to wszystko oglądają. Natomiast no jaki mieć sposób - trudno mi powiedzieć (...)". (39 lat, jubiler, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Jedynie czterech respondentów spośród wszystkich badanych nie zajmuje stanowiska, co do własnej wizji współczesnego wychowania, nie wyraża tym samym opinii na jego temat oraz nie sprawia wrażenia osób zainteresowanych tym procesem. Postawa niewielkiej grupy mężczyzn uwarunkowana jest, jak twierdzą, ich znikomym udziałem w opiece i wychowaniu własnych dzieci. Świadczy o tym chociażby taka wypowiedź: „(...) *trudno powiedzieć. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Zwykle żona zajmuje się wychowaniem dzieci. Ona stara się wychowywać i ukierunkowywać je*". (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Podobne deklaracje składają pozostali mężczyźni (33letni stolarz, wykształcenie średnie, ojciec 2 dzieci; 36-letni rolnik, wykształcenie zawodowe, ojciec 3 dzieci; 37-letni rolnik, wykształcenie średnie, ojciec 2 dzieci). Dane te kolejny raz pokazują, że szczególnie wśród mężczyzn zajmujących się rolnictwem oraz posiadających dość niskie wykształcenie, zainteresowanie dzieckiem i jego wychowaniem jest niewielkie. W dalszym ciągu zauważalny jest niski poziom świadomości wychowawczej oraz tradycyjny podział ról w rodzinie, który jak już kilkakrotnie zostało wspomniane, zadania związane z wychowaniem dziecka przypisuje matce. Optymistycznym jest jednak, że mowa tutaj jedynie o czterech respondentach, a więc niewielkiej w stosunku do całej próby badanych liczbie osób, co trudno wiązać z istnieniem niepokojącego zjawiska odzwierciedlającego brak zainteresowania ojców procesem wychowania własnych dzieci.

Wychowanie utożsamiane jest przez badanych przede wszystkim z zachowaniem dzieci i młodzieży. Dobrze wychowaną jest ich zdaniem ta osoba, która wykazuje i przejawia akceptowane przez społeczeństwo formy zachowania i funkcjonowania wśród innych. Poglądy na temat wychowania wyrażane przez 33 respondentów świadczą o ich zainteresowaniu tym procesem, czynnym udziale w jego realizacji, są też dowodem rodzicielskiej świadomości i odpowiedzialności. Prawie wszyscy badani ojcowie uważają, że współczesne wychowanie przechodzi kryzys. Zdaniem rozmówców objawia się on nagannym zachowaniem dzieci i młodzieży wyrażanym w takich formach jak: brak szacunku dla starszych, brak zasad, norm, złe wykorzystywanie wolności oraz rozpusta. „*Ogólnie wychowanie młodzieży jest katastroficzne (...). Jeśli dalej tak będzie - nie będzie komu podać nam szklanki wody (...). Nie ma czegoś takiego jak szacunek dla starszych (...)* młodzież pozwala sobie

teraz na wszystko". (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Dwudziestu spośród grupy mężczyzn wyrażających takie stanowisko jest zdania, że przyczyn powyższej sytuacji należy upatrywać w rodzinie. Uważają oni, że tego typu zachowania kształtują się u młodych ludzi z powodu braku czasu rodziców dla swoich dzieci, tym samym braku czasu dla wychowania. Respondenci nie tyle zarzucają rodzicom brak czasu, którego sami jak wynika z badań poświęcają mało własnym dzieciom, lecz dostrzegają problem, o którym mówią mając świadomość jego obecności we współczesnych czasach. Wielu badanych twierdzi następująco: *„Takie mamy czasy, jakie mamy. Praca albo brak pracy rodziców wpływa na wychowanie i nie tylko. Jak nie ma pracy wiadomo jest źle, jak jest praca - praca też jest w tych czasach bardziej stresująca (...) każdy siedzi jak na szpilkach w tej pracy czy ją będzie miał jutro czy nie będzie miał i uważam, że to jest dużym czynnikiem wpływającym na wychowanie, no bo jak powiedziałem wcześniej każdy odreagowuje na najbliższych osobach swoje nerwy*". (39 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko).

Brak udziału rodziców w wychowaniu dziecka dostrzegają wszyscy badani z prezentowanej tu grupy. Dodają oni, że rodzice nie kontrolują tego, co dziecko ogląda w telewizji, Internecie oraz w czasopiśmie często niedostosowanych do ich wieku. Trzech badanych wskazując własny przykład stwierdza, że bardzo niekorzystny wpływ na wychowanie dziecka ma nieobecność ojca w rodzinie spowodowana pracą na przykład w zawodzie kierowcy.

Wypowiedzi rozmówców świadczą również, że wielu rodziców winą za nieudolne realizowanie procesu wychowania własnych dzieci obciąża szkołę, zagrożenia w postaci narkotyków i popularnych wśród młodych ludzi używek. Sześciu badanych wyraża się na temat procesu wychowania w sposób bardziej optymistyczny, sugerując, że mówienie o wychowaniu w kategoriach kryzysu jest przesadzone i nie do końca prawdziwe. Ojcowie ci sugerują, że współcześni rodzice bardzo kochają swoje dzieci, starają się zapewnić im dobry byt oraz warunki do życia i rozwoju. Dostrzegając brak czasu dla dzieci ze strony rodziców uważają jednocześnie, że jest to przesłanka, która nie upoważnia do przedstawiania współczesnego wychowania w obliczu kryzysu. Wśród osób tak myślących znaleźli się zarówno rolnicy jak i ojcowie pracujący w zawodach pozarolniczych, z różnym poziomem wykształcenia, posiadający różną liczbę dzieci w rodzinie, wiek oraz staż małżeński, co oznacza, że trudno stwierdzić, aby te czynniki warunkowały ich sposób postrzegania rzeczywistości w tym obszarze.

Czterech rozmówców przyczynę kryzysu wychowania upatruje w tzw.

beztresowym wychowaniu. Ich zdaniem jest ono bardzo kontrowersyjną metodą wychowawczą wyrządzającą dziecku wiele zła oraz wprowadzającą w proces wychowania nieład, brak jakichkolwiek zasad i norm, brak karności (klaps, podniesienie głosu). Oto wypowiedzi rozmówców: „(...) mówią o tym beztresowym wychowaniu dzieci. Moim zdaniem, nie trzeba bić dzieci, ale czasem trzeba krzyknąć na dziecko, no to on wtedy też tak wie, że czegoś nie wolno”. (37 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci), „Tak jak mówiłem wcześniej nie jestem zwolennikiem beztresowego wychowania dzieci. Nie bardzo to toleruje. Kiedyś pojechaliśmy to kuzynów. Dzieci się bawią, później zabawek nie posprzątają. Zupełny brak obowiązków (...)”. (40 lat, budowlaniec, wykształcenie średnie, dwoje dzieci), „Jak ja widzę to beztresowe wychowanie dzieci i co później jest z dzisiejszą młodzieżą, te zakładanie kubłów nauczycielowi na głowę to mnie to drażni. Kiedyś mieliśmy karność, kiedyś rodzic dał klapsa, czy powiedzmy pobił na zasadzie, że dał w dupę i było dobrze, nauczyciel krzyknął i było dobrze. Nieraz pamiętam się linijką dostawało po łapach i człowiek przyszedł do domu, powiedział mamie to mama mogła poprawić. A teraz jest tzw. Beztresowe wychowanie dzieci i to dobrze nie wróży. Na pewno z daleka od patologii, na pewno z daleka od znęcania się nad dzieckiem, ale karność musi być”. (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Taki pogląd wyraża trzech rolników z wykształceniem podstawowym oraz średnim, kierowca oraz budowlaniec, obaj z wykształceniem średnim. Są to mężczyźni, których trudno przyporządkować do jednego określonego przedziału wiekowego przyjętego na potrzeby analizy. Również pozostałe czynniki (wiek, wykształcenie, liczba dzieci, staż małżeński) nie warunkują prezentowanego poglądu. Co ciekawe, dwóch badanych mówiących o wychowaniu beztresowym, jako zagrażającym procesowi wychowania dodaje, że przyczyną kryzysu wychowania jest też reforma oświaty, której konsekwencją było powstanie gimnazjów.

Dzieci i młodzież, zdaniem respondentów, są wychowywane przez rodziców, szkołę, grupę rówieśniczą oraz media (telewizja, Internet, komputer – gry komputerowe). Wszyscy zgadzają się, że osobami odpowiedzialnymi za ten proces, a także mającymi na niego największy wpływ powinni być rodzice. To oni, zgodnie z deklaracjami, również w rodzinach respondentów, zajmują pierwsze miejsce, jeśli chodzi wpływ wychowawczy ukierunkowany na dziecko. Ojcowie twierdzą, że rodzice są dla ich dzieci najważniejszymi i najbliższymi osobami w życiu, decydującymi o ich wychowaniu, bezpieczeństwie i dorastaniu. Badani dostrzegają jednak problem

dotyczący czasu poświęcanego dzieciom przez osoby dorosłe. Uważają bowiem, że coraz więcej rodziców nie znajduje go dla swoich dzieci bądź znajduje tego czasu zbyt mało. Wielu ojców podaje tutaj własny przykład. Twierdzą, że praca pochłania im dużo czasu w ciągu dnia, przez co nie są w stanie poświęcić go dziecku. Badani są również świadomi, że coraz więcej kobiet poświęca się pracy zawodowej kosztem dzieci, powierzając ich wychowanie instytucjom, dziadkom lub innym osobom do tego wynajętym. Wydaje się, że takie postępowanie ujawnia pewnego rodzaju konflikt wartości w wychowaniu i w życiu, o czym świadczyć może następująca wypowiedź: *„Rodzice są najważniejsi w wychowaniu, ale nie do końca, ze względu na to, że mają mało czasu”*. (39 lat logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Brak czasu wyrażony w powyższej wypowiedzi staje się nie tylko czynnikiem warunkującym proces wychowania dziecka, ale też spychającym go na dalszy plan. Jeden z mężczyzn uważa, że sytuacja finansowa rodziców warunkuje współcześnie w dużym stopniu, kto wychowuje dzieci. Rozmówca uważa, że więcej czasu poświęcają dziecku ci rodzice, którzy zarabiają mniej i są biedniejsi. Jego zdaniem, wartości materialne dla tych osób nie są najważniejsze.

Z opinii respondentów wynika, że zaraz po rodzicach, największy wpływ na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży ma środowisko szkolne. Prawie wszyscy badani mężczyźni uważają, że szkoła jest w procesie wychowania ważna, lecz mimo wszystko stanowi tylko pomoc i kontynuację w przekazywaniu wartości wyniesionych ze środowiska domowego. Jeden z ojców zauważa, że rodzice z powodu braku czasu obarczają szkołę wychowaniem swoich dzieci, kiedy ta powinna być jedynie dopełnieniem w kształtowaniu właściwych postaw. Podkreśla on, że *„(...) rodzice powinni wychowywać dzieci cały czas. Natomiast wiem, że jest mnóstwo takich sytuacji i przypadków, gdzie całą tą winą starają się obarczać szkołę, bo nie mają dla dzieci czasu. Moim zdaniem, całą odpowiedzialność ponoszą rodzice i to oni powinni wychowywać, a szkoła, nauczyciele, babcia, dziadek to są tylko osoby, które pomagają w wychowaniu. Zdaję sobie sprawę (...), że jest mnóstwo przypadków, gdzie rodzice unikają tego wychowania. (...) Rodzice wychowują, a wszystkie instytucje typu szkoła, biblioteka i inne ośrodki kulturalne, babcia, dziadek tylko wspierają”*. (37 lat, wykształcenie średnie, kierowca, dwoje dzieci). Mimo takiej świadomości, dwóch spośród wszystkich badanych mężczyzn deklaruje, że osobą, która tak naprawdę wychowuje jego dzieci jest babcia. Jak mówią, ich praca oraz praca żon daje bardzo małe możliwości przebywania z dzieckiem w ciągu dnia. *„Córka dużo czasu spędza*

z babcią. To ma na nią na pewno bardzo duży wpływ. Dziadek też weźmie ją do siebie. Rodzice mają jednak coraz mniej czasu na to. Jednak każdy koncentruje się na tej pracy, przede wszystkim pieniądze. Bez tego się nie da”. (39 lat, wykształcenie średnie, pracownik PKN Orlen). Mimo, że na podstawie dwóch wypowiedzi trudno mówić o istnieniu określonego, niepożądanego jak sądzę dla wychowania zjawiska, to jednak kolejny raz zauważamy przeformułowanie kluczowych dla rodziny i wychowania wartości.

Badania wskazują, że zaraz po rodzinie i szkole, kolejne miejsce w wychowaniu dzieci zajmuje grupa rówieśnicza. Respondenci zaznaczają jednak, że w przypadku ich pociech, środowisko rówieśnicze nie jest jeszcze decydujące i wpływowe ze względu na wiek tych dzieci. Ojcowie są jednak świadomi, że w przyszłości, szczególnie w okresie dorastania, koleżanki i koledzy mają duży wpływ na młodego człowieka, z uwagi na jego podatność i uległość. Badani zaznaczają, że w tym momencie wracamy do punktu wyjścia, czyli do rodziny. Zdaniem wielu z nich, głównie od wychowania rodzinnego i przekazanych przez rodziców wartości zależeć będzie stopień podatności na wpływy ze strony rówieśników.

Odrębną kategorię czynników warunkujących w dużym stopniu wychowanie dzieci stanowią media i wytwory techniki, przede wszystkim telewizja, Internet, i gry komputerowe. Wszyscy ojcowie dostrzegają ogromny wpływ powyższych czynników na wychowanie swoich dzieci, na kształtowanie osobowości młodego człowieka. Wymienione media postrzegane są przez większość badanych w kategoriach zagrożeń, złego wpływu, niepożądanego oddziaływania na psychikę dziecka poprzez prezentowanie scen przemocy, zabijania, pornografii, złych wartości. Wnioski takie można wysnuć na podstawie m.in. takich wypowiedzi: *„Na pewno dużo wpływ w wychowaniu obecnie ma telewizja i dostęp do informacji typu przez Internet. W czasach kiedy było lat wstecz kilka, kiedy było to ograniczone, młodzież i dzieci inaczej podchodziły do tego. Bardziej były żyte między sobą. Były zabawy, trzeba było sobie coś wymyśleć. Teraz dzieci przyznam szczerze, co naprawdę mi się niezbyt to podoba niestety komputer i telewizja to jest teraz pierwsza rzecz i w ogóle temat rozmów jak pomiędzy nimi to zaczyna się od gier „bo ja tam grałem, bo ja tam coś tego jakąś grę mam i przechodzę”.* Niestety z tym jest ciężko walczyć i nawet nie próbuję...bo z tego względu, że niestety - taki wyznacznik czasów”. (36 lat, logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Niewielu badanych mężczyzn uważa, iż nie jest prawdą, że telewizja czy Internet

jedynie zagrażają wychowaniu dziecka, że są złe. Osoby te twierdzą, że media mają tak samo dobry jak i zły wpływ na dziecko: „*Nie widzę w tym nic złego. Słyszysz się przypadki złe, ale to są sytuacje pojedyncze*”. (33 lata, stolarz, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wszystko zależy od właściwego korzystania z nich, za co odpowiedzialni powinni być rodzice. Do grupy ojców wyrażających takie stanowisko należą mężczyźni posiadający wykształcenie średnie i wyższe, pracujący zarówno w rolnictwie jak i wykonujący inne zawody. Większość z nich posiada dwoje dzieci.

Telewizja i Internet jest zdaniem tych mężczyzn skarbnicą wiedzy w postaci programów edukacyjnych, filmów naukowych, stron internetowych, portali edukacyjnych i innych. Dostrzeganie przez zdecydowaną większość badanych jedynie złych stron mediów jest zjawiskiem dość niepokojącym, mogącym świadczyć o pewnej wychowawczej bezradności. Można by postawić w tym momencie pytanie – dlaczego w takim razie prawie wszyscy badani deklarują, że ich dzieci bardzo dużo czasu spędzają przed telewizorem i komputerem? Dostrzegając jedynie zło płynące z tych mediów powinni zabronić dziecku korzystania z nich. Można również wnioskować, że deklaracje takie są spowodowane brakiem wiedzy i znajomości m.in. zawartości sieci Internet czy powielaniem powszechnej i ogólnej opinii społeczeństwa w myśl której, media są dla dziecka źródłem zła. Nie należy zapominać, że środowiskiem badawczym jest wieś, gdzie w wielu przypadkach dostępność do sieci Internet oraz szerokiej oferty programów telewizyjnych jest utrudniona i niedostępna.

Badani mężczyźni dodają, że z uwagi na wiek ich dzieci największy wpływ na wychowanie ma obecnie telewizja. Wielu z nich stwierdza, że nie zawsze są w stanie kontrolować, jakie programy oglądają ich pociechy z uwagi na brak czasu. Są jednak pewni, że ich dzieci oglądają przede wszystkim bajki. Rozmówcy dostrzegają jednak pewien fenomen współczesnych czasów, polegający na tym, że bardzo trudno obecnie wychować dziecko bez udziału mediów i jakichkolwiek wytworów techniki. Wielu ojców jest zdania, że zabranianie dzieciom korzystania z nich spowodowałoby ich wykluczenie cyfrowe. Badani są jednak w wielu przypadkach świadomi zagrożenia uzależnieniem od telewizji, Internetu czy gier, deklarując okazywaną z ich strony interwencję i czujność: „*(...) powinniśmy zwracać na to większą uwagę, bo na początku to było tak na zasadzie luz-pas i zauważyliśmy, że córka już tylko przed komputerem chciała siedzieć. Dlatego teraz już ograniczamy multimedia wszelkie, jak i X-BOXy, laptop, czy telefony typu smart fon, tablet, gdzie są te wszystkie gry i różne takie internetowe sprawy i chcielibyśmy żeby więcej czasu poświęciły na trampolinę, rowery,*

orlik (...)”. (32 lata, nauczyciel, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Fakt wypowiedziania niniejszych słów przez nauczyciela – osoby z wykształceniem wyższym, pedagogicznym, nie jest bez znaczenia. Można wnioskować, że osoby pracujące na co dzień z dziećmi są bardziej wyczulone na kwestie związane z nieumiejętnym korzystaniem z wytworów techniki, prowadzące do różnego rodzaju zagrożeń zdrowia i rozwoju społecznego.

Tylko jeden badany ojciec – rolnik z wykształceniem podstawowym stwierdza, że o mediach w wychowaniu swoich dzieci nie będzie wspominał, gdyż w jego rodzinie dostęp do nich jest ograniczony. Z rozmowy wynika, że mężczyzna ten również traktuje media, jako czynnik zagrażający procesowi wychowania. Różnorodność poglądów dotyczących współczesnego wychowania oraz pomysłów na poprawienie jego stanu pokazuje, że temat ten nie jest obcy moim rozmówcom. Wielu z nich uważa wręcz, że *„łatwo się w tym wszystkim zagubić”* i dlatego *„ (...) trzeba w dużej mierze polegać na własnych wartościach. Na własnych wartościach tak jak był człowiek wychowany. Dużo trzeba z tego wyciągnąć. Nie wszystko, bo zmieniają się czasy, zmieniają się realia i tutaj trzeba w tym troszeczkę kierunku iść”*. (39 lat, policjant, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci).

9.3.3 Różnica w wychowaniu przez matkę i przez ojca w świetle opinii badanych.

Badania pokazują, że mężczyźni, biorąc pod uwagę własne doświadczenia rodzinne, dostrzegają różnicę w wychowywaniu dziecka przez matkę i przez ojca. Kilku respondentów uważa, że odmienności te spowodowane są przede wszystkim psychiką i innym niż w przypadku mężczyzn podejściem do dziecka. Z ich deklaracji wynika, że kobiety – matki są bardziej opiekuńcze i „matczyne”. Określane są, jako „bijące ciepło”, osoby bardziej wrażliwe, ciepłe, potrafiące dziecko przytulić. Zdaniem tych mężczyzn dzieci są bardziej związane z matką niż z ojcem, m.in. z powodu karmienia piersią. Zebrany materiał badawczy pokazuje, że istnieje również grupa mężczyzn, uważających, że różnica w wychowywaniu dziecka przez matkę i przez ojca spowodowana jest odmiennością osobowości. Ich zdaniem żona jest bardziej surowa lub przeciwnie - pozwala dziecku na dużo więcej swobody, jest bardziej cierpliwa, mniej konsekwentna, mało stanowcza. Mężczyźni ci dostrzegają różnice wynikające z odmienności cech charakteru opierając swoje deklaracje na przykładzie własnych

rodzin. Wielu badanych twierdzi, że czynnikiem różnicującym wychowanie przez ojca i przez matkę jest czas poświęcany dziecku. Mężczyźni ci przyznają, że matki poświęcają dzieciom zdecydowanie więcej czasu i to stanowi zasadniczą różnicę. Wypowiedzi typu: „*Ja zajmuję się dużo mniej dzieckiem (...), mam bardzo mały udział w wychowaniu (...)*”. (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci), kolejny raz świadczą o występowaniu bardzo niepożądanego w wychowaniu zjawiska braku czasu dla dziecka ze strony ojca.

Okolo połowa moich respondentów uważa, że nie ma różnicy pomiędzy wychowywaniem dziecka przez ojca i przez matkę. Mężczyźni ci twierdzą, że rodzice powinni wzajemnie się uzupełniać, gdyż dziecku potrzebny jest w takim samym stopniu ojciec jak i matka. Deklarują ponadto, że starają się z żoną wychowywać dziecko jednakowo, przekazywać mu takie same wartości. Są to ojcowie którzy, jak sami twierdzą, mają podobne cechy charakteru do swoich żon. W wielu przypadkach potwierdzają to wprost, a w wielu wynika to z kontekstu wypowiedzi. Twierdzą, że nigdy nie kłócą się ze swoimi żonami, zawsze są zgodni w sprawach wychowawczych, mają jednakowe zdanie, jeśli chodzi o decyzje szkolne dotyczące dziecka oraz upatrują w wychowaniu taki sam cel. Analiza niniejszego wątku może nasuwać pewne wątpliwości związane ze zbyt optymistycznym obrazem tej grupy ojców. Być może niektóre deklaracje zostały przez badanych zawyżone, niemniej jednak taki materiał badawczy został zgromadzony. Co ciekawe, do grupy mężczyzn wyrażających opinię, że nie ma różnicy pomiędzy wychowywaniem dziecka przez matkę i przez ojca, należą głównie rolnicy, kierowca tira i mężczyzna pracujący w delegacji za granicą kraju, a więc osoby poświęcające dziecku bardzo mało czasu z uwagi na specyfikę pracy i związaną z nią trwałą nieobecność w domu. Ich zachowania mogą być spowodowane chęcią rekompensaty częstej nieobecności oraz małego zaangażowania się w sprawy wychowania dziecka poprzez zgodność z decyzjami żony, unikanie sporów i kłótni, większy zapał i chęć do wykonywania przy dziecku wielu czynności skumulowany w okresie niedługiego pobytu w domu, co respondenci mogą utożsamiać z podobieństwem charakterów.

Z kolei wśród badanych, którzy dostrzegają różnice pomiędzy wychowaniem dziecka przez matki i ojców, występuje przewaga ojców pracujących poza rolnictwem, posiadających normowany czas pracy, częściej przebywających w domu z żoną i dzieckiem. Można sądzić, że ci ojcowie są bardziej zżyci z rodziną, lepiej znają specyfikę wewnętrznego jej funkcjonowania, okazują bliższe relacje, lepszą znajomość

zarówno swoich cech jak i żony. Sytuacja taka może powodować częstsze wytykanie sobie błędów, podział ról, podważanie wpływów wychowawczych, jak również może wprowadzać oznaki znudzenia ojca w wewnątrzrodzinnych relacjach.

Zebrany materiał badawczy ukazuje, że kilku ojców wprost zadaje sobie pytanie: jak wychowywać swoje dzieci. *„Często się nad tym zastanawiam, bo jedno dziecko (cóрка 10 lat) i drugie (syn osiem lat) mają odmienne charaktery. Jedno jest wojownicze, drugie nadzwyczaj spokojne. Dlatego zastanawiam się czy lepiej wychowywać dziecko na osobę twardą czy nie”*. (39 lat, wykształcenie zawodowe, rolnik, troje dzieci). Mimo braku zależności pomiędzy wykształceniem mężczyzn i ich zawodem a wyrażaniem powyższych obaw można zauważyć, że do ojców deklarujących takie troski, częściej należą osoby interesujące się wszelkimi obszarami życia dziecka, poświęcające mu możliwie dużą ilość czasu oraz posiadające więcej niż jedno dziecko. Być może zainteresowanie wychowaniem dziecka oraz troska o jego los jest powodem afirmacji swojej bezradności i braku wyrobionego stanowiska, które określiłoby jak powinny zostać wychowane ich dzieci, jakimi ludźmi powinni być w przyszłości. Wstępna analiza materiału badawczego odnoszącego się do niniejszego wątku wskazuje, że ze względu na specyfikę współczesnych czasów i towarzyszący im „wyścig szczurów”, zdecydowana większość badanych uważa, że chcieliby, aby ich dzieci były „twarde” i potrafiły poradzić sobie w dorosłym życiu. Jeden z rozmówców stwierdza, że dziecko należy wychować tak, *„żeby w niektórych sytuacjach umiało wśród ludzi rozpychać się przysłowiowymi łokciami”*. (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

Należy jednak stwierdzić, że zdecydowana większość respondentów, mając na uwadze przede wszystkim dobro dziecka, traktuje proces wychowania swoich dzieci bardzo poważnie. Twierdzą, że mają cel, jasno określone wartości, które wyznaczają ten proces i metody wychowawcze za pomocą których wartości te przekazują dzieciom. Badanym ojcom najbardziej zależy na tym, aby ich dzieci były uczciwe. To wartość najczęściej przez nich wymieniana. Ponadto, chcieliby, aby w wyniku procesu wychowania ich pociechy wyróżniały następujące cechy: samodzielność, szczerość, obowiązkowość, szacunek do pracy, szacunek do starszych, stanowczość, prawdomówność, kultura osobista, itp. Pojawia się też bardzo dużo pojedynczych wypowiedzi. Ojcowie marzą, aby wychować dzieci na osoby uczynne, szanujące najbliższych, dbające o rodzinę. Jeden z ojców chciałby, żeby jego dziecko w przyszłości nie paliło papierosów. Spośród wypowiedzi dotyczących stawianych

przez ojców celów wychowania, wspólnych dla większości badanych, uwagę zwraca opinia jednego z ojców. Mężczyzna ten chciałby wychować swoje dziecko tak, „*żeby było pewne siebie, żeby wierzyło w siebie, żeby było silne psychicznie i nie bało się ludzi, by było dowartościowane, żeby nie miało poczucia, że jest gorsze, bo jest ze wsi, żeby nie miało kompleksów*”. (35 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Ojciec ten dodaje w dalszej części rozmowy, że bardzo zależy mu na takich cechach u swoich dzieci. Jest to dla niego bardzo ważne, gdyż jak przyznaje, są to jego wady, z którymi bardzo trudno żyć we współczesnym świecie. Badania pokazują, że wszyscy ojcowie chcieliby wychować swoje dzieci na osoby zaradne i potrafiące dostosować się do specyfiki współczesnych czasów poprzez posiadanie „twardego i odpornego” charakteru, a zarazem na ludzi uczciwych, szanujących pracę oraz ogólnie mówiąc grzecznych i kulturalnych. Mimo, iż tylko jeden z badanych przyznaje, że zależy mu na takich cechach, których sam nie posiada, a ich brak jest jego wadą, można wnioskować, że wielu mężczyzn kieruje się podobnymi przesłankami. Większość rozmówców chciałoby również, aby ich dzieci rozwinęły cechy, które sami posiadają, np. szacunek do pracy, który w niniejszym projekcie badawczym wysuwa się na plan pierwszy w każdym omawianym aspekcie.

Rozmówcy przyznają, że w procesie wychowania starają się przekazywać swoim dzieciom wartości, które są przede wszystkim najważniejsze dla nich, jako rodziców. Niezależnie od wieku, rodzaju wykonywanej pracy, wykształcenia, liczby dzieci i poziomu materialnego rodziny, wszyscy badani wymieniają zgodnie trzy wartości, które są dla nich w życiu najważniejsze. Są nimi: zdrowie, rodzina i praca. Mówiąc o zdrowiu mają na myśli przede wszystkim zdrowie swoje, rodziny i najbliższych. W wartości rodzina zawiera się szczęście rodzinne, spokój, bezpieczeństwo i dobre relacje pomiędzy najbliższymi. Kilku badanych wśród ważnych w życiu wartości wymienia także pieniądze, biznes, finanse, co kolejny raz utwierdza w przekonaniu, jak istotna dla badanych ojców jest praca zarobkowa. Wszyscy rozmówcy są osobami wierzącymi w Boga, regularnie uczęszczającymi do kościoła, co również wpływa na przekazywane dziecku wartości. Dwóch ojców stwierdza, że najważniejsze w życiu są: Bóg, Honor i Ojczyzna i według tych wartości wychowują swoje potomstwo. Pojedyncze wypowiedzi wskazują, że dla badanych ważne są również wartości związane z własnymi zainteresowaniami np. motocykl, czy budowa domu.

9.3.4 Metody wychowawcze stosowane przez ojców

Znaczącym w podjętej analizie stało się poznanie, jakie metody wychowawcze stosują ojcowie wobec dzieci. Z deklaracji prawie wszystkich badanych wynika, że wykorzystywanymi przez nich metodami jest nagradzanie i karanie.

Trzydziestu rozmówców, a więc większość, deklaruje, że metodami wychowawczymi, które wykorzystuje w procesie wychowania potomstwa są nagrody i kary. Wszyscy ojcowie z tej grupy nagradzają dzieci głównie za dobre wyniki w nauce oraz za dobre zachowanie i pomoc w pracach gospodarskich. Badani dostrzegają motywujące znaczenie stosowanych przez nich nagród⁴¹², o czym świadczy między innymi następująca wypowiedź: *„Z dziećmi powinno się dużo rozmawiać, tłumaczyć. Krzyk i karanie nie jest dobre, działa może tylko przez chwilę”*. (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). Warto zwrócić uwagę, że słowa te wypowiada ojciec pięciorga dzieci, co może wskazywać na pewną mądrość życiową i ojcowską badanego mężczyzny zdobytą w wyniku doświadczenia w sprawowaniu roli ojca. Najczęściej praktykowanymi przez ojców formami nagród są pochwały słowne, pochwała w obecności innych członków rodziny, buziak oraz okazywanie uznania własnym zachowaniem i postępowaniem wobec dziecka. Wydawać by się mogło, że zbyt częste stosowanie nagród może nieść za sobą różnorodne zagrożenia dla procesu wychowania na przykład przyzwyczajanie dzieci i kształtowanie w nich postawy roszczeniowej wobec rodzica, który powinien je za wszystko wynagradzać. Jednakże, według badań, ojcowie nie dostrzegają takich zagrożeń, bądź też dostrzegają nie wspominając o nich w prowadzonych rozmowach.

Ojcowie, którzy często nagradzają swoje dzieci praktykują wobec nich także inną metodę wychowawczą - karę. Prawie wszyscy ojcowie z tej grupy, uzasadniają stosowanie kary, jako metody właściwej w postępowaniu wychowawczym. Najczęściej stosowaną przez badanych formą kary wobec dzieci jest wyłączenie telewizji, komputera, zabranie laptopa, tabletu oraz odizolowanie dzieci we własnym pokoju. Pojedyncze wypowiedzi wskazują także na stosowanie klapsów, krzyk ze strony ojca w przypadku kilkakrotnych upomnień i prośb na przykład o posprzątanie pokoju czy pomoc w drobnych pracach podwórkowych oraz nieokazywanie uczuć ojcowskich, zakaz gry w piłkę i jazdy rowerem z kolegami, niekupienie podobającej się dziecku

⁴¹² Np. K. Jedliński, Wychowanie w rodzinie konieczną drogą do ojcostwa, [w:], J. Augustyn (red.), Ojcostwo, Kraków 1998, s.116.

zabawki. Głównym jednak powodem karania dzieci przez ojców jest nieposłuszeństwo i złe zachowanie. Tylko w nielicznych przypadkach dzieci karane są przez ojców za złe wyniki w nauce, co może świadczyć o tym, że osobami zainteresowanymi nauką dziecka są głównie matki. Stosowanie kar przez tak dużą liczbę badanych ojców może być spowodowane wieloma uwarunkowaniami. Wśród nich należy na pewno wymienić brak kompetencji pedagogicznych, brak czasu dla dziecka i psychiczne przeciążenie pracą zawodową, których następstwem jest między innymi nieumiejętność rozwiązywania mniej lub bardziej trudnych spraw wychowawczych oraz brak dialogu.

Siedmiu spośród wszystkich badanych mężczyzn deklaruje, że w wychowaniu dziecka nie stosuje kar, co potwierdzają poniższe wypowiedzi:

- „*Nigdy nie stosuję kar. Zawsze mi szkoda dzieci*”. (30 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci),
- „*Nie ma takich sytuacji, żebym musiał stosować kary*”. (31 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci),
- „*Praktycznie za wszystko są nagrody. Nawet czasami człowiek chciałby ją ukarać za coś, czego nie zrobiła, czy za coś, co zrobiła nie tak jak powinna, ale po prostu serce nie pozwala*”. (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci).

Sześciu badanych spośród tych, którzy nie stosują kar, deklaruje, że w wychowaniu dziecka posługuje się jedynie metodą nagradzania. Wydaje się, że ojcowie ci zdają sobie sprawę, że stosowanie kary nie jest dobrą metodą postępowania i kształtowania osobowości dziecka. Zarówno mężczyźni, którzy deklarują niestosowanie w wychowaniu dziecka kar jak i ci, którzy wspominają jedynie o samych nagrodach posiadają różne wykształcenie, wiek oraz liczbę dzieci w rodzinie. Dlatego też trudno stwierdzić tutaj zależność pomiędzy powyższymi czynnikami a brakiem występowania bądź pojawiania się zjawiska.

W całej grupie badanych znalazł się jeden mężczyzna, który deklaruje, że w wychowaniu dziecka nie stosuje ani nagród ani kar. Rozmówca ten ma 38 lat, jest rolnikiem z podstawowym wykształceniem, ojcem dwóch synów. Nie stosuje on wobec swoich dzieci wspomnianych metod wychowawczych, gdyż jak twierdzi w jego dzieciństwie również nikt go nie nagradzał, wręcz przeciwnie – często był karany przez surowego ojca. W związku z tym, uważa on, że nagrody nie są dziecku bardzo potrzebne, zaś kary są złe i nie chce powielać błędów własnego ojca. Wydaje się,

że również w tym przypadku zauważamy brak kompetencji pedagogicznych ze strony rodzica oraz pewnego rodzaju chłód emocjonalny, brak wrażliwości i potrzeby dowartościowania dziecka chociażby za osiągnięcia w nauce i dobre zachowanie.

Spośród całej grupy badanych jedynie dwóch ojców wspomina, że daje swojemu dziecku nagrodę materialną w postaci wypłacania drobnych pieniędzy, głównie za pomoc w pracach gospodarskich i polowych. Mimo, że badani ojcowie wspominają jedynie o stosowaniu wobec dzieci metody nagradzania i karania, analiza zebranego materiału badawczego wskazuje, że stosują oni jeszcze inne mechanizmy oddziaływania, o których sami nie wspominają. Można sądzić, że przyczyną takiej sytuacji jest nie tyle skromność rozmówców, co nieświadomość ich stosowania, brak umiejętności nazwania tych metod oraz umiejscowienia ich w obszarze własnego postępowania wychowawczego. W wielu przypadkach są to tzw. psychologiczne mechanizmy niezamierzonego oddziaływania respondenta na dziecko, co także uzasadnia pomijanie owej kwestii podczas rozmowy.

Z badań wynika jednak, że ojcowie posługują się w wychowaniu swoich dzieci również metodą modelowania⁴¹³, której istotą jest stanowienie pożądanych wzorów zachowań ojcowskich – rodzicielskich. Modelowanie polega na obserwowaniu i uczeniu się przez dziecko określonych umiejętności i nowych wzorów zachowań, zarówno werbalnych jak i instrumentalnych. Metoda ta opiera się na założeniach teorii społecznego uczenia się Alberta Bandury⁴¹⁴. Badania⁴¹⁵ dowodzą, że najlepszym autorytetem dla własnych dzieci są rodzice. Rodzina zaś jest pierwszym i naturalnym środowiskiem rozwoju człowieka. Wychowanie, w którym stosowana jest metoda modelowania, daje możliwości obserwacji zachowań ojcowskich, w konsekwencji czego dzieci wyrabiają w sobie postawy międzyludzkie identyfikujące się z takimi cechami, jak: wrażliwość, szacunek do pracy, obowiązkowość czy kultura osobista. Prawidłowo przebiegający mechanizm identyfikacji jest warunkiem zaistnienia procesu modelowania. Prowadzi do kształtowania w dziecku zachowań ojcowskich zachowując jednocześnie odrębność jego własnej tożsamości. Analizy wskazują, że wszyscy badani ojcowie starają się swoim postępowaniem oraz postawami dawać dzieciom przykład

⁴¹³ Np. K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2007; J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.

⁴¹⁴ A. Bandura, *Social Foundations of Thought and Action*, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1986, cyt. za A. Niedźwieńska, *Geneza, struktura i mechanizmy motywacyjne osobowości w ujęciu Alberta Bandury*, [w:] A. Gałgowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, t. 1, Kraków 1999; P.G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999.

⁴¹⁵ M. Wolicki, *Mechanizm naśladownictwa w kontakcie ojca z dzieckiem*, „Problemy Rodziny” 1982, nr 4; M. Wolicki, *Mechanizm modelowania w kontakcie ojca z dzieckiem*, „Problemy Rodziny” 1983, nr 3.

i wzór do naśladowania. Naśladownictwo w dużym stopniu warunkuje zaistnienie właściwych podstaw dla ogólnego, a przede wszystkim społecznego rozwoju dziecka. szczególnie dotyczy to rozwoju jego mowy. Dziecko słuchając tego co mówi ojciec i naśladowując go nie tylko poszerza zakres słownictwa, ale także skalę dźwięków. Poprzez spostrzeganie twarzy ojca oraz jego gestów uczy się ono różnicować świat na kobiecy i męski. Naśladowanie przyspiesza również proces opanowania przez dziecko podstawowych umiejętności życiowych, takich jak: chodzenie, ubieranie, jedzenie. Mechanizm ten podczas zabaw z dzieckiem przyczynia się do zwiększenia umiejętności motorycznych, zaś w przypadku organizowania przez ojca zabaw konstrukcyjnych wpływa na poszerzenie horyzontów poznawczych dziecka. Ponadto, jak wynika z wypowiedzi, badani ojcowie dają dzieciom określone zadania do wykonania. Świadczy to o stosowaniu przez nich tzw. metody zadaniowej, jako tej, która daje możliwość uczenia się zaradności, samodzielności i odpowiedzialności. Metodę zadaniową wykorzystują częściej ojcowie pracujący w rolnictwie. Zadania przeznaczone do wykonania przez dzieci dotyczą głównie pracy w gospodarstwie. Metoda zadaniowa w przypadku ojców pracujących poza rolnictwem realizowana jest przede wszystkim poprzez sprzątanie własnego pokoju i przygotowywanie prostych posiłków (kanapek).

Badania pokazują, że spośród wszystkich respondentów tylko dwóch „zarządza” wychowaniem dziecka w rodzinie, kieruje tym procesem oraz ma ostateczne i decydujące zdanie, co do dziecka i związanych z nim decyzji wychowawczych. Obaj są rolnikami, posiadają wykształcenie zawodowe. Każdy z nich ma dwoje dzieci. Jeden z tych mężczyzn pracuje dorywczo w zawodzie piekarza. Fakt, że wśród badanej grupy, znalazło się tylko dwóch ojców, którzy biorą na siebie główną odpowiedzialność za wychowanie dziecka, sprawują nad tym procesem niejaki nadzór, ale także podejmują ostateczne decyzje dotyczące wychowawczego aspektu funkcjonowania dziecka może świadczyć o stale istniejącym i obowiązującym podziale kompetencji i ról w rodzinach, który odpowiedzialność za dziecko i związane z nim kwestie wychowawcze przypisuje matce. Biorąc jednak pod uwagę zebrany materiał badawczy, okazuje się, że powyższa hipoteza nie jest w pełni zgodna z rzeczywistością. Istnienie takiego podziału wynika z wypowiedzi jedynie ośmiu badanych. Deklarują oni, że za wszelkie decyzje wychowawcze dotyczące dzieci jak również inne kwestie związane z wychowaniem odpowiedzialna jest matka. Przyznają tym samym, iż nie biorą dużego udziału w wychowaniu dziecka. Grupę tę stanowi trzech rolników

w wieku (30, 35 i 39 lat, dwóch z wykształceniem podstawowym, jeden z zawodowym), dwóch kierowców (34 i 36 lat, (wykształcenie zawodowe i średnie), właściciel prywatnej firmy (39 lat, wykształcenie zawodowe) oraz mężczyzna, który wrócił z pracy na Zachodzie, aktualnie niepracujący (38 lat, wykształcenie średnie). W grupie tej znalazł się również nauczyciel (34 lata, wykształcenie wyższe). Mężczyźni ci z powodu wytężonej pracy bardzo mało czasu przebywają w domu z rodziną, często przebywają w domu tylko w weekendy lub wieczorem, kiedy dzieci już śpią. Priorytetem jest dla nich praca. Jeden z wymienianych tu ojców przyznaje, że jest wręcz uzależniony od zarabiania pieniędzy i trudno jest mu pogodzić pracę z rodziną. Rozmówcy ci nie dostrzegają raczej problemu w istniejącym postępowaniu, przyznając jednocześnie, że mogą pozwolić sobie na rzadkie przebywanie w domu z powodu dużego zaufania dla mądrości i kompetencji żony. Jednostkowy przykład nauczyciela pokazuje, że powyższych tendencji nie możemy przypisywać jedynie rolnikom, kierowcom czy osobom z niskim wykształceniem.

Pozostali badani deklarują, że za wszystkie sprawy związane z wychowaniem dziecka i podejmowaniem istotnych decyzji wychowawczych odpowiedzialni są w równym stopniu z żonami. Twierdzą, że nie ma w ich rodzinach osoby, która wykazywałaby tendencje dominujące w kwestiach wychowania dziecka. Ojcowie ci deklarują, że wszelkie decyzje podejmują wspólnie, jako rodzice dziecka. Dodają, że zawsze kierują się jego dobrem nie zaś wewnętrzną satysfakcją przeforsowania własnej racji. Najczęściej mówią oni: „(...) *nie ma u nas żadnego głosu decydującego. Jeżeli podejmujemy decyzję to tylko wspólnie*”. (39 lat, policjant, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Jak sadzę, mamy do czynienia ze zjawiskiem pożądanym i godnym naśladowania. Pokazuje ono przede wszystkim, że kwestie związane z wychowaniem dzieci nie są dla ojców obojętne. Z rozmów wynika, że dostrzegają oni sens wspólnego podejmowania decyzji dotyczących dziecka oraz wypracowania wspólnego zdania wobec wielu życiowych sytuacji. Widzą również potrzebę wzajemnego uzupełniania się wpływu wychowawczego obojga rodziców wobec dziecka.

Prawie wszyscy respondenci uważają, że każdy kontakt ojca z dzieckiem, zarówno werbalny jak i niewerbalny, jest sytuacją wychowawczą, która kształtuje osobowość młodego człowieka. Ojcowie uważają, że cały dzień, gdyby tylko mieli na to czas – od śniadania, poprzez wspólne zabawy, przebywanie i różnorakie czynności realizowałyby proces wychowania dziecka połączony z kształtowaniem u nich postaw opiekuńczości. „*Każdy kontakt z dzieckiem jest jakimś momentem wychowania*”.

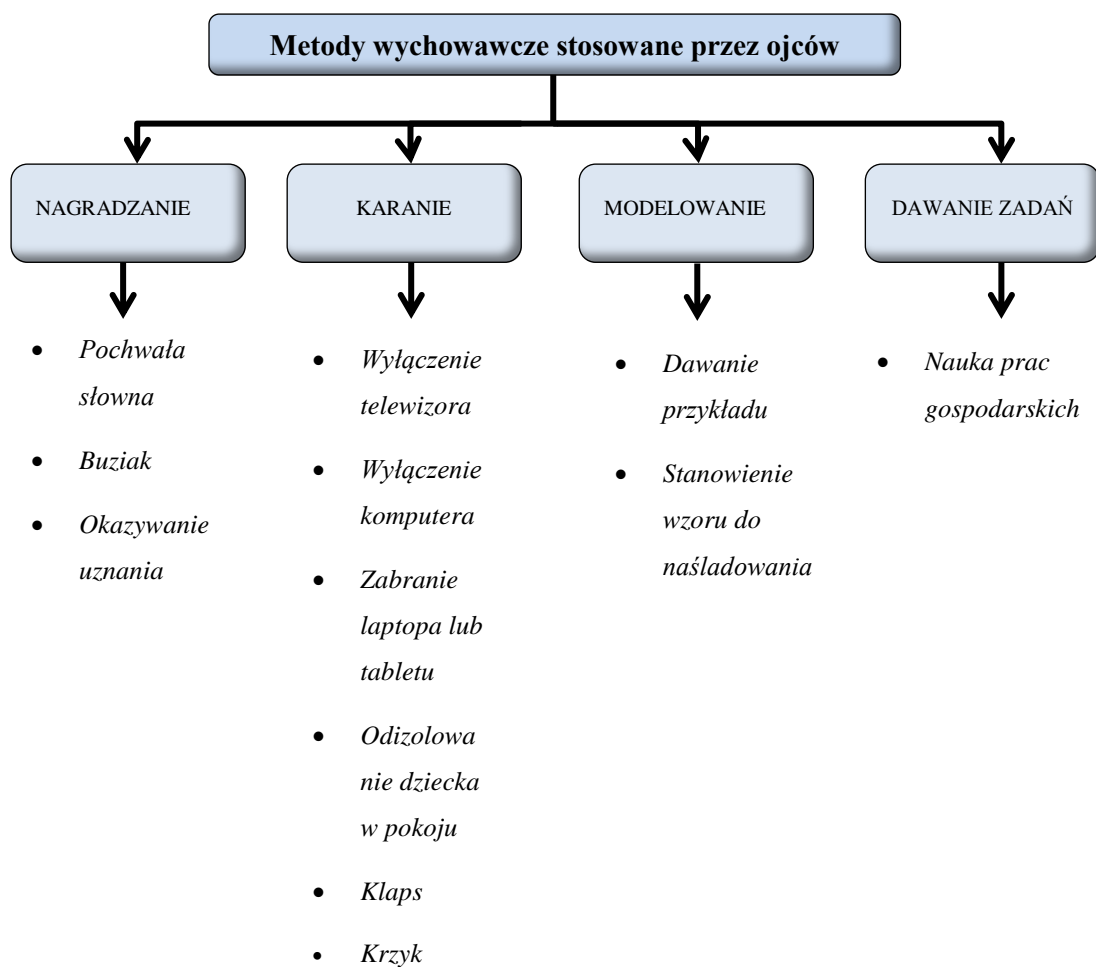
(35 lat, właściciel firmy handlowej, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Wspólne rozmowy, pójście do kościoła, pomoc w odrabianiu lekcji, wspólne oglądanie telewizji i nauka prac gospodarskich to czynności i zachowania najczęściej wymieniane przez badanych, jako te, które w największym stopniu służą procesowi wychowania ich dzieci.

Jedynie jeden rozmówca pokazuje swoimi wypowiedziami nieco lekceważący stosunek do wychowania własnego dziecka, mówiąc, że: „*moje dziecko samo się wychowuje*”. (39 lat, własna firma, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Stanowisko takie spowodowane jest przede wszystkim priorytetowym traktowaniem pracy i brakiem czasu dla dzieci i rodziny. Można sądzić, że zauważona podczas rozmowy pewność siebie, ironia czy arogancja wobec wielu spraw spowodowana jest stabilnością materialną respondenta oraz brakiem przykrych doświadczeń rodzinnych, takich jak choroba bliskiej osoby, problemy z zajściem żony w ciążę czy problemy przy porodzie.

Badania pokazują jednak, że mamy także do czynienia z dwoma mężczyznami - rolnikami, którzy zgodnie przyznają, że nigdy nie zastanawiali się nad tym, jak wychowywać swoje dzieci, jakie wartości i cechy w nich kształtować. Jedynie dwie wypowiedzi na tle próby badawczej nie tyle stanowią o istnieniu problemu w postaci dystansu czy braku obranego celu wychowania własnych dzieci, co nasuwają pytanie o dojrzałość do ojcostwa i świadomego sprawowania tej ważnej roli. Pytanie dodatkowo uzasadnia fakt, że dane te pochodzą od ojców mających więcej niż jedno dziecko. Okazuje się jednak, że mimo wszystko, niektórzy mężczyźni nie zdają sobie sprawy z istoty kształtowania osobowości młodego człowieka poprzez przekaz odpowiednich wartości i postaw przez ojca. Być może w rzeczywistości jest inaczej.

Przedstawioną tu wiedzę wynikającą jedynie z przeprowadzonych rozmów i złożonych w nich deklaracji ilustruje poniższy schemat.

Schemat 9: Metody wychowawcze stosowane przez badanych ojców



9.3.5 Przekaz tradycji rodzinnych

W wychowaniu dziecka w środowisku rodzinnym ważne miejsce zajmuje także przekaz tradycji rodzinnych. Jak wynika z wypowiedzi ojców, przekazywanie dzieciom tradycji oraz wiadomości dotyczących historii rodziny, następuje w sposób naturalny, spontaniczny poprzez wspólne uczestniczenie w różnych sytuacjach i wydarzeniach życia rodzinnego, stwarzanie sytuacji umożliwiających dzieciom obserwację oraz naśladowanie zachowań rodzinnych (ojcowskich), o czym świadczą przykładowe wypowiedzi:

- „*Staram się tłumaczyć, szczególnie koligacje rodzinne*”. (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci),
- „*Często przeglądamy stare zdjęcia*”. (38 lat, operator budowlę piętrzących - mechanik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci),

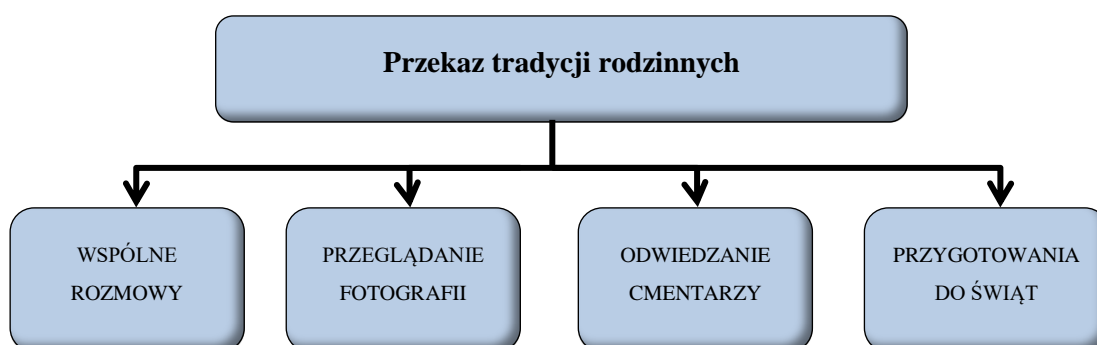
- „Zdarza się, że rozmawiamy o tradycjach i zwyczajach rodzinnych. Były rozmowy na cmentarzu, oglądamy zdjęcia osób, które już nie żyją”. (38 lat, rolnik, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci),
- „Dzieci jeżdżą z nami na groby, wiedzą gdzie pochowana jest babcia. Pokazujemy dzieciom, że dużą wartością jest ta rodzina i wspólne spotkania”. (30 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci),
- „Opowiadam córce o swoim dzieciństwie, o tamtych czasach jak byłem dzieckiem, o ówczesnej biedzie”. (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko),
- „Zawsze ubieramy choinkę, chodzimy do kościoła, na cmentarz”. (30 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci).

Zebrany materiał badawczy pokazuje, że wszyscy badani ojcowie przekazują swoim dzieciom wiedzę dotyczącą własnej rodziny, jej historii i kultywowanych tradycji. Z wypowiedzi wynika, że czynią to najczęściej poprzez wspólne rozmowy, przeglądanie fotografii, odwiedzanie cmentarzy oraz uczestniczenie wraz z dziećmi w przygotowaniach do wielu ważnych świąt. Rozmowy takie odbywają się nie tylko w domu. Bardzo często wymienianym miejscem jest cmentarz. Ojcowie w sytuacji sprzątania z dziećmi nagrobków a także podczas spacerów przekazują im wiedzę gdzie pochowani są poszczególni członkowie rodziny (najczęściej babcia i dziadek), wspominają o ich życiu i pracy. Jeśli chodzi o rozmowy domowe, często towarzyszy im przeglądanie zdjęć, zarówno tych bardzo starych, jak i nowych, często przechowywanych w wersji elektronicznej w pamięci komputera. Jeden z rozmówców mówi, że w ramach zadanej w szkole pracy domowej wraz z dzieckiem stworzył drzewo genealogiczne, dzięki któremu jego syn dowiedział się o wielu nieżyjących przodkach i poznał wiele ciekawych historii z nimi związanych.

Dużo rozmów poświęconych jest opowieściom o dawnych czasach. Ojcowie uważają, że dzieci powinny mieć wiedzę jak wyglądało dzieciństwo ich rodziców – ojców. Rozmowy w tym kontekście nawiązują głównie do biedy, która wtedy panowała, braku dzieciństwa, ciężkiej pracy, którą musiały wykonywać dzieci. Potwierdza to m.in. poniższa wypowiedź, którą przywoływany tu ojciec często kieruje do swoich dzieci: „*My jako rodzice nie mieliśmy w dzieciństwie nic – wy macie wszystko*”. (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Rozmówcy dodają w wielu przypadkach, że bardzo zależy im na pokazaniu dzieciom

ogromnej różnicy pomiędzy ich dzieciństwem a dzieciństwem współczesnych dzieci. Przekazywanie wiedzy dotyczącej własnej rodziny odbywa się także poprzez kontynuację wielu dawnych tradycji. Badani mają tutaj na myśli przede wszystkim przygotowania do wielu świąt. Wspólne ubieranie choinki, wigilia, zabawy związane z lanym poniedziałkiem czy wspólne sprzątanie domu przed świętami to najczęściej wymieniane tradycje, których kultywowanie przyczynia się do przekazywania ich młodemu pokoleniu. Ojcowie bardzo często opowiadają dzieciom jak wyglądały poszczególne święta w ich rodzinach oraz w rodzinach ich mam, często porównując do współczesnego obchodzenia tych uroczystości. Pojedyncze wypowiedzi świadczą o tym, że ojcowie starają się również, aby ich dzieci miały taki sam kontakt i dobre relacje z jednymi jak i drugimi dziadkami, oraz ze wszystkimi osobami z rodziny. Poniższy schemat przedstawia cztery dominujące formy przekazywania dzieciom tradycji rodzinnych przez ojców sygnalizowane przez rozmówców. Dominującą wśród nich są wspólne rozmowy na temat rodziny, jej historii i tradycji.

Schemat 10: Formy przekazywania tradycji rodzinnych przez badanych ojców



9.3.6 Zainteresowanie nauką szkolną

Bardzo ważną kwestią w wychowaniu rodzinnym jest zainteresowanie ojców nauką szkolną dzieci. Udział ojca w momencie osiągnięcia przez dziecko wieku szkolnego nabiera znacznie głębszego znaczenia, osiągając pewne maksimum w okresie dojrzewania psychiczno-seksualnego⁴¹⁶. Jego opiekuńczo – wychowawcze oddziaływania powinny wyrażać się przede wszystkim w udzielaniu dziecku pomocy

⁴¹⁶ Za M. Wolicki, *Rola ojca...*, s.22.

w realizowaniu obowiązków szkolnych, dobrym przygotowaniu go do tych zadań i umożliwieniu ich wykonywania w domu. Bardzo istotny jest poziom zainteresowania ojca sprawami szkolnymi dziecka, monitorowanie jego postępów i osiągnięć, towarzyszenie mu w procesie nabywania wiedzy. Oto kryteria, za pomocą których określiłem udział respondentów w tym zakresie:

- pomoc udzielana przez ojców w odrabianiu prac domowych,
- rodzaje przedmiotów szkolnych, z których udzielana jest pomoc oraz jej częstotliwość,
- udział badanych ojców w zebraniach i wywiadówkach szkolnych,
- uczestnictwo ojców w szkolnych uroczystościach,
- znajomość nauczycieli uczących dzieci,
- kontrolowanie przez badanych zeszytów i dzienniczków szkolnych dzieci, podpisywanie ocen,
- zainteresowanie badanych zajęciami pozaszkolnymi, w których uczestniczą dzieci.

Tylko dwóch spośród badanych ojców przyznaje, że w ogóle nie interesuje się nauką szkolną swoich dzieci. Jeden z nich ma 39 lat, dwoje dzieci i jest rolnikiem z wykształceniem podstawowym, zaś drugi jest kierowcą i ma 36 lat, wykształcenie średnie, jest ojcem jednego dziecka. Powodów takiej postawy może być kilka. Jednym z nich, pewnie najważniejszym, jest specyfika pracy. Zawody obu mężczyzn charakteryzuje ciągłe przebywanie poza domem. W przypadku kierowcy nieobecność ta wynosi nawet kilkanaście dni. Należy jednak wziąć pod uwagę, że wśród badanych jest wielu kierowców i rolników, którzy jak pokażą dalsze analizy, wykazują zainteresowanie szkołą i nauką dzieci. Innym powodem może być, w przypadku rolnika, niskie wykształcenie, które jak się wydaje, ogranicza jego kompetencje i świadomość rodzicielską. Jeszcze inną przyczyną istniejącej sytuacji może być występujący w rodzinach tych ojców stereotyp, według którego osobą interesującą się wszelkimi sprawami związanymi ze szkołą i nauką dziecka jest matka. Pozostali rozmówcy jednogłośnie uważają, że interesują się nauką szkolną swoich dzieci.

Jednak, pomimo tych optymistycznych deklaracji, aż szesnastu badanych definitywnie stwierdza, że nie chodzi na szkolne wywiadówki i zebrania. Mężczyźni ci mówią, że nie byli na zebraniu u swojego dziecka ani razu. Powodem jest zazwyczaj brak czasu. Niektórzy stwierdzają również, że nie lubią chodzić na zebrania, bądź obawiają się,

że usłyszą złe opinie na temat swojego dziecka. Trzynastu badanych deklaruje, że chodzi na zebrania czasami, najczęściej w przypadku, gdy żona nie może pójść. Jeden z tych ojców był na zebraniu raz, tylko dlatego, że został zaproszony jako radny gminy. Wśród tej grupy najwięcej ojców uczestniczyło w zebraniu szkolnym tylko raz, dwóch było na zebraniu dwa – trzy razy. Mężczyźni ci przyznają jednak, że wolą jak na zebrania chodzi żona, mama dziecka. Niektórzy podają, że byliby skłonni pójść na zebranie gdyby byli w domu, co oznacza, że praca uniemożliwia im spełnienie tego obowiązku. Rolnik znajdujący się w tej grupie rozmówców stwierdza, że kilka razy brał udział w zebraniu, ale było to zależne od pory roku. Ośmiu pozostałych respondentów zawsze uczęszcza na zebrania i wywiadówki do swoich dzieci. Myślę, że ojcowie lepiej wykształceni mogą w mniejszym stopniu odczuwać obawy przed pójściem na zebranie niż ojcowie z najniższym wykształceniem, ze względu na lepsze wyniki w nauce dziecka. Dwóch mężczyzn spośród tej grupy badanych, zawsze dzieli z żoną obowiązek uczestniczenia w zebraniu. Żona uczestniczy w zebraniu jednego dziecka, zaś mąż – ojciec przebywa na zebraniu u drugiego dziecka. Jeden z mężczyzn deklarujących uczestnictwo w zebraniach szkolnych czyni to w ramach rekompensaty i nadrobienia zaległych obowiązków z czasów trwałego pobytu za granicą. Dwóch ojców z niniejszej grupy dodaje, że podczas zebrań szkolnych bierze aktywny udział. Sześciu badanych ani razu nie zaszczyciło szkoły, do której uczęszczają ich dzieci swoją obecnością w czasie jakiegokolwiek szkolnej uroczystości, akademii czy apelu.

Pozostali badani podają, że uczestniczą w różnych środowiskowych wydarzeniach społeczno – kulturalnych organizowanych przez szkołę, podczas których występują ich dzieci. Niektórzy z tej grupy deklarują, że ich obecność uzależniona jest od pracy. Jednakże są też tacy, którzy nie opuszczają żadnej uroczystości z udziałem swoich dzieci. Nieobecność ojca podczas jakiegokolwiek formy prezentacji uzdolnień dziecka jest zjawiskiem niepokojącym, wyrządzającym dziecku wiele przykrości. Jest też namacalnym dowodem braku zainteresowania najważniejszą formą pracy i działalności dziecka, jaką jest nauka. Podobnie można powiedzieć o nieobecności rodzica na zebraniu szkolnym. Badania pokazują, że wśród rozmówców znalazły się osoby, które nie uczestniczą w tego typu wydarzeniach. Nie uczęszczają także na zebrania szkolne, podczas których rodzice informowani są między innymi o postępach w nauce swoich dzieci.

Jak wynika z badań, sześciu ojców nigdy nie przeglądało zeszytów, dzienniczków szkolnych swoich dzieci, nigdy też nie podpisywało zdobytych przez nich ocen.

Ojcowie ci nie mają wiedzy czy ich dzieci mają dzienniczki czy nie, nie orientują się też, jakie oceny są zdobywają ich dzieci. Dziewięciu respondentów stwierdza, że przegląda zeszyty i dzienniczki, ale tylko czasami, najczęściej, kiedy nie ma w domu żony, bądź też w przypadku, gdy dziecko samo przyjdzie i ma życzenia, aby właśnie ojciec podpisał ocenę. Ojcowie ci deklarują, że mają ogólną orientację w ocenach i postępach w nauce swoich dzieci, jednakże zaznaczają, że to zwykle żona jest osobą podpisującą oceny oraz przeglądającą zeszyty i dzienniczki. Badania dają wiedzę, że pozostałych dwudziestu dwóch badanych deklaruje, iż zawsze przegląda zeszyty i dzienniczki, podpisuje oceny, a także wie, jakie oceny zdobywa w szkole ich dziecko.

Zainteresowanie ojców nauką dzieci przejawia się również w udzielaniu im pomocy w odrabianiu prac domowych. Według prowadzonych badań, większość, bo trzydziestu jeden ojców pomaga swoim dzieciom wykonywać w domu zadania szkolne. Wśród tej grupy jest jednak około połowa badanych, którzy stwierdzają, że czynią to tylko czasami, gdy nie ma żony. Rozmówcy ci dodają, że jest to czynność, która nie sprawia im większej przyjemności. Jak twierdzą, są mało cierpliwi i wolą sytuację, kiedy pomocy w pracach domowych udziela dziecku żona. Można wnioskować, że to właśnie matka jest w tych rodzinach osobą, która najczęściej pomaga dzieciom w odrabianiu prac domowych. Może to być uwarunkowane obciążeniem pracą zawodową lub też brakiem chęci, żeby czynność tę wykonywać każdego dnia.

Wiele wypowiedzi wskazuje, że ojcowie bardzo często nie rozumieją słowa pomoc w odrabianiu zadań szkolnych, bądź źle je interpretują. Często zdarza się, że ojcowie nie pomagają, lecz wykonują pracę za dziecko. Jeden z rozmówców uważa, że taką sytuację powoduje przede wszystkim brak czasu i cierpliwości. Mężczyźni ci udzielają pomocy dzieciom głównie z przedmiotów ścisłych. Najczęściej podawanym przedmiotem jest matematyka, kilka pojedynczych wypowiedzi wskazuje na naukę czytania i poznawania liter. Wielu ojców, którzy deklarują pomoc dzieciom podczas odrabiania prac domowych, czyni to z zaangażowaniem i przyjemnością, mając na uwadze dobro dziecka. Dodają, że bardzo lubią tę czynność i nie denerwują się nawet w przypadku powolnej i mozolnej pracy. Mężczyźni ci, starają się, aby dziecko było samodzielne, co oznacza, że nie wykonują zadań sami, lecz służą jedynie pomocą i wskazówkami. Jak twierdzą, są zawsze ciekawi, jaką ocenę zdobyło ich dziecko za każdą pracę domową.

Niepokoi, że sześciu spośród wszystkich badanych nie pomaga dzieciom w odrabianiu prac domowych. Dwóch z tej grupy ojców twierdzi, że nie są w stanie

pomóc dziecku z uwagi na stopień trudności wielu zadań, jeden deklaruje, że powodem jest ciągle przebywanie w pracy – własnej firmie, zaś pozostali mężczyźni nie uzasadniają w zasadzie swojego postępowania. Uważają, że czynność ta należy do żony. Być może również nie są przygotowani merytorycznie do tego, aby taką pomoc świadczyć. Być może dzieci nie potrzebują takiej pomocy. Sytuacja taka może być również uwarunkowana obciążeniem pracą zawodową.

Istotnym elementem zainteresowania nauką szkolną jest, jak sędzę, znajomość wychowawcy/wychowawczyni oraz kontakt rodzica z tym nauczycielem. Dwóch spośród wszystkich badanych nie zna wychowawczyni swojego dziecka. Prawie wszyscy badani dodają, że nie kontaktują się z wychowawcą ani z innymi nauczycielami. Czynność ta należy do matki dziecka. Analiza zebranego materiału nie wykazuje zależności pomiędzy poziomem wykształcenia, liczbą dzieci w rodzinie, rodzajem i specyfiką pracy, czasem pracy i wiekiem badanych a znajomością wychowawcy oraz częstotliwością kontaktów z nauczycielami. Badania pokazują, że spośród badanych możemy wyróżnić trzy grupy ojców:

- Ojcowie, którzy bardzo interesują się nauką szkolną swoich dzieci, biorą udział w zebraniach i wywiadówkach szkolnych, uczęszczają regularnie na szkolne uroczystości, przeglądają zeszyty, dzienniczki, orientują się w ocenach dziecka, a także zawsze, kiedy dziecko potrzebuje – udzielają mu pomocy podczas wykonywania prac domowych,
- Ojcowie, którzy interesują się nauką szkolną dzieci, lecz aktywność tę wykazują czasami, najczęściej z przymusu, gdy z różnych powodów nie ma w domu żony; ojcowie ci rzadko odrabiają z dziećmi prace domowe, bardzo rzadko uczęszczają na zebrania i uroczystości szkolne, a także zdarza im się przejrzeć zeszyt bądź dzienniczek dziecka,
- Ojcowie, którzy nie interesują się nauką szkolną dzieci, nigdy nie odwiedzili szkoły, nie pomagali dziecku w zadaniach szkolnych, a także nie mają wiedzy na temat zeszytów, dzienniczków i ocen dziecka.

Zupełny brak zainteresowania nauką szkolną dziecka wykazują przede wszystkim ojcowie najniżej wykształceni. Dwóch z nich posiada wykształcenie podstawowe, jeden średnie, pozostali zawodowe. Wszyscy są pracownikami fizycznymi, w większości rolnikami, jeden mężczyzna wykonuje zawód kierowcy. Prawie wszyscy wychowują dwoje lub troje dzieci. Brak zainteresowania sprawami szkolnymi własnego dziecka

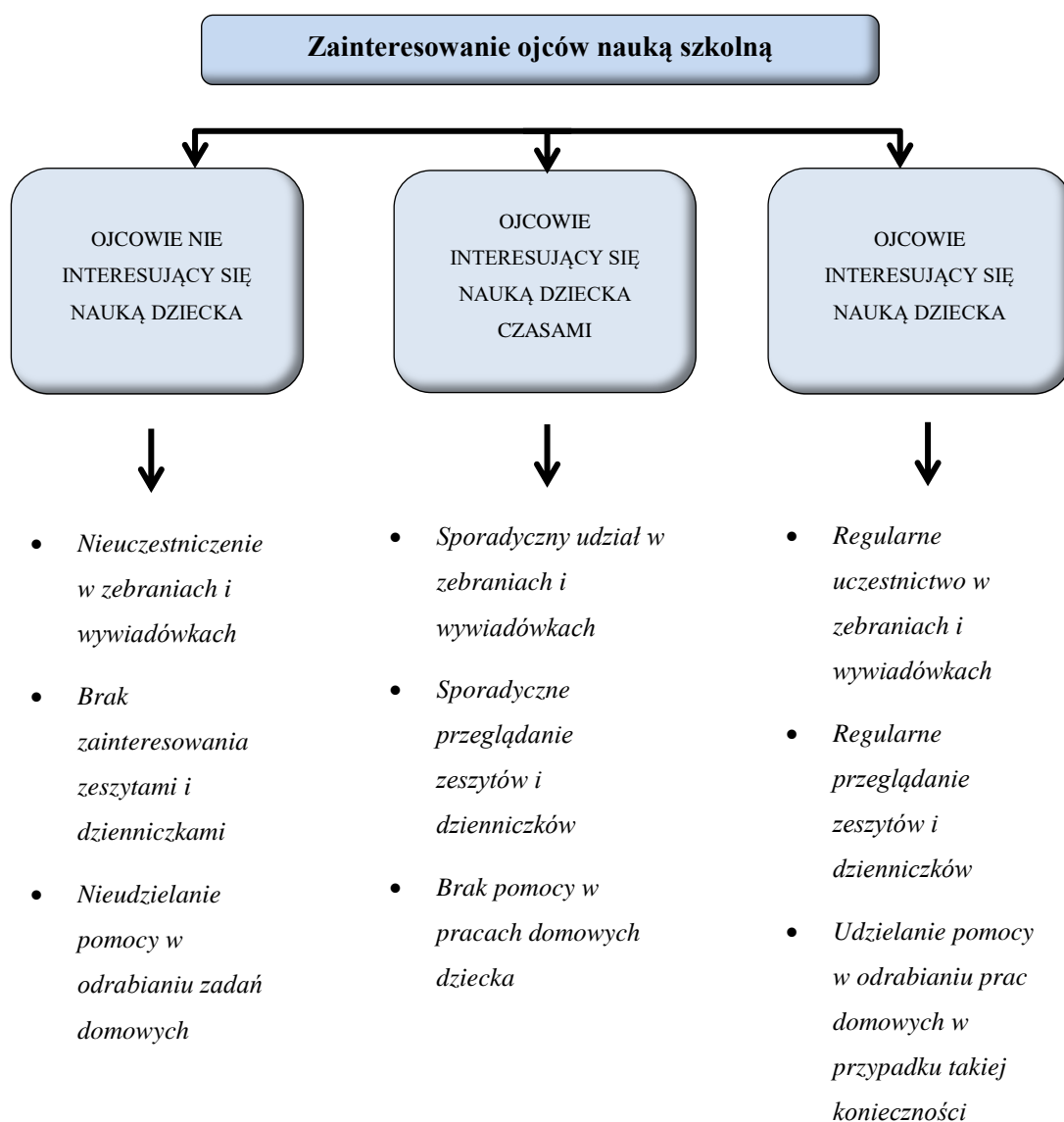
świadczyć może o niskim poziomie świadomości wychowawczej ojców. Badania pokazują, że istnieje duża zależność pomiędzy wykształceniem ojców a ich zainteresowaniem nauką szkolną dzieci. Można przypuszczać, że badani z niskim wykształceniem w mniejszym stopniu rozumieją znaczenie i potrzebę edukacji dzieci, nie wyrażając tym samym chęci uczestniczenia w tym procesie. Trudno stwierdzić, aby inne czynniki, takie jak czas pracy zawodowej, wiek badanych, czy liczba dzieci w rodzinie, miały wpływ na ten obszar działalności wychowawczej. Może to oznaczać, że ojcowie reprezentujący rodziny małodziejne lub wielodziejne, pracujący w krótszym wymiarze czasu i dłuższym, starsi i młodszy wiekiem, w podobny sposób nie interesują się nauką szkolną swoich dzieci.

Ojcowie, którzy interesują się nauką szkolną swoich dzieci są zwykle osobami bardzo związanymi ze środowiskiem szkolnym, angażującymi się w przygotowania wielu środowiskowych przedsięwzięć, wspierającymi szkołę swoją pracą i umiejętnościami społecznymi. Są to mężczyźni, którzy dostrzegają wielki sens edukacji swoich dzieci, wspierają je w tym procesie oraz pomagają im w osiągnięciu jak najlepszych wyników w nauce. Kwestia ta jest dla nich priorytetowa. Badania pokazują, że nawet ojcowie najbardziej zapracowani starają się za wszelką cenę uczestniczyć we wszystkich szkolnych uroczystościach i zebraniach. Z badań wynika również, że trudno wskazać jakąkolwiek zależność pomiędzy zainteresowaniem nauką szkolną dzieci a czynnikami, takimi jak: liczba dzieci w rodzinie czy wiek badanych. Nawet kierowca, który przebywa poza domem czasami kilka dni, deklaruje, że za wszelką cenę stara się uczestniczyć w zebraniach i uroczystościach. Mężczyzna przyznaje, że prawie nigdy nie zawiódł swoich córek.

Badania wskazują, że czynnikiem w dużym stopniu warunkującym częstotliwość udziału ojców w szkolnych uroczystościach i zebraniach jest rodzaj wykonywanej pracy oraz jej specyfika. Kwestia ta dotyczy przede wszystkim rolników. Porą zimową zaangażowanie ojców w szeroko pojęte życie szkolne jest znacznie większe niż latem. Na podstawie analiz, można też wnioskować, że grupę badanych interesujących się nauką szkolną dzieci stanowią osoby nieco wyżej wykształcone. Nie mamy wśród nich ojców z wykształceniem podstawowym. Dominuje tutaj wykształcenie średnie. Ojcowie ci rozumieją w dużym stopniu znaczenie i potrzebę edukacji dzieci. Mają również świadomość, że nauka szkolna wymaga systematycznej pracy również w domu i często dziecko samodzielnie nie jest w stanie rozwiązać wielu problemów związanych z nauką. Ojcowie najczęściej udzielają dzieciom pomocy z matematyki, rzadziej z języka

polskiego. Z racji wieku dzieci badanych ojców należy mieć świadomość, że wszelkie zadania domowe dotyczą przede wszystkim kwestii elementarnych: nauki cyfr, prostych działań liczbowych lub w przypadku języka polskiego nauki liter oraz doskonalenia czytania. Zebraną wiedzę w tym obszarze ilustruje poniższy schemat. Przedstawia on trzy grupy ojców w różnym stopniu wykazujących zainteresowanie nauką szkolną dziecka, a także odpowiadające im deklarowane formy tego zainteresowania.

Schemat 11: Formy zainteresowania badanych ojców nauką szkolną



9.3.7 Stosunek do bibliotek, wycieczek i udziału dziecka w życiu kulturalnym

W wychowaniu i edukacji dzieci bardzo ważne miejsce zajmują zajęcia pozaszkolne. Dzieci uczestniczą w nich zgodnie z indywidualnymi zainteresowaniami. Ojcowie starają się, aby ich dzieci brały udział w różnego rodzaju zajęciach pozaszkolnych oraz posiadają wiedzę, na jakie zajęcia uczęszcza ich dziecko o czym świadczy na przykład niniejsza wypowiedź: „*Nie mam nic przeciwko. Chcą niech się uczą, niech uczestniczą*”. (30 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci).

Jednak w przypadku środowiska wiejskiego trudno mówić o szeroko zróżnicowanej gamie takich zajęć. Jedynie w większych miejscowościach lub gminach miejsko – wiejskich prowadzone są w różnych miejscach rozwoju kultury zajęcia sprzyjające rozwojowi wybranych zainteresowań dzieci oraz umożliwiające im pożyteczne spędzenie czasu wolnego.

Badania wskazują, że jedynie pięciu ojców deklaruje udział swoich dzieci w tego typu zajęciach. Mężczyźni ci mówią, że ich dzieci jeżdżą regularnie na basen, na tańce, na treningi piłki nożnej i na zajęcia teatralne w bibliotece gminnej, czasami – w miarę możliwości finansowych na wycieczki. Badanych mówią: „*zawsze staraliśmy się, żeby jechali na wycieczki, żeby trochę zwiedzali świat*”. (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci), „*Niech zwiedza póki jeszcze może. Potem nie wiadomo co może być. Ze szkoły byli w kinie, teatrze, czy w zoo. Także jeździ, tutaj nikt jej tego nie zabrania*”. (39 lat, mechanik sprzętu ratowniczego, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Dzieci badanych ojców, które uczestniczą w takich zajęciach są zwykle dowożone przez rodziców do okolicznych gmin bądź miast lub zamieszkują na terenie jednych z większych miejscowości, w których prowadzone były badania.

Niepokój budzą sytuacje, w których ojcowie nie mają wiedzy na temat uczestnictwa ich dzieci w zajęciach pozaszkolnych. Jak pokazują analizy, wśród całej próby badawczej jest jeden ojciec, który nie ma żadnej wiedzy na omawiany tu temat. Mężczyzna ten, zaabsorbowany pracą nie orientuje się, czy jego córki biorą udział w zajęciach pozaszkolnych rozwijających ich zainteresowania czy nie. Prowadzący własną firmę, często powtarzał, że z powodu całoniennej nieobecności w domu, wszystkimi sprawami związanymi z dziećmi zajmuje się żona. Bardzo często ojcowie myślą też zajęcia pozaszkolne z zajęciami pozalekcyjnymi organizowanymi przez szkołę i prowadzonymi przez nauczycieli szkolnych podając, że ich dzieci uczęszczają na: tańce, zajęcia plastyczne, taniec nowoczesny, treningi sportowe, zuchy, break dance,

chór oraz szachy. Również zajęcia pozalekcyjne prowadzone są nie w każdej szkole, do której uczęszczają dzieci badanych ojców. Można się domyślać, że badani ojcowie, z powodu braku w ich miejscowościach zajęć pozaszkolnych, traktują właśnie te zajęcia, jako pozaszkolne.

Optymistycznym wnioskiem, który nasuwa się z analiz niniejszego wątku jest, że badani ojcowie mają dużą wiedzę na temat uczestnictwa ich dzieci w tych zajęciach. Prawie wszyscy zachęcają dzieci do uczestnictwa w nich, rozumiejąc ich przydatność. Badani uważają, że ich dzieci bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach i są z nich zadowolone. Jak widać, ojcowie wykazują bardzo czynną postawę wobec faktu uczęszczania ich dzieci na takie zajęcia. Ze względu na brak zajęć pozaszkolnych w większości badanych miejscowości, uważam, że zajęcia pozalekcyjne mogą być wyrazicielem postaw, wiedzy i stosunku badanych ojców do wszelkich form rozwijania zainteresowań dzieci. Uczestnictwo dzieci w tych zajęciach jest ciekawym sposobem spędzania czasu wolnego, ale także prowadzi do wzbogacenia ich osobowości, wyrównania i usystematyzowania wiedzy. Niewielka liczba badanych deklarujących udział dzieci w zajęciach pozaszkolnych może być spowodowana wysokimi kosztami, które rodzina musi ponieść w związku chociażby z dowożeniem dziecka oraz brakiem czasu rodziców, który musiałby zostać poświęcony wówczas dla dziecka.

ŹRÓDŁA WARUNKUJĄCE RODZAJ RELACJI BADANYCH OJCÓW Z DZIECKIEM

W myśl społeczno-poznawczej teorii osobowości J. B. Rottera, zachowanie ludzi z najbliższego otoczenia człowieka (wzmocnienie społeczne) determinuje w bardzo dużym stopniu zachowanie jednostki (ojca w życiu rodzinnym). Dlatego też w podjętej tu problematyce dotyczącej postaw ojcowskich uzasadnione jest odniesienie się do doświadczeń z przeszłości – z rodziny pochodzenia badanych ojców, na co zwraca uwagę J. B. Rotter⁴¹⁷. Zdaniem autora, charakteryzując osobowość człowieka nie można pominąć jego przeszłości, która w największym stopniu go ukształtowała. Maria Tyszkowa⁴¹⁸ dodaje, że poznanie przeszłości jednostki pozwala przewidywać jej przyszłe zachowania. W kontekście podjętego tematu pracy, ważne jest poznanie zachowań oraz relacji ojciec-dziecko-matka, które w życiu badanych mężczyzn prezentowali ich ojcowie. W konsekwencji pozwoli to uzyskać odpowiedź na pytanie, czy doświadczenia wyniesione przez badanych z rodziny pochodzenia, związane z relacjami wewnątrzrodzinnymi (w sposób szczególny z ich ojcami), mają wpływ na ich obecne relacje z własnymi dziećmi.

10.1 Rodzina pochodzenia jako źródło warunkujące postawy badanych

Obraz rodziny pochodzenia badanych ojców, jaki wyłania się z ich opisów zawiera zróżnicowaną treść i zabarwienie emocjonalne. Badania pokazują, że jedynie dwóch rozmówców bardzo dobrze wspomina relacje z własnym ojcem. Pozostałych dwudziestu ośmiu określa je jako dobre, raczej dobre lub średnie, zaś siedmioro uważa je za bardzo złe. To wiedza skłaniająca do wielu wniosków i refleksji. Badani, którzy relacje z własnym ojcem wspominają bardzo dobrze, podkreślają, że ojciec jest dla nich

⁴¹⁷ J. B. Rotter, *The Development and Applications of Social Learning Theory*, New York 1982, [w:], T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2011.

⁴¹⁸ M. Tyszkowa, *Rozwój psychiczny jednostki jako proces strukturalizacji i restrukturalizacji doświadczenia*, [w:], *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Warszawa 1988, s. 46-55.

wzorem postępowania, opieki i wychowania swoich dzieci. W myśl ich deklaracji, starają się naśladować ojca oraz żyć w zgodzie z wpojonymi przez niego wartościami i postawami. Są z tego powodu bardzo szczęśliwi i przekazują dzieciom wszystko, co przekazał im ich ojciec. Wszelkie relacje ojciec-dziecko-matka zapamiętane z dzieciństwa są źródłem obecnych relacji w rodzinach tych respondentów. Podkreślają przede wszystkim zapamiętane wzory zachowań ojców oraz stosowane przez nich metody wychowawcze, czego następstwem są określone działania wychowawcze podejmowane obecnie w stosunku do własnych dzieci. Ojcowie ci są przekonani o wartości metod wychowawczych stosowanych w domu rodzinnym i wierzą, że przyniosą one określone pozytywne następstwa ich działań pedagogicznych. Badani mężczyźni wspominają swoich ojców, jako osoby kochające, opiekuńcze, potrafiące zadbać o rodzinę, stanowiące bezpieczeństwo materialne, bliskość emocjonalną i spokój w rodzinie. Wśród cech swoich ojców wymieniają także przejawianą w określonych sytuacjach surowość, którą także zaliczają do pozytywnej strony ich osobowości.

Ponadto, wspominają swojego ojca, jako osobę interesującą się szkołą, osiągnięciami w nauce, pomagającą w odrabianiu prac domowych oraz poświęcającą dziecku możliwie dużo czasu. Jeden z tej grupy badanych twierdzi wręcz, że ojciec spędzał z nim więcej czasu niż obecnie on spędza ze swoim dzieckiem. Co ciekawe, obaj badani mężczyźni, przypominają sobie, że osobą mającą większy udział w wychowaniu i opiece nad dzieckiem w rodzinach ich pochodzenia była matka. Twierdzą, że to głównie do niej należały czynności opiekuńcze, również ona miała decydujący głos, jeśli chodzi o podjęcie różnych decyzji wychowawczych dotyczących dziecka. Mimo deklarowanych dobrych stosunków pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny pochodzenia, może to świadczyć o istniejącym wówczas dość sztywnym i ustalonym podziale obowiązków rodzinnych na męskie i kobiece. Niezależnie od dobrych wspomnień dotyczących własnych ojców, mężczyźni pamiętają, że ich ojcowie dużo pracowali, aby zapewnić rodzinie możliwie najlepsze warunki materialne. Obaj mężczyźni uważają, że wraz z rodzeństwem byli traktowani przez ojca sprawiedliwie, nikt nie był faworyzowany i traktowany odmiennie. Badani odnosząc wrażenie, że mimo wszystko bardziej związani byli z matką, dodają jednak, że do swojego ojca mogli udać się z każdym problemem oraz prośbą o różnoraką pomoc. Twierdzą, że ich ojcowie raczej nie stosowali nagród i kar. Rozmówcy nie przypominają sobie, żeby kiedykolwiek byli przez ojca ukarani czy też szczególnie nagrodzeni. Są bardzo dumni ze swoich ojców oraz wdzięczni za dobre wychowanie,

o czym świadczą chociażby takie słowa: „*Przede wszystkim jestem wdzięczny za miłość, którą mnie obdarzył (...). Zawsze mogłem na tacie polegać i tak jest do dziś (...). Nigdy mnie nie zawiódł, właściwie do dziś dnia dużo nam pomaga, a jeśli chodzi o opiekę nad dziewczynami nigdy nie ma kłopotu. Dzwonię do taty i tato jest. Naprawdę rzadko mi odmawia. Za to go kocham i szanuję, że zawsze mogłem na nim polegać, że wiedziałem, że jak do niego pójść to on mi pomoże*”. (36 lat, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Ojcowie ci podkreślają, że nie mają do swojego ojca żadnych uwag ani żalu: „*ojciec do dziś dnia robi wszystko żebyśmy mieli lepiej i łatwiej i uważam, że jako tata się spełnił, a ja, jako tata absolutnie nie wyobrażam sobie że mógłbym coś mojemu tacie zarzucić, że czegoś mi nie wytłumaczył, czegoś nie przekazał. Myślę, że jako tata się spełnił i wdzięczny jestem mu za to*”. (37 lat, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci).

Badania sugerują, że taki wizerunek rodziny pochodzenia badanych może być źródłem prawidłowych postaw ojcowskich w rodzinach wiejskich. Analiza zebranego materiału badawczego pokazuje ponadto, że doświadczenia wyniesione przez badanych z domu rodzinnego, związane z relacjami zachodzącymi zwłaszcza z własnymi ojcami, wpływają na ich obecne relacje z dziećmi. Jak wcześniej wspomniałem, dwudziestu ośmiu badanych wspomina relacje ze swoim ojcem, jako dobre, raczej dobre lub średnie. Mężczyźni ci w przeważającej większości uważają, że ich ojcowie mało interesowali się dziećmi i ich wychowaniem. Mimo wymienianych wielu pozytywnych cech swoich ojców, najczęściej takich jak: kochający, opiekuńczy, twierdzą, że ich ojcowie byli bardzo surowi, porywczy, nadmiernie kontrolujący i szybko zmieniający zdanie, co było przyczyną wielu nieporozumień i kłótni rodzinnych. Przedstawiciele tej grupy badanych dodają, że ich ojcowie byli osobami nadmiernie wymagającymi oraz bardzo często stosującymi kary wobec dzieci, najczęściej kary cielesne. Zjawisko takie wskazuje chociażby następująca wypowiedź: „*Ojciec był tylko od karania. Ja, w szczególności teraz, gdy mam swoje dzieci, w ogóle takich zasad nie stosuję*”. (39 lat, rolnik, wykształcenie podstawowe, dwoje dzieci). Bardzo rzadko rozmówcy przypominają sobie jakiekolwiek nagrody od swoich ojców na przykład za dobre wyniki w nauce, pomoc w gospodarstwie czy dobre zachowanie. Z wypowiedzi tej, podobnie jak z wielu innych, wynika, że badani, mimo, że relacje z własnym ojcem określają, jako raczej dobre nie biorą z niego przykładu oraz nie stanowią one źródła obecnych relacji w badanych rodzinach. W większości przypadków ojcowie przywoływanych tu rozmówców nie są wzorem postępowania, opieki

i wychowania dziecka, o czym świadczą następujące słowa: „*Ojciec pracował jako murarz, często wyjeżdżał, jako autorytet dla mnie nie istniał, nie było czegoś takiego. U nas była tylko mama, ciągle mama. Mama była nauczycielką, mama była na miejscu, a ojciec też często nadużywał alkoholu (...). Wielkiego wpływu nie miał*”. (39 lat, policjant, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Wszyscy mężczyźni deklarują większe przywiązanie do mamy.

Badania podkreślają istnienie wyraźnego podziału obowiązków pomiędzy rodzicami, który większość czynności związanych z dzieckiem przypisywał matce. Respondenci deklarują, że ich ojcowie bardzo mało lub też w wielu przypadkach w ogóle nie interesowali się ich nauką, szkołą, nie pomagali im w odrabianiu prac domowych, a także nie przyczyniali się w jakikolwiek sposób do rozwoju ich zainteresowań. Jak twierdzą, byli ojcami bardzo chłodnymi i oziębłymi, dla których priorytetem była praca. Możemy jedynie przypuszczać, że takie postępowanie oraz system wartości spowodowany był w wielu przypadkach istotą czasów, w których rola ojca ograniczała się jedynie do zapewnienia rodzinie bytu materialnego.

Pracowitość to jedna z niewielu cech, którą respondenci przypisują swoim ojcom, jaką tę pozytywną, przyczyniającą się do zapewnienia materialnego bezpieczeństwa rodzinie. Badani mężczyźni sugerują, że ich ojcowie bardzo często faworyzowali któreś ze swoich dzieci, najczęściej najmłodsze dziecko oraz synów. Mogło to oznaczać postrzeganie potomka płci męskiej, jako osoby mogącej mieć podobne do ojca zainteresowania, a w konsekwencji spadkobiercy gospodarstwa. Należy nadmienić, że prawie wszyscy ojcowie badanych mężczyzn byli rolnikami i posiadali własne gospodarstwa. Wśród wielu złych zachowań i postaw własnego ojca znajdują także te, które uważają za słuszne, na przykład wspomniany już szacunek do pracy, starając się przekazywać go swoim dzieciom. Najczęściej jednak badani mężczyźni deklarują, że doświadczenia, które pamiętają z rodzin swojego pochodzenia są dla nich źródłem wiedzy mówiącej, jak nie należy postępować wobec własnego dziecka.

Siedmiu badanych określa relacje z własnym ojcem, jako bardzo złe, sugerując wręcz, że dobrych relacji nie było. Wspominają oni swoich ojców, jako osoby nadużywające alkoholu, stosujące różne formy agresji i przemocy w stosunku do nich oraz ich matek oraz w ogóle nieinteresujące się dzieckiem: „*Ojciec był i jest alkoholikiem. Relacje były takie, że w domu ciągle były awantury. Między innymi, właśnie dlatego nie piję, żeby dzieci moje nie miały tego, co ja miałem*”. (40 lat, budowlaniec, wykształcenie średnie, troje dzieci).

Wypowiedzi takie świadczą o tym, że ojciec nie jest dla nich żadnym przykładem ani wzorem postaw i zachowań. Rozmówcy mimo, że chętnie dzielą się z badaczem przykrymi wspomnieniami, bardzo często mają łzy w oczach, tak jak mężczyzna wypowiadający te słowa: „Mój ojciec nadmiernie nadużywał alkoholu. Nie widziałem w nim ojca, nie widziałem przyjaciela, nie widziałem kolegi, wychowywała mnie matka i babcia (...). *Ojciec nigdy nie interesował się tym jak się uczę, jeszcze bardziej krzyczał i dostawałem nie przysłowiowego klapsa tylko lanie pasem. Jeśli chodzi o to, chciałem być inny w wychowaniu swojego dziecka. Powiedziałem sobie, że będę zupełnie odmienny*”. (39 lat, logistyk, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wszystkie wypowiedzi badanych, którzy swoje relacje z własnym ojcem wspominają, jako bardzo złe, są bardzo podobne. Respondenci mówią, że ojciec nie wykonywał przy nich żadnych czynności opiekuńczych oraz nie interesował się w najmniejszym stopniu ich życiem. Rodzina, w której nadużywany jest alkohol, nie zapewnia dziecku poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji emocjonalnej. Taka sytuacja życia dziecka prowadzi często do głębokich urazów psychicznych, powodujących zmiany w strukturze osobowości, problemy emocjonalne i zaburzenia w zachowaniu⁴¹⁹.

Negatywny obraz rodziny pochodzenia może mieć wpływ na postawy ojcowskie badanych w ich dorosłym życiu, może stanowić źródło określonych negatywnych zachowań w stosunku do dzieci w procesie wychowania (stosowanie kar, przemoc, nieumiejętność przekazywania uczuć, chłód emocjonalny, zerwane więzi emocjonalne, niewłaściwe zachowania itp.). Jednakże badania pokazują, że takie wspomnienia i wyłaniające się z nich obrazy rodziny pochodzenia badanych ojców nie wywarły negatywnego wpływu na ich zachowania w dorosłym życiu. Przeciwnie - wszyscy badani, którzy relacje z własnym ojcem określają, jako bardzo złe, starają się postępować odwrotnie. Jak twierdzą, wyciągnęli wnioski z dzieciństwa i czynią wszystko, aby ich dzieci nie doświadczały ze strony ojca złych zachowań. Oto wypowiedź mężczyzny, którego rodzice rozwiedli się z powodu nadużywania przez ojca alkoholu: „*Doświadczenia związane z zachowaniami ojca determinują mnie do tego, żeby zachowywać się zupełnie inaczej, naprzeciw biegunowo do jego zachowania. Jak najbardziej relacje z moim ojcem wpływają na relacje moje z własnymi dziećmi. Wiem, co może spotkać moich najbliższych, gdy będę postępował tak jak on. Także są dla mnie taką przestrogą i mam taki bat nad sobą, że tak i tak nie*

⁴¹⁹ M. Ryś, Rodzina z problemem alkoholowym jako rodzina dysfunkcyjna, „Studia nad Rodziną” 1998, nr 2, s.71.

wolno postępować, bo wiem, do czego to doprowadzi, jakie będą tego skutki. Także staram się nie brać z niego przykładu, tylko działać zupełnie na przeciw jego zachowaniu". (32 lat, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Jeden mężczyzna spośród omawianej tu grupy badanych twierdzi, że jego relacje z własnym ojcem były tak złe, że nie chce o nich wspominać: „*Te relacje to katastrofa i porażka. Lepiej bym nie chciał rozmawiać na ten temat*". (39 lat, właściciel firmy, dwoje dzieci). Mimo wszystko rozmówca zdecydował się przybliżyć obraz rodziny z której pochodzi. Można paradoksalnie stwierdzić, że negatywne zachowania i postawy ojców pozytywnie wpłynęły na ojcostwo badanych mężczyzn. Badani deklarują, że wyciągają wnioski z młodych lat starając się postępować zupełnie inaczej niż czynił to ich ojciec. Ich obecne postawy są również wyrazem emocjonalnej dojrzałości oraz systemu wartości, w którym rodzina plasuje się na pierwszym miejscu. Deklarują, że starają się stworzyć własnym dzieciom lepsze warunki rozwoju własnym dzieciom, niż te, które mieli sami w przeszłości. Można sądzić, że mężczyźni mający świadomość, że wychowanie realizowane przez ich ojców było złe, chcą stworzyć inny model wychowania we własnych rodzinach, chcąc tym samym uniknąć powtarzania błędów swoich ojców. Wyniki badań pokazują, że mimo złych doświadczeń wyniesionych z rodziny pochodzenia, taki scenariusz im się udaje. Wielu badanych zwraca również uwagę, że obecne czasy nie pozwoliłyby na wykorzystywanie doświadczeń wyniesionych z ich domu rodzinnego. Ich zdaniem zmiany ustrojowe oraz postęp cywilizacyjny pociągają za sobą także zmiany w działaniach wychowawczych współczesnych rodziców.

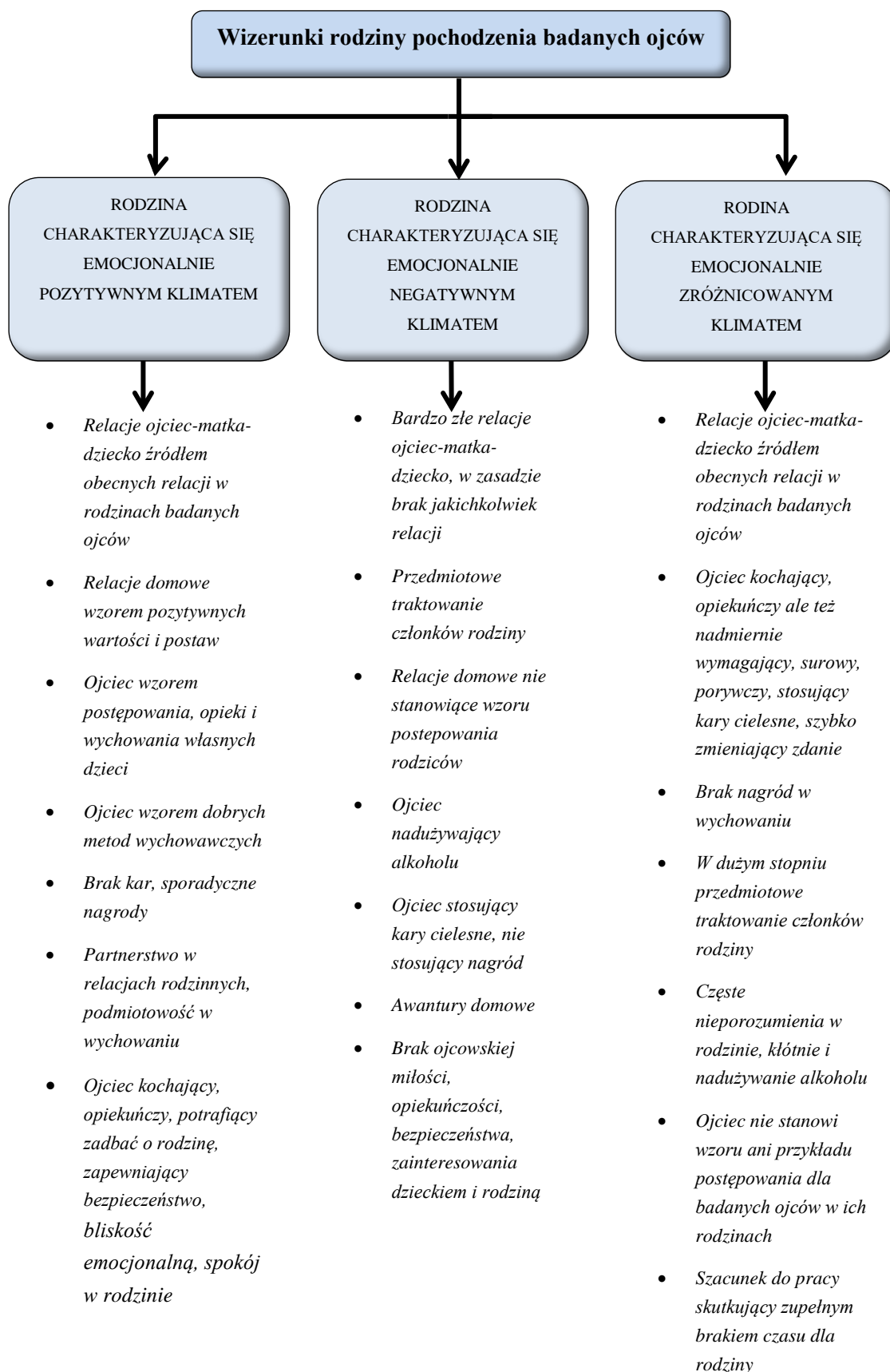
Analiza zebranego materiału badawczego pokazuje, że mamy do czynienia z trzema obrazami rodzin, z których pochodzą badani mężczyźni:

- Obraz rodziny pochodzenia o zabarwieniu emocjonalnym pozytywnym sugerujący, że badani ojcowie chętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa i wykorzystują zapamiętane zachowania własnych ojców w procesie wychowania własnych dzieci,
- Obraz rodziny pochodzenia o zabarwieniu emocjonalnym negatywnym sugerujący, że badani ojcowie niechętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa oraz relacji z własnym ojcem, wyciągając jednocześnie wnioski z jego postępowania i starając się eliminować je ze swojego życia postępując odwrotnie,

- Obraz rodziny pochodzenia o zabarwieniu emocjonalnym zróżnicowanym sugerujący, że badani ojcowie dość chętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa i relacji z własnym ojcem oceniając je raczej dobrze, jednak dostrzegają w jego postępowaniu wiele negatywnych aspektów, które sprawiają, że ojciec raczej nie jest dla nich wzorem postaw i zachowań wobec własnych dzieci.

Poniższy schemat przedstawia wymienione obrazy rodzin oraz odpowiadające im zachowania i postępowania ojców wobec dzieci i pozostałych członków rodziny.

Schemat 12: Wizerunki rodziny pochodzenia badanych ojców



10.2 Najbliższe środowisko życia badanych (koleżanki, koledzy, krewni) jako czynnik warunkujący postawy ojcowskie

Zgodnie z przyjętą (jako podstawę teoretyczną prowadzonych analiz) w pracy teorią symbolicznego interakcjonizmu⁴²⁰ zakładam, że na zachowanie jednostki ma wpływ rzeczywistość społeczna, pod którą kryje się wiele interakcji zachodzących między jej uczestnikami. Są one źródłem wizji własnej osoby (ojca), które kształtuje się na podstawie reakcji partnerów (koleżanki i koledzy z pracy, bliscy znajomy, krewni) i zachodzących między nimi interakcji. Zgodnie z tymi założeniami, ojciec w rodzinie, mający świadomość, że jest dobrym ojcem (co potwierdza żona, dziecko i jego najbliższe otoczenie) łatwiej podejmuje kolejne działania rodzicielskie, zwiększa szansę ich powodzenia oraz ma wyższe poczucie spełnienia własnej roli w rodzinie. Ważne jest w związku z tym poznanie, w jaki sposób najbliższe środowisko życia badanych wpływa na ich codzienne zachowania, na postawy i pełnione role męża i ojca. Istotne jest również odwołanie się w tym miejscu do wybranych założeń społeczno – poznawczej teorii A. Bandury⁴²¹, która przedstawia mechanizm modelowania, jako proces obserwacji i uczenia się przez ojców nowych wzorów zachowań istniejących w ich najbliższym środowisku życia (koleżanki i koledzy z pracy, bliscy znajomy, krewni).

Analiza zebranego materiału badawczego pokazuje, że respondenci na temat dzieci rozmawiają z koleżankami i kolegami oraz z bliskimi krewnymi – członkami rodziny. Bliscy krewni (najczęściej rodzeństwo z rodziną) są najczęstszymi partnerami rozmów poruszających tę problematykę. Nieco rzadziej badani ojcowie rozmawiają o dzieciach z koleżankami, kolegami i znajomymi. Dwóch rozmówców wymienia także sąsiadów, jako osoby z którymi zdarzyło się podczas prac podwórkowych rozmawiać na temat dzieci. Rozmowy z krewnymi odbywają się najczęściej podczas rodzinnych spotkań z okazji różnorodnych świąt, wspólnych obiadów niedzielnych u rodziców badanych oraz w okolicznościach nieplanowanych spotkań przy kawie. Badania ukazują, że wymiana poglądów z koleżankami i kolegami odbywa się zwykle w miejscu pracy rozmówców. Można w związku z tym wnioskować, że badani uważają swoich

⁴²⁰ Por. T. Sztompka, Socjologia. Analiza społeczeństwa, Kraków 2006, s.77.

⁴²¹ A. Bandura, Social Foundations of Thought and Action, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1986, cyt. za: A. Niedźwieńska, Geneza, struktury i mechanizmy motywacyjne osobowości w ujęciu Alberta Bandury, [w:] A. Gałdowa (red.), Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości, t. 1 Kraków 1999.

kolegów i koleżanki, z którymi pracują na co dzień zawodowo za osoby, którym można zaufać. Może to świadczyć także o dobrych relacjach pomiędzy nimi, otwartości i priorytetowym traktowaniu wszelkich tematów wychowawczych. Pięciu respondentów deklaruje, że rozmowy takie prowadzi bardzo często, dwudziestu dziewięciu przyznaje, że zdarza im się rozmawiać na tematy dotyczące dzieci, zaś trzech badanych nigdy z nikim nie rozmawiało o dzieciach oraz nie mają w planach wymiany poglądów dotyczących tej problematyki.

Z badań wynika też, że respondenci niechętnie wypowiadają się o innych, znanych im ojcach z najbliższego tocznia, pełnionej przez nich roli oraz postawach wobec dziecka. Zapewne dzieje się tak dlatego, ponieważ mimo korzystania przez znaczną liczbę badanych z możliwości kontaktu z innymi ojcami podczas wykonywania obowiązków zawodowych, nie znają oni bliżej ich zachowań ojcowskich. Powtarzające się u ponad połowy respondentów sformułowanie typu: „*myślę, że są dobrymi ojcami*” potwierdza powyższą tezę. Jedenastu spośród wszystkich badanych deklaruje, że nie o wszystkich swoich znajomych mogą wyrazić pochlebne słowa. Przyznają, że jest wśród nich wielu, co do których mają sporo zastrzeżeń, w postępowaniu których należałoby wiele zmienić. W większości przypadków chodzi tutaj o nadużywanie alkoholu oraz małe zainteresowanie rodziną.

Jedynie pięciu rozmówców upatruje w postępowaniu swoich znajomych wiele pozytywnych aspektów, takich jak troska o dzieci i rodzinę, zaradność, uczuciowość, system wartości i priorytety życiowe, zaangażowanie w organizowanie dzieciom czasu wolnego i ogólne zainteresowanie sprawami dziecka, biorąc jednocześnie z nich przykład. Zauważa się jednak, że stanowisko takie wyrażają respondenci pracujący głównie w rolnictwie i posiadający więcej niż jedno dziecko. Można przypuszczać, że w rodzinach wychowujących więcej niż jedno dziecko, mężczyźni przez fakt zaangażowania ich w wychowanie rodzinne oraz zdobyte doświadczenie, posiadają większą umiejętność dostrzegania pozytywnych i negatywnych zachowań ojcowskich, starając się skupiać uwagę na tych pożądanym, aby móc wykorzystać je we własnych rodzinach. Z drugiej jednak strony należy wziąć pod uwagę, że rolnicy nie spotykają się ze swoimi znajomymi na przykład w zakładzie pracy, co rodzi obawy dotyczące prawdziwości ich stwierdzeń. Brak zależności pomiędzy wyrażaniem prezentowanych opinii na temat ojcostwa swoich znajomych bądź krewnych a wykształceniem badanych może świadczyć o tym, że czynnik ten nie wpływa na oceny obserwowanych zachowań ojcowskich.

Badania ukazały, że respondenci w zdecydowanej większości nie naśladową zachowań swoich kolegów z pracy oraz krewnych, nie chcą tym samym posługiwać się wzorami zachowań ojcowskich obecnych w ich najbliższym środowisku życia. Ojcowie mają własne wypracowane metody wychowawcze, co sprawia, że nie potrzebują wzorować swojego ojcostwa na innych. Sytuacja taka spowodowana może być zarówno słabą znajomością zachowań ojcowskich osób z najbliższego otoczenia badanych, o czym wspomniano wcześniej, jak też wewnętrznym przekonaniem o negatywnych zachowaniach wielu ojców wobec dzieci, których przesłanką może być zauważany przez badanych problem alkoholowy, utrudniający w ich przekonaniu realizację funkcji ojcowskich. Być może z tego powodu ojcowie nie chcą powtarzać takich zachowań. Słaba znajomość kolegów, znajomych lub krewnych w obszarze ich postępowania wobec dzieci może również wzbudzać niepokój, gdyż ukazuje współczesny problem wielu rodzin związany z izolowaniem się rodziny od społeczności lokalnej⁴²². Jak widać, badani są w stanie dokonać właściwej oceny zachowań ojcowskich innych ojców i nie przyjmować ich, jako wzory do naśladowania.

⁴²² Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2002; Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1995.

TYPOLOGIE I WIZERUNKI WSPÓŁCZESNEGO OJCOSTWA PRZEDSTAWIANE W LITERATURZE

Należy stwierdzić, że w literaturze naukowej problematyka współczesnego ojcostwa pojawia się rzadko. Najczęściej opisywano ojca i jego zaangażowanie w życie rodzinne jako ograniczone do pełnienia funkcji materialnej – ojciec pracujący i zarabiający pieniądze na utrzymanie rodziny. Współcześnie, w związku ze zmianami podziału ról społecznych i rodzinnych, ojcowie podejmują wiele zadań i funkcji spełnianych dotąd jedynie przez matki. Istnieje więc potrzeba określenia nowych modeli ojcostwa, adekwatnych i rzeczywiście występujących w otaczającej rzeczywistości. O potrzebie tej, a także o samym zjawisku powstawania nowych wizerunków ojcostwa wspominają również francuscy badacze – J. Delumeau i D. Roche⁴²³. Ich zdaniem nowe wizerunki ojcostwa powstają w wyniku zmiany form małżeństwa i typów rodziny, zmiany prawa filiacji oraz na skutek gwałtownego postępu nauk biomedycznych. Wcześniej jednak zasadne wydaje się poznanie wybranych, istniejących już ustaleń odnoszących się do niniejszej problematyki. Na uwagę zasługuje chociażby typologia amerykańskiego badacza S. Webera⁴²⁴, który posługuje się bardzo ciekawymi i nietypowymi określeniami przy nazywaniu typów ojców, m.in. ojciec podróżnik, ojciec niedzielny czy ojciec pantoflarz. Autor wskazuje tym samym, że typy mężczyzn ukształtowane pod wpływem różnych czynników i życiowych sytuacji w dużym stopniu warunkują postawy ojcowskie wobec dziecka i żony.

⁴²³ J. Delumeau, D. Rochea, *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995.

⁴²⁴ S. Weber, cyt. za B. Pietkiewiczem *Powrót taty*, „Polityka” 1987, nr 38.

Schemat 13: Modele ojcostwa w rodzinie



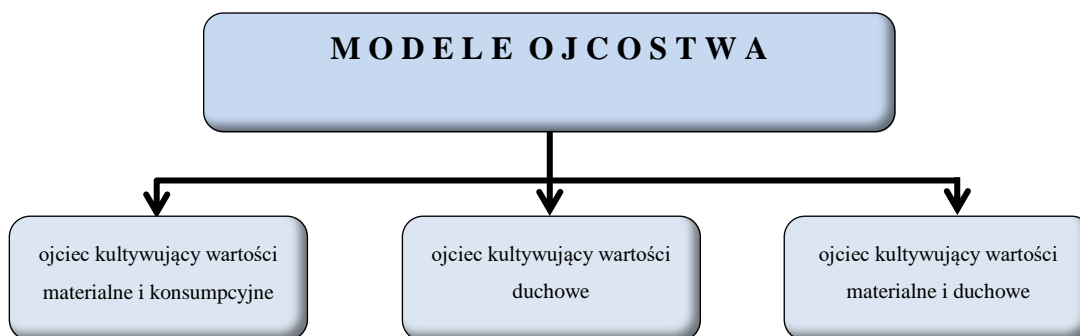
Źródło: T. Sosnowski, opracowanie na podstawie typologii S. Webera, cyt. Za: B. Pietkiewicz, Powrót taty, „Polityka” 1987, nr 38

Weber przedstawia typologię w której dostrzec można dwa główne typy ojców: o emocjonalnie pozytywnym i przyjaznym nastawieniu wobec dziecka oraz negatywnym i mało obecnym w życiu dziecka. Pisząc o ojcu zabawowym i kumplu ma na myśli tego, który spędza z dzieckiem czas wolny, stara się zorganizować wtedy dziecku atrakcje, z przyjemnością poświęca dziecku ten czas. Wizerunek ojca ofiarnego i pantoflarza określa osobę wyręczającą dziecko w wielu czynnościach i obowiązkach oraz zachowaniem swoim często przypominającym dziecko. Pan i władca, karierowicz, podróżnik oraz ojciec niedzielny to, jak nietrudno się domyśleć, negatywne wizerunki ojca, świadczące o jego złych zachowaniach, działaniach i przyzwyczajeniach. To ojcowie spędzający z dziećmi bardzo mało czasu, nie angażujący się w organizowanie im czasu wolnego oraz poświęcający mało czasu swoim rodzinom. Pan i władca jest osobą posługującą się rozkazami wobec innych, kontrolującą oraz nie przyjmującą słów sprzeciwu. Cechą charakterystyczną karierowicza, ale także ojca podróżnika i niedzielnego jest dbanie o własne interesy, karierę i stabilność finansową. Poszczególne wizerunki ojców są w większości niejednoznaczne, powiązane ze sobą. Trudno bowiem mówić tylko o ojcu karierowiczu, podróżniku czy niedzielnym. Każdy z nich ma wiele cech wspólnych składających się na przypisane im określenie.

Jedną z niewielu istniejących typologii wizerunków ojcostwa stworzyła także A. Jankowska⁴²⁵. Autorka wyróżnia trzy, dość ogólne, typy ojcostwa:

- ojciec kultywujący wartości materialne i konsumpcyjne,
- ojciec kultywujący wartości duchowe,
- ojciec kultywujący wartości materialne i duchowe.

Schemat 14: Modele ojcostwa



Źródło: opracowanie na podstawie typologii A. Jankowskiej, Ojcostwo końca wieku, „Forum Oświatowe” 2000, nr 1

Ojciec kultywujący wartości materialne włada majątkiem rodziny, jest zazwyczaj jej jedynym żywicielem, nie jest zaangażowany w czynności opiekuńczo – wychowawcze wobec dzieci. Ten typ ojcostwa jest charakterystyczny dla rodziny dawnej, w której ojciec dbając jedynie o bezpieczeństwo materialne jej członków uważał, że spełnia wszystkie swoje obowiązki rodzicielskie. Wydaje się, że ojcostwo takie jest wygodne dla wielu mężczyzn, gdyż nie muszą oni żyć „blisko” swojej rodziny.

Ojciec kultywujący dobra duchowe jest osobą zaangażowaną w życie swojej rodziny oraz prawidłowe jej funkcjonowanie. Stara się znaleźć taką pracę, aby móc poświęcać najbliższym możliwie najwięcej czasu. Wszelkim podejmowanym przez niego ważnym, życiowym decyzjom przyświeca troska o dobro wspólne. Stanowi wsparcie dla żony i najbliższych członków rodziny w codziennym życiu. Ponadto jak pisze amerykański lekarz B. Spock⁴²⁶, ojcowie kultywujący dobra duchowe nie zgadzają się na częste zmiany miejsca zamieszkania – pobytu narzucane im przez

⁴²⁵ A. Jankowska, *Ojcostwo końca wieku*, „Forum Oświatowe” 2000, nr 1, s.103 – 135.

⁴²⁶ B. Spock, M.B. Rottenberg, *Dziecko: pielęgnowanie i wychowanie*, Warszawa 2000, s.44-45.

zakłady pracy zaś swoją postawą dają do zrozumienia w miejscu pracy, że swoje ojcowskie obowiązki traktują bardzo poważnie. Opieka nad dzieckiem jest dla nich tak samo ważna jak praca i kariera zawodowa. Spock dodaje też, że ojcowie zaliczani do tej grupy są otwarci na poszerzanie swoich kompetencji opiekuńczo – wychowawczych oraz naukę dobrych postaw rodzicielskich od osób z najbliższego otoczenia.

Ojcowie, którzy jednocześnie kultywują wartości materialne i duchowe wyróżniają się odpowiedzialnością za rodzinę, opiekuńczością wobec dzieci, żony i najbliższych, są konsekwentni i zdeterminowani w dążeniu do założonego celu. Pełnią również rolę żywiciela rodziny. R. Moore i G. Douglas⁴²⁷ wskazują, że męczyzna może przyjmować cechy: Króla, Rycerza, Mędrca i Kochanka. Typologia ta uświadamia, że zbiorowa podświadomość ludzka czyni nas pod wieloma względami podobnymi i zależnymi od siebie. Pokazuje też, że człowiek posiada głęboko zakodowaną potrzebę łączenia się w grupy. Zarówno Król jak i Rycerz oznaczają osobę waleczną i władczą. Psychika Króla zdominowana jest przez animę – pierwiastek kobiecości. Odznacza się on rozsądkiem, ostrożnością, umiejętnością podporządkowywania sobie innych ludzi, którzy są mu pomocni w poszerzaniu królestwa oraz utrzymaniu porządku. Rycerz natomiast, którego cechami są także odwaga i dyspozycyjność, odznacza się większym animusem – męskim składnikiem osobowości⁴²⁸. Rycerz zdobywający dla Króla terytorium musi żyć z nim w symbiozie. Ten zapewnia mu godne warunki życia i rozwoju. Oba typy męczyzn wzajemnie się uzupełniają, są sobie potrzebne.

Mędrzec i Kochanek oznaczają męczyznę z przewagą animy (pierwiastek kobiecości), z wyraźną dominacją cech męskich u Mędrca a kobiecych u Kochanka. Upodobnienie osobowości Kochanka do psychiki kobiety wyraża się wznecaniem przez niego pożądania u kobiet oraz głębokiego wnikania w ich potrzeby. Mędrzec, w którym więcej cech męskich, siłą przedstawionych argumentów i umiejętnością manipulowania wyobraźnią, podobnie jak Rycerz próbuje zawojować innych. Posiadając takie cechy, tak jak Król, lubi górować nad poddanymi.

Psycholog nurtu Jungowskiego – G. Jackson prezentuje tzw. „kolorową” typologię męczyzn. Autor posługując się kolorami wyróżnia męczyznę: Zielonego, Żółtego, Czerwonego i Niebieskiego. Typy te również łączą się w pary oraz bazują na

⁴²⁷ R. Moore, G. Douglass, *King, warrior, magician, lover. Rediscovering the archetypes of the mature masculine*, San Francisco 1991, cyt. za: K. Pospiszyl, Ojciec a wychowanie dziecka ...

⁴²⁸ K. G. Young, *Wotan*. „*Neue Schweizer Rundschau*” 1934, Vol. 111. z.14, cyt. za: K. Pospiszyl, Ojciec a wychowanie dziecka ...

płaszczyźnie „natury” i „kultury”. Krańce obu płaszczyzn dają w efekcie wspomniane cztery „kolory męskości”. Mężczyzna Zielony charakteryzuje się „świeżością myślenia i reagowania”, jest bardziej skoncentrowany na matce, jest bliższy „naturalnym skłonnościom i czystym emocjom”⁴²⁹. Mężczyznę żółtego charakteryzuje ryzyko, pasja oraz docenianie walki wraz ze wszystkimi przeciwnościami losu. „Dążeniem takiego mężczyzny jest bezustanne zmaganie się z żywiołem” zaś celem postępowania jest „panowanie nad innymi i przewodzenie”. Dwa „naturalne” typy mężczyzn – Zielony i Żółty dzieli Jackson na następujące podtypy:

- Chłopiec – Kwiat - uosobienie chłopięcej świeżości, naiwności, autentycznej spontaniczności, nieśmiałości jako cech powstałych w wyniku głębokiego i bliskiego związku z matką, jego charakter określany jest kolorem niebieskim,
- Ogrodnik – Zielony mężczyzna w dojrzałym wieku, również w wymiarze psychicznym, odpowiedzialny, rozmiłowany w tworzeniu czegoś nowego, pomocny innym,
- Prorok – Zielony Starzec, nieomylny swej intuicji, charyzmatyczny szef, ojciec, polityczny przywódca, wpływowy uczony czyniący użytek z własnego doświadczenia życiowego,
- Artysta – uosobienie świeżości, gwałtowności, delikatności i szorstkiej bezpośredniości, człowiek z duszą otwartą na rządzące życiem prawa, niezwykle trudna mieszanka dwóch kolorów – zielonego (kolor podstawowy) oraz czerwonego (barwa właściwa artyzmowi),
- Uczony – odmiana artysty, mężczyzna z ogromną wyobraźnią i pomysłowością uwidacznianą w tworzonych dziełach,
- Żółty Chłopiec – aktywny, demonstrujący swą męskość i sprawność, mężczyzna pozbawiony słabości,
- Hellenista – mężczyzna Żółty w wieku dojrzałym z cechami, takimi jak: fascynacja, zamiłowanie do ludzi i rzeczy dziwnych, miłości, przygód i zaspokojeń, człowiek o którym jest głośno wszędzie tam, gdzie się pojawi,

⁴²⁹G. Jackson, *The secret love of gardening. Patterns of male intimacy*, Toronto 1991, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka ...*, s.39.

- Lunatyk – Żółty Artysta z mocną konstrukcją psychiczną, własnym zdaniem, stanowczością, przedstawiający w swych dziełach świat mało realny, często niezrozumiały dla odbiorców, łamiący życiowe schematy⁴³⁰.

Wśród wielu przedstawionych typologii, uwagę zwraca propozycja Jacksona. Przedstawia ona różne typy ojców w sposób bardzo zilustrowany, opisowy i jak twierdzi sam autor „kolorowy”. Mimo staranności, precyzyjności i szczegółowości włożonej w scharakteryzowanie wizerunku poszczególnych mężczyzn, które w zamyśle autora mają zapewne oddziaływać i pobudzać ludzką wyobraźnię uważam, że typologia ta jest zawiła i niejasna. Kojarzenie typów mężczyzn na przykład z kolorami, wykonywanym zawodem czy porównywanie ich do postaci z literatury jest nieco oderwane od współczesnej rzeczywistości. Wydaje się, że nauka potrzebuje dziś informacji krótkiej i jasnej, jaką stanowi m. in. typologia Webera. Eseistykę, podobnie jak w typologii Jacksona, znajdujemy też w u Moore’a i Douglassa. Autorzy identyfikując osobowość mężczyzny z cechami króla, rycerza, mędrca i kochanka, przypisując im dodatkowo pierwiastki męskości i kobiecości wprowadzają pewnego rodzaju chaos i zawiłość w odkrytej wiedzy.

W toku analizy wizerunku ojca z punktu widzenia jego dobrych i złych oddziaływań na relacje z dzieckiem można odwołać się do klasyfikacji M. Braun – Gałkowskiej, dla której „Dobry ojciec” stanowi jeden z wielu modeli ojcostwa. Jaki w związku z tym powinien być on być?

Przede wszystkim powinien być osobą obecną w życiu dziecka zarówno w wymiarze fizycznym jak i psychicznym. Pracę zawodową oraz obowiązki związane z materialnym utrzymaniem rodziny powinien łączyć z opieką i wychowaniem dziecka w taki sposób, aby jeden i drugi wymiar egzystencji wykonywany był należycie w myśl ich wymagań i potrzeb. Dobry ojciec musi znać wszystkie obszary funkcjonowania dziecka: szkołę, marzenia, zainteresowania, grupę rówieśniczą. Ważne jest, aby ojciec był dla dziecka osobą dostępną, miał czas na rozmowę, zabawę oraz spełnianie i zaspokajanie wielu jego potrzeb. Musi umieć słuchać drugiego człowieka a także okazywać empatię. Poza obecnością w rodzinie, „Dobry ojciec” powinien być dla niej wsparciem oraz autorytetem. Nie powinien wyręczać dziecka, ale dawać mu impuls i motywację do wszelkiego działania, pokazywać jak postępować, wymagać zarówno od siebie jak i od dziecka. Trzecią grupą cech, poza obecnością i wsparciem, która

⁴³⁰G. Jackson, *The secret love of gardening. Patterns of male intimacy*, Toronto 1991, s. 82, cyt. za: K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka ...*, s.39 - 42.

charakteryzuje „Dobrego ojca” jest współczucie, opiekuńczość oraz dawanie dziecku miłości. Przeciwnieństwem „Dobrego ojca” są, jak sędzę, pozostałe wizerunki ojca przedstawione przez M. Braun – Gałkowską:

- ojciec nieobecny,
- ojciec słaby,
- ojciec „trujący”⁴³¹.
- Nieobecność ojca może mieć wymiar fizyczny i psychiczny. Fizyczna nieobecność spowodowana jest wieloma czynnikami, np. :
 - rozwodem lub separacją⁴³²,
 - śmiercią lub zaginięciem⁴³³,
 - rozłąką o charakterze czasowym (wyjazd zarobkowy, pobyt w więzieniu, szpitalu, itp.⁴³⁴,
 - urodzeniem dziecka pozamałżeńskiego.

Braun – Gałkowska pisze, że co siódma rodzina jest niepełna – dzieci wychowywane są w niej przez matkę. Kilkanaście procent dzieci wychowuje się bez ojca m.in. z powyżej wymienionych powodów. Mimo, że przyczyny fizycznej nieobecności ojca w rodzinie są różne, ich skutki są bardzo podobne. Powodują, że dziecko po prostu nie ma ojca, co jest sytuacją bardzo niekorzystną dla dziecka w procesie kształtowania jego osobowości. Jest to również zła sytuacja dla ojca, który poprzez swoją nieobecność przy dziecku pozbawiony zostaje szansy na rozwój jaką daje bycie ojcem. Mimo wszystko, powyższe przesłanki nie świadczą w żadnym stopniu o lansowanym współcześnie i dla wielu osób mało uzasadnionym fenomenie kryzysu rodziny⁴³⁵. Badania demografa P. Uhlenberga pokazują, że o ile obecnie dzieci są rzeczywiście częściej narażone na dorastanie w rodzinie niepełnej z powodu rozvodu rodziców, o tyle 100 lat temu ryzyko utraty rodzica związane z jego śmiercią było

⁴³¹ M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem*, [w:] D. Kornas – Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, KUL, Lublin 2001, s.201-207.

⁴³² J. Żarczyńska – Hyla, *Determinanty percepcji rozvodu rodziców u dzieci*, [w:] H. Cudak (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Łowicz 1997; H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003 i inni.

⁴³³ K. Krupa, *Gdy umiera jedno z rodziców*, [w:] Z. Balcerzak – Paradowska (red.), *Samotne matki, samotni ojcowie*, Warszawa 1986.

⁴³⁴ W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa w rodzinach migracyjnych*, Białystok 2006.

⁴³⁵ Szerzej: M. Sikorska, *Nowa matka – nowy ojciec – nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s.132.

ponad sześciokrotnie większe⁴³⁶. Jeśli chodzi o nieobecność psychiczną ojca, istnieje luka w badaniach, które ukazywałyby jak często ona występuje. Przypuszcza się, że jest częstsza niż nieobecność fizyczna, a jej przyczynami mogą być m.in.:

- tradycyjny podział ról rodzinnych,
- błędy w interakcji między rodzicami (dystansowanie się męża od spraw rodzinnych z powodu dominacji żony),
- błędy w porozumiewaniu się małżonków często nie wynikające z ich złej woli (oboje rodzice chcą dobrze dla rodziny, lecz np. nie potrafią rozwiązać problemu podziału obowiązków i odpowiedzialności).

Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem Braun-Gałkowskiej mówiącym o tym, jaki powinien być „Dobry ojciec”. Prezentowane w niniejszej pracy wyniki badań pokażą, czy wizerunek ten jest utopią czy może są wśród współczesnych mężczyzn „dobrzy ojcowie” – obecni i zaangażowani w życie i rozwój dziecka. Autorka zwraca także uwagę na problem nieobecności ojca w rodzinie, zarówno tej fizycznej jak i psychicznej. Współcześnie dużo mówi się o braku zaangażowania mężczyzn w rolę ojca czy też o ciągle istniejącym podziale ról w rodzinie, który nie uwzględnia niestety większego udziału mężczyzny w opiece i wychowaniu dziecka. Być może przez to wielu ojców odsuwa się czy też nie ma odwagi zaangażować się w czynności opiekuńczo – wychowawcze przy dziecku. Nieobecność ta w świetle literatury może być spowodowana następującymi przyczynami:

- brakiem czasu (praca zawodowa, poszukiwanie dodatkowych źródeł utrzymania, częste zrzucanie działań rodzicielskich na matkę dziecka),
- niską świadomością wychowawczą lub brakiem kompetencji pedagogicznych (niedojrzałość psychiczna ojca),
- brakiem chęci (świadome unikanie aktywności opiekuńczo – wychowawczej)⁴³⁷.

„Ojciec słaby” jest osobą, która nigdy nie dorasta, nie jest w stanie podjąć odpowiedzialności za rodzinę, nie umie wcielić się w rolę dorosłego mężczyzny: męża, ojca, opiekuna. Najczęściej wobec takiego mężczyzny, żona okazuje postawę matkującą, która utożsamiana jest z matką czy nauczycielką. Wzmacnianie ojcowskich

⁴³⁶Szerzej: A. Giza – Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s.20.

⁴³⁷B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s. 85-86.

funkcji przez matkę – żonę spowodowana jest, zdaniem Tyszki⁴³⁸ wysoką pozycją kobiety w społeczeństwie polskim w wielu ważnych sferach życia. Autor pisząc m.in., iż prawo w Polsce od najdawniejszych czasów było dla kobiet o wiele łaskawsze niż w innych państwach Europy wskazuje na pewne uwarunkowania kulturowe mogące wpływać na fakt matkowania wobec ojca⁴³⁹. Jest to jednak zjawisko niepokojące, gdyż taki ojciec nie stanowi dla dziecka oparcia, nie zna go, zapomina o jego potrzebach, zapomina o nim, nie interesuje się jego nauką i ogólnym rozwojem.

Szczególnie niebezpieczny model ojcostwa reprezentują tzw. „Ojcowie trujący”⁴⁴⁰. Mężczyźni Ci wymagają opieki poradni psychologicznej, w której niestety nie pojawiają się, twierdząc, że są „w porządku”. Mimo, że zapewne maskują w sobie wiele złych intencji, zewnętrznie silnie demonstrują zadowolenie z siebie jako ojca. „Trujące ojcostwo” wyraża się najczęściej przemocą w rodzinie⁴⁴¹ prowadzącą do zaburzonych relacji pomiędzy ojcem – matką – dzieckiem, zachwianej bądź zupełnie nie mającej miejsca komunikacji⁴⁴² czy też fizycznego i psychicznego katowania dzieci⁴⁴³. Tacy ojcowie niszczą zdrowie dziecka wzbudzając w nich agresję, okrucieństwo, mściwość, surowość oraz niechęć do życia i świata. Nie kochają oni swojego dziecka albo kochają warunkowo – gdy dziecko spełnia ich oczekiwania. Mimo, iż m.in. E. Fromm wielu mężczyznom przypisuje cechy miłości warunkowej, fakt ten jest w tym przypadku trudny do zaakceptowania. Miłość tego typu przejawia się w przemocy fizycznej i psychicznej jednocześnie, zaś nieludzkie okrucieństwo zdaniem „trujących ojców” jest dla dobra dziecka. Medycyna tego typu zachowania określa jako maltretowanie, obejmujące molestowanie seksualne, bicie i wszelkie inną akty agresji i przemocy dorosłego wobec dziecka. „Trujący ojciec” jest tyranem, niszczącym życie rodzinie i szkodliwym dla społeczeństwa. Wśród przyczyn występowania tego zjawiska Braun – Gałkowska wymienia:

- obecną współcześnie pogańską koncepcję człowieka w myśl której ojciec mógł bić, dowolnie karać a nawet zabić dziecko na równi z niewolnikami,
- fundamentalistyczną interpretację Pisma Świętego, w którym z upodobaniem

⁴³⁸Tyszka, 1975.

⁴³⁹Szerzej: K. Pospiszył, *Ojciec a wychowanie dziecka* ...s. 111 – 114.

⁴⁴⁰M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem* ...

⁴⁴¹M. Bednarska (red.), *O przemocy w wychowaniu. Próba namysłu nad zjawiskiem karalności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

⁴⁴²E. Kozak, *Karanie fizyczne jako efekt zaburzonej komunikacji w rodzinie*, [w:] M. Bednarska (red.), *O przemocy w wychowaniu. Próba namysłu nad zjawiskiem karalności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s.77;

⁴⁴³H. Opfer, *Kato – tata. Nie – pamiętnik*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2009.

cytowane są zalecenia bicia dzieci,

- brak kompetencji wychowawczych,
- wzory wyniesione z rodziny pochodzenia,
- alkoholizm i cechy psychopatyczne wykluczające kontrolę własnego zachowania⁴⁴⁴.

S. Baran⁴⁴⁵ ojcom, którzy swoją nieobecnością w dotkliwy sposób dezintegrują życie rodzinne przypisuje odpowiednie profile:

- Ojciec rozwodnik – zerwanie bądź osłabienie więzi ojca z dzieckiem jest konsekwencją rozwodu. Według badań⁴⁴⁶ rozwód zostawia bardzo dotkliwe rany, szczególnie w najśłabszym ogniwie systemu rodzinnego, jakim jest dziecko,
- Ojciec emigrant – brak ojca spowodowany jest emigracją zarobkową do innych krajów. Dzieci tych ojców nazywa się często euro sierotami. Raport Roczny Programu Społecznego „Szkoła Bez Przemocy”⁴⁴⁷ podaje, że 8,3% ojców dzieci szkolnych w wieku 11-18 lat pracuje za granicą,
- Ojciec pracoholik – fizyczna nieobecność ojca spowodowana jest przede wszystkim pracą zawodową. Z badań M. Janukowicz⁴⁴⁸ wynika, że wśród mężczyzn czynnych zawodowo aż 79,6% uzależnionych jest od pracy i w niej upatruje własną wartość jako rodzica. Ojcowie ci pracują nawet po 14 godzin dziennie a także chętnie przyjmują godziny nadliczbowe w soboty i w niedziele,
- Ojciec bez Boga – utrata siły i motywacji do wywiązywania się przez tych ojców z obowiązków ojcowskich spowodowana jest osłabieniem życia religijnego, brak autorytetu Boga jako Ojca,
- Ojciec uczuciowo niedostępny – nieobecność ojca spowodowana jest brakiem relacji uczuciowej pomiędzy nim a dzieckiem. Tego rodzaju dystans skutkuje w przyszłości oziębłą relacją, którą bardzo trudno odwrócić w serdeczny i ciepły kontakt, szczególnie w okresie uzyskiwania przez dziecko samodzielności,

⁴⁴⁴ Szerzej, M. Braun – Gałkowska, *Być ojcem ...*s. 204-207.

⁴⁴⁵ S. Baran, *Ojcostwo w dobie przemian*, Klub Libenter.pl, Lublin 2009.

⁴⁴⁶ H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003, s.14.

⁴⁴⁷ Raport Roczny Programu Społecznego „Szkoła Bez Przemocy”, <http://www.szkolabezprzemocy.pl/176-raport-roczny-2009.pdf>, s.85.

⁴⁴⁸ M. Janukowicz, *Czy współczesne ojcostwo to ojcostwo nieobecne?*, „Małżeństwo i rodzina” 2002, nr 1, s.44.

- Ojciec toksyczny (alkoholik, narkoman, stosujący przemoc) – stanowi on zdeformowany obraz męskości, który pozostawia dotkliwe rany w psychice dziecka. Ojciec ten nie zaspokaja najważniejszej potrzeby dziecka – bezpieczeństwa. Ponadto, brak miłości ze strony ojca rodzi w dziecku nienawiść i zemstę wywołaną intuicyjnym oczekiwaniem ze strony ojca sympatii i akceptacji,
- Ojciec donator – jego rola zredukowana jest do wymiaru czysto biologicznego, zaś on sam traktowany jest jako anonimowy dawca nasienia. D. Kornas-Biela⁴⁴⁹ pisze, że redukowanie znaczenia mężczyzny do roli inseminatora świadczy o deprecjonowaniu idei współczesnego ojcostwa,
- Ojciec bez ojca – nieobecność ojca spowodowana jest faktem, że sami nie posiadali ojca. Rany, które pozostawiło po sobie to doświadczenie powodują niepewność oraz absencję do życia rodzinnego przejawiająca się m.in. ucieczką w sferę pracy zawodowej.

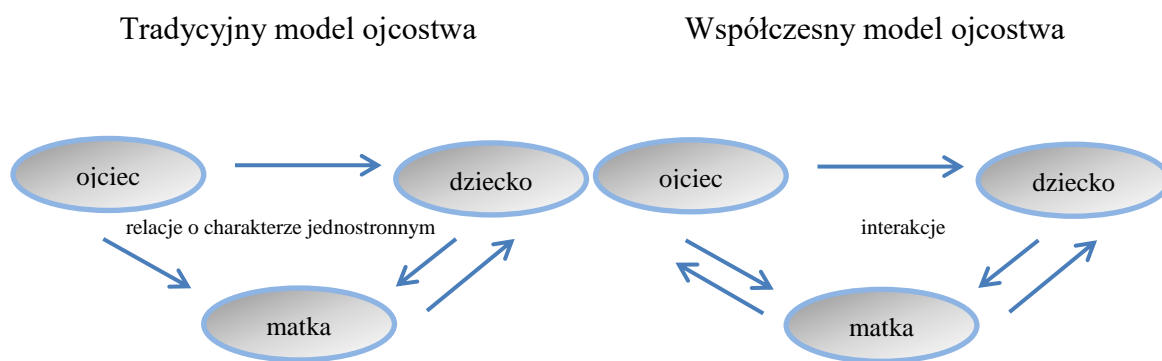
Wizerunki ojcostwa ściśle wiążą się z podejmowaną w niniejszej pracy problematyką postaw ojcowskich. Ukazanie cech zarówno dobrego ojca jak i złego jest niezwykle istotne dla prowadzonej tu analizy. Złe ojcostwo zakłóca proces opieki i wychowania dziecka, zaś jego skutki pozostawiają trwały ślad w jego psychice. Staje się także przesłanką do formułowania tez o kryzysie współczesnej rodziny, rozpadzie więzi oraz zaniku jej tradycyjnych form. Ojcostwo pożądane świadczy o tym, że wielu mężczyzn rozumie istotę bycia rodzicem, dostrzega ważność procesu opieki i wychowania swojego dziecka oraz bardzo odpowiedzialnie traktuje własne obowiązki ojcowskie. Oba wizerunki ojcostwa stanowiąc będą istotne odniesienie do dalszych analiz postaw ojcowskich.

Dzisiaj, postawy mężczyzn w stosunku do swoich żon i dzieci zmieniają się. Miejsce ukształtowanej pod wpływem procesów industrializacji tzw. tradycyjnej rodziny – patriarchalnej, zajmuje coraz częściej tzw. rodzina współczesna, w której brak ścisłego podziału ról pomiędzy ojcem i matką, zaś wszelkie stosunki interpersonalne pomiędzy poszczególnymi jej członkami są bardzo liberalne. Przekłada się to na wytworzenie się nowego modelu ojcostwa, w którym ojciec bierze aktywny udział

⁴⁴⁹ D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s.184.

w opiece i wychowaniu dzieci i przejmuje część obowiązków domowych⁴⁵⁰. Warto przyjrzeć się schematowi prezentującemu tradycyjny i współczesny model ojcostwa autorstwa T. Sosnowskiego:

Schemat 15: Modele ojcostwa



Źródło: opracowanie T. Sosnowskiego na podstawie badań roli ojca w środowisku wielkomiejskim, [w:] T. Sosnowski, Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny.

Schemat pokazuje, że czynnikami różnicującymi te dwa modele są głównie relacje pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. W modelu tradycyjnym te relacje są jednokierunkowe (wyjątek stanowi relacja matka-dziecko), natomiast we współczesnym modelu ojcostwa – dwukierunkowe. Elementem różnicującym jest także zabarwienie emocjonalne: pesymistyczne – kiedy ojciec nie uczestniczy w procesie wychowania swojego dziecka oraz optymistyczne – kiedy uczestniczy aktywnie. Oba modele łączy funkcja materialna, czyli zapewnienie warunków materialnych rodzinie. Mimo, że występuje ona w obu modelach, w modelu tradycyjnym stanowi główną i dominującą funkcję, zaś w modelu współczesnym jest jedną z wielu funkcji. Sosnowski na podstawie swoich badań wyróżnił dodatkowo trzy modele ojcostwa w środowisku wielkomiejskim:

- Model świadomego i odpowiedzialnego ojcostwa,
- Pragmatyczny model ojcostwa,
- Ojciec nieobecny emocjonalnie.

⁴⁵⁰ T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie*, op. cit.; D. Wadowski, *Tendencje przemian ojcostwa i roli ojca we współczesnym społeczeństwie*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Ojcostwo dzisiaj*, Fundacja Cyryla i Metodego, Lublin 2014, s.53-74.

Ojciec realizujący pierwszy z wymienionych modeli aktywnie uczestniczy w procesie opieki i wychowania dzieci od najmłodszych lat, funkcja materialna nie jest ważniejsza od funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Ojcowie ci są zaangażowani w realizację obowiązków domowych. Jeśli chodzi o relacje pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny, mają one charakter podmiotowy i partnerski. Świadomy i odpowiedzialny ojciec to także jest wyrozumiały i respektujący potrzeby dziecka. posługuje się też określonym systemem nagród, takich jak: aprobata, pochwała, objawy serdeczności, nagrody rzeczowe i pieniężne, przyjemności.

Pragmatyczny model ojcostwa określa swym znaczeniem ojców, dla których najważniejsze jest bezpieczeństwo materialne i własna kariera zawodowa. Aspekt materialny przysłania wszystkie inne obszary funkcjonowania w roli ojca – opiekę, wychowanie, spędzanie czasu z dzieckiem. Ojcowie ci zapewniają dziecku bardzo dobre warunki materialne, niestety ich zaangażowanie w opiekę i wychowanie dziecka jest bardzo małe, nieregularne i uzależnione od ich aktywności zawodowej. Ojcowie ci stosują nagrody rzeczowe i pieniężne, a także praktykują dyscyplinowanie dzieci.

Trzeci model ojcostwa określa ojców, którzy nie zapewniają dzieciom korzystnych warunków materialnych oraz nie angażują się w opiekę i wychowanie. W tym modelu ojcowie stosują wobec dzieci kary (krzyk, wyzywanie, poniżanie).

Stworzony przez Sosnowskiego, model świadomego i odpowiedzialnego ojcostwa odpowiada ideałowi ojca opisanemu przez Sikorską. Autorka stwierdza bowiem, że ojciec „powinien być jak <dobra matka> z XIX i pierwszych lat XX wieku: nawiązywać możliwie najwcześniej, bliski kontakt z dzieckiem, być czułym, opiekuńczym i wrażliwym. Domeną ojca nie jest jedynie dbanie o rozwój intelektualny i moralny dziecka, ojciec ma również zaspokajać potrzeby emocjonalne, a także czysto fizjologiczne potomstwa. Podział zadań i obowiązków pomiędzy matkę a ojca zanika, coraz częściej ojcowie potrafią – a przynajmniej powinni potrafić - <zrobić przy dziecku wszystko>”. Według autorki istnieją czynności, które ojciec wykonuje lepiej niż matka – np. zabawy z dzieckiem czy przekazywanie wiedzy.

Współcześnie mężczyzna nie chce być ojcem „za wszelką cenę”. Zwraca na to uwagę W. Majkowski⁴⁵¹ pisząc, że celem mężczyzny jest jedynie chęć założenia i posiadania rodziny. Autor ma zapewne na myśli, że współczesny mężczyzna nie boi się chociażby posiadania dzieci pochodzących z innego związku czy małżeństwa swojej

⁴⁵¹ W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej: stadium socjologiczne*, Kraków 1997, s.35.

partnerki. Chodzi mu raczej o bezpieczeństwo, posiadanie bliskości i wsparcia w bliskich mu osobach. Można powiedzieć, że ojcostwo biologiczne schodzi obecnie na plan drugi. Współczesne ojcostwo jest bardziej „ludzkie”. Ojciec chce mieć dzieci ze względu „na siebie, dla dobra rodziny i rodziców”⁴⁵² Jak wiadomo, w rodzinie patriarchalnej posiadanie własnych dzieci, zwłaszcza syna, było dla ojca priorytetem. Pozycja ojca, często autokratyczna, była bardzo podkreślana. Pojawiające się w takiej rodzinie dziecko postrzegane było jako dobro konsumpcyjne w trzech wymiarach: dawało zadowolenie rodzicom i podnosiło prestiż społeczny rodziny, każde dziecko było kolejną osobą potrzebną do pracy w gospodarstwie, było zabezpieczeniem rodziców z chwilą pojawienia się wieku starczego. Męskość i kobiecość były wyraźnie od siebie oddzielone, poprzez podział ról i obowiązków rodzinnych. Mimo to i tak, wszystko, co zrobione zostało przez ojca miało przypisaną wyższą wagę społeczną. Mężczyzna w każdym obszarze życia rodzinnego stanowił wyższość. J. Brach-Czaina przypisuje wspomnianą wyższość mężczyzny nad kobietą współczesnemu wizerunkowi ojcostwa. Jej zdaniem, „wychowanie mężczyzny wymaga wpajania mu przeświadczeń wyższościowych, natomiast przysposobienie społeczne kobiety polega na wszczepianiu jej poczucia niższości”⁴⁵³. Zwracając uwagę na dominację mężczyzny autorka pisze, że podobnie jak kiedyś nie brano pod uwagę tego, co mężczyzna robił a liczył się tylko fakt, że był podziwiany, dziś również bardzo często zapomina się o podkreślanu znaczenia ojca w procesie opieki i wychowania dziecka. Jej zdaniem w dalszym ciągu zajmowanie się dziećmi w szkole, w domu oraz wiele innych czynności opiekuńczo-wychowawczych uznaje się za typowo kobiece. Prezentowane w pracy wyniki badań wskazują, że współcześni mężczyźni biorą jednak udział w procesie opieki i wychowania rodzinnego, pełnią ważne funkcje dla swojej rodziny, zwłaszcza dla dzieci.

⁴⁵² Ibidem, s.35.

⁴⁵³ Brach-Czaina, *Kariatydy i kulturyści*, [w:] J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, Białystok 1997.

ROZDZIAŁ XII

POSTAWY BADANYCH OJCÓW

Postawy ojcowskie warunkują zaspokajanie różnorodnych potrzeb dziecka oraz kształtują jego osobowość. Wszelkie próby wyodrębnienia ich głównych typów, zarówno właściwych jak i niewłaściwych, poza celami naukowymi, mogą służyć udoskonalaniu procesu wychowania.

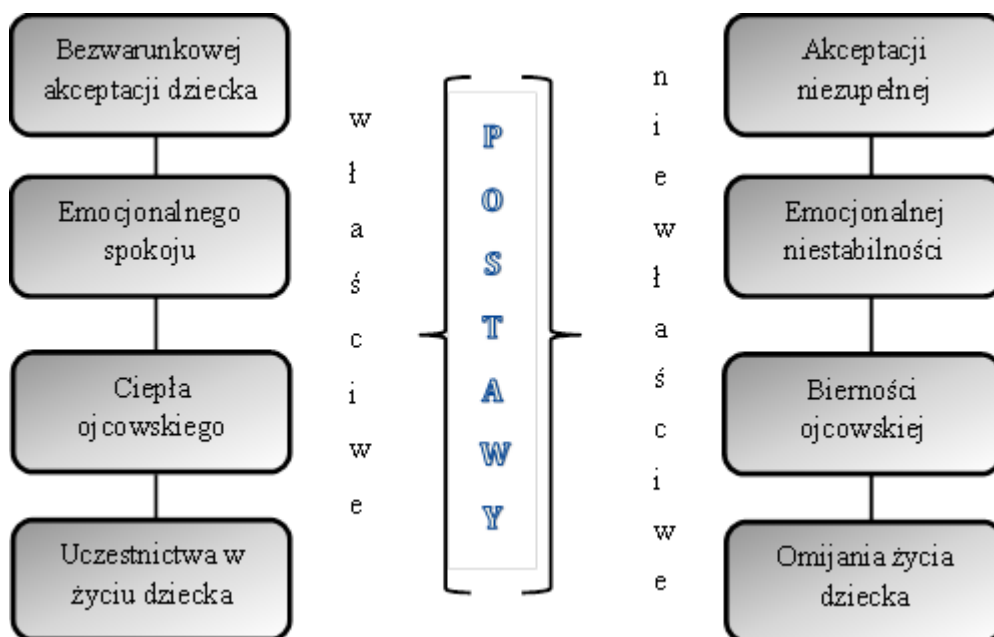
12.1 Postawy ojcowskie

Analiza przeprowadzonych badań pokazuje, że współczesnych ojców charakteryzują postawy głównie konsumpcyjne, podporządkowane w ich rozumieniu szeroko pojętemu dobru dziecka. Ojcowie starają się stwarzać pociechom jak najlepsze warunki rozwoju fizycznego i intelektualnego, skupiają uwagę na rozwijaniu u dziecka tych cech i umiejętności, które w przyszłości zagwarantują mu sukces i finansową stabilność. Można pokusić się o stwierdzenie, że często dzieje się to kosztem rozwoju emocjonalnego czy moralnego. Różnorodne typy postaw ojcowskich uświadamiają, jak odmienne jest podejście mężczyzn do wychowania dziecka. Pokazują też, że nie wszystkie formy ustosunkowania się ojca wobec syna bądź córki są dla nich korzystne, wyrażane mądrymi i przemyślanymi decyzjami. Typy postaw ojcowskich, które przedstawiam w tej części opracowania są syntetyczną odpowiedzią na postawiony przeze mnie główny problem badawczy - Jakie są współczesne postawy ojcowskie w rodzinach wiejskich oraz jakie czynniki je warunkują? Przyjąłem, w myśl koncepcji poznawczej, że postawę tworzą trzy składniki: uczuciowy (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka, rodzaje emocji towarzyszące komunikowaniu tych uczuć, rodzaje relacji pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką), działania (fizyczny udział ojców w procesie opieki i wychowania dziecka) oraz poznawczy (wiedza ojców dotycząca wychowania, sposoby jej poszukiwania, koncepcje wychowawcze formułowane przez ojców. Ocena własnej aktywności ukierunkowanej na dziecko/własnych relacji z dzieckiem).

Określenie postaw ojcowskich w środowisku wiejskim przyczynia się do poszerzenia dość wąskiej i fragmentarycznej wiedzy podejmującej zagadnienie

ojca w rodzinie współczesnej. Literatura przedmiotu akcentuje zwykle znaczenie matki w procesie opieki i wychowania potomstwa lub też rodziców bez podziału na matkę i ojca. Mimo teoretycznego związku z klasycznymi dzisiaj typologiami takich autorów, jak: Kanner, Slater, Roe czy Ziemska, należy mieć świadomość, że ta, przedstawiona poniżej dotyczy tylko postaw ojcowskich. Jest to, jak sądzę, krok ku innemu traktowaniu ojcostwa, po pierwsze, zwróceniu na nie uwagi oraz - podkreśleniu znaczenia ojca w życiu dziecka i rodziny, prowadzące do postrzegania go na równi z macierzyństwem. Analiza zebranego materiału badawczego pozwoliła mi stworzyć typologię postaw ojców zamieszkujących wraz z rodzinami środowisko wiejskie. Przedstawia ona osiem rodzajów postaw deklarowanych przez badanych ojców wobec dzieci. Wśród nich znajdują się cztery postawy, które kwalifikuję do właściwych oraz cztery uznane przeze mnie za niewłaściwe, zakłócające proces wychowania i niesprzyjające dobrym relacjom ojciec-dziecko. Podejmując próbę omówienia poszczególnych postaw mam świadomość trudności związanych z uporządkowaniem ich oraz kompleksowym opisaniem wszystkich wymiarów wchodzących w ich skład. Postawy bowiem przenikają się, występują razem, a także są od siebie zależne. Niemniej jednak, opis każdej postawy znajdującej się w powstałej typologii przedstawiam uwzględniając trzy odpowiadające składnikom postawy kategorie. Powstały model zawiera postawy właściwe umiejscowione po swojej lewej stronie oraz przeciwstawne im postawy niewłaściwe po stronie prawej.

Schemat 16: Postawy badanych ojców



1. Postawa **bezw warunkowej akceptacji**

Składnik uczuciowy

Postawa charakteryzuje się okazywaniem dziecku bezwarunkowej miłości poprzez przyjmowanie jego odczuć, przeżyć i sposobu bycia, takim jakim są, bez oceniania, wartościowania, pouczania czy moralizowania. Nie jest ona warunkowana działaniami i zachowaniami dziecka (gdy dziecko jest posłuszne lub gdy odnosi sukcesy zyskuje akceptację, gdy nie spełnia wymagań i oczekiwań rodziców nie jest do końca akceptowane). Ojcowie bezwarunkowo akceptujący znajdują i poświęcają czas na zabawę z dzieckiem, są opiekuńczy, troskliwi i serdeczni wobec potomka. Bezwarunkowa akceptacja drugiej osoby prowadzi do zaufania jej. Ojciec akceptujący wie, że nawiązuje przez to silną więź pomiędzy sobą a dzieckiem, otwartość a także chęć dzielenia się swoimi doświadczeniami, która prowadzi do harmonijnego kształtowania osobowości oraz umiejętności naprawiania własnych błędów i przezwyciężania trudności. Jego zachowania warunkowane tą postawą zwiększają u młodego człowieka poczucie własnej wartości oraz poprawiają jego samoocenę. Co więcej, zaszczepia on w dziecku wartości takie jak równość i tolerancja. Wie również, że jego dziecko jest niepowtarzalne, niezwykle i bardzo kochane, dzięki

czemu oprócz osiągnięć docenia też jego starania. Ojcowie, których postawę wobec dziecka określam jako bezwarunkowo akceptującą wyrażają pozytywne uczucia i emocje w stosunku do potomka, przez co relacje między nimi są otwarte, sprzyjające właściwemu rozwojowi dziecka. Cechą, która wyróżnia ojców bezwarunkowo akceptujących jest cierpliwość podczas wszelkich działań opiekuńczo-wychowawczych ukierunkowanych na dziecko. postawę tę charakteryzują również dobre relacje z żoną-matką dziecka. Można wręcz stwierdzić, że w zachowaniu tych ojców brak jakichkolwiek negatywnych emocji towarzyszących komunikowaniu szerokiej gamy uczuć wobec członków rodziny.

Składnik działania

Badani, którzy wykazują postawę bezwarunkowej akceptacji, wszystkie swoje ojcowskie działania kierują ku dziecku i dla jego dobra. Są zaangażowani w szeroko pojęty proces opieki. Biorą aktywny udział w czynnościach związanych z organizacją codziennych warunków życia dziecka - poświęcają dziecku możliwie najwięcej czasu wolnego, wykonują tzw. pierwsze czynności opiekuńcze-karmienie, kąpanie, zmiana pieluch, przygotowują dziecku posiłki, towarzyszą mu podczas zasypiania, są odpowiedzialni za opiekę lekarską nad dzieckiem, czuwają nad jego bezpieczeństwem w drodze do szkoły i ze szkoły, interesują się tym, co dziecko robi przebywając w domu lub poza domem po zakończonych zajęciach szkolnych. Ojcowie, których postępowanie wyznacza postawa bezwarunkowej akceptacji są także zaangażowani w proces wychowania dziecka. Na uwagę zasługuje ich uczestnictwo w wychowaniu społeczno-moralnym (przekazywanie młodemu człowiekowi wartości ogólnoludzkich, tradycji rodzinnych, kształtowanie uznanych za właściwe cech charakteru, interesowanie się uczestnictwem dziecka w zajęciach pozaszkolnych). Ponadto inspirują oni dziecko do czynnego angażowania się i uczestnictwa w edukacji i kulturze. Świadczy o tym pozytywny stosunek do wycieczek szkolnych, zachęcanie do korzystania z bibliotek oraz innych miejsc kulturalnych znajdujących się na terenie wsi-gminy. Postawa bezwarunkowej akceptacji to także wykazywanie zainteresowania stroną wychowania intelektualnego (zainteresowanie nauką szkolną, kontakt i współpraca ze szkołą do której uczęszcza dziecko, rozbudzanie pasji i zainteresowań dziecka, pomaganie mu w pozyskiwaniu wiedzy z różnych dziedzin). Ojcowie ci, dzielą wyżej przedstawioną aktywność rodzicielską z obowiązkami służącymi zabezpieczeniu potrzeb materialnych dziecka i rodziny (m. in. wyżywienie, zabawki, odzież, potrzeby

mieszkaniowe), a także z różnymi formami miłego i pożytecznego spędzania czasu wolnego.

Składnik poznawczy

Ojcowie wyróżniający się postawą bezwarunkowej akceptacji wyrażają własne opinie na temat współczesnego wychowania dzieci i młodzieży, dokonują oceny celów, metod i tendencji ukierunkowujących proces kształtowania młodego pokolenia. Posiadają oni ogólną wiedzę na temat wychowania, potrafią zająć stanowisko odnoszące się do tej materii, nie stronią od tematów wychowawczych oraz różnorodnych czynności prowadzących do zgłębiania wiedzy wychowawczej. W miarę możliwości starają się poszerzać swoje kompetencje ojcowskie poprzez różnorodne formy działania, takie jak: oglądanie programów telewizyjnych skierowanych do rodziców, analizowanie sytuacji wychowawczych przedstawianych w serialach telewizyjnych, przeglądanie czasopism i gazet. Odbywa się to zwykle w sposób nieplanowany, okazjonalny i przypadkowy. Bezwarunkowa akceptacja dziecka oznacza także świadome stosowanie przez ojca metod wychowawczych, w tym przypadku przede wszystkim metody nagradzania, modelowania i zadaniowej.

2. Postawa **akceptacji niezupełnej**

Składnik uczuciowy

Czynnikiem, który odróżnia postawę bezwarunkowej akceptacji od postawy akceptacji niezupełnej jest akceptowanie każdego dziecka bez względu na liczbę dzieci w rodzinie oraz ich płeć. Badania pokazały bowiem, że niektórzy ojcowie nie akceptują swojego dziecka w pełni. Dzieje się to zazwyczaj wówczas, gdy na świat przychodzi potomek płci żeńskiej. Mimo deklaracji akceptowania każdego dziecka, w wypowiedziach wielu ojców pojawia się niezadowolenie z powodu narodzin dziewczynki, przekładające się w dalszym funkcjonowaniu w roli ojcowskiej różnoraką niechęcią włączania się w proces opieki i wychowania oraz obojętnością w postrzeganiu tego procesu. Uczucia takie są przejawem akceptacji niezupełnej. Analiza badań nie pozwala stwierdzić, aby nie akceptowali oni dziecka zupełnie. Stwierdzony zostaje jedynie częściowy brak pogodzenia się z faktem, że narodzone dziecko nie jest chłopcem. Kwestia ta dotyczy szczególnie narodzin pierwszego dziecka. Analiza badań pozwoliła wysnuć jednoznaczne wnioski: ojcowie w pełni akceptują sytuację, kiedy pierwszym bądź kolejnym dzieckiem jest syn. O postawie niezupełnej akceptacji spowodowanej przyjściem na świat córki świadczy wyrażane oczekiwanie badanych narodzin potomka płci męskiej. Trudno jednocześnie mówić tutaj o negatywnych

uczuciach czy emocjach kierowanych w stosunku do dziecka lub żony-matki dziecka. Odnoszą się one raczej do zaistniałej sytuacji, która w przypadku narodzin dziewczynki, nie stanowiła spełnienia oczekiwań ojca.

Składnik działania

Mimo pozytywnych uczuć i emocji kierowanych w stronę potomka oraz deklarowanej pełnej akceptacji każdego dziecka bez względu na płeć, postawa akceptacji niezupełnej powoduje nieco mniejsze zaangażowanie ojca w opiekę nad dzieckiem. Poświęca on mniej czasu na uczestniczenie w czynnościach związanych z organizacją codziennych warunków życia dziecka, takich jak: pierwsze czynności opiekuńcze, przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, odpowiedzialność za opiekę lekarską, bezpieczeństwo dziecka, zainteresowanie czym zajmuje się ono po zajęciach szkolnych i gdzie przebywa, z powodu dzielenia tych czynności z innymi życiowymi priorytetami, na przykład z pracą zawodową. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku udziału tych ojców w poszczególnych obszarach wychowania dziecka (wychowanie społeczno-moralne, inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze, zaspokajanie potrzeb materialnych, organizowanie czasu wolnego).

Składnik poznawczy

Ojcowie, których zachowanie i postępowanie wobec dziecka warunkowane jest postawą akceptacji niezupełnej posiadają ogólną wiedzę na temat wychowania, zajmują stanowisko w sprawie wychowania ich dziecka przez rodzinę, grupę rówieśniczą czy media. Komentują również wpływ poszczególnych środowisk wychowawczych na proces kształtowania osobowości młodego człowieka, a także nie stronią od rozmowy na różnorodne tematy w kontekście problematyki wychowania dzieci i młodzieży. Są zdystansowani wobec otaczającej rzeczywistości wychowawczej, czyli traktują współczesny dyskurs o kryzysie wychowania, kryzysie rodziny i upadku autorytetu rodzica w sposób swobodny. Wyrażają jednak raczej sceptyczne nastawienie do poszerzania własnych kompetencji ojcowskich, wiedzy wychowawczej oraz konstruowania własnych koncepcji wychowawczych. Mimo to, wśród stosowanych przez nich metod wychowawczych występuje nagradzanie, modelowanie oraz metoda zadaniowa.

Postawę akceptacji niezupełnej, można moim zdaniem określić jako przejściową lub tymczasową, szczególnie w przypadku ojców, którym w wyniku kolejnych porodów przyszło na świat dziecko płci męskiej. Według deklaracji można wnioskować,

że akceptacja niezupełna zmienia się wówczas w akceptację bezwarunkową, okazywaną od tego czasu także wcześniejszemu dziecku płci żeńskiej.

3. Postawa **emocjonalnego spokoju**

Składnik uczuciowy

Uczucia i towarzyszące im emocje, w przypadku ojców wykazujących postawę emocjonalnego spokoju, zarówno w chwili przyjścia potomka na świat, jak również w czasie wykonywania przy nim czynności opiekuńczo-wychowawczych, są zrównoważone i pozbawione gwałtownych reakcji. Emocjonalny spokój nie oznacza jednak zachowań charakteryzujących się obojętnością i brakiem stanowczych reakcji wobec zachowań dziecka nieakceptowanych przez ojca. Poza uczuciami przypisywanymi wszystkim ojcom wykazującym w niniejszej klasyfikacji postawy właściwe (miłość, akceptacja, zabawa, opieka, troska, serdeczność, zaufanie, równość, tolerancja, partnerstwo), w postawie emocjonalnego spokoju zauważa się duże pokłady optymizmu wobec wyzwań współczesnego wychowania, który przekazywany jest również dziecku.

Składnik działania

Postawa emocjonalnego spokoju wyraża się przemyślanymi, zaplanowanymi i rozsądnymi działaniami wobec dziecka. Charakteryzuje ona przede wszystkim ojców, którzy wychowanie młodego człowieka postrzegają jako długotrwały proces, mający wymierne efekty tylko w sytuacji braku chwiejności działań i zmian priorytetów osoby wychowującej, służących realizacji postawionych celów. Ojcowie, których zachowania wobec dziecka warunkowane są niniejszą postawą dostrzegają ważność swojej roli w życiu dziecka. Charakteryzuje ich dojrzałość do ojcostwa. Ci, którym przypisuję niniejszą postawę biorą samodzielny lub wspólny z żoną udział w opiece i wychowaniu dziecka, z tym, że ich zaangażowanie jest mniejsze w porównaniu z grupą ojców których postępowanie wyznacza postawa bezwarunkowej akceptacji. Deklarują oni także wykonywanie przy dziecku czynności m.in. pierwszych czynności opiekuńczych, przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, opieka lekarska, bezpieczeństwo podczas drogi do szkoły, zainteresowanie dzieckiem po zajęciach szkolnych) oraz działań wychowawczych w poszczególnych obszarach (wychowanie społeczno-moralne, uczestnictwo w edukacji i kulturze, zabezpieczenie potrzeb materialnych, wychowanie w czasie wolnym.

Składnik poznawczy

Podobnie jak w poprzednich postawach właściwych, ojcowie prezentujący postawę emocjonalnego spokoju posiadają ogólną wiedzę na temat wychowania, wyrażają własne opinie i poglądy. Ponadto, postawa ta charakteryzuje ojców deklarujących otwartość na nowe wyzwania wychowawcze poprzez między innymi zgłębianie wiedzy i doświadczeń, oglądanie programów telewizyjnych oraz przeglądanie gazet, czasopism i Internetu. Podobnie jak w przypadku postawy akceptacji niezupełnej, czynią to raczej przypadkowo lub okazjonalnie. Są świadomi stosowania przez siebie metod wychowawczych, z których najczęstszymi są nagrodami, metoda modelowania i zadaniowa.

4. Postawa **emocjonalnej niestabilności**

Składnik uczuciowy

Przeciwieństwem postawy emocjonalnego spokoju jest postawa emocjonalnej niestabilności. Charakteryzująca się niedojrzałością do roli ojca, niespójnie określonymi celami wychowania dziecka oraz niedostrzeganiem szczególności sytuacji bycia ojcem. Uczucia i emocje wobec dziecka ojców wykazujących tę postawę są zmienne, niestabilne i płytkie, zaś ich udział w opiece i wychowaniu warunkowany jest aktualnym stanem równowagi psychicznej. Dlatego też, w przypadku tej postawy możemy mówić o charakteryzującym ją często zachowaniu niekonsekwentnym, zależnym od nastroju czy samopoczucia ojca. Dziecko niewiedzące czego może spodziewać się w danej chwili od swojego rodzica czuje się niepewnie i szuka wsparcia w relacjach nieobejmujących ojca lub pozarodzinnych. Czynnościom opiekuńczym sprawowanym przy dziecku towarzyszą emocje i uczucia niesprzyjające dobrym relacjom ojciec-matka-dziecko. Różnorodne formy zachowania dziecka i jego aktywność w łatwy sposób wyprowadzają z równowagi psychicznej ojca emocjonalnie niestabilnego.

Składnik działania

Ojcowie, których charakteryzuje niniejsza postawa nie postrzegają wychowania jako długotrwałego procesu wymagającego od rodzica stabilności myślenia i działania. Samodzielnie lub wspólnie z żoną biorą udział w opiece i wychowaniu dziecka. Czynności opiekuńcze, takie jak: kąpanie, przewijanie, karmienie, przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, opieka lekarska, bezpieczna droga do szkoły, zainteresowanie dzieckiem po zajęciach szkolnych wykonywane są z chęcią lecz nieczęsto. Podobnie jest z udziałem ojca w procesie wychowania dziecka.

Składnik poznawczy

Ojcowie, których charakteryzuje niniejsza postawa nie wyrażają stanowiska dotyczącego wychowania w ogóle, wpływu środowisk wychowawczych na wychowanie ich dziecka, a także w sprawie stosowanych przez siebie metod wychowawczych, które w dużej mierze stosowane są nieświadomie. Oprócz nagrody dość często pojawia się kara. Nie wyrażają oni woli poszerzania własnych kompetencji rodzicielskich.

5. Postawa **ciepła ojcowskiego**

Składnik uczuciowy

Postawa ta jest charakterystyczna dla mężczyzn, którzy w procesie wychowania skupiają się przede wszystkim na uczuciowej koncentracji wokół dziecka. Potrafią oni wytworzyć w swojej rodzinie szczególny, napełniony głębokim uczuciem miłości klimat. Dostrzegają oni ważność swojej roli przede wszystkim w bliskości z potomkiem oraz w „byciu dobrym” dla swojego dziecka. Ciepły stosunek ojca do dziecka jest najbardziej korzystny w kształtowaniu u dziecka emocjonalnych składników wartościowania moralnego. Bliska więź pozytywnie wpływa na zaspokajanie wielu potrzeb psychicznych dziecka. Postawa ta bardzo często wyrażana jest postępowaniem charakteryzującym się brakiem stanowczości i asertywności. Charakteryzuje ona ojców, którzy nie dają się łatwo wytrącić się z dobrego nastroju i równowagi psychicznej. Uczucia i emocje towarzyszące im w większości spędzanego z dzieckiem czasu są pozytywne, sprzyjające budowaniu silnych więzi emocjonalnych. Relacje pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką są pozbawione jakichkolwiek złych uczuć i emocji.

Składnik działania

Z uwagi na specyficzny sposób bycia, podejście do dziecka i wykonywane czynności opiekuńczo-wychowawczych mają często charakter infantylny. Ojcowie ci zwykle nie wykonują samodzielnie tych zadań, najczęściej pomagają żonie. Analiza badań skłania do wniosku, że postawa ciepła ojcowskiego wyraża się przede wszystkim aktywnością ojca w zakresie zabawy z dzieckiem, spędzania z dzieckiem czasu wolnego, czynności opiekuńczych takich jak wspólne zasypianie i innych działań ukierunkowanych na przyjemne dla obu stron spędzanie czasu. Postawa ta charakteryzuje ojców rzadko przebywających w domu, np. tylko w weekendy lub święta.

Składnik poznawczy

Ojcowie wykazujący tę postawę są świadomi oddziaływań poszczególnych środowisk wychowawczych na ich dziecko, posiadają ogólną wiedzę na temat wychowania, formułują własne stanowisko na ten temat. Mimo swojej kreatywności i pomysłowości, nie określają jednoznacznie poziomu swoich kompetencji wychowawczych i jakości ukierunkowanej na dziecko aktywności.

6. Postawa **bierności ojcowskiej**

Składnik uczuciowy

Postawa ta jest przeciwną postawie ciepła ojcowskiego. W przypadku bierności ojcowskiej trudno mówić o pozytywnych jak i negatywnych uczuciach oraz emocjach kierowanych wobec dziecka. Ich neutralność przekłada się lekceważący stosunek do procesów opieki i wychowania, które realizowane są bez uczucia miłości i emocjonalnej bliskości. Postawa bierności ojcowskiej jest źródłem zachowań i postępowań ojcowskich niekorzystnie wpływających na relacje ojciec-dziecko-matka.

Składnik działania

Postawa bierności ojcowskiej odnosi się do ojców, którzy w swoich rodzicielskich działaniach wykazują obojętność i brak zainteresowania. Oznacza to, że dla tych mężczyzn dziecko i rodzina nie ma szczególnego znaczenia. Stosunek do opieki i wychowania, jak już zostało wspomniane, jest w przypadku tej postawy lekceważący. Wykonywane przy dziecku czynności opiekuńcze traktowane są raczej jako przymusowe i konieczne do wykonania. Postawa ta wyraża się również brakiem inicjatyw i propozycji dla dziecka odnoszących się na przykład do form spędzania czasu wolnego, zabawy czy rozwijania zainteresowań.

Składnik poznawczy

Ojcowie z postawą bierności raczej nie wypowiadają się na tematy związane z tematyką dzieci i wychowania. Nie wykazują również chęci zgłębiania wiedzy o dziecku, wychowaniu i rodzinie. Tematyka ta nie jest dla nich interesująca, zaś wszelka wiedza podejmująca tę problematykę jest w ich przekonaniu zbędna.

7. Postawa **uczestnictwa w życiu dziecka**

Składnik uczuciowy

Postawa uczestnictwa w życiu dziecka jest ostatnią wyróżnioną pozytywną postawą ojcowską. Bez wątplenia można powiedzieć, że jest ona kluczem do prawidłowego rozwoju psychicznego i społecznego młodego człowieka. Jest postawą szczególnie ważną w kontekście zebranego materiału badawczego, gdyż odnosi się do niewielkiej grupy badanych, którzy wartość dziecka i rodziny stawiają

ponad wartość pracy zawodowej i czasu, który jest na nią przeznaczany. Charakteryzuje ona ojców dla których przyjście na świat dziecka, opieka oraz wychowanie go jest źródłem pozytywnych uczuć i emocji. Uczestniczenie w życiu dziecka pozytywnie wpływa na relacje ojciec-dziecko-matka oraz wytwarza stan bezpieczeństwa i stabilności rodziny.

Składnik działania

Postawa uczestnictwa ojca w życiu dziecka oznacza pełne, samodzielne lub wspólne z żoną, zaangażowanie we wszystkie czynności opiekuńcze wykonywane przy dziecku (karmienie, przewijanie, kąpanie, przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, odpowiedzialność a opiekę lekarską, zapewnienie bezpieczeństwa w drodze do szkoły oraz ze szkoły, zainteresowanie tym, co dziecko robi po zajęciach szkolnych), a także aktywne realizowanie procesu jego wychowania w poszczególnych obszarach, uwzględniając wychowanie społeczno-moralne, inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze, zabezpieczenie warunków materialnych, organizowanie czasu wolnego. Ojcowie uczestniczący w życiu dziecka starają się swoim postępowaniem i przemawiającymi za nim czynami kształtować u dzieci umiejętność radzenia sobie w określonych sytuacjach życiowych, przy jednoczesnym zwracaniu uwagi na uwrażliwianie i dostrzeganie niematerialnego wymiaru życia

Składnik poznawczy

Postawa uczestnictwa ojca w życiu dziecka charakteryzuje się zainteresowaniem współczesnym wychowaniem i refleksją mężczyzn nad jakością własnych kompetencji rodzicielskich. Przemawia za nią również podejście do wychowania adekwatne do czasów i warunków w jakich jest ono realizowane. Ojcowie ci rozumieją zmiany związane z postępowaniem cywilizacyjnym oraz ich wpływ na kształtowanie osobowości dziecka. Dostrzegają też idące w parze przeformułowania celów i metod wychowawczych. Realizowane przez nich wychowanie jest procesem, który ma przygotować potomka do życia w obecnym świecie.

8. Postawa **omijania życia dziecka**

Składnik uczuciowy

Ojcowie prezentujący postawę omijania życia dziecka są przede wszystkim nieświadomi faktu ważności dla dziecka więzi emocjonalnych z rodzicem. To mężczyźni którzy nie potrafią zapewne uporać się z własnymi problemami emocjonalnymi co warunkuje ich rodzicielską nieświadomość oraz kierowanie się własnymi interesami kosztem dziecka. Omijanie życia dziecka przez ojca powoduje

między innymi ograniczenia możliwości odbioru płci przez młodego człowieka, niestabilność rodziny, brak emocjonalnego bezpieczeństwa dziecka oraz brak relacji ojciec-dziecko-matka. W przypadku ojców omijających życie dziecka trudno mówić o jakichkolwiek emocjach i uczuciach towarzyszących ojcu w procesie wychowania potomka. Przeprowadzone badania nie wskazują jednak, aby ojcowie nieuczestniczący w życiu dziecka wyrażali negatywne emocje czy uczucia. Można w tym obszarze mówić raczej o pewnej neutralności, bierności czy obojętności rozmówców. Co ciekawe, ojcowie prezentujący postawę omijania życia dziecka nie chcieliby wrócić do czasów, kiedy nie mieli rodziny i własnych dzieci. Twierdzą, że kochają swoje dzieci, lecz sytuacja w jakiej się znajdują spowodowana jest pracą zawodową.

Składnik działania

Postawa omijania życia dziecka przekłada się na brak zaangażowania w opiekę nad dzieckiem i jego wychowanie. Nie możemy mówić tutaj o wykonywaniu przez ojca czynności opiekuńczych, takich jak kąpanie, przewijanie, karmienie, przygotowywanie posiłków, towarzyszenie podczas zasypiania, opieka lekarska, bezpieczna droga do szkoły, zainteresowanie dzieckiem po zajęciach szkolnych czy wielu innych sytuacji wychowawczych podczas których zaznaczona byłaby obecność ojca. Postawa ta wyrażana jest zachowaniami lekceważącymi, takimi jak: nieinteresowanie się życiem dziecka, jego rozwojem oraz ignorującymi potrzeby potomka, szczególnie związane z obecnością obojga rodziców

Składnik poznawczy

Niniejszą postawę charakteryzuje niechęć do poszerzania kompetencji ojcowskich, wiedzy o wychowaniu, rozwoju dziecka oraz ogólny brak zainteresowania kwestią wychowania w ogóle. Ojcowie prezentujący tę postawę nie formułują również własnych poglądów na temat wychowania.

Jak wiadomo, składniki postawy wzajemnie się warunkują na różne sposoby. Określanie typów towarzyszy świadomość ich możliwego przenikania i wymienialności elementów postawy oraz ich współwystępowania. Emocjonalny spokój ojca może wynikać z akceptacji dziecka, ale i źródłem ciepła ojcowskiego może być emocjonalny spokój, zaś uczestniczenie w życiu dziecka może wynikać ze wszystkich wcześniejszych postaw pozytywnych. Emocjonalna niestabilność ojca może być spowodowana niepełną akceptacją dziecka, bierność ojcowska emocjonalną niestabilnością, zaś wszystkie powyższe czynniki mogą warunkować sytuację omijania

życia dziecka. Badania pokazują też, że na przykład ojciec nie całkiem akceptujący dziecko przejawiać ciepło ojcowskie i uczestniczy w życiu dziecka. Zarówno ojcowie wykazujący pozytywne postawy jak i negatywne stosują metody wychowawcze w postaci nagród i kar. Niemniej jednak, ojcowie przejawiający postawy właściwe, dostrzegają potrzeby dziecka, starają się zaspokajać je, są zwykle cierpliwi, otaczają je opieką oraz biorą udział w jego rozwoju poprzez właściwe realizowanie procesu wychowania. Ich działania oparte są na empatii, zrozumieniu i dobrych relacjach z synem lub córką. Prawidłowe postawy ojcowskie oznaczają także umiejętność dostrzegania w dziecku największego szczęścia, rozumienia i przestrzegania jego praw, chronienie go przed niebezpieczeństwem, szanowanie jego tajemnic, indywidualności oraz współpracę z dzieckiem.

Konsekwencją zachowań warunkowanych prawidłowymi postawami są przede wszystkim dobre więzi emocjonalne pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką, zdolność wyrażania przez dziecko pozytywnych uczuć, ufność wobec ojca, poczucie u dziecka gotowości wsparcia ze strony ojca w każdej sytuacji zagrożenia i obawy. Dziecko dzięki pozytywnym postawom ojcowskim potrafi zwracać się do ojca po pomoc, radę i współdziałanie w sytuacjach problemowych, potrafi samodzielnie pokonywać przeszkody. Darzone przez ojca zaufaniem, ufa innym, jest lojalne, solidarne, potrafi współdziałać z rówieśnikami, łatwo przystosowuje się do różnorodnych sytuacji społecznych.

Negatywne postawy przejawiane przez ojców wyrządzają dziecku wiele silnych i trwałych szkód, szczególnie w obszarze rozwoju społeczno-moralnego. Wykazywanie niewłaściwych postaw oznacza brak umiejętności odnoszenia się ojca do dziecka. Błędne postawy ojcowskie mogą kształtować u dziecka agresywność, nieposłuszeństwo, kłótniowość, kłamstwo, zahamowanie rozwoju uczuć wyższych i zachowania aspołeczne. Wyodrębniona na podstawie badań postawa omijania życia dziecka może prowadzić do niezdolności dziecka w nawiązywaniu trwałych więzi uczuciowych, zbuntowanego nastawienia do społeczeństwa, braku stanowczości czy obiektywności w ocenie określonej sytuacji. Przeprowadzone badania nie pozwalają wysuwać wniosków sugerujących, że badani ojcowie prezentujący tego typu postawy nie chcą mieć z dzieckiem nic wspólnego, nie ingerują zupełnie w jego życie oraz że przebywanie z dzieckiem nie sprawia im żadnej przyjemności. Analiza zebranego materiału badawczego wskazuje, że głównym czynnikiem generującym obecność negatywnych postaw u badanych ojców jest praca zawodowa a co za tym idzie –

nieumiejętność rozdzielenia czasu jej poświęcanego od czasu dla dziecka i rodziny. Niestety, metody wychowawcze stosowane przez szkołę czy inne pozytywnie oddziałujące na dziecko środowiska wychowawcze nie są w stanie zrekompensować i wyeliminować wypaczeń spowodowanych negatywną postawą ojca lub całkowitym brakiem ojca w wychowaniu dziecka. Warto bowiem pamiętać, że warunkiem prawidłowego rozwoju dziecka jest roztropna, konsekwentna, wyrozumiała, ale także wymagająca miłość nie tylko matki, ale i ojca.

12.2 Modele ojcostwa w badanych rodzinach

Podjmując próbę zbudowania modeli ojcostwa mam świadomość, że z uwagi na wiele czynników (rodzaj relacji wewnątrzrodzinnych, zróżnicowany wiek dzieci, sytuacja materialna rodziny, rodzaj wykonywanej pracy), nie jest to zadanie proste. Co więcej, zachowania mężczyzn zmieniają się przecież wraz z kulturą ojcostwa, z której wzorców wypływają oczekiwania co do tego jak powinien zachowywać się ojciec. Ojcostwo jest więc procesem ulegającym systematycznym przemianom. Nie da się mówić o nim jako o pewnym stałym i ostatecznym bycie. Historia pokazuje ewolucję wizerunków i modeli ojcostwa (ojcostwo patriarchalne, ojcostwo skupione na pełnieniu jedynie funkcji materialnej, ojcostwo akcentujące zaangażowanie i udział ojca w opiece i wychowaniu dziecka, ojcostwo egalitarne - oparte na miłości, emocjonalnym cieple, zrozumieniu i poszanowaniu, partnerskich relacjach między matką, ojcem a dzieckiem). Musimy rozumieć, że ten sam mężczyzna będzie reprezentantem kilku różnych modeli.

Ponadto, podobnie jak w przypadku innych podsumowań, wniosków płynących z przeprowadzonych badań i odpowiedzi na postawione pytania badawcze, nowa wiedza ma w dużym stopniu charakter deklaracyjny, inspirowany często wpływem wzorców kulturowych, co może wskazywać na rozbieżności i niespójność z rzeczywistymi zachowaniami badanych w ich rodzinach i życiu społecznym. Przykładów podobnego stanu rzeczy jest wiele. Jednym z nich mogą być przeprowadzone przez PBS DGA w 2009 roku badania na temat poglądów dotyczących udziału ojców w wychowywaniu dzieci⁴⁵⁴. Odpowiedzi wówczas na pierwsze pytanie

⁴⁵⁴ http://wyborcza.pl/1,75478,7541225,Sondaz___Gazety___Ojcowie_do_roboty___W_domu.html; pobr. 22.02.2010

były jednoznaczne. 99,2% respondentów było zdania, że ojciec powinien bawić się z dzieckiem, 90,5% popierało kąpanie dziecka przez ojca, 90,4% twierdziło, że ojciec powinien przewijać noworodka. Na kolejne pytanie: „Czy ojciec dziecka powinien zarabiać przede wszystkim pieniądze, zamiast opiekować się dzieckiem”, uzyskano 43,9% odpowiedzi twierdzących (przeczących 43,4%). Odpowiedzi są więc wewnętrznie sprzeczne. Widać, że wśród badanych konkurują ze sobą dwie grupy przekonań: pierwsza odzwierciedlająca kształtujące się nowe wzory ojcostwa i druga ilustrująca stereotypowy podział ról w rodzinie.

Siłę wiedzy deklaratywnej ukazują też badania CBOS-u⁴⁵⁵, w których respondenci w większości (41%) popierają partnerski model małżeństwa (oboje małżonkowie pracują i równo dzielą się obowiązkami związanymi z domem i dziećmi). Model tradycyjny (mężczyzna pracuje, kobieta zajmuje się gospodarstwem domowym) wybrało 32% badanych, zaś model mieszany (oboje rodziców pracujących zawodowo plus kobieta dodatkowo pełniąca tradycyjne role domowo-wychowawcze) wybrało 24% uczestników badania. Wskazane preferencje nie są jednak zgodne z rzeczywistym podziałem obowiązków. Ci sami respondenci wskazują, że 26% realizuje model mieszany, 22% model tradycyjny i tylko 19% model partnerski.

Jeszcze inne badanie⁴⁵⁶ dotyczące poglądów i deklaracji młodych mężczyzn związanych z pełnioną przez nich rolą ojca daje wiedzę, że badani w znacznym stopniu podkreślają ten aspekt koncepcji współczesnego ojcostwa który przywiązuje dużą wagę do roli ojca w wychowaniu dziecka i związanych z nią relacji emocjonalnych. Wszyscy badani twierdzą, że mają duży wpływ na wychowanie swoich dzieci (36% „zdecydowanie”, 64% „raczej”), wszyscy są też zgodni, że dobry kontakt ojca z dzieckiem ma duże znaczenie dla rozwoju potomka. Ojcowie deklarowali również, że czas spędzony z dzieckiem daje im radość i satysfakcję. Pytani o podział obowiązków rodzicielskich w większości stwierdzili, że opieka nad dzieckiem sprawowana jest wspólnie z matką dziecka (74%).

Różnicę pomiędzy deklaracjami a rzeczywistością można zauważyć przy pytaniu dotyczącym faktycznych zachowań. Okazuje się, że tylko 36% badanych uważa, że w przypadku choroby dziecka czasami chodzi z nim do lekarza (na zmianę z żoną/partnerką), 50% odpowiada, że zawsze żona jest za to odpowiedzialna.

⁴⁵⁵ Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny, 2006, Komunikat CBOS, Warszawa.

⁴⁵⁶ Tybiński, Piotr; 2009, Ojcostwo jako rola społeczna. Postawy młodych ojców wobec ojcostwa, niepublikowana praca magisterska, Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Jest to zgodne z opiniami na temat ról kobiety i mężczyzny w rodzinie. 46% ojców popiera stwierdzenie, że w rodzinie przede wszystkim kobieta powinna zajmować się wychowaniem dzieci, a mężczyzna pracą zarobkową. Cytowane badania pokazują, że mężczyźni uważają się za dobrych ojców i dostrzegają ważność roli ojca (96%), niemniej jednak traktują ojcostwo w kategoriach zaangażowania emocjonalnego a nie praktycznego (opieka, wychowanie, zaspokajanie potrzeb dziecka). Często też preferują tradycyjny podział obowiązków pomiędzy małżonkami (w badaniu wzięło udział stu respondentów do 35 roku życia posiadających co najmniej jedno dziecko).

Rozbieżność pomiędzy deklaracjami a rzeczywistą aktywnością rodziców w obszarze opieki i wychowania dziecka dostrzegły również: Anna Titkow, Danuta Duch-Krzysztosek i Bogusława Budrowska⁴⁵⁷. Przeprowadzone przez autorki badania ukazały, że 93% respondentów jest zdania, iż wychowywaniem dzieci powinni w równym stopniu zajmować się oboje rodzice. W rzeczywistości jednak jest niestety inaczej. 94% tych samych badanych twierdzi, że za czynności opiekuńcze takie jak kąpanie czy ubieranie dziecka odpowiedzialna jest matka. Jedynie 5% uczestników badania przypisuje te czynności mężczyźnie. Kobiety opiekują się również dzieckiem w czasie jego choroby (95%), czytają dziecku (84%), bawią się z dzieckiem (77%). Ojcowie odpowiadają głównie za zapewnienie dziecku różnych rozrywek: np. kino (38%), odprowadzanie dziecka do przedszkola, szkoły (33%). Ponadto, na pytanie: „Kim jestem?” kobiety odpowiadają zwykle, że „matkami” (25,9%) oraz żonami (23,6%). Hierarchia odpowiedzi mężczyzny jest najczęściej następująca: „człowiek” (34,3%), „mąż” (28,5%), „mężczyzna” (14,3%), „Polak” (9,1%), zaś na ostatnim miejscu „ojciec” (7,9%).

Jak widać, mężczyźni bardzo często deklarują wyższość rodziny na przykład nad pracą zawodową i innymi wartościami, a mimo to spędzają z dziećmi mniej czasu niż matki. Ulrich Beck zauważa, że „Harmonijna męska perspektywa porządku płci (...) ustąpiła werbalnemu otwarciu przy daleko idącej sztywności zachowań mężczyzn”⁴⁵⁸. Przypatrujący się tym zjawiskom zachodni badacze wyróżniają dwa pojęcia: ojcostwo (*fatherhood*) i ojcowanie (*fathering*)⁴⁵⁹. Ojcostwo to głównie biologiczny i/lub

⁴⁵⁷ Titkow A., Duch-Krzysztosek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, IFiS PAN, Warszawa, 2004.

⁴⁵⁸ Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2002.

⁴⁵⁹ Coltrane, Scott, *Fathering: Paradoxes, Contradictions and Dilemmas*, [w:] *Handbook of Contemporary Families*, Marilyn Coleman, Lawrence H. Ganong (red.), Thousand Oaks: Sage Publications.

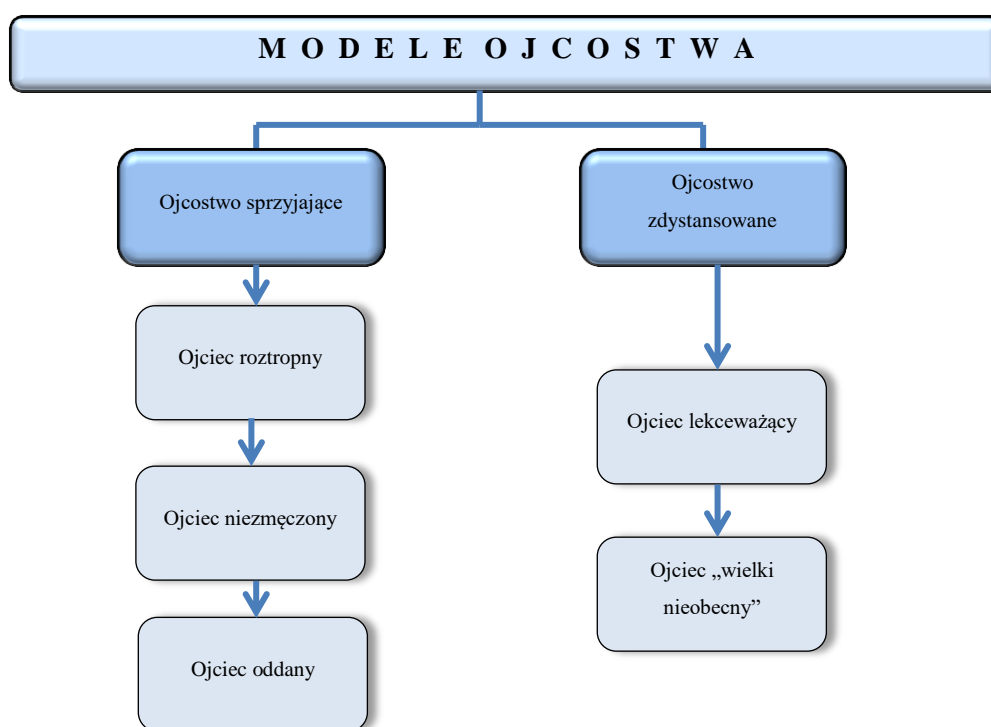
społeczny związek pomiędzy ojcem a jego dziećmi, a także idee dotyczące praw i obowiązków mężczyzn w rodzinie i społeczeństwie. Obejmuje ono określony normatywny aspekt praktyk i oczekiwań ze strony społeczeństwa, które są zinstytucjonalizowane w obrębie prawa, religii, polityki, kultury. Ojcowanie bezpośrednio określa to, co mężczyźni robią i jak zachowują się wobec swoich dzieci. Ojcostwo i ojcowanie ściśle wiąże się z podziałem na kulturę ojcostwa rozumiana jako normy, wzorce i przekonania związane z rolą ojca oraz realizację ojcostwa, czyli rzeczywiste zachowania.

Określając modele ojcostwa w badanych rodzinach przyjąłem za A. Kamińskim⁴⁶⁰, że model określa obraz rzeczywistości empirycznej, stwierdzanej (przez obserwację, pomiar statystyczny, itp.), bądź też jest obrazem rzeczywistości pożądaney, postulowanej, projektowanej – ujawnianej zwykle za pomocą technik badania opinii. Model obrazuje określone zachowania, które mają charakter powtarzalności. W odniesieniu do prezentowanej tu problematyki, model ojcostwa będzie obrazem warunkowanych postawami, regularnie powtarzających się i charakterystycznych dla badanych ojców zachowań ukierunkowanych na działania rodzicielskie skierowane do dziecka.

Wyróżnione przeze mnie na podstawie zebranego materiału badawczego postawy budują, jak się wydaje, dwa modele ojcostwa - model ojcostwa sprzyjającego oraz ojcostwa zdystansowanego. Przedstawia je wraz z odpowiadającymi im wizerunkami ojców poniższy schemat:

⁴⁶⁰ Kamiński A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, warszawa 1972.

Schemat 17: Modele ojcostwa



Model ojcostwa sprzyjającego wynika z grupy wskazanych na podstawie badań postaw właściwych: postawy bezwarunkowej akceptacji dziecka, emocjonalnego spokoju, ciepła ojcowskiego oraz uczestnictwa w życiu dziecka, zaś model ojcostwa zdystansowanego budują postawy niewłaściwe: akceptacji niezupełnej, emocjonalnej niestabilności, bierności ojcowskiej oraz omijania życia dziecka.

12.3 Model ojcostwa sprzyjającego

Model ojcostwa sprzyjającego odpowiada ojcostwu warunkowanemu czterema postawami właściwymi: bezwarunkowej akceptacji dziecka, emocjonalnego spokoju, ciepła ojcowskiego oraz uczestnictwa w życiu dziecka. Oznacza on ojcostwo sprzyjające przede wszystkim dobru dziecka w odniesieniu do życia rodzinnego, rozwoju fizycznego, psychicznego, emocjonalnego i społecznego. Wskazuje tym samym na występowanie szczególnego rodzaju przywiązania ojców do dziecka i rodziny. Przywiązanie w myśl teorii J. Bowlby’ego definiuję jako zdolność opiekuna do sprawowania opieki nad dzieckiem w chwilach zagrożenia oraz jako ogólną wrażliwość, dostępność i responsywność, których wyrazem są dopasowane do przeżyć

dziecka zachowania⁴⁶¹. Szczególny rodzaj więzi emocjonalnej istniejący pomiędzy rodzicem a dzieckiem wpływa istotnie na późniejsze życie potomka, zaś kluczowe znaczenie w kształtowaniu tego rodzaju więzi odgrywa postawa i cechy opiekuna.

Niniejszy model sugeruje, że mamy do czynienia z elementami tzw. Rodzicielstwa Bliskości, w którym sami rodzice są ekspertami od opieki i wychowania swoich dzieci. Autorytety (nauczyciel, lekarz, dziadkowie, sąsiedzi) zajmują dalszą pozycję w tym procesie. Rodzice i dziecko niejako nawzajem „dopasowują się” do siebie dzięki wspólnemu budowaniu więzi oraz towarzyszącej mu weryfikacji własnych poczynań. W takim modelu nie ma sztywnych ram spania czy karmienia dziecka. Można pokusić się o stwierdzenie występowania tu wychowania instynktowego lub naturalnego, nie ograniczanego na przykład wzorcami kulturowymi. Filozofia Rodzicielstwa Bliskości, której obecność upatruję u niedużej części moich rozmówców świadczy, przynajmniej w wymiarze deklaratywnym, o ciągłej gotowości i dostępności rodzica do pomocy dziecku, skutkującej wyrobieniem u niego poczucia swobody, pewności i trwałego bezpieczeństwa. W strukturę tego modelu wchodzi, moim zdaniem, trzy wizerunki ojców: ojcowie roztropni, niezmęczeni oraz oddani. Ich wyróżnienie sprzyja poznaniu szczególnych i charakterystycznych symptomów wspomnianego Rodzicielstwa Bliskości i związanego z nim przywiązania ojca do dziecka.

Ojciec roztropny działa i postępuje w sposób pozbawiony ryzyka, bardzo trafnie i merytorycznie. Zachowuje także dystans do otaczającej go rzeczywistości oraz spontanicznie rodzących się emocji. Ojciec niezmęczony nie wykazuje złych emocji, cech zmęczenia i znudzenia swoją opiekuńczo-wychowawczą działalnością, zaś ojciec oddany dokłada wszelkich starań oraz robi wszystko co w jego mocy, aby proces wychowania dziecka uczynić ciekawym, twórczym oraz realizowanym w duchu pozytywnych, utwierdzonych w miłości uczuć. Inicjuje on chociażby zabawy z dzieckiem służące jego aktywności fizycznej, odrywając je tym samym od komputera czy telewizora, planuje wycieczki, kształtuje u dziecka cechy kreatywności i alternatywnych sposobów zdobywania wiedzy.

Trudno mówić o występowaniu każdego z przedstawionych wizerunków ojcostwa sprzyjającego osobno. Są to zazwyczaj nierozłączne i współgrające ze sobą cechy ojców określonych jako „oddanych”. O modelu tym można powiedzieć, że prezentuje

⁴⁶¹ Józefik B., Iniewicz G., (red.), *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

wizerunek ojca wręcz wzorcowego, który „odnosi się ze szczególną miłością do niemowlęcia i nie wstydzi się tego okazywać. Nowe jest tutaj nie tyle samo uczucie, co jego okazywanie⁴⁶². Ojcostwo sprzyjające ukazuje dokonujące się współcześnie zmiany w ojcostwie, sposobie jego realizowania oraz postrzegania przez samych mężczyzn.

12.4 Model ojcostwa zdystansowanego

Jak wskazuje nazwa, model ten charakteryzuje mężczyzn podchodzących do ojcostwa w sposób zdystansowany i swobodny. Odpowiada ojcostwu warunkowanemu postawami niewłaściwymi: akceptacji niepełnej, emocjonalnej niestabilności, bierności ojcowskiej, omijania życia dziecka. Obejmuje on badanych, dla których bycie ojcem wpisuje się w nurt naturalnego przebiegu życiowych zdarzeń, nie wymaga szczególnego planowania, tym samym nie stanowi sytuacji wyjątkowej, która wpłynęłaby na modyfikację własnego życia związanego z rodzajem pracy zawodowej, realizacją własnych zainteresowań czy utrzymywaniem kontaktów koleżeńskich. Osoby te, mimo postrzegania swojej roli jako konsekwencji własnych, często nieprzemyślanych zachowań i postępowań, dostrzegają jej ważność. Model ojcostwa zdystansowanego prezentują ci, dla których bycie ojcem nie stanowi w życiu sytuacji nadrzędnej, wymagającej oddania i poświęcenia. W obrębie swobodnego modelu ojcostwa wyróżniam ojców „wielkich nieobecnych” oraz ojców lekceważących.

Określenie „wielki nieobecny” dotyczy mężczyzn, którzy w zasadzie nie uczestniczą w życiu rodziny, tym samym ich udział w procesie opieki i wychowania dziecka jest znikomy. Sytuacja taka spowodowana jest według mnie nieodpowiednią hierarchią wartości jak również brakiem dychotomii pomiędzy dwoma ważnymi obszarami życia dorosłego człowieka: rodziną i pracą zawodową. Wielcy nieobecni to ci, którzy wartość pracy zawodowej stawiają ponad wszystko inne. Z uwagi na permanentny brak czasu, mimo świadomości ważności swojej roli ojcowskiej nie są w stanie realizować jej w odpowiedni sposób.,

Analiza zebranego materiału badawczego pozwala mi stwierdzić, że tzw. ojcowie „wielcy nieobecni” są świadomi swojego postępowania oraz jego ewentualnych

⁴⁶² J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, oficyna Wydawnicza Volumen, WSiP, Warszawa, 1995.

niepożądanych skutków dla dziecka i rodziny. Jak wynika z badań, pomimo braku woli zmiany tej sytuacji, starają się w miarę możliwości podejmować działania zmierzające do jak najczęstszego przebywania z rodziną, tym samym brania udziału w opiece i wychowaniu dziecka. Przykładem takiego postępowania są chociażby starania kierowcy tira, aby zdążyć wrócić z trasy i uczestniczyć w porodzie dziecka (rozmowa z pracodawcą, rozważanie wzięcia urlopu bezpłatnego lub zamiana kursów). Tego rodzaju działań nie podejmowali wszyscy badani prezentujący ojcostwo zdystansowane. Ze względu na dostrzeżone różnice w obrębie prezentowanego modelu wskazuję obecność grupy ojców postępujących nieco inaczej, których nazywam „ojcami lekceważącymi”. Mimo świadomości, że charakteryzują ich wszystkie cechy „wielkich nieobecnych” zwracam uwagę na fakt, iż nie wykazują oni żadnych chęci oraz nie podejmują działań mogących ewentualnie zmienić istniejący stan rzeczy.

Ojcowie lekceważący mimo zaangażowania w pracę zawodową nie starają się nawet w najmniejszym stopniu uczestniczyć w życiu dziecka i rodziny (brak próśb o zwolnienie z pracy, pójście na urlop, brak woli zmiany pracy). W ojcostwie lekceważącym zauważamy w związku z tym zupełny brak zainteresowania rodziną oraz obojętność wobec wszelkich wyzwań i obowiązków rodzicielskich związanych w opieką i wychowaniem dziecka. Tworzą go ojcowie żyjący często własnymi pasjami i zainteresowaniami (udział w zawodach sportowych, motoryzacja, rolnictwo). Ich lekceważenie dotyczy także zdrowia matki (praca kobiety ciężarnej w polu do chwili rozwiązania).

PODSUMOWANIE

Celem przedstawionej w pracy analizy zebranego materiału badawczego było skonstruowanie możliwie szerokiej odpowiedzi na postawiony problem badawczy: jakie są postawy ojcowskie w środowisku wiejskim oraz jakie czynniki je warunkują?

Motywów, które skłoniły mnie do podjęcia tej problematyki było kilka. Do najważniejszych zaliczyć należy utrwalanie w literaturze oraz dyskursie społecznym tezy o kryzysie męskości, kryzysie ojcostwa, dostrzeżenie „nowego ojca” jako współczesnego zjawiska w historii ojcostwa, a przede wszystkim brak badań określających postawy ojcowskie we współczesnym środowisku wiejskim. Uznałem w związku z tym, że istotne jest poznanie na drodze badań naukowych wiedzy w tej materii. Termin *postawa* zdefiniowałem zgodnie z założeniami teorii poznawczej D. Krecha, R.S. Crutchfielda i E., L., Ballacheya, jako tendencję ojców do zachowania się w pewien specyficzny sposób w stosunku do dziecka. W tym rozumieniu określoną postawę ojcowską warunkującą spostrzeganie, ocenianie i wszelkie zachowania ojca wobec dziecka, budują trzy składniki: uczuciowy (pozytywne lub negatywne uczucia w stosunku do dziecka oraz rodzaje emocji towarzyszące komunikowaniu tych uczuć, rodzaje relacji między ojcem a dzieckiem i matką), działania (udział ojca w procesie opieki i wychowania, inspirowanie dziecka do uczestnictwa w edukacji i kulturze, udział ojca w zapewnieniu dziecku warunków materialnych oraz w organizowaniu czasu wolnego) oraz poznawczy (wiedza ojca dotycząca wychowania, sposoby jej poszukiwania, koncepcje wychowawcze formułowane przez ojca, ocena własnej aktywności ukierunkowanej na dziecko/własnych relacji z dzieckiem/kompetencji ojcowskich). Terenem prowadzenia badań uczyniłem polską wieś, ponieważ sądzę, że z wielu powodów jest ona niezwykle ciekawym miejscem do odkrywania wiedzy z zakresu interesującej mnie problematyki. Począwszy od lat osiemdziesiątych obserwujemy tu dynamiczne przemiany, które nakreślają wciąż inny, niż zakodowany w zamyśle społecznym obraz tych obszarów, jej mieszkańców i kulturowości. W ciągu ostatniej dekady podniósł się poziom wykształcenia mieszkańców wsi, zmieniła się struktura zawodowa, poprawiły się też na lepsze warunki materialne gospodarstw domowych. Wizerunek wsi zmieniło w dużym stopniu wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Zaczęły powstawać duże gospodarstwa rolno-produkcyjne, zaś dochody rolników zasilane są unijnymi dotacjami. Polska wieś staje się, mimo wszystko, coraz

mniej rolnicza. Zjawisko wielozawodowości spowodowało zmniejszenie liczby rolników, tym samym wzrost odsetek osób utrzymujących się z pracy niefizycznej i pozarolniczych źródeł zarobkowych. Również pod względem demograficznym wieś upodabnia się do miast. Dotyczy to między innymi wskaźników dzietności, współczynników urodzeń czy wieku, w którym kobiety decydują się rodzić dzieci. Również, co ciekawe, obszary wiejskie, mimo swych niedogodności, zapóźnień cywilizacyjnych i często ograniczonego dostępu np. do miejsc kultury, są coraz częściej wybierane jako miejsce zamieszkania. Badania o charakterze jakościowym prowadziłem w dziewiętnastu wylosowanych wsiach powiatu plockiego województwa mazowieckiego. Zebrany materiał badawczy obejmuje 37 wywiadów pogłębionych.

W procesie analizy zebranego materiału badawczego szukałem w pierwszej kolejności odpowiedzi na wiele problemów szczegółowych, skonstruowanych adekwatnie do przyjętych wskaźników poszczególnych składników postawy. Dzięki temu w sposób uporządkowany i jak się starałem wnikliwy odkrywałem wiedzę pozwalającą osiągnąć poznawcze cele pracy. Odpowiedziałem na pytania dotyczące treści trzech składników postawy: uczuciowego, działania oraz poznawczego. Okazuje się, że badani ojcowie przejawiają w stosunku do dziecka różnorodne uczucia i komunikują je szeroką gamą emocji. Analizy pokazały, że w początkowej fazie ojcostwa raczej trudno mówić, w przypadku badanych ojców, o pojawianiu się złych uczuć i emocji podczas spełniania się w nowej roli. Czasem wyjątkowym, który charakteryzuje się występowaniem większości jednakowych, wspólnych dla wszystkich, pozytywnych uczuć jest chwila, gdy ojciec doświadcza narodzin potomka, w szczególności, gdy na świat przychodzi pierwsze dziecko. Dotyczy to zarówno tych, którzy byli obecni podczas porodu jak i tych, którzy z różnorodnych powodów w porodzie nie uczestniczyli. Analiza materiału badawczego dowodzi, że wspólne wówczas dla wszystkich mężczyzn są: radość, duma, szczęście, pozytywny szok, wzruszenie, łzy, zadowolenie, ale także obawa o szczęśliwy poród, troska o zdrowie dziecka i matki. Badani twierdzą również, że pojawiają się też wtedy uczucia inne, których nie da wyrazić się słowami. Z analiz wynika, że pierwszy kontakt z dzieckiem jest dla mężczyzny wielkim przeżyciem, potwierdzeniem akceptacji swojej roli oraz wydarzeniem i doświadczeniem, którego nie zamieniliby na żadne inne. O takich uczuciach nie wspomina w zasadzie tylko jeden rozmówca, którego żona doświadczyła podczas porodu wielu komplikacji w wyniku których dziecko po pewnym czasie zmarło. Dla mnie, jako badacza, interesujące były rodzaje uczuć przejawianych przez

ojca w stosunku do dziecka nie tylko w czasie zostania pierwszy raz ojcem lecz także w dalszym, codziennym funkcjonowaniu mężczyzny w tej roli. Dlatego też analizując zebrany materiał zwróciłem uwagę na kwestię uczuć ojcowskich w procesie opieki i wychowania. Okazuje się, że w tym zakresie badani wykazują wobec dziecka zarówno pozytywne jak i negatywne uczucia. W związku z tym, na podstawie badań podzieliłem respondentów na tych, którzy:

- wyrażają jedynie pozytywne uczucia w stosunku do dziecka - są cierpliwi, opiekuńczy, troskliwi, tolerancyjni, serdeczni, w ich relacjach dostrzega się ciepło i bliskość emocjonalną,
- mimo wielu pozytywnych uczuć w relacjach z dzieckiem, wykazują niecierpliwość, czego konsekwencją są zachowania kierowane złymi emocjami – złością, krzykiem, karami cielesnymi (klapsem), pogorszeniem relacji ojciec-dziecko-matka,
- mimo deklarowania niektórych pozytywnych uczuć w relacjach z dzieckiem uważają, że są emocjonalnie chłodni, często unikający kontaktu z dzieckiem, odseparowujący się od niego, szczególnie w chwilach działania pod wpływem złych emocji,
- są ojcami nadopiekuńczymi.

Do czynników różnicujących przedstawione uczucia ojcowskie należy zaliczyć przede wszystkim: liczbę porodów, płeć i wiek potomka oraz rodzaj pracy zawodowej ściśle związany z czasem przeznaczany przez ojca dla dziecka. Badania ukazały, że najlepsze uczucia towarzyszą wszystkim rozmówcom przede wszystkim podczas pierwszego porodu, czyli z chwilą, gdy zostali ojcami po raz pierwszy. Jednakże na rodzaj uczuć i towarzyszących im emocji miała wpływ płeć dziecka. Gdy pierwsze narodzone dziecko jest płci żeńskiej ojcowie nie są w pełni zadowoleni, nie czują spełnienia oraz dumy takiej, jak w przypadku narodzin chłopca. Jednym z głównych czynników różnicujących uczucia ojcowskie jest także rodzaj wykonywanej pracy zarobkowej. Ci, którzy z powodu pracy poświęcają dziecku bardzo mało czasu, starają się często kompensować nieobecność okazywaniem samych pozytywnych emocji i uczuć, przez co pozornie są ojcami „lepszymi”. Ojcowie nie ukrywają oni przed żoną-matką dziecka i pozostałymi członkami rodziny zarówno swojej miłości i towarzyszących jej uczuć pozytywnych, jak również uczuć negatywnych objawiających się chociażby brakiem cierpliwości. Co ciekawe, ich otwartość na

komunikowanie uczuć zauważa się także w relacjach z sąsiadami, znajomymi oraz koleżankami i kolegami z pracy.

Proces opieki i związane z nim pytania dotyczyły drugiego składnika postawy-działania. Interesowało mnie przede wszystkim jaki jest udział badanych w opiece nad dzieckiem (przeciętny czas w ciągu doby przeznaczony dla dziecka, karmienie, kąpanie, zmiana pieluch, przygotowywanie dziecku posiłków, towarzyszenie mu podczas zasypiania, dbanie o piekę lekarską, zapewnienie mu bezpiecznej drogi do szkoły, zainteresowanie tym, co dziecko robi po zajęciach szkolnych). Analiza pozwoliła mi wyodrębnić wśród badanych:

- ojców wykazujących wysoki poziom opieki nad dzieckiem,
- ojców wykazujących średni poziom opieki nad dzieckiem,
- ojców wykazujących niski poziom opieki nad dzieckiem.

Ojcowie wykazujący wysoki poziom opieki spędzają z dzieckiem w ciągu dnia roboczego pięć godzin i więcej, dostrzegają potrzebę częstego przebywania z dzieckiem, cieszą się że sytuacje tę umożliwia im tryb pracy, gotują obiady, bez względu na to czy żona jest w domu czy w pracy, lubią to robić, sprawia im to radość i satysfakcję, z zaangażowaniem dzielą z żoną obowiązek zapewnienia dzieciom bezpiecznej drogi do szkoły, z zaangażowaniem wspólnie z żoną kąpią dziecko, z zaangażowaniem przewijają dziecko (wszyscy badani), samodzielnie opiekują się dzieckiem w czasie jego choroby, spędzają z dzieckiem możliwie najwięcej czasu wolnego w niedzielę i święta (badania ukazały, że podczas innych dni tygodnia nie spędzają raczej czasu wolnego z dziećmi, tym samym nie zagospodarowują go).

Ci, którzy wykazują średni poziom opieki spędzają z dzieckiem w ciągu dnia roboczego od dwóch do czterech godzin i nie dostrzegają problemu w tym, że jest to zbyt mało czasu z ich strony dla dziecka. Z uwagi na pracę nie są w stanie zmienić tej sytuacji. Potrafią gotować, zdarza im się wykonywać tę czynność (głównie odgrzewanie), np. gdy żona jest w pracy, czasami przygotowują też śniadania i kolacje, nie biorą udziału w zapewnieniu dziecku bezpiecznej drogi do szkoły, z zaangażowaniem wspólnie z żoną kąpią dziecko, z zaangażowaniem je przewijają, dzielą opiekę nad chorym dzieckiem z żoną, spędzają z dzieckiem możliwie najwięcej czasu w niedzielę.

Badani, którzy wykazują niski poziom opieki nad dzieckiem spędzają z dzieckiem w ciągu dnia roboczego bardzo mało czasu, w wielu przypadkach mniej niż jedną godzinę. W zasadzie nie przygotowują posiłków, robią to sporadycznie, z niechęcią,

tylko wtedy, gdy jest taka konieczność, nie lubią tego robić, gotują bo muszą, włączają się często jedynie w przygotowanie wielu dań (obieranie ziemniaków, zrobienie surówki, przygotowanie śniadania lub kolacji), nie zapewniają dziecku bezpiecznej drogi do szkoły, w ogóle nie opiekują się dzieckiem w czasie jego choroby, nawet w niedzielę spędzają z dzieckiem bardzo mało czasu-czasami wcale, nie uczestniczą również w kąpaniu dziecka.

W analizach nie pominąłem także udziału ojca w wychowaniu dziecka. Brałem tutaj pod uwagę uczestnictwo ojców w wychowaniu społeczno-moralnym, inspirowanie do uczestnictwa w edukacji i kulturze, zapewnienie warunków materialnych oraz udział ojca w organizowaniu czasu wolnego. Jak wynika z badań, ojcowie w procesie wychowania starają się przekazywać swoim dzieciom wartości, które są przede wszystkim najważniejsze dla nich, jako rodziców. Niezależnie od wieku, wykonywanej pracy, wykształcenia, liczby dzieci i poziomu materialnego rodziny, wszyscy rozmówcy wymieniają zgodnie trzy wartości, które są dla nich w życiu najważniejsze: zdrowie rodziny i najbliższych, rodzina (szczęście rodzinne, spokój, bezpieczeństwo, dobre relacje pomiędzy najbliższymi), praca (biznes, finanse, pieniądź, utrzymanie rodziny). Ponadto, dwóch ojców deklaruje, że najważniejszymi wartościami są dla nich: Bóg, Honor, Ojczyzna i według tych wartości wychowują swoje potomstwo. Badani ojcowie w różny sposób przekazują dziecku tradycje rodzinne. Do najczęstszych form realizowania tej przestrzeni wychowawczej należą: wspólne rozmowy o przeszłości, przeglądanie fotografii, odwiedzanie cmentarzy oraz wspólne przygotowania do świąt.

Respondenci deklarują stosowanie wielu metod wychowawczych. Wśród nich najczęstszymi są nagrody, metoda modelowania, dawania zadań, ale także kara. Analiza materiału pokazała, że ojcowie z różnym zaangażowaniem i poprzez różnorodne formy interesują się nauką szkolną dziecka. Niektórzy nie interesują się tym aspektem wychowania w ogóle. Wyodrębniłem w związku z tym trzy grupy ojców, adekwatnie do poziomu uczestnictwa w życiu szkolnym dziecka: ojcowie nie interesujący się nauką dziecka (nieuczestniczący w zebraniach i wywiadówkach, nie interesujący się zeszytami i dzienniczkami szkolnymi, niepomagający dziecku w odrabianiu prac domowych), ojcowie interesujący się nauką szkolną dziecka czasami (sporadycznie uczestniczący w zebraniach i wywiadówkach, sporadycznie przeglądający zeszyty i dzienniczki, nieudzielający pomocy w pracach domowych) oraz ojcowie interesujący się nauką szkolną dziecka (regularnie uczestniczący w zebraniach i wywiadówkach, regularnie przeglądający zeszyty i dzienniczki szkolne, pomagający dziecku

w odrabianiu prac domowych w przypadku takiej konieczności).

Mimo, że w przypadku środowiska wiejskiego trudno mówić o szeroko zróżnicowanej ofercie zajęć pozalekcyjnych czy propozycji rozrywkowych, wszyscy badani wyrażają pozytywny stosunek do uczestnictwa swoich dzieci w takich zajęciach, tym samym do rozwijania ich zainteresowań. Jednakże tylko pięciu mężczyzn deklaruje udział swoich dzieci w tego typu zajęciach (dzieci zwykle dowożone są przez rodziców do większych miejscowości lub miast). Ojcowie pochwalają również zajęcia pozaszkolne w których biorą udział ich dzieci (tańce, zajęcia plastyczne, taniec nowoczesny, treningi sportowe, zuchy, break dance, chór czy szachy). Optymistycznym jest fakt, że prawie wszyscy badani posiadają dużą wiedzę na temat uczestnictwa ich dzieci we wszelkich formach zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Wszyscy zachęcają również dzieci do odwiedzania bibliotek, oferując również pomoc polegającą na przykład na dowożeniu dziecka autem.

Badani ojcowie w sposób pośredni lub bezpośredni dbają o sferę materialną dziecka i całej rodziny. Opieka pośrednia w tym zakresie polega na udziale w zakupach ubrań, zabawek, wyżywienia lub współuczestniczeniu w tych działaniach. Pośrednia troska w tym zakresie oznacza jedynie finansowanie potrzeb dziecka i rodziny bez fizycznego udziału w ich realizacji.

Analiza materiału badawczego ukazała, że najczęstszą formą spędzania czasu wolnego ojca z dzieckiem jest udział w niedzielnej mszy świętej, wyjazd na zakupy oraz jazda rowerem. Jak widać, są to formy adekwatne do możliwości, warunków i specyfiki miejsca zamieszkania, czyli środowiska wiejskiego. Bardzo rzadko zdarzają się wyjazdy do kina, na basen czy do innych miejsc rozrywki usytuowanych w mieście. Badania pokazały, że ojcowie spędzają z dzieckiem bardzo mało czasu, zaś przyczyną takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim zajęcie pracą zawodową i permanentna nieobecność w domu. Problem ten w dużej mierze dotyczy ojców pracujących w rolnictwie (głównie porą letnią) oraz kierowców.

Badania dowiodły również, że określone postawy ojcowskie warunkowane są nie tylko relacjami pomiędzy ojcem a dzieckiem i matką. Do czynników warunkujących określone postawy w dużej mierze należy wizerunek rodziny pochodzenia badanych, w szczególności rodzaj ich relacji z własnym ojcem. Jest to potwierdzenie prawdziwości teorii J. Rottera, której założenia mówiące o znaczeniu doświadczeń zapamiętanych z rodziny pochodzenia towarzyszyły mi w czasie planowania badań. Na podstawie analizy materiału badawczego wyodrębniłem trzy obrazy rodzin, z których pochodzą

moi rozmówcy: obraz rodziny pochodzenia o pozytywnym zabarwieniu emocjonalnych (badani ojcowie chętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa i wykorzystują zapamiętane zachowania własnych ojców w procesie wychowania swoich dzieci), obraz rodziny o zabarwieniu emocjonalnym negatywnym (badani niechętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa oraz relacji z własnym ojcem, wyciągając jednocześnie wnioski z jego postępowania i starając się eliminować je ze swojego życia postępując odwrotnie) oraz obraz rodziny pochodzenia o zabarwieniu emocjonalnym zróżnicowanym (badani dość chętnie wracają do wspomnień z dzieciństwa i relacji z własnym ojcem, dostrzegają jednocześnie wiele negatywnych aspektów sprawiających, że ojciec raczej nie jest dla nich wzorem postaw i zachowań wobec własnych dzieci). Obraz rodziny o pozytywnym zabarwieniu emocjonalnym odzwierciedla założenia teorii symbolicznego interakcjonizmu mówiącej, że na zachowanie jednostki ma wpływ rzeczywistość społeczna, pod którą kryje się wiele interakcji zachodzących pomiędzy jej uczestnikami, jak również teorii A. Bandury opisującej mechanizm modelowania jako proces obserwacji i uczenia się nowych wzorów zachowań istniejących w najbliższym środowisku życia. Z badań jednocześnie wynika, że ojcowie w większości nie naśladują zachowań swoich kolegów z pracy, co oznacza, że nie chcą posługiwać się wzorami zachowań rodzicielskich obecnych w ich najbliższym środowisku życia. W tym obszarze prowadzonych przez mnie badań teoria Bandury nie znalazła zakładanego potwierdzenia. Dwudziestu badanych oceniło swoje ogólne kompetencje ojcowskie jako dobre, pięciu jako bardzo dobre, zaś pozostali powstrzymali się od takiej oceny głównie z powodu skromności i nieśmiałości. Wiedza ta jest optymistyczna. Co więcej, piętnastu badanych deklaruje, że są otwarci na poszerzanie swoich kompetencji ojcowskich i wiedzy z zakresu opieki i wychowania dziecka i czynią to poprzez oglądanie programów telewizyjnych podejmujących tę problematykę, przeglądanie i czytanie gazet, artykułów czy poprzez rozmowę z innymi.

Analiza poznawczego składnika postawy skłania do refleksji, że ojcostwo i podejście do bycia ojcem-rodzicem zmienia się. Ojcowie są świadomi ważności swojej roli, zadań jakie mają do spełnienia oraz konsekwencji własnego postępowania wobec dziecka. Stąd najprawdopodobniej rodzi się wola zdobywania wiedzy rodzicielskiej i nauki wszelkich czynności opiekuńczych niezbędnych do opieki nad dzieckiem. Każdy badany prezentuje własne stanowisko dotyczące wychowania w kontekście współczesnych czasów, odnosi je do własnej rodziny, szkoły i grupy rówieśniczej z którą obcuje dziecko.

Analiza wszystkich wątków skłoniła mnie do wyodrębnienia ośmiu typów postaw ojcowskich – czterech właściwych (bezwarunkowej akceptacji dziecka, emocjonalnego spokoju, ciepła ojcowskiego, uczestnictwa w życiu dziecka) oraz czterech niewłaściwych (akceptacji niepełnej, emocjonalnej niestabilności, bierności ojcowskiej, omijania życia dziecka). Postawy właściwe charakteryzują ojców interesujących się dzieckiem oraz zaangażowanych w proces opieki i wychowania. Z punktu widzenia badacza niniejszej problematyki, chciałbym, aby były one dla ojców wzorem i fundamentem, na którym budowane będą zachowania skierowane ku dziecku. Postawy niewłaściwe powinny, jak sądzę, być informacją i sygnałem dla wielu ojców, że wiele przekonań dotyczących opieki i wychowania oraz konkretnych działań związanych z tym procesem należy w sobie zmienić dla dobra dziecka. Odpowiadając na główny problem badawczy osiągnąłem założony cel poznawczy pracy. Uznałem również, że wyodrębnione postawy budują pewne modele współczesnego ojcostwa w środowisku wiejskim. Z postaw właściwych wynika model ojcostwa sprzyjającego reprezentowany przez ojca roztropnego, niezmęczonego i „dającego z siebie”, zaś z postaw niewłaściwych – model ojcostwa swobodnego z wizerunkiem ojca lekceważącego i „wielkiego nieobecnego”. Pierwszy z modeli obejmuje zainteresowanie, emocjonalne i praktyczne zaangażowanie ojców w proces opieki i wychowania dziecka. Oznacza, że współczesne ojcostwo zmienia się w kierunku większego uczestniczenia ojca w tych procesach. Ważne jest z punktu widzenia badacza problematyki, aby założenia modelu ojcostwa sprzyjającego były wdrażane i realizowane w codziennym funkcjonowaniu ojca w rodzinie poprzez zachowania i czynności, takie jak: okazywanie pozytywnych uczuć w stosunku do dziecka, udział w szeroko pojętym procesie opieki i wychowania oraz zdobywanie wiedzy i kompetencji rodzicielskich. Model ten zrywa z podziałem ról w rodzinie pomiędzy małżonkami jak również zmienia stereotypowe postrzeganie ojca jako osoby odpowiedzialnej jedynie za materialną sferę rodziny. Zaprezentowany model ojcostwa świadczy o istnieniu wśród współczesnych ojców innych priorytetów niż bycie ojcem. Zarówno ojcowie lekceważący jak i „wielcy nieobecni” rzadko przebywają w domu, głównie ze względu na pracę zarobkową. W wielu sytuacjach trudno nie zrozumieć ich wyborów, szczególnie tych, dotyczących złej sytuacji finansowej rodziny. Model ten nakreśla zapewne bardzo ważny problem współczesnej rodziny, mogący prowadzić do wielu zaniechań wychowawczych. Mając taką wiedzę, zasadne byłoby rozważenie następujących kwestii:

- co zrobić, aby ojcowie traktowali rolę wychowawczą priorytetowo, ponad sferę materialną,
- w jaki sposób wspomóc i zachęcić ojców do poszerzania swoich kompetencji rodzicielskich,
- jak kształtować u współczesnych mężczyzn umiejętność dokonywania wyboru właściwych postaw ojcowskich w zmieniających się warunkach społecznych.

ZAKOŃCZENIE

Sadzę, że odkryta wiedza wzbogaci literaturę dotyczącą problematyki współczesnego ojcostwa w środowisku wiejskim. Moim zamierzeniem nie było pokazanie zakresu społecznego badanego zjawiska lecz jego istoty. Wywiady pozwoliły mi „wysondować”, co tkwi w ludzkich umysłach i uczuciach w związku z jakimś faktem, rolą, postawą czy problemem społecznym, nie pozwoliły jednak orzec, czy sądy wyrażane przez badanych są charakterystyczne dla większych kategorii społecznych. Mimo świadomości, że wąska grupa respondentów w przeprowadzonym projekcie badawczym nie spełnia cech reprezentatywności, uważam, że pogłębia on wiedzę naukową w tej materii. Wydaje się również, że niniejsze opracowanie naukowe mogłoby, po odpowiednim zredagowaniu, posłużyć jako poradnik dla młodych rodziców wykazujących wolę poszerzenia swoich kompetencji wychowawczych lub jako materiał empiryczny do pracy z rodziną doświadczającą wewnętrznych problemów.

Uważam jednocześnie, że problematykę ojcostwa w środowisku wiejskim należy podejmować w dalszych badaniach naukowych chociażby z powodu zmieniającej się wciąż rzeczywistości społecznej (przemiany cywilizacyjne, ustrojowe), pojawiania się nowych sytuacji i problemów związanych z codziennym życiem i funkcjonowaniem człowieka. Nieznane są postawy ojcowskie w występujących coraz częściej alternatywnych formach życia małżeńsko-rodzinnego w małych środowiskach. Ciekawe byłyby zapewne badania określające wpływ czynników takich jak rodzaj uczelni wyższej, kierunek studiów, poczucie własnej wartości, miejsce zamieszkania na postawy ojcowskie. Badania pokazują jednoznacznie, że poziom wykształcenia mieszkańców wsi wzrasta. Wyzwaniem badawczym mogłoby być też przyjrzenie się w jakim stopniu inne, szczególnie ważne na polskiej prowincji, źródła i środowiska wychowawcze, takie jak szkoła, kościół, instytucje samorządowe wpływają na postawy ojca wobec dziecka. Uważam też, że ciekawym projektem badawczym byłoby porównanie wyników polskich badań z danymi prezentowanymi przez inne kraje europejskie. Warto byłoby, aby prowadzone badania dążyły do stworzenia coraz lepszych i adekwatnych do czasów wzorów i modeli ojcostwa, zachęcających mężczyzn do pełnienia tej roli wraz z podkreśleniem ważności zaangażowania się w dzieło wychowania dziecka.

Jak widać, podjęta w pracy problematyka stwarza wiele możliwości kontynuowania badań nad współczesnym ojcostwem. Pytania, wątpliwości i nierozstrzygnięte kwestie są zapewne wyzwaniem dla badaczy tematu. Ważne, aby wszelkie działania dające nową wiedzę i rozwiązania przyczyniały się do poprawy jakości funkcjonowania ojca w rodzinie oraz sprzyjały coraz większemu zaangażowaniu ojca w proces opieki i wychowania dziecka.

ZAŁĄCZNIK

SCENARIUSZ WYWIADU

Rozmowa wprowadzająca:

Proszę powiedzieć w kilku zdaniach o sobie? Czym się Pan zajmuje, jakie ma Pan wykształcenie, co Pana interesuje itp.

Jak Pan sądzi czy trudno czy może łatwo w dzisiejszych czasach być ojcem?

Od czego to Pana zdaniem zależy?

Czy może Pan powiedzieć o sobie, że jest Pan zadowolony i szczęśliwy z powodu bycia ojcem czy też niekoniecznie?

I.

Czy pamięta Pan ten czas kiedy został Pan pierwszy raz ojcem?

Jakie uczucia towarzyszyły wtedy Panu? Był Pan zadowolony, szczęśliwy czy może zdenerwowany, bał się Pan tej wizji wychowania, itp.?

Wykonywał Pan czynności opiekuńcze np. usypianie dziecka, karmienie, zmiana pieluch, spacer z wózkiem?

Jakimi cechami określiłby Pan siebie jako ojca? Jest Pan cierpliwy, tolerancyjny, serdeczny, partnerski czy raczej surowy, wymagający, kontrolujący?

Czy pojawienie się kolejnych dzieci zmieniło w jakiś sposób tę sytuację?

Czy te uczucia towarzyszą Panu nadal/ czy może zmieniły się?

Czy bywa Pan agresywny wobec swojego dziecka?

Czy zdarzają się sytuacje, że nie ma Pan ochoty rozmawiać z dzieckiem z różnych powodów?

Jakie to powody zwykle?

Czy daję Pan dużo swobody swojemu dziecku czy też jest Pan na nim bardzo skoncentrowany (czy boi się Pan o dziecko, jego bezpieczeństwo, martwi się Pan?)

Czy dzieci wiedzą o tych uczuciach? Stara się Pan okazywać/komunikować je w jakiś sposób czy też raczej nie ma to dla Pana większego znaczenia?

Jak Pan ogólnie ocenia swoje relacje z dziećmi? (partnerskie, zdystansowane, jest Pan dominatorem czy może ulega Pan)

Czy akceptuje Pan cechy swojego dziecka? Czy może chciałby Pan, aby pod jakimś względem było inne?

Czy Pana zdaniem dziecko akceptuje takie a nie inne relacje pomiędzy sobą a ojcem?

II.

Jak wygląda Pana typowy tydzień z dzieckiem? (od poniedziałku do piątku)

Ile czasu spędza Pan z dzieckiem w ciągu dnia powszedniego (poniedziałek – piątek)?

Od czego ta ilość wspólnego czasu zależy? Dlaczego akurat tyle czasu spędza Pan ze swoim dzieckiem?

Jak wygląda wtedy Pana kontakt z dzieckiem?

Przygotowuje Pan posiłki? Czy może włącza się Pan w te przygotowania?

Towarzyszy Pan dziecku podczas zasypiania?

Uważa Pan, że jest to czynność, która należy do ojca? Czy Pana dziecko chce, aby właśnie Pan razem z nim zasypiał?

Kto u Pana w domu zajmuje się opieką nad dzieckiem w czasie jego choroby?

Zajmuje się Pan opieką lekarską oraz w ogóle opieką nad dzieckiem gdy jest chore?

Z kim Pana dziecko chodzi do szkoły i z niej wraca?

Czy do Pana należy zapewnienie dziecku bezpiecznej drogi do szkoły? Pan zaprowadza i przyprowadza dziecko ze szkoły?

Interesuje się Pan dzieckiem - tym co robi przebywając w domu i poza domem, z kim przebywa oraz gdzie?

Jak spędza Pan czas wolny z dzieckiem?

Ile czasu wolnego poświęca Pan dziecku w ciągu dnia?

Kiedy tego czasu jest najwięcej?

Czy stara się Pan zagospodarować dziecku w jakiś sposób wolny czas?

Czy pojawia się wtedy kino, basen, itp.?

Czy czas wolny spędza Pan z dzieckiem również w towarzystwie telewizji, komputera, może innych mediów?

Wykorzystuje Pan czas wolny na rozmowy z dzieckiem?

Czego zazwyczaj one dotyczą?

Jak ta sytuacja wygląda w weekendy, w święta i inne dni wolne od pracy i szkoły?

Czy zdarzają się sytuacje, że Pana dziecko zwraca się ze swoimi problemami właśnie do Pana, a nie do matki, czy innych osób?

Czego zazwyczaj one dotyczą?

O jakich sprawach dziecko woli rozmawiać z Panem, o jakich z matką czy pozostałymi członkami rodziny?

Lubi Pan takie sytuacje? Jest Pan w stanie w jakiś sposób pomóc wtedy dziecku, jakie uczucia towarzyszą wtedy takim rozmowom?

Lubi się Pan bawić ze swoim dzieckiem? Często Pan to robi? Jaki wtedy nastrój towarzyszy Panu, jakie uczucia, emocje wobec dziecka?

Które czynności związane z opieką dziecka sprawiają Panu satysfakcję/ sprawuje Pan w dobrym nastroju, zaś które wyprowadzają Pana z równowagi psychicznej – co lubi a czego nie lubi Pan jeśli chodzi o kwestię opiekowania się dzieckiem?

III.

- Kto Pana zdaniem wychowuje dzisiaj dzieci?

Na czym według Pana polega wychowywanie dziecka przez ojca?

Na czym polega różnica pomiędzy wychowaniem dziecka przez matkę i przez ojca?

Jak sprawa ta wygląda w Pana rodzinie?

Uważa Pan, iż ojcowie powinni angażować się w sprawy opieki i wychowania dziecka? Czy są to czynności męskie według Pana?

Nie wstydzi się Pan swojej aktywności wychowawczej i opiekuńczej?

Kto u Pana w rodzinie jest osobą w pewnym sensie koordynującą/zarządzającą wychowaniem Pana dziecka?

Poprzez jakie czynności bierze Pan udział w wychowaniu dziecka?

Jakie cechy charakteru wyrabia Pan u swojego dziecka?

Dlaczego właśnie takie?

Co jest dla Pana w życiu ważne, jakie wartości są dla Pana ważne? Czy stara się Pan również przekazywać je dziecku?

Czy rozmawia Pan z dzieckiem na temat własnej rodziny oraz tradycji rodzinnych?

Czy interesuje się Pan nauką szkolną dziecka?

Zna Pan wychowawczynię dziecka? Jak często odwiedza Pan szkołę?

Czy rozbudza Pan w jakimś stopniu zainteresowania dziecka? Przyczynia się Pan do rozbudzania zainteresowań? Pomaga Pan dziecku pozyskiwać różnego rodzaju informacji, dodatkowej wiedzy z różnych dziedzin?

Czy zdarzają się sytuacje, że dziecko wykonuje z Panem różne czynności, prace w domu itp.?

Czy interesuje się Pan uczestnictwem dziecka w zajęciach pozaszkolnych? Jakie są to zwykle zajęcia?

Czy pomaga Pan dziecku odrabiać prace domowe?

Z których przedmiotów udziela Pan dziecku największej pomocy?

Czy Robi Pan to z chęcią i zaangażowaniem czy też nie?

Czy kontroluje Pan zeszyty, dzienniczki? W jaki jeszcze sposób interesuje się Pan nauką dziecka?

Czy zachęca Pan dziecko do korzystania z bibliotek, do korzystania z wyjazdów szkolnych i wycieczek? Do udziału w takim kulturalnym życiu? Jakież wydarzenia itp.?

Jak według Pana powinno wychowywać się dziś dzieci?

Ma Pan jakieś własne metody wychowawcze? Nagradza Pan dzieci, stosuje Pan kary itp.? W jakich sytuacjach ma to miejsce?

Jak Pan reaguje kiedy dziecko robi coś wbrew Pana woli?

Jakie są cele wychowania Pana zdaniem? Jakie Pan stawia sobie cele w wychowaniu?

Ma Pan jakieś własne poglądy na temat wychowania współczesnych dzieci

Jak dzielone są w Pana rodzinie zadania opiekuńcze i wychowawcze pomiędzy Panem a Żoną?

Są one wynikiem jakiejś umowy, podziału ról czy też wykonywane są zupełnie spontanicznie?

Jak to u pana wygląda, od czego zależy?

Jak wyglądają Pana relacje z żoną jeśli chodzi o sprawy wychowania dziecka?

Czy dziecko przywiązane jest do matki czy do Pana?

Czy zauważa Pan jakieś zmiany w sposobie wychowywania dzieci przez ojców na przestrzeni ostatnich lat? Co Pan o nich sądzi?

Czy bycie ojcem jest dla Pana czymś wyjątkowym? Widzi Pan w ojcostwie coś wyjątkowego?

Czy może to powszechna rola, prawie wszyscy są ojcami Pana zdaniem?

Jak Pan ocenia swoje kompetencje opiekuńczo – wychowawcze?

Są one przez Pana w jakiś sposób rozwijane? Czyta Pan poradniki, rozmawia Pan z kolegami – ojcami itp.?)

Czy często zdarza się, że ma Pan jakąś sytuację problemową jeśli chodzi o relację z dzieckiem?

Stara się Pan szukać pomocy w takich sytuacjach?

Na ile udaje się Panu pogodzić pracę zawodową z opieką i wychowywaniem dziecka, spędzaniem z nim czasu, z życiem prywatnym, itp.

Jak w Pana rodzinie wygląda zaspokajanie potrzeb materialnych dziecka?

Kto jest odpowiedzialny za ubranie, wyżywienie, zabawki dla dziecka?

IV.

Czy rozmawia Pan z osobami z najbliższego otoczenia (koledzy, koleżanki z pracy, sąsiedzi, znajomi, zaprzyjaźnione rodziny) na tematy dotyczące wychowania dzieci, relacji pomiędzy ojcem a dzieckiem, problemów wychowawczych, porażek bądź sukcesów w wychowaniu?

Czy potrafiłby Pan scharakteryzować oraz ocenić te właśnie osoby w roli ojców?

Czy te postacie są źródłem określonych relacji Pana z dzieckiem? Bierze Pan przykład z tych osób jak wychowywać dziecko, jak się nim opiekować?

Kiedy najczęściej/w jakich sytuacjach rozmawia Pan z kolegami, koleżankami o swoich dzieciach? O wychowaniu?

Chciałbym, aby opowiedział Pan o swoich relacjach z własnym ojcem, jak Pan je wspomina?

Czy Pana ojciec potrafił zadbać o rodzinę? Był osobą kochającą, opiekuńczą, tolerancyjną wyrozumiałą, partnerską, czy też może był surowy, wymagający, kontrolujący? Czy ojciec zapewniał Panu bezpieczeństwo, stabilizację emocjonalną?

Ma Pan rodzeństwo? Czy relacje pomiędzy Pana ojcem a Pana rodzeństwem były Pana zdaniem takie same jak pomiędzy ojcem a Panem czy może w jakiś sposób różniły się?

Czy może pamięta Pan jakie Pana ojciec stosował metody wychowawcze? Nagrody, kary może jakieś inne?

Do kogo częściej zwracał się Pan z problemami? Do mamy czy taty?

Czy Pana ojciec interesował się Pana nauką?

Czy zaangażowany był w Pana wychowanie, czy może zajmował się pracą zarobkową?

Czy dużo czasu Pana ojciec spędzał z Panem w okresie dzieciństwa?

Czy Pana ojciec opiekował się Panem? Jak często? Jak Pan to wspomina?

Jak wyglądały relacje pomiędzy Pana ojca z Matką? Kto przejmował inicjatywę w opiece i w wychowaniu?

Jak wyglądały relacje wszystkich domowników w Pana rodzinie?

Czy doświadczenia z domu rodzinnego spowodowały, że wykorzystuje Pan zapamiętane wzory zachowań własnego ojca w relacjach z własnym dzieckiem– określone metody i działania wychowawcze?

Czy uważa Pan, iż Pana ojciec był dobrym ojcem? Za co najbardziej Pan go ceni bądź nie?

Może Pan powiedzieć, że tamte relacje wpływają na Pana zachowanie wobec dziecka?

Dziękuję!

BIBLIOGRAFIA

- Adamski F., Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- Adamski F., Socjologia małżeństwa i rodziny, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Augustyn J., Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999.
- Babbie E., Badania społeczne w praktyce, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Badinter E., Historia miłości macierzyńskiej, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998.
- Balcerzak-Paradowska Z., (red.), Samotne matki, samotni ojcowie, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.
- Baniak J., Rodzina środowiskiem rozwoju cech emocjonalno-społecznych, \"Problemy Rodziny\" 1985, nr 4.
- Baran S., O nową koncepcję ojcostwa, \"Problemy opiekuńczo-wychowawcze\" 2001, nr 9.
- Baran S., Ojcostwo w dobie przemian, Wydawnictwo Badinter.pl, Lublin 2009.
- Bartnik C.S., Personalizm, Wydawnictwo KUL, Lublin 1995.
- Bauman Z., Zarys socjologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.
- Beck U., Społeczeństwo ryzyka, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004.
- Bednarska M., (red.), O przemocy w wychowaniu. Próba namysłu nad zjawiskiem karalności, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Bednarski J., Zróżnicowanie rodzinnych środowisk kulturowych, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1987.
- Bieszczad B., Młoda rodzina wobec zadań wychowawczych, Wydawnictwo WSBiP, Ostrowiec Świętokrzyski 2005.
- Bohner G., Wanke M., Postawy i zmiana postaw, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.
- Brach-Czaina J., (red.), Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze, Trans Humana, Białystok 1997.
- Braun-Gałkowska M., Psychologia domowa, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.

- Brzezińska A., Społeczna psychologia rozwoju, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005.
- Capra F., Punkt zwrotny – nauka, społeczeństwo, kultura, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Ceranek-Dadas A., Neumann-Schmidtke E., Ojcostwo-kierunki przemiany roli, „Pedagogika społeczna”, Warszawa 2004.
- Cordes P.J., Zagubione ojcostwo, Biblioteka „Pastores”-„Bernardinum”, Pelplin 2005.
- Cudak H., (red.), Rodzina polska u progu XXI wieku, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz 1997.
- Cudak H., Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Czerepaniak-Walczak M., Gdy po nauce mamy wolny czas, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Pedagogiki, Szczecin 1997.
- Danilewicz W., Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2006.
- Danilewicz W.T., Izdebska J., Krzezińska-Żach B., (red.), Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 1999.
- Delumeau J., Roche D., (red.), Historia ojców i ojcostwa, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.
- Dowiat J., (red.), Kultura Polski średniowiecznej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Dołęga J.M., Czartoszewski J.W., (red.), Rodzina ludzka w nauce i kulturze, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej Acta Universitatis Masuriensis, Olecko 2000.
- Dubisz S., (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Dubois B., Miley Krogrud K., Praca socjalna. Zawód, który dodaje sił, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1999.
- Dunaj B.(red.), Słownik współczesny języka polskiego, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996.
- Dyczewski L., Rodzina, społeczeństwo, państwo, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004.
- Dąbrowska Z.(red.), Ojcostwo jako wartość. studium empiryczne, \\"Małżeństwo i Rodziny\\" 2003, nr 4.
- Dąbrowska Z., Różne oblicza ojcostwa, \\"Małżeństwo i Rodzina\\" 2004, nr 1.

- Exley H., Rozmowy o ojcach, Wydawnictwo Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 1998.
- Fijałkowski W., Ojcostwo na nowo odkryte, Wydawnictwo Diecezjalne, Pelplin 1996.
- Flandrin J.F., Historia rodziny, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998.
- Flick U., Projektowanie badania jakościowego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Franczak K., Niewęglowski J., (red.), Wychowanie wobec zachodzących przemian, Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego: Fundacja „Młodzież w potrzebie”, Warszawa 1995.
- Freud Z., Wstęp do psychoanalizy, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Fromm E., O sztuce miłości, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa 1992.
- Gajda J., (red.), Pedagogika kultury, Wydawnictwo Impuls, Lublin 1998.
- Gajda J., Edukacja bez granic. O środkach masowego przekazu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1992.
- Gajda J., Izdebska J., (red.), Kultura-wartości-kształcenie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Suwalsko – Mazurskiej im. Papieża Jana Pawła II, Suwałki 2004.
- Gajda J., Media w edukacji, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Garbacz (red.), Horyzonty ojcostwa, Poligrafia Wyższego Seminarium w Rzeszowie, Rzeszów 2000.
- Gaś Z.G., Psychologia wychowawczo-stosowana. Wybrane zagadnienia, Wydawnictwo KUL, Lublin 1995.
- Giza-Poleszczuk A., Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Grygielski M., Percepcja postaw rodzicielskich własnych postaw rodziców u maturzystów o różnych poziomach dojrzałości społecznej, Wydawnictwo „Summarius”, Lublin 1981.
- Górycka A., Struktura i dynamika procesu wychowawczego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.
- Gładowa A., (red.), Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.
- Imieliński K., Dulko S., Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988.

Izdebska J., (red.), Dziecko w rodzinie i środowisku rówieśniczym: wybrane zagadnienia i źródła z pedagogiki społecznej, Wydawnictwo trans Humana, Białystok 2003.

Izdebska J., Dom rodzinny postrzegany przez dzieci: w kontekście społeczno-kulturowych zróżnicowań współczesnej rodziny, Wydawnictwo trans Humana, Białystok 2006.

Izdebska J., Dziecko osamotnione w rodzinie: kontekst pedagogiczny, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2004.

Izdebska J., Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku: niepokoje i nadzieje, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2000.

Izdebska J., Dziecko w świecie elektronicznych mediów. Teoria, badania, edukacja medialna, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2007.

Izdebska J., Rodzina dziecko telewizja, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1996.

Izdebska J., Rodzina dziecko telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2001.

Izdebska J., Rodzina, dziecko, telewizja, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1996.

Izdebska J., Sosnowski T., (red.), Dziecko i media elektroniczne - nowy wymiar dzieciństwa, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2005.

Jabłoński K., Będę jak mój tata, \"Charaktery\" 2006, nr 9.

Jabłoński S.(red.), Ojciec, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000.

Jakubiak K., Jamrożek W., (red.), Dziecko w rodzinie i społeczeństwie, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002.

Janke A.W., (red.), Pedagogika rodziny na progu XXI wieku. Rozwój, przedmiot, obszary refleksji i badań, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2004.

Janke A.W., Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.

Jankowska A., Ojcostwo końca wieku, \"Forum Oświatowe\" 2000, nr 1.

Jankowska M., \"Elle\" 2005.

Janukowicz M., Czy współczesne ojcostwo to ojcostwo nieobecne?, \"Małżeństwo i Rodzina\" 2002, nr 1.

Jaworowska A., Specyfika roli ojca. Różnice między matką a ojcem w zakresie funkcjonowania w rolach rodzicielskich (przegląd badań), \"Psychologia Wychowawcza\" 1986, nr 1.

- Johnson R.A., On. Być mężczyzną we współczesnym świecie, Wydawnictwo Jacek Santorski i Co, Warszawa 1996.
- Jundziłł J., Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Bydgoszcz 1994.
- Jundziłł J., Żołądź-Strzelczyk D., (red.), Dziecko w rodzinie i społeczeństwie, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002.
- Jurewicz O., Winniczuk L., Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Kamiński A., Funkcje pedagogiki społecznej. Praca socjalna i kulturalna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W. (red.), Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Kawula S., Człowiek w relacjach socjopedagogicznych. Szkice o współczesnym wychowaniu, Wydawnictwo Akapit-Press, Olsztyn 2004.
- Kawula S., Mozaikowość rodziny. Szkic do portretu współczesnych form rodzinno-mażeńskich, Wydawnictwo Adam Marszałek, Olsztyn 2003.
- Kornas-Biela D., (red.), Oblicza ojcostwa, Wydawnictwo KUL, Lublin 2001.
- Kornas-Biela D., Wokół początku życia ludzkiego, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1993.
- Korzeniowska W., Szuścik U., (red.), Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2005.
- Kotlarska-Michalska A., Wizerunki ról rodzinnych. Roczniki socjologii rodziny. Studia socjologiczne oraz interdyscyplinarne, t. XVIII, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008.
- Kołodziej A., Poziom samoakceptacji a postrzeganie postaw rodzicielskich, *"Psychologia Wychowawcza"* 1974, nr 2.
- Kukołowicz T., (red.), Z badań nad rodziną, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004.
- Kwak A., (red.), Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi, Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2008.
- Kwak A., Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2005.
- Kwiatkowska H., Kwieciński Z., (red.), Demokracja a oświata, kształcenie i wychowanie, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Toruń 1996.

Kwieciński Z., (red.), Alternatywy myślenia o/dla edukacji, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2000.

Kwieciński Z., Śliwerski B., (red.), Pedagogika, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Lipiński S., Spostrzeganie postaw wychowawczych rodziców i orientacja życiowa a funkcjonowanie społeczne nieletnich, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.

Humm M., Słownik feminizmu, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1993.

MacDonald G., Wzorowy ojciec, Wydawnictwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej, Kraków 1991.

Magazyn \"Zwierciadło\" Styczeń 2004.

Majkowski W., Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej: studium socjologiczne, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 1997.

Malinowski B., Seks i tłumienie dzikich w społeczności dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1987.

McDowel J., Wakefield N., Zadziwiający wpływ tatusia, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1993.

Melosik Z., Kryzys męskości w kulturze współczesnej, Wydawnictwo Impuls, Poznań 2002.

Mierzwiński B., Męczyzna istota nieznana, Wydawnictwo „Adam”, Warszawa 1999.

Mierzwiński B., Męczyzna-mąż-ojciec, Wydawnictwo Posłaniec, Otwock 1996.

Mądrzycki T., Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977.

Nowak M., Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999.

Nowak S., (red.), Teorie postaw, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1973.

Ochmański M., Alkoholizm ojców a sytuacja rodzinna i szkolna dzieci, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001.

Olechnowicz H., Jaskiniowcy zagubieni w XXI wieku, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1999.

Olechnik S., Katolicka etyka seksualna, Wydawnictwo Akademii Teologii Chrześcijańskiej, Warszawa 1966.

Opfer H., Kato-tata. Nie-pamiętnik, Wydawnictwo Jacek Santorski i Co, Warszawa 2009.

- Ozorowski E., Słownik małżeństwa i rodziny, Wydawnictwo Akademii Teologii Chrześcijańskiej, Fundacja „Pomoc rodzinie”, Warszawa 1999.
- Pachałko J., Osobowość a zachowanie społeczne dzieci rodziców o postawach nadmiernie wymagających, Wydawnictwo WSP Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa 1996.
- Paruzel E., Rola ojca w wychowaniu dziecka w rodzinie-zarys historyczny, \“Edukacja\” 2001, nr 4.
- Pec S., (red.), Przemiany współczesnej rodziny, Rzeszów 2010.
- Piasecki K., (red.), Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2000.
- Piekarska A., Przemoc w rodzinie. Agresja rodziców wobec dzieci. Przejawy i psychologiczne uwarunkowania, Pracownia Tekstów Psychologicznych, Warszawa 1991.
- Pietkiewicz B., Powrót taty, \“Polityka\” 1987, nr 38.
- Pilch T., (red.), Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2005.
- Pilch T., Bauman T., Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001.
- Pilch T., Lepalczyk I., (red.), Pedagogika społeczna, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1995.
- Pilch T., Smolińska-Theiss B., (red.), Studia pedagogiczne XLVI, Polska Akademia Nauk, Wrocław 1984.
- Plopa M., Psychologia rodziny, Oficyna Wydawnicza Impuls, Elbląg 2005.
- Plopa M., Skala postaw rodzicielskich, \“Psychologia Wychowawcza\” 1987, nr 5.
- Plopa M., Więzy w małżeństwie i rodzinie, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Plopa M., Więzy uczuciowa z ojcami w percepcji 12 letnich dzieci, \“Problemy Rodziny\” 1981, nr 6.
- Poręba P., Psychologiczne uwarunkowania życia rodzinnego, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.
- Pospiszyl K., Ojciec a rozwój dziecka, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Pospiszyl K., Ojciec a wychowanie dziecka, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007.
- Pospiszyl K., Z badań nad postawami rodzicielskimi, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1988.

- Przeclawska (red.), *Pedagogika społeczna. Kręgi poszukiwań*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1996.
- Przeclawska A., (red.), *Relacje między ludźmi jako przedmiot badań pedagogicznych. Studia z pedagogiki społecznej*, Oficyna Edytorska „CIVITAS”, Warszawa 1993.
- Przeclawski K., (red.), *Czas wolny dzieci i młodzieży w Polsce*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.
- Przeclawski K., (red.), *Po pracy i nauce. Wzory zachowań młodzieży w czasie wolnym*, Instytut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa 1979.
- Pulikowski J., *Warto być ojcem*, Inicjatywa Wydawnicza Jerozolima, Poznań 1998.
- Półtawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993.
- Radlińska H., *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
- Reber A.S., *Słownik psychologii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2000.
- Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Wydawnictwa szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1986.
- Reykowski J., *Metodologiczne problemy współczesnej psychologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.
- Reykowski J., *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1964.
- Rise C., *Sztuka ojcostwa*, Wydawnictwo „W Drodze”, Poznań 2006.
- Rosenthal M., Finkelstein H., *Rola opiekuńcza ojca w małżeństwie i po jego rozwiązaniu*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 1-2.
- Rudolph Schaffer H., *Rozwój społeczny - dzieciństwo i młodość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Rutkowiak J., (red.), *Pytanie dialog wychowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1992.
- Ryś M., *Rodzina z problemem alkoholowym jako rodzina dysfunkcyjna*, „Studia nad Rodziną” 1998, nr 2.
- Sajdak A., (red.), *Edukacyjna wspólnota na rzecz społeczeństwa dla wszystkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Schon L., *Synowie i ojcowie: tęsknota za nieobecnym ojcem*, przekł. A. Ubertowska, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.
- Sikorska M., *Nowa matka-nowy ojciec-nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Silverman D., Interpretacja danych jakościowych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Sitarczyk M., Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002.

Slany K., Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2002.

Smith M., Między ojcem a synem, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002.

Smyczyński T., Prawo rodzinne i opiekuńcze, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2005.

Sosnowski T., Ojciec we współczesnej rodzinie – kontekst pedagogiczny, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2011.

Spock B., Rottenberg M.B., Dziecko: pielęgnowanie i wychowanie, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa 2000.

Szacki J., Historia myśli socjologicznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

Szafrąński S.L., Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1985.

Szczepański J., Elementarne pojęcia socjologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

Szlendak T., Leniwe maskotki, rekiny na smyczy, Wydawnictwo Jacek Santorski i Co, Warszawa 2005.

Sztompka T., Socjologia. Analiza społeczeństwa, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.

Tchorzewski A., (red.), Rodzina-teraźniejszość-przyszłość, Wydawnictwo WSP, Bydgoszcz 1988.

Śledzianowski J., Ach! Ten tata, Wydawnictwo „Korad”, Kielce 2000.

Ślipko T., Życie i płeć człowieka, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1978.

Ślęczka K., Ideologie i koncepcje współczesnego feminizmu, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice 1999.

Tchorzewski A., (red.), Wychowanie w kontekście teoretycznym, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1993.

Tchorzewski A., Funkcje edukacyjne rodziny, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1990.

Ternant P., Słownik teologii biblijnej, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1984.

- Theiss W., (red.), Listy o pedagogice społecznej, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1997.
- Theiss W., Wychowanie wobec zachodzących przemian, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1995.
- Turner J.H., Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1980.
- Tylor E.B., O metodzie badań rozwoju instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia, Wydawnictwo Wisła, Warszawa 1897.
- Tyszką Z., (red.), Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian, Wydawnictwo Naukowe WAM, Poznań 2001.
- Tyszką Z., Analiza wybranych funkcji rodzin wielkomiejskich, Centralny Program Badań Podstawowych CPBP, Poznań 1990.
- Tyszką Z., Rodzina we współczesnym świecie, Wydawnictwo naukowe UAM, Poznań 2002.
- Tyszką Z., Socjologia rodziny, Wydawnictwo Naukowe UAM, Warszawa 1979.
- Tyszkowa M., (red.), Rozwój dziecka w rodzinie i poza nią, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 1985.
- Tyszkowa M., Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Urbańska-Bułas M., Ojciec pilnie potrzebny, \"Bliżej Przedszkola\" 2010, nr 5.
- Wawrzak-Chodaczek M., (red.), Czas wolny w różnych jego aspektach, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.
- Winiarski M., Rodzina, szkoła, środowisko lokalne: problemy edukacji środowiskowej, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2000.
- Winiarz J., Gajda J., Prawo rodzinne, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2001.
- Witczak J., Ojcostwo bez tajemnic, Warszawa 1987.
- Wiśniewska-Roszkowska K., Problemy współczesnego erotyzmu, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986.
- Wojciszke B., Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Wojtyła K., Miłość i odpowiedzialność, Wyd. 2, Wydawnictwo KUL, Kraków 1962.
- Wolicki M., Mechanizm modelowania w kontakcie ojca z dzieckiem, \"Problemy Rodziny\" 1983, nr 3.

- Wolicki M., Mechanizm naśladownictwa w kontakcie ojca z dzieckiem, \"Problemy Rodziny\" 1982, nr 4.
- Wolicki M., Rola matki i rola ojca w rodzinie, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.
- Wolicki M., Wpływ kontaktu psychicznego z ojcem na uczenie się przez dziecko ról rodzicielskich, \"Problemy Rodziny\" 1982, nr 4.
- Woodworth R.S., Schlosberg H., Psychologia eksperymentalna, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1963.
- Wosińska W., Psychologia życia społecznego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.
- Wołoszyn S., Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.
- Wright H.N., Tatusiowa córeczka czyli: o niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki, Wydawnictwo „Vocatis”, Warszawa 1996.
- Zaborowski Z., Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 1980.
- Ziemska M., (red.), Rodzina współczesna, Wiedza Powszechna, Warszawa 2001.
- Ziemska M., Postawy rodzicielskie, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Ziemska M., Społeczne konsekwencje integracji i dezintegracji rodziny, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa 1986.
- Zimbardo P.G., Psychologia i życie, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1999.
- Znaniecki F., Socjologia wychowania, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988.